Stenograficzne

SPRAWOZDANIA

z pierwszej sesyi trzeciego peryodu

Sejmu krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w roku 1870.

Posiedzenie 1. — 11.

Z drukarni Instytutu Stauropigiańskiego; Lwów, 1871.
pod zarządem St. Huczkowskiego.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

1. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 20. Sierpnia 1870.

Treść. C. k. Szef Namiestnictwa oznajmia o mianowaniu Marszałka krajowego i jego zastępcy. — Zagajenie Sejmu przez Księcia Marszałka. — C. k. Szef Namiestnictwa odczytuje mesaż cesarski. — Wniosek p. Smolki na wybranie komisyi adresowej. — Wniosek p. Kraińskiego na wybór komisyi weryfikacyjnej. — Wniosek p. Grossa względem polecenia zdawania sprawy o wyborach poselskich Wydziałowi krajowemu.

Początek posiedzenia o godzinie 12¼ przed południem.

Obecnych posłów: 120, później 124.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Szef Namiestnictwa p. Ludwik Possinger i c. k. komisarz rządowy Radca Namiestnictwa p. Pauli.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, Dr. Wereszczyński i ks. Mandyczewski.

Szef Namiestnictwa p. Possinger.

Wysokie Zgromadzenie!

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiego Zgromadzenia, że Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z dnia 16. b. m. raczył najmiłościwiej mianować Marszałkiem Sejmu krajowego męża Wysokiemu Zgromadzeniu już z ubiegłych kadencyi zaszczytnie znanego, tak co do gorliwości i poświęcenia, jak co do bezstronności i ogledności w sprawowaniu urzędu swojego.

Tym mężem jest JO. Książe Leon Sapieha. (Ogólne brawa).

Zastępcą Marszałka zaś, raczył Najjaśniejszy Pan mianować Radcę wyższego Sądu krajowego pana Juliana Ławrowskiego. (Ogólne brawa).

Wysokie Zgromadzenie raczy może zatwierdzić przedewszystkiem wybór Księcia Leona Sapiehy, ażeby mi dać sposobność, do odebrania od niego statutem przepisanego przyrzeczenia w miejsce przysięgi.

Poseł Kraiński. Wnoszę, Wysokie Zgromadzenie zechce uznać ważność wyboru Księcia Leona Sapiehy, jako posła krajowego przez aklamacyę. (Brawa. Izba przyjmuje przez aklamacyę wybór JO. Księcia Leona Sapiehy na posła krajowego).

(Książe Marszałek składa przyrzeczenie po odczytaniu roty w ręce c. k. Szefa Namiestnictwa, poczem Książe Marszałek zajmuje miejsce na trybunie).

Marszałek. Panowie! po raz trzeci z łaski Najj. Pana wybrany do przewodniczenia Waszemu Zgromadzeniu, czuję całą odpowiedzialność i trudność mego zadania. Równie jak dotąd staraniem mojem będzie, przestrzegać głównych zasad wol-

ności, tj. ażeby każdemu wolno było głos zabierać, aby nikogo nie przytłumiano, ażeby zupełna wolność była bez żadnego parcia tak z zewnątrz jak i z wewnątrz. Wolność polega na zasadzie prawa i trzymać się powinna w granicach prawa; trzymanie się legalności jest pierwszą zasadą każdego ciała reprezentacyjnego. Kto gwałci cudze prawa, daje tem samem broń przeciwnikowi do gwałcenia praw jego, a w takim razie decyduje już siła. My siłą walczyć nie możemy i jedynie na zasadzie prawa utrzymać się możemy. Ciężkie okoliczności, które nawiedziły całą Europę, czynią, że nasze czynności około dobra kraju będą bardzo krótkie, bo przedewszystkiem myśleć nam potrzeba o sprawach ogólnych całej Europy. Nie wątpię że po przejściu tej burzy, będziemy mogli wkrótce zastanowić się nad dobrem naszego kraju, a da Bóg, pracować na szerszych zasadach jak dzisiaj, i że będziemy mogli rozwijać się na pewniejszych i szerszych jak dotąd podstawach.

Do pełnienia obowiązków sekretarzy wzywam tymczasowo pp.: Pfeiffera, Wereszczyńskiego, Bartoszewskiego i ks. Mandyczewskiego. Niech panowie będą łaskawi zająć swoje miejsca. (Pp. sekretarze wstępują na trybunę).

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Szef Namiestnictwa. Odnośnie do patentu zwołującego Sejm w naszym kraju, Najjaśn. Pan raczył wystosować następujący mesaż do Sejmu: (Izba powstaje. — Czyta:)

„Do sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi, tudziez Wielkiego księstwa Krakowskiego".

„Groźny obrót europejskich stosunków wskutek wojny wybuchłej między Francyą a Prusami, spowodował Nas odwołać się do legalnych reprezentacyj królestw i krajów i zebrać wszystkie sejmy, które w Radzie państwa udział biorą".

„W chwili tak ciężkiej, gdy Monarchia Nasza więcej niż kiedykolwiek potrzebuje zgodnego współdziałania wszystkich swych ludów, przejmuje Nas głębokiem zadowoleniem, widzieć zgromadzonych reprezentantów ukochanego Naszego królestwa Galicyi i Lodomeryi, tudzież Wielkiego księstwa Krakowskiego, ożywionych pełnym poświęcenia patryotyzmem, jakiego wierne to Nasze królestwo i Wielkie księstwo tylokrotne dało dowody". (Brawa i oklaski.)

„Na polu spraw wewnętrznych oczekują wprawdzie załatwienia kwestye ważne, a jednem z pierwszych zadań Rządu Naszego będzie, aby objawiającą się w tym względzie różnicę zdań pojednać na drodze konstytucyjnej; w szczególności pod względem potrzeb kraju, ze strony sejmu krajowego wypowiedzianych, wolą jest Naszą, aby Rząd, który już takowe ściśle i dokładnie zbadał, stosowne w tej mierze do Rady państwa poczynił przedłożenia, za pomocą których życzenia kraju z uwzględnieniem warunków jedności Państwa i stosunków jego politycznych, znalazłyby ile możności zadosyćuczynienie".

„Wszelako zgromadzeni w sejmie krajowym reprezentanci Naszego ukochanego królestwa Galicyi zechcą uznać, że w tej chwili rozchodzi się o to, aby w patryotycznem poczuciu, zabezpieczyć przedewszystkiem najwyższe interesa, których wspólne popieranie jest warunkiem potęgi i znaczenia Naszego państwa".

„Oczekujemy od sejmu galicyjskiego takiego patryotycznego zachowania się z tem większą ufnością, że uczucia i interesa łączące koronę z krajem, stały się w ostatnich latach silniejsze i szczersze, i wzywamy niniejszem sejm krajowy Naszego królestwa Galicyi i Lodomeryi, tudzież Wielkiego księstwa krakowskiego, aby niezwłocznie przedsięwziął wybory do Rady państwa, izbyśmy mogli zgromadzić około Siebie prawnych reprezentantów Monarchii, których współdziałanie konstytucyjne okazuje się tak naglącо potrzebnem."

„Zapewniając sejm o Naszej łaskawości, przesyłamy mu Nasze cesarskie pozdrowienie."

„Wiedeń dnia 15. Sierpnia 1870."

„Franciszek Józef w. r."

„Potocki w. r."

(Po przeczytaniu.)

W języku ruskim opiewa mesaż cesarski w sposób następujący, jak go przeczyta pan komisarz rządowy.

Komisarz rządowy (czyta):

Pysmo cisarske.

„Do krajewoho Sojma Mojeho korołestwa Hałycyi i Wołodymyryi z wełyko-wojewodstwom Krakowom".

„Na protyw bremennych w poślidstwia sobytyj, kotorych zriłyszczem stala sia Europa, pry-

znały My za nahlaczyj obowiazok Nasz monarszyj postarały sia o bezprowołoczne sobranyje zakonnych zastupnykiw Naszoi Monarchyi i w tij ciły sozwały My wsi krajewyi Sojmy korołestw i krajiw w deržawnij dumi zastupłenych."

„Wysokym zadowołenijem napołniaje Nas, že w tak ważnij chwyli, bde monarchia Nasza bilsze jak hdekoły sohłasnoho potrebuje sodijstwija wsich swoich narodiw, zastupnyky Naszoho wozlubłenoho korołestwa Hałycyi i Wołodymyryi z wełyko-wojewodstwom Krakowom sobrały sia i oduszewłenyi sut onym poświaszczenia połnym otczestwołabijem, z jakym sije wirne korołestwo i wełyko-wojewodstwo tak mnohokratno dijstwowało."

„Na obłasty wnutrennych załezytostej ożydajut waznyji woprosy swojeho riszenyja, dotyczno kotorych prawytelstwo Nasze odnoju iz perwych swoich zadacz poczytaty maje, aby woznykajuczyi w tim wzhladi rozłyczyja mninij ustawomirnoju dorohoju riszały sia; w osobływosty že dotyczno potreb kraju sojmom wyraženych jest Moja wola, aby prawytelstwo, kotoroje takowyi uže pid najzrilszu rozwahu brało, widpowidnyi w tim wzhladi predłoženyja deržawnij dumi uczynyło, i aby tim sposobom žełanyja kraju, w hranyciach jedynstwa derzawy i z uwzhladnenyjem połytycznych odnoszenij, po wozmožnosty wypołneni byty mohły."

„Odnakže sobrawszyi sia w krajewim sojmi zastupnyky naszoho wozlubłenoho korołestwa Hałycyi i Wołodymyryi z wełyko-wojewodstwom Krakowom schotiat piznaty, že w sej chwyli na sam pered riez chodyty može łysze o to, aby z patryjotycznoju predannostyju posterehaty onyi najwyższyi sprawy, kotorych jedynohłasnoje wspyranyje jest usłowijem mohuszczestwa i znaczenyja Naszoi deržawy."

„My ożydajem scho wit hałycyjskoho sojma z tym bilszym upowanyjem, poneže czuwstwa i interesy. kotoryi kraj z korunoju Naszeju wiażut, w poślidnych litach sylnijsze i szczyrsze objawlały sia, i wzywajem sym krajewyj Sojm Naszoho korołestwa Hałycyi i Wołodymyryi z wełyko-wojewodstwom Krakowom, wybory dla deržawnoi dumy bez prowołoky predpryniaty, aby My sobraty mohły około Sebe zakonnych zastupnykiw monarchyi, kotorych ustawomirne sodijstwije okazuje sia nahlaszcze potrebnym."

„Sym peresyłajem My w mylosty krajewomu sojmowy Nasze cisarskoje pozdrawłenyje."

„Wideń dnia 15. Serpnia 1870."

„Franc Iosyf."

„Potockyj."

Marszałek. Panowie! W chwili tak ważnej, kiedy Najjaśniejszy Pan udaje się do nas z zaufaniem, żądając pomocy w tak trudnych okolicznościach, powinniśmy nawzajem okazać nasze ku niemu przywiązanie okrzykiem „Niech żyje Najjaśniejszy Pan!" (Izba wykrzykuje po trzykroć „Niech żyje Najjaśniejszy Pan", i „Mnohaja lita.")

(Następnie składa J. W. p. Szef Namiestnictwa mesaż cesarski na stół J. O. ks. Marszałka.)

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Czy co do formalnego traktowania?

Poseł Smolka. Tak jest.

Marszałek. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Jest zwyczajem powszechnie praktykowanym, że ciała reprezentacyjne na podobne zagajenia od tronu odpowiadają adresami. Idąc za tym zwyczajem, zwłaszcza w obec tak groźnego położenia, w jakiem się Państwo znajduje, jest koniecznością nieodzowną, aby odpowiedzieć na mesaż cesarski adresem. Wnoszę tedy, aby Wysoki Sejm zechciał odpowiedzieć adresem i w tym celu wybrać komisyę z 9 członków złożoną, z całego Sejmu wybrać się mającą. W razie gdyby Wysoki Sejm przychylił się do tego wniosku, wnosiłbym, aby wybór nastąpił dopiero na najbliższem posiedzeniu. (Głosy: zaraz, zaraz.)

Poseł Smolka. Sądzę że lepiej jest na najbliższem posiedzeniu, a to dla tego, aby się można zastanowić w ogóle, kogo mamy wybrać, bo sprawa jest ważna.

Marszałek. Poddam wniosek posła Smolki Wysokiemu Zgromadzeniu do poparcia. Kto popiera wniosek posła Smolki, raczy powstać. (Izba powstaje.) Jest dostatecznie poparty.

Marszałek. Teraz poddam wniosek posła Smolki pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Wstają wszyscy.) Jest przyjęty.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. W jakiej kwestyi?

Poseł Kraiński. W kwestyi sprawdzenia wyborów.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Wysokie Zgromadzenie! Po rozwiązaniu Sejmu rozpoczynamy dzisiejszem Zgromadzeniem sejmowem nowy peryod Sejmu krajowego. Wydział krajowy, jakkolwiek obowiązany jest statutem do załatwiania spraw administracyjnych, może znosić się tylko z Sejmem krajowym, którego jest Reprezentantem, albowiem tak stanowi statut krajowy.

Do najpierwszych czynności Sejmu należy sprawdzenie wyborów do Sejmu krajowego. Wydział krajowy więc zajął się wprawdzie dochodzeniem i sprawdzeniem wyborów, wstrzymał się jednak od robienia wniosków do Wysokiego Sejmu. Zwyczajnie dawniejsze Sejmy robiły tak, że zawsze wybierano przy nowych peryodach sejmowych komisyę sejmową do sprawdzania wyborów i do wnoszenia wniosków w tej mierze przed Wysokie Zgromadzenie sejmowe. Pozwolę sobie teraz postawić wniosek w tym względzie, ażeby Wysokie Zgromadzenie zechciało wybrać komisyę do sprawdzenia wyborów, a jeżeli ten wniosek zechce Wysokie Zgromadzenie przyjąć, wnoszę, ażeby tę komisyę złożyć z 15 członków.

Marszałek. Wniosek posła Kraińskiego poddam do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać.

Głos. Proszę o głos.

Marszałek. Naprzód musi nastąpić poparcie. Czy wniosek ten jest dostatecznie poparty, czy nie? (Powstają). Jest dostatecznie poparty.

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Poseł Gross. Proszę o głos.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gross ma głos.

Poseł Gross. Praktyka, jaka w innych Sejmach dotychczas się odbywała, jak np. w Sejmie Niższej Austryi i w Sejmie styryjskim, pokazała, że Wydział krajowy, pomimo tego, że Sejm na nowo wybrany został, weryfikacyę wszys kich wyborów przeprowadzał. Otóż jestem tego zdania, aby ta weryfikacya przez Wydział krajowy była przeprowadzoną. I tak sądzę, że Wydział krajowy tu nie jako taka korporacya występywać może, tylko jako komisya przez Sejm wybrana, która wnioski dotyczące sprawdzenia wyborów ma przedstawiać Wysokiemu Sejmowi. Tym sposobem ułatwimy całe przeprowadzenie tej sprawy i zdaje mi się, iż tylko na czasie zyskamy; wnoszę więc, ażeby Wydział krajowy jako komisya, przez Sejm upowaznionym był do stawiania wniosków w przedmiocie sprawdzania wyborów poselskich.

Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstają.) Jest poparty. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Chciałem ten sam wniosek postawić co poseł Gross, więc zrzekam się głosu.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Odstępuję od głosu.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Staję po stronie wniosku posła Grossa, ażeby Wydziałowi krajowemu poruczyć dziś sprawę co do sprawdzenia wyborów poselskich. Więc Wydział krajowy, jako komisya, nie wdając się w żadne dystynkcye, może nam te wnioski czynić. Na wypadek, gdyby się wniosek ten nie utrzymał, tylko wniosek posła Kraińskiego, to znowu sprzeciwiam się złożeniu komisyi z 15 członków, bo będzie ciałem niesłychanie ciężkiem, a żadne ciało ciężkie nie może się z łatwością obracać. Wystarczy na to komisya z 9ciu członków. Gdyby więc upadł wniosek posła Grossa stawiam poprawkę do wniosku posła Kraińskiego, ażeby się komisya nie z 15, lecz z 9ciu członków składała.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Co do wniosku posła Kraińskiego, to muszę go poprzeć, a to ze względu na krótki czas który pozostaje nam do naszych narad, bo prócz innych ważnych spraw, mamy wiele wyborów do sprawdzenia, a czas do tego będzie za krótki. W takich okolicznościach wypa-

da nam się liczyć z czasem, i ile możności rozdzielić prace między siebie, co nastąpi, gdy do weryfikacyi wyborów wybierzemy osobną komisyę. Mamy w tej mierze prejudykat z zeszłego peryodu; wybrano także komisyę z 15. członków. Sądzę więc że teraz, przy krótkim czasie naszym, w czynności sprawdzania wyborów należy pójść Wydziałowi krajowemu w pomoc, i dla tego jestem zdania, że należy przez osobną komisyę sprawdzać wybory. Wybór 15tu członków, jak poseł Kraiński postawił, nie jest to liczba za wielka, bo na tyle wyborów, na przejrzenie tylu aktów, musi się komisya podzielić na stosowne sekcye, tak zwane subkomisye, każda złożona najmniej z trzech członków; a więc będzie pięć takich komisyj, co nie jest za wiele, przeciwnie, mniemam że za mało do 140 wyborów w obec tak krótkiego czasu. Z tego powodu więc popieram wniosek posła Kraińskiego.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Tak samo poperaju wnesenyje posła Kraińskoho jak to zdiłał posoł Gniewosz, i dlatoho widstupaju wid hołosu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Jest więc wniosek posła Grossa, ażeby Wydział krajowy zajął się sprawdzeniem wyborów. Gdyby ten wniosek upadł, przyjdzie pod głosowanie wniosek posła Kraińskiego, żeby wybrać do tego komisyę, a gdyby to było zadecydowanem, będzie wtedy kwestya, czy z 15tu czy z 9ciu członków ma się składać ta komisya. Kto jest za wnioskiem posła Grossa, ażeby Wydział referował o wyborach, zechce wstać. (Większość.) Jest większość, a zatem Wydział krajowy będzie sprawę wyborów Wysokiej Izbie przedstawiał, to jest, jako komisya z grona członków sejmowych wybrana. Przeto wniosek posła Kraińskiego upadł. (Po chwili.)

Na dziś więc zamknę posiedzenie. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10. rano.

Na porządku dziennym będzie:

1. Wybór 4 sekretarzy.
2. Wybór 12 rewidentów.
3. Pierwsze czytanie budżetu krajowego na rok 1871.
4. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o subwencyę na odbudowanie Sukiennic.
5. Petycya miasta Lwowa o statut.
6. Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego.
7. Wybór komisyi adresowej.
8. Sprawdzenie wyborów.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o 1. godzinie z południa).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 22. Sierpnia 1870.

Treść. Przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia. — Spis petycyi. — Udzielono urlopy pp. Szmidtowi, Zamojskiemu, Skrzyńskiemu i Trzecieskiemu. — Wniosek p. Smolki, o uchwalenie rezolucyi poparty. — Na wniosek p. Erazma Wolańskiego Izba zatwierdza prowizorycznie przez Księcia Marszałka zamianowanych sekretarzy sejmowych. — Wybór rewidentów. — Na wniosek p. Pietruskiego, budżet krajowy Izba odseła do komisyi z 9ciu członków wybrać się mającej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego, o subwencyę dla odbudowania Sukiennic, postanawia Izba na wniosek p. Zyblikiewicza wprost do drugiego czytania. — Na wniosek p. Zyblikiewicza Izba odseła sprawę statutu miasta Lwowa do komisyi z 3ch członków. — Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego do komisyi z 5ciu odesłane — Wybór komisyi adresowej. — Sprawdzenie wyboru p. Ławrowskiego odroczone. — Zatwierdzono wybory: pp. Strzygowskiego, Szeptyckiego, Turczyna, Drozda, Dra. Pfeiffera, ks. Króla, Szemelowskiego, Kobylarza, Iwaniszowa, Smarzewskiego, ks. Mandyczewskiego, hr. Zamojskiego, Krzeczunowicza, Hrabka, Hajdamachy, Gawronka, ks. Halki, księcia Czartoryskiego, Dr. Wereszczyńskiego, Emila i Franciszka Torosiewiczów, Jaworskiego, Łosia, Dra. Kabata, hr. Gołuchowskiego, Wolańskiego i Podlewskiego, Dra. Grocholskiego, Włodzimierza hr. Łosia, hr. Koziebrodzkiego, Leona Księcia Sapiehy, Kraińskiego, Gniewosza, Skrzyńskiego, Słoneckiego, Dra. Grossa, Janka, hr. Borkowskiego, Dra. Czajkowskiego, Polanowskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Szumańczowskiego, Paszkowskiego, Starowiejskiego, Hallera, Trzecieskiego, Szujskiego, Stanisława hr. Tarnowskiego, Ludwika hr. Wodzickiego, Pietruskiego, Dra. Skwarczyńskiego i Rylskiego, hr. Golejewskiego, Agopsowicza i Weissmanna. — Wybór komisyi budżetowej i komisyi dla statutu miasta Lwowa.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 20 przed południem.

Obecnych posłów: 124.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. komisarz rządowy Radca Namiestnictwa p. Pauli; podczas posiedzenia pojawia się w sali sejmowej JW. p. Possinger.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, p. Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów. posiedzenie otwarte. Pan sekretarz przeczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Dr. Pfeiffer (czyta protokół posiedzenia z d. 20. sierpnia 1870.).

(Po przeczytaniu).

Marszałek. Kto żąda głosu względem protokołu? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz Dr. Pfeiffer (czyta):

Spis petycyi do Sejmu wniesionych do dnia 22. sierpnia 1870.

1. Gmina miasta Lwowa, przez posła Smolkę, przedkłada statut dla miasta Lwowa z poczynionemi zmianami według rozporządzenia ministeryalnego.

2. Taż gmina, przez posła Smolkę, wnosi petycyę w sprawie zakładu chorych w lwowskim szpitalu powszechnym.

3. Dr. Nowicki, profesor zoologii w uniwerzytecie jagiellońskim, przez posła Pietruskiego, o ustanowienie funduszu na wydawnictwo książek przyrodniczych i udzielenie z niego pożyczki na sprawienie drzeworytów zoologicznych.

4. Wydział powiatowy w Dąbrowie, przez posła Pietruskiego, o zaprowadzenie Sądów pokoju.

5. Tenże Wydział, przez posła Pietruskiego, o uznanie drogi od Królestwa przez Szczucin, Dąbrowę do Tarnowa za drogę krajową.

6. Wydział powiatowy brzeżański, przez posła Pietruskiego, o subwencyę na zmianę gimnazyum w Brzeżanach z humanitarnego na realne.

7. Gmina miasta Krakowa, przez posła Majera, o subwencyę na odbudowanie Sukiennic i o udzielenie części tej subwencyi jeszcze w tym roku.

8. Komisya fizyograficzna Towarzystwa naukowego krakowskiego, przez posła Majera, z przedstawieniem w sprawie uchwały względem ochrony ptactwa pożytecznego dla kultury krajowej.

9. Goście u wód zdrojowych w Szczawnicy przebywający, przez posła Majera, o wystawienie mostu na Dunajcu w miejscu teraźniejszego przewozu na drodze Krościenko-Szczawnica.

Marszałek. Wszystkie te petycye będą przydzielone do komisyi petycyjnej, skoro będzie mianowaną.

Sekretarz Dr. Pfeiffer (czyta)

Jaśnie Oświecony Książe Marszałku!

Niemogąc z przyczyny nadwątlonego zdrowia zadośćuczynić zaszczytnemu wezwaniu moich wyborców, składam powierzony mi mandat poselski z ciała wyborczego gmin wiejskich okręgu cieszanowskiego.

Racz przeto JO. Książe Marszałku przyjąć łaskawie niniejsze moje oświadczenie do wiadomości, wraz z zapewnieniem mego najgłębszego szacunku i poważania, z jakiem pozostaję JO. Księcia Marszałka najuniżeńszym sługą.

Cieszanów, dnia 19. sierpnia 1870.

Józef Seifert.

Marszałek. Przyjmuje się do wiadomości to złożenie mandatu i dlatego będą rozpisane nowe wybory w miejsce ustępującego.

Sekretarz Dr. Pfeiffer (czyta prośby o urlopy pp. posłów. P. Szmidtowi udzielono 8dniowy, p. Zamojskiemu 8dniowy, p. Skrzyńskiemu 8dniowy a p. Trzecieskiemu 4dniowy urlop).

Sekretarz Dr. Pfeiffer. Złożono naglący wniosek do laski marszałkowskiej (czyta):

Wniosek posła Franciszka Smolki.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Lubo obecny ustrój państwowy Austryi, zespalający wszystkie kraje niewęgierskiej Monarchii w jedną całość organiczną, Przedlitawią zwaną, ze wspólną w Radzie państwa Reprezentacyą ustawodawczą, nie odpowiada należycie pojętemu interesowi Monarchii i życzeniem ludów i krajów reprezentowanych w Radzie państwa, lubo system rządowy obecnie panujący skład i działalność Rady państwa żadnej nie pozostawia nadziei, izby stosunki te zmienione zostały przez Radę państwa w duchu zwyżwymienionym, gdyż doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że trudności w konsolidowaniu się stosunków wewnętrznych Monarchii z każdym dniem się mnożą; że rozstrój ogólny wzrasta przez coraz liczniej wydarzające się secesye z Radą państwa, której istnienie prawne zaprzeczanem bywa przez coraz liczniejsze zastępy ludów wchodzących w skład Państwa; że zupełne nieuwzględnienie rezolucyi Sejmu galicyjskiego 24. września 1868. i 4. listopada 1869. uchwalonej, zniewoliło delegacyę Sejmu galicyjskiego do uchylenia się od współudziału w Radzie państwa;

lubo stosunki te nie zmieniły się tak dalece, ażeby obesłanie Rady państwa przez delegacyę Sejmu galicyjskiego okazało się usprawiedliwionem; zważywszy jednak

1. że zaszłe obecnie wypadki odnoszące się do stosunków zewnętrznych, zagrażają w wysokim stopniu bezpieczeństwu Państwa;

2. że w obec tego położenia Państwo powinno być zaopatrzonem w środki potrzebne, celem zajęcia silnego stanowiska mocarstwowego i bronienia ewentualnie na zewnątrz zagrożonych swych interesów;

3. że cel ten osiągniętym być może przez zebranie się delegacyi do spraw z krajami korony Św. Szczepana wspólnych;

4. że przeto celem zebrania się tej delegacyi wspólnej, obesłanie Rady państwa na ten raz okazuje się potrzebnem:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem przystępuje w tym celu i z tem zastrzeżeniem do wyboru delegacyi do Rady państwa.

Lwów, dnia 22. sierpnia 1870.

Wnioskodawca:
Franciszek Smolka w. r.

(Po przeczytaniu).

Poseł Dr. Smolka. Proszę o głos tylko co do formalnego traktowania mego wniosku.

Marszałek. Wniosek jeszcze nie został poparty.

Poseł Dr. Smolka. W razie gdyby był poparty, wnoszę żeby był odesłany do komisyi adresowej.

Marszałek. Najprzód proszę o poparcie. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Znaczna liczba posłów z lewej i kilku posłów z prawej powstaje). Jest dostatecznie poparty, będzie odesłany do komisyi adresowej. (Głos z lewej: jeszcze nie; głosy z prawej: jeżeli Wysoka Izba zezwoli na to).

Marszałek. Najprzód będzie wydrukowany i rozdany, a wtedy dopiero traktowany.

Poseł Dr. Smolka. Proszę dla oszczędzenia i skrócenia tych formalności, ażeby bez drukowania był odesłany i traktowany w komisyi.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem żeby bez drukowania był odesłanym, zgadza, zechce wstać. (Znaczna mniejszość posłów powstaje). Jest mniejszość, zatem musi przejść przez formalne traktowanie. Teraz przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest wybór czterech sekretarzy.

Poseł Erazm Wolański. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolański ma głos.

Poseł Erazm Wolański. Ze względu na krótki czas teraźniejszej kadencyi sejmowej wnoszę, Wysoka Izba raczy przez aklamacyę zatwierdzić wybór sekretarzy przez Księcia Marszałka mianowanych.

Poseł Ludwik Wodzicki. Odstępuję od głosu, gdyż jestem tego samego zdania.

Marszałek. Jest wniosek posła Wolańskiego, ażeby nie przedsiębrać wyboru, tylko żeby mianować przez aklamacyę tych pp. sekretarzy, których ja wybrałem. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość posłów po obydwu stronach powstaje.) Jest większość. Następuje wybór 12stu rewidentów. Wybór ten jest bardzo pilny, ponieważ protokoły stenograficzne są już gotowe.

Do skrutynium zapraszam następujących panów: Skobel, Wolański Erazm, Pohorecki, Agopsowiez, Hoszard, Weissmann, Łoś August, Kocyłowski, ks. Ozarkiewicz, ks. Kulczycki, Łoś Włodzimierz, ks. Król. Teraz przerwę posiedzenie na 10 minut, ażeby dać panom czas do porozumienia się.

(Głosy). Mamy kartki.

Sekretarz Dr. Pfeiffer (czyta alfabetyczny spis pp. posłów. Posłowie składają kartki do urny).

Marszałek (po oddaniu kartek). Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie budżetu na rok 1871. (Patrz alegat I.) Poseł Pietruski ma głos.

Alegat I.

Poseł Pietruski. Ja wnoszę, żeby odesłać do komisyi złożyć się mającej z 9ciu członków.

Marszałek. Jest wniosek, żeby budżet odesłać do komisyi złożonej z 9ciu członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość powstaje). Wniosek jest przyjęty. Teraz jest drugi przedmiot, a to pierwsze czytanie wniosku Wydziału, o subwencyę dla Sukiennic w Krakowie. (Patrz alegat II.) Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Alegat II.

Poseł Zyblikiewicz. Nie potrzeba nawet odesłać do rozpoznawania do jakiejkolwiek komisyi, tylko wprost położyć na porządek dzienny do drugiego czytania. Jest to sprawozdanie samego Wydziału krajowego, w skutek polecenia danego przez Sejm Wydziałowi krajowemu zeszłego roku, więc obejdzie się bez bliższego rozpoznawania a nie może przyjść na porządek dzienny, bo trzeba na 24 godzin zapowiedzieć, przeto wnoszę, ażeby na najbliższe posiedzenie przeznaczony był do drugiego czytania.

Marszałek. Wniosek jest, ażeby sprawozdanie Wydziału o subwencye dla Sukiennic wziąść zaraz na porządek dzienny do drugiego czytania.

Poseł Zyblikiewicz. Nie dzisiaj.

Marszałek. Rozumie się samo przez się. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje.) A zatem panowie się zgadzaja. Przerwiemy teraz może posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

Przerywam tedy posiedzenie, a tymczasem będę prosił panów, aby przystępując do wyboru komisyi budżetowej z 9ciu członków złożonej, zechcieli skorzystać z tej przerwy, ażeby się porozumieć co do wybrać się mających osób do tej komisyi (następuje przerwa).

Marszałek (po przerwie). Poseł Hoszard ma głos.

Poseł Hoszard (wstępuje na trybunę i odczytuje rezultat skrutynium):

Głosujących było 106, absolutna większość 54. Otrzymali głosów panowie: Emil Torosiewicz 106, Piotrowski 103, Mikołaj Wolański 106, Szeptycki 106, Wesołowski 106, Jasiński 101, Wolski 103, Spławiński 106, ks. Fortuna 103, ks. Lewicki 105, ks. Zakliński 97, Lisieniecki 100, a zatem ci panowie wybrani są na rewidentów.

Marszałek. Będę prosił panów, którzy zostali wybrani, ażeby zechcieli po posiedzeniu zebrać się i ukonstytuować, aby zaraz swoje czynności rozpocząć mogli. Teraz będą zaraz sprawozdania z wyborów poselskich.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja bym prosił, ażebyśmy zostali przy porządku dziennym, jaki był zapowiedziany na ostatniem posiedzeniu: tem zapowiedzeniem stał się porządek dzienny własnością Sejmu i dziś tylko za uchwałą Sejmu jedynie mógłby być zmienionym. Sądzę, że wybór komisyi adresowej jest tak naglący i tak ważny, że należy do wyboru zaraz przystąpić, bo jakbyśmy tę sprawę zwlekali, to byćby mogło, że przyszłoby do zamknięcia posiedzeń naszego Sejmu, nimby komisya adresowa była gotową ze swoją czynnością i mogła wystąpić ze swojem sprawozdaniem. Dla tego wnoszę, ażeby przystąpić do wyboru komisyi adresowej.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest większość. Następuje z porządku dziennego petycya miasta Lwowa o statut. (Patrz alegat III.)

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Złożyć komisyę z trzech członków, tej komisyi petycyę przekazać i polecić jej, ażeby z pominięciem wszelkich formalności regulaminowych zdała sprawę na najbliższem posiedzeniu.

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Ja bym wniósł jeszcze krótszy sposób załatwienia tej sprawy. Prócz statutu miasta Lwowa, zapewne inny statut nie będzie nam przedłożony do uchwalenia. Statut miasta Lwowa nie został sankcyonowanym dla jednej tylko przyczyny, a właściwie dla jednego tylko słowa, w paragrafie 10tym, gdzie jest mowa o obywatelach Państwa austryackiego. W tekście było powiedzianem: „obywatele Państwa austryacko-węgierskiego,“ więc sankcyonowanie nie nastąpiło dla tego, że ministerstwo powiedziało, iż obywatelstwa austryacko-węgierskiego nie ma. Ale powód ten był błahy. Wszyscy obywatele w tem Państwie są obywatelami Państwa austryacko-węgierskiego, to znaczy obywatelami zamieszkałymi w Przedlitawii albo Zalitawii. Ten powód był podany jako powód niesankcyonowania. W pierwotnym przez gminę miasta Lwowa przedłożonym tekście było wypuszczonem to słowo: „węgierskiego“, i może Wysoka Izba zechce sobie przypomnieć, że na wnio-

Alegat III.

sek posła Chrzanowskiego zostało dodanem, ażeby nie tylko obywatele Przedlitawii, ale i obywatele Zalitawii, t. j. obywatele Państwa węgierskiego mieli prawo wejść do Reprezentacyi miasta Lwowa.

Otóż to był jedyny powód dlaczego statut ten sankcyi nie otrzymał; a prócz tego w reskrypcie Ministerstwa zwrócono uwagę i na to, że w niektórych paragrafach było zawarte postanowienie, które zaostrzyło postanowienia nowelli karnej z r. 1867.

Miasto Lwów chciało, ażeby do Reprezentacyi jego nie mogły wejść osoby posądzone o krydę lekkomyślną. Otóż jest to zaostrzenie tej nowelli karnej, jednakże to nie było wzięte za powód niesankcyonowania; a ze to nie było rzeczywiście powodem niesankcyonowania, wypływa ztąd ze wiem z pewnością, że Ministerstwo sprawiedliwości powiedziało, że z tego powodu nie robi zadnych trudności. Otóż miasto Lwów jest w nadzwyczaj przykrem położeniu, nie mając swego statutu, a jest to jedyna gmina w Galicyi, która nie ma statutu. Ażeby jednak uniknąć wszelkiego powodu do niesankcyonowania, wypuściło miasto Lwów ten wyraz i zastosowało się do postanowień nowelli karnej. Więc ja sądzę, ze nie ma potrzeby rozbierać tego statutu w komisyi i robię wniosek, ażeby ten statut, który był juz uchwalony, przez Sejm i to w tej chwili w drugiem czytaniu został przyjętym.

Poseł Zyblikiewicz. Gdyby to było możebne, czego chce poseł Smolka, byłbym niezawodnie nie proponował złożenia komisyi, ale to jest niemożebnem, bo Sejm nie może żadnej uchwały powziąść, tylko na raport komisyi pojedynczych członków lub też Wydziału krajowego, ale musi być sprawozdawca, który Sejmowi to przedstawi. Petycya pochodząca z po za łona Sejmu nie może być tutaj dyskutowana. Dla tego właśnie zaproponowałem najszybszy sposób, jaki się da pomyśleć. Wnoszę więc, ażeby dzisiaj wybrać komisyę z trzech członków, i ażeby jej polecić, by z pominięciem wszelkich formalności na przyszłem posiedzeniu zdała nam sprawę.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek posła Zyblikiewicza, ażeby wybrać komisyę z trzech członków złożoną, którąby z pominięciem wszelkich formalności na jednem z bliższych posiedzeń Sejmu zdała Wysokiej Izbie sprawę. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek ten więc jest przyjęty.

Byłoby bardzo dobrze, ażeby komisya była dziś wybraną, a jutro nam przedłożyła swoje sprawozdanie.

Poseł Zyblikiewicz. Możeby zaraz przystąpić do wyboru?

Marszałek. Na porządku dziennym jest jeszcze pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. Ja bym postawił ten wniosek, ażebyśmy tak, jakeśmy to zawsze robili, odesłali ten przedmiot do komisyi budżetowej. (Patrz alegat IV.)

Alegat IV.

Poseł Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Sprawozdanie to jest już z właściwości swojej natury wprawdzie finansowe, ale przedewszystkiem także mieści w sobie przedstawienie całej czynności Wydziału krajowego. Komisya finansowa, jeżeli potrzebuje jakiegoś wyjaśnienia, to może je powziąść tak z tego przedłożenia, jak i z oryginalnych aktów Wydziału krajowego. Uważam, że tak ważny przedmiot, jak sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego w obec głosów, które odzywały się w dziennikarstwie z zarzutami przeciw czynnościom Wydziału krajowego wymaga wyjaśnienia. Owoż gdy właśnie dziś rozpoczynamy nową sześcioletnią kadencyę sejmową, nie można milcząco pomijać tych zarzutów, dla tego też sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego potrzebuje dokładnego rozpatrzenia. Jest to interesem samego Wydziału krajowego, czy instrukcya do jego czynności, jako też i do jego wewnętrznego urządzenia jest odpowiedną lub nie. Zbadajmy więc, gdzie leżą powody do tych zarzutów, czy w instrukcyi, czy może w wewnętrznem urządzeniu Wydziału krajowego. Dla tego też po pięcioletniem istnieniu tej instrykcyi możeby było na czasie bliżej w nią wglądnąć.

Krótki czas naszego zebrania nie dozwala tak stanowczego rozpatrzenia się w czynnościach Wydziału krajowego i reorganizacyi co do wewnętrznych stosunków, dla tego sądzę, żeby tymczasem ten przedmiot nie był wzięty pod obrady Wysokiego Sejmu, bo jeżeli będzie Sejm tylko odroczony i my się zbierzemy, wtenczas będzie pora do tego wybrać osobną komisyę. Dla tego wno-

szę, ażeby odroczyć tę sprawę, a zostawić do sposobniejszej chwili ten przedmiot. Jeżeli zaś Wysoka Izba nie przychyli się do mego wniosku, to stawiam wniosek alternatywny, t. j. ażeby wysadzić komisyę z pięciu członków do zbadania tego sprawozdania i w ogóle do rozpatrzenia się w czynnościach i całem urządzeniu Wydziału krajowego.

Poseł **Zyblikiewicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł **Zyblikiewicz**. Ten przedmiot stoi dziś na porządku dziennym do pierwszego czytania. Przy pierwszem czytaniu nie można nad tem dyskutować, czy sprawozdanie to ma być uchwalone, lecz czy ma być odesłane do osobnej komisyi, lub czy je zupełnie usunąć. Dla tego przy pierwszem czytaniu głosuje się tylko milcząco. Kto zaś jest przeciwny temu, aby ten przedmiot odesłać do komisyi, to wolno mu będzie głosować przeciw temu, a wtedy sprawa ta całkiem by już nie przyszła pod obrady Wysokiej Izby. Jednakowoż nie uchodzi, żeby tak ważny przedmiot w ten sposób traktować.

Stawiam więc wniosek, ażeby sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego przekazać komisyi budżetowej, bo w tem należy pójść za tradycyą Sejmu, a wątpię żeby sprawę taką, jaką jest sprawozdanie o czynnościach Wydziału kraiowego, odrzucać można zaraz w pierwszem czytaniu. Zatem zupełnie nie pojmuję jakby ktoś mógł głosować przeciw temu. Więc ja proszę, ażeby przekazać ten przedmiot komisyi budżetowej.

Poseł **Gniewosz**. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł **Gniewosz**. Cofam mój wniosek pierwszy a obstaję przy drugim wniosku. Wnoszę, ażeby wybrać komisyę z pięciu członków do zbadania czynności Wydziału krajowego i wewnętrznych jego urządzeń.

Marszałek. Są dwa wnioski, jeden aby tę sprawę odesłać do komisyi budżetowej, drugi aby wybrać komisyę z pięciu członków do zbadania czynności Wydziału krajowego.

Postawię pierwszy wniosek pod głosowanie. Kto jest za odesłaniem tej sprawy do komisyi budżetowej, raczy wstać. (Głosy: Mniejszość, większość. — Gwar.) Ja zrobię przeciwną próbę, bo nie mogę dokładnie oznaczyć.

Kto jest przeciwny odesłaniu tej sprawy do komisyi budżetowej, zechce wstać. (Większość.) Zatem wniosek upadł. Poddam teraz wniosek posła Gniewosza pod głosowanie, aby wybrać komisyę z pięciu członków do zbadania tego sprawozdania. Kto jest za wnioskiem posła Gniewosza, zechce wstać. (Większość.) Jest większość.

Następuje wybór komisyi adresowej. Podobno panowie macie gotowe kartki. (Głosy: Jeszcze pierwej budżetowa. Czy kartki do komisyi budżetowej?)

Marszałek. Nie, adresowej. Przed chwilą....

Ks. **Zakliński** (przerywa). Proszę księcia Marszałka. Chciałbym tutaj zrobić małą uwagę. Podczas dawnej przerwy zapowiedział Książe Marszałek wybór do komisyi budżetowej (kończy po rusku), otże protoje my majemo wże hotowyi kartki do wyboru komisyi budżetowoj, kotora perwsze wyberanoju buty mała. Chodyt teper o toje, czy możem widdawaty kartky z hołosamy na wybir komisyi budżetowoj razom z komisyjeju adresowoju.

Marszałek. Przed chwilą uchwaliła Wysoka Izba, żeby się trzymać porządku dziennego. Ja sie muszę tego trzymać. Odroczę posiedzenie na 20 minut, jeżeli panowie nie macie kartek gotowych. (Głosy: Mamy, nie.) Odraczam zatem posiedzenie na 20 minut.

(Po przerwie.)

Przystąpimy teraz do odbierania kartek głosowania na członków komisyi adresowej, mającej się składać z dziewięciu członków.

Na skrutatorów wzywam panów: Wolskiego, Breuera, Rutowskiego, Krasickiego, Torosiewicza Emila, Koziebrodzkiego, Dunajewskiego, Dąbrowskiego, Dzwonkowskiego, ks. Kaczałę, Turczyna, Biłousa. Niech panowie będą łaskawi przystąpić i kartki odbierać.

Poseł **Pfeiffer** (czyta alfabetyczny spis posłów).

Marszałek (po odczytaniu spisu i oddaniu kartek). Teraz przerwę posiedzenie, aż będzie skrutynium gotowe. Potem przystąpimy do sprawozdania wyborów. Niech panowie raczą przygo-

tować się do wyboru do komisyi budżetowej z dziewięciu i dla statutu miasta Lwowa z trzech członków złożonej, również do sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. (Następuje przerwa o godzinie 12.)

Marszałek. Sprawozdanie z wyboru komisyi adresowej.

Poseł Dzwonkowski (z trybuny). Wotowało 130, absolutna większość 66. Otrzymali głosów: poseł Grocholski 126, poseł Krzeczunowicz 104, poseł Ławrowski 102, poseł Smolka 101, poseł Czerkawski 86, poseł Smarzewski 85, poseł Zyblikiewicz 82, poseł Ziemiałkowski 69; ośmiu więc miało absolutną większość a na dziewiątego głosy rozstrzeliły się. Najwięcej mieli: poseł Wodzicki Ludwik 61, poseł Klaczko 55, poseł Wodzicki Henryk 51, poseł Kaczała 35, poseł Kowalski 34, poseł Tarnowski Stanisław 29.

Marszałek. Panowie muszą teraz ten wybór na jednego uzupełnić. Proszę panów oddawać kartki na jednego do komisyi adresowej.

Ks. Mandyczewski (czyta imienny spis pp. posłów, którzy oddają kartki do urny).

Marszałek (po przeczytaniu). Posiedzenie zawieszone, aż będzie skrutynium skończone. (Po przerwie.) Sprawozdanie z drugiego wyboru do komisyi adresowej.

Poseł Dzwonkowski (z trybuny). Do komisyi adresowej głosowało 129, absolutna większość 65. Głosy się tak rozstrzeliły, że nikt nie został wybrany. Poseł Wodzicki Ludwik otrzymał 60, poseł Kowalski 30, poseł Klaczko 26, więc musi być trzeci ścisły wybór przedsięwzięty między tymi dwoma, a to między tymi, którzy otrzymali najwięcej głosów, to jest między posłem Wodzickim i posłem Kowalskim.

Marszałek. Następuje ścisły wybór między posłem Wodzickim a posłem Kowalskim. Chciejmy zaraz przystąpić do oddawania kartek.

Sekretarz Dr. Pfeiffer. Czyta imienny spis posłów, przyczem posłowie oddają kartki do urny.

Marszałek (po odebraniu kartek). Przerywam posiedzenie, aż będzie nowe skrutynium wygotowane. (Po przerwie.) Rezultat skrutynium.

Poseł Dzwonkowski (z trybuny). Głosujących 126, absolutna większość 64, poseł Wodzicki Ludwik otrzymał głosów 89.

Marszałek. Przystępujemy do dalszego porządku dziennego, to jest sprawozdania o wyborach poselskich. Sprawozdawca poseł Gross ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross (z trybuny). Przystępując do przedłożenia panom sprawozdania z wyborów, muszę przedewszystkiem w imieniu komisyi weryfikacyjnej oświadczyć, iż nie jestem w stanie wszystkie wybory w tym krótkim czasie przedstawić Wysokiemu Sejmowi, a to z tego powodu, ponieważ jak się okazało, potrzeba będzie jeszcze wyjaśnień, których komisya od Władz politycznych zażądać będzie musiała. Co się zaś tyczy wyborów tych, które już dziś mogą być przedstawione, to będą Wysokiemu Sejmowi w krótkim czasie przez komisyę należycie przedłożone. Przystępuję zatem do wyboru w okręgu wyborczym miasta Stryja (czyta). Okręg wyborczy miasta Stryja. Wyborców było 877, w głosowaniu brało udział 725, absolutna większość 363. Pan Julian Ławrowski otrzymał głosów 391.

W liście wyborców znaleźliśmy jedyną nielegalność, iż w skutek polecenia c. k. Starostwa wpisano do tej listy trzech urzędników gminnych, jakoby uprawnionych z tytułu ich osobistej kwalifikacyi. Gdy jednak urzędnicy gminy w §. 1. lit. a) ord. wyb. dla gmin nie są wymienieni, przeto mogliby tylko głosować z tytułu opłacanego przez nich podatku. Okoliczność ta nie wpływa wszakże na rezultat wyborów, z pomienionych bowiem urzędników głosowało tylko dwóch, a głosy ich nie padły na pana Ławrowskiego.

Po zamknięciu czynności wyborczej wpisał jeden z członków komisyi pan Rechkron do protokołu wyborczego tę okoliczność, iż wieczorem 11. b. m. zgłosił się do komisyi wyborczej wyborca pan Spólski w celu oddania głosu imieniem nieobecnego w Stryju wyborcy pana Franciszka Ormezowskiego, wykazując się pełnomocnictwem do zastąpienia onegoż. Dowiedziawszy się jednak, iż głos za pana Ormezowskiego do l. 113. wykazu za innem pełnomocnictwem był już oddany, żądał p. Spólski sprawdzenia podpisu Ormezowskiego, ażali nie jest podrobiony, i uczynienia wzmianki o tej jego prośbie w protokole. Członek komisyi pan Rechkron

twierdzi zarazem, iż po ukończonem skrutynium poruszył tę sprawę, i że objaśniono mu rzecz w ten sposób, iż za p. Ormezowskiego głosował zawiadowca realności p. Ormezowskiego; kwestya zaś co do prawdziwości podpisu na pełnomocnictwie nie została wyjaśnioną.

C. k. Starosta stryjski mówi o tej sprawie w swem sprawozdaniu do c. k. Prezydyum Namiestnictwa, iż zakwestyonowana przez pana Spólskiego plenipotencya była komisyi wyborczej produkowaną, lecz z aktami wyborczemi Starostwu oddaną nie została, i że po zrobionym zarzucie, co do prawdziwości podpisu, „było rozpoznanie „plenipotencyi, przedmiotem narady komisyi, która „nie miała powodu do powątpiewania o prawdzi„wości podpisu, i na tem rzecz załatwioną została.“ W końcu donosi p. Starosta, iż zdaje mu się, jakoby pełnomocnictwo pomienione, gdy do przejrzenia z aktów wyjmowane było, na bok odłożone być musiało, i tym sposobem się zatraciło.

Jakkolwiek przytoczona okoliczność, której skutkiem nieważność jednego, na p. Ławrowskiego oddanego głosu, nie wpływa na materyalny rezultat wyboru, to jednak uważaliśmy za konieczne, przytoczyć takową w całości, chociażby tylko dla nacechowania postępowania komisyi wyborczej, jako niewłaściwe, a to z powodu, iż ani o tak ważnem zajściu przy wyborze, ani też o swej uchwale w tej mierze żadnej nie uczyniła wzmianki.

Opierając się na poszczególnionym na wstępie rezultacie głosowania wnosi komisya, Wysoki Sejm zechce uznać wybór p. Ławrowskiego za ważny.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ze sprawozdania tego widzę, że w Stryju przyjmowano głosy od pełnomocników. — Podług statutu, pełnomocnikom głosować przy wyborze posłów z gmin wiejskich lub miejskich nie wolno. Otóż zapytuję pana sprawozdawcy, czy oprócz tego jednego wypadku nie głosowało jeszcze więcej osób przez pełnomocnictwo, bo w takim razie zdaniem mojem musiałoby to wpłynąć na rezultat wyboru.

Sprawozdawca poseł Gross. Co się tyczy głosowania przez pełnomocnictwa, to ta zasada rzeczywiście przy wyborze w Stryju była przyjętą, ale ilu tym sposobem głosowało przez pełnomocnictwo, w tej chwili powiedzieć nie mogę.

Poseł Grocholski. Pozwalam sobie wnieść, ażeby uznanie ważności lub nieważności tego wyboru odroczyć, póki komisya a mianowicie sprawozdawca nie będzie w stanie dać w tym względzie wyjaśnienia.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Dunajewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

Poseł Dunajewski. Nie podzielam tego zdania, że nie można głosować przez pełnomocnictwo w ogólności. Wprawdzie w statucie krajowym jest powiedziane, że tylko wyborcy z własności większych mogą głosować przez pełnomocnictwo; ale prawo wyborcze czynne, tak jak zostało zmienione przez nowsze ustawy krajowe w okręgach włościańskich i miejskich, uzasadnia się na ustawie gminnej i łączy jedno prawo z drugiem. Otóż ustawa gminna wyraźnie zezwala głosować przez pełnomocników kobietom do wyboru uprawnionym; w takim więc razie postąpiła komisya wyborcza zupełnie legalnie.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Kwestya ta jest rzeczywiście sporna, a to między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym. Wydział krajowy w wielu wypadkach wynurzył swoje zdanie, że w tym względzie w duchu ustawy gminnej rozstrzygać należy, i odzywał się w tym duchu do Namiestnictwa. Z powodu że poseł Dunajewski wypowiedział to zdanie, aby wyborcy z mniejszych posiadłości i wyborcy miejscy przez pełnomocnictwa głosować mogli, przeto zastrzegam się przeciw rozsądzeniu z góry rzeczy spornej; wnoszę, ażeby nie brano względu na ten powód przy osądzeniu ważności tego wyboru i jestem za wnioskiem komisyi, ażeby ten wybór był za ważny uznany.

Poseł Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. W paragrafie 15. statutu krajowego jest wyraźnie powiedziane (czyta).

Każdy wyborca wykonywać może swe prawo wyborcze tylko w jednym okręgu wyborczym i w zasadzie tylko osobiście.

Poseł Wolski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Ja zwrócę uwagę panów na to, że wniosek posła Grocholskiego nie zmierza do tego, aby wybór pana Ławrowskiego został za nieważny uznany, żąda tylko wyjaśnienia. Zdaje mi się więc, że nim ta rzecz będzie wyjaśnioną, nie zachodzi żadna potrzeba, abyśmy w tej mierze na dzisiejszem posiedzeniu stanowczą uchwałę powzięli. Popieram zatem wniosek posła Grocholskiego.

Poseł Skwarczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

Poseł Skwarczyński. Tem bardziej popieram wniosek posła Grocholskiego, ile ze widzę właśnie z przedłożenia posła sprawozdawcy, że nietylko takie pełnomocnictwa przyjmowane były, które wedle ustawy gminnej ważne są. Jeżeli bowiem dwie rózne osoby zgłosiły się z pełnomocnictwami za tego samego wyborcę, widocznem jest, że tylko jeden ze zgłaszających się mógł być zawiadowcą jego realności. Pełnomocnictwo drugiego zatem nawet wedle przepisów ustawy gminnej nieważnem byłoby. Mamy przeto powód do mniemania, że i w innych wypadkach nie tylko takie pełnomocnictwa przyjmowano, które przypuszczalnemi są wedle przepisów ustawy wyborczej dla gmin, które zastosowanemi zostały ustawą z roku 1869. także do krajowej ustawy wyborczej. Z tych powodów ze wszech miar pożądanem byłoby, ażeby Wydział krajowy przedłożył nam wyjaśnienia w powyższym kierunku.

Jest tedy do życzenia, ażeby ta sprawa należycie wyjaśnioną była i sprawozdanie nam przedłożone zostało, nie przesądzając już obecnie, czy pełnomocnictwa przypuszczone być mogą lub nie, i czy nam ściśle wedle przepisów statutu krajowego zachować się wypada, czyli zastosować w myśl ustawą z roku 1869. powołane w niej postanowienia ustawy gminnej co do przypuszczalności pełnomocnictw.

Poseł Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Statut krajowy, a mianowicie §. 15. nie jest zmieniony, ten wyraźnie powiada (czyta): „Wyjątkowo mogą do wyboru uprawnieni z klasy wyborców wielkich posiadaczy gruntowych, wykonywać swe prawo głosowania przez pełnomocnika, tenże musi w tejże klasie wyborców do wyboru być uprawnionym, i zastępywać może tylko jednego do wyboru uprawnionego.“

To co w ustawie gminnej jest w tej mierze postanowionem, nie ma tu zastosowania.

(Głosy: Prosimy zamknąć dyskusyę.)

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Dyskusya zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross. Ja przychylam się do wniosku posła Grocholskiego, ponieważ ten wniosek niczemu nie przesądza, może będziemy w stanie wykazać Wysokiemu Sejmowi, że to najmniejszego wpływu na wybór posła Ławrowskiego nie ma.

Marszałek. Wniosek posła Grocholskiego, dążący do odroczenia rozprawy, musi przyjść pierwej pod głosowanie. Poddam więc ten wniosek pod uchwałę Wysokiej Izby. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Biały. Wyborców było 370. W głosowaniu brało udział 136. Absolutna większość 69.

Pan Franciszek Strzygowski, właściciel fabryki sukna w Lipniku, otrzymał głosów 87. Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru posła Strzygowskiego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt się nie zgłasza.) Rozprawa zamknięta, — poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za uznaniem wyboru posła Franciszka Strzygowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc wybór ten jest za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Jaworów-Krakowiec. Wybór odbył się w Jaworowie. Wyborców było 129.

Liczba wyborców na ten okręg wyborczy powinna wynosić 143, lecz 12 wyborców ubyło z powodu, że 6 gmin do wyboru wyborców przystąpić nie chciało, a w skutek połączenia gminy Ozomla z kolonią Szumlany, tudzież gminy Podłubie z kolonią Mcsberg w jedno ciało wyborcze, ubyło wyborców 2.

W głosowaniu brało udział 124, absolutna większość 63.

Pan Jan Szeptycki otrzymał głosów 88.

Nielegalnych głosów było 11, a mianowicie 7 głosów oddanych przez wyborców nie mających upoważnienia do wyboru, zaś 4 głosy oddane prez wyborców, których wybory w skutek łączenia gmin w jedno ciało wyborcze, były nielegalne.

W obec faktu, iż pan Szeptycki otrzymał 25 głosów nad liczbę prawem wymaganej absolutnej większości głosów, padłe na pana Szeptyckiego nielegalne głosy w liczbie 6, nie wpływają na rezultat wyboru.

Komisya wnosi zatem, aby uznać wybór pana Szeptyckiego jako ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt się nie zgłasza.) Kto jest za uznaniem wyboru posła Szeptyckiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Myślenice-Jordanów-Maków. Wybór odbył się w Myślenicach. Wyborców było 150, w głosowaniu brało udział 138, absolutna większość głosów 70.

Pan Jan Turczyn, przełozony gminy Makowa, otrzymał głosów 72. Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru tego.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt się nie zgłasza). Kto jest za uznaniem wyboru posła Jana Turczyna, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy Rozwadów-Tarnobrzeg-Nisko. Wybór odbył się w Tarnobrzegu. Wyborców było 184.

Jedenaście gmin niechciało przystąpić do wyboru wyborców. W gminie Krawce, gdzie wykazaną jest ilość mieszkańców w liczbie 766, wybrano jednego tylko wyborcę, a w myśl §. 12. ordyn. wyb. należało wybrać dwóch wyborców.

W drugiem skrutynium głosowało 157. Absolutna większość 79. Pan Józef Drozd, włościanin z Krawców, otrzymał głosów 92.

Nielegalnych głosów było 7, z których 6 padło na pana Drozda; gdy jednak pan Drozd otrzymał 13 głosów nad ściśle wymaganą absolutną większość głosów; komisya wnosi, aby Wysoki Sejm uznał wybór posła Drozda za ważny“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za uznaniem wyboru posła Józefa Drozda, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy Gródek-Janów. Wybór odbył się w Gródku. Wyborców było 104.

Gminy Dobrostany, Malczyce, Majdan, Stronna, Wereszczyce, Wielkopole, Wola dobrostańska, Wola starzyska, Wroców i Załuże niechciały przystąpić do wyboru wyborców.

W głosowaniu brało udział 88. Absolutna większość 45. Pan Dr. Emil Pfeiffer otrzymał głosów 49. Akta wyborcze w porządku.

Przeciw temu wyborowi wniesiono do c. k. Prezydyum Namiestnictwa protest podpisany przez dwudziestu dwóch wyborców. Protestujący użalają się przeciw agitacyom ze strony im przeciwnej, a mianowicie podnoszą, że c. k. Starosta gródecki zwołał prawie wszystkich wyborców włościan do urzędu i tam ich namawiał do głosowania za panem Pfeifferem; że jednemu z wyborców przyrzekł korzystną rezolucyę w sporze o pastwisko, jeżeli za panem Pfeifferem głosować będzie; że agitatorowie w przedpokoju do sali głosowań wydzierali karty legitymacyjne wyborcom niedającym się namówić do głosowania za panem Pfeifferem; że na zażalenia z tego powodu miał odpowiedzieć przewodniczący komisyi wyborczej c. k. Starosta: „niechaj wyborcy swe karty legitymacyjne dobrze trzymają.“

Nakoniec utrzymują protestujący, iż wiceburmistrz polecił aresztowanie jednego z wyborców z powodu, iż idąc do wyboru, oświadczył się przeciw głosowaniu za panem Pfeifferem.

Zapytywany p. Starosta gródecki zaprzecza stanowczo, jakoby kogokolwiek do c. k. starostwa celem namawiania do głosowania za tą lub ową osobą przywoływał; twierdzi on, że niektórzy z wyborców zgłaszali się po radę do niego, za kim głosować mają, na co im odpowiadał, że jako wyborca z Gródka, głosować będzie za dotychczasowym posłem panem Pfeifferem, nie namawiając jednak nikogo, aby w ten sam sposób głosował.

Co do zarzutu, jakoby pan Starosta przyrzekał wyborcy Eliaszowi Kiczmie korzystna rezolucyę, gdy za panem Pfeifferem głosować będzie, powiada pan Starosta, iż rzeczywiście w dzień wyboru pomieniony wyborca użalał się, iż gmina Żorniska dwukrotnie bezskutecznie prośby swe do Sejmu wnosiła, na co mu pan Starosta w obec świadków miał odpowiedzieć, iż właściwszą drogą byłoby może wniesienie prośby do c. k. Namiestnictwa, że jednak stanowczą radę w tej mierze może mu dać dopiero po dokładniejszem wyjaśnieniu tej sprawy. Co się tyczy wydzierania kart legitymacyjnych przemocą i aresztowania jednego wyborcy, oświadcza pan Starosta, iż o tem nic nie wie, i sądzi, że doniesienia w tej mierze są czystym wymysłem partyi przeciwnej, która przed rozpoczęciem wyboru urządziła w cerkwi miejskiej solenne nabożeństwo, gdzie przemawiano bardzo kategorycznie, aby za kandydatem Mikołajem Królem głosowali.

Komisya weryfikacyjna uważać musi okoliczności w proteście przytoczone jako nieuzasadnione, gdyż przekonała się z aktów wyborczych, iż bardzo mało wyborców włościan głosowało za panem Pfeifferem; iż wyborca Eljasz Kiczma, na którego pan Starosta obietnicą korzystnej rezolucyi presyę miał wywierać, właśnie za kandydatem Mikołajem Królem głosował; że jeden z wyborców wymieniony między tymi, którym miano przemocą wydrzeć kartę legitymacyjną, głosował za kandydatem Królem, i karta jego złożoną jest w aktach, nakoniec iż nie pan Starosta Mautner, lecz pan Florecki przewodniczył komisyi wyborczej.

Biorąc w końcu na uwagę, że otrzymane przez pana Pfeiffera głosy stanowiłyby większość absolutną i w takim wypadku, gdyby wyborcy wedle twierdzenia protestujących od wybierania uchyleni rzeczywiście głosowali, komisya wnosi na uznanie wyboru posła Pfeiffera za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Sprawozdatel nam właсne pereczytał, szczo hospodyn starosta horodeckij ne znaje, czy data podanyi w protesti sut na prawdi opertyi czy ni, a z druhoj storony nazywajet tiji daty wymysłom. To sia suprotywlajet samo soboju, bo jesły hospodyn starosta nyczoho ne znajet, jak sia tam ricz dijała, to ne może twerdyty położytelno, że to jest wymysłom, a tim czasom jak słyszałyśmo, odnoho wyborciu podczas wyboriw oddano do aresztu. I pytaju sia proto, czy ne był to teroryzm i dla druhych wyborciw? Czy mohł kożdyj swobodno hołosowaty?

Wnoszu dla toho, aby Wysoka Pałata wzderżała sia z oreczeniem wzhladom toho wyboru za ważnyj, bo predwsem należyt w prynależnoj dorozi sprawdyty wse toje, szczo protestujuszczyi wyborci podajut.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Zgodziłbym się chętnie z wnioskiem posła Kowalskiego, gdyby nam był przynajmniej wskazał, czego się mamy dowiedzieć. Chodzi może posłowi Kowalskiemu o to, co pan Starosta powie? Wszak on już nam dał odpowiedź i zdaje sie nic innego już nie powie. Na cóż nam dalszych dochodzeń, jeżeli widzimy, że to, co protest powiada, jest kłamstwem? Protestujący powiadają, że wywierano na nich presyę, wymieniają imiennie wyborcę, któremu wydarto kartę legitymacyjną. Tymczasem pokazuje się, że ten X głosował i to właśnie na kandydata przeciwnego, lecz nie na posła Pfeiffera. To jest rzecz jasna, że presyi nic było, bo ten pan pomimo to na przeciwnego kandydata wotował. Protest twierdzi dalej, że obiecywano przychylną rezolucyę wyborcy Y, gdy będzie głosował na Pfeiffera, w przeciwnym wypadku groził Starosta niby, że tę sprawę nie przychylnie załatwi. I znowu się więc pytam, czego mamy dochodzić jeszcze i zmitrężać zbyt wiele czasu nad tem sprawdzeniem do celu nie prowadzącem, zwłaszcza że pokazuje się już z samych aktów, że w tym proteście są

wymysły, które nie potrzebują bliższego badania. Popieram tedy jak najsilniej wniosek posła sprawozdawcy i będę za nim głosował, gdyż ten terroryzowany wyborca głosował znowu nie na posła Pfeiffera, lecz na przeciwnego kandydata.

Poseł Kowalski. Moho poperednoho besidnyka mohu zaspokoity, bo o szczoż tu chodyt? Chodyt tu o toje, aby tii daty, kotoryi protestom predłożeni zistały, ne tak pobiżno izślidowano, jakto dijało sia czerez urjad politycznyj, mnoho tut jeszcze ne wyjasneno, a imenno dla czoho aresztowano odnoho wyborciu? Pid takim nasyłijem, jakże było możno hołosowaty swobidno?

Szczo do toho, szczo poseł Zyblikiewicz o marnowaniu czasu skazał, ja ne wydżu toho zmarnowania czasu, pończe posoł Pfeiffer zistaje w Izbi i może hołosowaty i wsi funkcyi posła sprawowaty, a tak ne wyjszłoby toje na karb naszoho Sojma, no na karb urjadnykiw, kotori złe pereprowadyły wybir. Otoż zistaju pry moim wneseniu, szczoby ciłu sprawu odroczeno i prynałeżne izślidowanija zarjadżeno.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Twierdzenie poprzedniego mowcy, że rzecz nie jest wyjaśniona, wydaje mi się zupełnie nie uzasadnione. Ten protest jest oparty, jak widać, na samych kłamstwach. Protest powiada, że kartki wydzierano, że przewodniczącemu komisyi Staroście skarzył się ten wyborca zgwałcony, i że Starosta powiedział: „To trzymajcie kartki dobrze.“ Tymczasem przewodniczącym komisyi nie był Starosta, ale kto inny; a więc fałszem jest, aby przewodniczacemu komisyi ktokolwiekbądź mógł się skarzyć; jest fałszem, aby przewodniczący taką mógł dać odpowiedź. Panowie! pytam się, cóż mamy sprawdzać, cóż mamy dochodzić? Powtórnie poseł Kowalski żąda, aby na drodze właściwej dochodzić. Pozwolę sobie zapytać posła Kowalskiego, co pod właściwą drogą rozumie, czy parlamentarną komisyę zesłaną na miejsce, czy też jaką inną drogę, której ja nie znam. Jeżeli zabrakło dotąd używanej drogi, tj. urzędu politycznego, gdyż już jest wiadomą odpowiedź urzędu politycznego, gdyż ten powiedział, że nic o tem nie wie, więc też nic innego nie odpowie. Pan Starosta powiedział: „Ja o wydzieraniu kartek nic nie wiem“, więc sądzę, że to nie może być powodem do przeprowadzenia jakiegoś śledztwa. Mojem zdaniem byłoby to bez zasady, gdyż z tego, że Starosta powiada, że nic o tem nie wie, nie wypływa, żeby było podejrzanem, że tak się rzeczywiście rzecz miała, skoro jeden fakt fałszywy przytoczony o wydzieraniu kartek jest w proteście, ztąd wypływa, że i reszta jest nieprawdziwa, a więc i ta okoliczność, że wiceburmistrz miasta miał aresztować jednego z wyborców, który oświadczył, że nie będzie głosował za panem Pfeifferem, to podnoszę, że to nie jest prawdopodobnem, ażeby w obec zgromadzonych wyborców jednego z nich zamykano do aresztu za to, że powiedział, że nie będzie głosował za tym lub za owym kandydatem, to jest niepodobnem, żeby o tak ważnym fakcie nie wiedział naczelnik polityczny miejscowy; — jeżeli tedy naczelnik polityczny miejscowy powiada, że o takim fakcie nic nie wie, dla mnie jest to dostatecznem i jestem przekonania, że takiego faktu wcale nie było; zatem sądzę, ze dochodzenia czegoś tutaj nie ma żadnej potrzeby, bo ja nie wiem, co tu miałoby być dochodzonem, popieram zatem wniosek posła sprawozdawcy, aby uznać wybór za ważny.

Poseł ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamkniecie dyskusyi, kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, zatem dyskusya zamknięta; mają więc jeszcze głos: ks. Krasicki i sprawozdawca.

Poseł ks. Krasicki ma głos.

Ks. Krasicki. Chotiaj Wysokoju Pałatu mohu upewnyty, że karty legitymacyjni wyderano, i chotiaj jeszcze bilsze nadaju tomu wahu, bo znaju, że netylko w tym misci Horodku, ale i po inszych mistach i sełach sia to dijało taj dije, i dla toho ne mohu prystaty na to, szczo posoł Grocholski wnosył, żeby wybir toj za ważny i łehalny pryjmyty. Posoł Grocholski pryjmaje antycypatywe za neprawdu, że kohoś tam aresztowano; myni sia zdaje, że zamknuty kohoś w czasi wyboriw jest to obmeżenie jeho praw obywatelskich, — jesłybym nawet na boci wze zostawył jeho osobyste prawa. Dumaju, że to ne jest łehalnem,

kohoś aresztowaty i własne nad tym żełałbym osobenno izslidowanije zariadyty, czy woistynno iły ne w czasi wyboriw buł zamknutyj wyborcia. Trudno bude Wysokoj Izbi takie pogwałczenie prawa wyborciw i osobystoho mołczkom perejty, bo tu chodyt o prawa pryrodnyi, łyczuyi, kotrii nam boronyty pred wsim prystoit, dla toho sohłaszaju sia z wneseniem posła Kowalskoho.

Sprawozdawca poseł Gross. Chociaż panowie, którzy przedemną głos zabierali, dostatecznie wykazali bezzasadność protestu, muszę jednak księdzu Krasickiemu odpowiedzieć na jego wniesienie. Poseł Krasicki powiada, że wydzierano kar ki i że to jest rzeczą, która ma wielki wpływ na wybory. Jest rzeczą pewną że tego nie udowodniono niczem, przeto jest obowiązkiem tych, którzy ten protest podali, ażeby fakt ten udowodnili. Prócz tego jest udowodnionem aktami, że ci o których mówią, że im kartki wydzierano, byli przypuszczeni do wyborów i głosowali swobodnie. Powtóre powiada ksiądz Krasicki, że dowolne zamknięcie przez wice-burmistrza miasta jednego z wyborców, powinno być uważanem jako fakt tak znaczący, że wybór nie można uważać za legalny. Ja bym temu zupełnie się sprzeciwił, raz dla tego, że to zamknięcie także nie jest udowodnionem, drugi raz dla tego, że odpadnięcie jednego głosu nie wpływa na ilość głosów wyborców, a nareszcie że tym sposobem możnaby tak zrobić, że gdyby ktoś chciał unieważnić wybór, to naumyślnie wywołałby jakie zajście pociągające za sobą zamknięcie, i pod pozorem że głosy nie wszystkie mogły być oddane, sprawiłby, żeby wybór nie przyszedł do skutku (brawa z lewej strony). Takie zażalenia nie należą wcale tu do rozsądzenia, to są sprawy osobiste, albowiem wyborca, który był pokrzywdzonym w swoich prawach, może się udać do sądu osobiście, ale nie żeby ten jeden głos mógł Wysoki Sejm do tego doprowadzić, żeby nie uznał wyboru za legalny.

Co się tyczy posła Kowalskiego, nie będę mówił o merycie tej sprawy, ale muszę powiedzieć, że ta sprawa przez Wydział krajowy nie została pobieżnie załatwioną, bo proszę, cóż miał Wydział krajowy czyli komisya w tym względzie więcej zrobić? Otóż najprzód nie potrzebował dochodzić pojedyńczych faktów, bo nie są niczem udowodnione, a zrobił to co jest przepisanem, to jest, odesłał do Władzy politycznej dla bliższego zbadania tego protestu i dla przedłożenia rezultatu tego zebranej komisyi, czyli przedtem Wydziałowi krajowemu. Wszystko zatem zrobił, co prawem jest przepisane, a zatem czynności jego pobieżną nazwać nie można; wnoszę przeto, azeby Wysoki Sejm uznał wybór posła Pfeiffera za ważny.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos dla sprostowania faktu. (Głosy: nie można.) Hospodyn Gross zakinuł meni, jakobym zamitył, szczo pobiżno Wydił krajewyj tuju sprawu traktował. Ja toho ne howorył, no protywno skazałjem, że uriad powitowyj, kotoromu poruczeno dochodżenie toj sprawy, ricz pobiżno traktował i nedokładne predłożył sprawozdanie, kotore pryjszło do Wydiła krajewoho. Że Wydił krajewyj majuczy taki dokument pred soboju, ne mihł do innoho rezultatu pryjty, to ja sam uznaju, odnakoż to mene jeszcze ne perekonało, szczoby protestujuczyi mały nesłusznost, protoje pozostaju pry moim wnesenyju.

Marszałek. Fakt ten jest sprostowany, a więc głosu nie można dalej zabierać. Przystępujemy do głosowania.

Jest wniosek odroczenia uchwały co do uznania ważności wyboru, więc przedewszystkiem muszę go poddać pod głosowanie. Kto jest za odroczeniem tej sprawy, zechce wstać. (Z prawej strony niektórzy powstają.) Mniejszość. A teraz kto jest za przyjęciem wniosku uznania, że ten wybór jest ważny, raczy wstać. (Większość.) Jest większość, a zatem wybór posła Pfeiffera za ważny uznany.

Poseł Pietruski (z trybuny).

„Okręg wyborczy miasta Drohobyczy.

Spis wyborców obejmuje 1182 uprawnionych do głosowania, z których jednak wykreślono i nieprzypuszczono do głosowania 273.

Nielegalność ta nie wpływa jednak na materyalny rezultat wyboru, ponieważ w głosowaniu brało udział wyborców 342, więc gdyby pominiętych 273 uprawnionych wzięło udział w głosowaniu, więc razem głosowałoby 615, z czego absolutna większość stanowiłaby głosów 308; to i na taki wypadek pan Ludwik Wolski, który otrzymał głosów 339, miałby dostateczną liczbę głosów.

W obec tego rezultatu komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić wybór posła Wolskiego uznaje się jako ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto jest za uznaniem tego wyboru, raczy wstać. (Większość.) Jest większość. Wybór posła Wolskiego za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy Brzesko-, Radłów-Wojnicz.

Wybór odbył się w Brzesku.

Wyborców było 203. W pierwszem głosowaniu, przy którem nikt nie osiągnął absolutnej większości, głosowało 195. W drugiem głosowaniu brało udział 84 wyborców.

Ks. Michał Król, infulat i kanonik otrzymał głosów 70.

Nielegalnych głosów było 4 danych przez wyborców, którzy nie znajdują się na spisach do wyboru uprawnionych, co jednak nie wpływa na rezultat wyboru.

Komisya wnosi na uznanie ważności tego wyboru.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się z wnioskiem ważności wyboru ks. Michała Króla zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór ks. Michała Króla jest za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Sambora.

Wyborców było 1102. W głosowaniu brało udział 575. Absolutna większość głosów 288.

Pan Julian Szemelowski, burmistrz miasta Lwowa, otrzymał głosów 378. Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru posła Szemelowskiego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się z wnioskiem ważności wyboru posła Szemelowskiego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór posła Szemelowskiego jest za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy Leżajsk-Ulanów-Sokołów.

Wybór odbył się w Łańcucie.

Wyborców było 146. W głosowaniu brało udział 136. Absolutna większość 69.

Pan Jędrzej Kobylarz, włościanin z Woli rusinowskiej, otrzymał głosów 71.

W tym okręgu wyborczym jedenaście gmin nie chciały przystąpić do wyboru wyborców.

Pomiędzy głosującymi znajdujemy 9 nie legalnie wybranych, nie są bowiem zamieszczeni na spisach uprawnionych do wyboru.

Nieformalność ta nienarusza rezultatu wyboru, gdyż po potrąceniu nielegalnych głosów, pozostanie legalnie głosujących 127. Absolutna większość 64.

Pan Kobylarz otrzymał głosów legalnych 67.

W aktach wyborczych napotykamy na protest przeciw temu wyborowi; w proteście przytoczono tylko to, że listy nie były w gminach przez przepisany termin ułożone i nie pozostawiano czasu do reklamacyi,

Gdy jednak zarzut ten wedle aktów wyborczych okazuje się jako nieuzasadniony, komisya wnosi, aby wybór posła Kobylarza uznany był za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się z wnioskiem ważności wyboru posła Kobylarza zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór posła Kobylarza jest za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Łąka-Medenice.

Wybór odbył się w Samborze. Wyborców było 110. W głosowaniu brało udział 95. Absolutna większość 48. Danyło Iwaniszów, włościanin z Hruszowa, otrzymał głosów 57.

Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się z wnioskiem ważności wyboru posła Iwaniszowa zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy większych posiadłości obwodu Przemyskiego.

Przypadająca ilość posłów 3. Wyborców 144. W głosowania wzięło udział 51.

Leon Książe Sapieha i pan Maurycy Kraiński otrzymali po 51 głosów, pan Seweryn Smarzewski 49.

Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru.

Między wybranymi znajduje się Książę Leon Sapieha. Gdy wszelako wybór jego był już w sobotę przez akklamacyę przyjęty, więc o tem wyborze dzisiaj już mowy nie będzie, tylko o wyborze dwóch posłów.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się z wnioskiem ważności wyboru posłów Smarzewskiego i Kraińskiego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Nadwórna-Delatyn.

Wybór odbył się w Nadwórnie.

Wyborców było 123, z których brało udział w wyborze 121. Bezwzględna większość głosów wynosi 61. Ksiądz Kornel Mandyczewski otrzymał głosów 85.

Z głosów danych ks. Mandyczewskiemu należy uważać za nieważne głosy wyborców wymienionych w wykazie głosowania 2, 3, 23, 72, 74, 83, 91, 92 i 109, a to częścią z powodu, iż w jednej gminie wybrano więcej wyborców, niż w myśl §. 12. sejmowej ordynacyi wyborczej wybrać należało, częścią zaś, że wybrani wyborcami nie są zamieszczeni pomiędzy uprawnionymi do wybierania.

Po odtrąceniu wyszczególnionych 10 nieważnych od ogólnej liczby głosujących, pozostanie legalnych głosów 111; absolutna większość 56; ks. Mandyczewski otrzymał głosów legalnych 75.

Przeciw temu wyborowi wniesiono do komisyi protest (zaopatrzony 8 podpisami) z żądaniem unieważnienia wyboru z powodu:

1. że wielu włościańskich wyborców przyszli pijani do wyboru, niebędąc w stanie wymówić nazwisko kandydata, poprawiani byli przez członka komisyi ks. Błońskiego, i dopiero wtenczas podawali nazwisko ks. Mandyczewskiego, i że

2. gminy Tyśmieniczany i Zabereże, które należą do powiatu stanisławowskiego, przyłączono do okręgu wyborczego Nadwórna-Delatyn.

Na pierwszy zarzut oświadcza część komisyi wyborczej, że ks. Tytus Błoński i inni rzeczywiście podpowiadali wyborcom imię kandydata, i że z tego powodu ks. Błoński napominany był przez komisarza rządowego. Druga część komisyi uważa ten punkt protestu jako nieuzasadniony.

Komisarz rządowy dodaje do protokołu uwagę, iż niektóre głosy były podpowiadane lub niewyraźnie wymawiane, lecz po kilkakrotnem zapytywaniu przez wyborców wyraźnie i niezawiśle podawane.

Drugi zarzut również jest nieuzasadniony, gdyż wymienione gminy należą do nadworniańskiego okręgu wyborczego, tylko przy nowym podziale administracyjnym w kraju, przyłączone zostały do powiatu stanisławowskiego.

Zważywszy, że wedle protestu głosy przez wyborców podawane miały być poprawiane przez ks. Błońskiego, zaś wedle twierdzenia niektórych członków komisyi podpowiadane; zważywszy, że protestujacy nie podają nazwisk wyborców, których głosy jako nie samoistne uważać by można; zważywszy dalej, iż zarzut podniesiony nie jest zgodnie przez komisyę stwierdzony, a w obec uwagi komisarza rządowego przedstawia się jako nieuzasadniony,

Komisya ze względu na materyalny rezultat wyboru wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór ks. Kornela Mandyczewskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się z wnioskiem ważności wyboru ks. Mandyczewskiego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany jest za ważny.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy Jarosław-Sieniawa-Radymno.

Wybór odbył się w Jarosławiu.

Wyborców było 182. W głosowaniu brało udział 172. Absolutna większość głosów 87. Pan Stefan hr. Zamojski otrzymał głosów 121.

W aktach wyboru wyborców napotykamy na następujące nieformalności:

Wybrano w Czerniawce, Dybczy, Jankowicach i Dańkowicach wyborcami osoby, które nie są zamieszczone na spisach uprawnionych do wyboru tych gmin.

W Piskorowicach wybrany został wyborcą uprawniony do głosowania w mieście Jarosławiu; wresrcie akta wyborcze w porządku.

Z pomienionych 5 nielegalnie obranych wyborców, głosowało 4, co nie wpływa na rezultat wyboru, ponieważ pan Zamojski otrzymał 34 głosów nad prawem wymaganą absolutną większość głosów.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru tego."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się z wnioskiem ważności wyboru posła Zamojskiego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wybór jest za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Pietruski (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatu Lwów - Winniki - Szczerzec.

Wybór posła odbył się we Lwowie. Wyborców było 167.

W głosowaniu brało udział 163, z czego absolutna większość głosów 82.

Pan Kornel Krzeczunowicz, właściciel dóbr, otrzymał głosów 90.

Pomiędzy głosującymi znajdujemy trzech wyborców, którzy uie są zapisani na listach wyborczych, a przeto ich głosy jako legalne uważane być nie mogą.

Akta wyborcze znajdują się w porządku.

Pomienione 3 głosy nielegalne, z których dwa padło na posła Krzeczunowicza, nie wpływają na materyalny rezultat wyboru, Wys. Sejm zechce przeto uznać wybór posła Krzeczunowicza jako ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Więc kto jest za uznaniem wyboru posła Krzeczunowicza za ważny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór posła Krzeczunowicza przeto uznany za ważny.

Sprawozdawca poseł Pietruski (czyta):

„Okręg wyborczy Kęty - Biała - Oświęcim.

Wybór odbył się w Biale.

Wyborców było 164. Cztery gminy nie chciały przystąpić do wyborów, w skutek czego umniejszyła się przypadająca na ten okręg liczba wyborców o 8.

W głosowaniu brało udział 145, absolutna większość 70.

Pan Franciszek Chrapek, młynarz z Przeciszyna, otrzymał głosów 102.

Nielegalnych głosów znajdujemy 3, co jednak nie wpływa na rezultat wyboru, ponieważ pan Chrapek otrzymał 32 głosów nad ściśle wymaganą absolutną większość głosów.

Wysoki Sejm zechce zatem uznać wybór posła Chrapka za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt sie nie zgłasza.) Kto jest za tem, żeby uznać wybór posła Chrapka za ważny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór przeto uznany za ważny.

Sprawozdawca poseł Pietruski (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Borszczów-Mielnica.

Wybór odbył się w Borszczowie.

Wyborców było 157, w głosowaniu brało udział 147, absolutna większość głosów 74. Fedor Hajdamacha, włościanin z Iwankowa, otrzymał głosów 115.

Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru niniejszego."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za uznaniem wyboru posła Hajdamachy za ważny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca poseł Pietruski (czyta):

„Okręg wyborczy Limanowa-Skrzydlna.

Wyborców było 134, w głosowaniu brało udział 118, absolutną większość stanowi głosów 60 i tyleż głosów otrzymał pan Tomasz Gawron k, włościanin z Kozinki małej.

Akta wyborcze w porządku.

Wysoki Sejm raczy uznać wybór posła Gawronka jako ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za uznaniem wyboru posła Gawronka za ważny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór zatem uznany za ważny.

Sprawozdawca poseł Pietruski (czyta):

„Okręg wyborczy Skałat-Grzymałów.

Wyborców było 130. W głosowaniu brało udział 124. Absolutna większość 63. Ks. Ignacy Halka otrzymał głosów 81.

Nielegalny jest wybór 12 wyborców, ci bowiem nie znajdują się na listach uprawnionych do wyboru; z nich głosowało 10. Głosów zatem legalnych było 114. Absolutna większość 58. Ks. Halka otrzymał głosów legalnych 75.

Wysoki Sejm zechce uznać wybór ks. Halki za ważny.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest więc za uznaniem wyboru ks. Halki za ważny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór ks. Halki uznany jest za ważny.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Krakowski okręg wyborczy większych posiadłości wybiera 6 posłów.

Liczy uprawnionych do wyboru 283, z których głosowało 138. Absolutna większość głosów 70. Otrzymali głosów pp.: Henryk hr. Wodzicki 136, Ludwik Szumańczowski 135, Franciszek Paszkowski 134, Stanisław Starowiejski 128, Cezar Haller 121, Jerzy Książe Czartoryjski 113.

Wątpliwą jest ważność głosu pana Feliksa Żelichowskiego, za którego głosował syn Jan Żelichowski jako pełnomocnik, nie wykazawszy się, o ile z aktów powziąść można, iż jest uprawnionym do wybierania w myśl §. 15. sejmowej ordynacyi wyborczej, to jest że nie wykazał się, że jest wyborcą w tejże samej klasie wyborców, co jednak nie wpływa stanowczo na wybór. Wreszcie akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru.“

Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddam pod głosowanie, aby wybó tych sześciu posłów obwodu krakowskiego uznać za ważny. Kto jest za uznaniem wyboru wszystkich sześciu posłów za ważny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór wszystkich sześciu posłów, to jest pp. Henryka hr. Wodzickiego, Starowiejskiego, Paszkowskiego, Czartoryjskiego, Szumańczowskiego i Hallera uznany za ważny.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Brzeżański okręg wyborczy większych posiadłości wybiera posłów 3, liczy uprawnionych do wyboru 125, z których głosowało 77, absolutna większość 39.

Pan Dr. Józef Wereszczyński otrzymał głosów 61, pan Emil Torosiewicz 47, pan Franciszek Torosiewicz 42. Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności tego wyboru.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Więc wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Złoczowski okręg wyborczy większych posiadłości wybiera 3 posłów, liczy uprawnionych do wybierania 113, z których głosowało 67; absolutna większość głosów 34.

Otrzymali głosów: pan Apolinary Jaworski 63, pan August hr. Łoś 49, pan Dr. Maurycy Kabat 39. Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyborów.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za uznaniem tych trzech wyborów za ważne, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Więc wybór pp. Jaworskiego, Łosia i Kabata jest za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy większych posiadłości obwodu czortkowskiego wybiera posłów 3, wyborców było 131, w głosowaniu brało udział 97, absolutna większość głosów 49.

Pan Waleryan Podlewski otrzymał głosów 78, JE. Agenor hr. Gołuchowski 74, pan Erazm Wolański, właściciel fabryki w Czarnokońcach 70. Akta wyborcze w porządku.

Wysoki Sejm zechce uznać wybory te jako ważne.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, zarządzę głosowanie. Kto jest za uznaniem wyboru tego za ważny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Więc wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg większych posiadłości obwodu tarnopolskiego wybiera posłów 3, wyborców liczy 112, z których głosowało 63; absolutną zatem większość stanowiło głosów 32.

Wybrani zostali: pan Kazimierz Grocholski 62, pan Włodzimierz hr. Łoś 62, pan Szczęsny hr. Koziebrodzki, właściciel realności w Hlibowie, 43 głosami. Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wybranych.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, niech zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Więc wybór tych trzech panów za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Sanocki okręg wyborczy posiadłości większych wybiera posłów 3, liczy uprawnionych do wyboru 174, z których głosowało 116.

Przy pierwszem skrutynium otrzymali głosów: pan Edward Gniewosz 101, pan Ludwik Skrzyński 94.

Przy drugiem skrutynium głosowało 92, absolutna większość 47.

Pan Zenon Słonecki otrzymał 58, wątpliwy jest głos pani Antoniewiczowej, dany przez pełnomocnika Aleksandra Lewartowskiego, nie można bowiem powziąść z aktów, ażali tenże jest uprawniony do wyboru. Wreszcie akta w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności tych wyborów.“

Marszałek Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, niech zechce rękę podnieść. (Wszyscy) Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy większej posiadłości obwodu samborskiego. Okręg ten wybiera posłów 3, wyborców liczy 82, z których głosowało 46, absolutna większość 24.

Otrzymali głosów: pan Dr. Piotr Gross 46, pan Henryk Janko 43, pan Aleksander hr. Borkowski 40. Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy większych posiadłości obwodu żółkiewskiego. Ustanowiona na ten okręg liczba posłów 3. Uprawnionych do wybierania 143, w głosowaniu brało udział 46.

Wybrani panowie Agenor hr. Gołuchowski, Dr. Jan Czajkowski i Stanisław Polanowski otrzymali po 45 głosów.

Jego Exc. Agenor hr. Gołuchowski przyjął mandat obwodu czortkowskiego. Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru panów Czajkowskiego i Polanowskiego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto te dwa wybory za ważne uznaje, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest większość, więc wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy większych posiadłości obwodu nowosądeckiego. Okręg ten wybiera posłów 2. Wyborców liczy 127, z których wzięło udział w głosowaniu 72. Absolutną większość stanowi ilość głosów 37.

Pan Franciszek Trzecieski otrzymał głusów 65, pan Józef Szujski 58.

Komisya wyborcza wykreśliła z listy głosowania głos pana Maksymiliana Robakowskiego, oddany imieniem sukcesorów śp. Józefa Długoszewskiego, a to z powodu, iż gdy jemu osobiście nie służy prawo wybierania w kole większych posiadłości, nie może głosować jako pełnomocnik; w proteście wniesionym przeciw tej uchwale komisyi wyborczej utrzymuje pan Robakowski, iż będąc mężem jednej sukcesorki po panu Długoszewskim, uprawnionym jest do głosowania imieniem żony swojej, a tem samem może przyjmować pełnomocnictwo od drugiej sukcesorki i współwłaścicielki, tj. od siostry swej żony.

Protest pana Robakowskiego uważa komisya jako uzasadniony w myśl ustawy z 20. września 1866. i §. 9. sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wreszcie akta wyborcze w porządku; komisya wnosi na uznanie wazności wyboru tego."

Marszałek. Rozprawa otwarta; gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za uznaniem tego wyboru za wazny, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór ten za ważny uznany."

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy większej posiadłości obwodu rzeszowskiego, wybiera posłów 2, wyborców było 98, głosowało 55, absolutna większość 28.

Pan Stanisław hr. Tarnowski otrzymał głosów 54, pan Ludwik hr. Wodzicki 53.

Nieważnym jest głos wyborcy hr. Ludwika Wodzickiego dany panu Tarnowskiemu, ponieważ pan Wodzicki przy głosowaniu wymienił tylko jednego kandydata, co stoi w sprzeczności z postanowieniem drugiego ustępu §. 40. sejmowej ordynacyi wyborczej.

Również nieważnym a co najmniej wątpliwym głos pana Franciszka Zbyszewskiego dany przez pełnomocnika pana Teofila Wasylewskiego, ponieważ pan Wasylewski nie wykazał się, iż jest uprawnionym do głosowania w kole większych posiadłości. Nieformalności te nie wpływają na ostateczny rezultat wyborów. Komisya wnosi na uznanie ważności."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddaję pod głosowanie. Kto jest za uznaniem ważności tych wyborów, raczy rękę podnieść. (Wszyscy.) Ważność tych wyborów jest uznana.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy większych posiadłości obwodu stryjskiego wybiera posłów 2, uprawnionych do wyboru 73, z których głosowało 43.

Pan Oktaw Pietruski otrzymał głosów 43, Jerzy Książe Czartoryski 42, akta wyborcze w porządku.

Gdy Książe Czartoryski przyjął mandat obwodu krakowskiego, komisya wnosi na uznanie ważności wyboru posła Pietruskiego."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem ważności wyboru posła Pietruskiego, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór ten za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Stanisławowski okręg wyborczy większych posiadłości wybiera dwóch posłów, liczy wyborców 96, z których głosowało 42, absolutna większość 22.

Pan Dr. Paweł Skwarczyński otrzymał głosów 41, pan Eustachy Rylski 40.

Jako nieważne, a co najmniej wątpliwe są głosy panów Halperna, spadkobierców Artura Ponińskiego i Tadeusza Starzewskiego, oddane przez pełnomocników, panów Kamińskiego, Romanowskiego i Zasławskiego, którzy nie są osobiście uprawnieni do wybierania w kole wyborczem większej posiadłości, głosują oni bowiem tylko imieniem swoich żon.

Wreszcie akt wyborczy w porządku. Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest przeto za uznaniem ważności tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Ważność tego wyboru jest uznaną.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy większych posiadłości obwodu kołomyjskiego. Przypadająca ilość posłów 2, uprawnionych do głosowania 97, z których brało udział w głosowaniu, a to przy pierwszem skrutynium 73; absolutna większość głosów 37.

Pan Antoni hr. Golejewski otrymał głosów 38.

Nieważnym jest głos oddany imieniem masy po ś. p. Marcelim Bieńkowskim, ponieważ głosujący nie wykazał się, że jest prawnym zastępcą małoletnich.

Jako nieważne przedstawiają się głosy oddane w imieniu pani Maryi Janochowej, tudzież pani Kajetany Łukasiewiczowej, ponieważ glosujący nie wykazali się upoważnieniem od dotyczących współwłaścicieli.

Nakoniec jako nieważny należy uważać głos pana Grzegorza Zadurowicza, oddany przez pełnomocnika pana Hillenbranda, który nie jest osobiście upoważnionym do wybierania w kole większych posiadłości.

Po uwzględnieniu tych nieważnych głosów, przedstawia się rezultat pierwszego skrutynium jak następuje: legalnie głosujących 69, absolutna większość 35 i tyleż legalnych głosów otrzymał pan hr. Golejewski.

W drugiem skrutynium głosowało 39, pan Kajetan Agopsowicz otrzymał głosów 38, między temi tylko jeden głos nieważny.

Komisya wnosi na uznanie ważności tego wyboru."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za uznaniem ważności tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Ważność przeto tego wyboru jest uznaną.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy większych posiadłości obwodu lwowskiego wybiera posła jednego, wyborców liczy 50, z których głosowało 28; absolutna większość 15, pan Edward Weissman otrzymał głosów 24, akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto jest za uznaniem ważności tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wybór więc pana Weissmana na posła jest uznany za ważny.

Muszę zamknąć posiedzenie, jednak będę jeszcze prosił panów zejść się o godzinie piątej, abyśmy mogli uskutecznić wybory do komisyi budżetowej, jako też i do komisyi statutowej dla miasta Lwowa.

(Głosy: Wybierajmy zaraz, kartki mamy gotowe).

Marszałek. Jeżeli panowie macie kartki już gotowe, więc nie będzie posiedzenia popołudniu, tylko będziemy zaraz głosować. Na skrutatorów zapraszam panów Bogdanowicza, Chrapka, ks. Fortunę, ks. Halkę, Jasińskiego, Jaworskiego, Krzyżanowskiego, Piotrowskiego, Podlewskiego, Rylskiego, Konopkę i Kocka. Chciejcie panowie zaraz kartki odbierać.

Poseł Dunajewski. Proszę o głos. Ponieważ wielka część Izby już się wypróżniła, więc wnoszę, ażebyśmy ten wybór odłożyli na popołudniu.

Marszałek. Ja widzę, że jest dostateczna liczba posłów (głosy: Jest, jest), a posiedzenie nie było zamknięte, więc ja nie widzę potrzeby, wybór ten odkładać na popołudnie. Moglibyśmy więc zaraz oddać także kartki głosowania na trzech członków komisyi dla statutu miasta Lwowa. (Po chwili.) Także będę prosił, ażeby zaraz po posiedzeniu komisya adresowa zechciała się zebrać i ukonstytuowała. Będę więc prosił panów o kartki głosowania na członków komisyi budżetowej.

(Głosy: Z wielu członków ma się ta komisya składać?)

Marszałek. Z dziewięciu członków. Pan sekretarz zechce czytać spis posłów.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta alfabetyczny spis posłów, następuje głosowanie).

Marszałek (po oddaniu kartek). Teraz będę prosił panów o oddanie kartek głosowania na trzech członków do komisyi dla statutu miasta

Lwowa. (Głosy: już mamy kartki). Więc zaraz możemy oddawać. (Niepokój.)

Na skrutatorów do wyboru komisyi zapraszam następujących panów: Frenkla, Kamińskiego, Wiśniowskiego, Piotrowskiego, Słoneckiego, Zaklińskiego.

Teraz niech panowie zechcą oddawać kartki do komisyi dla statutu miasta Lwowa, mającą się składać z trzech członków. Możebyśmy oddali jutro kartki do tej komisyi?

Poseł Zyblikiewicz. To wszystko jedno. Czy każdy rzuci bez porządku, czy też podług alfabetu.

Głosy: Bez czytania imion.

Marszałek. Bez czytania spisu alfabetycznego być nie może, bo się nadużycia dzieją.

Głosy: Mamy już kartki do komisyi statutowej. (Niepokój).

Sekretarz poseł Pfeiffer czyta alfabetyczny spis panów posłów. (Następuje głosowanie kartkami).

Marszałek. Dziś wieczornej sesyi nie będzie. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11tej rano.

Na porządku dziennym będzie:

1. Wniosek Wydziału krajowego o formalnem traktowaniu wniosków do ustaw o poborze myta.
2. Wybór komisyi do zbadania sprawozdania o czynnościach Wydziału krajowego.
3. Sprawozdanie o wyborach.
4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o subwencyi na odbudowanie Sukiennic w Krakowie, sprawozdawcą poseł Pietruski.
5. Wybór Wydziału krajowego.
6. Wybór komisyi petycyjnej.

Wybór do Wydziału krajowego jest kwestyą nadzwyczaj ważną. Zechcecie się panowie nad tem zastanowić, gdyż od tego zależą najważniejsze administracyjne sprawy krajowe.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $^1/_4$ na 4. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie 3. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 23. sierpnia 1870.

Treść. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty. — Komisya adresowa się ukonstytuowała. — Komisarz rządowy składa do laski marszałkowskiej preliminarz funduszów indemnizacyjnych. — Interpelacya p. Erazma Wolańskiego do p. Komisarza rządowego. — Komisya budżetowa, dla statutu miasta Lwowa wybrana. — Wybór p. Ławrowskiego za ważny uznany. — Wniosek Wydziału krajowego o udzielaniu prawa do poboru myta uchwalony. — Komisya do zbadania czynności Wydziału krajowego wybrana. — Wybory posłów: Breuera, Dra. Weigla, hr. Beusta, Józefa Tyszkowskiego, Dra. Rutowskiego, Sawczyńskiego, Dra. Frenkla, Dąbrowskiego, Dra. Smolki, Dra. Ziemiałkowskiego, ks. Pietrusiewicza, Laskosza, Kirchmajera, Kuzary, Szczepańskiego, Firleja, Heszarda, bar. Bauma, Bojczuka, ks. Pełecha, Pohoreckiego, Wiśniowskiego, Fecaka, Oskarda, Kaszewskiego, Kocka, Bodnara, Kowalskiego, Jana hr. Tarnowskiego, Dra. Czerkawskiego, Chrzanowskiego, Dra. Majera, Dra. Zyblikiewicza, Kallira, ks. Lewickiego, Włodka, ks. Kulczyckiego, ks. Kaczały, Alfreda hr. Potockiego, Szurleja, Siwca, Mikołaja Wolańskiego, Dra Kamińskiego, Kerepina, Garbaczyńskiego, Bogdanowicza, Włodzimierza hr. Baworowskiego, Dra. Dunajewskiego, Dra. Janowskiego, Hoppena. Posłowie, których wybór zatwierdzono, składają przyrzeczenie. — Wniosek Wydziału krajowego o udzielenie 5.000 złr. na odbudowanie Sukiennic przyjęty. — Przemowa p. Dra. Majera. — Naglący wniosek hr. Golejewskiego. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia sejmowego.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 10 przed południem.

Obecnych posłów: początkowo 124, później 133.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Radca Namiestnictwa p. Pauli, jako Komisarz rządowy.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, Dr. Wereszczyński, Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta protokół z posiedzenia sejmowego z dnia 22. sierpnia 1870.).

Marszałek. (Po przeczytaniu protokołu). Kto żąda głosu co do protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta):

Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 23. sierpnia 1870.

10. Wydział powiatowy lwowski, przez posła Krzeczunowicza, o zniżenie ceny soli i o zmianę w podatku konsumcyjnym od mięsa.

11. Tenże Wydział, przez posła Krzeczunowicza o zmianę w ustawodawstwie podatkowem.

12. Komisya wyborcza jasielska, przez posła ks. Króla, z protestem przeciw wyborowi Antoniego Michalskiego na posła do Sejmu krajowego.

13. Wydział powiatowy w Staremmieście, przez posła Grossa, o subwencyę 3.000 złr. z funduszu krajowego na utrzymanie dróg.

14. Tenże Wydział, przez posła Grossa z wnioskiem, względem zmiany ustawy o sejmowej ordynacyi wyborczej.

15. Wydział powiatowy w Wieliczce, przez posła bar. Konopkę, ro orzeczenie, w jakim duchu mają być rozumiane niektóre paragrafy ustawy gminnej.

16. Tenże Wydział, przez posła bar. Konopkę, o ustanowienie lekarza powiatowego w mieście Wieliczce.

17. Tenże Wydział, przez posła bar. Konopkę, z przedstawieniem w sprawie funduszu szkolnego.

18. Wydział powiatowy w Łańcucie, przez posła Firleja, o opuszczenie podatków w wypadkach zniszczenia zboża przez niezmiarkę.

19. Wydział powiatowy w Kolbuszowy, przez posła Kobylarza, o wyjednanie opuszczenia podatków w wypadkach zniszczenia zboża przez robactwo, a szczególnie pszenicy przez niezmiarkę.

20. Tenże Wydział, przez posła Kobylarza, z przedstawieniem w sprawie asenterowania izraelitów do wojska.

21. Konstantynowicz Michał, nauczyciel czytania i pisania dla osób dorosłych podług nowej metody, przez posła Pietruskiego, o wyznaczenie w budżecie sumy 5.000 złr. na oświatę dla dorosłych i udzielenie subwencyi na ten cel 2.500 złr. w tym roku.

Marszałek. Skoro będzie mianowaną komisya petycyjna, petycye te będą do tej komisyi odesłane.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta):

Komisya adresowa ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym pana Grocholskiego, zastępcą przewodniczącego pana Ławrowskiego, a sekretarzem pana Ludwika Wodzickiego.

Marszałek. Jest wniosek rządowy.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książe!

Z polecenia Jego Excelencyi pana Ministra skarbu mam zaszczyt złożyć do Łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe trzy sumaryczne preliminarze funduszu indemnizacyjnego na rok 1871.: *a*) dla Galicyi wschodniej; *b*) zachodniej; *c*) dla Wielkiego Księztwa krakowskiego.

Racz JO. Książe umieścić pierwsze czytanie tych przedłożeń rządowych na porządku dziennym jednego z najpierwszych posiedzeń sejmowych, i zechciej przy tej sposobności przyjąć zapewnienie o mojem najwyższem poważaniu.

Lwów, dnia 19. sierpnia 1870.

Possinger m. p.“

Marszałek. Według regulaminu powinneby być te preliminarze wydrukowane, lecz wydrukowanie ich bardzo długi by czas zajęło, bo najmniej 3 tygodnie, a czas jest bardzo krótki, jaki nam do naszych czynności pozostaje.

Poseł Gross. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gross ma głos.

Poseł Gross. Jabym wniósł, aby z pominięciem przepisów §. 39. regulaminu sprawę tę traktować według §. 34. regulaminu, tj. przekazać ją bez wydrukowania do komisyi. Wnoszę, żeby bez wydrukowania przesłać wniosek rządowy do istniejącej komisyi budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek posła Grossa co do formalnego traktowania tego wniosku, tj. aby go odesłać do komisyi budżetowej bez wydrukowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Wszyscy). Jest przyjęty. Będzie odesłany do komisyi budżetowej. Jest jeszcze interpelacya do pana Komisarza rządowego.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta):

„Interpelacya do Wgo. pana Komisarza rządowego.

W pierwszych dniach lipca b. r. wypuszczono z zakładu kontumacyjnego w Skale, po odbytej

dziesięciodniowej kwarantanie 20 sztuk wołów ze świadectwem zdrowia, prawem przepisanem; te woły zaczęły padać bezpośrednio po wyjściu z tego zakładu, szerząc zarazę „księgosusz“ we wsi Zalesiu i okolicy, w skutek tego okręg trzy milowy w stanie zarazy ogłoszonym, a dla bydła rogatego zamkniętym został jarmarek na bydło w Ułaszkowcach, na którym gospodarze nawet z najodleglejszych okolic w bydło zaopatrywać się zwykli.

Ten fakt udowadnia dostatecznie, że z jednej strony zakłady kontumacyjne nie są odpowiednio do istniejących w tym względzie przepisów urządzone, ani w dostateczną służbę kontumacyjną tak zaopatrzone, by dały rękojmię, że bydło z zagranicy do kraju wprowadzane, nie zawleka za sobą zarazy; z drugiej strony naprowadza na usprawiedliwiony domysł, że lekarze kontumacyjni, z których w każdym zakładzie jest jeden, łączący w swej osobie urzędy dyrektora, lekarza i kontrolora, dopuszczają się karygodnych nadużyć, a nienadzorowani dostatecznie, wydają świadectwa zdrowia, nieopatrzywszy nawet wychodzącego z zakładu bydła, jak to stać się miało w obecnym wypadku wedle opinii publicznej w okolicy rozszerzonej.

Gdy więc zaraza, tak z powodów źle urządzonych zakładów kontumacyjnych, jakoteż z powodu kwitnącego przemysłu przemytniczego na całej granicy, ciągle do kraju zawlekana, niszczy dobytek kraju, uniemożliwia zaprowadzenie chowu lepszego bydła, tamuje handel i stawia nieprzełamane zapory rolnictwu: przeto pozwalamy sobie zapytać Wgo. pana Komisarza rządowego:

I. Czy fakt powyżej przytoczony wiadomym jest Wysokiemu Rządowi?

II. Jakich środków Wysoki Rząd zamyśla użyć, ażeby zakłady kontumacyjne jak najspieszniej odpowiednio swemu przeznaczeniu urządzonemi i w dostateczną służbę sanitarną i administracyjną zaopatrzonemi zostały.

III. Nareszcie jakich środków Wysoki Rząd użyje do stłumienia przemytnictwa, celem zasłonięcia mieszkańców kraju od ciężkich strat, na jakie z tego powodu ciągle są narażonymi?

Erazm Wolański, Borkowski, Agopsowicz, Włodzimierz hr. Łoś, Pietruski, August Łoś, F. Hoszard, Edward Weissman, Smolka, Gross, Skwarczyński, Hoppen, Pohorecki, Król, Kocyłowski.“

Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos

Komisarz rządowy. Na powyższą interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzić, że przytoczony fakt jest wiadomy Namiestnictwu. Z przedłożeń dotyczących przekonano się, że rzeczywiście niejakie niewłaściwości miały miejsce w zakładzie wyrazonym, ponieważ stado wołów niespełna 10 dni kontumacyę przebywało i także lekarz kontumacyjny obowiązku swego co do oglądania wołów z zakładu wychodzących ściśle nie wykonywał. Namiestnictwo dało Staroście w Borszczowie nakaz, żeby winnych do odpowiedzialności pociągnął i wynik swego urzędowania przedłożył Namiestnictwu, według którego zarządzonem zostanie co potrzeba, aby na przyszłość takim wypadkom zapobieżono.

Co do zapytania, co zamyśla Rząd uczynić, żeby położyć tamę przemytnictwu, to mam zaszczyt odpowiedzieć, że Rząd nie jest w możności inne środki zarządzić, jak ściśle przestrzegać wykonania istniejących w tej mierze przepisów i ustaw.

Marszałek. Prosiłbym o sprawozdanie że skrutynium co do wyboru komisyi budżetowej.

Sprawozdawca poseł Podlewski (z trybuny czyta):

„Rezultat skrutynium z wyboru członków do komisyi budzetowej. Głosujących było 116, absolutna większość 59; otrzymali głosów: poseł Zyblikiewicz 112, Kirchmayer 105, Polanowski 103, Weigel 102, Weissman 102, Kowalski 84, Baum 78, Krasicki 62. Zresztą głosy były rozstrzelone; najwięcej głosów otrzymali: Wodzicki Ludwik 55, Wodzicki Henryk 47, Badeni 46, Dr. Hoszard 41“. Wypada więc jeszcze głosować na jednego członka.

Marszałek. A zatem musimy jeszcze jednego członka wybrać, ponieważ ta rzecz jest bardzo ważna, ażeby ta komisya jak najprędzej ukonstytuowała się, więc przystąpmy zaraz do wyboru. (Po przerwie). Proszę panów skrutatorów,

aby kartki odbierali. Do odbierania tych kartek proszę tych samych panów skrutatorów co wczoraj.

Sekretarz poseł **Bartoszewski** (czyta imienny spis panów posłów, przyczem następuje głosowanie kartkami. Po głosowaniu).

Marszałek. Prosiłbym o sprawozdanie z wyboru do komisyi dla statutu miasta Lwowa; poseł Kamiński jest sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Kamiński** (z trybuny czyta):

„Rezultat skrutynium z wyboru do komisyi dla statutu miasta Lwowa. Głosujących było 103, absolutna większość 52. Otrzymali głosów: Czajkowski 101, Smolka 92, Szemelowski 78.“

Marszałek. Prosiłbym panów do komisyi już wybranych, ażeby zechcieli się ukonstytuować. Tymczasem zawieszam posiedzenie na chwilę, ponieważ wielu posłów odeszło do skrutynium. (Po przerwie).

Sprawozdawca poseł **Podlewski** (z trybuny czyta):

„Rezultat uzupełniającego wyboru jednego członka do komisyi budżetowej. Głosujących było 126, absolutna większość 64, Henryk hr. Wodzicki otrzymał głosów 84.“

Marszałek. Teraz prosiłbym panów, ażebyście jak najprędzej zechcieli ukonstytuować się. Teraz przystąpimy do porządku dziennego, to jest wniosku Wydziału krajowego co do formalnego traktowania o udzielaniu prawa poboru myta. Poseł Gross ma głos. (Po chwili).

Marszałek. Jak panowie pozwolą, to przedewszystkiem poseł Gross zda sprawozdanie z polecenia wczorajszego co do wyboru pana Ławrowskiego.

Poseł **Gross.** Na wniosek pana Grocholskiego poleciła Izba komisyi, ażeby sprawdziła, ile było głosów przez pełnomocnictwo oddanych, i równocześnie, jaki by to wpływ wywarło na wybór pana Ławrowskiego. Otóż po ścisłem dochodzeniu pokazało się, iż 161 głosów było przez pełnomocników oddanych (senzacya). Jeżeli Wysoka Izba przyjmie zasadę, która wczoraj była orzeczoną, to wtenczas od ogólnej liczby udział w głosowaniu biorących, to jest od 725 głosujących, odpada 161 jako nieważnych. Pozostaje więc 564, absolutna większość byłaby w takim razie 283. Z tych 161 głosów padło na pana Ławrowskiego 91 głosów, a zatem od ogólnej liczby głosów, to jest 391 odtrąciwszy 91, zostałoby 300 głosów, która to liczba przewyższa absolutną większość o 17 głosów, a więc i w takim razie wybór pana Ławrowskiego jest ważny; więc komisya wnosi, ażeby takowy przez Wysoką Izbę był za ważny uznany.

Poseł hr. **Golejewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł hr. **Golejewski.** Ja nie co do wyboru pana Ławrowskiego, tylko chcę postawić zasadę, jak nadal mają być wybory przez komisye sprawdzane. Chciałbym, aby to raz było na czysto przeprowadzonem na Sejmie., ponieważ jedni wyborcy wybierają przez pełnomocnictwa, a drudzy nie. Więc trzeba tę rzecz zdecydować, ażeby wiedzieć, jak sobie komisye mają przy wyborach postępywać, ażeby Wydział przedłożył na sesyi w tym względzie jak mamy rozumieć wybory, czy wolno w gminach przez pełnomocnictwa wybierać czy nie, bo się bałamucą. Tylko to chciałem powiedzieć.

Poseł **Zyblikiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł **Zyblikiewicz.** W uzupełnieniu tego, co powiedział poseł Golejewski, a tem bardziej że nie idzie o to, jak komisya weryfikacyjna ma się zachowywać, lecz jakim sposobem mają się wybory odbywać, wnoszę, ażeby członkowie, którzy dziś są w Wydziale krajowym, jako komisya przedłożyła Sejmowi wnioski, które w całym kraju przy wyborach zastosować należy podług tego, jak Sejm orzecze. Komisye wyborcze będą wiedziały, jak mają sobie postępywać i czego się właściwie w tej mierze mają trzymać. Nie widzę potrzeby, aby wybierać nową komisyę, lecz niech Wydział krajowy jako komisya weryfikacyjna, przedłoży Sejmowi swoje wnioski w tej mierze.

Poseł **Dunajewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

Poseł **Dunajewski.** Nie byłbym głosu podnosił pod względem orzeczenia przyjmowania lub nieprzyjmowania głosów przez pełnomocników w mniejszych okręgach lub miasteczkach. Orze-

czenie zaś przez Sejm, na wniosek posła Zyblikiewicza a raczej Wydziału krajowego, nie może mieć mocy obowiązującej dla wszystkich wyborców, bo na to potrzeba ustawy wyborczej, uzupełniającej ustawę krajową, istniejącą w połączeniu z ustawą gminną. A wiadomo wszystkim, że Sejm krajowy nie może zmienić ustaw, tylko pod tym warunkiem, że ta zmiana otrzyma sankcyę najwyższą. Więc trzeba będzie wniosku dążącego do zmiany dzisiejszej ustawy. To jest jedyny sposób do autentycznej interpretacyi ustawy. Co się tyczy zaś zdania posła sprawozdawcy myślałbym, że o to nie idzie, ile głosów było przez pełnomocników danych, tylko o to idzie, czy te głosy, które były przez pełnomocników dane, są dane przez osoby mające prawo głosować przez pełnomocników, na mocy ustawy bowiem mogą tym sposobem głosować kobiety i nieobecni.

Marszałek. Kwestya jest ogólną, prosiłbym pisemny wniosek zrobić.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja nie powiedziałem, że taka kwestya może być przy wyborach załatwioną prostym wnioskiem, przeto poseł Dunajewski mnie jak widzę, nie zrozumiał, jeżeli sądzi, że wnosiłem abyśmy sprawę tę załatwili wnioskiem. Nie robiłem tego wniosku, owszem powiedziałem, żeby nam komisya przedłożyła wniosek do uchwały, lecz taki, jaki za stosowny uzna, czy do uchwały czy do ustawy. Jeżeli w takim razie zaproponuje komisya jakiś wniosek do ustawy, to mnie się zdaje że ją uchwalimy, choć teraz w tej chwili zdaje mi się, iż może ustawy nie będzie potrzeba zmieniać, lecz wystarczy li uchwała sejmowa. Jednem słowem trzeba tę rzecz rozpoznać i to niech komisya uczyni, a potem przedłoży wniosek czy to do uchwały czy do ustawy.

Marszałek. Prosiłbym o zrobienie oddzielnego wniosku, ażeby nie mieszać kwestyi ogólnej ze specyalną.

Przystąpimy teraz do zatwierdzenia wyboru posła Ławrowskiego. Jest wniosek komisyi, ażeby wybór za ważny uznać. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest więc za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wybór jest przeto za ważny uznany.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego.

Poseł Gross (czyta. — Patrz alegat II.)

(Po przeczytaniu). Tak jak to §. 50. regulaminu przepisuje bez rozdzielania druku Wysokiej Izbie, bez przesłania do komisyi sprawy te będą bezpośrednio przez Wydział krajowy załatwiane.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie. Kto się z wnioskiem Wydziału krajowego zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest więc przyjęty.

Następuje z porządku dziennego wybór komisyi do zbadania czynności Wydziału krajowego. Komisya ma być z pięciu (5) członków złożoną. Do skrutynium zapraszam panów: Biłousa, Garbaczyńskiego, Kozanowicza, Agopsowicza, Szczepańskiego, Szumańczowskiego, Wiśniowskiego, Spławińskiego i księdza kanonika Króla.

Marszałek. Skoro panowie mają kartki gotowe, prosiłbym je oddawać.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta imienny spis posłów, przyczem następuje głosowanie kartkami).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie, aż będzie skrutynium ukończone.

Marszałek. Sprawozdawca poseł Szczepański raczy odczytać rezultat skrutynium z wyboru komisyi do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego złożonej.

Sprawozdawca poseł Szczepański (czyta z trybuny):

„Rezultat przedsięwziętego wyboru komisyi do sprawdzenia z czynności Wydziału krajowego:

Głosowało 120, absolutna większość 61. Otrzymali panowie: Baum 93, Gniewosz 80 i Kulczycki 61; ci otrzymali absolutną większość. Po tych najwięcej mieli głosów panowie: Jaworski 54, Rydzowski 49, Kirchmajer 38, Weigel 30, Kamiński 32, Wolski 31. Reszta głosów rozstrzelona. Wybór zatem jeszcze dwóch członków do tej komisyi nie przeprowadzono."

Marszałek. Jeszcze musimy przedsięwziąść wybór na dwóch członków. Ja proszę panów po dwa imiona na karteczkach napisać. (Po przerwie). Wzywam panów do oddania kartek.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta z trybuny spis alfabetyczny posłów, następuje imienne głosowanie).

Marszałek (po przerwie ośmiominutowej). Posiedzenie zawieszę aż do końca skrutynium.

(Po odbytem skrutynium).

Sprawozdawca poseł Szczepański raczy odczytać rezultat skrutynium z wyboru komisyi do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Szczepański. „Rezultat wyboru dwóch członków do komisyi dla sprawdzenia czynności Wydziału krajowego:

Głosujących było 117, absolutna większość 59, otrzymali panowie: Jaworski 110, Kirchmajer 73“. Reszta głosów rozstrzelona. Wybór więc uskuteczniony.

(Po przeczytaniu). Dwie kartki komisya była w obowiązku unieważnić, ponieważ to samo nazwisko dwa razy było napisane.

Marszałek. A zatem komisya do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego jest wybraną. Będę prosił panów do komisyi należących, ażeby zechcieli się po sesyi zejść i ukonstytuować. Przystąpimy teraz po dalszego porządku dziennego. Następuje sprawozdanie o wyborach. Poseł Smarzewski sprawozdawcą.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Koło wyborcze Izb handlowych i przemysłowych:

I. Izba handlowa i przemysłowa lwowska:

Wybór odbył się 7. lipca r. b. we Lwowie. Wyborców było 23. W głosowaniu brało udział 15. Pan Józef Breuer, właściciel dóbr i prezes Izby handlowej otrzymał głosów 15.

Akta wyboru w porządku; komisya wnosi na uznanie ważności wyboru pana Breuera.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza na uznanie ważności tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„II. Izba handlowa i przemysłowa krakowska: Wybór odbył się w Krakowie. Uprawnionych do głosowania 24. W głosowaniu brało udział 17 i wszystkie głosy padły na pana Ferdynanda Dra. Weigla, sekretarza krakowskiej Izby handlowej. Oprócz tego oddano za tymże kandydatem trzy głosy na piśmie, których komisya z uwagi na §. 15. sejmowej ordynacyi wyborczej nie policzyła; akta wyborcze w zupełnym porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru pana Weigla.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za uznaniem tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór ważny.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„III. Izba handlowa i przemysłowa brodzka: Wybór odbył się w Brodach. Uprawnionych do wyboru było 26. Głosowało 21 i wszystkie głosy otrzymał Jego Excel. Frydryk hr. Beust, c. k. kanclerz Państwa i obywatel honorowy miasta Łańcuta.

Akta wyborcze w porządku. Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru hr. Beusta.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za uznaniem tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór ważny.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Okręg wyborczy Dobromil-Bircza-Ustrzyki: Wybór odbył się w Birczy; uprawnionych było 190, w głosowaniu brało udział 178, z czego absolutna większość 90. Pan Józef Tyszkowski otrzymał głosów 135.

Akta wyborcze w porządku. Komisya wnosi na uznanie ważności tego wyboru.“

Marszałek. Nie żąda nikt głosu? (Milczenie). Kto jest za uznaniem tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość) Wybór ten jest ważny.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Okręg wyborczy miasto Tarnów:

Wyborców 1.427, głosujących 554, absolutna większość 278. Pan Dr. Klemens Rutowski otrzymał głosów 318.

Akta wyborcze w porządku. Komisya wnosi na uznanie ważności tego wyboru.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za uznaniem tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór ważny.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Tarnopola:

Wyborców było 1.510, w głosowaniu brało udział 574, absolutna większość głosów 288. Pan Zygmunt Sawczyński otrzymał głosów 447.

Komisya wnosi zatem na uznanie ważności wyboru Sawczyńskiego."

Marszałek. Kto jest za uznaniem tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Lwowa:

Uprawnionych do wyboru 5.969. W głosowaniu brało udział 3.550, z czego absolutną większość stanowi głosów 1.776. Otrzymali głosów panowie: Dr. Hermann Fränkel 2.338, Wacław Dąbrowski 1.921, Dr. Franciszek Smolka 1.895, Dr. Floryan Ziemiałkowski 1.893.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru pomienionych posłów z miasta Lwowa."

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem wyboru tych trzech posłów (głosy: czterech), czterech posłów, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór ten jest za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Okręg wyborczy Kałusz-Wojniłów:

Wyborców było 141. W głosowaniu brało udział 138, absolutna większość 70. Ks. Antoni Pietruszewicz otrzymał głosów 87.

Wybór posła odbył się w porządku. Wysoki Sejm raczy uznać wybór ks. Pietruszewicza jako ważny."

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Okręg wyborczy Nowy-Sącz- Grybów-Ciężkowice. Wybór odbył się w Nowym-Sączu.

Wyborców było 184. W głosowaniu brało udział, a mianowicie w pierwszem (przy tem nikt nie otrzymał absolutnej większości) 173, w drugiem zaś 145. Absolutna większość 73.

Pan Jakób Laskosz otrzymał głosów 87.

Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie wyboru pana Laskosza za ważny."

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Okręg wyborczy Kraków-Mogiła-Liszki-Skawina:

Wybór odbył się 5. lipca r. b. w Krakowie. Wyborców było 179. Gmina Lubcza nie chciała przystąpić do wyboru wyborców.

W głosowaniu brało udział, a to przy pierwszem głosowaniu 169, a ponieważ nikt nie otrzymał większości absolutnej, przystąpiono do drugiego głosowania, w którem brało udział 128 wyborców. Przy drugiem głosowaniu otrzymali pan Julian Kirchmajer głosów 64, a pan Zebald Zamorski 59, między którymi zarządzono wybór ściślejszy. Przy ściślejszym wyborze głosowało 111 wyborców, absolutną większość stanowiło głosów 56.

Pan Julian Kirchmajer, właściciel dóbr z Krzesławic, otrzymał głosów 74.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, komisya wnosi na uznanie ważności wyboru pana Kirchmajera."

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Okręg wyborczy Ropczyce-Kolbuszowa:

Wyborców było 123. Głosowało 113. Absolutna większość 57.

Pan Jędrzej Kuzara, włościanin z Dobrynina, otrzymał głosów 62.

Wysoki Sejm zechce uznać niniejszy wybór za ważny."

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Bóbrka-Chodorów:

Wybór odbył się w Bóbrce. Wyborców 135. Z tych głosowało 118. Absolutna większość głosów 60.

Pan Mieczysław Szczepański, zastępca c. k. Starosty, otrzymał głosów 74. Wybór posła odbył się w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru."

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich powiatów Łańcut-Przeworsk:

Wybór odbył się w Łańcucie. Wyborców było 141. W głosowaniu brało udział 139. Absolutna większość 70.

Pan Szczęsny Firlej, c. k. rotmistrz, otrzymał głosów 92.

Nieformalnym był wybór wyborcy w Zuklinie, nie zamieszczonego na spisie prawyborców.

Wybór wyborcy z gminy Zmysłówki nie mógł być sprawdzonym, ponieważ w aktach wyborczych nie ma listy prawyborców.

Nieformalności nie wpływają na rezultat wyboru, a przeto komisya wnosi uznanie ważności wyboru pana Firleja".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Bochnia-Wiśnicz-Niepołomice:

Wybór odbył się w Bochni. Wyborców było 198. W głosowaniu brało udział 187. Absolutna większość głosów 94.

Pan Dr. Franciszek Hoszard otrzymał głosów 97.

Pomiędzy wyborcami znajdujemy 12, których nie zamieszczono na listach prawyborców, przeto głosy ich nie mogą być uważane za ważne.

Po potrąceniu 12 nielegalnych głosów, było legalnych głosów 175.

Absolutna większość 88.

Pan Dr. Hoszard otrzymał głosów legalnych 95.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru pana Hoszarda."

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Wadowice-Andrychów-Kalwarya:

Wybór odbył się w Wadowicach. Wyborców było 203. W głosowaniu brało udział 179. Absolutna większość głosów 90.

Pan Józef baron Baum otrzymał głosów 91.

W gminach Brzezinka i Brzezinka ad Kalwarya obrano wyborcami nieuprawnionych, co jednak nie wpływa na rezultat wyboru, ponieważ powstające ztąd dwa nieważne głosy nie były dane na pana Bauma.

Wreszcie akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rekę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy Zaleszczyki-Tłuste:

Wybór odbył się w Zaleszczykach. Wyborców było 137. W głosowaniu brało udział 129. Absolutna większość 65.

Mikołaj Bojczuk, włościanin z Lisowiec, otrzymał głosów 66.

Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy Żółkiew-Kulików-Mosty-Wielkie:

Wyborców 164. W głosowaniu brało udział 156. Absolutna większość 79.

Ksiądz Jan Pełech, gr. kat. pleban z Macoszyna, otrzymał głosów 107.

Akta wyborcze w porządku.

Wysoki Sejm zechce uznać wybór księdza Pełecha za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

„Okręg wyborczy Brzozów-Dubiecko:

Wyborców było 138. W pierwszem głosowaniu brało udział 130, w drugiem 128; do ściślejszego wyboru przystąpiło 125, z czego absolutna większość 63.

Pan Feliks Pohorecki otrzymał głosów 65.

Akta wyborcze w porządku.

Wysoki Sejm zechce uznać wybór pana Pohoreckiego jako ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

„Okręg wyborczy Rzeszów-Głogów:

Wyborców było 117. W pierwszem głosowaniu brało udział 115, do drugiego skrutynium przystąpiło wyborców 108. Absolutna większość 55.

Pan Jan Wiśniowski, włościanin ze Staromieścia, otrzymał głosów 66.

Gminy Werynia i Kłopówka połączono celem wyboru wyborców w jedno ciało wyborcze, co jednak nie zmniejszyło liczby wyborców w ogóle, gdyż wybrano stosunkowo przypadającą ilość wyborców.

Oprócz tego wybrano 4 wyborców, którzy nie są zamieszczeni na spisach do wyboru upoważnionych.

Z pomiędzy 7 nielegalnych głosów, padł tylko jeden na pana Wiśniowskiego.

Wreszcie akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi, aby Wysoki Sejm zechciał uznać wybór pana Wiśniowskiego za ważny.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Podhajce-Kozowa: Wybór odbył się w Podhajcach. Wyborców było 148.

W pierwszem głosowaniu, przy którem nikt nie osiągnął absolutnej większości, głosowało 146, w drugiem głosowaniu brało udział 139. Absolutną większość stanowi zatem liczba głosów 70.

Pan Eliasz Fecak, wójt ze Starego miasta, otrzymał głosów 73.

Pomiędzy głosującymi znajdujemy 9 nielegalnie wybranych wyborców, nie są bowiem zamieszczeni na spisach uprawnionych do wyborów, miedzy temi głosował jako wyborca z Podhajec pan Emil Torosiewicz, uprawniony do głosowania w kole większych posiadłości.

Potrąciwszy nielegalne głosy od ogólnej liczby głosujących, pozostanie legalnych głosów 130, absolutna większość 66, a gdy pan Eliasz Fecak otrzymał głosów legalnych 68,

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru posła Fecaka.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

„Okręg wyborczy Stary-Sącz-Krynica: Wybór odbył się w Nowym-Sączu. Wyborców było 128. W pierwszem głosowaniu brało udział 125.

W drugiem głosowaniu brało udział 95, absolutna większość głosów 48.

Pan Jan Oskard, włościanin z Podgrodzia, otrzymał głosów 57.

Z nielegalnie wybranych 7 wyborców głosowało przy drugiem skrutynium 4, lecz żaden z tych głosów nie padł na pana Oskarda.

Wysoki Sejm zechce uznać wybór posła Oskarda jako ważny.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

„Okręg wyborczy Kossów-Kutty: Wyborców było 123. W pierwszem głosowaniu brało udział 119, w drugiem 117, zaś przy ściślejszym wyborze głosowało 111, z czego absolutna większość 56.

Pan Maciej Kaszewko, c. k. adjunkt sądowy otrzymał głosów 68.

Akta wyborcze w porządku.

Wysoki Sejm raczy uznać wybór posła Kaszewski za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (Milczenie). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

„Okręg wyborczy Drohobycz-Podbuż: Wyborców było 165. W głosowaniu brało udział 147. Absolutna większość 74.

Pan Bazyli Kocko, sekretarz Starostwa powiatowego, otrzymał głosów 122.

W ośmiu gminach sporządzono listy prawyborców na podstawie zniesionej ustawy, skutkiem czego wybory 9. wyborców są nielegalne, prócz tego nielegalne są wybory 3 wyborców, nie zapisanych na listach upoważnionych do wyboru.

Na pana Kocka padło 8 nielegalnych głosów, co nie wpływa na rezultat wyboru, ponieważ pan Kocko otrzymał przy wyborze 48 głosów nad ściśle wymaganą absolutną większość.

Wysoki Sejm raczy uznać wybór posła Kocka jako ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

„Okręg wyborczy Załośce-Zborów: Wybór odbył się w Brodach. Wyborców było 139. Głosowało 130, absolutna większość głosów 66.

Pan Jan Bodnar otrzymał głosów 71.

Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

„Okręg wyborczy Mikołajów-Żurawno: Wybór odbył się w Żydaczowie. Wyborców było 131. W głosowaniu brało udział 124. Absolutna większość głosów 63.

Pan Bazyli Kowalski, c. k. radca sądowy, otrzymał głosów 99.

Akt wyboru posła znajduje się w porządku, jedynie okazują się nieważnemi głosy czterech wyborców. W gminie Hrehorów nie zastosowano przy sporządzaniu listy prawyborców ustawy z d. 6. października 1869., która przepisuje, iż wyborcy wybierani być mają przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich do wyboru Rady gminnej uprawnionych, lecz wpisano do tej listy tylko dwa pierwsze koła wyborcze w myśl dawniejszej już zniesionej ustawy. W skutek tego weszło do listy prawyborców zamiast 74, tylko 48 prawyborców. Ponieważ wybrani w Hrehorowie dwaj wyborcy otrzymali tylko po 25 głosów, któráto liczba głosów nie stanowiłaby absolutnej większości głosujących, gdyby uchylonych 26 prawyborców do głosowania przybyło, przeto wybór tych wyborców nie może być uważany jako ważny.

Oprócz tego znajdujemy dwóch wyborców, którzy nie są zamieszczeni na listach prawyborców.

Pomienione nie ważne 4 głosy nie wpływają na materyalny rezultat wyborów, ponieważ pan Kowalski otrzymał o 36 głosów nad wymaganą prawem absolutną większość głosów.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru posła Kowalskiego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rekę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Mielec-Zassów. Wybór odbył się w Mielcu.

Wyborców było 157. W głosowaniu brało udział, a mianowicie w głosowaniu pierwszem, przy którem nikt absolutnej większości głosów nie otrzymał 149, — w drugiem głosowaniu 131, absolutna większość głosów 66.

Pan Jan hr. Tarnowski otrzymał głosów 80.

Jeszcze przed rozpoczęciem głosowania podano do wiadomości komisyi wyborczej:

a) że w gminie Słupcu, powiatu dąbrowskiego, w gminach Baranów, Dmytrów wielki i mały, Nagnajów, Sciborów, Siedliszczany, Skopanie i Wola, powiatu tarnobrzeskiego, wybory wyborców nielegalnie, na podstawie zniesionego z ustawy z dnia 6. października 1869. §. 13. sejmowej ordynacyi wyborczej przeprowadzone zostały;

b) że c. k. Prezydyum Namiestnictwa zarządziło przeprowadzenie legalnych wyborów wyborców, które jednak dla braku czasu przeprowadzone być nie mogły, i

c) że nielegalnie obrani wyborcy do głównego spisu wyborców zapisani zostali.

Komisya wyborcza wzięła tę sprawę pod rozwagę, i uznała wybory pomienione jako ważne i powołała wyborców do głosowania.

Zważywszy, że wedle postanowień ordynacyi wyborczej nie jest rzeczą komisyi badać i rozstrzygać o ważności wyboru wyborców, że zatem komisya zakres swój przekroczyła, przeto orzeczenie komisyi musi być uważane jako nielegalne, również musimy uważać wybory 11. wyborców i dane przez nich głosy jako nielegalne.

Ze względu, iż z tych nielegalnych głosów padło na pana Tarnowskiego tylko 7, a tenże uzyskał 13 głosów więcej nad ściśle wymaganą absolutną większość głosów, a pod każdym innym względem akta wyborcze znajdują się w porządku, komisya wnosi na uznanie wyboru posła Tarnowskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Rzeszowa. Spis wyborców obejmuje 488 wyborców. W głosowaniu brało udział 297, bezwzględna większość głosów 149.

Pan Dr. Euzebiusz Czerkawski otrzymał głosów 183.

Ze spisu opodatkowanych wykreślono wszystkie kobiety i małoletnie, przeciw czemu jednak, o ile z aktów powziąść można, reklamacyi nie wnoszono. Gdy wreszcie akta wyborcze są w porządku, komisya wnosi na uznanie ważności wyboru posła Czerkawskiego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Krakowa; wybiera posłów 3. Spis uprawnionych osób obejmuje 2.475.

Wybór dokonany w dwóch głosowaniach; w pierwszem głosowaniu brało udział wyborców 1.016, absolutną większość stanowiło głosów 509.

Dr. Mikołaj Zyblikiewicz otrzymał głosów 838.

Dr. Józef Mayer 758.

Wybrano zatem przy pierwszem głosowaniu posłów 2.

W drugiem głosowaniu wzięło udział wyborców 872, z czego absolutna większość 437.

P. Leon Chrzanowski otrzymał głosów 471.

Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi: Wysoki Sejm zechce wybory pp. Zyblikiewicza, Mayera i Chrzanowskiego uznać jako ważne."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta):

Okręg wyborczy miasta Brodów:

Wyborców było 1.153. W głosowaniu brało udział 476. Absolutna większość głosów 239. Pan Nathan Kallir otrzymał głosów 390.

Przeciw temu wyborowi zaniesiono do Wydziału krajowego protest, zaopatrzony 17. podpisami. Wydział krajowy zarządził zbadanie protestu, a wedle dotyczącego sprawozdania c. k. Starostwa brodzkiego, przedstawiają się zawarte w proteście zarzuty po większej części jako nieuzasadnione. Pierwszym zarzutem protestu jest, iż nie rozdano wszystkich kart legitymacyjnych a mianowicie nie wręczono ich wyborcom Pieńkowskiemu, spadkobiercom Glücka i nauczycielowi Antoniewiczowi. C. k. Starostwo objaśnia ten punkt protestu tem, iż pan Pieńkowski nie był wyborcą, że sukcessorowie Glücka nie są jeszcze sądownie za takich uznani, i że pana Antoniewicza, nauczyciela szkoły normalnej, uważano jako urzędnika gminy, niemającego upoważnienia z tytułu osobistej kwalifikacyi.

Drugi zarzut protestu, to jest że nie przypuszczano do głosowania kobiet, usprawiedliwia c. k. Starostwo odnośnym reskryptem c. k. Ministeryum z 31. lipca 1862. l. 3.968, wyjaśniającym w tej mierze sejmową ordynacyę wyborczą, podług którego to objaśnienia kobiety w miastach nie mają prawa głosowania.

Trzeci zarzut, jakoby listę wyborczą sporządzono na podstawie spisów wyborczych do Rady gminnej, które przez Namiestnictwo w skutek protestów zaniesionych za nieważne uznane zostały, wyjaśnia c. k. Starostwo, iż spisy wyborców sejmowych, sporządzone ze ścisłem zastosowaniem §§. 11. 17. i 25. sejmowej ordynacyi wyborczej, i że c. k. Namiestnictwo nie uznało zarzuty wniesione przeciw liście wyborców do Rady gminnej za słuszne.

Na czwarty zarzut, że niesłusznie wpisano do listy wyborców mieszkańców przedmieścia lwowskiego, do gminy Folwarki należącego, ponieważ ci głosowali przy wyborze posła z gmin wiejskich, odpowiada c. k. Starostwo, iż przedmieście lwowskie od kilkudziesięciu lat wcielone jest do miasta Brodów i mieszkańcy tego przedmieścia zawsze w mieście tak do rady gminnej jak i do Sejmu wybierali.

Na zarzut piąty, jakoby przewodniczący komisyi zalecał wyborcom głosować za panem Kallirem, przytacza c. k. Starostwo słowa przewodniczącego komisyi, który w myśl ordynacyi wyborczej pierwszy głosował i rzekł: „O ile mi wiadomo, mamy dwóch kandydatów, mianowicie pana Adwokata Gottlieba ze Lwowa, który wedle zapewnienia kilku panów radnych bardzo uczciwym ma być człowiekiem, a drugiego pana Kallira; gdy jednak pierwszego kandydata nie znam, a pan Kallir jest naszym współobywatelem, głosuję więc na niego, pozostawiając wyborcom zupełną wolność głosowania, na kogo się podoba."

Co do szóstego zarzutu, iż w sali wyborców znajdowały się osoby nieuprawnione do głosowania, przyznaje c. k. Starostwo, iż pojawiły się rzeczywiście dwie osoby nieuprawnione w sali wyborczej, które się jednak zaraz wydaliły, inne zaś w proteście wymienione osoby, znajdowały się tylko w przedpokoju.

Na siódmy zarzut, iż na wyborców wpływała wielka liczba sług kahału i zmuszała ich moralnie do głosowania za panem Kallirem, tak, iż wielu wyborców od wyborów się uchyliło, przytacza c. k. Starostwo powiatowe, iż agitacya stronnictwa rzeczywiście miejsce miała, że jednak agitacya za panem Kallirem mniej była znaczącą, i że właśnie dążeniem stronnictwa kandydata Gottlieba było, namówić wyborców do głosowania za tym kandydatem, lub przynajmniej do niebrania udziału w głosowaniu. O żadnej nieprawnej agitacyi c. k. Starostwu nie jest wiadomo, a że stosunkowo mała liczba wyborców brała udział w głosowaniu, przypisać należy okoliczności, iż wielu wyborców było w czasie wyborów nieobecnych, a nadto wybór pana Kallira, za którym większość głosować zamierzała, był zapewniony.

Na zarzut ostatni, jakoby komisya nie zważała przy wyborze, czy głosujący w imieniu stowa-

rzyszeń, spółek i td. byli rzeczywiście do głosowania uprawnieni, powiada c. k. Starostwo, że odbieranie głosów odbywało się z największą dokładnością i że żadnej w tej mierze nie było w komisyi różnicy zdań.

Z pomiędzy podniesionych w proteście zarzutów uważa komisya zarzut co do uchylenia kobiet od głosowania jako nieusprawiedliwiony, również zarzut co do niewydania karty legitymacyjnej nauczycielowi szkoły normalnej w Brodach.

Zważywszy jednak, że nieformalności te niewpływają na rezultat wyboru,

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru pana Kallira."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy Kołomyja-Gwoździec-Peczeniżyn:

Wyborców było 171. W pierwszem głosowaniu brało udział 162. W drugiem zaś 158.

Po potrąceniu głosów nielegalnych, a mianowicie dwóch głosów oddanych przez wyborców z Krasnostawiec, gdzie sporządzono listę prawyborców na podstawie ustawy już zniesionej, tudzież trzech głosów oddanych przez wyborców, którzy uprawnieni są do głosowania w klasie większych posiadłości, pozostanie legalnych głosów 153, z czego absolutna większość 77. Ks. Lewicki otrzymał w ogóle głosów 85, legalnych zaś 83. Wreszcie akta wyborcze w porządku; komisya wnosi na uznanie wyboru ks. Lewickiego za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy Tarnów-Tuchów:

Wyborców było 129. W głosowaniu brało udział 116. Absolutna większość 59. Pan Maciej Włodek, włościanin z Łowczowa, otrzymał głosów 67.

Akta wyborcze w porządku. Wysoki Sejm raczy uznać wybór posła Włodka za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy Stryj-Skole:

Wyborców było 132. W głosowaniu brało udział 118. Ks. Józef Kulczycki otrzymał głosów 102.

Akta wyborcze w porządku. Komisya wnosi na uznanie ważności niniejszego wyboru."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy Zbaraż-Medyń:

Wybór odbył sie w Zbarażu. Wyborców było 111. W głosowaniu brało udział 104. Absolutna większość głosów 53. Ks. Szczepan Kaczała otrzymał głosów 61.

Nielegalnie obranych wyborców było 9, z których 7 brało udział w głosowaniu.

Gdy ks. Kaczała otrzymał 7 głosów nad ściśle wymaganą większość głosów, a pomiędzy głosami na ks. Kaczałę danemi tylko 2 nielegalne znachodzimy, komisya wnosi na uznanie ważności wyboru ks. Kaczały."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Brzeżany-Przemyślany:

Wybór odbył się w Brzeżanach. Uprawnionych do wyboru posła było 142. W głosowaniu brało udział 134. Absolutną większość stanowiło głosów 68.

Jego Excelencya Alfred hr. Potocki, prezes Ministrów i właściciel dóbr, otrzymał głosów 121.

Akta wyborcze są w porządku. Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru hr. Potockiego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy Tyczyn-Strzyżów:

Wybór odbył się w Rzeszowie, wyborców było 121. (Liczba wyborców powinna była wypaść większą, lecz 12 gmin nie chciało przystąpić do wyboru wyborców).

W pierwszem głosowaniu brało udział 110 w drugiem głosowaniu 103. Absolutna większość głosów 52.

Pan Stanisław Szurlej, włościanin z Lutczy, otrzymał głosów 62.

Nielegalnie głosowało 3 wyborców, z których 2 głosy padły na pana Szurleja, gdy jednak tenże otrzymał 10 głosów nad ściśle wymaganą liczbę absolutnej większości, komisya wnosi na uznanie ważności wyboru posła Szurleja.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy Żywiec-Ślemień-Milówka:

Wyborców było 177. W głosowaniu brało udział 168. Absolutna większość 85.

Pan Antoni Siwiec, otrzymał głosów 100.

Wybór posła odbył się w zupełnym porządku; w aktach wyborców napotykamy, iż obrano 18 wyborców, których nie znajdujemy na liście uprawnionych do wyboru, zaczem głosy przez tych wyborców oddane jako nielegalne uważać należy.

Głosów nielegalnych padło na pana Siwca 13, co jednak nie narusza materyalnego rezultatu wyboru, ponieważ poseł Siwiec miał o 15 głosów więcej, niż wynosi ściśle wymagana absolutna większość głosujących.

Wysoki Sejm zechce zatem uznać wybór posła Siwca jako ważny.

(Po przeczytaniu).

Przy tym wyborze muszę nadmienić, że Wydział Rady powiatowej przedłożył protest, który opiewa, że w mieście Żywcu wybór wyborców odbył się nielegalnie. To doniesienie zostało odstąpione Staroście, ażeby dochodzenie przedsięwziął. Nad tym protestem Starosta zrobił dochodzenie i pokazał się taki rezultat, że na oznaczonym dniu wyborów nie zgromadziło się do wyborów tylko 17 prawyborców.

Otóż tylko tych 17 prawyborców głosowało. Ponieważ potrzeba było wybierać z miasta Żywca 9 wyborców, a tylko 7 otrzymało absolutną większość, otóż komisarz do wyborów delegowany oznaczył termin na 4. godzinę popołudniu i stanęło 52 wyborców.

Tymczasem ci 52 wyborcy żądali, ażeby im wolno było głosować na wybór wszystkich tych 9 wyborców, azatem i na tych 7 przed południem wybranych, co było zupełnie nielegalne, ponieważ wybór tamtych 7 był już zupełnie ukończony.

Otóż wszyscy ci po południu zebrani wyborcy mieli wybierać tylko dwóch brakujących. To była jedna okoliczność, którą Wydział Rady powiatowej podniósł w swoim proteście. Otóż ponieważ ten cały protest nie uwłacza ważności wyborów, więc wnosi komisya na uznanie ważności wyboru.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za uznaniem ważności wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Jasło-Brzostek, Frysztak:

Wybór odbył się w Jaśle. Wyborców było 193.

Dwie gminy nie chciały przystąpić do wyboru wyborców.

Przed rozpoczęciem wyboru wniesiono do protokołu zażalenie, iż na ogłoszonej przez c. k. Namiestnictwo liście wyborców uprawnionych do wybierania posłów na mocy §. 14. sejmowej ordynacyi wyborczej pominięto 16 osób, chociaż one

posiadają odrębne ciała tabularne. Komisya nie czując się upoważnioną do rozstrzygnięcia tego zażalenia, przedkłada Wysokiemu Sejmowi:

zważywszy, że zażalenie nie jest wniesione od osób, które ta sprawa bezpośrednio dotyka, lecz przez osoby trzecie, i że rzeczą pokrzywdzonych było wnieść reklamacyę do c. k. Namiestnictwa, czego nie uczyniono, przeto zazalenie pomienione nie może stanowić przedmiotu bliższej rozwagi.

W głosowaniu brało udział wyborców 184, absolutną zatem większość stanowi głosów 93.

Pan Antoni Michalski, włościanin z Umieszcza, otrzymał głosów 98.

Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru posła Michalskiego."

Marszałek. Jest nowy protest przeciw temu wyborowi, muszę zatem ten wybór odroczyć, azeby komisya mogła przyjąć go do wiadomości (Głosy: czyj to wybór?) To jest wybór posła Michalskiego.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy Czortków-Budzanów-Jazłowiec:

Wyborców było 181, w głosowaniu brało udział 168, absolutna większość 85, i tyleż głosów otrzymał pan Mikołaj Wolański, właściciel Pauszówki.

W kilku gminach wybrano wyborcami osoby, których nie znajdujemy na listach uprawnionych do wyboru. Potrąciwszy wynikłe ztąd nielegalne głosy, uzyskujemy następujący rezultat:

Legalnych głosów 156, absolutna większość 79.

Pan Mikołaj Wolański otrzymał głosów legalnych 80.

Wysoki Sejm zechce zatem uznać wybór posła Wolańskiego za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Więc wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Stanisławowa:

Wyborców było 1.123, w głosowaniu brało udział 481, absolutna większość głosów 242.

Pan Dr. Ignacy Kamiński otrzymał głosów 451.

W ciągu głosowania nadesłało 12 nieobecnych głosy na pana Kamińskiego drogą telegraficzną, głosów tych jednak komisya wyborcza nie uwzględniła.

Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru posła Kamińskiego."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Więc wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy Lisko-Baligród-Lutowiska:

Wyborców było 203, w głosowaniu brało udział 181, absolutna większość 91.

Pan Iwan Kerepin, włościanin z Żernicy, otrzymał głosów 108.

Wybór posła odbył się w porządku. W aktach wyboru wyborców znajdujemy, iż wybrano 26 wyborców, których nie ma na listach uprawnionych do wyboru. Z tych wyborców głosowało 23, a po potrąceniu nielegalnych głosów przedstawia się rezultat głosowania jak następuje:

Legalnie głosujących 158, absolutna większość 80.

Pan Kerepin otrzymał legalnych głosów 92.

Wysoki Sejm zechce zatem uznać wybór posła Kerepina jako ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Więc wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy Dembica-Pilzno:

Wybór odbył się w Pilznie. Wyborców było 129, w głosowaniu brało udział 124, absolutna większość 63.

Pan Piotr Garbaczyński z Mokrzca otrzymał głosów 64.

Wybrano 5 wyborców, których nie znajdujemy na spisach uprawnionych, a jeden wyborca wybrany został w dwóch gminach. W myśl §. 15. sejmowej ordynacyi wyborczej wykonywać można prawo wybierania tylko w gminie stałego zamieszkania, przeto tylko głos tego wyborcy dany w imieniu prawyborców gminy, w której stale zamieszkuje, uważany być może jako ważny.

Nielegalnych głosów było 5, ponieważ jeden z wyborców nie brał udziału w głosowaniu. Po potrąceniu nielegalnych głosów pozostaje legalnych 119, absolutna większość 60, i tyleż legaln ch głosów otrzymał pan Garbaczyński.

Wysoki Sejm zechce uznać wybór posła Garbaczyńskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Więc wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Kołomyja:

Wyborców było 1.689, głosowało 689, absolutna większość 345.

Pan Krzysztof Bogdanowicz, właściciel dóbr Dzurkowa, otrzymał głosów 523.

Akta wyborcze w porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności tego wyboru.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Więc wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Trembowla-Złotniki:

Wybór odbył się w Trembowli. Wyborców było 109, w głosowaniu brało udział 103, absolutna większość 52.

Pan Włodzimierz hr. Baworowski otrzymał głosów 57.

Po potrąceniu 7 nielegalnych głosów, pozostaje legalnych 96, absolutna większość 49.

Pan hr. Baworowski otrzymał legalnych głosów 54.

Komisya wnosi na uznanie wyboru posła hr. Baworowskiego za ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Więc wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Nowego-Sącza:

Wyborców 567. Głosujących 442. Absolutna większość 222.

Pan Dr. Dunajewski otrzymał głosów 277.

Akta wyborcze w zupełnym porządku.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru posła Dunajewskiego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Więc wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy Rawa-Niemirów:

Wyborców 109. Głosowało 99. Absolutna większość 50.

Pan Ambroży Janowski otrzymał głosów 59.

Z pomiędzy głosujących wyborców 10 nie było uprawnionych do wyboru, zatem głosy ich nie są ważne.

Gdy na pana Janowskiego tylko 4 głosy nielegalne padły, a tenże miał o 9 głosów więcej niż wynosi ściśle wymagana liczba absolutnej większości głosujących, zechce Wysoki Sejm uznać wybór posła Janowskiego jako ważny.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Więc wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Okręg wyborczy Dolina-Bolechów-Rożniatów:

Wybór odbył się w Dolinie.

Wyborców było 183. W głosowaniu brało udział 173. Absolutna większość 87.

Pan Apolinary Hoppen otrzymał głosów 114.

W kilku gminach wybrano wyborcami osoby, których niema na listach uprawnionych do wyboru.

W ogóle było nielegalnych wyborców 13, z których 11 dało swe głosy na pana Hoppena.

Gdy jednak tenże miał 27 głosów nad ściśle wymaganą absolutną większość, a wreszcie akta w zupełnym znajdują się porządku, zechce Wysoki Sejm uznać wybór posła Hoppena jako ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Więc wybór za ważny uznany.

(Po chwili). Teraz zechcą ci panowie, których wybór został uznany za ważny, przystąpić do złożenia przyrzeczenia.

Sekretarz poseł Pfeiffer czyta rotę przyrzeczenia a panowie posłowie, których wybór został za ważny uznany, zbliżają się do trybuny i podają rękę Księciu Marszałkowi w porządku jak następują:

Od posłów: Wodzickiego Henryka, Szumańczowskiego, Starowiejskiego, Paszkowskiego, Czartoryskiego, Torosiewicza Emila, Torosiewicza Franciszka, Smarzewskiego, Kraińskiego, Jaworskiego, Kabata, Łosia Augusta, Gołuchowskiego, Wolańskiego Erazma, Podlewskiego, Koziebrodzkiego, Łosia Włodzimirza, Gniewosza, Słoneckiego, Grossa, Janki, Borkowskiego, Szujskiego, Wodzickiego Ludwika, Pietruskiego, Rylskiego, Skwarczyńskiego, Agopsowicza, Golejewskiego, Weissmana, Dąbrowskiego, Fraenkla, Smolki, Ziemiałkowskiego, Majera, Chrzanowskiego, Kamińskiego, Sawczyńskiego, Kallira, Wolskiego, Strzygowskiego, Dunajewskiego, Rutowskiego, Czerkawskiego, Szemelowskiego, Ławrowskiego, Bogdanowicza, Breuera, Weigla, Pfeiffera, Szczepańskiego, Fecaka, Bojczuka, Hajdamachy, Wolańskiego Mikołaja, Lewickiego, Kaszewki, Szeptyckiego, Kocka, Iwaniszowa, Kerepina, Tyszkowskiego, Pohoreckiego, Mandyczewskiego, Kulczyckiego, Hoppena, Pietrusiewicza, Kowalskiego, Halki, Kaczały, Baworowskiego, Bodnara, Pełecha, Janowskiego, Kirchmajera, Hoszarda, Wiśniowskiego, Kobylarza, Drozda, Szurleja, Laskosza, Oskarda, Gawrenka, Włodka, Garbaczyńskiego, Kuzary, Tarnowskiego Jana, Bauma, Chrapka, Turczyna i Siwca.

Marszałek. (Po złożeniu przyrzeczenia): Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o subwencyę na odbudowanie Sukiennic w Krakowie.

Alegat III.

Sprawozdawca poseł Pietruski (czyta: — obacz alegat 3ci.).

(Po przeczytaniu). Drugi ustęp wydrukowany w sprawozdaniu należy wypuścić, gdyż on wyszedł dla tego, że był pierwej drukowany, aniżeli budżet krajowy. Ta pozycya nie jest umieszczoną pod rubryką XII., lecz już jest umieszczoną w rubryce VIII., gdzie preliminowano 8.000 złr. na utrzymanie pomników historycznych. Wnoszę więc, ażeby ustęp drugi został wypuszczony, a pozostawiony pierwszy ustęp. (Czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Z funduszu krajowego udziela się na odbudowanie Sukiennic kwotę 30.000 złr., płatną w 6ciu po sobie następujących latach corocznie po 5.000 złr., począwszy od r. 1871."

Dodać muszę, że przez to w budżecie krajowym nie przybywa wydatków, ponieważ dopiero w poprzednich latach mieliśmy na takie budowy czyli na utrzymywanie pomników historycznych 9.500 złr., tego roku już z temi 5.000 złr. preliminowaliśmy 8.000 złr. Ten wydatek więc nietylko że nie powiększył, ale nawet zmniejszył rubrykę, jaka była preliminowaną w poprzednich latach na utrzymywanie pomników historycznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Mayer. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Mayer ma głos.

Poseł Mayer. Na moje ręce była złożona petycya do Wysokiego Sejmu właśnie w tym samym przedmiocie, mimoto przecie sądzę, że Wysoka Izba nie będzie wymagała odemnie obszernego wywodu, ten bowiem, który w streszczeniu podany został tutaj przez Wydział krajowy, zdaje mi się, że zupełnie wystarczyć może do przeko-

nania Wysokiej Izby o ważności tego zabytku, ze względu na jego dawność i wiążące się z nim historyczne wypadki. Dosyć tu wspomnieć, że pierwsze o nim podania poprzedzają jeszcze epokę Kazimierza Wielkiego, pod którym ten zakład wzrósł, i którego też imię dotąd przypomina. Po tych pierwiastkowych wspomnieniach następuje szereg innych, z któremi wiąże się historya, szereg chwil pamiętnych w naszych dziejach, chwil świetnych, o których szczegółowy i drukiem ogłoszony opis tego gmachu dokładnie poucza. Jeżeli więc o to idzie, ażeby taki zabytek utrzymać, toć zaprawdę trudno ociągać się z pomocą.

Nie mówię tu o jego stronie artystycznej, która w kolei wieków przekształcała się nie pomału, to jednak dodam, że właśnie w uznaniu tego gmachu za pomnik i zabytek architektoniczny, Rada Państwa przeznaczyła ze swej strony z funduszów Państwa zaliczkę w kwocie 5.000 złr.

My zaiste więcej podobno znajdziemy powodów, aby go utrzymać, jak mieć ich mogła Rada Państwa, wydając powyższą przychylną uchwałę.

Byłoby tylko pytaniem, czyli fundusze krajowe są tego rodzaju, ażeby mogły przyjść w pomoc proszącemu miastu o zasiłek w trudnem położeniu, w jakie je wprawia konieczność odbudowy Sukiennic. Gdyby w żaden sposób pomoc ta daną być nie mogła, trzeba się na to przygotować, że gmach ten, gdyby sam przez się nie runął do szczętu, to dzieło z lepszych czasów przekazane opiece potomnych, ich własnemi rękami usunąćby wypadło z widowni. Sądzę, że nie bije tu ani jedno serce, któreby na tę myśl nie zadrgnęło boleśnie. Nie małą przeto musi być dla nas pociechą, ze jak nadmienił szanowny sprawozdawca, smutna ta konieczność przecież nie zachodzi.

Nietylko bowiem udzielenie ze strony kraju zasiłku nie przechodzi możności, ale co większa, zasiłek ten nawet nie obciąża naszego budżetu. Jestto zdaniem mojem argument bardzo wazny tam, gdzie obok konieczności zachowania historycznego zabytku, trzeba się liczyć z możnością i unikać jakiegobądź przymnożenia podatkującym ciężaru.

Spodziewam się, że niechcąc Wysokiej Izby dłuższym zajmować wywodem, po tem krótkiem przedstawieniu rzeczy spokojnie oczekiwać mogę Jej na rozumie i sercu opartego orzeczenia. Oczekiwać tego mogę z tem większą ufnością, że przedstawienie Wydziału krajowego nastąpiło w skutek i w myśl zeszłorocznej Wysokiej Izby uchwały.

Kończę więc prośbą, żeby i w dzisiejszym swym składzie, Wysoka Izba obojętną być nie chciała na głos proszącego miasta. (Brawa).

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Pietruski. Ja sobie pozwolę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że nie idzie o to, czy dać czy nie, bo to już uchwalone w Sejmie zeszłorocznym.

Sejm uchwalił, ażeby przyjść w pomoc temu zabytkowi, tylko nie było decydowanem w jakiej wysokości, ponieważ nie wiedział w jakiej będzie potrzeba, i w tym względzie polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby tę rzecz zbadał i wysokość sumy oznaczył.

Otóż Wydział krajowy idąc za tym danym rozkazem Wysokiego Sejmu, przyjął sumę 5.000 złr., istotnie bardzo skromną co do ogromu kosztów na odbudowanie tego historycznego zabytku, jakie miasto Kraków ponosi.

Szanowny poseł krakowski wspomniał, aby dać tę subwencyę proszącemu miastu, mnie się wszelako zdaje, że Wysoki Sejm nie tak miastu proszącemu, jak krajowi proszącemu idzie w pomoc, bo zabytek ten nie obchodzi tak miasto Kraków, ile obchodzi cały kraj. (Brawo). Dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła się przychylić do wniosku Wydziału krajowego.

Marszałek. Poddam wniosek Wydziału krajowego pod głosowanie. Zechce pan sprawozdawca odczytać.

Sprawozdawca poseł Pietruski (czyta wniosek Wydziału krajowego.)

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Marszałek. Jest wniosek naglący do odczytania przedłożony (Głosy: Czyj?). Posła Golejewskiego.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta):

„Wniosek naglący.

Ponieważ §. 15. statutu krajowego stanowi, iż w zasadzie prawo wyborcze wykonywać można

tylko osobiście wyjątkowo, zaś głosowania przez pełnomocnictwa przyznaje tylko wyborcom większych posiadłości, a wyborcza ordynacya gminna dozwala głosowania przez pełnomocnictwa i wyborcom mniejszych posiadłości i miast osobnego statutu nie mających, w skutek czego komisye wyborcze, nie mając stałej normy, trzymają się dowolnie jednego lub drugiego postanowienia, Wysoka Izba uchwali, aby Wydział krajowy przedstawił odpowiednie wnioski na najbliższem posiedzeniu.

Golejewski w. r.

Marszałek. Najprzód poddam wniosek ten do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Wstają). Jest dostatecznie poparty.

Poseł Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Ja proszę Księcia Marszałka, żeby stosownie do paragrafu 46., odstępując od wszelkich formalności, wniosek ten był traktowany.

Marszałek. To jest, odesłany do Wydziału krajowego.

Poseł Golejewski. Bez drukowania.

Marszałek. Tak jest bez drukowania. Kto jest za wnioskiem posła. (Poseł Kowalski przerywa).

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Ja dumaju, że toj §. 46. ne maje tut żadnoho zastosowania, poneże wneskodatel domahaje sia predporuczenia toj sprawy do Wydiłu krajewoho, a prypys §. 46. majem w tot czas zastosowaty, jesły chodyt o odosłanije wnesku do komisyi. Po toj pryczyni §. 46. ne prychodyt tut do zastosowania, chiba wneskodatel schocze Wydił krajewyj uważaty komisyjeju.

Poseł Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Paragraf 46. nie mówi, do jakiej komisyi odesłać, tylko mówi o wnioskach naglących, a to jest wniosek naglący, więc prosiłbym go do komisyi odesłać (Głosy: Do dawnego Wydziału, jako komisyi).

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek posła Golejewskiego. Panowie znają jego treść, chodzi o to, uznać go za naglący i odesłać do Wydziału krajowego, jako do komisyi specyalnej. (Głosy: Do komisyi jako do Wydziału krajowego). Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta): Komisya budżetowa ukonstytuowała się i wybrała swoim przewodniczącym hr. Henryka Wodzickiego, zastępcą Zyblikiewicza, a sekretarzem Weissmana.

Marszałek. Z powodu zpóźnionej pory zamknę posiedzenie dzisiejsze, a następne posiedzenie rozpocznie się jutro o godzinie 11. z rana.

Na porządku dziennym będzie:

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Smolki na uchwalenie rezolucyi w przedmiocie obesłania Rady Państwa.
2. Wniosek Wydziału krajowego na przyzwolenie do wyboru myta.
3. Wybór komisyi petycyjnej.
4. Wybór Wydziału krajowego.
5. Sprawdzenie wyborów.

(Posiedzenie zamknięte o godzinie $2^3/_4$ po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. sierpnia 1870.

Treść. Protokół z ostatniego posiedzenia zatwierdzony. — Wniosek p. Wolskiego za naglący nie uznany. — Przemowa p. Smolki, wniosek jego do komisyi adresowej odesłany. — Poseł Gross referuje ustawę o poborze myta mostowego w gminie Bukaczowce, którą w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawką ks. Pełecha Izba przyjmuje. — Ustawy o poborze myta na rzece Wildze w Ludwinowie, na drodze powiatowej połborskiej, co do mostowego w Sporyszu, na drodze gminnej między Krosnem a Korczynem, wreszcie w powiecie ropczyckim na drodze od stacyi kolei żelaznej w Czekaju, w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęte. — Do Wydziału krajowego wybrany z większych posiadłości: poseł Oktaw Pietruski, z miast: Dr. Franciszek Smolka, z posiadłości mniejszych: Dr. Piotr Gross, z całego Sejmu: poseł Maurycy Kraiński, Julian Ławrowski i Cezar Haller. — Rezultat wyboru do komisyi petycyjnej. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11., minut 15 przed południem.

Obecnych posłów: 120, później 130.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Radca Namiestnictwa p. Pauli, jako Komisarz rządowy.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, p. Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta protokół).

Marszałek. Co do protokołu nie żąda nikt głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół jest przyjęty.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

„Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 24. sierpnia 1870.

22. Matkowski Jan przez posła hr. Borkowskiego, o uwolnienie go od prawem przepisanego wieku w celu ubiegania się o posadę zarządcy szpitala lwowskiego.

23. Leśniewicz Ignacy, nauczyciel gimnastyki i jazdy konnej we Lwowie, przez posła Smolkę, o utworzenie krajowego zakładu nauki jazdy konnej i gimnastyki.

24. Wydział Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej we Lwowie, przez posła Skwarczyńskiego, o subwencyę dla szkoły dramatycznej.

25. Wydział powiatowy skałacki, przez posła hr. Koziebrodzkiego, z wnioskiem do zmian w ustawie gminnej, o obszarach dworskich, o Reprezentacyi powiatowej i o odnośnych ordynacyach wyborczych.

26. Komitet Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, przez posła Smarzewskiego, o podwyższenie subwencyi dla szkoły rolniczej w Dublanach z 5.000 na 10.000 złr. rocznie.

27. Schmitt Henryk, członek Rady szkolnej i dziejopis, przez posła Wolskiego, o pożyczkę 2.000 złr. zwrotną ratami na dalsze wydawnictwo dziejów panowania Stanisława Augusta.

28. Wydział powiatowy w Nowym-Sączu, przez posła Szujskiego, o zmianę ustawy względem ponoszenia przez gminy połowy kosztów za kuracyę ubogich.

29. Tenże Wydział, przez posła Szujskiego, o reformę ustawy gminnej i ordynacyi powiatowej.

30. Kozłowski Jan, przez posła Grossa, o uwzględnienie przekroczonego wieku normalnego przepisanego ustawą do ubiegania się o posadę w służbie krajowej".

Poseł Skwarczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos. Co do petycyi?

Poseł Skwarczyński. Tak jest, co do petycyi. Stawiam wniosek, ażeby petycya Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej o subwencyę dla szkoły dramatycznej, przekazaną została komisyi budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby petycyę Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej odesłać do komisyi budżetowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek ten jest przyjęty, petycya więc będzie odesłaną do komisyi budżetowej.

Sekretarz Dr. Pfeiffer. Komisya do zbadania czynności Wydziału krajowego ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym posła Bauma, zastępcą Gniewosza a sekretarzem Jaworskiego.

Marszałek. Jest wniosek naglący.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

„Wniosek naglący.

Zważywszy, że Wysoki Wydział krajowy zawarł w dniu 5. kwietnia b. r. ze Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego á Paulo umowę, według której rzeczone Zgromadzenie ma z dniem 1. grudnia b. r. objąć nadzór i obsługę chorych w lwowskim szpitalu powszechnym, a nawet wejść w wykonywanie prawa przyjmowania i oddalania sług dozorców, przez co cały system urządzenia w szpitalu z gruntu byłby zmienionym a wydatki szpitalne bardzo znacznie by się powiększyły;

zważywszy dalej, że w wspomnianym w górze kontrakcie przyznano Siostrom Miłosierdzia prawo emerytury i obciążono przezto stale fundusz krajowy, co zakres zwykłych czynności administracyjnych Wydziału krajowego przekracza;

zważywszy nakoniec, że na posiedzeniu z d. 27. października z. r. Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu jedynie zaprojektowanie reform w szpitalu zaprowadzić się mających, ostateczną zaś w tej mierze uchwałę własnej swej decyzyi zastrzegł, Wydział krajowy zaś odnośnem postanowieniom sejmowym bez upoważnienia przesądził;

zważywszy zatem to wszystko, podpisani wnoszą:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby umowę ze Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego á Paulo względem nadzoru i obsługi chorych w lwowskim szpitalu powszechnym w dniu 5. kwietnia 1870. zawartą, w myśl §. 29. rzeczonej umowy niezwłocznie wypowiedział.

Co do formalnego postępowania wnoszą podpisani, aby niniejszy wniosek jako naglący był odesłany bez drukowania do osobnej komisyi z 5ciu członków wybrać się mającej z poleceniem, aby komisya ta swoje sprawozdanie przedłożyła, z pominięciem drukowania tegoż wniosku na jednem z najbliższych posiedzeń, a w każdym razie przed odroczeniem obecnej sesyi sejmowej.

Ludwik Wolski. — Franciszek Hoszard. — Bartoszewski. — Dr. Rutowski. — Erazm Wolański. — Leszek Dunin Borkowski. — Dr. Weigel. — Frankel. — Ks. Fortuna. — Piotr Garbaczyński. — E. D. Weissman. — Piotrowski. — M. Popiel. — Tettmajer. — P. Lisieniecki. — Henryk Janko"".

Marszałek. Jest wniosek, ażeby wybrać komisyę z 5ciu członków do zbadania tej sprawy. Poddam więc ten wniosek pod głosowanie.

Poseł Starowiejski. Proszę o głos.

Stawiam wniosek, ażeby ta sprawa odesłaną była do tej komisyi, która traktuje już o czynnościach Wydziału krajowego.

Poseł Wolski. Proszę o głos.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać.

Głosy: Który?

Marszałek. Ten wniosek, ażeby nie wybierać nowej komisyi, tylko odesłać tę całą sprawę do komisyi, która jest wybraną do zbadania czynności Wydziału krajowego. Czy ten wniosek jest już poparty?

Głosy. Nie.

Marszałek. Kto popiera wniosek posła Starowiejskiego, zechce wstać. (Wstają). Jest dostatecznie poparty.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Poneże tut własne chodyt o cyfry, to dumaju, ze toje wnesenie należyt do komisyi budżetowoj, kotora własne nad tym samym predmetom musyt zastanowyty sia. Ne sudyłbym abyśmy mnożyły komisyi, bo potomu nam sył zabrakne, jak sia budemo rozdilaty. Toj predmet musyt buty i tak obhoworenyj w budżetowoj komisyi, dlatoho wnoszu aby tam odesłanyj buł; inaksze dwi komisyi nad jednym i tym samym predmetom budut zastanowlaty sia.

Marszałek. Wniosek posła Kowalskiego poddam do poparcia. Kto jest za tem, ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej, zechce wstać. Jest dostatecznie poparty. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Przedmiot ten rzeczywiście ma związek z czynnościami komisyi budżetowej i komisyi wybranej do zbadania czynności Wydziału krajowego. Jednakże nie bez przyczyny ja jako wnioskodawca pozwoliłem sobie zaproponowanie utworzenia osobnej w tym razie komisyi a mianowicie z tego powodu, że czynności komisyi budżetowej będą zbyt rozległe, ażeb y ta komisya temu właśnie przedmiotowi mogła poświęcić tyle uwagi, jak na ten przedmiot z wszech miar zasługuje Muszę zwrócić uwagę, że zachodzą tu względy nietylko budżetowe, ale i względy jeszcze inne, które są niemniej wielkiej wagi, a na które Sejm przy wyborze komisyi budżetowej nie zwrócił i nie mógł nawet zwrócić uwagi Z podobnego też powodu nie zaproponowano, ażeby wniosek mój odesłać do komisyi wybranej celem zbadania czynności Wydziału krajowego, gdyż także i przy wyborze tej komisyi inne niż tutaj przeważyły momenta. Gdy zresztą ta komisya ma zająć się całym zakresem działalności Wydziału krajowego, więc tem samem nie będzie mogła przedmiot ten dostatecznie rozpatrzeć i opracować; sądzę przeto, że do rozpatrzenia mojego wniosku potrzeba odrębnej komisyi, albowiem zachodzą tu właściwe względy, leżące w naturze samejże kwestyi szpitalnej, a mianowicie względy lekarskie, humanitarne. finansowe, prawnicze i inne, których wymieniać nie będę. Z tych powodów ustanowienie osobnej komisyi byłoby najwłaściwszem. Na wypadek zaś, gdyby ta propozycya moja się nie utrzymała, natenczas wnoszę, ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi wybranej do zbadania czynności Wydziału krajowego, wzmocniwszy jednak tę komisyę dwoma lub czterema członkami.

Co do kwestyi nagłości zastrzegam sobie głos.

Marszałek. Jest postawiony wniosek wybrania osobnej komisyi.

Poseł Wolski. A ewentualnie do komisyi mającej się zastanowić nad czynnościami Wydziału krajowego, wzmocnionej dwoma lub czterema członkami.

Głosy. Dwóch za mało.

Poseł Wolski. Więc czterech.

Marszałek. Muszę przedewszystkiem poddać ten wniosek jako naglący do poparcia.

Poseł Wolski. W kwestyi nagłości ja sobie zastrzegłem głos.

Marszałek. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Co do kwestyi nagłości pozwolę sobie przytoczyć pokrótce co następuje: Sesya nasza ma trwać bardzo krótko, bo najwięcej sześć albo siedm dni, więc niepodobieństwem by było, aby ten wniosek przyszedł pod obrady,

gdyby przechodził wszystkie stadya regulaminem przepisane, chyba w tym jednym wypadku, gdyby był traktowany jako wniosek naglący. Prócz tego układ ze Siostrami Miłosierdzia ma wejść w życie z dniem 1. grudnia r. b., zaczem spieszne rozpatrzenie się w rzeczy i wypowiedzenie kontraktu jest wielce naglącem.

Nakoniec muszę tu podnieść, ze według umowy miała być 26. Siostrom Miłosierdzia wypłacona kwota po 200 guldenów na osobę celem sprawienia odzieży, pościeli, bielizny i sprzętów różnego rodzaju, że połowę tej kwoty Wydział krajowy zaraz wypłacił Siostrom Miłosierdzia i że druga połowa tej kwoty w najkrótszym czasie ma być wydaną.

Chodzi tu więc o usunięcie wydatku wynoszącego 2.600 zlr. w budżecie nieprzewidzianego. Jestto zatem rzeczą dość ważną, ażeby Wysoki Sejm mój wniosek jako naglący zechciał uważać.

Marszałek. Przedewszystkiem jest tu postawiony wniosek naglący; kto jest zatem, aby ten wniosek traktować jako naglący, zechce wstać. (Izba powstaje w wątpliwej większości). Jest wątpliwość — muszę zrobić kontrapróbę. Kto jest za tym wnioskiem, aby wniosek posła Wolskiego traktować jako wniosek nienaglący tylko zwyczajny, zechce wstać. (Izba powstaje w większości). Jest większość, więc nagłość upada, i wniosek będzie traktowany jako wniosek zwyczajny.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Smolki o uchwalenie rezolucyi w przedmiocie obesłania Rady państwa.

Głosy: Wniosek ten nie był jeszcze poparty.

Marszałek. Czy ten wniosek nie był.....

Głosy. Był, był.

Marszałek. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Stanowisko moje w obec kwestyi obesłania Rady państwa jest szanownej Izbie wiadomem, albowiem na poprzednich sesyach sejmowych kwestya ta była kilkakrotnie sposobem bardzo wyczerpującym ogadaną. Moje zapatrywania pod tym względem nie zmieniły się od tego czasu, ale owszem wszystko co się od tego czasu zdarzyło, utwierdziło mnie w tem przekonaniu, że dobrze radziłem, stawiając wniosek, ażeby Radę państwa nie obsełać. Twierdziłem bowiem, że nie tylko żądania rezolucyjne nie będą uwzględnione, i że nie będą mogły być uwzględnione prócz innych powodów także ze względów politycznych dlatego, że sie żądało odrębnego stanowiska dla Galicyi, które jak Rząd twierdzi, nie może być udzielonem, lecz twierdziłem także, że obesłanie Rady państwa wpłynie szkodliwie na ukonsolidowanie się stosunków wewnętrznych Monarchii i na załagodzenie sporów prawnopolitycznych. I pod jednym i pod drugim względem pokazało się, że miałem słuszność, albowiem co do żądań rezolucyjnych nic a nic nie dostaliśmy; pod względem ukonsolidowania się stosunków Państwa austryackiego zaś, stoimy dziś nierównie gorzej jak przed trzema laty. Przed trzema laty Rada państwa była o tyle tylko nie zupełnie obesłaną, że wprawdzie żaden Sejm nie brakował w Radzie państwa, tylko posłowie narodowości czeskiej wystąpili z Rady państwa, zresztą wszystkie Sejmy były tamże reprezentowane. Dziś stoją rzeczy tak, że najprawdopodobniej Rada państwa wcale nie będzie obesłaną przez parę Sejmów, a niektóre ją obeszlą pod podobnemi zastrzeżeniami, jakie są zawarte w wniosku moim, lecz jeszcze zaostrzone oświadczeniem, że nie uznają konstytucyę grudniową i kompetencyę Rady państwa. Nawet w ostatniem stadyum istnienia Rady państwa musiała ona być rozwiązaną, jak to wyraziło umotywowanie rozwiązania Rady państwa, że istniała tylko formalnie, była zaś bez znaczenia i powagi materyalnej; że przestała reprezentować interesa prawnopolityczne Państwa dlatego, że ją wielka część ludów Austryi nie uznawała. Tak też było istotnie, wiemy bowiem, że prócz secesyi dawniejszej posłów narodowości czeskiej, wystąpiły także części delegacyi tyrolskiej, kraińskiej, dalmatyńskiej, tryestyńskiej, dalej bukowińskiej, a nareszcie i cała Delegacya galicyjska. Pokazało się tedy, że i pod tym względem miałem słuszność, kiedy powiedziałem, że przez wysłanie naszej Delegacyi do Rady państwa nietylko nie będą uporządkowane stosunki wewnętrzne Państwa austryackiego, ale że położenie się zaostrzy, pogorszy, ponieważ wysłaniem Delegacyi naszej podtrzymujemy tylko system, który bez naszej pomocy runąćby musiał.

Otóż dzisiaj miałbym nierównie więcej powodów jeszcze do stawienia wniosku, aby Rada państwa nie była obesłaną, jednakowoż mając

wzgląd na zaszłe zdarzenia i na istotnie bardzo groźne położenie, w jakiem się Państwo austryackie znajduje, odstępuję na ten raz od mego wniosku i życzę sobie, aby na ten raz Radę państwa obesłać z tem zastrzeżeniem, aby zajęła się wyborem posłów do Delegacyi z krajami korony Św. Szczepana wspólnej, ażeby Rządowi mogły być dane środki celem zajęcia silnego stanowiska mocarstwowego, bronienia swej całości i zagrożonych swych interesów najwyższego znaczenia. Zwracam uwagę szanownych Panów dalej i na ten fakt, że Delegacya nasza wystąpiła z Rady państwa. Jest to fakt bardzo ważny. Wystąpienie Delegacyi naszej pochwalił cały kraj. Otóż od tego czasu stosunki wewnętrzne Państwa wcale się nie zmieniły, więc w razie, gdybyśmy dzisiaj bezwarunkowo, bez zastrzeżenia obesłali Radę państwa, potępilibyśmy sami tę politykę, jaką inaugurowała nasza Delegacya wystąpieniem z Rady państwa. Skoro więc wystąpiła z Rady państwa, to zdaje mi się, że już z tego względu wcale nie mozemy pod żadnym warunkiem obesłać Radę państwa bezwarunkowo, tylko musimy przyjąć rezulucyę, jaką proponuję, lub tej podobną i powiedzieć, dlaczego obsełamy. Poddaję także pod światłą rozwagę szanownych Panów i tę uwagę, jak nie politycznem by było, gdybyśmy dzisiaj zaraz w obec Rządu odrzucili tę broń, która się nam przedstawia w moim wniosku, coby nastąpiło, gdyby ten wniosek nie był odesłany do wybranej komisyi adresowej. Sądzę, że tych parę uwag wystarczy, ażeby wykazać, że przedmiot ten na wszelki wypadek jest bardzo ważny, i że się godzi, ażeby był bardzo gruntownie roztrząsany.

Zachowując sobie gruntowniejsze umotywowanie mojego wniosku w tym przypadku, jeżeli go Wysoka Izba zechce odesłać do komisyi i jeżeli przyjdzie pod obrady w skutek sprawozdania komisyi, upraszam, ażeby Wysoka Izba raczyła odesłać do komisyi adresowej wniosek mój, celem przedłożenia sprawozdania w jak najkrótszym czasie.

Marszałek. Poseł Smolka wnosi, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi adresowej.

Poddaję go pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi adresowej, zechce wstać. (Większość). (Głosy: zrobić przeciwpróbę). Jest większość, będzie odesłany do komisyi adresowej.

Następuje z porządku dziennego drugi przedmiot: „Wnioski Wydziału krajowego na przyzwolenie poboru myta.“

Poseł Janko. Proszę o głos. Teraz następuje kwestya wyboru do Wydziału krajowego.

Marszałek. Nie!.... Sprawozdawca poseł Gross ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta mostowego gminie Bukaczowce, wspólnie z obszarem dworskim od mostu na rzece Swirz.

Wysoki Sejmie! Gmina miasteczka Bukaczowiec postawiła na rzece Świrz wspólnie z obszarem dworskim most, dla utrzymania komunikacyi z dworcem żelaznej kolei w Bukaczowcach.

Most ten stoi na drodze do Wojniłowa prowadzącej, jest 20 sążni długi, kosztuje 1.106 złr. 73 c., utrzymanie tego mostu będzie wynosić przeszło 50 złr. w. a. a dochód myta obrachowany 150 złr. Gmina wraz z obszarem dworskim proszą o pozwolenie na pobór myta mostowego. Zważywszy, że według sprawozdania Wydziału powiatowego w Rohatynie z dnia 15. sierpnia 1870. l. 661 most ten jest koniecznie potrzebny dla utrzymania komunikacyi z dworcem kolei dla licznego przewozu ziemiopłodów, materyałów budowlanych Dniestrem spławianych i produktów przemysłu rolniczego, zważywszy zresztą, że obrót handlowy i osobowy od Wojniłowa i okolic porusza się najwięcej ku stacyi kolejowej bukaczowieckiej, Wydział krajowy sądzi, że przepisane warunki do udzielenia koncesyi na pobór mostowego według I. klasy taryfy mytniczej przy tym moście istnieją, i dla tego wnosi, Wysoki Sejm zechce załączoną ustawę uchwalić.

Ustawa o udzieleniu prawa poboru mostowego w miasteczku Bukaczowce, gminie Bukaczowce wspólnie z obszarem dworskim.

„Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, ustanawiam co następuje“:

(Po przeczytaniu sprawozdania).

Przystąpię teraz do odczytania pierwszego artykułu.

Marszałek. Proszę czytać pierwszy artykuł.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Art. I.

Gminie Bukaczowce wspólnie z obszarem dworskim, nadaje się na lat trzy od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania myta od mostu w Bukaczowcach na rzece Świrz, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem pomienionego mostu".

Czy czytać zaraz drugi?

Marszałek. Proszę przeczytać cały wniosek, a potem poddam go pod głosowanie.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, dwa (2) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów, osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju n. p. od źrebiąt, jeden (1) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła, z wyjątkiem źrebiąt lub cieląt ssących przy matkach, pół ($^1/_2$) centa.

Art. III.

Przy poborze myta, mają być zachowane istniejące przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej.

Art. IV.

Oprócz uwolnień przepisanych, uwalnia się nadto mieszkańców miasteczka i obszaru dworskiego w Bukaczowcach od opłaty myta".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca będzie tak łaskaw czytać paragraf po paragrafie.

Poseł Skwarczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

Poseł Skwarczyński. Ja stawiam wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od specyalnego czytania i żeby en bloc przyjąć tę ustawę.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Ja bym sia chotił spytaty posła Skwarczyńskobo, szczo majem tut en bloc pryjmaty, koły nam toho sprawozdanja ne udiłeno. Ja dumaju, abyśmo o szczo chodyt perwsze uczuły, a potomu doperwa możem uchwalaty. Prosyłbym proto, szczoby nam ustawu pereczytano.

Poseł Skwarczyński. Ja nie stosowałem tego do wszystkich ustaw, tylko do tej specyalnej ustawy.

Sprawozdawca poseł Gross. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross. Jabym myślał, żeby Wysoki Sejm postanowił, ażebyśmy w ten sposób głosowali, ażeby pierwsze czytanie ogólne było pominięte, aby po przeczytaniu każdego artykułu był tenże uchwalony, czem zadość się uczyni regulaminowi. W takim razie o wiele prędzej przyjdziemy do końca. Jabym ten wniosek postawił.

Marszałek. Pierwszy wniosek jest wniosek posła Skwarczyńskiego, aby cała przeczytana uchwała była en bloc przyjęta. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (4 posłów powstaje). Jest mniejszość. Wniosek upadł. Drugi wniosek tyczy się tego, aby pierwsze czytanie ogólne było pominięte, a każdy artykuł pojedyńczo po przeczytaniu go uchwalany. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross. Jeszcze raz czytać zacznę od tego ustępu na nowo i pojedyńczo będziemy uchwalać w miarę przeczytania (czyta art. I.)

Marszałek. Rozprawa nad artykułem pierwszym otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść.

Sprawozdawca poseł Gross (przerywa). Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gross ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross. Jabym się chciał wytłumaczyć, dla czego na tak krótki czas jest wydany ten przywilej, bo jest tylko dany na 3 lata, gdy zwykle były dawane na 5 lub 6 lat. Uczynił to Wydział krajowy dla tego, ponieważ spodziewać się należy, że dotyczące ustawy będą wzięte pod rozwagę Wysokiego Sejmu i że w ogóle to prawo myta musi być ustawą jaką unormowane. Nie chcąc więc aby ten przywilej, czyli prawo pobierania myta na długie lata był nadany, osądziliśmy za rzecz słuszną, żeby go nie dać tylko na 3 lata. To niczemu nie przesądza tak co się tyczy pojedyńczych właścicieli, jak gmin i obszarów dworskich, w budowaniu środków komunikacyjnych udział biorących, ile że Wysoki Sejm ma prawo przedłużenia tego prawa.

Marszałek. Poddamy pod głosowanie artykuł pierwszy. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta artykuł II.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Pełech. Proszu o hołos.

Marszałek. Proszę o nazwisko.

Poseł Pełech. Pełech.

Marszałek. Poseł Pełech ma głos.

Poseł Pełech. Ja proszu o izjasnenije szczo do druhoho punkta, poneże ne sut' tam wyczysłeni dokładno tii rody skotyny, kotori mohut perechodyty czerez rohaczku. Ne czuwjem tu wyminenia, ażeby ne buła taże opłata i za łoszata wymahana. Otże ne znaju, czy Wysokaja Pałata w tim wzhładi szczo postanowyła, szczoby dla ciłoho kraju woobszcze buło normoju: czy i łoszata majut pidłehaty opłati, bo teper tak sia praktykuje, ze wymahajut opłatu i za łoszata iduczyi za matkamy. A preciń to samaja natura tuju ricz wymahaje, aby łosza z matkoju bibło. Bo dumaju, że jesły małoje łosza ssucze z pryrody ne może jeszcze ostaty sia doma, tilko musyt ity za matkoju, to ne jest to ricz hospodara, iły predsibiorcy, że ono ide dorohoju, ałe samoj natury. Teper ne znaju, jakoje riszenije Wysokoho Sojma bude. Odnakoż majemo prykłady, szczo na rohaczkach cisarskich i pry dorohach powitowych poberały po jednomu, a teper po dwa centy wid żereblat.

Pid tim wzhladom jesły sia prywilej daje na try lita, chotiłbym znaty, czy pry tim zistajemo, szczoby i za łoszata buła opłata. A wnesok jest' mij, szczoby tutki to specyalno buło wyminene.

Głosy: (a telata).

Marszałek. Będę prosił, ażeby szanowny pose był łaskaw dać ten wniosek na pismie.

Poseł Pełech (poddaje wniosek swój do laski marszałkowskiej).

Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia.

Sekretarz poseł Mandyczewski (czyta wniosek): „łoszata ssuczyj z materamy iduczyi i telata ssuczyj sut wilni od opłaty myta dorohowoho i mostowoho.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Powstają). Jest dostatecznie poparty. Nikt więcej co do tego artykułu głosu nie żąda?

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Pozwolu sobi poprawku do toho wnesenja. Ja bym stylizowaw toje wnesenyje tak: „Jesły łoszata razom z materamy rohaczku perechodiat, to od łoszat nepłatytsia myta“; bo tak jak posoł Pełech wnosyt, mohłoby także znaczyty, że jesły łoszata idut samii, abo żenut ich samych bez matok, toby także były uwolnenji wid opłaty myta. Na to że ne można prystaty, ałe tilko tohdy, jesły razom z matkamy idut.

Poseł Pełech. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Pełech ma głos.

Poseł Pełech. Zhadżaju sia z poprawkoju do moho wnesenja z tym dodatkom, że jesły perechodiat rohatku „z matkamy łoszata ssuczii.“

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Więc dyskusya zamknięta. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross: Wydział krajowy przyjął tę samą zasadę, jaka dotychczas po publicznych drogach istniała. Jednakowo zgadzam się zupełnie z wnioskiem posła Pełecha, ponieważ, chociaż to zwykłe jest w praktyce, ale daleko lepiej jest, jeżeli ustawa wyraźnie to wypowiada. I w takim razie wnosiłbym, ażeby uwzględnić tę poprawkę wniesioną pod literą „c)", gdzie się powiada (czyta literę c). Więc do pierwszej kategoryi nie należy bydło w zaprzęgu, do drugiej, jako ciężkie bydło też nie, więc tylko do kategoryi „c)" (czyta): „lit. c) od każdej sztuki bydła pędzonego, drobnego, jakotez od każdej pędzonej sztuki młodego bydła, z wyjątkiem cieląt lub źrebiąt ssących przy matkach, pół (1/2) centa." Co się tyczy redakcyi, to jeżeli panowie uchwalicie, to się następnie to w sposób najodpowiedniejszy załatwi. Ja bym prosił także, żeby to samo miało się także rozumieć we wszystkich późniejszych ustawach, które tu wnosić będę, abyśmy się w tym względzie więcej nie powtarzali. (Po chwili). Ja bym myślał, że najlepiej odpowiedzielibyśmy myśli tego wniosku, gdybyśmy się tak wyrazili (czyta): „od każdej sztuki bydła pędzonego, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła, z wyjątkiem źrebiąt i cieląt ssących przy matkach."

Marszałek. Więc z tą zmianą redakcyi poddam ten paragraf pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta art. III.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta art. IV.).

Poseł ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Krasicki ma głos.

Poseł ks. Krasicki. Ja żełałbym sobi, aby w tym artykuli wypuszczennyj był wyraz: „i w hospodarskich riczach." Jesłybyśmo zaderżały toj wyraz, byłby żytel toho mistcia narażennyj na krywdu, bo płatyłby netylko konkurencyju, ałe musiłby płatyty myto i w takich razach, jesłyby w hospodarskich riczach ne jichał. Otże płatyłby dwa razy. To mene powoduje wnosyty opuszczenie toho wyrazu, bo to bude dobra sposobnost arendatoriw, szczoby podnesły rozłycznyj pretensyi, bo ne wsechda dast'sia udowodnyty, czy hospodar jide w hospodarskich riczach, czy ni.

Marszałek. Jest wniosek o opuszczenie tego wyrazu.

Poseł Gross. „Jeżeli jedzie w gospodarskich zamiarach."

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie bez tego dodatku. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Pełech. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Pełech ma głos.

Poseł ks. Pełech. Ja maju jeszcze do toho ustupu jedno wnesenie zdiłaty. Tam w ustupi powidaje: „że wilnym jest od opłaczowania myta człen hromady, jak jide w riczach hospodarskich, to jest ciłkom ne jasno, bo jak to mij czestnyj poperednyk wnis, może sia duże czasto prytrafyty, że pryjde do sporiw meży predprynymatełem a perejiżdżajuszczym, kotoryj ne znaty, w jakij sposib maje sia wytołkowaty, że win jide w riczach hospodarskich. Ja dumaju i wnoszu, ażeby ciłkom uwilnyty człeniw hromady, aby ne płatyty dwa razy podatok, a to tak konkurencju do budowy jak i myto. Treba to uzakonyty i w prawo formalne zminyty. Kromi toho jeszcze chotiłbym, ażeby jiduczyji w parafialnych interesach były takoż uwolnenii od myta. Panowe znajete, że sut' tak zwanyi cerkwy filialnyi, otże traflaje sia jichaty po parocha, czy to w jakim interesi nahłaszczym, czy sakramentalnym wypadku, toby treba, aby zwilnyty i parocha od opłaczowania myta, czy to tam jiduczoho, czy nazad. Wnoszu protoje, aby Wysokaja Pałata chotiła to uwzhladnyty i aby zwilnyty wsich, kotoryj budut jichaty w duchownych interesach po swoho pastera, powertajuczy nazad i jiduczy tam.

Marszałek. Jeżeli ma być dodatek, to proszę go podać na pismie.

Poseł Kamiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

Poseł Kamiński. Ten dodatek nie jest potrzebny, zawiera on się bowiem w ustawach ogólnych o poborze myta, które uwalniają parochów w ich przejazdkach do cerkwi filialnej, w celach wska-

zanych przez mowcę w ich urzędowej czynności pomocy duchownej. Dodatek jest tedy niepotrzebny.

Poseł Pełech. Przeciw taryfie. (Brawo i wesołość z lewej).

Poseł Kulczycki. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł ks. Kulczycki ma głos.

Poseł ks. Kulczycki. Pojasniajuczy predłożenije hospodyna posła Kamińskoho, maju czest izjawyty, szczo jakij bud' mohut byty prypysy, fakta świdytelstwujut, szczo w parochii Peremyślanach i Korostni, parochiane iz Peremyślan jiduczy do świaszczennyka w duchownych sprawach swoich, tak jak i świaszczennyk jiduczyj do druhoj cerkwy na bohosłużenije, prynuždenyj były myto w Peremyślanach opłaczowaty.

Poseł Król. Proszę o głos. Jeżeli dobrze zrozumiałem tych panów (Marszałek przerywa).

Marszałek. Zaraz, tylko poddam ten wniosek do poparcia. (Czyta wniosek posła Pełecha):

„Firy jiduczy w sprawach parochialnych i duchownych po swoho parocha i tij ostatni sut' takož wilni od opłaty myta."

Głosy: Prosimy po polsku.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Większość). Jest poparty.

Poseł Król. Ci panowie odwołują się na ustawę ogólną, że jeżeli w sprawach urzędowych, w sprawach duchownych jedzie ksiądz, jest wolny od opłaty myta. Przecież w tarnowskiej dyecezyi kilka wypadków takich się wydarzyło, że paroch jadący do chorego, nie był przepuszczony i musiał myto zapłacić. Odnoszono się do konsystorza a konsystorz odstąpił to Władzom politycznym, jednakże takowe nie rozstrzygnęły z pomyślnym skutkiem tej sprawy.

Więc ażeby nie było takiego zamięszania i kłopotów, wyrazićby wypadało: „że jeżeli ksiądz jedzie do chorego przez rogatkę, ażeby był wolny od opłaty myta, i był wolny oczywiście w tych wypadkach, kiedy z trupem przechodzi, aby ciało także było uwolnione od myta."

Marszałek. Poseł Pełech ma głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Izba podnosi rękę). Dyskusya zamknięta. Poseł Pełech ma głos.

Poseł Pełech. Ja ne prosywjem o hołos.

Marszałek. Poseł Wolański ma głos.

Poseł Wolański. Ja zrzekam się głosu.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross. Mamy tutaj dwa wnioski, pierwszy posła Pełecha dotyczy tego artykułu i redakcyi. Wedle tego wniosku żąda on, ażeby były opuszczone słowa: „jadący w zamiarach gospodarskich."

Z tym wnioskiem zupełnie się zgadzam, ponieważ zapewne gminy, które same budują, i obszary dworskie, które z gminami wspólnie budują, mają prawo żądać, aby raz na zawsze uwolnione były, i nie potrzebywaliby potem się niejako sami opodatkowywać.

Jeżeli Wydział krajowy to przyjął, to dla tego, że się stosował do prośby wniesionej. Jednakże będzie lepiej, ażeby ten dodatek był opuszczony.

Nie mogę jednakże się zgodzić, żeby drugi wniosek posła Pełecha był przyjęty.

Wniosek ten brzmi:

„Członkowie gmin po księdza jadący i parochowie w sprawach urzędowych swego powołania jadąc, są wolni od opłaty myta," bo nie jestto wniosek, który może tutaj być przyjęty. Nareszcie jest ogólniejszy daleko wniosek, jak wniosek Wydziału, bo powiada: „że raz na zawsze od wszelkiego myta mają być uwolnione osoby jadące po księdza." Powtóre, że zdaje mi się, że panowie za mało żądacie, podczas kiedy ustawa ogólna o nadawaniu prawa poboru myta więcej nadaje, jak panowie żądacie. Co dotycze uwagi posła Króla, to być może, że takie uchybienia pierwej się zdarzały. Wiadomem mi jest, że c. k. Namiestnictwo przeszłego roku pisało do Wydziału krajowego, aby uwolnienie od myta fur jadących w celach religijnych na drogach krajowych i powiatowych rozszerzyć, i otrzymało odpowiedź zupełnie się zgadzającą, ażeby uwolnienia wszelkich fur udających się w celach religijnych, były

jak najobszerniejsze, i Namiestnictwo uwolnienie to także i na drogach rządowych zaprowadziło.

To, że uchybienia w tej mierze tu i owdzie się dzieją, nie podlega wątpliwości, są to jednakże uchybienia wykonane zwykle przez ludzi utrzymujących myto w dzierżawie, a chciwością do tych uchybień się powodujących.

Jeżelibyśmy tedy tu przyjęli ten ustęp jedynie dla tych uchybień, to czyż miałby on na tem miejscu więcej skuteczności?

Pod koniec muszę jeszcze zwrócić uwagę, że prawo o mycie w drodze ustawy wydane, o prawie zwolnienia od myta wyraźnie powiada, jeżeli się nie mylę w paragrafie 18., że wszystkie sprawy tyczące się uwolnienia od myta, rezerwuje sobie Rząd dla siebie. Otóż z tych powodów sądzę, ażebyśmy tu nie przyjęli tego zrobionego dodatku. Wydział krajowy weźmie tę dyskusyę do wiadomości i starać się będzie, ażeby Wysokiemu Sejmowi pewne porządne propozycye przedstawić co do uwolnienia od myta, gdzieby tejże brakowało.

Więc wnoszę najpierw na przyjęcie wniosku posła Pełecha, jednak bez tego dodatku o parochach i furach jadących w sprawach parochialnych.

Poseł Pełech. Cofam mój wniosek co do dodatku tego.

Sprawozdawca poseł Gross. Wedle poprawki po cofnięciu dodatku, opiewa artykuł 4. jak następuje (czyta):

„Artykuł IV.

Oprócz uwolnień przepisanych, uwalnia się nadto mieszkańców miasteczka i obszaru dworskiego w Bukaczowcach od opłaty myta.“

Marszałek. Kto się z redakcyą tego artykułu zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta tytuł):

„Ustawa

o udzielenie prawa mostowego w miasteczku Bukaczowce, gminie Bukaczowce wspólnie z obszarem dworskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem Krakowskiem ustanawiam co następuje:“

Marszałek. Co do tytułu rozprawa otwarta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce wstać. (Większość). Tytuł jest przyjęty. — Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Poddaję pod głosowanie; kto jest za tem, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce wstać. (Większość). Jest większość. A teraz kto jest za tem, aby przyjąć tę ustawę tak jak opiewa w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta na rzece Wildze w Ludwinowie.“

Tu chodziłoby o to, ażeby każdy artykuł osobno był czytany, to jest pominąć pierwsze ogólne czytanie. Proszę Księcia Marszałka poddać mój wniosek pod głosowanie.

Marszałek. Poseł sprawozdawca wnosi: pierwsze czytanie bez czytania pominąć i przystąpić dopiero do drugiego czytania. Kto się z tem zgadza, raczy wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego, w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta mostowego na rzece Wildze w Ludwinowie.

Wysoki Sejmie!

Między Podgórzem i Kobierzynem w powiecie wielickim istnieje droga gminna, która według sprawozdania Wydziału powiatowego w Wieliczce z dnia 5. sierpnia 1870. l. 60 jest oprócz wielkiego znaczenia dla ogólnego ruchu handlowego, także wielkiej wojskowej wagi, gdyż służy stale c. k. artyleryi obozującej w Krakowie do dojazdu na miejsce ćwiczeń strzelniczych w Pychowicach; na drodze tej istnieją na rzece Wildze między Ludwinowem, Zakrzówkiem i Kapelanką dwa mosty, z których jeden ma 13 a drugi 7 sążni długości. Mosty te utrzymują dotychczas gminy i obszary dworskie w Ludwinowie i w Zakrzówku. W bieżącym roku została droga ta przeszło milowej przestrzeni sprostowaną, rozszerzoną, wyrównaną i w znacznej części wyszutrowaną.

Na budowę tę, oprócz znacznych nader ofiar w gruntach i dostarczonej robociznie, złożyły są-

siednie obszary dworskie przesło 1.000 złr. w gotowych pieniądzach, pozostała część drogi zostanie na przyszły rok wyszutrowaną, a cała droga jako droga bita będzie oddaną na użytek publiczny.

Pozostaną tylko do zbudowania mosty, które w obecnym stanie najdłużej trzy lata przetrwają jako zdolne do użytku.

Zważywszy, że rzeka Wilga, na której te mosty są zbudowane, ulega częstym i gwałtownym wylewom; dalej że przez mosty te idą ciężkie wozy, budowa ich musi być fundamentalna, a z tego powodu i kosztowna tak, że takowe według obliczenia Wydziału powiatowego w Wieliczce najmniej 2.000 złr. w. a. kosztować będą.

Gminy i dwory, w myśl obowiązującej ustawy drogowej obowiązane do utrzymywania tej drogi, posiadają wszystkie razem 178 numerów domowych i opłacają 1.190 złr. bezpośrednich podatków.

Niemożna zatem od nich wymagać tak znacznych kosztów tej teraz bitej drogi i tak kosztownych ogółem 20 sążni wynoszących mostów.

Z tych powodów wnosi Wydział powiatowy, z upoważnienia Rady powiatowej w Wieliczce, ażeby zezwolono na ustanowienie i pobór myta drogowego przy moście na rzece Wildze na rzecz funduszu drogi gminnej Podgórsko-Kobierzyńskiej.

Wydział krajowy przychyla się do wniosku Wydziału powiatowego w Wieliczce z tą jednak zmianą, że należy udzielić pozwolenie na ustanowienie i pobór myta mostowego według I. klasy taryfy mytniczej, gdyż dla myta drogowego niema jeszcze przepisanych warunków.

Wysoki Sejm raczy zatem uchwalić załączoną ustawę."

Teraz przystępuję do odczytania pierwszego artykułu. (Do Marszałka). Proszę Księcia Marszałka spytać, czy kto względem ogólnej rozprawy nie ma co do zarzucenia.

Marszałek. Ogólna rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Przystępujemy do odczytania pierwszego ustępu.

Sprawozdawca poseł **Gross** (czyta):

„Artykuł I.

Funduszowi drogi gminnej Podgórsko-Kobierzyńskiej pod administracyą Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce, nadaje się na lat trzy od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania myta od mostów na rzece Wildze, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem pomienionego mostu."

Marszałek. Artykuł pierwszy poddam pod dyskusyę. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Gross** (czyta):

„Artykuł II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, **dwa** (2) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, na przykład od źrebiąt, **jeden** (1) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła, zarówno ze starszem tego rodzaju, na przykład: prosiąt, jagniąt, koźląt, **pół** (1/2) centa."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu drugiego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Gross** (czyta):

„Artykuł III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy względem uwolnień od opłaty mytniczej i zniżenia tychże."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu trzeciego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Gross** (czyta tytuł):

„Ustawa
o udzieleniu prawa poboru myta mostowego na rzece Wildze, na drodze gminnej Podgórsko-Kobierzyńskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem ustanawiam co następuje.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Więc tytuł przyjęty. Teraz jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Więc przystępujemy teraz do trzeciego czytania. Kto jest za przyjęciem tego prawa w trzeciem czytaniu, raczy wstać. (Większość). Więc to prawo jest przyjęte.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta drogowego i mostowego na drodze powiatowej Polhorskiej.

„Wysoki Sejmie!

Dla utrzymania drogi powiatowej Polhorskiej z Żywca na Jeleśną do granicy węgierskiej do Orawy prowadzącej, 3 mile 600° długości mającej, pozwoliło c. k. Ministerstwo rozporządzeniem z dnia 8. sierpnia 1860. l. 20.144 pobieranie drogowego i mostowego myta, ostatniego według taryfy II. klasy dla dróg rządowych przepisane.

W Korbielowie na granicy węgierskiej bywa myto drogowe, zaś w Sporyszu myto mostowe pobierane. Prawo to było rozporządzeniem Namiestnictwa z roku 1863. l. 31.164 na 5 lat udzielone i skończyło się.

Rada powiatowa prosi o udzielenie nowej koncesyi i o podwyższenie tak drogowego jak i mostowego myta, ponieważ dochód z tych dwóch myt wynosi rocznie tylko 3.861 złr. w. a. i nie wystarcza do utrzymania tej drogi.

Na drodze tej bowiem znajduje się 90 objektów, to jest mostów, kanałów, przepustów i tam dalej, a utrzymanie takowych kosztuje rocznie 4.363 złr. 55 ct., nierachując w to przypadkowych elementarnych wypadków.

Przed odebraniem drogi, pokrywały urzędy powiatowe te wydatki przez nakładanie dodatków na gminy konkurencyjne, droga ta znajdywała się jednak w jak najgorszym stanie.

Według sprawozdania Wydziału powiatowego w Żywcu z dnia 2. sierpnia 1870. l. 208 upada dochód z myta drogowego w Korbielowie, z powodu, że ruch wozowy z Węgier, a mianowicie przewóz żelaza surowego do hut żelaznych w obszarze i Węgierskiej Górce znacznie się zmniejszył, a najważniejsze myto mostowe w Sporyszu bardzo mało przynosi, i cały ruch obrotowy między Korbielowem a Żywcem, który z produktami surowemi prawie jest nieustanny li tylko mostowe, a żadnego myta drogowego nie opłaca; przeto dochód z tych myt przy coraz bardziej w górę idących cenach materyałów budowlanych i robotnika na utrzymanie w mowie będącej drogi nie wystarcza, w skutek czego Wydział powiatowy już w roku 1869. zmuszony był z udzielonego przez Wydział krajowy zasiłku 1.500 złr. w. a. — 408 złr. 60 cent. na niecierpiące zwłoki naprawy mostów użyć, zostawiając dalsze reperacye mostów i innych objektów na rok 1870; w tym roku utrzymanie tej drogi kosztować będzie 4.770 złr. 5 ct., na pokrycie którego Wydział powiatowy tylko dochód z myt 3.861 złr. w. a. posiada.

Pokrycie tego niedoboru przez dodatki do podatków, jest dla ogólnie ubogiego stanu mieszkańców powiatu żywieckiego absolutnie niepodobne, i tylko przez stosowne podwyższenie taryfy mytowej możliwe. Zważywszy, że myto drogowe według istniejących przepisów nie da się podwyższyć;

Wydział krajowy wnosi na podwyższenie myta mostowego w Sporyszu z II. na III. klasę taryfy mytniczej, i prosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone dwie ustawy.“

(Po przeczytaniu). W powiecie Żywcu jest najwięcej dróg murowanych powiatowych, na których znajduje się bardzo wielka ilość mostów murowanych. Samo przez się rozumie się, że te drogi powiatowe wymagają wielkiego nakładu, nie wypada więc, ażeby cały powiat sam ponosił tak ogromne koszta, przeciwnie jest rzeczą słuszną, ażeby i ci się przyczynili do tego, którzy z drogi tej korzystają. Gdy już przedtem myto na tych drogach było zaprowadzone, nie może być obecnie

odnówionem to prawo utrzymywania dróg i poboru opłat drogowych. i właśnie Wydział krajowy wnosi, ażeby to prawo na trzy lat przydłużyć.

Co się tyczy drugiego punktu, ażeby zarazem taryfę podwyższyć, Wydział krajowy uwzględnił, że to należy się gminie, gdyż kasa powiatowa nie wystarcza na to i rocznie przeszło 1.000 złr. dokładać musi, żąda więc Wydział powiatowy tylko tego, ażeby podatek drogowy nie był na wszystkich mieszkańców w powiecie rozłożony, tylko na tych ludzi, którzy tego mostu lub drogi używają. Wydział krajowy zgadza się z przedłożeniem Rady powiatowej co do podwyższenia taryfy tylko na mostach, ale nie na drogach, gdyż most jest przedmiotem, który więcej kosztów potrzebuje, a podatek drogowy aby został jeden i ten sam; upraszam tedy, aby Wysoki Sejm raczył się przychylić do tego projektu do ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy teraz do drugiego czytania.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Artykuł I.

Radzie powiatowej żywieckiej w zastępstwie funduszu drogowego tegoż powiatu, nadaje się prawo poboru myta drogowego na istniejącej w długości 3 mil 600 sążni drodze powiatowej polhorskiej, w miejscu Korbielowie, pod warunkiem utrzymania pomienionej drogi z dotyczącemi przedmiotami kosztem funduszu powiatowego.“

Marszałek. (Po przeczytaniu). Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Siwiec. Wysoka Izba pozwoli, że ja powiem parę słów. Ponieważ po tych drogach więcej jeżdżą zagraniczni węgierscy handlarze jak członkowie gmin powiatu żywieckiego, to jest słusznie, aby ich całkiem już tym wydatkiem nie obowiązywać, tylko niech ci płacą co jeżdżą. Niech więc Wysoki Sejm zgodzi się na prożbę powiatu żywieckiego.

Sprawozdawca poseł Gross. Dla tego też nie będą płacić tylko same gminy powiatu, lecz właśnie udziela się i powiatowi żywieckiemu prawo poboru myta, aby kupcy przejeżdżający i inni przedsiębiorcy myto opłacali. Dotychczas płacił powiat sam z funduszów swoich na utrzymanie dróg, teraz zaś będzie miał ulgę.

Poseł Żołądź. Popieram ten wniosek, aby to myto było dozwolone.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca nie ma nic do nadmienienia?

Sprawozdawca poseł Gross. Nic.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Artykuł II.

Opłata myta ma pobierać się za trzy mile według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, sześć (6) cent.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków mułów i osłów, jakoteż od każdej sztuki pędzone młodego bydła tego rodzaju, naprzykład od źrebiąt, trzy (3) centy;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła zarówno ze starszem tego rodzaju, naj przykład od prosiąt, jagniąt, koźląt, półtora ($1^1/_2$) centa.“

(Po przeczytaniu). „Z wyjątkiem łoszat idących z matkami i cielat ssących.“

Otóż przedstawiam ten artykuł panom do rozbioru. Muszę przedewszystkiem uwagę zwrócić na to, że wyżej jak 6 centów podnieść kopytkowego na żaden sposób nie można, bo chociaż po największej części przyjeżdżają z Węgier kupcy, a osobliwie ci, którzy rudę żelazną wożą do fabryk tutejszych, to przecież prócz tego każdy z okolicy będzie jechał i nie będzie uwolniony od opłaty, lecz płaci po 6 centów. To właściwie powinnoby tak być, żeby wszyscy płacili po 2 centy od mili, gdyż nie jest to słusznie, aby mieszkający o pół lub półtory mili miał płacić tyle, co

inny płaci za milę. Jednakowoż dla uproszczenia administracyi zrobiono tylko jednę rogatkę, co wprawdzie wydatki administracyjne zmniejszyło, lecz za to znowu, jak kto tylko pół mili za rogatką mieszka, już płaci prawie przy każdem wydaleniu się z domu za całą przestrzeń drogi 6 centów, jakby 3 mile przejeżdżał. To się zaś nie da na teraz usunąć, bo wymagałoby wiele zachodu i kosztów. Dlatego wnoszę, ażeby Wysoki Sejm przyjąć raczył wniosek Wydziału krajowego, to jest, przedłużyć prawo poboru myta na lat trzy, lecz takowego nie podwyższać, boby to było dla mieszkańców za wielkim ciężarem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny):

„Artykuł III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tychże nawet w tych wypadkach, jeżeli w tej mierze obecna ustawa nie zawiera wyraźnego postanowienia.

Do obecnego postanowienia i ten dodatek musiał być tam zrobiony, gdzie chodziło o przydłużenie prawa poboru myta, bo nie możemy wiedzieć, czy nie ma praw wyjątkowych, jak to bardzo często bywa, jeżeli jedno i to samo ciało tabularne jest rozdzielone. My nie możemy wiedzieć, czy prócz tego uwolnienia na podstawie ogólnych przepisów, nie ma pewnych specyalnych, z których ktoś wykazać się mógłby być w stanie. Z tego powodu przyjmujemy także i ten dodatek, który jest zawarty w artykule trzecim.

Zadowolni to wszechstronnie nawet w tym wypadku, jeżeli w tej mierze istniejące ustawy nie zawierają właściwego postanowienia.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny tytuł):

„Ustawa
o udzieleniu prawa poboru myta drogowego w Korbielowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł jest przyjęty.

Jest wniosek, ażeby nad całą ustawą przystąpić do 3go czytania. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross. Powiat Żywiecki prosi także o drugą ustawę, gdzie chodzi o udzielenie prawa poboru myta mostowego. I do tej prośby przychyliliśmy się (czyta):

„Ustawa
o udzielenie prawa poboru myta mostowego w Sporyszu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem ustanawiam co następuje.

Artykuł I.

Radzie powiatowej w Żywcu, w zastępstwie funduszu drogowego tegoż powiatu, nadaje się prawo poboru myta mostowego w Sporyszu od trzech mostów na drodze powiatowej Polhorskiej, pod warunkiem utrzymania pomienionych mostów i przyrządów kosztem funduszu powiatowego.

Artykuł II.

Opłatę myta należy pobierać za wszystkie trzy mosty według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, sześć (6) cent.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, np. od źrebiąt, trzy (3) centy;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cielął, owiec, kóz, nierogacizny,

jako też od każdej pędzonej sztuki młodego bydła zarówno ze starszemi tego rodzaju, np. od prosiąt, jagniąt, koźląt, półtora (1½) centa.

Artykuł III.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tychże nawet w tych wypadkach, jeżeli w tej mierze obecna ustawa nie zawiera wyraźnego postanowienia.“

Powiedziałem, że jest 3 milowa droga. 6.000 sążni, a prócz tego jest także i most; otóż ponieważ prawo pobierania mostowego się kończy, więc i przywilej przedłużyć trzebą i zarazem podnieść cenę mostowego.

Marszałek. Ogólna rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc przystąpimy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta art. I.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za przyjęciem artykułu pierwszego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta artykuł II.).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Starowiejski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Starowiejski ma głos.

Poseł Starowiejski. Proszę pana Referenta o wyjaśnienie, jaka była dawniej cena opłaty drogowej w tym powiecie, gdyż to jest w sprawozdaniu opuszczone.

Sprawozdawca poseł Gross. Dawniej była cztery krajcary, a teraz my proponujemy, ażeby podwyższyć myto na sześć centów.

Poseł Starowiejski. Otóż ja muszę się temu sprzeciwić, aby myto podwyższono; owszem wnoszę, ażeby dawna taryfa była przyjętą, bo wiadomo, że myta tamują ruch handlowy i są bardzo uciążliwe, sekujące dla stron ze względów ekonomicznych, gdy tamują swobodny ruch.

Z tego powodu sprzeciwiam się temu wnioskowi i proponuję, ażeby dawniejsza taryfa była zachowaną.

Marszałek. Wniosek posła Starowiejskiego, który jest przeciwny proponowanej taryfie i jest zatem, aby myto pozostało to samo jak dawniej, poddaję do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Ja bym prosył hospodyna Referenta predwsem o izjasnenije, dla czoho taja taryfa z czteroch na sziśt' krajcariw pidnesena zistała.

Poseł Siwiec. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Siwiec ma głos.

Poseł Siwiec. Jest niepodobnem, ażeby myto tak jak chce wniosek, było podwyższonem, ponieważ bardzo wiele się jeździ z własnych gmin i powiatów. Wnoszę więc, aby zostawić to samo myto, jakie dawniej było.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross. Wedle sprawozdania Rady powiatowej, znajdują się tam drogi górskie. Na tych drogach jest przeszło 91 mostów i kanałów murowanych. Drogi takie są nadzwyczaj kosztowne tak co do ich budowy jak i utrzymania. Roczna kwota wynosi na samo utrzymanie, jak z przedłożenia Rady powiatowej powziąść panowie możecie, 4.363 złr. i 55 ct. Zdawało się nam, to jest Wydziałowi krajowemu, ponieważ w żadnym innym powiecie, gdzie tyle dróg jest powiatowych, koszta na utrzymanie dróg tak znacznej wysokości nie sięgają, że nie należałoby tego powiatu obarczać tak nadzwyczajnym wydatkiem na cele utrzymania dróg powiatowych, i owszem ciężar ten rozdzielić i na tych, którzy z tych dróg korzystają. Otóż ponieważ do dziś dnia drogi są albo krajowe albo powiatowe, i każda z nich z własnych funduszów jest utrzymywaną, a pobiera przecie także myto od przejeżdżających, więc sądziliśmy, że ta sama zasada i tu powinna być zastosowaną, i właśnie przez dozwolenie prawa pobierania myta chcemy ulżyć powiatowi. Co do wypowiedzianej zasady przez pana Starowiejskiego, że myta tamują ruch handlowy, to i ja się zgadzam na to, ale zdaje mi się, że najlepiej zaradzilibyśmy tym niedogodnościom ekonomicznym, gdybyśmy myta zupełnie znieśli i to raz na zawsze. Pytam się panów, czy mo-

żemy na to w dzisiejszych naszych stosunkach zezwolić? W tym zaś wypadku muszę obstawać przy tem, ażeby Wysoka Izba przychyliła się do wniosku Wydziału krajowego, to jest ażeby myto było w tej samej proponowanej wysokości przez dalsze trzy (3) łata w powiecie żywieckim pobierane.

Wniosek Wydziału powiatowego najwięcej trafia tych, którzy z Węgier jadą i którzy furmankami zarabiają, przywożąc rudy i produkta do tego powiatu, a Wydziałowi krajowemu się zdawało, że Wydział powiatowy najlepiej jest ze stosunkami obznajomiony, i najlepiej te miejscowe stosunki oceni; poszedłszy za wnioskiem Wydziału powiatowego, nawet go skrócił, bo Wydział powiatowy żądał podwyższenia myta mostowego i drogowego, a Wydział krajowy tylko podwyższenia myta mostowego; podwyższenia zaś myta drogowego nie proponuje. Ja zatem nie staję w obronie zasady ogólnej, żądam tylko uwzględnienia specyalnego wypadku i pozostaję przy pierwotnym wniosku.

Marszałek. Wniosek posła Starowiejskiego poddam pod głosowanie. Poseł Starowiejski żąda, ażeby wrócić do dawnej taryfy. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Kilku posłów powstaje). Jest mniejszość, wniosek ten przeto upada. Zostaje paragraf tak, jak go Wydział krajowy przedstawia. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Paragraf jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta artykuł III.).

Marszałek (po przeczytaniu). Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny tytuł).

Marszałek. Co do tytułu rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Tytuł jest przyjęty.

Jest wniosek o trzecie czytanie bez czytania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Teraz kto jest za przyjęciem prawa w trzeciem czytaniu, raczy powstać. (Większość). Jest większość. Jest przyjęte.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta mostowego gminie miasta Krosna na drodze gminnej między Krosnem i Korczyną.

Wysoki Sejmie!

C. k. Ministeryum Państwa w porozumieniu z Ministeryum skarbu, nadało rozporządzeniem z dnia 27. czerwca 1865. l. 22.374/1877 gminie miasta Krosna pozwolenie do pobierania myta mostowego od mostu na rzece Wisłoka, na drodze gminnej od Krosna do Korczyna prowadzącej, według I. klasy dla myt rządowych istniejącej, na przeciąg czasu pięciu lat.

Gdy pozwolenie to już ukończyło się, a miasto na naprawę mostu tego przez wylew wody zniszczonego w roku 1868. kwotę 1.242 złr. $5\frac{1}{2}$ ct. z własnych funduszów zapłacić musiało, prosi zwierzchność gminna miasta Krosna o wyjednanie pozwolenia do dalszego poboru myta tego.

Według sprawozdania Wydziału powiatowego w Krośnie z dnia 28. maja 1870. l. 119 został most ten 20 sążni i pięć stóp długi w roku 1862. nakładem miasta 5.000 złr. zbudowany, a dochód myta za upłynione pięć lata wynosił razem 910 złr. w. a., który nie pokrywa nawet nakładu na reperacyę tego mostu w roku 1868. poniesionego. Ze względu zatem na te okoliczności, Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy załączoną ustawę uchwalić.“

Co się tyczy utrzymania tego mostu, ponieważ sądzić należy, że już wtenczas Władze polityczne sprawdziły okoliczności, które przemawiały za nadaniem takiego pozwolenia, więc Wydział krajowy wnosi, ażeby ten przywilej jeszcze przedłużony był na lat trzy.

Poseł Starowiejski. Ale nie podwyższony.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Poseł Starowiejski ma głos.

Poseł Starowiejski. Ja popieram ten wniosek jak najmocniej, jako przewodniczący Rady powiatowej krośniańskiej z powodów podniesionych w sprawozdaniu; nie ma jednak w tem żadnej kontradykcyi z poprzednim wnioskiem, bo w pierwszym przypadku chodziło o podwyższenie, a tutaj chodzi tylko o udzielenie konsensu na dłuższy czas.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

Art. I.

„Gminie miasta Krosna nadaje się na lat trzy, od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania myta od mostu w Krośnie na rzece Wisłoka, na drodze od Krosna do Korczyny położonego, pod warunkiem utrzymywania tegoż własnym kosztem.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu pierwszego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

Art. II.

„Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, dwa (2) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, jeden (1) cent;

c) od każdej sztuki pędzonego bydła drobnego, to jest cieląt, owiec, źrebiąt, kóz i świń, pół ($^1/_2$) centa.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu drugiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł drugi jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

Art. III.

„Oprócz wyjątków co do uiszczania opłaty myta przepisanych dla dróg krajowych, uwalnia się nadto mieszkańców miasta Krosna od opłaty myta.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł trzeci jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

Art. IV.

„Przy poborze myta tego mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu takowej nawet w tych wypadkach, gdzie ustawa obecna nie zawiera w tej mierze wyraźnego postanowienia.“

Marszałek Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł czwarty jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Ustawa

o udzieleniu prawa poboru mostowego gminie miasta Krosna.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem, ustanawiam co następuje.“

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Tytuł jest przyjęty.

Poseł Starowiejski. Proszę o trzecie czytanie bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za wnioskiem, żeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta drogowego Radzie powiatowej w Ropczycach na nowowybudowanej drodze powiatowej od stacyi kolei na Czekaju do Wielopola.

Wysoki Sejmie!

W powiecie ropczyckim wybudowano z funduszów powiatowych i z zasiłku z funduszu krajowego w przeciągu lat 1869. i 1870. dwie i ćwierć mili drogi powiatowej szutrowanej, od stacyi kolei na Czekaju (Ropczyce) do Wielopola prowadzącej, na której przestrzeni oprócz kilku pomniejszych mostów, znajduje się jeden na rzece Wielopole 8° długi.

Rada powiatowa prosi celem konserwacyi i dalszej budowy tej drogi, o pozwolenie zaprowadzenia na tej drodze myta drogowego.

Zważywszy że przepisane warunki do udzielenia myta drogowego istnieją, Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:"

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do drugiego czytania.

Sprawozdawca poseł **Gross** (czyta):

Art. I.

„Radzie powiatowej ropczyckiej w zastępstwie funduszu drogowego tegoż powiatu, nadaje się prawo pobierania myta drogowego od zbudowanej w długości dwóch i jednej ćwierci mili drogi powiatowej od stacyi kolei na Czekaju (Ropczyce) do Wielopola wiodącej, pod warunkiem utrzymywania pomienionej drogi z należącemi do niej przedmiotami kosztem funduszu powiatowego."

Marszałek. Rozprawa nad artykułem pierwszym otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł I. jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Gross** (czyta):

Art. II.

„Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu cztery (4) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, np. od źrebiąt, dwa (2) centy;

c) od każdej sztuki bydła drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła zarówno ze starszem tego rodzaju, np. od prosiąt, jagniąt, koźląt, jeden (1) cent".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa jest zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł II. przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Gross** (czyta):

Art. III.

„Przy poborze myta mają być zachowane przepisy względem uwolnienia od opłaty mytniczej i względem zniżenia tejże."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Gross** (czyta):

„Ustawa

o udzielenie Radzie powiatowej w Ropczycach prawa poboru myta drogowego na nowo wybudowanej drodze powiatowej od stacyi kolei na Czekaju do Wielopola wiodącej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem ustanawiam co następuje":

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Tytuł jest przyjęty. Przystąpimy do trzeciego czytania bez czytania. Kto jest za przyjęciem tego prawa w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Prawo to w trzeciem czytaniu jest przyjęte.

Następuje trzeci punkt porządku dziennego: Wybór komisyi petycyjnej. Nie ma wniosku co do ilości posłów.

JE. ks. arcybiskup **Wierzchlejski.** Wielu członków? z 9ciu członków?

Marszałek. Wniosek jest, aby wybrać 9ciu członków.

Poseł **Kamiński.** Proszę aby wybrano 12stu członków.

JE. hr. **Gołuchowski.** Co 12stu?

Marszałek. Poddam te dwa wnioski.

Poseł **Golejewski** (przerywa). Już było uchwalane, aby było 9ciu członków.

Marszałek. Proszę panów, nie było uchwalane. Jest wniosek, aby było 9ciu członków, i drugi, aby komisya składała się z 12stu członków. Kto jest za tem, aby komisya była złożona z 9ciu członków, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Wniosek jest przyjęty.

Marszałek. Przerwę posiedzenie na chwilę, ażeby panowie mieli czas do porozumienia się. Mają panowie może kartki?

Głosy: Mamy, mamy!

Marszałek. Ale jeszcze wielu nie ma. (Następuje przerwa 6minutowa). (Po przerwie). Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Pana Chrapka, Garbaczyńskiego, Fortunę, Łosia Augusta, Jaworskiego, ks. Jajusa, Kaszewkę i Popiela. Ci panowie będą łaskawi przystąpić do odbierania kartek.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta spis posłów). Następuje głosowanie.

Marszałek (po chwili). Zanim skrutynium będzie ukończone, przystąpimy do wyboru członków Wydziału krajowego, a mianowicie z gmin posiadłości większych.

Poseł Janko. Proszę o głos względem tego przedmiotu.

Marszałek. Poseł Janko ma głos.

Poseł Janko. Ja będę prosił, ażeby wybór do Wydziału krajowego mógł być odroczony, a to z tej prostej i jedynej przyczyny, iż szanowny poseł Gniewosz postawił wniosek, ażeby wybrano komisyę z pięciu członków złożoną do zbadania sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. Wniosek ten został przyjęty i polecono tej komisyi, ażeby zdała relacyę o czynnościach Wydziału krajowego. Sądzę tedy, że to sprawozdanie wywrzeć może pewien wpływ na wybór członków Wydziału krajowego, i nawet to leży w interesie samychże członków Wydziału krajowego i Wysokiej Izby, czy mamy do tak wysokiej Instytucyi, którą kraj cały poważa, wybierać nowych członków, czy pozostawić dawniejszych. Dlatego wnoszę, ażeby rzecz tę odroczyć aż do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego, tj. przedłożenia relacyi przez wybraną komisyę w tej mierze.

Poseł Baum. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Baum ma głos.

Poseł Baum. Ja muszę sprzeciwić się wnioskowi szanownego posła Janka, a to z tych powodów, najprzód że wniosek ten sprzeciwia się ustawie. Ustawa wymaga, że jak skoro nowy Sejm się zbierze, ażeby natychmiast przystąpił do wyboru Wydziału krajowego. Powtóre jako zrzewodniczący wybranej komisyi do sprawdzenia sprawozdania czynności Wydziału krajowego, muszę tutaj Wysokiemu Sejmowi oświadczyć, że skoro panowie poruczyli tej komisyi czynność tak wielkiej doniosłości i tak nader trudną, to żadnym sposobem niemógłbym tego tutaj powiedzieć, że tę czynność prędzej jak przed kilkoma tygodniami ukończyć jesteśmy w stanie. Jeżelibyśmy musieli czekać na sprawozdanie komisyi wysadzonej do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego, w takim razie na tem posiedzeniu sejmowem niemoglibyśmy wybrać członków Wydziału krajowego; sprzeciwiam się więc z tych względów wnioskowi posła Janki.

Poseł Dunajewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

Poseł Dunajewski. Ja również jestem przeciwny temu wnioskowi, a to z powodów przez mego poprzednika podniesionych. Dodam jeszcze to, że przecież Wysoka Izba nie jest związaną co do wyborów, bo może wybrać tych samych, może wybrać i innych. Nie widzę potrzeby, dlaczego mamy wybory do Wydziału krajowego odraczać, i dla czego mamy czekać, zanim komisya strutynuje powierzoną sobie sprawę, zanim nam da swoje sprawozdanie, bo nim to nastąpi, upłynie wiele czasu. A jeden ten wzgląd nie powinien stać na przeszkodzie do przedsięwzięcia wyboru nowego Wydziału krajowego. Ta komisya jest konieczną konsekwencyą złożenia nam sprawozdania przez Wydział krajowy, a zbadanie tej czynności jest nietylko prawem, ile raczej obowiązkiem Sejmu. Nie jest to zaś, sądzę, postawieniem pod sąd dotychczasowego Wydziału. Kończę więc tem, że jestem przeciwny wnioskowi odroczenia sprawy tak ważnej, bo jest właśnie postawiona na porządku dziennym, i dla tego proszę, aby wybór członków do nowego Wydziału krajowego mógł nastąpić.

Marszałek. Co do postawienia porządku dziennego, zależy to od Marszałka, i dla tego nie mogę poddać to pod głosowanie; jest to atrybucyą Marszałka, i panowie ją nie zechcą do czczej formalności sprowadzić. Czynności Wydziału krajowego wymagają natychmiastowego załatwienia; Wydział krajowy zaś nie istnieje, bo według statutu krajowego dawniejszy Wydział nie może się nawet znosić z dzisiejszym Sejmem, a panowie mi przyznacie, że kraj nie może zostać bez Wydziału krajowego.

Poseł Janko. Sądzę, że komisya ma nam zdać sprawę, a to rozstrzygnie o wyborach.

Marszałek. Podług statutu krajowego musi najprzód nastąpić wybór z wiekszych posiadłości, a zatem od większych posiadłości zaczniemy. Większa posiadłość wybiera jednego członka. Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Torosiewicz Emil, Hoszard, Fraenkel, Kuzara, Wolański, Szeptycki.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta spis pp. posłów z większych posiadłości, którzy składają kartki do urny).

Marszałek (po przeczytaniu). Przerywam teraz posiedzenie, aż będziemy mieć rezultat tego wyboru. (Po przerwie).

Sprawozdawca poseł Szeptycki (czyta z trybuny): Rezultat wyboru z większych posiadłości na członka Wydziału krajowego: Głosujących było 35, absolutna większość 18, pan Oktaw Pietruski otrzymał 28 głosów. Reszta rozstrzelona.

Marszałek. Wybrany zatem z większych posiadłości pan Oktaw Pietruski.

A teraz miasta będą wybierać. Zawieszam posiedzenie na chwilę, ponieważ posłowie z miast naradzają się i proszą jeszcze o czas, ażeby się mogli dostatecznie naradzić. (Przerwa).

Marszałek (po przerwie). Przystąpimy do wyboru z miast. Na skrutatorów zapraszam panów: Szemelowski, Bogdanowicz, Sawczyński, Koziebrodzki, Tarnowski Stanisław, Kocko.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta spis pp. posłów z miast, którzy składają kartki do urny).

Marszałek. Posiedzenie przerwę aż do ogłoszenia skrutynium. (Przerwa).

Sprawozdawca poseł Sawczyński (z trybuny czyta): Rezultat wyboru z miast na członka Wydziału krajowego: Głosujących 21, absolutna większość 11, z tego otrzymał Dr. Franciszek Smolka głosów 19.

Marszałek. Więc poseł Smolka został obrany.

Następuje teraz z gmin wiejskich. Do skrutynium zapraszam następujących panów: Zakliński, Kozanowicz, Łoś Włodzimierz, Hoppen, Kallir, Siwiec.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta spis panów posłów z gmin wiejskich, a ci oddają kartki do urny).

Marszałek. Posiedzenie przerwę aż do rezultatu skrutynium. (Przerwa.)

Poseł Zakliński (z trybuny): Głosujących było 69, absolutna większość 35. Z tych otrzymał pan Gross 34, pan Kowalski 33, pan Ławrowski 2, a więc absolutnej większości nie ma.

Marszałek. Trzeba więc wybór powtórzyć. Zawieszam posiedzenie na chwilę.

(Po 15 minutach przerwy).

Marszałek. Proszę panów z mniejszych posiadłości kartki oddawać na jednego członka do Wydziału krajowego.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów), którzy składają swoje kartki do urny.

(Po odebraniu kartek).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie.

(Po półgodzinnej przerwie).

Marszałek. Kto jest sprawozdawcą?

Głosy: Hoppen.

Poseł Hoppen (czyta): Głosujących było 68, absolutna większość 35. Poseł Piotr Gross otrzymał 35 głosów, poseł Kowalski 32, poseł Ławrowski 1.

Marszałek (po przeczytaniu). Więc poseł Gross wybrany.

Kto z panów jest sprawozdawcą wyboru do komisyi petycyjnej, bo nie przypominam sobie kto nim był.

Poseł Bartoszewski (czyta imienny spis pp. skrutatorów do komisyi petycyjnej).

(Po przeczytaniu).

Marszałek. Poseł Łoś August zdaje mi się był sprawozdawcą, lecz kiedy go nie ma, więc będę panów prosił, abyśmy się dziś zeszli na wybory uzupełniające do komisyi petycyjnej i trzech członków do Wydziału krajowego. Posiedzenie zawieszone.

(Posiedzenie zawieszone o godzinie 3ciej po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 5tej, minut 15.

Marszałek. Moi panowie! przystąpimy teraz do głosowania nad wyborem trzech członków do Wydziału krajowego z całego Sejmu. Podług statutu jest powiedziane, że na każdego potrzeba oddzielnie głosować.

Głosy: Nie możnaby razem?

Marszałek. Nie można — byłoby to wprawdzie ułatwieniem, ale statut tego wymaga; proszę panów pisać po jednem imieniu na kartce. Poseł Jaworski zda sprawozdanie z wyboru członków do komisyi petycyjnej.

Poseł Jaworski (z trybuny czyta): głosujących było 113, absolutna większość 57; poseł Rydzowski otrzymał głosów 109, poseł Firlej głosów 101, poseł Hoppen głosów 97, poseł Kaszewko 102, poseł Szczepański 80, poseł Strzygowski 67, poseł Chrapek 68. Więc siedmiu tylko otrzymało absolutną większość. Najwięcej głosów mieli: pan Czajkowski 56, pan Ozarkiewicz 35, pan Łoś August 32, pan Lisieniecki 27.

Marszałek. Po skończeniu wyboru do Wydziału krajowego, przystąpimy do wyboru dodatkowego na dwóch członków do komisyi petycyjnej. (Niepokój — po chwili). Proszę panów, idzie tu o wybór jednego członka do Wydziału krajowego z całego Sejmu, po jednemu trzeba będzie głosować. (Niepokój — Książe Marszałek puka). Więc teraz będzie wybór na jednego członka do Wydziału krajowego, pojedyńczo trzeba głosować. Do skrutynium zapraszam następujących panów: Biłous, Czajkowski, Jasiński, Rydzowski, Lisieniecki, Golejewski.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta spis imienny posłów, którzy rzucają swoje kartki do urny. Po przeczytaniu).

Marszałek. Posiedzenie przerwę aż do końca skrutynium. (Po ukończeniu skrutynium).

Poseł Rydzowski (czyta): wynik wyboru członka z całego Sejmu do Wydziału krajowego jest następujący: głosujących było 118, absolutna większość 60. Z tego otrzymał poseł Maurycy Kraiński 95 głosów, poseł Ławrowski 17, poseł Baworowski 3, poseł Skwarczyński 2, poseł Podlewski 1. A zatem poseł Maurycy Kraiński jest wybrany. (Brawa).

Marszałek Teraz następuje wybór drugiego członka do Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, którzy rzucają swoje kartki do urny. (Po przeczytaniu spisu imiennego posłów).

Marszałek. Posiedzenie zawieszone aż do ukończenia skrutynium.

Poseł Rydzowski (po przerwie). Wynik wyboru drugiego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu. Głosujących było 125. Absolutna większość 63. Z tych otrzymali: poseł Ławrowski 84, poseł Haller 20, poseł Baworowski 10, poseł Wesołowski 3, poseł Podlewski 3, poseł Smarzewski 3, poseł Badeni 1, poseł Wolski 1. A zatem poseł Ławrowski wybrany.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru trzeciego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta spis imienny posłów, a ci oddają kartki do urny).

Marszałek (po przeczytaniu spisu). Posiedzenie przerwane aż do ukończenia skrutynium.

Sprawozdawca poseł Rydzowski. Z grona całego Sejmu głosowało 124 pp. posłów. Absolutna większość wynosi 63. Z tych otrzymał poseł Haller Cezar 68, następnie poseł Smarzewski 24, poseł Wesołowski 5, poseł Podlewski 5, poseł Kowalski 1, poseł Golejewski 1.

Marszałek. Teraz panowie musimy przystąpić do wyboru dwóch członków do komisyi petycyjnej.

Proszę tych samych pp. skrutatorów, którzy dawniej byli.

Poseł Pfeiffer (czyta z trybuny spis alfabetyczny pp. posłów. — Po skończonem skrutynium).

Sprawozdawca poseł Jaworski. Przy wyborze do komisyi petycyjnej było głosujących 117. Absolutna większość wynosi 59. Z tych otrzymał poseł Czajkowski głosów 76, poseł August hr. Łoś 60.

Marszałek. Będę prosił pp. tej komisyi petycyjnej, aby się zechcieli uorganizować.

Poseł Pfeiffer. Komisya dla statutu miasta Lwowa ukonstytuowała się i wybrała prezesem posła Smolkę, a referentem posła Czajkowskiego.

Marszałek. Porządek dzienny na dzień jutrzejszy będzie następujący:

Poseł Pfeiffer (czyta porządek dzienny na dzień 25. sierpnia 1870.):

1. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o organizacyi służby lekarskiej w szpitalach we Lwowie i Krakowie.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Wolskiego w przedmiocie oddania dozoru chorych w szpitalu lwowskim Siostrom Miłosierdzia.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków na rok 1869.

4. Drugie czytanie statutu dla miasta Lwowa. Sprawozdawca Czajkowski.

5. Wybór zastępców do Wydziału krajowego.

6. Sprawdzenie wyborów.

7. Wnioski Wydziału krajowego na przyzwolenie do poboru myta.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $6^3/_4$ wieczór.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. sierpnia 1870.

Treść. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty. — Interpelacya posła Skwarczyńskiego i odpowiedź na nią pana Komisarza rządowego. — Składają przyrzeczenie poselskie: pp. Haller, Wereszczyński, Grocholski, Trzecieski, Stanisław Tarnowski, ks. Król, Firlej. — Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o organizacyi służby lekarskiej w szpitalach. — Pierwsze czytanie wniosku posła Wolskiego o oddaniu nadzoru w lwowskim szpitalu Siostrom Miłosierdzia. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków na rok 1869. — Wybór zastępców Wydziału krajowego. — Wybór komisyi szpitalnej. — Wniosek ks. Ozarkiewicza o drodze śniatyńskiej. — Interpelacya ks. Halki do pana Komisarza rządowego. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $^1/_4$ na 12. w południe.

Obecnych posłów: początkowo 126, później 129.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Radca Namiestnictwa p. Pauli, jako Komisarz rządowy.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, Dr. Wereszczyński, Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Jest już dostateczna liczba pp. posłów obecnych, więc posiedzenie otwarte. Pan Sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta protokół z posiedzenia sejmowego z dnia 24. sierpnia 1870.).

Poseł Kamiński (przerywa). Możeby pana Sekretarza uwolnić od czytania szczegółów ustaw pojedyńczych?

Marszałek. Jest wniosek, aby nie czytać tych szczegółów.

Głosy: Muszą być czytane.

Poseł Kamiński. Jeżeli będzie uchwalone, żeby nie czytać, to nie potrzebują być czytane.

Marszałek. Jeżeli są głosy, aby protokół czytać ze szczegółami ustawy, to będzie odczytany w całości.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta protokół dalej).

Marszałek. Nie żąda nikt głosu co do protokołu? Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta):

„Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 25. sierpnia 1870.:

31. Wydział powiatowy w Starem mieście, przez posła Grossa, o zmianę ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

32. Zwierzchność gminy miasta Jarosławia, przez posła hr. Badeniego, o statut dla miasta tegoż.

33. Taż Zwierzchność, przez posła hr. Badeniego, o wyjednanie ostatecznego załatwienia względem wypłaty wynagrodzenia za zniesione czynsze emfiteutyczne.

34. Taż Zwierzchność, przez posła hr. Badeniego, o poparcie sprawy w Namiestnictwie względem oddania szpitalu ubogich pod zarząd gminy.

35. Wydział powiatowy w Stanisławowie, przez posła Skwarczyńskiego, o jednorazową subwencyę 2.000 złr. dla tamtejszej szkoły rolniczej ludowej.

36. Gmina Humniska, w swojem tudzież innych gmin imieniu, przez posła Pohoreckiego, o zniesienie zaprowadzonych dwóch rogatek w mieście Brzozowie.

37. Komitet ku wydawnictwu dzieła: „Encyklopedya do krajoznawstwa w Galicyi", przez posła Grossa, o wsparcie 2.000 złr. dla tego wydawnictwa.

38. Osada ruska gminy Rychcice, powiat drohobycki, przez posła Iwaniszowa, o oddzielenie osady ruskiej od osady polskiej gminy Rychcic.

39. Stróże przy kancelaryi Wydziału krajowego, przez posła Pfeiffera, o podwyższenie ich teraźniejszej płacy.

Poseł Skwarczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Skwarczyński ma głos.

Poseł Skwarczyński. Stawiam wniosek, ażeby petycyę Wydziału powiatowego stanisławowskiego o jednorazową subwencyę dla szkoły rolniczej ludowej, założonej w Stanisławowie, przekazać komisyi budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby petycyę miasta Stanisławowa odesłać do komisyi budżetowej. Gdy nikt nie ma nic do nadmienienia, więc kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek jest przyjęty.

Jest interpelacya do pana Komisarza rządowego.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

„Interpelacya do Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Zważywszy, że Wydział krajowy wygotował rozmaite wnioski do ustaw, i wiele innych ważnych spraw w niniejszej sesyi sejmowej poruszonemi być mogłyby, które jedynie z powodu przypuszczalnej krótkości takowej wnoszonemi nie są;

zważywszy, że w razie sprawdzenia się wieści o odroczeniu tylko tej sesyi sejmowej, ze wszechmiar odpowiedniem byłoby przystąpić już teraz do formalnego traktowania spraw wyżej wymienionych;

zapytujemy się Wgo. pana Komisarza rządowego:

„„Czyli obecna sesya sejmowa przed rozpoczęciem posiedzeń Rady państwa zamkniętą, czyli tylko odroczoną zostanie?""

Skwarczyński.

Bartoszewski. — Pfeiffer. — Szczepański. — Emil Torosiewicz. — Wereszczyński. — Pohorecki. — Wesołowski. — Szemelowski. — Józef Baum. — Wolski. — Szujski. — Kamiński. — Kaszewko. — Kowalski. — Fraenkel."

(Po przeczytaniu).

Pan Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Pan Komisarz rządowy. Jestem upoważniony oświadczyć Wysokiemu Zgromadzeniu, że teraźniejsza sesya Wysokiego Sejmu nie będzie zamkniętą, tylko odroczoną zostanie. (Brawa).

Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, będę prosił pp. posłów, których wybory zatwierdzono, a którzy jeszcze przyrzeczenia nie złożyli, ażeby zechcieli takowe złożyć. (Schodzi przed trybunę).

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta rotę przyrzeczenia).

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta spis posłów, którzy przystępują i podają Księciu Marszałkowi rękę w porządku jak następuje): poseł Haller, poseł Wereszczyński, poseł Grocholski, poseł Polański, (Głosy: niema). Poseł Czerkawski,

(Głosy: nema). Poseł Trzecieski, poseł Stanisław Tarnowski, poseł Zyblikiewicz, (Głosy: niema). Poseł Krzeczunowicz (Głosy: niema).

Poseł Grocholski. Zaraz przyjdzie.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta dalej): ksiądz Król, poseł Firlej.

Marszałek. (Po odebraniu przyrzeczenia wstępuje na trybunę).

Przystąpimy do porządku dziennego. Jest pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o reorganizacyi służby lekarskiej w szpitalach we Lwowie i w Krakowie. Poseł Haller jest sprawozdawca.

Alegat V.

Sprawozdawca poseł Haller (z trybuny czyta):

„Wysoki Sejmie!

Nad wnioskami naszemi względem:

1. reformy służby lekarskiej przy lwowskim szpitalu powszechnym;
2. ustanowienia posady magazyniera i podwyższenia płacy dla dwóch pisarzy kancelaryjnych przy zarządzie lwowskiego szpitalu powszechnego, i względem
3. podwyższenia płac urzędników administracyjnych przy zarządach szpitali Św. Łazarza i Św. Ducha w Krakowie".

Głosy: Głośniej! głośniej!

Głosy: Prosimy sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Poseł sprawozdawca jest uwolniony od czytania, tylko proszę o wniosek.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Ja wnoszu ażeby toje sprawozdanie odosłaty do komisyi budżetowoj.

Sprawozdawca poseł Haller. Ponieważ to jest sprawa ważna, bo mamy załatwić sprawę nie na jeden dzień, tylko na dłuższy przeciąg czasu, i nadto jest dość skomplikowaną, bo tu chodzi tak o sprawy lekarskie, jakoteż o sprawy budżetowe i o administracyjne, dla tego pozwolę sobie postawić wniosek, ażeby sprawa ta odesłaną była do osobnej komisyi złożonej z 5ciu członków, którzyby mogli i inne sprawy szpitalne, jeżeli będą wniesione, załatwić, a mianowicie możnaby tam odesłać i wniosek naglący posła Wolskiego, jeżeli się Wysoka Izba do tego przychyli.

Marszałek. Są dwa wnioski, jeden aby odesłać do komisyi budżetowej, a drugi, odesłać do osobnej komisyi którąby tę sprawę przejrzała. Ta sama komisya mogłaby zarazem przerobić wniosek posła Wolskiego, który się także do spraw szpitalnych odnosi.

Poseł Dąbrowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Dąbrowski ma głos.

Poseł Dąbrowski. Ja popieram jak najmocniej wniosek Wydziału krajowego a właściwie posła Hallera, który się zupełnie zgadza z wnioskiem posła Wolskiego, ponieważ to są bardzo ważne sprawy, a mianowicie rzecz ta jest dla tego bardzo ważną, że urządzenie całej służby szpitalnej, również jak i urządzenie wewnętrzne samego szpitalu, komisya z rzeczoznawców złożona dokładnie zbadać musi, albowiem nierzeczoznawcy nie mogą w takich sprawach orzekać; komisya budżetowa nie łączy tedy w sobie tych warunków. Dla tego jak najmocniej popieram wniosek posła Hallera, który się zbliża do wniosku posła Wolskiego.

Marszałek. Poddaję więc te dwa wnioski pod głosowanie, to jest wniosek posła Kowalskiego i Hallera. Kto jest za wnioskiem posła Kowalskiego, ażeby wniosek był odesłany do komisyi budżetowej, zechce wstać. (Kilku posłów wstaje z prawej). Jest mniejszość.

A teraz kto jest zatem, ażeby wybrać oddzielną komisyę z 5ciu członków złożoną, zechce wstać. (Większość powstaje). Jest większość, jest przyjęty, a zatem wybierze się komisya z 5ciu członków.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Wolskiego w przedmiocie oddania dozoru szpitalu Siostrom Miłosierdzia. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Ja zabierając głos celem pierwszego uzasadnienia mego wniosku, mam tem łatwiejsze zadanie, że już poprzedni mowcy za-

bierający głos objawili chęć przekazania tej sprawy osobnej komisyi wybrać się mającej.

Wspomnę tylko dla uzasadnienia mego wniosku a raczej dla wykazania jego nagłości, którą powtórnie w tem stadyum rzeczy podnieść zamierzam, że kontrakt przez Wydział krajowy zawarty ma obciążyć budżet szpitalny rocznym stałym wydatkiem 10.000 złr., który w następujących latach do sumy 12.000 złr. rocznie wzrośnie.

Wspomnę dalej, że z powodu pierwszego wprowadzenia zmiany na podstawie tego kontraktu przeprowadzić się mającej, przypadają w pierwszym roku nadzwyczajne wydatki, sięgające do 20.000 guldenów, tak że łączny wydatek w ciągu pierwszego roku płacić się mający wyniesie w przybliżeniu około 30.000 guldenów.

W szczegóły na teraz sie nie wdaję, jednakowoż w swoim czasie, gdy będziemy mieli przed sobą komisyjne sprawozdanie w tej sprawie, będę w położeniu sam przedstawić cyfry i udowodnić, że nie podałem ich zbyt wysoko. Jeżeli zatem fundusz krajowy w tym roku o 30.000 ma być obciążony, natomiast zaś oszczędność, której się Wydział krajowy spodziewa, a której ja się spodziewać nie mogę, zaledwie 3 tysięcy i pareset guldenów wynosi, a zatem w żadnym nie zostaje stosunku z ogromnem obarczeniem funduszów krajowych; toć rzecz ta zdaje mi się już z tego powodu nadzwyczaj nagłą i powinna gruntownie być rozpoznaną. Jeżeli dalej zarząd szpitala ma być faktycznie oddany Siostrom Miłosierdzia, jeżeli szpital ma się przemienić w klasztor Sióstr Miłosierdzia „Św. Wincentego a Paulo,“ jeżeli zmiana ta ma wejść w życie już od 1. grudnia roku bieżącego, to jestto fakt tak doniosły, że koniecznie już na obecnem posiedzeniu Sejmu powinna sprawa ta przyjść pod rozpoznanie. Powinno to nastąpić tem bardziej; ileże komisya lekarska przez Wydział krajowy zwołana, oświadczyła się za tem, że obsługa i nadzór chorych mogą być oddane Siostrom Miłosierdzia, ale jedynie pod tym warunkiem, ażeby im nie był oddany zarząd szpitalu. Tymczasem z dniem 1. grudnia właściwy zarząd szpitalu przeszedłby na Siostry Miłosierdzia, z Dyrekcyi i zarządu dotychczasowego pozostałoby tylko nazwisko, zarząd stałby się iluzorycznym, ograniczonym tylko na sprawowaniu kontroli, i do przyjmowania i następnego wydalania chorych.

Zwracam nakoniec uwagę Wysokiego Sejmu co do kwestyi nagłości na to, że z dniem 1. grudnia b. r. przez pomieszczenie 26 Sióstr Miłosierdzia w szpitalu, tudzież przez pomieszczenie 6 Sióstr postulanek, mnóstwo chorych będzie musiało ze szpitalu ustąpić i w osobnej filii znaleść umieszczenie, przeto w interesie funduszu krajowego, w interesie chorych, którzyby znacznie ucierpieli, w interesie atrybucyi Wysokiego Sejmu, w którą Wydział krajowy przez zawarcie tego kontraktu wkroczył, jestem przekonany, że należałoby tę sprawę jeszcze przed odroczeniem Sejmu załatwić, i dlatego wnoszę, ażeby mój wniosek był odesłany do wybrać się mającej komisyi szpitalnej z tem poleceniem, ażeby komisya ta jeszcze przed odroczeniem Sejmu, a to najdalej do dnia 29. bieżącego miesiąca, sprawozdanie swoje w tym przedmiocie bez drukowania Wysokiemu Sejmowi przedłożyła.

Poseł Haller. Proszę o głos.

Marszałek. Dyskusya nie ma miejsca, tylko co do formalnego traktowania tego przedmiotu można głos zabierać.

Poseł Haller. Właśnie co do formalnego traktowania chcę przemówić. Ja popieram postawiony wniosek posła Wolskiego, ażeby rzecz była w tej sesyi jeszcze załatwioną, i ażeby komisya polecenie odebrała celem przedłożenia Wysokiemu Sejmowi jak najprędzej sprawozdania w tej sprawie. Wtedy dopiero pokaże się, że to, co poseł Wolski na poparcie swojego wniosku nam przytacza, nie zupełnie nam rzeczywisty stan rzeczy przedstawia, a w szczególności co do cyfer, to takowe są zupełnie mylne. To się wyjaśni dopiero przy sprawozdaniu. Spodziewam się, że komisya się sama o tem przekona. Teraz popieram wniosek, ażeby sprawozdanie komisyi jak najprędzej mogło przyjść na stół Wysokiej Izby, dlatego, ażeby się raz pokazało, jak rzeczy stoją. Zaś w szczegóły, bo te tu dzisiaj są przedwczesne, nie wdaje się jeszcze teraz. Popieram tedy wniosek posła Wolskiego.

Marszałek. Wniosek posła Wolskiego dzieli się na dwie części. Najpierw, ażeby wniosek odesłać do osobnej komisyi wybrać się mającej (Głosy: do komisyi szpitalnej). Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Prawie wszyscy

posłowie podnoszą rękę). Jest większość, a zatem wniosek przyjęty.

Kto jest za tem, ażeby jeszcze przed odroczeniem Sejmu sprawę tę załatwiono, raczy rękę podnieść. (Znaczna większość). Jest większość. Wniosek posła Wolskiego jest przyjęty i zostanie do osobnej komisyi wybrać się mającej odesłany.

Poseł Ludwik Wolski. Ja jeszcze postawiłem trzeci wniosek, ażeby wniosek mój bez drukowania do komisyi szpitalnej odesłano, które to pominięcie drukowania wedle paragrafu 46. regulaminu za osobne skrócenie uważane być winno, i nad tem jeszcze osobno głosować należy.

Głosy: Tak! tak!

Marszałek. Kto jest za tem, ażeby z pominięciem drukowania wniosek odesłać do komisyi wybrać się mającej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Wniosek posła Wolskiego jest przyjęty.

Alegat VI.

Teraz następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego ze zamknięcia rachunków na rok 1869. (obacz alegat VI.) Sprawozdawca poseł Kraiński ma głos.

Poseł Gross. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gross ma głos.

Poseł Gross. Ja wnoszę, ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi budżetowej bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby ten przedmiot bez czytania odesłać do komisyi budżetowej. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Więc będzie odesłany do komisyi budżetowej.

(Po chwili). Z powodu, że sprawozdawca poseł Czajkowski jako wyborca pojechał do Żółkwi, więc następujący przedmiot porządku dziennego, to jest: drugie czytanie statutu miasta Lwowa, odłożę na następne posiedzenie. Dalej następuje wybór zastępców do Wydziału krajowego. Wybory te muszą się odbyć w tym samym porządku jak wybór samych członków Wydziału. Co do wyboru trzech zastępców z łona całego Sejmu, nie będzie można ich razem wybierać, ponieważ jest przepisano regulaminem, ażeby ich osobno wybierano. Następuje więc wybór jednego zastępcy Wydziału krajowego z kuryi większych własności. Czy panowie się już naradzili i macie kartki?

(Głosy): Nie jeszcze.

Więc przerwę posiedzenie na 10 minut, ażeby posłowie większych posiadłości mogli się porozumieć.

(Głosy): Na 20 minut.

Więc na 20 minut przerywam posiedzenie, ażeby wszystkie kurye mogły się porozumieć, a potem, ażeby wybory mogły iść jedne za drugiemi.

(Po chwili).

Proszę panów Posłów z większych własności, ażeby się zechcieli zejść do głosowania. Do skrutynium zapraszam następujących panów posłów: Bauma, Czartoryskiego, ks. Krasickiego, Siwca, ks. Lewickiego i Skwarczyńskiego. Niech pan Sekretarz będzie łaskaw odczytać imienny spis posłów większych własności.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta imienny spis posłów z większych posiadłości, którzy składają swe kartki do urny).

Marszałek. Posiedzenie zawieszam, aż do końca skrutynium (posiedzenie zawieszono o godzinie 12tej minut 2.).

(Po skończeniu skrutynium wstępuje na trybunę).

Poseł Baum (z trybuny ogłasza rezultat głosowania). Głosujących było 31. Absolutna większość 16.

Poseł Podlewski otrzymał głosów 30.

Marszałek. A więc poseł Podlewski został jednogłośnie wybrany zastępcą członka Wydziału krajowego z większych posiadłości.

Następuje wybór jednego zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej. Na skrutatorów zaproszę następujących panów: Firleja, Sawczyńskiego, ks. Halkę, Podlewskiego, Franciszka Torosiewicza i Janowskiego.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów z kuryi miejskiej, którzy składają swe kartki do urny).

Marszałek (przerywa). Proszę się zatrzymać chwilkę, bo prosiłem panów w komisyi adresowej obecnie obradujących, ażeby także swoje głosy oddali. (Panowie: Smolka, Ziemiałkowski, Czerkawski i inni wchodzą do sali i oddają swoje głosy, poczem Książe Marszałek zawiesza posiedzenie aż do końca skrutynium o godzinie 12tej minucie 12.).

(Po ukończeniu skrutynium).

Marszałek (wstępuje na trybunę).

Poseł Sawczyński (z trybuny ogłasza rezultat głosowania). Głosujących było 21. Absolutna większość 11.

Poseł Smarzewski otrzymał głosów 19.

Marszałek. Więc poseł Smarzewski został wybrany zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi miejskiej. Następuje teraz wybór jednego zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości. Na skrutatorów zapraszam panów: Michała Kozanowicza, Mikołaja Wolańskiego, Baworowskiego, Szeptyckiego, Wiśniowskiego i Bądeniego.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów z kuryi mniejszych posiadłości, którzy swe głosy składają do urny).

(Po głosowaniu).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie, aż do skończenia skrutynium, a potem przystąpimy do wyboru zastępców Wydziału krajowego z całego Sejmu.

(Po 10cio minutowej przerwie).

Poseł Wolański (z trybuny ogłasza wynik głosowania). Głosujących było 67. Absolutna większość 34. Poseł Kowalski otrzymał głosów 47.

Marszałek. A więc poseł Kowalski jest wybrany zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości.

Następuje wybór trzech zastępców członków Wydziału krajowego z łona całego Sejmu.

Tu musimy głosować pojedyńczo podług statutu. Więc będziemy wybierać pierwszego zastępcę, członka Wydziału krajowego posła Kraińskiego.

Na skrutatorów zapraszam panów: Torosiewicza Emila, Szemelowskiego, hr. Łosia Włodzimierza, Lisienieckiego, Siwca, Tyszkowskiego, ks. Ozarkewicza, Szczepańskiego i Smarzewskiego.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis wszystkich posłów, którzy oddaja swe głosy do urny).

(Po głosowaniu).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie aż do skończenia skrutynium, poczem przystąpimy do dalszego wyboru.

(Po ukończonem skrutynium).

Marszałek (wstępuje na trybunę).

Poseł Torosiewicz Emil (z trybuny ogłasza rezultat głosowania). Głosujących było 102. Absolutna większość 52.

Poseł Skwarczyński otrzymał głosów 86.

Marszałek. A więc poseł Skwarczyński jest wybrany zastępcą pierwszego członka Wydziału krajowego.

Przystępujemy teraz do wyboru drugiego zastępcy członka Wydziału krajowego posła Ławrowskiego. Na skrutatorów zapraszam tychże samych panów.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis wszystkich posłów, którzy składają swoje kartki do urny).

(Po głosowaniu).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po ukończeniu skrutynium).

Marszałek (wstępuje na trybunę).

Poseł Torosiewicz Emil (ogłasza rezultat głosowania). Głosujących było 108. Absolutna większość 55.

Poseł Pfeiffer otrzymał głosów 89.

Marszałek. Zatem poseł Pfeiffer jest wybrany zastępcą drugiego członka Wydziału krajowego posła Ławrowskiego. Teraz przystępujemy do wyboru trzeciego zastępcy członka Wydziału krajowego pana Hallera. Na skrutatorów proszę tych samych panów.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis wszystkich posłów, którzy oddają swoje głosy do urny).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po ukończeniu skrutynium).

Marszałek (wstępuje na trybunę).

Sprawozdawca poseł Torosiewicz (czyta z trybuny). Rezultat skrutynium wyboru jednego zastępcy członka Wydziału. Głosujących było 101. Absolutna większość wynosi 51, z tych otrzymał pan Wesołowski głosów 74, zatem jest wybranym zastępcą członka Wydziału krajowego.

Marszałek. Więc poseł Wesołowski jest wybrany trzecim zastępcą członka Wydziału krajowego. Teraz panowie, przystąpimy do wyboru komisyi szpitalnej, której wybór dziś był postawiony na porządku dziennym. Czy panowie macie kartki gotowe? (Głosy: Mamy! mamy!). Do skrutynium zapraszam panów: Dąbrowskiego, Fraenkla, Hoszarda, Jasińskiego, Kallira, Kowalskiego, Wolańskiego Erazma, Zaklińskiego i Weigla.

Sekretarz poseł Pfeiffer. (czyta imienny spis posłów, którzy oddają swe głosy do urny. Podczas głosowania wchodzi do sali sejmowej Szef Namiestnictwa pan Possinger).

Marszałek. Posiedzenie zawieszam az do końca skrutynium. Prosiłbym panów członków komisyi petycyjnej, aby się zechcieli przez ten czas przerwy ukonstytuować, a potem rozpocząć swe czynności.

Sprawozdawca poseł Erazm Wolański (z trybuny po odbytem skrutynium). Rezultat głosowania do komisyi szpitalnej. (Głosy: Głośniej! głośniej!). Głosujących było 107. Absolutna większość 54; z tych otrzymali panowie Piotrowski głosów 96, Kulczycki 69, Wolski 65, Hoszard 62. Ci mają absolutną większość. Po tych otrzymali panowie Rydzowski głosów 47, Spławiński 47, Paszkowski 44.

Marszałek. A więc Wysokie Zgromadzenie zechce przystąpić do wyboru jeszcze jednego członka. (Po chwili). Podaje się do wiadomości Wysokiej Izby, że się komisya petycyjna ukonstytuowała.

Sekretarz poseł Bartoszewski. Komisya petycyjna ukonstytuowała się, i wybrała przewodniczącym posła Jana Czajkowskiego, zastępcą posła Apolinarego Hoppena, sekretarzem posła Szczęsnego Firleja.

Marszałek. Proszę panów głosować na jednego członka do komisyi szpitalnej.

Sprawozdawca poseł Pfeiffer (czyta spis alfabetyczny posłów, którzy składają swe głosy do urny).

Sprawozdawca poseł Erazm Wolański (po przerwie 10cio minutowej, z trybuny czyta):

Rezultat głosowania do komisyi szpitalnej na jednego członka. Głosujących było 107. Absolutna większość wynosi 54. Nikt nie otrzymał absolutnej większości. (Wesołość). Najwięcej głosów mają panowie Spławiński 42, Rydzowski 35, Paszkowski 32.

Marszałek. Więc nastąpić musi ściślejszy wybór między panem Rydzowskim a Spławińskim. Przedewszystkiem zaś będzie czytany wniosek i interpelacya, które złożono na stół Wysokiej Izby. Pan sekretarz będzie łaskaw odczytać.

Sekretarz Mandyczewski (czyta):

„Wnesenije.

Zważywszy, że doroha śniatyńsko-horodeńska, kotoraja jako doroha krajewa jest wże uznana, bez złuczenia jeji z żeliznyceju, a imenno z dworcom Śniatyn-Załucze żełajemoho pożytku ne prynese;

zważywszy, że czerez czastyji wyływy riky Prut wsiakaja komunykacyja z żeliznyceju pid wzhladom handlu i promysła jest wspynena, a nakonec,

zważywszy, że żyteli po liwoj storoni riky Prut w słuczaju bilszoji wody z włastmy tak prawytelstwennymy jak i autonomycznymy w Śniatyni swoje sidałyszcze imijuczymy, soobszczatyś ne mohut, — kotoryji to wsi momenta wred dla kraju prynosiat,

Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty:

„Upoważniaje sia Wydił krajewyj w dili prodołzenia dorohy horodeńsko-śniatyńskoji aż do dwircia Śniatyn-Załucze, pry koliji żeliznij lwiwsko-czernoweckij, sprawozdanie jeszcze w teczeniju seji sesyji sojmowoji Wysokij Pałati do uchwały predłożyty.“

W słuczaju ałe, jesłyby sije wnesenije w Wysokij Pałati ne uderżałoś, tohdy stawlaju wnesenije ewentualne:

„Upoważniajeś Wydił krajewyj w dili prodołżenia wyższe pomianutoi dorohy, postupyty wedła §. 5. ustawy dorohowoi".

Szczo do formalnoho traktowania wnoszu, siju sprawu do komisyi budżetowoji widosłaty.

Iwan Ozarkewycz.

Ihnatyj Hałka, Mychaił Kozanowycz, Teodor Biłous, Josyf Jajus, A. Petruszewycz, Ławrowskyj, Pełech, Kulczyckyj, Zaklińskyj, Mandyczewskyj, Dr. H. Kryżanowskyj, Fortuna, Krasickyj, Liseneckyj, Kaczała, Iwaniszów, Kocko."

(Głosy: po przeczytaniu). Co to jest? Nie rozumiemy!

Marszałek. Z tym wnioskiem postąpi się podług regulaminu, będzie wydrukowany, a po wydrukowaniu nastąpi pierwsze czytanie.

Sekretarz poseł Mandyczewski (czyta):

„Interpelacya do Hospodyna prawytelstwennoho Komisarja.

Na moju interpelacyju, wnesenuju na 18. zasidaniu 3. sesyji 2. perioda Sojmu hałycyjskoho wzhladom zaspokojenia pretensyj hdenekotorych hromad za roboty nadobowiazkowyi pry dorohach krajewych, izwołył Hospodyn prawytelstwennyj Komisar na 24. zasidaniu nawedennoi sesyi i perioda hałycyjskoho Sojma odpowisty, szczo „krajewoje prawytelstwo rozporiadyt dotycznym powitowym Starostwam jak najskorszoje traktowanie tych spraw, szczoby hromady resztu pretensyj swoich za nadobowiazkowyi roboty w jak najkorotszim czasi ciłkom otobrały."

Pidpysanyi ośmilajut sia w tim dili Hospodyna prawytelstwennoho Komisarja teper znowu poczytelno interpelowaty, jak dałeko sprawa łykwydacyi uże postupyła i jakych mir dumaje prawytelstwo upotrebyty, szczoby hromady w swoich prawnych trebowaniach zaspokojenyi były, poneże nam dobre izwistno, szczo jeszcze 30. oktobria 1865. hoda hromadam skałatskoho powita, imenno: Kaczaniwci 2.296 złr. 30 c., Czernytiwci 856 złr. 83 c., Orichowcewy 845 złr. 97 c., Iwaniwci 918 złr. $11^1/_2$ c., Rożyskam 920 złr. $57^1/_2$ c., Tarnorudi 192 złr. $86^1/_2$ c. za bereżańsko-podwołoczyskoju dorohu nadwyszky pryznano, no do sych por jeszcze nyczoho ne wypłaczeno, a za hrymałowsko-skałatsko-smykoweckuju dorohu daże i obczysłenija pretensyj jeszcze ne poślidowały.

Lwiw dnia 25. awhusta 1870.

Ihnatyj Hałka.

Josyf Krasickyj. — Dr. H. Kryżanowskyj. — M. Demkow. — Kerepin. — Pełech. — Kozanowycz. Kowalskyj. — Zaklinskyj. — Biłous. — Kulczyckyj. — A. Petruszewicz. — Fortuna. — Jajus. — Iwaniszow."

Komisarz rządowy (po przeczytaniu). Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Pan Komisarz rządowy. Na tuju interpelacyju budu mał cześć widpowisty na jednym z ślidujuszczych zasidanyj Wysokoho Sojma.

Marszałek. Teraz przystąpimy do wyboru ściślejszego jednego jeszcze członka do komisyi szpitalnej, a to między pp. Rydzowskim a Spławińskim. Proszę pp. napisać kartkę na jednego członka.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta z trybuny imienny spis posłów, którzy oddają swe głosy do urny).

Marszałek. Teraz wybór musi być uskutecznionym, bo to jest wybór ściślejszy. Dla spóźnionej godziny skończymy dziś nasze obrady.

Jutrzejsze posiedzenie odbędzie się o godzinie 11. Na porządku dziennym będzie (czyta):

1. Sprawdzanie wyborów.

2. Wnioski Wydziału krajowego o przyzwolenia na pobór myta.

3. Wnioski Wydziału krajowego o podwyższenie dodatków gminnych.

4. Sprawozdanie komisyi o statucie dla miasta Lwowa.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $^3/_4$ na 3 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 26. sierpnia 1870.

Treść. Petycya ks. Jaszczóra. — Wniosek posła Szczepańskiego. — Komisya drogowa wybrana. — Wybór posłów Michalskiego, hr. Badeniego, ks. Szaszkiewicza, księcia Adama Sapiehy za ważny uznany. — Wybór ks. Jajusa unieważniony. — Złożyli przyrzeczenie poselskie pp.: Polanowski, Czajkowski, Zyblikiewicz, Krzeczunowicz, Michalski, Badeni i Adam książe Sapieha. — Wniosek posła Kowalskiego do komisyi adresowej odesłany. — Wniosek posła Chrzanowskiego do komisyi adresowej odesłany. — Wniosek posła Agopsowicza. — Ustawa o poborze myta dla obszaru dworskiego w Przeworsku w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalona. — Statut miasta Lwowa w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalony. — Wniosek posła Ziemiałkowskiego o reorganizacyi wszechnicy lwowskiej.

Początek posiedzenia o godzinie ¼ na 12. w południe.

Obecnych posłów: 128.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Radca Namiestnictwa p. Pauli, jako Komisarz rządowy.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, Dr. Wereszczyński, p. Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz raczy odczytać protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Wereszczyński (czyta protokół posiedzenia z dnia 25. sierpnia 1870.).

Marszałek (po odczytaniu). Kto żąda głosu co do protokołu? Nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz Wereszczyński (czyta): „Spis petycyi wniesionych do Sejmu na dniu 26. sierpnia 1870.:

40. Nawrocki Ananiasz z Dziczyna, przez posła ks. Halkę, ze skargą przeciw postępowaniu Sądu powiatowego nowosielskiego w sprawie pertraktacyi spadku po śp. Piotrze Nawrockim.

41. Gminy Kaczanówka, Czerniszówka, Orzechowiec, Iwanówka, Rożyska i Tarnoruda, przez posła ks. Halkę, o wypłacenie nadwyżki z prestacyi do drogi krajowej Brzeżany-Podwołoczyska.

42. Zwierzchność gminy w Rudkach, przez posła Jankę, o przeniesienie tamtejszego lekarza Maciulskiego.

43. Balzer Franciszek, pracujący w służbie konceptowej przy Wydziale krajowym, przez posła Grossa, o przyzwolenie na wypłatę dodatku 20% do dyurnum pobieranego.

44. Baranowski Teofil, asystent inżynieryi przy Wydziale krajowym, przez posła Grossa, o przyzwolenie na udzielenie mu dodatku do płacy na pomieszkanie.

45. Ks. Jaszczór Tomasz, proboszcz obrządku łacińskiego w Bieczu, przez posła Rydzowskiego, subwencyę na dalsze odnowienie kościoła w Bieczu.

46. Wydział powiatowy lwowski, przez posła Krzeczunowicza, o opuszczenie podatków w razie pojawienia się niezmiarki w zbożu.

47. Wydział powiatowy w Nowym-Sączu, przez posła Szujskiego, o wyjednanie, ażeby koszta podróży delegatów Rad powiatowych przy komisyi z powodu zarazy bydła wypłacano ze skarbu Państwa.

48. Tenże Wydział, przez posła Szujskiego, z poparciem Wydziału powiatowego w Nowymtargu, względem budowy mostu na Dunajcu pod Krościenkiem, na którą budowę gmina Krościenko 1.000 złr. w. a. ofiaruje.

49. Tenże Wydział, przez posła Szujskiego, z ponownem przedstawieniem przeciw sprzedaży dóbr Barczyce.

50. Tenże Wydział, przez posła hr. Golejewskiego, z poparciem petycyi komisyi fizyograficznej w Krakowie, względem ochrony ptaków rolnictwu użytecznych.

51. Śliwińska Albina, wdowa po zarządcy szpitalu lwowskiego, przez posła Smolkę, o remuneracyę, która należała się jej mężowi.

52. Gmina Jezierzany, przez posła Erazma Wolańskiego, o pozwolenie do budowy drogi komunikacyjnej z Jezierzau do Borszczowa i z Jezierzau do drogi Skała-Borszczów.

53. Towarzystwo opieki narodowej, przez posła Grossa, o subwencyę".

Poseł Czajkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Czy poseł Czajkowski żąda głosu co do petycyi?

Poseł Czajkowski. Tak jest.

Marszałek. Poseł Czajkowski ma głos.

Poseł Czajkowski. Jako przewodniczący komisyi petycyjnej mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że komisya petycyjna niektóre petycye przekazała do załatwienia właściwym komisyom, mianowicie nr. 3., petycyę głównego stołecznego miasta Lwowa w sprawie oddania nadzoru Siostrom Miłosierdzia zakładu chorych w szpitalach lwowskich, odesłano do komisyi szpitalnej; nr. 11. petycyę Rady powiatowej powiatu brzeżańskiego, o subwencyę z funduszu krajowego w celu przetworzenia gimnazyum humanitarnego na gimnazyum realne, komisya petycyjna przekazała do komisyi budżetowej; petycyę nr. 67. Michała Konstantynowicza, o uchwalenie w budżecie krajowym sumy 5.000 złr. jako subwencyę za naukę dorosłych czytania i pisania, równiez do komisyi budżetowej; nareszcie nr. 64., podanie komitetu agronomicznego Towarzystwa galicyjskiego, o podwyższenie dotychczasowej subwencyi dla szkoły w Dublanach z 5.000 na 10.000 złr., również do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy zgadza się Wysoki Sejm na to przekazanie? (Milczenie).

Sekretarz Wereszczyński. Weszła jeszcze jedna petycya (czyta):

54. Zarański Stanisław, przez posła Weigla, przedkłada swą rozprawę „komisya edukacyi narodowej a Rada szkolna", i prosi o zakupienie reszty nakładu celem rozdania miedzy biblioteki szkół ludowych i średnich.

Marszałek. Petycya ta także będzie odesłaną do komisyi petycyjnej.

Poseł Rydzowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Rydzowski ma głos.

Poseł Rydzowski. Ja wniosłem petycyę ks. Jaszczóra, o udzielenie subwencyi na odnowienie kościoła w Bieczu. Ponieważ wydatek na odnowienie pamiętników jest w budżecie krajowym przewidzianym, a kościół w Bieczu stanowi niezawodnie bardzo piękną i jedyną pamiątkę tego starożytnego grodu, wnoszę ażeby ten przedmiot został odesłany do komisyi budżetowej.

Marszałek. Nikt nie ma nic przeciw temu? Może pan przewodniczący komisyi petycyjnej zechce co powiedzieć?

Poseł Czajkowski. Ja się zgadzam z tym wnioskiem odesłania do komisyi budżetowej.

Poseł Gross. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gross ma głos.

Poseł Gross. Towarzystwo opieki narodowej wniosło na moje ręce prośbę o udzielenie subwencyi. Cele tego Towarzystwa są wszystkim wiadome i zaprzeczyć tego nie można, że sprawa ta jest sprawą krajową. Zdaje mi się, że nie chodzi tu o dyskusyę, czy ma być daną subwencya, czy nie, tylko właściwie o wymiar subwencyi; dlatego wnoszę, ażeby ta prośba była odesłaną bezpośrednio wprost do komisyi budżetowej.

Marszałek. Nikt nie ma nic przeciwko temu? Więc prosiłbym odesłać tę petycyę do komisyi budżetowej.

Poseł Janko. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Janko ma głos.

Poseł Janko. Petycya odczytana w tej chwili, jest prośbą powiatowego miasta Rudki o nadanie lekarza powiatowego dla tego miasta; znając stosunki te, jako zamieszkały w tej okolicy, mam obowiązek postawić Wysokiemu Sejmowi wniosek, ażeby zechciał prośbę tę nie do komisyi petycyjnej, tylko wprost do Namiestnictwa przekazać, aby ta prośba była jak najspieszniej wedle słuszności załatwioną.

Marszałek. To jest przeciwko regulaminowi.

Poseł Janko. Ponieważ każda prośba idzie do komisyi petycyjnej, dlatego też ja proszę Wysoki Sejm, ażeby przez wzgląd na potrzebę ludzkości, petycya ta wprost odesłaną została do Namiestnictwa.

Marszałek. To by była uchwała na jakiś wniosek. Trzeba ażeby szanowny poseł postawił wniosek, któryby był odesłany do komisyi, bo Sejm uchwalić nie może inaczej, jak tylko na wniosek komisyi lub posła.

Poseł Janko. Proszę komisyę petycyjną, ażeby jak najspieszniej sprawę tę załatwić raczyła.

Marszałek. Niech więc pan przewodniczący będzie łaskaw zanotować sobie, ażeby tę petycyę jak najprędzej komisya starała się załatwić.

Sekretarz poseł Wereszczyński. Komisya szpitalna ukonstytuowała się już i wybrała pana Kulczyckiego przewodniczącym, sekretarzem pana Piotrowskiego (niepokój w Izbie). (Głosy: rezultat ostatniego wyboru).

Marszałek. Do komisyi szpitalnej był wybrany przy ostatnim wyborze pan Spławiński. (Niepokój w Izbie).

Głosy: Proszę odczytać rezultat wyboru.

Sekretarz poseł Wereszczyński. Ja właśnie już ogłosiłem.

Głosy: Nie.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta): Rezultat powtórnego głosowania na jednego członka do komisyi szpitalnej. Głosujących było 98, absolutna większość 50; pan Spławiński otrzymał głosów 54.

Marszałek. A więc pan Spławiński jest wybrany. Przychodzimy teraz do porządku dziennego.

Sekretarz poseł Wereszczyński. Proszę Księcia Marszałka, są jeszcze wnioski do odczytania.

Marszałek. Proszę je odczytać.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

Wniosek.

„Z uwagi, iż ustawa drogowa z 18. sierpnia 1866. rozkładem prestacyj przeciąża ludność wiejską, a tem samem wywołuje ogólne w niej niezadowolenie;

z uwagi dalszej, iż zebrane od czterech lat doświadczenia spowodują prawdopodobnie Wysoki Sejm do uchwalenia odpowiednich istotnym stosunkom zmian; z uwagi nakoniec, iż już dziś wpływają do Sejmu petycye tego przedmiotu dotyczące, wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wybór komisyi drogowej, złożonej z członków siedmiu, którejby rewizya rzeczonej ustawy przekazaną została.

2. Polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby z licznych materyałów tego przedmiotu dotyczą-

cych przedłożył tejże komisyi swoje wnioski w jak najkrótszym czasie.

Mieczysław Szczepański.
Konopka. — A. Hoppen. — J. Szeptycki. — Mikołaj Wolański. — Dąbrowski. — Stanisław Chrapek. — Szott. — Włodek. — Pohorecki. — Szemelowski. — Wiśniewski. — Baum. — Pfeiffer. — Jasiński. — Bodnar. — Kocyłowski.“

Marszałek. Ten wniosek jest zatem dostatecznie poparty.

Poseł Szczepański. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Szczepański ma głos.

Poseł Szczepański. Jabym wnosił, ażeby z pominięciem wszelkich formalności regulaminowych przepisów, ten wniosek mógł zaraz być odesłany do wybrać się mającej komisyi drogowej, którejby ten wniosek został polecony. Wnoszę, ażeby wybór tej komisyi na najbliższym porządku dziennym postawiony został.

Poseł Gross. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gross ma głos.

Poseł Gross. W razie gdyby szanowne Zgromadzenie zgodziło się na wniosek posła Szczepańskiego, to ja natenczas byłbym spowodowany zrobić do tego wniosku dodatek, to jest, ażeby do tej wybrać się mającej komisyi nie tylko sprawę zmiany ustawy drogowej do traktowania poruczyć, ale także i wszystkie takie sprawy, jakie w tym względzie od Wysokiego Sejmu Wydziałowi krajowemu przekazane zostały, jako to sporządzenie sieci drogowych, wodne prawo itp. środki ułatwiające komunikacyę a mogące spowodować zmianę w ustawie drogowej, jak i inne wszystkie sprawy drogowe i komunikacyjne do tej komisyi odesłać. Nieograniczałbym przeto czynności tej komisyi tylko na zmianę ustawy drogowej, ale rozszerzyłbym tę czynność na wszystkie sprawy drogowe. W takim razie, jeżeliby Wysoka Izba przyjęła moją poprawkę, wniósłbym, ażeby ilość członków komisyi wybrać się mającej z pięciu do ośmiu członków podwyższoną została.

Marszałek. Przedewszystkiem muszę poddać pod głosowanie wniosek nagłości. Kto jest za wnioskiem nagłości, zechce wstać. (Wszyscy powstają). Wniosek nagłości jest przyjęty.

Jest teraz kwestya, czy ma być taka komisya wybraną lub nie, a potem z ilu członków ma się składać, z pięciu czy dziewięciu? Kto jest przeto zatem, ażeby taką komisyę wybrać, zechce wstać. (Wszyscy). Jest przeto większość za wyborem takiej komisyi. Są dalej dwa wnioski co do ilości członków tę komisyę składać mających. Pierwszy wniosek jest, ażeby ją złożyć z pięciu członków, drugi zaś żąda, aby się składała z dziewięciu członków.

Poseł Szczepański. Ja przystępuję do wniosku posła Grossa, ażeby ta komisya składała się z dziewięciu członków.

Poseł Wolański. Ja podnoszę wniosek posła Szczepańskiego. (Poseł Gołuchowski oświadcza się za pięcioma członkami).

Marszałek. Są zatem dwa wnioski. Poddam więc pod głosowanie wniosek pierwszy. Kto jest zatem, ażeby komisya składała się z 5. członków, zechce wstać. (Mniejszość). Niema więc większości. Poddam teraz wniosek drugi pod głosowanie. Kto jest zatem, ażeby komisya złożoną została z 9. członków, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpimy do wyboru tej komisyi. Następuje teraz z porządku dziennego sprawozdanie o wyborach poselskich. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Gross. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gross ma głos.

Poseł Gross. Proszę Księcia Marszałka, mnie się zdaje, że nad moim wnioskiem, jako rozszerzającym zakres czynności wybrać się mającej komisyi, należałoby oddzielnie głosować. Jest to bowiem wniosek a raczej dodatek do wniosku posła Szczepańskiego, dążący do oddania tej komisyi wszystkich dawniejszych spraw komunikacyjnych przez Wysoki Sejm do Wydziału krajowego odesłanych i w ogóle wszystkich spraw tego zakresu.

Poseł Szczepański. Ja przyjmuję dodatek posła Grossa.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Ja dumaju, że komisyja taja dorohowa musyt sia zaniaty ciłym kruhom predmetiw komunikacyjnych, dla toho netilko szczo do samoj ustawy dorohowoj, ałe także do wsich

predmetiw powynna buty wybrana taja komisyja, a to do wsich predmetiw, kotoryi ne sut riszeni Wysokym Sojmom. To jest toj sam wnesok, kotoryi sz. poseł Gross postawył, dlatoho poperaju mninie sz. posła Grossa.

Marszałek. Zdaje mi się, że nie ma innego wniosku, jak tylko ten, ażeby dla wszystkich czynności dotyczących komunikacyi wybrać tę komisyę.

Głosy: Nie, nie.

Marszałek. Więc poddam ten wniosek pod głosowanie; kto jest za tem, ażeby wszystkie czynności komunikacyjne były przekazane do tej komisyi, zechce wstać. (Izba powstaje). Jest przyjęty. Teraz następuje sprawozdanie ze sprawdzenia wyborów; poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Na wtorkowem posiedzeniu miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie wynik wyboru posła Michalskiego z mniejszych posiadłości, okręgów Jasło, Brzostek i Frysztak. W ten czas Wysoka Izba zadecydowała, ażeby się zatrzymać z ostateczną decyzyą, a to z tej przyczyny, ponieważ nadszedł do komisyi protest przeciwko temu wyborowi. Otóż w tym proteście są podnoszone następujące punkta: najprzód jest ten sam, który był w protokole głosowania, tj. że z 23 mniejszych posiadłości, tj. posiadłości dominikalnych posiadający głos wirylny, nie brały udziału w tem głosowaniu. Wtenczas przeciwko temu zauważyłem, że ta nieformalność nie może wpłynąć na merytoryczny wynik wyboru, ponieważ ci wszyscy wyborcy mieli prawo reklamowania w przyzwoitym terminie. Okoliczność więc, że nie były wpisane w liście wyborców i że może kto z tego prawa dla tego nie korzystał, nie może być także jako nielegalność wyboru podnoszoną. Drugi punkt jest następujący (czyta):

„Wysoki Sejmie krajowy!

W okręgu wyborczym jasielskim znajdują się posiadacze tabularni, którzy miewali dotąd przy wyborach z mniejszych posiadłości głosy wirylne, jednakże na wybory obecne 23. tych posiadaczy nie otrzymało kart legitymacyjnych, a to:

1. Pan Czesław Jerzykowski z Błaszkowy;
2. Pani Honorata Potocka z Błaszkowy;
3. Pan Stefan Gumiński z Błaszkowy;
4. Pan Jan Godek z panem Laskowskim z Gliniczka;
5. Pan Józef Lgocki z Gliniczka;
6. Pan Henryk Rucki z Różanek;
7. Pani Aniela Nartowska z Różanek;
8. Pani Józefa Staroniewicz z Różanek;
9. Pani Emilia Dobrowolska z Różanek;
10. Sukcesorowie ś. p. Ludwika Dackera z Różanek;
11. Pan Władysław Gostwicki z Niewodny;
12. Pan Myszkowski z Niewodny;
13. Pani Marya Rumińska z Widawic;
14. Pan Tadeusz Górski z Czermny;
15. Pan Karol Zajkowski z Czermny;
16. Pani Antonina Łobaczewska z Czermny;
17. Pani Felicya Niedzielska z Czermny;
18. Pani Emilia Służewska z Czermny;
19. Pan Paweł Bal z Woli Dembowickiej;
20. Pan Erazm Wisłocki z Kamienicy dolnej;
21. Pan Stanisław Piotrowski z Jodłowy;
22. Pan Wojciech Warzecha z Jodłowy;
23. Pan Aleksander Miazga otrzymał za 5ciu posiadaczy tabularnych z Czermny, jednę kartę legitymacyjną, chociaż każdy z tych panów ma osobny korpus tabularny, a zatem i odrębny głos wirylny. Gdy zaś pan Miazga przy obecnych wyborach głosował za wszystkich i za siebie z jednej karty legitymacyjnej, uważa się ten głos za żaden, gdyż posiadacze z Czermny nie jeden, ale sześć głosów mieć powinni.

Pp. Stanisław Piotrowski i Wojciech Warzecha z Jodłowy (por. 21, 22), z których każdy ma także odrębny, nie miewali wprawdzie dotąd głosów przy wyborach, niewiadomo z jakiej przyczyny; obecnie jednak chcieli reklamować, spodziewając się ogłoszenia czasu do reklamacyi za kratkami w c. k. Starostwie powiatowem, co gdy nie nastąpiło, oczekiwali rezolucyi c. k. Namiestnictwa na podanie pana Bochniewicza z Błaszkowy w drodze telegraficznej wniesionej. Gdy zaś pan Bochniewicz otrzymał rezolucyę odmowną z c. k. Starostwa powiatowego tu domieszczoną ./. z dnia 3. lipca 1870. l. 3.252, reklamacyi wszyscy interesowani zaniechać musieli".

Otóż w całym wykazie głosowania nie ma o tem żadnej wzmianki, ażeby gdzieś jakieś warunki były położone przy głosowaniu dla kilku wyborców, którzy głosowali i kart legitymacyjnych niby nie przedłożyli. To jest coś tak nieoznaczonego, że na ważność wyboru wpłynąć nie może, ile że ostatecznie brakuje tylko dwu kart legitymacyjnych,

zaś wiemy, że w §§. 40. i 41. jest powiedziane, że karta legitymacyjna jest potrzebną, aby tożsamość osoby udowodnić. Jeżeli więc komisya przypuściła bez kart legitymacyjnych kilku wyborców do głosowania, to już tem samem przyznała, że była o tożsamość osoby przekonaną. Zważywszy, że absolutna większość jest przy tym wyborze 93 głosów, a poseł Michalski otrzymał głosów 98, otóż gdyby nawet i te dwa głosy odpadły, to zawsze poseł Michalski ma absolutną większość za sobą.

Dalszy punkt zarzutów w proteście podniesionych jest (czyta):

„Komisya wyborcza przyjęła także kilka głosów na korzyść Michalskiego warunkowo, z których dwom głosującym wyraźnie było powiedziane, aby przed zamknięciem komisyi wyborczej karty legitymacyjne złożyli, czego gdy zaniedbali, obydwa te głosy uważa się za nieważne“.

(Po przeczytaniu).

Tego w żaden sposób pojąć nie można, ponieważ wyborcą kobieta być nie może, osobliwie że tu szło o wybór posła z włościańskich posiadłości, i głównie z mniejszych posiadłości, to mogło być przy wyborze wyborców, ale tak jak tutaj jest postawione, to żadnego nie miałoby znaczenia i żadnego sensu (czyta §. 4. ustawy gminnej z r. 1866.).

Dalej podnosi protest, że do sali wyborczej wpuszczeni byli i tacy panowie, którzy wyborcami nie byli, i że z tego powodu zawezwano komisarza rządowego, ażeby kazał wszystkich tych panów wydalić. A że komisarz rządowy ich wydalił, to ten zarzut sam przez się upada, kiedy zostali wydaleni, to i tak na wynik głosowania nie mogło to wywrzeć żadnego skutku. Dlatego komisya wnosi na uznanie wyboru pana Michalskiego za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Wolski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Ja zwracam uwagę na to, że reklamować mogą tylko wyborcy z prawyborców wyszli, albowiem władza spisy ich sporządza i do przeglądania publicznie wystawia, podczas gdy właściciele tabularni, mający wirylne głosy, nie są w tem położeniu, ażeby reklamować mogli, gdyż do spisu wyborców się ich nie wciąga.

Dla tego zdaje mi się, że okoliczność, iż 23 mających prawo wirylnego głosu nie otrzymało kartek legitymacyjnych, powinna tutaj przy uznaniu ważności wyboru zaważyć, a nie jest tak obojętną, jak szanowny pan sprawozdawca przedstawił.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Muszę sprostować twierdzenie pana Wolskiego, że wyborcy z głosem wirylnym nie mają sposobności reklamowania, ponieważ spisy tych wyborców bywają ogłaszane gazetami, więc pominięci mogą reklamować.

Marszałek. Poseł Spławiński ma głos.

Poseł Spławiński. Ja właśnie chciałem to powiedzieć, co pan Komisarz rządowy powiedział, że spisy wyborców bywają ogłaszane, że każdy ma sposobność reklamować.

Poseł Kraiński. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że osoby, które mają głosy wirylne a głosują w wyborach wiejskich gmin, powinny zawsze być wciągnięte do listy wyborców; więc to co pan Wolski twierdzi, że nie bywają zapisywane do listy wyborców, czyli prawyborców, nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Laskorz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Laskorz ma głos.

Poseł Laskorz. Oj moi panowie! Kiedy to nie można w ten sposób z nami postępować, bo panowie wiedzą, że po wsiach jeżdżą komisarze, co to wydają karty legitymacyjne, które to karty dają prawo do głosowania, a te karty dają tak tym, co posiadają mniejsze własności, jak i tym, co są na dworskich gruntach, a przecież kiedy komisarz to czyni, nic nie można powiedzieć, żeby to się stało przez pomyłkę, bo taki chłop on nie wie jak tam w prawie stoi napisane. On tak robi jak mu każą. Po co tu więc wyszukiwać, kiedy to się na nic nie przyda. Powiadacie panowie, że taki a taki paragraf to przepisuje. My o paragrafach nic nie wiemy. Nie myślcie panowie, że chłop tu koniecznie chce przyjść między was. My przychodzimy jak nas wybiorą, bo my tu chcemy poznać, co też tu i o nas radzą, a to i to, co tu

my słyszymy, że to prawnie i nieprawnie, to my chłopy na to przystać nie możemy, bo naród tego nie przyjmie. Chłop tego wszystkiego nie potrzebuje, my i tak mamy dużo korowodów i tu jeździć i tu jeździć, a tylko z tego dla nas wiełki wydatek. Jeżeli więc tu już przyjechał, pocóż go teraz unieważniać? (Wesołość). Na co tu się uciekać do prawnych wywodów. Oto panowie, po co tu kręcić, to się wszystko na nie wam nie przyda i nic nie pomoże. (Wesołość). Dla tego ja postawię wniosek, że nam się nie trzeba tutaj nad tem zastanawiać, czy legalnie czy nie legalnie karty legitymacyjne rozdawano. Oto został wybrany, to ja głosuję, żeby ten wybór uznać za ważny.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Ławrowski. Do przytoczonych za ważnością wyboru głosów podnoszę jeszcze te okoliczności, które przemawiają za tem, że nie możemy unieważnić wyboru posła Michalskiego.

Najprzód, że Namiestnictwo sporządza spisy posiadłości dominikalnych tak takich, którzy głosują w kuryach dominikalnych, jak i tych, którzy głosują w kuryach mniejszych posiadłości. Po drugie, że wszyscy z dominikalnych posiadaczy, którzy głosują, w liście mniejszych posiadłości są wciągnięci do listy wyborców, a nawet do tego co pan Kraiński podniósł, że jeszcze do rąk własnych każdy dostaje zawiadomienie o terminie wyborów, aby na ten termin jawił się do wyboru. Jeżeli ktoś nie korzysta i nie przychodzi do głosowania, może sobie sam przypisać, jeżeli niejawienie jego wpływa na ważność wyboru, a unieważnienia wymagać nie może. Komisya obstaje przy uznaniu wyboru posła Michalskiego za ważny.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby wybór posła Michalskiego uznać za ważny, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Wybór posła Michalskiego uznany za ważny.

Sprawozdawca poseł Kraiński (z trybuny czyta):

„Wysoki Sejmie!

Dnia 7. lipca r. b. odbył się w Jarosławiu wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Wyborców było 837. Brało udział w głosowaniu 544. Większość absolutna 273. Władysław hr. Badeni otrzymał głosów 442, zatem o 169 głosów po nad absolutną większość.

Przeciw wyborowi wniesiono protest tak do c. k. Władzy politycznej, jak i do Wydziału krajowego; pierwszy wniesiony przez jednego wyborcę, drugi podpisany przez kilkunastu wyborców.

W obu zarzucają protestujący, że trunek, przekupstwo i groźba były pomiędzy nieoświeconą większością wyborców miasta Jarosławia środkami jednania zwolenników dla kandydatury hr. Badeniego.

Dochodzenie protokolarne, przeprowadzone w tej mierze przez c. k. Starostwo jarosławskie, nie dostarczyło dowodów na prawdziwość faktów przez protestujących przytoczonych, pomimo iż przesłuchano kilkadziesiąt osób, podanych przez protestujących jako gotowych do dostarczenia dat, na których podstawie według twierdzenia protestujących, możnaby wytoczyć śledztwo sądowe.

Co do groźb, Munes Kupfermann na którego zeznania odwołują się protestujący, oświadcza, iż gdy on jako stronnik przeciwnika hr. Badeniego agitował za swoim kandydatem, przestrzegano go w wiliją dnia wyboru, by agitacyi zaniechał, bo może w dzień wyboru przyjść do jakiego krawalu. Ostrzeżeniem tem nie dał się odstraszyć, głosował za swoim kandydatem i zeznaje, iż nie słyszał o żadnej bitce, któraby powstała z powodu agitacyj wyborczych. Odbycie się wyboru spokojnie i w porządku, stwierdza relacya c. k. Starostwa z dnia 7. lipca r. b. l. 60/pr., stwierdzają zeznania naczelnika zwierzchności gminnej miasta Jarosławia, pana Weissa, pana Dr. Raffa, lekarza i przełożonego jarosławskiej gminy izraelickiej wyznaniowej, i zeznanie pana Samuela Waldberga, rabina. Wszyscy nadto zaprzeczają, jakoby stronnictwo hr. Badeniego używało dla zapewnienia głosów swemu kandydatowi pieniędzy lub traktamentu wyborców.

Obwinieni o agitacyę za hr. Badenim: Joachim Hellin, kupiec; Józef Wank, kapelusznik; Samuel Jabłoner, agent propinacyi miejskiej; Klemens Sternberg, agent banku przemysłowego; radny Buczyński i sekretarz magistratu Filusiewicz; Paweł Łojowski, mieszczanin; Henryk Mederer, c. k. pensyonowany kapitan, przyznają, iż podzielają polityczne wyznanie wiary hr. Badeniego, odpie-

rają jednak z oburzeniem insynuacyę, jakoby dla popierania swego kandydata używali nielegalnych środków, nie rozdawali bowiem ani pieniędzy, ani innych podarunków.

Jedynie zeznanie Michała Czyża, twierdzącego, jakoby brał pieniądze od popleczników obu kandydatów, nadawałoby twierdzeniom protestujących niejaką wagę, jednakowoż osobistość ta, tak według relacyi zwierzchności gminnej z dnia 19. sierpnia 1870. r. l. 1593, jakoteż według zeznania kilku innych stron, używa opinii człowieka złośliwego i nałogowego. Tenże Michał Czyż był już sądownie karany, a powszechną opinię stwierdza własne jego zeznanie, jakoby otrzymane datki przetracił na trunki i cygara.

Przesłuchiwani szynkarze, jakoto: panowie Bakałarz Mulka, Kuller, Adolf Schidek, Aron Walerman, Jankel Langsam, zaprzeczają, aby w ich szynkowniach, alboteż i w innych, o ile im wiadomo, przyjmowano wyborców przed wyborem, racząc ich z ramienia hr. Badeniego, lub z ramienia jego stronników i oficyalistów. Natomiast po uskutecznionym wyborze raczono niektórych wyborców, o co, jak zeznaje burmistrz Weiss, sami się niektórzy upominali, w skutek czego hr. Badeni polecił ich częstować własnym kosztem.

Protestujący zarzucają nadto nielegalność w czynnościach przygotowawczych i podczas samych wyborów.

Zarzucają mianowicie, jakoby wielu wyborcom niedoręczono kart legitymacyjnych. Jednakowoż c. k. Starostwo stwierdza na liście wyborców, iż wszystkich wyborców zawezwano na dzień 7. lipca na godzinę dziewiątą przed południem. Zarzucając nadto w proteście, iż głosowanie odbyło się przy dwu stołach, w dwu osobnych salach, a tak musiały funkcyonować dwie komisye wbrew przepisowi ustawy (§. 34.).

Komisya zważywszy, że rezultat przeprowadzonego dochodzenia co do wytkniętego w protestach użycia groźb i przekupstwa, nie dostarcza poszlaków do wytoczenia śledztwa sądowego;

zważywszy, że traktowanie wyborców miało miejsce już po dokonaniu wyborów; zważywszy, że wybór odbył się spokojnie i w porządku, a podział miejsca do głosowania zarzucony w proteście da się usprawiedliwić zamiarem prędszego dokonania czynności wyborczej, i zresztą praktykowany bywa po wszystkich większych miastach przy wyborach; zważywszy że akta wyborcze znajdują się w porządku, z wyjątkiem iż wpisano do listy wyborców z tytułu osobistej kwalifikacyi trzech urzędników magistratualnych, do czego nie mają prawa, i że ich głosy nie wpływają na materyalny rezultat wyboru;

zważywszy wreszcie na znaczną nad absolutną większość przez hr. Badeniego otrzymaną ilość głosów, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór hr. Władysława Badeniego na posła z miasta Jarosławia za ważny".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żada? (Nikt.) Kto jest za uznaniem ważności wyboru posła Badeniego, zechce rekę podnieść. (Wszyscy). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Okręg wyborczy mniejszych posiadłości Przemyśl-Niżankowice. Wybór odbył się w Przemyślu.

Wyborców było	125
W głosowaniu brało udział	129
Absolutna większość	65

Otrzymali głosów:

a) Ks. Szaszkiewicz	56
b) Cesarz Austryi, Franciszek Józef	47
c) Leon Książe Sapieha	10
d) Adam Książe Sapieha	8
e) Jan Witoszyński	6
f) Ks. Biegański	2

Nikt zatem nie osiągnął absolutnej większości głosów.

Atoli komisya wyborcza unieważniła przy skrutynium głosy dane na Cesarza Austryi, a potrącając 47 głosów od ogólnej liczby głosujących, ogłosiła wybór ks. Szaszkiewicza, który większość głosów przez komisyę za ważne uznanych miał za sobą.

Wydział krajowy nie może przychylić się do zapatrywania się komisyi wyborczej; wyborcy bowiem legalnie wybrani, stawili się i głosowali; osoby które głosowały, nie mogą być uważane za nielegalnych wyborców, lecz osoba, na którą ich głosy padły, nie jest wybieralną, albowiem Najjaś-

niejszy Monarcha nie może być członkiem zgromadzenia prawodawczego.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

1. Ks. Szaszkiewicz, nie otrzymawszy przy wyborze prawem wymaganej absolutnej większości głosujących, nie może zasiadać w Sejmie.

2. Wzywa się Prezydyum Namiestnictwa o rozpisanie ponownego wyboru posła z gmin wiejskich okręgu Przemyskiego."

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Poseł Tyszkowski Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Zdaje mi się, że powinniśmy raz zaprowadzić praktykę właściwą i odpowiednią tak życiu sejmowo-parlamentarnemu, jak zdaje mi się duchowi sejmowych ustaw. Raz już pokazało się w Gorlicach, że Najjaśniejszy Pan otrzymał wielką liczbę głosów na posła. Wybór ten Wysoka Izba unieważniła; zdawało się że będzie to jedyny przykład w całym kraju, i że więcej się ta rzecz nie ponowi, mianowicie dla tego się nie ponowi, że Cesarz stojąc ponad wszystkiemi ciałami prawodawczemi i ponad Rządem, i będąc właśnie tym, który wszelkie ustawy i prawa sankcyonuje lub unieważnia, tem samem będąc jednym czynnikiem Władzy prawodawczej, do Sejmu jako drugiego czynnika nie może być wybrany. Wtenczas nie robiliśmy z tego użytku w Sejmie, jaki zrobić należało, tj. po prostu, ażeby głosy, które padły na Cesarza, unieważnić i uważać za niebyłe, i od głosujących zupełnie odliczyć. Wtenczas tego nie zrobiliśmy. Tymczasem ta praktyka teraz ponawia się co raz więcej, i nietylko w obecnym wypadku, ale i we wielu innych wypadkach bardzo wiele głosów padło na Cesarza. Gdybyśmy to tak przepuszczali, to przyjść by mogło do tego, że z kuryi mniejszych posiadłości wybory w bardzo znacznej części nie mogły by przyjść do skutku, dlatego, że głosy padłyby na Cesarza, który niestety w Sejmie zasiąść nie może, a to dla tego, ponieważ stoi oraz ponad wszelkiemi czynnikami prawodawczemi i Władzami wykonawczemi. Zdaje mi się, że ja trafię zupełnie nietylko w myśl ustawy, ale i w myśl pojęć parlamentarnych, jakie się tylko kiedy na świecie wyrobiły, jeżeli Wysokiej Izbie przeciwny wniosek zaproponuję temu, który nam stawia szanowny referent, tj. ażeby głosy, które padły na Cesarza poczytać za niebyłe, od reszty głosów odliczyć i podług tego wybór uznać za ważny lub nieważny. Nie pamiętam liczby i czy w tym obecnym wypadku liczba rozstrzyga i miałaby wpływ na absolutną większość, czy nie. (Głosy: nie!). W takim razie wnoszę, ażeby uznać wybór ten za ważny, a obok tego uznać te głosy na Cesarza dane za żadne i niebyłe, bo inaczej dozwolimy na praktykę wyborczą, która nas wkrótce doprowadzi do tego, że Sejm nie miałby reprezentantów z mniejszych posiadłości. Z tego punktu widzenia musi być wybór uznany za ważny posła Michalskiego, zaś głosy dane na Cesarza za żadne; bo zdaje mi się, że trzeba już raz ten precedens postawić, bo kto wie, czy kiedy nie znaleźlibyśmy się w konieczności, z kuryi mniejszych posiadłości 74 wyborów unieważnić.

Poseł Tyszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Tyszkowski ma głos.

Poseł Tyszkowski. Chciałem to samo wnieść, co poseł Zyblikiewicz, ażeby wybór za ważny uznany został, bo jeżeliby był uznany za nieważny, to zaledwie parę posłów z mniejszych posiadłości byłoby reprezentowanych. Jest to najlepszy sposób dla wybierania posłów z mniejszych posiadłości. Bo czy jedna strona lub druga zawotuje za Najjaśniejszym Panem, to zawsze będzie tak głosowała nieobznajomiona z prawem, a zatem wnoszę, ażeby wybór za ważny uznać.

Poseł Ławrowski. Ja poperaju także wnesok posła Zyblikiewicza i skazawbym szcze toje, że tu zachodyt taka sama analogia, jak i pry stislijszym wybori. Jesły jaki hołos padaje pry stislijszym wybori na osobu newyberalnu, to toj hołos widpadaje, i tak sia uważaje jak by ne był danyj i jakby hołosujuszczyj ne jawył sia; otóż tu zachodyt analogiczny wypadok, poneże tyi hołosy, kotoryi na Monarchu były danyi, ne były na nikoho danyi, poneże Monarcha jako czynnyk własty zakonodatelnoj ne jest wybyrajemyj. Z toho śliduje, ażeby tyi wsi hołosy, kotoryi pały na osobu Monarchi, buły jako neważnyi uznanyi, i dla toho powynen byty toj wybór jako ważnyj uznanyj.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Z aktów dotycznych pereświdczyłjem sia, że Starosta, kotoryj był pry wybori, wyrazne skazał wyborciam, że tyi hołosy sut' neważnyi, i Namistnyczestwo podiłyło toje mninje i wydało własne tomu posłowy wybranomu certyfikat. Otże jesły znały wyborci, że ich hołosy na daremno sut' dawanyi, to istynno tak ich uważaty należyt, jakby ciłkom ne buły dawanyi. Dla toho sohłaszaju sia ciłkom z posłom Zyblikiewiczom, ażeby toj wybór uważanyj był za ważny.

Głosy: Zamknąć dyskusyę.

Poseł Wolski. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Poseł Ławrowski upatruje analogię między niniejszym wypadkiem a między wyborem ściślejszym. Zdaje mi się, że trudno tu dopatrzyć analogii. Jest to właśnie chybą komisyi wyborczej i komisarza rządowego, że nie przyszło do wyboru dalszego, to jest do wyboru ściślejszego. Poseł Zyblikiewicz stara się umotywować swój wniosek względami utylitarnemi, a mianowicie tem, iż mogłoby się zdarzyć kiedyś, że nie będziemy tu mieli wcale posłów włościańskich. (Poseł Zyblikiewicz: Nie mówiłem tego). Mnie się zdaje, że takimi względami Sejm się kierować nie może, tylko może mieć na oku wzgląd prawny. Prawo powiada, że do wyboru potrzeba absolutnej większości wszystkich głosujących; że zaś ci głosowali, których głosy padły na Cesarza, to nie podlega wątpliwości. Wszakże ich głosy rachowano i zapisano, chociaż takowe padły na osobę niewybieralną. Myli się poseł Kowalski, sądząc, że w danym razie wystarczyło objaśnienie komisarza rządowego, dane przy wyborach, gdyż komisarz rządowy nie ma prawa interpretowania ustaw w sposób obowiązujący.

Głosujący wyborca ma każdy wypadek ma wolność dawania swego głosu wedle swego przekonania. Sądzę zresztą, że Wysoki Sejm winien się trzymać w takich wypadkach własnych precedensów i stałemi kierować się zasadami. Otóż przypomniano tu już, że przed kilkoma laty Sejm uważał za nieważny wybór posła Rydzowskiego, dokonany w zupełnie podobnych okolicznościach. Nie widzę przyczyny, dlaczego teraz nie mamy się trzymać tych samych zasad, dlaczego Sejm nie ma wyrobić sobie pewnych stałych punktów widzenia, któremiby się kierował. Nakoniec myślę, że mogłoby się stać w sposób inny zadość żądaniom posła Zyblikiewicza, a mianowicie mógłby poseł Zyblikiewicz postawić wniosek do ustawy, orzekający, że głos, który padnie na osobę niewybieralną, będzie poczytany za nieważny i nie potrzebuje być wliczanym. Dopóki zaś nie zostanie taka ustawa uchwaloną, lecz dawna ustawa obowiązywać będzie, tak długo nie może zachodzić wątpliwość, że głosy dane na osobę niewybieralną policzonemi być powinne. Nie mogę więc zgodzić się z wnioskiem posła Zyblikiewicza, owszem popieram wniosek komisyi.

Poseł Wesołowski. Prosiłem o głos przed zamknięciem dyskusyi.

Głosy. Tak jest, tak jest!

Marszałek. Jeżeli panowie świadczą, że tak jest, więc dam posłowi Wesołowskiemu głos.

Poseł Wesołowski. Zdawałoby mi się było po przemowach poprzędnich kilku mowców zbytecznem głos zabierać. Ja prosiłem o głos, ponieważ chciałem zauważyć, że nam nie należy na podstawie słuszności ani na podstawie analogii, lecz na podstawie ustaw rozstrzygać. Mnie się zdaje, że ustawa sama jasno i dokładnie tę kwestyę rozstrzyga, atoli po przemowie ostatniego mowcy widzę, że rzeczywiście jest na czasie zabrać głos i wykazać, jak daleko na niewłaściwe tory zaprowadziłoby nas uciekanie się w tym wypadku do analogii, gdy ustawa sama wyraźnie w swoich słowach i w swym duchu daje nam dostateczną podstawę do ocenienia, o ile głosy na Monarchę dane mogą być za ważne uznane. W ustawie jest powiedziane, że absolutna większość głosów liczy się według liczby osób w głosowaniu udział biorących. Trafić się jednakżę może, że niektórzy nie chcą nikogo, i to zapisują, że nie chcą żadnego posła; inny znowu radby, ażeby wybory udaremnić, głosować na osobę, o której wiedzieć musi, że nie istnieje, lub się do wyboru nie kwalifikuje, i to musiałoby być w protokole

wyborczym zapisane, chociażby takich wyborców było 50 i więcej. Te głosy jako ważne w ogólną rachubę głosujących wchodzićby nie mogły, bo idąc tą drogą, musielibyśmy przyjąć i te głosy za ważne, któreby chciały mieć za posła Św. Antoniego, lub Św. Mikołaja. (Wesołość.) Pytam się panów, czyżbyście te głosy w ogólną liczbę wliczyli? Mnie się zdaje, że tego w duchu ustawy uczynićbyśmy nie mogli, bo kto już z samej ustawy jako niewybieralny wiadomy, na tego też i głosować nie można, i na tego głos oddany jest nieważny. Wyborcom jest to wiadome, że Najjaśniejszy Pan nie może być wybranym. Jeżeli więc na niego głosowano, to tem samem głosy tych, którzy to czynią, są nieważne. Ci więc, którzy w ten sposób głosują, oświadczają tem samem, że oni nie chcą głosować, że oni nie chcą posła, a tem samem by powiedzieć mogli, że oni też nie chcą Sejmu, i Sejmu by wtedy nie było. Takiego sposobu głosowania nie można nazwać głosowaniem, chociażby rzeczywiście głosowali, bo to jest głosowanie od rzeczy. Tych głosów nie można przypuścić jako podstawę do obliczenia absolutnej większości, lecz potrzeba je zupełnie pominąć. W takim razie tylko te głosy, które są ważne, powinne rozstrzygać o wyborze, i ta zdaje mi się myśl jest myślą ustawy i dla tego wnoszę, ażeby głosy na osoby, o których już z ustawy wiadomo, że nie są kwalifikowane na posła — dane, uważać za nieważne i . . .

Poseł Rydzowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. W jakiej sprawie?

Poseł Zyblikiewicz. Dla sprostowania faktu.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Prosiłem o głos co do sprostowania faktu o wyborze pana Rydzowskiego przez posła Wolskiego wspomnionego, lecz gdy poseł Rydzowski prosił o głos, więc pomijam tę sprawę, i tylko w drugiej części muszę sprostować to, co pan Wolski powiedział. Ja nie powiedziałem, ażebyśmy przyjmowali zasadę ogólną, tylko powiedziałem, że w tym jednym wypadku należy nam wydać orzeczenie nie ze względów utylitarnych, tylko zgodnie z postanowieniami ustawy, która orzeka, iż ten, kto nie ma prawa wybierania czynnego, nie może także być wybranym. Motywowałem to tem zaś, że Cesarz będąc już jednym czynnikiem prawodawczym, a to tym, który ustawy sankcyonuje, lub je odrzuca, nie może tem samem być i drugim czynnikiem władzy prawodawczej, tj. zasiadać w Sejmach. Stawiając zaś mój wniosek jedynie tylko dla tego wypadku, miałem na celu zapobiedz nadużyciom, jakieby niezawodnie miejsce miały, gdyby pod pozorem usiłowanego wybierania Cesarza, wybory do Sejmu wcale przeprowadzonemi nie były. (Poseł Wolski przerywa: w sprawie osobistej proszę o głos).

Marszałek. Poseł Rydzowski ma głos.

Poseł Rydzowski. Muszę tutaj co do poczynionych uwag przez posła Wolskiego pod względem wyboru zauważać, że wtedy nie chodziło o uznanie lub nieważność mego wyboru, bo to nawet nie było przedmiotem referatu Wydziału krajowego, gdy przeciwnie dzisiaj chodzi o ocenienie ważności wyboru pana Michalskiego, który więcej otrzymał głosów jak Cesarz, i Namiestnictwo oddało mu certyfikat. Wtedy zaś Cesarz otrzymał więcej o 5 głosów, który to wybór wprawdzie został unieważniony, lecz ja wcale do Sejmu nie wszedłem, a zatem i o wyborze moim mowy być nie może.

Sprawozdawca poseł Kraiński. (Niepokój w Izbie. Głosy: głośniej). Przypominam panom, że zasada ogólna, według której głosy dane na Cesarza za nieważne miałyby być uważane i odliczane od ogólnej liczby w głosowaniu udział biorących, celem uzyskania absolutnej większości, nie daje się na żaden sposób usprawiedliwić. Przemawiają bowiem przeciw takiemu postępowaniu względy dosyć ważne, i byłoby to w wielu wypadkach powiem co najmniej niesprawiedliwością wyrządzoną wielu wyborcom, albowiem głosujący mogą głosować wedle swego przekonania na osobę, która według ich mniemania jest wybieralną, dajmy na to na osobę, która nie ma jeszcze 30 lat; wyborcy, nie mając o ich wieku przekonania, głosują nań w dobrej wierze, i taż osoba otrzymuje absolutną większość głosów; później zaś przy sprawdzeniu pokazuje się, że wybrany poseł liczy dopiero lat 28, nie jest więc wybieralnym, cóż w tym wypadku? Mielibyśmy według tej samej

zasady taki wybór uznać za ważny, i przyznać krzesło poselskie współzawodnikowi, który pozostał w mniejszości? (Poseł Zyblikiewicz przerywa: „O tym wypadku nie myśleliśmy“). Mógłżeby wybór uznanym być za ważny? Mniemam że nie — a wybór ponowny musiałby być zarządzony.

Weźmy np., że ze 180ciu wyborców głosujących, dadzą stu siedmdziesięciu kilku głosy na jednego kandydata nieposiadającego kwalifikacyi wybieralności, a ktoś inny obok niego otrzymał jeden, dwa lub trzy głosy, czyż w takim wypadku mielibyśmy wybór tego ostatniego uznać za ważny, bez względu na ilość głosów otrzymanych? Zdaje mi się, że popełnilibyśmy wielką niesprawiedliwość względem wyborców, którzy głosowali na pierwszego kandydata; — przy takiej zasadzie mogłyby całe powiaty postradać swoje reprezentacye w Sejmie; na taką zasadę nigdy zgodzić bym się nie mógł i mam nadzieję, że jej Wysoka Izba także nie przyjmie. (Poseł Zyblikiewicz przerywa: „Ja niestawiałem takiej zasady, tylko o Cesarzu mówiłem“). Co się tyczy drugiego wypadku, o którym poseł Wolski wspomniał (poseł Wolski przerywa: „a tak“), to dodać muszę, że wtenczas Cesarz otrzymał absolutną większość głosów, a pan Rydzowski pozostał był w mniejszości.

Dzisiaj zaś zupełnie inny jest wypadek. Tutaj żaden kandydat nie otrzymał absolutnej większości głosów, albowiem absolutna większość była 65, ani Cesarz, ani drudzy kandydaci nie otrzymali dostatecznej ilości głosów dla osiągnięcia absolutnej większości głosów; otóż nie widzę, żeby tutaj i analogia mogła mieć swe zastosowanie.

Jedynie mogłaby wypaść specyalna uchwała w obecnym wypadku, gdzie padły głosy na członka takiego, który z innych, statutem krajowym nie przewidzianych przyczyn, nie może być członkiem ciała prawodawczego. Jako członek komisyi nie mogę się oświadczyć za uznaniem ważności wyboru.

Poseł Zyblikiewicz (przerywa). Ja nie mówiłem nic o zasadzie, tylko o Cesarzu.

Poseł Wolski. Ja prosiłem o głos w kwestyi osobistej.

Poseł Kraiński. Co się tyczy przywiedzionego argumentu przez posła Wesołowskiego, żebyśmy się ściśle trzymali wyrazu ustawy, to przytoczę tutaj słowa ordynacyi wyborczej, a mianowicie §. 46., które opiewają: „Do ważności wyboru każdego posła na Sejm krajowy, potrzebna jest bezwzględna większość głosów. W przypadku równości głosów rozstrzyga w każdym razie los, który wyciągnąć ma prezydujący komisyi wyborczej.“ Zatem kto daje głos, tego głos powinien być liczony (Głosy: Głośniej!).

Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

W kwestyi osobistej prosił poseł Wolski o głos.

Poseł Zyblikiewicz. I ja także prosiłem o głos w kwestyi osobistej.

Poseł Wolski. Chciałem zwrócić tylko uwagę Wysokiej Izby na to, że poseł Zyblikiewicz podnosi obok przyczyn z ustawy ordynacyi wyborczej także i ten powód, że przy takiej interpretacyi ustawy....

Głosy (przerywają): To nie kwestya osobista (szmer).

Poseł Wolski. Poseł Zyblikiewicz zarzuca mi, że niesłusznie wytknąłem mu odwołanie się do utylitarnych powodów. Ja właśnie teraz tłómaczę się, że pod względami utylitarnemi rozumiałem wzgląd na to, że inaczej mogłoby tu zabraknąć posłów włościańskich. (Niepokój).

Poseł Zyblikiewicz. Ja mówiłem o Cesarzu.

Poseł Wolski. Prosiłem nadto o głos dla sprostowania faktu, a względnie chcę sprostować mniemane sprostowania, które nam dał poseł Rydzowski. Ze stenograficznego sprawozdania sejmowego, które mam w rękach, a mianowicie z protokołu 4. posiedzenia 1. Sesyi okazuje się (czyta):

Marszałek (przerywa). To nie jest osobista kwestya.

Poseł Wolski. Ja chciałem tylko skonstatować (poruszenie w Izbie, szmer), że na posiedzeniu z dnia (nie słychać) poseł Wolny postawił wniosek, ażeby wybór posła Rydzowskiego uznać za ważny, gdyż po odtrąceniu głosów, jakie na Cesarza padły, dostał poseł Rydzowski absolutną

większość, a wybór jego przecież został uznany za nieważny.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Przemówię bardzo krótko. Stawiając mój wniosek o uznanie ważności wyboru, nie myślałem stawiać jakiejś ogólnej zasady, bo Cesarz jest wyłączną i jedyną indywidualnością w całej Monarchii, tudzież czynnikiem władzy prawodawczej, który wybieranym być i tu zasiadać nie może. Więc ja stawiając ten wniosek nie chciałem wyrzec zasady ogólnej, tylko wprost co do osoby Cesarza. Wnoszę zatem, ażeby głosy, które padną przy wyborach na Cesarza, nie były wliczane do głosów ogólnych czyli ważnych.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Są dwa wnioski: jeden, ażeby wybór pana Szaszkiewicza uznać za nieważny, a drugi, ażeby go uznać za ważny. Najprzód poddam drugi ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za uznaniem ważności wyboru posła Szaszkiewicza, zechce wstać. (Wszyscy). A więc wybór posła Szaszkiewicza za ważny uznany.

(Książe Marszałek schodzi z trybuny, miejsce jego zajmuje Wicemarszałek poseł Ławrowski).

Wicemarszałek poseł Ławrowski. Sprawozdawca poseł Gross ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Okręg wyborczy miasta Przemyśla:

Wyborców było 911, w głosowaniu brało udział 452. Absolutna większość 227. Książe Adam Sapieha otrzymał głosów 304, a więc nad absolutną większość głosów 77.

Przeciw temu wyborowi zaniesiony został protest pokryty 90 podpisami.

Protestujący podnoszą głos przeciw sporządzeniu listy wyborców i czynią przeciw liście tej następujące zarzuty:

1. że pominięto w liście wszystkich współposiadaczy, spółki i spadkobierców, i że nie zamieszczono na liście wyborców kobiet, które mają prawo wybierania do Rady gminnej;

2. że wpisywano niektóre osoby, jak naprzykład obywateli miejskich, urzędników, duchownych i t. d., mających prawo wybierania z tytułu osobistej kwalifikacyi pomiędzy wyborców uprawnionych z tytułu opłacanego podatku, w skutek czego zmniejszyła się liczba wyborców;

3. że pominięto na liście uprawnionych do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacyi 13 obywateli miejskich;

4. że wpisano do listy opodatkowanych 15 osób, które nie są w Przemyślu stale zamieszkałe;

5. że zapisano do liczby opodatkowanych 13 osób zmarłych;

6. że poruczono doręczenie kart legitymacyjnych osobom do tego nie uprawnionym;

7. że kilku wyborców nie otrzymało wcale kart legitymacyjnych, innym zaś doręczono je za późno, bo już w dzień wyboru około godziny 10. kiedy wybór rozpocząć się miał o godzinie ósmej;

8. że rozpoczęto wybór zamiast o godzinie ósmej, dopiero o pół do dziewiątej; nakoniec

9. że zamknięto głosowanie o kwandrans na drugą, pomimo przedstawień niektórych wyborców, iż po południu mogą się jeszcze zgłosić do wyboru wyborcy, którzy rano do głosowania stanąć nie mogli.

Protest ten wniesiony został do Wydziału krajowego dopiero w najnowszym czasie, przeto nie żądano bliższego wyjaśnienia przytoczonych zarzutów od dotyczących Władz, zwłaszcza że akta wyborcze dostatecznie rzecz wyświecają i dają podstawę do ocenienia, czy i o ile podniesione zarzuty na ważność wyboru przemyskiego wpłynąć mogą.

Z aktów wyborczych przekonujemy się, iż fakta o pominięciu na listach współwłaścicieli, spółek, kobiet są rzeczywiście prawdziwe, i że wskutek tego wypadła ogólna liczba wyborców około sto osób mniejszą.

Magistrat przemyski, układając listy wyborców, wychodził z tego zapatrywania, iż wedle §. 15. sejmowej ordynacyi wyborczej, głosowanie może odbywać się tylko ustnie, że przeto osoba nie mogąca wykonywać głosowania osobiście, nie powinna znajdować się na spisach uprawnionych. W obecnym jednak wypadku nie można wnosić, jakoby mylne tłómaczenie ustawy oddziaływało na legalność listy wyborczej w ogóle, albowiem osobom pominiętym służyło w myśl §. 25. sejmowej

ordynacyi wyborczej prawo reklamacyi i rzeczywiście komisya reklamacyjna uwzględniła wniesione do niej reklamacye, tak że z osób pominiętych 33 weszło do liczby wyborców.

Co się tyczy zarzutu, iż osoby uprawnione do głosowania z tytułu osobistego nie należało wpisywać do listy opodatkowanych, chociażby opłacały podatek w gminie, musimy uczynić uwagę, iż ustawa więcej przemawia za postępowaniem Magistratu przemyskiego przy sporządzeniu listy wyborców, niżeli za zapatrywaniem protestujących. Ustawa bowiem powiada, iż posłowie z miast wybierani być mają przez pierwsze dwie trzecie części członków gminy uprawnionych do wybierania Rady gminnej, na drugiem miejscu dopiero stawia uprawnionych z osobistej kwalifikacyi i nie przepisuje żadnego wyłączenia z list opodatkowanych, z wyjątkiem tych osób, którym służy prawo wybierania w kole posiadłości większych.

Zarzut, iż w liście pominięto 13 obywateli miejskich, nie zasługuje na uwagę, z powodu, iż pominiętym służyło prawo reklamacyi, z którego niektórzy korzystali.

Rzecz co do zamieszczenia na liście członków gminy, niezamieszkałych stale w Przemyślu, i osób zmarłych, potrzebywałoby wprawdzie urzędowego skonstatowania i należytego dochodzenia, zwłaszcza że widzimy z aktów, iż niektórzy przez protestujących za zmarłych podani, są zamieszczeni na spisach jako właściciele realności, a przeto prawo wybierania służyć może obecnie sukcesorom.

Bez wszelkiego prawie znaczenia są wszelkie dalsze zarzuty, a mianowicie, że doręczono karty legitymacyjne przez osoby do tego nieuprawnione, albowiem sejmowa ordynacya wyborcza nic w tej mierze nie przepisuje, i rzeczą jest jedynię Władzy politycznej wybierać do tej czynności odpowiednie organa. Że niektórzy z wyborców otrzymali karty legitymacyjne dopiero w dzień wyboru, również okoliczności, iż wybór rozpoczęto o godzinie pół do dziewiątej zamiast o ósmej, że zakończono wybór o godzinie kwandrans na drugą, chociaż było możliwe, iż jeszcze po południu zgłoszą się niektórzy wyborcy do głosowania, nie zasługują ażeby doń przywiązywać jakąkolwiek wagę, gdy bowiem protestujący żali się, że doręczono niektórym wyborcom karty legitymacyjne dopiero o godzinie 10tej z rana, że zatem nie mogli brać udziału w głosowaniu, twierdzą oni równocześnie, że wybór rozpoczął się za późno, bo dopiero o pół do dziewiątej. Z tych okoliczności wcale nie można wyciągnąć takiego wniosku, iż dla tych przyczyn wielu wyborców tendencyjnie uchylano od głosowania.

Że komisya wyborcza ukończyła wybór, gdy więcej nie zgłaszali się wyborcy i nie przychyliła się do wniosków względem kontynuacyi wyboru po południu, jest rzeczą zupełnie uzasadnioną, ponieważ termin wyboru oznaczony był przed południem, a komisya nie miała nawet prawa odraczać ukończenia czynności wyborczej, gdyż §. 45. wyraźnie stanowi, iż prezydujący ogłosi głosowanie za ukończone, gdy wszyscy obecni wyborcy głosy podadzą.

Okoliczność, iż 14tu wyborcom nie doręczono kart legitymacyjnych wymagałaby urzędowego sprawdzenia, chociażby rezultat dochodzenia wykazał nawet prawdziwość twierdzenia tego, to jednak nie cierpiałby na tem obecny rezultat wyboru. Kończąc wnosi zatem, Wysoki Sejm raczy uznać wybór Księcia Sapiehy za ważny.“

(Po przeczytaniu.)

Pozwolą mi panowie, ażebym nad każdym pojedyńczym ustępem tego protestu wypowiedział moje zdanie, a właściwie zdanie komisyi. Otóż co się tyczy tego ustępu, to jest pominięcia wszystkich współwłaścicieli, spadkobierców i kobiet, to ta sprawa toczyła się niedawno w Sejmie, to jest sprawa, jak ma być zrozumiany punkt 15ty ordynacyi wyborczej. Sejm sam, przekazując tę sprawę do komisyi, uznał niepewność tłómaczenia tego punktu. Jednak w obec faktu, że Wysoki Sejm zatwierdził wybór z miasta Lwowa, a wybory miasta Lwowa odbywały się z zachowaniem tej zasady, że nikt przez pełnomocnictwa nie mógł wybierać, więc zdaje mi się, że także konsekwentnie musi Wysoki Sejm i tutaj tę zasadę przyjąć, którą niedawno przez uznanie wyboru miasta Lwowa, jako swoję przyjął, to jest głosy, któreby mogły być tylko przez pełnomocników dane, uznać za nieważne. W ten więc sposób ustęp ten protestu sam przez się odpada jako niemający swego uzasadnienia.

Co się tyczy drugiego punktu w mowie będącego protestu, to i tu podniesiony zarzut nie może zasługiwać na uwzględnienie.

To jest nadzwyczaj niepewną rzeczą, jeżeli dosłownie weźmiemy §. 11ty ordynacyi wyborczej, jak my sobie mamy tłómaczyć potrzebę doniesienia karty legitymacyjnej i okazania takowej przed komisyą wyborczą. Przepis paragrafu tego zdaje mi się więcej przemawia za tym sposobem, który był przez komisyę wyborczą w Przemyślu zachowany. Brzmi on zaś jak następuje. (Czyta §. 11. ordynacyi wyborczej.)

Otóż postępowaaie to jest w ten sposób unormowane:

Najprzód spisuje się do listy prawyborców $^{2}/_{3}$ części z ogólnej liczby opodatkowanych, nie pytając się o osobistą kwalifikacyę, tylko o to, czy podatek płaci czyli nie. Tych więc dwie trzecie części opodatkowanych, licząc oczywiście od najwyżej opodatkowanych, są prawyborcami; do tych dopisują się ci, którzy z osobistej kwalifikacyi są wyborcami bez względu na opłatę podatków, jak skoro ich nie wyklucza od prawa wybierania ustawa krajowa z dnia 13. stycznia 1869. Przepis zaś, że ci z członków gminy, którzy należą do wyborców z większych posiadłości, nie mogą już być wyborcami w gminie, nie ma tutaj co do tych wyborców zastosowania, i dlatego jestem zdania, że ani komisya wyborcza ani Władza polityczna wymazywać ich z listy wyborców nie może, bo tego ustawa nigdzie nie wymaga. Ustawa w tym punkcie powiada o pewnej ekscepcyi uprawnionych większych posiadłości, ale ponieważ te ekscepcye mają tylko ścisłe znaczenie i to wedle brzmienia słów biorąc, przeto nie można powiedzieć, że ustawa wyklucza i tych, którzy są wyborcami z kwalifikacyi osobistej. Na tej więc podstawie są wybory wyborców zwykle przeprowadzane i dopiero wtedy następuje wydanie kart legitymacyjnych. Więc zdaje mi się, że zarzut w tym względzie w proteście podniesiony także nie zasługuje na uwagę.

I co do trzeciego punktu, że pominięto kilkunastu obywateli uprawnionych z tytułu osobistej kwalifikacyi do głosowania, wpisać do listy wyborców i przeto nie wydano im jako wyborcom kart legitymacyjnych, to fakt ten być może, że jest prawdziwy nawet, ale na ważność wyboru wpływać nie powinien. Pominiętym wolno było reklamować, bo co się tyczy praw politycznych, to przedewszystkiem ten, który je posiada, musi się starać o to, ażeby nie był pozbawiony możności ich wykonywania. Jeżeli gdzie, to tutaj da się zastosować zasada prawna „vigilantibus lex scripta“.

Co się tyczy tego punktu protestu, że wpisano do opodatkowanych 15 osób, które nie są stale w Przemyślu zamieszkałe — to Wydział krajowy nie dochodził tego, a to z tego powodu, ponieważ ten wybór nie dawno nam nadesłano, a my uważaliśmy, że wybrany ma i tak 77 głosów po nad absolutną większość. A więc nawet gdyby wszystkie głosy dane przez tychże były nieważne, to zawsze wybrany miałby znaczną liczbę głosów nad absolutną większość. Wreszcie protestujący wyliczają tylko same uchybienia, które są bez wszelkiego znaczenia na materyalny rezultat wyboru, a mianowicie co do sposobu doręczenia kart legitymacyjnych przez osoby do tego niby nie uprawnione. Kogo używać ma Władza polityczna do rozsyłania kart legitymacyjnych, tego ustawa nie normuje, więc urząd może używać do tego kogo uzną, że temu zadaniu podoła. Z tego powodu wnoszę, aby nie uwzględniając wniesionego protestu, uznać wybór Księcia Adama Sapiehy za ważny.

Zastępca Marszałka poseł Ławrowski. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Gross. Nie mam nic do nadmienienia.

Zastępca Marszałka poseł Ławrowski. Kto jest za ważnością wyboru zechce wstać. (Wszyscy). Jest większość. Wybór ten za ważny uznany.

(Książe Marszałek zajmuje na powrót swoje miejsce. Poseł Pietruski wstępuje na trybunę).

Sprawozdawca poseł Pietruski (czyta):

„Okręg wyborczy: Bełz - Uhnow - Sokal.“

Głosujących było 185, absolutna większość 93. Ksiądz Józef Jajus otrzymał głosów 98, zatem także otrzymał od c. k. Rządu certyfikat wyboru.

Wybór wszelako jest nieważny, albowiem:

1. Jak świadczy odezwa c. k. Namiestnictwa, użyto agitacyi nielegalnych, a mianowicie po nabożeństwie dziekan Szajdzicki zaranżował lud przed cerkwią zgromadzony, zatem osoba duchowna w miejscu przez lud za święte uważanem, a nadto w sali wyborów takich się dopuszczał agitacyj, iż go musiano z sali wydalić.

2. Nie miał dostatecznej ilości głosów i tak, głosujących było 185, z tych było głosów nieważnych 21, częścią dla tego że wyborcy nie byli prawyborcami, a częścią dla tego, że zastępując żony przy wyborach wyborców, chociażby to dozwolonem było, co wszelako nie jest, nie mogli być wybrani na wyborców, bo sami nie byli prawyborcami.

Pozostaje legalnie głosujących 164, absolutna większość 83.

Ksiądz Józef Jajus miał głosów 98, z których 16 nieważnych, zatem miał głosów 82, ważnych więc mniej niż absolutna większość.

Przy wyborze zaszły nieregularności, a mianowicie:

1. Że przy wyborze komisyi wyborczej komisarz rządowy, mianował 3 członków komisyi dopiero po uskutecznionem przez wyborców mianowaniu 4 członków.

2. Że nie przewodniczący komisyi, ale ksiądz Józef Jajus, i to tylko w języku ruskim objaśnił wyborcom dotyczące ustępy ordynacyi wyborczej.

Komisya wnosi, Wysoki Sejm raczy:

1. uznać wybór ks. Józefa Jajusa za nieważny;

2. wezwać c. k. Rząd do zapobieżenia na przyszłość podobnym nieregularnościom."

W tym więc okręgu wyborczym został wybrany ksiądz Józef Jajus. Przeciw wyborowi założono protest, opierający się na ważnych punktach. Protest ten udzielony został Rządowi. Rząd dochodził prawdziwość wszystkich podniesionych zarzutów. Pozwolę sobie pojedyncze punkta przytoczyć, a do każdego przytoczyć odpowiedź Rządu. Pierwszy punkt jest ten, że niewe wszystkich gminach przy wyborach przez prawyborców uskutecznionych interweniowali urzędnicy, tylko niektóre osoby prywatne, a między innemi, jak protest twierdzi, pensyonowany porucznik Szymański, obecnie dyurnista przy urzędzie powiatowym. Na to odpowiedział Rząd następująco: że nie był w stanie, gdy 98 gmin naraz odbywały wybory, jednocześnie tylu urzędników wydelegować, bo ich nie ma, więc delegował osoby zaufane, które w takim razie przedstawiały komisarzów rządowych. Zdaje mi się, że zarzut ten nie jest uzasadnionym, ponieważ §. 28. ordynacyi wyborczej nie mówi, iż komisarzem rządowym ma być koniecznie urzędnik, co zresztą nie byłoby możliwem, ponieważ wybory wyborców odbywają się jednocześnie czasem w stu i przeszło gminach, a tylu urzędników żadne Starostwo nie ma.

W danym punkcie protestu zarzucają, że dużo osób głosowało, które nie miały do tego prawa. Do tego punktu powrócę, jako do najgłówniejszego, gdy przejdę pomniejsze zarzuty, które są dalej przytoczone.

W trzecim punkcie zarzucono, że karty legitymacyjne nie były doręczone w miejscu zamieszkania wyborcy, tylko że Starosta przywołał do urzędu, i dopiero tam rozdawał karty legitymacyjne. Gdy natenczas nie wymaga doręczenia w miejscu, tylko w ogóle doręczania, a sposób przez c. k. Starostwo użyty jest istotnie praktyczny, więc zarzut ten nie jest słuszny. Dalej mówi protest, że nie wszędzie wybierano wyborców w myśl §. 26. ordynacyi wyborczej, na podstawie którego listy wyborców powinne być sporządzone. Zarzut ten odparty został przez c. k. Starostwo, które oświadcza, iż wybory wyborców odbywały się podług wyników tegorocznego obliczenia ludności.

Po piąte zarzucają w proteście, ze wybór komisyi wyborczej nie był według §. 34. ordynacyi wyborczej przeprowadzony. Wedle §. 34. powinna być komisya wyborcza złożoną z 3 członków ciała wyborczego przez komisarza rządowego a z 4 przez wyborców mianowanych. Otóż zarzucają, że porządek nie był zachowany, że najpierw wybrano 4 członków przez wyborców, a potem komisarz mianował 3 innych członków. Dalej że wybór tych 4 członków nie przyszedł do skutku tak jak powinien być, ponieważ Starosta wezwał księdza Kuryłowicza, ażeby on wyborcom zaproponował 4 członków, że mianowicie przez aklamacyę przystaną na to, ażeby ksiądz Kuryłowicz proponował, i że istotnie tych przez niego proponowanych przyjęli wyborcy. Ustawa wyborcza zupełnie nie przytacza sposobu, w jaki wybór komisyi ma się przeprowadzić, czy głosować ustnie, czy kartkami. Wyborcom zostawiono sposób wybierania do woli. Jeżeli więc wybrali tych 4 członków, nic nie mam zarzucić przeciwko temu, jeżeli pomylił się w tem Starosta, że nie przystąpił pierwej do mianowania 3 członków, to jest rzecz tak

małej wagi, że dla tego tylko wspomniałem o tem, ponieważ to było w proteście przytoczone.

Dalej przytacza protest, że około stolika, przy którym siedział komisarz rządowy (dalej czyta).

Na to odpowiada Rząd (czyta).

Zarzut ten jest wielkiej wagi, ponieważ sam c. k. Starosta przyznaje w odpowiedzi, że użyto agitacyi nieprawnej.

Nakoniec ostatni punkt jest ten, że nie przewodniczący komisyi wyborczej, ale ksiądz Józef Jajus odczytał i objaśnił dotyczące paragrafy ustawy wyborczej. C. k. Starostwo przyznaje, że dotyczące paragrafy odczytano tylko w języku ruskim a nie także i w polskim, bo nikt tego ostatniego nie żądał. Jest to zarzut, który zawiera wprawdzie nieregularności, które wszelako nie wpływają na ważność wyboru. Wyjąwszy przewodniczącego, komisya powinna była dać ustne wyjaśnienie o kwalifikacyi w myśl §§. 15., 16., 17., jak to §. 37 ordynacyi wyborczej przepisuje.

Przystępuję teraz do cyfer, to jest do obliczenia głosów. Głosujących było 183, absolutna większość 93. Ksiądz Jajus miał głosów 98, oprócz tego w arkuszu do obliczania głosów . . . .

Głosy: Głośniej!

Sprawozdawca poseł Pietruski. Jest innych mnóstwo nazwisk przytoczonych, które po jednym albo po kilka głosów otrzymały. Jak powiedziałem absolutna większość wynosiła głosów 93.

Ksiądz Jajus miał głosów 98, wszelako było 21 głosów nieważnych, a to nieważnych dla tego, że głosujący nie byli prawyborcami, albo że zupełnie nie posiadali żadnego majątku i tylko zarządzali cudzym majątkiem, a mianowicie trzech takich, którzy za swoje żony głosując przekonani byli, że są do tego uprawnieni. Jeżeli więc odtrącimy od 185 głosów 21 głosów nieważnych, to pozostanie jeszcze 164 głosów, absolutna większość wynosić więc będzie 83 głosów. Między temi w liczbie 21 nieważnemi głosami jest głosów 16, które padły na księdza Jajusa; odtrąciwszy więc od 98 głosów na księdza Jajusa 16 głosów nieważnych, pozostaje ważnych głosów 82, azatem o jeden głos mniej od absolutnej większości jaka jest wymaganą, to jest 83 głosów. Zważywszy tedy dalej, że widocznie wybór ten przyszedł do skutku pod agitacyą niekoniecznie legalną i dozwoloną, bo po nabożeństwie przez osoby duchowne (Głosy: głośniej!) w dzień wyboru przed cerkwią, niejako w miejscu, które przez lud uważanem bywa jako należące do cerkwi, gdzie ten lud słucha nawet nabożeństwa, gdy się w cerkwi pomieścić nie może; zważywszy dalej, że nawet jeżeliby na tę okoliczność nawet nieuważano, to sam rezultat głosów wykazuje, że ksiądz Jajus absolutnej większości nie miał; komisya przeto wnosi, aby wybór księdza Jajusa Wysoki Sejm uznał za nieważny, przytem zwrócił uwagę Rządu na niektóre nieformalności, ażeby nam zechciał dać objaśnienie co do nieregularnego postępowania przy wyborach.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Dwi jako ważni pryczyny podaje nam hospodyn sprawozdatel, dla kotorych toj wybir maje buty neważnym. Pidnosyt on najperwsze szczo buła sylna agitacyja a po druhe, szczo czysło hołosujuszczych za posłom Jajusom ne jest dostatoczne, bo ne dostajet jemu odnoho hołosa do absolutnoj bilszosty. Szczo do perwoho zamita, dosyt jest skazaty, szczo agitacyji nesut ustawamy zapreszczenyi, ony sut daże dozwołenyi i widbuwajut sia wsiuda pry wyborach. Skazał dalsze hospodyn sprawozdatel, szczo tut agitacyja dijała sia koło cerkwy, i zakluczajet iz toho, szczo takaja agitacyja nedopustyma. Na to skażu, że tak dije sia ono pry wsich wyborach, ożе musiłybyśmo użе dla toho wsi wybory zakwestyonowaty mymo ustawy, kotoraja neohranyczaje agitacyju na pewnoje tylko misce.

Ja dumaju, szczo toje, czy agitowano koło cerkwy, czy dalsze od cerkwy, ciłkom do riczy ne należyt; ożе toj zamit upadajet.

Szczo do druhoho punktu, jakto hosp. sprawozdatel pidnosyt, tj. szczo nestaje potrebnoho czysła hołosiw, to ne mohu wchodyty w toje zajawłenyje hospodyna sprawozdatela, bo ono jest duże zahalno podneseno, ja tilko zauważał, szczo hospodyn sprawozdatel skazaw, jako imenno try hołosy sut dla toho neważnymy, poneże mużу hołosowały w

zastupstwi swoich żen; toj zamit uważaju odnakož so wsem neuzasadnen, i pozwolu sobi pokłykaty sia raz na cywilny kodeks, podla kotoroho prysłužajet mużewy prawo w obszcze zastupowaty swoju żenu wo wsich cywilnych sprawach, a dalsze prywodżu nowijszu ustawu z dnia 20. wereśnia 1866. r., czysło 23. Wistnyka zakoniw krajewych, hde w artykuli wtorym czytajem, szczo zminiajut sia §§. 8., 9. i 14. ordynacyi wyborczoj. Maju tu tekst polski, to odczytaju jeho (czyta artykuł II. z ustawy z dnia 20. września 1866. r.). Ne wchodiaczy na teper w pryczyny proczych zakwestionowanych hołosiw, i obmezajuczy sia na reczenyi try hołosy, prychodżu do zakluczenia, że muż za żenu hołosowaty był w prawi — bo prawo toje także pry wyborach selskich per analogiam jest ugruntowane w samoj ustawi. Toje samo ślidujet dalsze z analogii ustawy hromadzkoj z r. 1866., kotora jest piznijsza jak statut wyborczyj, i tojże usowerszajet §. 4. hromadzkoj ustawy postanawlaje wyrazno, że żenszczynu zastupuje muż, iz czeho snowa ślidujet, szczo muż mohł także pry wyborach hołosowaty za swoju żenu.

Jesłyżc byśmo chotiły dopustyty, szczo żeńszczyna, kotora maje prawo wyberania z menszych posidłosty, ne może sia daty zastupaty czerez koho druhoho, to koneczno ona musiłaby byty i od wyborów hromadzkich wykluczena, i dlatoho nihde hołosowaty by ne mohła. Toho odnakož duch naszoj ustawy wyborczoj ne dopuskaje, tam bo nihde ne je skazano, szczo żeńszczyna jest wykluczena wid hołosowania i nihde w ustawi wyborczoj ne jest jej zakazano daty sia kim druhym zastupaty — ożc tim samym dozwołeno jej prawa swoho wyborowoho w możływyj sposib wykonuwaty. Jesłyż naszyi ustawy ne łyszajut żenszczyny praw politycznych, to koneczno musyt byty jej podany sposob tyi prawa wykonuwaty. I istynno po pryczyni rozłycznych nedohodnostej i mnohych nepryjemnosty, na kotoryi bułaby żeńszczyna stawajucza do wyboriw wystawłena, podano jej sposob w zastupstwi czerez muża hołosowaty. Skoroże ne można żeńszczynu, kotora do wyboriw sama staty ne może, wykluczaty od prawa wyborowoho, protywno dołżno jej prawo wyberania byty zabezpeczene, to ne mohu dohlanuty jakois nelegalnosty, jesły w naszom prypadku żeńszczyny hołosowały czerez swoich mużów.

Tilko nawodżu szczo do tono jednoho nestajuszczoho hołosa, kotoryj jawliajetsia aż 3ma hołosamy legalnymy pokrytyj. Wproczim szczo do dalszych 13. hołosiw neznaju, dlajakich pryczyn hospodyn sprawozdatel uważaje ich neważnymy. On nam toho jeszcze ne izjasnył pobłyższe szczo koły uczynyt, zasterehaju sobi jeszcze hołos zabraty; no koły tut władywo tylko o jeden hołos chodyt, a pokazano iz druhoj storony, szczo hołosiw potrebnych jest połna mira z nadwyżkoju dwoch, tak wnoszu toj wybir uznaty za ważny.

Zasterehaju sobi hołos.

Poseł **Tyszkowski**. Proszę o głos,

Marszałek. Poseł Tyszkowski ma głos.

Poseł **Tyszkowski**. Ja jestem za tem, ażeby ten wybór uznać za nieważny, a to z tego powodu, że wszystkie te powody nie tyle mię do tego powodują, jak jeden, a mianowicie najwazniejszy, że była użyta do tego agitacya religijna. Jeżeli się używa religii, to nie jest agitacya, tylko przymus, i to przymus — prawie zawsze skuteczny, bacząc na usposobienie religijne naszego ludu. Lud nie może się z tego wyłamać, ażeby się sprzeciwiał tam, gdzie mu się przedstawia religia. Bo oczywiście i to są środki, któremi się przymusza, jeżeli się nie pozwala, ażeby mógł kto wybierać wolno. Z tych przyczyn jestem najbardziej za nieuznaniem tego wyboru.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł **Golejewski**. Nie z tych powodów, co właśnie poprzedni mowcy podnieśli, jestem za uznaniem nieważności tego wyboru, ponieważ agitacyę trudno poznać, kiedy jest, a kiedy nie jest dozwolona. Ale trzymam się w tej mierze litery prawa. Żaluję, że szanowny sowietnik, który przecież powinien wiedzieć wszystkie zerkała w prawie, mówi, że jedno czysło jest powodem, dlaczego wybór ks. Jajusa ma być za nieważny uznany. Są inne i to ważne powody — o to brakują mu trzy głosy do absolutnej większości, czyli raczej otrzymał trzy głosy dane przez kobiety, które właśnie są jako nieważne uznane w zerkali prawa. Przypatrzmy się tylko §. statutu krajowego, to tam znajdziemy to orzeczenie, a mianowicie w §. 15.!! który brzmi (czyta §. 15. ordynacyi wyborczej).

Zaś w ustawie, na którą się odwołuje szanowny sowietnik, powiedziano (czyta 1. i 2. artykuł ustawy z dnia 20. września). A zatem doty-

czy to mężów, których żony są właścicielkami większych posiadłości. A ponieważ szanowny sowietnik zastosował do posiadłości mniejszych, a zatem szanowny sowietnik postąpił sobie mylnie; bo według paragrafu, w którym jest mowa o posiadłościach większych a nie mniejszych — przeto prawnie i faktycznie ks. Jajusowi „brakowało trzy czysła“ do absolutnej większości i wybór musi być za nieważny uznany.

Poseł Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Moi panowe! Bez wzhladu, czy to ide o wybir ks. Jajusa, czy jakij kotry innyj, ja staju na stanowyszczu, jakie kożdyj czołowik sprawedływyj zaniaty powynen. Jest zasada w ustawi hromadzkij i toj zasady trymałyśmosia do teper takož i pry ordynacyi wyborczoj dla posłów, że toj, kotoryj maje prawo wyberaty w hromadi, toj može buty i wyborcioju do Sojmu. (Głosy: A nie!) Otżeż za żenu wyberaje w hromadi jej muž, otżeż jesły za żenu stanuł do wyboru wyborcia, to on maje prawo hołosowaty i także jeho hołos powynen buty uważanyj za ważnyj. Po toj pryczyni sut wsi hołosy dany Jajusowy czerez mużiw w zastupnyczestwi ich żinok ważnyi, i dla toho i wybor Jajusa powynen byty ważnyj.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Poseł Adam Sapieha. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Golejewski. Proszę o głos.

Poseł Grocholski. Mnie się zdaje panowie, że . . . .

(Głosy): Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Przepraszam. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Dyskusya zamknięta. Zapisani są do głosu pp. Grocholski, Golejewski, Kowalski.

Poseł Golejewski. Ja prosiłem ostatni o głos.

Marszałek. Zresztą choćby i tak było, to muszę iść po porządku. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Sądzę, że szanowny poseł Ławrowski, wypowiadając zdanie, żeśmy powinni stać na stanowisku sprawiedliwości, ale nie łaski, że tak powiem, to zrobił nam przytyk, że nam chodzi o unieważnienie tego wyboru, dlatego, że to jest wybór ks. Jajusa. Przypomnę mu, że kiedy chodziło o unieważnienie wyboru ks. Szaszkiewicza, bardzo dużo głosów było za nieważnością tego wyboru, jakkolwiek wiedzieli, że z uznaniem nieważności tego wyboru uznane będą za nieważne wybory także posłów niektórych z tej strony siedzących, a z drugiej strony za ważnością przemawiali także posłowie, którzy nie głosują razem z tą stroną. Więc panowie czysto przedmiotowo na tę rzecz się zapatrują. Ja sądzę, że to co podniósł poseł Tyszkowski jest ogromnej doniosłości. Poseł Kowalski powiedział, że ustawa pozwala agitacyi. Ja nie widzę, żeby ustawa twierdząco pozwalała agitacyi. Ustawa nie zabrania agitacyi, ale jeżeli ta agitacya przekracza granice moralności, jeżeli się używa do agitacyi religii (brawa). to moi panowie nie jest to agitacya tylko profanacya (brawa). W tym razie taki, który używa tej broni profanacyi religii, żeby wejść w nasze grono, my możemy powiedzieć śmiało, nie życzymy sobie aby z nami siedział (brawa). Teraz wprost do artykułu ustawy. Taka jest ustawa. Poseł Kowalski przywodząc tę ustawę wypuścił u niej to, co jest właśnie ważne, to jest: wypuścił te cytowania §§. 8, 9., 14. W tym artykule stoi, jak się głosuje za niewiasty (czyta §. 15. ordynacyi wyborczej i ustawę z dnia 20. września 1866.).

Otóż to prawo przysługuje niewiastom na podstawie §. 8., 9., 14. sejmowej ordynacyi wyborczej. A które niewiasty mają na podstawie §§. 8., 9. i 14. prawo wybierania? To nie podlega wątpliwości, że tylko niewiasty, będące żonami tabularnych właścicieli, a zatem ta ustawa mówi wyłącznie dla kobiet tabularnych.

(Głosy): Same one powinne być właścicielkami tabularnemi.

Poseł Grocholski. Dla tabularnych właścicielek analogii zatem rozciągać nie można, bo gdyby Wysoki Sejm a raczej ustawa chciała rozszerzać do wszystkich wypadków, to w takim razie nie byłaby ograniczała się tylko na właścicielach tabularnych. Poseł Kowalski argumentuje dalej, że gdyby za żonę nie mógł głosować mąż, to by żona zupełnie głosować nie mogła. Jakim sposobem przyszedł poseł Kowalski do tych argumentacyj, nie wiem, bo według mojego najsumien-

niejszego przekonania, kobieta ma prawo osobiście głosować na posła.

Głosy: Nie ma tego prawa.

Poseł Grocholski. Wszakże my tego prawa nigdy nie odjęli. Zresztą moi panowie tu zupełnie o co innego chodzi. Poseł Kowalski tak daleko idzie, że chciałby twierdzić, iż ponieważ za żonę może głosować mąż, więc mąż jest wybieralny; to jest zupełnie co innego, myśmy nigdy tego nie twierdzili, i s'aliśmy przy tej zasadzie, że jakkolwiek za właścicielkę tabularną może głosować jej mąż, to nigdyśmy nie windykowali tego prawa, żeby, jeżeli może głosować na posła, ażeby tem samem mógł być i wybrany na posła. Więc zdaje mi się, że to tłómaczenie jest zupełnie fałszywe, błędne i że tutaj ten głos odtrącony być musi.

Poseł Ławrowski. Proszu o hołos w kwestyi osobystoj.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Stajuczy w oboroni mojeho wnesenija, muszu widpowisty na zamity zdiłany mei i iz dwoch storon, imenno posoł Tyszkowskij, z kotrym sia sohłaszaje posoł Grocholskij, zamiczajet meni, że jak bud' agitacyi ne sut zakazani, jednakoż religijni agitacyi sut' wykluczeni. Ja słyszałjem z ust hospodyna sprawozdatela tylko toje, szczo agitacyi widbuwały sia perecerkwoju, ałe ne słyszałjem, ażeby ony widbuwały sia w cerkwi, abo szczoby naruszały religijnost w czom nybud'. Że ony widbuwały sia pered cerkwoju, jeszcze ne nadaje toje im charakteru relihijnoho, bo takim sposobom wsio musiłybyśmo nazwaty relihijnym, szczo nybud' pered cerkwoju dije sia, a z takim pohladom czej nikto sohłasyty sia ne schoczet. Ja derżu sia słiw hospodyna sprawozdateła, w jeho słowach ne dosmotrujusia niczoho relihijnoho. Odże dumaju, że toje zamiczanyje ne maje najmenszoho tut zastosowanyja i jest pustosłowiem; tym kinczu perszu czast' mojeho odwita.

Prystupaju do druhoj czasty meni zdiłanych zamitow, to jest: szczo do toho, jako bym oszybczno poniał i predstawył cytowanyi mnoju ustawy. Tut mohu smiło pokłykatysia na was moi panowe, jako ja wyrazno skazał, szczo pokłykujuczysia na ustawy mnoju nawedenyi, widkłykujuś na ich analogiju w naszym prypadku. A imenno skazałjem, szczo koły ustawa hromadzka nadaje prawo żeńszczynam hołosowaty czerez swoich mużiw; i taja ustawa jest piznijsza nyżeły ustawa wyborczaja do Sojmu, jesły dalsze tajaże ostatnia toho prawa im ne zapereczaje, jesły w końcy posidatelki dóbr tabularnych mohut zastupatysia pry wyborach posła do Sojmu krajewoho czerez swoich mużiw, to dumałjem wykazaty w duchu prawa, że żeńszczyny z pomenszych posidatelstw ne mohut byty pozbawłeni toho samoho prawa, jake prysłuhuje żeńszczynam, jako posidatelkam dóbr tabularnych. Bo pytaju sia moich panów, dlaczoho żeńszczyna jako żeńszczyna ne maje byty uważana odnakowo bez wzhladu na to, czy ona maje tabularnu własnost', czy selskuju? Ja dumaju, że ustawa mała łysze charakter żeńszczyny jako tako na wzhładi, dopuskajuczy jej zastupstwo czerez muża, ne uważała pry tom, czy ona jest didyczkoju miszczańskoju czy selankoju. Takoż panowe ne mohu ja dopustyty, ażeby nasza ustawa buła nedokładna, i ne połna, inaksze musiłybyśmy pryznaty, że wzhladom dopustywosty iły nedopustywosty zastupstwa żen selskich, nit w naszych ustawach żadnoho postanowłenyja, i szczo proto zachodyt w tom wzhładi w naszych ustawach jakaś nedokładnost, a proto naszyi ustawy ne sut' fałszywi, czoho odnakoż moi panowe twerdyty ne schoczete.

Teper zwertaju sia jeszcze ku hospodynowy grafowy Golejewskomu, kotoryj ne włastywo o meni sia wyrazył. Ja ne dywuju sia wychodkam toho posła suprotyw meni, bo on ne znaje dobre ruskoho jazyka, jesły somniwajetsia, czy wyrażenie „Czysło" jest ruskiem, sczej ne jemu o nim sudity, no ja załedwa oszybaju, jesły skażu, szczo pan graf duże poprawno po polski howoryty ne znaje (brawo). Uważnoju on zrobył Wysokuju Pałatu, szczo ja sowitnyk. Ja że na toje zamiczaju, że ja toho moho pozasojmowoho charakteru ciłkom sia ne curjaju. No tutaj ja jeśm posoł tak dobryj jak pan graf i ciłkom jemu riwnyj.

Protoje muszu z bołem sercia pryznaty, że chotił graf Golejewski meni dosadyty, odnakoż ja zostawlaju Wysokoj Pałati do osudżenia, czy hodyt sia w tak Wysokim sobraniju, jak Sojm w toj sposib szutyty? (Brawo z prawej strony). Ja jako sowitnyk znaju swoju czest' zastupaty, a moje-

ju oboronoju jest sowistne połnenije moich obowiazkiw; o czem graf Golejewski może takož pereświdczyty sia. No i czest' posła jest meni duże doroha, proto nemohu sterpity żadnych protyw meni wyciłenych osobystych prytykt.

Wproczem, czy jako sowitnyk wsudi, czy jako posoł w Sojmi ne choczu inaksze, jak predmetowo kożduju ricz traktowaty, i ne dozwolu panu grafowy Golejewskomu, kotoryj sia tak daleko zabuł i chotił meni dosadyty, z hranyć predmetowosty wystupaty. (Brawa z prawej strony i nie słychać z powodu wielkiego szmeru).

Marszałek. To są kwestye osobiste.

Poseł Kowalski. Zistaju pry moim wneseniju i proszu, Wysoka Pałata izwołyt uchwałyty, że wybor posła Jajusa jest ważnyj.

Poseł Golejewski. Proszę o głos w sprawie osobistej.

Poseł Lawrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Dlatoho prosyłjem o hołos, bo chotiłjem moje stanowyszcze zajawyty bez wzhladu na toje, czy ważnist czy neważnist toho wyboru uznana bude.

Ja zauważał, że besidnyki poperedni odstupyły od predmetu i bilsze osobystostej tykały, otżeż ja skazał, że pohladaju na ricz predmetowo, ałe nikomu ne dawałjem jakoho nebud' prytyku.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Muszę odpowiedzieć szanownemu posłowi Ławrowskiemu, że tutaj sędzią naszym nie jest każdy pojedyńczy członek, a zatem nie jest nim także poseł Ławrowski, tylko Książe Marszałek, do którego krytyka naszego zachowywania się należy. Nie może więc poseł Ławrowski uważać się za uprawnionego dawać nam nauki. Co się tyczy posła Kowalskiego, to nie widzę przyczyny, dlaczegoby miał się obrazić, że użyłem wyrazu sowietnyk. Mnie się zdaje, że tym wyrazem niesłusznie uczuł się dotkniętym, bo sam się tak nazwał. Wszakże i szanowny poseł Kowalski nazywał mnie grafem Golejewskim a nie posłem Golejewskim, dlaczegoż więc nie mogę go nazywać sowietnikiem, jeżeli on mi daje tytuł grafa nie posła.

Potem utrzymuje szanowny poseł Kowalski, że nie umiem po rusku, a nawet przypuszcza, że być może że nie umiem i po polsku mówić, jednakowoż nie mówię nigdy po moskiewsku, jak poseł Kowalski, używając tutaj kilkakrotnie wyrazu „czysło“. Tu się mówi po polsku i po rusku a każdy przyzna, że „czysło“ nie jest po rusku tylko po moskiewsku, a tu po moskiewsku mówić się nie powinno. (Wesołość, brawa i oklaski w Izbie i na galeryach). Jeżeli i ja sobie pozwoliłem powiedzieć kilka słów po moskiewsku, to w tem nie ma obrazy, bo nie dotykałem osobiście.

Sprawozdawca poseł Pietruski. Jako sprawozdawca odpowiem przedewszystkiem szanownemu posłowi Kowalskiemu na jego zapytanie, dlaczego innych 15 głosów danych na ks. Jajusa uznaliśmy za nieważne; oto dlatego, że ci, którzy głosowali, nie byli prawyborcami, więc nie mieli też prawa głosowania, to jest być wyborcami.

Głosy: Głośniej! głośniej!

Sprawozdawca poseł Pietruski. Pierwszy powód, który przemawia za unieważnieniem tego wyboru, jest i ten mianowicie, że były agitacye nielegalne. Moi panowie, zdaje mi się, że Władzy nikt nie posądzi, żeby ona chciała coś przytoczyć, co się z prawdą nie zgadza, owoż myśmy udali się do Władzy, żeby nam wskazała o ile zarzuty w proteście poczynione z prawdą są zgodne lub nie, co więcej Władze polityczne nietylko że to potwierdziły, ale z własnego popędu już przytoczyły w protokole wyborczym, że były agitacye, a mianowicie co do agitacyi powiada były nadzwyczaj silne i nieprawne.

Jeżeli Władza sama przytoczy tę okoliczności jako zbyt rażące, to z pewnością przyjąć można z całym spokojem, że ta agitacya musiała być nieuprawnioną, nielegalną. Pomijam już owe agitacye na religijnych pobudkach oparte, które z należytym naciskiem podnieśli dwaj posłowie, panowie Tyszkowski i Grocholski. Zwracam się do agitacyi w samej sali wyborczej prowadzonych. Były one nielegalne, i prowadzone przez ks. Szajdzickiego w sposób rażąco nieprawny, skoro tego księdza, osobę duchowną, musiano ze sali wydalić. W prawdzie pan Starosta w swojej relacyi nie mówi: że kazał go wydalić przez żandarma, jak to protest twierdzi, ale sam fakt, że musiano agitatora wydalić ze sali świadczy, że nie chciał zastoso-

wać się do napomnień, i nie chciał dobrowolnie ustąpić. Przystępuję do drugiego punktu, a mianowicie, czy mąż właścicielki gruntów wiejskich ma za nią prawo głosować. Jest to panowie kwestya, która nam tutaj prawie codziennie teraz w naszych obradach przy sprawdzaniu wyborów poselskich na stół przychodzi.

Nie mam panowie pretensyi wykładać tutaj teoryi tego przedmiotu, lecz tylko z tytułu uzasadnienia wniosku muszę jako sprawozdawca komisyi bliżej się zastanowić nad tą kwestyą.

Owoż §. 15 ordynacyi wyborczej stawia regułę i zasadę, w jaki sposób głosowanie odbywać się może, i że „każdy wyborca wykonywać może swe prawo wyborcze tylko w jednym okręgu wyborczym i w zasadzie tylko osobiście.“ Więc mamy zasadę orzeczenia, że tylko prawo wyborcze osobiście wykonywać może. Wyjątkowo tylko, jak to ustęp drugi mówi, wolno właścicielom większych własności głosować przez pełnomocników, a wedle ustawy z dnia 20. września 1866. właścicielkom większych posiadłości przez mężów z którymi żyją.

Owoż jest jasnem, że gdy tylko niewiasty będące właścicielkami posiadłości tabularnych mogą głosować na posłów przez swoich mężów, prawo to nie przysługa właścicielkom mniejszych posiadłości.

Wprawdzie powoływali się mowcy przemawiający za ważnością tego wyboru na analogię za ustawą gminną. Panowie! mojem zdaniem tu nie zachodzi żadna analogia. Prawnicy o tem wiedzą, że do analogii wtedy się ucieka, gdy ani ze słów ani z ducha ustawy nie da się orzec o pewnym wypadku. Gdy zaś ustawa już zawiera dostatecznie i jasno prawidło dla pewnych faktów, analogia nie ma miejsca.

Przeciwnicy moi przytaczają, że ustawa gminna z r. 1866. daje mężom prawo głosowania za żony. Ależ ustawa gminna daje mężom tylko prawo głosowania za żony w gminie i w sprawach gminnych, nie zaś przy wyborach na posłów.

Ależ mówią przeciwnicy: §. 13. ordynacyi wyborczej mówi wyraźnie, że ci sami co w gminie, głosują także na posła, a zatem mąż za żonę.

Argumentacya ta nie może się ostać, ponieważ §. 13. ordynacyi wyborczej mówi tylko o uprawnieniu, nie zaś o sposobie wykonania, o którym orzeka §. 15. Owóż między prawem a wykonaniem jego jest wielka różnica. I tak małoletni ma prawo własności, nie może go wszelako sam wykonywać. Tak samo i właścicielki mniejszych posiadłości mają prawo głosowania, mogą je wykonywać w gminie przez mężów, nigdy zaś przy wyborze posłów na Sejm, bo temu sprzeciwia się §. 15. ordynacyi wyborczej; bo jeżeli ustawa powiada, że wyjątkowo żony jako właścicielki większych posiadłości mają prawo głosowania przez mężów, to już tem samem powiedziała, że tego prawa nie mają inne niewiasty, a mianowicie z mniejszych posiadłości.

Panowie powiecie, że to jest wielką niesprawiedliwością; jak to? niewiastom jako właścicielkom większych posiadłości a żyjącym z mężem wolno przez tychże głosować, zaś kobietom właścicielkom mniejszych posiadłości już to prawo ma być odmówionem?

Na to ja panom odpowiem jako prawnik, że my nie możemy wchodzić w powody, dlaczego prawodawca takie a nie inne prawa wydał, dla mnie jest to dość powiedzieć, że tak prawodawca chciał. Ale są także powody wynikające z natury rzeczy. Opierając się na ustawie gminnej, trzebaby także dopuścić głosowanie przez pełnomocników, bo i takie głosowanie dopuszcza ten sam paragraf ustawy gminnej. Cóżby się wtedy stało, gdyby każdy wyborca chciał się pełnomocnikiem zastąpić? po największej części włościanie pisać nie umieją. Jakaż tu droga szeroka do nadużyć by się otworzyła! Chcąc tym nadużyciom zapobiedz, wprzód musiano by skonstatować, czy podpisy są legalne, czy nie? Dalej któżby mógł skontrolować wszystkie te krzyżyki? Chcieć legalizować wszystkie te podpisy, co za koszta dla ludu. Dlatego jestem przekonania i obstaję przy tem, że tylko żony takie, które mają większe własności, mogą głosować przez swych mężów. Tym sposobem więc głosy tych trzech wyborców są nieważne. Ks. Jajus ma zatem 82 głosów, więc o jeden głos mniej niż wymagana absolutna większość, która jest 83. Obstaję zatem przy wniosku komisyi, a mianowicie:

1. ażeby uznać wybór ks. Jajusa za nieważny;

2. ażeby zawezwać Rząd, by zechciał wpłynąć, ażeby powyższe nieregularności na przyszłość nie zachodziły.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest wniosek komisyi, ażeby wybór ks. Jajusa uznać za nieważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Więc wybór ten za nieważny uznany. Zaproszę teraz tych panów posłów, których wybory zostały sprawdzone, a którzy przyrzeczenia jeszcze nie złożyli, ażeby je złożyć zechcieli.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta rotę przyrzeczenia, poczem przystępują pp. posłowie do trybuny i podają rękę Księciu Marszałkowi w porządku, jak następuję): pp. Polanowski, Czajkowski, Zyblikiewicz, Krzeczunowicz, Michalski, Badeni i Sapieha Adam.

Marszałek. Jest kilka wniosków, które są postawione jako wnioski naglące, więc zostaną one odczytane.

Sekretarz poseł Mandyczewski (czyta):

Nahlaszczoje wnesenie.

„Wysokyj Sojm izwołyt uchwałyty śliduju-szczuju adresu do Trona:

Wasze cisarskoje i korołewskoje apostolskoje Wełyczestwo!

W oboch krajewych jazykach ohołoszene Posłanije Waszoho Wełyczestwa wysłuchał hałycyjskyj Sojm z oduszewłenijem.

Mynaje uże ciłoje stolitije, jak korunnyj kraj Hałycyi i Wołodymyryi nerozdilnuju czast' awstryjskoj Monarchii sostawlaje; a czerez wse toje, neraz duże tiażkoje wremia jawlałsia tutejszyj narod cisarskoj Dynastyi Waszoho Wełyczestwa wirnym i za ciłost Habsburskoj Deržawy do wsiakych žertw hotowym. Tujuže dewyzu on i nyni na prapori swoich pubłycznych podwyhow postojanno deržyt i bude deržaty, w tom nit somninija.

Proto i po Wysoczajszoj woły Waszoho Wełyczestwa sobrawszyi sia w krajewom Sojmi zastupnyky korołewstwa Hałycyi i Wołodymyryi z Wełykym kniażestwom krakowskim, żełajuczy byty wirnymy predstawytelamy patriotyczeskych czuwstw i uwirenij żytelstwa tohożе kraja korunnoho, pryznajut nahlaczym obowiazkom swoim, w sej chwyli bremennych w poslidstwija sobytij, kotorych zriłyszczem stała sia Europa, wpered wseho predaty sia onym najważnijszym sprawam, kotorych jedynohłasnoje wspyranie jest usłowijem mohuszczestwa i znaczenija awstryjskoji Deržawy. I w toj ciły prystupajem bez wsiakoj prowołoky ku wyboram do Dumy deržawnoj.

Odnakož po do sych por dijstwujuszczomu wyborowomu krajewomu statutu jest dla zastupnykow ruskoho żytelstwa kraju sowerszenno newozmożnym, wybraty do deržawnoj Dumy takych otporuczennykow, kotoryi by tamže i Rusynow połytycznomu pohladowy jak i patriotyczeskoj ich predannosty wirnoje wyrażenije daty woschotiły.

W samom dili tak: Po toj pryczyni wybory hałycyjskoho Sojma do dumy deržawnoj mohut udowłetworyty tolko formi wyborowoho statuta, a ne takož potrebam i żełanijam oboch narodnostej w kraju.

Takym sposobom na teper inaksze byty ne możę. No zastupnyky ruskoho nasełenija potiszajut sia, szczo na dołho toje tak bilsze ostatyś ne może; koły wyrażennoju Wołeju Waszeho Wełyczestwa jest, szczoby woznykajuczyi na obłasty wnutrennych potreb kraja rozłyczija mninij ustawomirnoju dorohoju riszałyś i szczoby tym sposobom żełanija kraja w hranyciach jedynstwa deržawy i z uwzhladnenijem połytycznych otnoszenij po wozmożnosty wypołnenyji były.

Poruczajuczy naszoje sprawedływoje diło wsemyłostywijszoj zaszczyti Waszoho Wełyczestwa, predajem sia kripkoj nadiji, szczo i Rusyny Hałycyi i Wołodymyryi połnoj rownoprawnosty pered zakonom w każdom otnoszeniji wskori budut uczastnykamy, i szczo riwnaja opika obom narodnostiam kraja zakonno opredyłyt sia.

Umolajem Wsemohuszczoho Boha, On da soderžyt naszoho Cisaria, nasze oteczestwo!

Lwiw, dnia 26. awhusta 1870.

Wasyłij Kowalskij.

Ambrozij Janowskij. — Ihnatij Halka. — Josyf Jajus. — Antonij Petruszewicz. — Iwan Pełech. — Iwan Kerepin. — Mychaiło Demkow. — Teodor Hajdamacha. — Teodor Biłous. — Josyf Kulczyckij. — Dr. Hawryił Kryżanowskij. — Pawło Lisieneckij. — Ałeksej Zaklinskij. — Mychaił Kezanowicz. — Josyf Krasickij. — Nykoła Bojczuk. — Iwan Ozarkewicz. — Danyło Iwaniszow. — Petro Kocyłowskij. — Iłija Fecak. — Wasyłij Kocko.—

Fortuna. — Iwan Bodnar. — W. Całkowskij. — Kiryło Hubar. — Mandyczewskij. — Lewickij.

(Po przeczytaniu. Głosy z prawej: po polsku!)

Marszałek. Nikt sobie nie życzy tego.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Co do kwestyi formalnej?

Poseł Kowalski. Tak jest.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Poneże jest wybrana komisya adresowa, jak to posoł Smolka żełał, a wnesok nasz jest także projektom do adresy; poneże dalsze w toj komisyi ne zasidajet żaden człen wybranyj z posłiw menszych posidłosty, kotryjby mihł w komisyi izjasnyty, szczo do toczki zrinia mernosty sojmowoj, do jakiej my tut należymo, wydiłyśmo sia zpowodowanii naszomu pohladowy w osobnoj, dorozi wirny wyraz daty i predkładajem wnesok toj jako projekt do adresy. A poneże komisya adresowa nebawom stane pered Wysokoju Pałatoju z swoim sprawozdaniem, to wnesok nasz, w wydu korotkoho czasu naszych obrad, predstawlajet sia jako nahlaszczyi, szczo do formalnoho postupowania z naszym wneskom, żełaju §. 46. regulaminu sojmowoho, maty zastosowanyj, kotoryi dozwolaje skoroczenia w traktowaniu spraw nahlaszczych. Proto wnoszu, toj projekt do adresowoj komisyi bez perwszoho czytania i peczatania ku sprawozdanyju odosłaty.

Marszałek. Przedewszystkiem jest wniosek, aby go traktowano jako naglący i odesłano bez drukowania do komisyi adresowej.

Poseł Wolski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja jako przewodniczący komisyi adresowej zabieram głos dla sprostowania tego faktu. (Niepokój). Do komisyi adresowej jest wybrany z gmin wiejskich poseł Krzeczunowicz, i to nawet z okręgu gmin wiejskich, lwowskiego obwodu.

Poseł Wolski. Ja chciałem ten sam fakt przytoczyć, więc odstępuję od głosu.

Marszałek. Wniosek ten posła Kowalskiego poddam pod głosowanie, aby go bez drukowania jako wniosek naglący odesłano do komisyi adresowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Prawie wszyscy wstają). Jest przyjęty, będzie odesłany do komisyi adresowej.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

„Sejm uchwalić raczy następującą rezolucyę:

Sejm wzywa Rząd, aby instytucya obrony krajowej urządzoną i przeprowadzoną została jak najspieszniej w kraju naszym odpowiednio jego narodowym właściwościom.

Leon Chrzanowski,

wnioskodawca.

Ziemiałkowski. — Gołuchowski. — Erazm Wolański. — Kraiński. — Golejewski. — Tyszkowski. — Emil Torosiewicz. — Jan Tarnowski. — Jan Szeptycki. — Jasiński. — Szemelowski. — Rutowski. — Wereszczyński. — Weigel. — Grocholski. — Padlewski. — Polanowski. — Koziebrodzki. — J. Czartoryski. — Krzeczunowicz. — Haller. — Czerkawski. — Agopsowicz. — Fränkel. — Kamiński. — Baum. — Szczepański. — Henryk Janko. — Sawczyński. — Dąbrowski. — Smolka. — Kabat. — M. Wolański. — Siemiński. — Wolski. — J. Hosard. — Bogdanowicz. — Tettmeier. — H. Wodzicki. — Kirchmajer. — A. Sapieha. — Badeni. — Pfeiffer. — Pietruski. — Smarzewski“.

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania. Upraszam ażeby bez drukowania wniosek ten jako naglący odesłanym został do komisyi adresowej z poleceniem, aby nam na następnem już posiedzeniu zdała sprawę.

Marszałek. Wniosek ten ma być traktowany jako naglący i odesłany do komisyi adresowej, aby przy najbliższem posiedzeniu komisya zdała z niego sprawę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest większość, a zatem wniosek przyjęty. Jest jeszcze jeden wniosek.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta):

Wniosek.

„Z odpowiedzi Wgo. Komisarza rządowego, danej na interpelacyę posła Wgo. Erazma Wolańskiego, wypływa, że zakłady kontumacyjne na granicy od cesarstwa rosyjskiego istniejące, nie są odpowiednio swemu celowi urządzone, ani dostateczną służbą sanitarną i administracyjną zaopatrzone, a nareszcie że celem usunięcia przemytnictwa Rząd tylko w myśl ustaw istniejących działać może. co naprowadza na domysł, że te ustawy nie okazują się w praktyce dostatecznemi.

Z tych powodów stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Namiestnictwo by zakłady kontumacyjne w Brodach, Podwołoczyskach, Husiatynie, Okopy-Podwołoczyskach i Skale w jak najkrótszym czasie odpowiednio swemu przeznaczeniu urządzonemi, i w dostateczną służbę administracyjną i sanitarną zaopatrzonemi zostały.

II. Sejm poleca komisyi administracyjnej z 12 członków z całego Sejmu wybrać się mającej, by ta ustawę z dnia 28. czerwca 1868. dokładnie zbadała i sprawozdanie z odpowiedniemi wnioskami do zmian, jakieby w tej ustawie za potrzebne uznała, Sejmowi przedłożyła.

Lwów, dnia 26. sierpnia 1870.

Agopsowicz.

F. Hoszard. — Golejewski. — Weissman. — Erazm Wolański. — Franciszek Torosiewicz. — Zyblikiewicz. — Zygmunt Sawczyński. — Wodzicki. — Weigel. — Baworowski. — Paszkowski. — J. Kirchmajer. — Szujski. — Chrzanowski. — Tyszkowski. — Bodnar. — Kocyłowski. — Kocko. — Iwaniszów. — Rutowski. — Smolka. — Padlewski".

Marszałek. Wniosek ten będzie traktowany wedle regulaminu na następnem posiedzeniu i Wysokiej Izbie już drukowany rozdanym. Przystąpimy teraz do dalszego porządku dziennego. Na porządku dziennym są wnioski Wydziału krajowego o przyzwoleniach na pobór myta. Poseł Gross ma głos.

Poseł Fränkel. Ponieważ sprawa statutu miasta Lwowa jest arcyważną dla stolicy, więc prosiłbym żeby Książę Marszałek był łaskaw sprawę statutu miasta Lwowa, pierwej postawić na porządek dzienny.

Marszałek. Ponieważ właśnie nad tym wnioskiem Wydziału krajowego, o przyzwoleniach poboru myta nie będzie dyskusyi więc sądziłbym aż po postawieniu tego wniosku wziąść statut miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta przewozowego obszarowi dworskiemu w Przeworsku od promu na rzece Wisłoku w Korniakowie.

Wysoki Sejmie!

Dla dogodności ogółu a szczególnie dla skrócenia komunikacyi od Przeworska do Żołynia utrzymuje Państwo Przeworsk na tej drodze we wsi Korniakowie na rzece Wisłoka prom własnym kosztem zbudowany, od niepamiętnych czasów za pobieraniem myta przewozowego według udzielonej mu taryfy I. klasy co pięć lat odnawianej. Ponieważ ostatnie to pozwolenie udzielone Państwu Przeworsk rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 15. czerwca 1863. l. 10.418 już się skończyło, prosi nadmienione Państwo o wyjednanie przedłużenia takowego. Według sprawozdania Wydziału powiatowego w Łańcucie z dnia 10. maja 1870. l. 947 wynosi szerokość koryta rzeki Wisłoki w miejscu przewozu $24\frac{1}{2}^{\circ}$, koszta zaś zwyczajnego utrzymania tego przewozu wynoszą 218 złr. w. a. Zważywszy, że dochody z tego przewozu według dotychczas praktykowanych uczęszczań pociągów i bydła pędzonego ledwo 126 złr. rocznie przynosić mogą i przewóz ten dla wygody ogółu wystawionym został, gdyż komunikacya przez ten przewóz między Przeworskiem a Żołynią daleko krótszą i dogodniejszą jest, jak przez zwykłą drogę komunikacyjną na Łańcut, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy załączoną ustawę uchwalić:

Marszałek. Postawię panowie wniosek, aby jak dotąd, uwolnić pana referenta od czytania pierwszego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest większość. Więc dyskusya ogólna otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny):

„Art. I.

Państwu Przeworsk nadaje się na lat trzy od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania myta od przewozu w Korniakowie na rzece Wisłoku, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem pomienionego przewozu".

Marszałek (po przeczytaniu). Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się z artykułem pierwszym zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł pierwszy przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Art. II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, dwa (2) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, i od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, n. p. od źrebiąt i t. d., jeden (1) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła, zarówno ze starszem tego rodzaju, n. p. od prosiąt, jagniąt, koźląt i t. d., z wyjątkiem źrebiąt lub cieląt ssących przy matkach, jeden (1) cent;

d) od każdej osoby bez różnicy, dwa (2) centy;

e) od osoby z taczkami lub wózkiem, cztery (4) centy".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda (Milczenie). Kto się zgadza z artykułem drugim, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł drugi przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane istniejące przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o zniżeniu takowej nawet w tych wypadkach, gdzie obecna ustawa nie zawiera w tej mierze wyraźnego postanowienia".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się zgadza z artykułem trzecim, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł trzeci przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny):

„Ustawa

o udzielenie prawa poboru przewozowego we wsi Korniakowie, Państwa Przeworska.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem, ustanawiam co następuje":

Marszałek. Co do tytułu rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? Kto się z tym tytułem zgadza, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross. Wnoszę, ażeby przyjąć ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, ażeby przyjąć ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęte.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Wstają wszyscy). Ustawa przyjęta. Przystąpimy teraz do 4go punktu porządku dziennego, tj. sprawozdania komisyi o statucie miasta Lwowa.

Poseł Czajkowski (z trybuny). Sprawozdanie komisyi w przedmiocie uchwalenia statutu dla król. stołecznego miasta Lwowa (czyta):

„Sprawozdanie komisyi w przedmiocie nadania statutu dla król. stołecznego miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie! Uchwalony przez Wysoki Sejm podczas sesyi ubiegłej na posiedzeniu z dnia 20. października 1869. statut dla król. stołecznego miasta Lwowa nie otrzymał sankcyi cesarskiej, a to według intymatu c. k. Prezydyum krajowego z dnia 14. lipca 1870. L. 4.673 z powodu stylizacyi §. 10. statutu, tudzież §§. 1., 8. ordynacyi wyborczej, w których jest mowa o obywatelach Państwa austryacko-węgierskiego; to bowiem uważa odnośny reskrypt Ministerstwa spraw wewnętrznych jako niezgodne z istniejącemi ustawami, ponieważ według tych ustaw nie istnieje prawo obywatelstwa Państwa austryacko-węgierskiego,

lecz w myśl artykułu I. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867. l. 142 (Dz. p. P.) tylko ogólne prawo obywatelstwa austryackiego dla przynależnych do królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych. Obok tego zrobiony w reskrypcie ministeryalnym zarzut, że postanowienia statutu tudzież ordynacyi wyborczej względem utraty prawa obywatelstwa i prawa wybierania i obieralności nie są zgodne z ustawą karną, a względnie z nowelą karną z dnia 15. listopada 1867. (l. 131. Dz. p. P.). W tem jednak nie upatrzyło Ministerstwo przyczyny do odmówienia sankcyi, i tylko wskazało, iżby było odpowiednem, aby powołane §§. statutu i ordynacyi wyborczej zmienione zostały podług orzeczeń wspomnianej noweli. Zawiadomiona o tem Rada miasta Lwowa, porobiła w projekcie statutu i ordynacyi wyborczej wskazane zmiany i przedłożyła tak poprawiony projekt Wydziałowi krajowemu dla przedstawienia go Wysokiemu Sejmowi, a obok tego wniesła na ręce posła Smolki osobną petycyę do Sejmu, której przedstawiając nagłą potrzebę ukonstytuowania się gminy na podstawie statutu, już tylokrotnie jednak dotychczas bezskutecznie uchwalanego, prosi o jak najspieszniejsze załatwienie tej sprawy.

Komisya zbadała te zaprojektowane w przedłożonym statucie i ordynacyi wyborczej zmiany i poczyniwszy w nim poprawki co do formalnego układu i stylizacyi odnośnych §§., uważa wszelkie podniesione zarzuty i trudności za usunięte i wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić dla król. stołecznego miasta Lwowa statut wraz z ordynacyą wyborczą i odnośną ustawą podług przedstawionego projektu, a względnie uchwalić §§. 8. i 10. statutu, tudzież 1., 3., 8., 11. ordynacyi wyborczej, resztę zaś §§. jako przyjętych w całości i niezmiennie z uchwalonego na posiedzeniu sejmowem dnia 20. października 1869. statutu en bloc przyjąć.

Projekt statutu, o którym mowa, został wydrukowany i szanownym posłom rozdany. (Patrz aleg. III.) Projekt ten w porównaniu z statutem uchwalonym na posiedzeniu z dnia 24. października 1869. zawiera tylko zmianę w §. 10. statutu, tudzież w §§. 1. i 8. ordynacyi wyborczej, wyrazu „obywatelstwo Państwa austryacko-węgierskiego“, niemniej w §. 8. statutu i §§. 3. i 11. ordynacyi wyborczej, zmianę warunków utraty obywatelstwa miejskiego i utraty prawa wybierania i wybieralności.

Co się tyczy §. 10. statutu, tudzież §§. 1. 8. ordynacyi wyborczej, w tych paragrafach opuszczono wyraz „obywatele Państwa austryacko-węgierskiego“ i zastąpiono go wyrazem: „Państwa austryackiego“.

W obec przedstawienia zawartego w dopiero co odczytanem sprawozdaniu komisyi, w tym przedmiocie nie ma nic więcej do zauważania, i komisya odnosząc się do tego przedstawienia, wnosi, aby Wysoka Izba uchwaliła w §. 10. statutu, tudzież w §§. 1. i 8. ordynacyi wyborczej wyraz „Państwo austryacko-węgierskie“ zmienić na wyraz „Państwa austryackiego“.

Marszałek. Czy może Wysoka Izba raczy cały statut przyjąć en bloc, czy paragraf po paragrafie czytać i uchwalać.

Poseł Fraenkel. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Fraenkel ma głos.

Poseł Fraenkel. Ponieważ sprawa ta jako nagląca uznaną została; ponieważ już na przeszłorocznym Sejmie uchwalono, ażeby całą natenczas przedłożoną ustawę przyjąć en bloc, ponieważ sankcya statutu tak długo upragniona przez stolicę i przez kraj przy zachowaniu innego postępowania nowej zwłoce uledz by mogła, przeto wnoszę, żeby tak statut jak i ordynacya wyborcza miasta Lwowa była en bloc przyjęta.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Komisya w swojem sprawozdaniu postawiła wniosek, aby Wysoka Izba cały statut z ordynacyą wyborczą i ustawą raczyła przyjąć en bloc, z wyjątkiem tych kilku przezemnie przedtem powołanych paragrafów, co do których specyalną dyskusyę proszę Księcia Marszałka otworzyć, to jest tych, które Ministerstwo uznało za niezgodne z ustawami państwowemi, i przez które uchwała sejmowa nie otrzymała sankcyi najwyższej. Zresztą wnoszę zatem, ażeby statut miasta Lwowa tak, jak był na przeszłorocznej sesyi uchwalony, został en bloc przyjęty, z wyjątkiem paragrafów, o których była mowa.

Poseł Wolski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Nad sprawą statutu dla miasta Lwowa wisi jakaś fatalność. Statut ten kilka razy był uchwalany, i kilkakrotnie nie doczekał się sankcyi. Przyczyny, dla których odmówiona

została sankcya, są ostatecznie tak drobnostkowe, że Sejm powinien ściśle przestrzegać tego, ażeby pod najmniejszym względem uchybienia nie zaszły. Otóż sądzę, że najpoprawniejsze postępowanie w tej rzeczy, najwięcej o jeden kwandrans czasu sesyę przydłużające, byłoby takie, aby Wysokie Zgromadzenie z pominięciem ogólnej dyskusyi przystąpiło do specyalnej, a właściwie wotowało statut paragraf po paragrafie aż do paragrafu 10., w którym zawarte są zmiany, podczas gdy następne paragrafy statutu mogłyby być przyjęte en bloc. Również pierwsze paragrafy ordynacyi wyborczej aż do 8. mogłyby być przyjęte szczegółowo, a reszta ordynacyi wyborczej mogłaby być przyjętą znowu en bloc. Tym sposobem uchwalenia ustawy znacznie sobie nie utrudniamy a zarazem nie wykroczymy przeciw formie. Wnoszę przeto, ażebyśmy pierw uchwalali paragraf po paragrafie aż do tego, który zmianie ulega, a następne paragrafy abyśmy wszystkie en bloc przyjęli tak co do statutu jak i co do ordynacyi wyborczej.

Poseł Fraenkel. Ja się wcale tych ewentualności nie lękam, jakie podniósł poseł Wolski, albowiem żadnej podstawy uzasadnionej nie mają. Uważam wniosek posła Czajkowskiego, jako sprawozdawcy komisyi, za zupełnie słuszny i traktowaniu całej sprawy jak najodpowiedniejszy, zgadza się bowiem zupełnie z regulaminem i z istniejącemi przepisami, ażeby te paragrafy, które uległy zmianie, poddać oddzielnie pod głosowanie, mianowicie ażeby były i czytane i pod dyskusyę dane. Wszelkie zaś inne paragrafy, które nie uległy żadnej zmianie, mogą być śmiało przyjęte bez czytania i bez dyskusyi en bloc.

Jeżeli zaczniemy stosownie do wniosku posła Wolskiego od paragrafu pierwszego, to właśnie nastąpi niczem nie uprawniona zwłoka, nim przyjdziemy do §. 10., który uległ zmianie, i który wedle natury rzeczy właściwie sam pod dyskusyę wziętym być powinien. Zwłoki zaś nie życzy sobie ani miasto, ani nikt z nas.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Komisya proponuje, ażeby tylko te paragrafy wziąść pod dyskusyę, w których komisya porobiła zmiany zgodnie z Radą miejską, dlatego należałoby otworzyć specyalną dyskusyę tylko nad temi paragrafami, które zmianie uległy, inne zaś ażeby były przyjęte en bloc.

Poseł Wolski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Mnie się zdaje, że byłoby najwłaściwiej nie pierwej przyjmować §. 10., zanim jeszcze jest przyjęty paragraf pierwszy, drugi, trzeci aż do dziewiątego, o których osnowie nie wiemy, uchwalając od razu paragraf dziesiąty. Nie będzie to wielką zwloką, gdyż tylko tyle czasu stracimy, ile będzie potrzeba na przeczytanie tych dziewięciu paragrafów. Dyskusyi, jak się spodziewam, nie będzie żadnej, więc i zwłoki nie będzie też żadnej. Takie postępowanie zdaje mi się jest odpowiedniejszem. Wszakże z samej natury rzeczy wypływa, ażeby przyjmować wtedy paragraf dziesiąty, kiedy już poprzednie dziewięć uchwaliliśmy. Paragraf dziesiąty mówi o obywatelstwie honorowem, o którem przecie orzekać nie będziemy zanim nie przyjmiemy poprzednich paragrafów traktujących o prawie obywatelstwa zwyczajnem, o przynależności do gminy itd.

Pozostaje przeto przy moim wniosku dotyczącym formalnego traktowania rzeczy.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Ne sohłaszaju sia z hospodynom Wolskim dlatoho, poneże dumaju, że my możemo tyi paragrafy, kotoryi sut' izminenyi, obhoworyty, a reszta paragrafów pryniaty en bloc, poneże teper jest uże wtore czytanie ustawy, dlatoho sprotywlaju sia, aby dyskusyju poperednisze nad perwymy 9. §§fami, nezminenymy pereprowadżuwaty. Protywno tam tilko dyskusyju nałeżyt prowadyty, hde w paragrafi zminy prychodiat. Sohłaszaju sia dlatoho ciłkom z mniniem hospodyna referenta.

(Głosy): Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi co do formalnego traktowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Przyjęcie ustawy en bloc ma to znaczenie, że się nie czyta ustawa w całej swej osnowie, że się nie otwiera specyalnej dyskusyi nad pojedyńczemi paragrafami. To tylko znamionuje en bloc przyję-

cie ustawy, że bez czytania przyjmuje się tak, jak opiewa w projekcie wydrukowanym i posłom rozdanym.

Gdyby zaś projekt w całości od paragrafu do paragrafu był czytany i dyskutowany, wówczas nie ma mowy o przyjęciu en bloc, lecz traktuje się rzecz w sposób zwyczajny instrukcyą unormowany, czego w obecnym wypadku Wysoka Izba uniknąć pragnęła. Jeżeli tedy, jak szanowny poseł Wolski powiada, reszta ma być przyjęta en bloc, to rozumie się, że bez czytania, i czytane będą tylko te paragrafy, w których zaszła zmiana. Obstaję tedy przy wniosku komisyi, aby Wysoka Izba wzięła tylko te paragrafy pod dyskusyę, które uległy zmianie, a resztę przyjąć raczyła bez czytania en bloc.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek komisyi a raczej referenta, to jest aby przeszedłszy te paragrafy, gdzie są zmiany, i zawotowawszy je, resztę przyjąć en bloc. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość Izby powstaje.). Jest przyjęty. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Przystąpimy tedy do rozbioru tych paragrafów, w których komisya zmianę zaproponowała. Pierwsza zmiana zachodzi, jak powiedziałem, w §. 10. statutu i w §§. 1. i 8. ordynacyi wyborczej, zmiana jest ta, że opuszczono wyraz obywatelstwo Państwa austryacko-węgierskiego a zamiast tego przyjęto wyraz Państwa austryackiego. Paragraf ten brzmi:

„§. 10

Obywatelstwo honorowe.

Obywatelom Państwa austryackiego, którzy się Państwu, krajowi lub miastu zasłużyli, może gmina bez względu na miejsce ich zamieszkania i przynależności do innej gminy, nadawać obywatelstwo honorowe. Obywatelstwo honorowe nadaje wszelkie prawa obywatelstwa miejskiego, ale nie wkłada żadnych obowiązków, i nie wpływa na zmianę przynależności do gminy.

Obywatelstwo honorowe utraca się w wypadkach w §. 8. lit. *b*), *c*) i *d*), i w §. 9. lit. *a*) wskazanych.“

Marszałek Rozprawa otwarta. Kto się z tym paragrafem zgadza, zechce rękę podnieść. (Izba podnosi rękę.). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. 2gie w §. 8. statutu zaszła zmiana w zasadzie zgodnie z wnioskiem Rady miejskiej, jednak tylko z poprawką w układzie i stylizacyi. Paragraf ten podług wniosku komisyi opiewa tak (czyta):

„§. 8.

Utrata prawa obywatelstwa.

Obywatel miejski traci obywatelstwo:

a) z utrata przynależności do gminy miasta Lwowa;

b) przez wyraźne zrzeczenie się;

c) jeżeli w skutek kondemnaty sądu karnego traci prawo wybierania (§. 3. ordynacyi wyborczej);

d) jeżeli w skutek czynu popełnionego z chęci zysku w drodze postępowania dyscyplinarnego usunięty został z urzędu lub służby publicznej.

Niezdolność do odzyskania napowrót prawa obywatelstwa ustaje w wypadku *c*) z odzyskaniem prawa wybierania; w wypadku zaś *d*) po upływie czasu w §. 11. ustawy *d*) ordynacyi wyborczej określonego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za tym paragrafem, tak jak go pan referent przeczytał, zechce rękę podnieść. (Izba podnosi ręce.). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Dalej proponuje komisya, aby §. 3. ordynacyi wyborczej był uchwalony w następującem brzmieniu (czyta):

„§. 3.

Wykluczenie w skutek czynów karygodnych.

Ustawy karne orzekają, czy i na jak długo kondemnata sądu karnego pociąga za sobą utratę prawa wybierania i obieralności.

Na teraz w myśl ustawy z dnia 15. listopada 1867., Dziennika praw Państwa nr. 131., wykluczone są od prawa wybierania osoby skazane na karę za zbrodnie, które nie są objęte drugim ustępem §. 6. od 1. do 10. wspomnionej ustawy, albo za przestępstwa kradzieży, sprzeniewierzenia się, udziału w tychże i oszustwa (§§. 460., 461., 463. i 464. ustawy karnej), a to aż do ubiegu czasu oznaczonego w ostatnim ustępie §. 6. wyżwspomnianej ustawy.

Prócz tych wykluczone są od prawa wybierania także osoby zostające pod śledztwem z powodu czynów karygodnych w poprzednim ustępie wymienionych przez czas trwania śledztwa."

Marszałek Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Milczenie). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z §. 3., który opiewał tak jak go komisya proponuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Paragraf ten przyjęty.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. §. 11. ordynacyi wyborczej opiewać ma tak (czyta):

„§. 11.

Wykluczenie w skutek czynów karygodnych.

Wykluczone są od prawa obieralności:

a) według ustawy z dnia 15. listopada 1867., Dziennik praw Państwa nr. 131., osoby skazane na karę za jakąkolwiek zbrodnię, albo za przestępstwa kradzieży, sprzeniewierzenia się, udziału w tychże i oszustwa (§§. 460., 461., 463., 464. ustawy karnej), a to aż do ubiegu czasu oznaczonego w drugim i ostatnim ustępie §. 6. wspomnionej ustawy;

b) osoby zostające pod śledztwem z powodu czynów karygodnych, w poprzednim ustępie tego paragrafu wymienionych, przez czas trwania śledztwa;

c) osoby, do których majątku ogłoszono konkurs wierzycieli (upadłość), jak długo trwa rozprawa konkursowa;

d) osoby, które w skutek czynu popełnionego z chęci zysku w drodze dyscyplinarnego postępowania zostały usunięte z urzędu lub służby publicznej, a to prsez trzy lata po ich usunięciu."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Kto się zgadza z tym paragrafem, tak jak go komisya proponuje, raczy powstać. (Większość). Paragraf ten jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Czajkowski. Prócz tych paragrafów nie ma innych, w którychby komisya jaką zmianę potrzebną widziała. Dlatego komisya wnosi: aby Wysoka Izba wszystkie inne paragrafy statutu i ordynacyi wyborczej, tudzież ustawę wstępną, raczyła przyjąć en bloc.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem en bloc wszystkich innych paragrafów statutu i ordynacyi wyborczej, tudzież ustawy, raczy rękę podnieść. (Wszyscy). Teraz kto jest za przyjęciem tej całej ustawy w drugiem czytaniu (Głosy: W trzeciem.) Nie, teraz w drugiem czytaniu, raczy rękę podnieść (Większość). Jest cała przyjęta. Teraz kto jest za przyjęciem w trzeciem czytaniu.

Poseł Smolka. Proszę o trzecie czytanie bez czytania.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem w trzeciem czytaniu bez czytania, raczy wstać. (Wszyscy powstają). Prawo jest przyjęte w trzeciem czytaniu bez czytania. Do dalszego porządku trudno przystąpić, bo jest za późno. Możeby panowie chcieli oddać kartki na wybór komisyi drogowej.

Głosy: Trzebaby się porozumieć.

Marszałek. No to odłóżmy na przyszłe posiedzenie.

Posiedzenie zamknięte.

Porządku dziennego nie jestem w stanie dzisiaj podać.

Panowie! jeszcze przed zamknieciem posiedzenia nadszedł wniosek.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uniwersytet lwowski w połączeniu z zakładem chirurgiczno-lekarskim ma być urządzony tak, iżby:

I. Co do wykładu:

1. w zakładzie chirurgiczno-lekarskim, zaprowadzono wykłady polskie dla wszystkich przedmiotów;

2. na wydziale filozoficznym, obok już istniejącej katedry dla literatury polskiej, urządzono katedry z językiem polskim dla wszystkich innych przedmiotów:

3. na wydziale prawniczym, obok istniejących już katedr z językiem wykładowym polskim, urządzono także katedrę dla następujących przedmiotów:

a) prawa kanonicznego, *b*) historyi prawa niemieckiego, *c*) filozofii prawa, *d*) prawa państwowego i prawa narodów, *e*) ekonomii społecz-

nej, *f*) umiejętności skarbowej, *g*) nauki administracyi, *h*) statystyki austryackiej i europejskiej, *i*) austryackiego ustawodawstwa administracyjnego i skarbowego, *j*) austryackiego prawa górniczego, *k*) prawa polskiego i prawa prywatnego polskiego.

II. Co do egzaminów:

1. ażeby na wydziale prawniczym i filozoficznym ścisłe egzamina (rygoroza) składano w języku polskim;

2. ażeby w polskim języku składano egzamina na nauczycieli gimnazyalnych;

3. ażeby polityczny (trzeci) rządowy egzamin prawniczy, składano w języku polskim;

4. ażeby przy prawno-historycznym rządowym egzaminie zdawano po polsku także prawo kanoniczne i niemieckie.

III. Co do języka urzędowego:

ażeby tak w wewnętrznej służbie, jako też w korespondencyi z niewojskowemi władzami krajowemi używano wyłącznie języka polskiego, jak tego wymaga najwyższe postanowienie z dnia 4. czerwca 1869. r.

Floryan Ziemiałkowski. — Stanisław Polanowski. — Rydzowski. — Wesołowski. — Spławiński. — Gniewosz. — Pietruski. — Czerkawski. — Majer. — Józef Szujski. — Pohorecki. — Dr. Skobel. — Skwarczyński. — Starowiejski. — Kirchmajer. — F. Hoszard. — Piotrowski. — Eustachy Rylski. — Breuer. — Garbaczyński. — Golejewski. — Tyszkowski. — Mikołaj Wolański. — Agopsowicz. — Haller. — Gołuchowski. — Dunajewski. — Tettmajer. — Łoś Włodzimierz. — Waleryan Podlewski. — Franciszek Torosiewicz. — F. Smolka. — Rutowski. — Dr. Wolski. — Piotr Gross. — Jan Tarnowski. — Weissman. — Koziebrodzki. — A. Sapieha. — Jaworski.“

Marszałek. Ten wniosek będzie wydrukowany, chociaż on jest przeciwny dzisiejszej konstytucyi.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 29. sierpnia 1870.

Treść. Urlop hr. Beustowi udzielono. — Interpelacya Dra. Weigla do Komisarza rządowego. — Przemowa posła Agopsowicza w sprawie zakładów kontumacyjnych dla bydła. — Przemowa Dra. Ziemiałkowskiego w sprawie języka wykładowego na Wszechnicy lwowskiej. — Interpelacya ks. Krzyżanowskiego do Księcia Marszałka. — Wybór komisyi drogowej. — Nadano prawo poboru myta p. Janowi Szpacowi we wsi Podmichalu. — Podniesiono myto na drodze od Starego Sącza do Piwnicznej. — Udzielono funduszowi dróg krajowych prawo poboru myta na drogach słotwińsko-brzeskiej, dębicko-brzeskiej, żółkiewsko-mosteńskiej, Okopy-borszczowskiej i od przewozu na drodze krajowej skalsko-zaleszczyckiej. — Udzielono pozwolenie do poboru wyższych dodatków do podatków bezpośrednich gminom: Strzyżowa, Zaborza, Bąkowiec z Suszycą, Buczyny, Berezowa niższego, Leniny, Mościsk. — Wnioski posłów Kirchmajera, Bauma, o podatku pośmiertnym i o zaprowadzeniu księg gruntowych, Szujskiego, Hoppena, Polanowskiego i Firleja.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie $6\frac{1}{4}$ wieczór. — Rozprawa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie wniosku posła hr. Golejewskiego, odnoszącego się do §. 15. ordynacyi wyborczej. — Samoistny wniosek posła Kowalskiego do tego paragrafu. — Uznano za ważne wybory pp. Tettmajera, ks. Fortuny, Antoniego Jabłonowskiego, Tomasza Horodyskiego, Jasińskiego, Kocyłowskiego, z których złożyli poselskie przyrzeczenie pp. Trzecieski, Tettmajer, Jasiński i Kocyłowski. — Wybory komisyi kontumacyjnej i edukacyjnej. — Wniosek posła Hallera.

Początek posiedzenia o godzinie $11\frac{1}{4}$ w południe.

Obecnych posłów: 129.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Radca Namiestnictwa p. Pauli, jako Komisarz rządowy.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, Dr. Wereszczyński, Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta protokół posiedzenia z dnia 26. sierpnia 1870.).

(Po przeczytaniu).

Marszałek. Kto żąda głosu co do protokołu?

Poseł Pohorecki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Pohorecki ma głos.

Poseł Pohorecki. Przeciw redakcyi tego ustępu, gdzie jest mowa o komisyi drogowej, miałbym cośkolwiek zarzucić, gdyż z tego mogłoby wyniknąć jakie nieporozumienie, jakoby wszystkie sprawy wszelkich dróg krajowych miały być tej komisyi poruczone. Tego Wysoka Izba

uchwalać nie mogła, ażeby komisyi oddać wszystkie drogi krajowe, bo to jest przedmiot, którym się zajmuje Wydział krajowy. Wnioskodawca chciał tylko, aby Wydział krajowy dostarczył tej komisyi wszelkich aktów, które służyć mają do wypracowania reformy dotyczącej dróg powiatowych gminnych, a nie żeby komisya to czyniła, co należy do Wydziału krajowego. Ten ustęp więc protokołu jest mylnie zredagowany.

Sekretarz poseł Pfeiffer. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Pfeiffer ma głos.

Sekretarz poseł Pfeiffer. Ja pozwolę sobie odpowiedzieć, że tu nie ma przesądzania o czynności Wydziału krajowego. Gdyż wniosek posła Grossa, do którego pan wnioskodawca przystąpił, a który Wysoka Izba uchwaliła, żąda, ażeby wszelkie sprawy drogowe wniesione teraz do Wysokiego Sejmu, były odsyłane do tej komisyi i przez nią załatwiane. To się więc nie odnosi do zwykłych czynności Wydziału krajowego.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda co do protokołu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

„Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 29. sierpnia 1870.:

55. Mieszkańcy z byłego powiatu Komarno, przez posła Lisienieckiego, o przeniesienie siedziby Starostwa powiatowego z Rudek do Komarna.

56. Wojciechowski Leon, były mandataryusz i pisarz drogowy, przez posła Smolkę, o jednorazowe wsparcie.

57. Magistrat miasta Bartfeld, przez posła Augusta hr. Łosia, z przedstawieniem względem budowy kolei żelaznej od Eperies przez Bartfeld do Tarnowa.

58. Obywatele i wyborcy miasta Jarosławia, przez posła Rutowskiego, z protestem przeciw wyborowi posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego miasta Jarosławia, odbytemu dnia 7. lipca 1870.

59. Wydział powiatowy w Rohatynie, przez posła Krzeczunowicza, o wyłączenie powiatu rohatyńskiego z okręgu podkomisyi tarnopolskiej szacunkowej a przyłączenie do komisyi krajowej lwowskiej.

60. Wydział powiatowy Kraków, przez posła Kirchmajera, o zaliczenie do klęsk elementarnych zniszczenie zboża przez owady i opuszczenia z tego powodu podatków.

61. Gmina miasteczka Radomyśla, przez posła Rutowskiego, o przeniesienie Sądu powiatowego z Zasowa do Radomyśla.

62. Gmina Kociubińce, przez posła hr. Siemieńskiego, o usunięcie Stefana Wakulińskiego z posady nauczyciela szkoły ludowej.

63. Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie, przez posła Smolkę, o odpowiednią zmianę umowy, zawartej między Wydziałem krajowym a Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia o zarząd i usługę przy chorych w szpitalu lwowskim.

64. Mazurek Mikołaj i Leszniański Jan z Medenic, przez posła Smolkę, o uwolnienie ich od płacenia kary pieniężnej, na którą przez Wydział powiatowy w Drohobyczu zasądzeni zostali.

65. Wajda Jakób z Rabki, przez posła Zyblikiewicza, o unieważnienie uchwały Wydziału krajowego do l. 1.487/69. w sprawie drogowej.

66. Wydział powiatowy lwowski, przez posła Krzeczunowicza, o wyjednanie zezwolenia na drobną sprzedaż soli przez trafiki rządowe.

67. Wydział Towarzystwa „Ruska Besida“, przez posła Ławrowskiego, o przyznanie stałej subwencyi dla ruskiego narodowego teatru we Lwowie.

68. Mieszkańcy miasta Lwowa, przez posła Jankę, o przeprowadzenie organizacyi „Obrony krajowej“ na podstawach narodowych.

69. Mieszkańcy z Kut, Kosowa, Nowego i Starego Sącza, Stanisławowa, Kęt, Brodów, Zaleszczyk, Jezierny, Niebylca, Śniatyna, Jarosławia, Leżajska, Gródka i Brzeżan i z okolicy, tudzież z Czermina i Bochni, przez posła Jankę, przystępują do petycyi mieszkańców Lwowa o organizacyę „Obrony krajowej.“

(Po przeczytaniu).

Poseł Janko. Proszę o głos.

Marszałek. Czy co do petycyj?

Poseł Janko. Tak jest.

Marszałek. Poseł Janko ma głos.

Poseł Janko. Między petycyami tu odczytanemi, znajduje się petycya miasta Lwowa i wielu innych miejscowości o zaprowadzenie Obrony krajowej na podstawach narodowych. Obowiązkiem moim byłoby tę petycyę, jako wniesioną na moje ręce, poprzeć. Sądzę wszakże, że przeważna część członków Wysokiej Izby na to się zgodzi, że to poparcie byłoby zbyteczne. Dosyć jest gdy ją powierzę gorliwej i skutecznej opiece Wysokiej Izby. Wnoszę więc, ażeby Wysoka Izba raczyła tę petycyę, tysiącami podpisów opatrzoną, przekazać tej komisyi, która jest złożona w celu zbadania wniosku posła Chrzanowskiego, odnoszącego się do tej samej sprawy, tj. do Obrony krajowej.

Marszałek. To właśnie się z nią stało. Wniosek posła Chrzanowskiego został odesłany do komisyi adresowej, a i tę petycyę odesłaliśmy według życzenia szanownego posła do tej samej komisyi. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Rutowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Rutowski ma głos.

Poseł Rutowski. Między petycyami do Wysokiego Sejmu wniesionemi, znajduje się petycya miasta Radomyśla. Miasto Radomyśl zostało pominięte przy obsadzaniu miejsc dla sądów powiatowych a poprzednio i urzędów powiatowych. Dla tych urzędów ustanowione są miejsca siedziby we wsi o milę odległej od Radomyśla, tj. w Zasowie. Przyczyny tego pominięcia nie trudno zbadać. W r. 1866. Radomyśl wniósł petycyę. . . .

Marszałek (przerywa). Nie mogę dopuścić dyskusyi.

Poseł Rutowski. Ja tylko wspominam dla konkluzyi. Otóż w tym roku, tj. 1866. wniosło miasto Radomyśl petycyę, ażeby je uwzględniono przy obsadzaniu siedzib dla urzędów powiatowych. Żądania tego uwzględnić nie mogła Reprezentacya krajowa. Teraz nie pozostało miastu nic innego jak tylko prosić, ażeby sąd powiatowy został przeniesiony ze wsi do miasteczka. Ta petycya została udzieloną Radom powiatowym w Dąbrowie, Mielcu i Pilznie. Wszystkie się oświadczyły za Radomyślem, lecz ta kwestya jak żyd wieczny tuła się i nie może przyjść do pomyślnego rezultatu. Proszę Księcia Marszałka, ażeby raczył wpłynąć, aby ta sprawa mogła przyjść jeszcze tej kadencyi na porządek dzienny. Ta kwestya jest ważną dla całego powiatu, bo Radomyśl jest miasteczkiem dobrze zabudowanem i leży w środku powiatu. Proszę więc, żeby to żądanie było uwzględnione i ażeby komisya tę petycyę jeszcze tej kadencyi w czasie tych kilku dni złożyła na stół obrad Wysokiego Sejmu.

Marszałek. Jest telegram od posła hr. Beusta, pan sekretarz będzie łaskaw go odczytać.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

„Son Altesse le Prince Leon Sapieha, Lemberg.

Prince j'ai éspéré d'un jour a l'autre, pouvoir partir pour Léopol afin de me mettr en regle apres avoir été honoré d'un mandant pour la diete de Galicie, retenu toujours ici par des affaires urgentes je ne veux, plus tarder a fair agréer a votre altesse et par Son obligeante entremise a la diete mes excuses et mes plus vifs regrets en lui demandant en mem temps le congé de rigeur.

Beust".

Marszałek. Poseł hr. Beust prosi o urlop, ponieważ dla innych, tj. państwowych obowiązków nie może do Sejmu przyjechać. Więc kto jest za udzieleniem urlopu, ze chce rękę podnieść. (Wszyscy). Urlop zatem jest udzielony. Jest interpelacya do pana Komisarza rządowego, którą pan sekretarz odczyta.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

„Interpelacya do Wgo. pana Komisarza rządowego.

Witkowski Wojciech, rodem z Królestwa polskiego, urzędnik drogowy przy inżynierze okręgu krakowskiego, zawezwany do Dyrekcyi Policyi w Krakowie, miał sobie polecone, aby w 8 dniach za paszportem przymusowym wydalił się na Monachyum do Francyi, gdyż Ministerstwo Policyi w Wiedniu wydalić go kazało.

Gdy ani Policya w Krakowie, ani c. k. Namiestnictwo we Lwowie panu Witkowskiemu wytłumaczyć nie umiały, z jakich powodów wydalenie

to uchwalono; gdy nadto pomijając wszelkie inne względy, nieludzką zgoła jest rzeczą, dziś wśród wojny wydalać Witkowskiego na Monachyum do Francyi i narażać walczącego z brakiem funduszów na najrozpaczliwsze położenie, zwłaszcza, że jako urzędnik drogowy na utrzymanie zarabiał, nie będąc nikomu ciężarem; gdy w końcu Witkowski twierdzi, że niczem nie dał władzy powodu do tak srogiego z nim postąpienia;

mamy honor zapytać Wgo. Komisarza rządowego, jaki jest powód wydalenia Witkowskiego? tudzież czy c. k. Namiestnictwo nie byłoby gotowe do poczynienia kroków pośredniczących, aby Ministerstwo Policyi cofnęło one srogie polecenie.

Lwów, dnia 29. sierpnia 1870.

Dr. Weigel.

Smolka. — Aleksander Dunin Borkowski. — Bartoszewski. — Emil Torosiewicz. — Bodnar. — Fr. Hoszard. — Dąbrowski. — Trzecieski. — Wereszczyński. — Dr. Rutowski. – Skwarczyński. — Ks. Król. — Haller. — Kirchmayer. — Agopsowicz. — Podlewski. — Józef Baum. — Tettmajer. — Kamiński. — Szumańczowski. — Pfeiffer. — Czerkawski.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na tę interpelacyę będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń Wysokiego Sejmu.

Marszałek. Jest interpelacya w przedmiocie drogowym, ale ponieważ nie ma pana referenta oddziału drogowego w Wydziale krajowym, więc wstrzymamy się z odczytaniem tejże, aż nadejdzie poseł Gross, który może zechce zaraz odpowiedzieć Wysokiej Izbie na tę interpelacyę. Przechodzimy teraz do dalszego porządku dziennego. Pierwszym punktem na porządku dziennym jest pierwsze czytanie wniosku posła Ozarkiewicza.

Poseł Henryk hr. Wodzicki (przerywa). Proszę Księcia Marszałka o głos w przedmiocie budżetowym, jako przewodniczący komisyi budżetowej.

Marszałek. Poseł hr. Wodzicki ma głos.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Do komisyi budżetowej nadeszła petycya od galicyjskiego Towarzystwa rolniczego, o powiększenie zasiłku dla szkoły rolniczej w Dublanach. Petycya ta jest bardzo uzasadnioną i wykazuje szkody, jakieby wynikły dla szkoły, a ztąd i dla kraju, gdyby przedmiot ten był na długi czas odłożonym. Dlatego też komisya budżetowa postanowiła wnieść dwoje sprawozdań w tej sprawie na jednem z najbliższych posiedzeń Wysokiego Sejmu i uprasza Księcia Marszałka, ażeby był łaskaw jak najprędzej sprawozdanie o tej petycyi na porządku dziennym postawić.

Marszałek. Czy sprawozdanie o tej petycyi ma być wydrukowane?

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Zdaje mi się, że ponieważ to jest petycya, więc sprawozdanie może być referowane bez wydrukowania.

Marszałek. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Ozarkiewicza o drodze śniatyńskiej. Może szanowny poseł głos zabrać.

Głosy. Nie ma ks. Ozarkiewicza.

Marszałek. Ponieważ szanownego wnioskodawcy nie ma, więc proponuję, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi drogowej.

Poseł Kowalski. Ja chotił toj sam wnesok postawyty.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, ażeby wniosek ks. Ozarkiewicza odesłać do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Więc wniosek ten będzie odesłany do komisyi drogowej. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Agopsowicza o zakładach i urządzeniach kontumacyjnych.

Poseł Agopsowicz. Że w kraju naszym, przeważnie rolniczym, chów bydła stanowi najważniejszą podstawę rolnictwa, i prawie jedynym jest czynnikiem dobrobytu mieszkańców i bogactwa krajowego, nie potrzebuję tego dowodzić. Również zbytecznym jest dowód, że w obec zarazy ciągle u nas się pokazującej, chów bydła u nas jest niemożliwy, w skutek czego rolnictwo i przemysł rolniczy bardzo cierpi. Żeby te klęski odeprzeć od kraju, starano się różne środki wynaleźć. Po długoletnich badaniach i doświadczeniach uznano,

że ta klęska u nas nigdy pierwotnie nie powstaje, a jedynie z Rosyi i Rumunii do nas zawlekaną bywa, i że tak mocno przez kontagium się rozszerza, że nietylko przez zarazę dotknięte bydlęta przez jego wyziewy, ale i przez produkta tychże i przez inne zwierzęta, a nawet ludzi i tych odzienie, które z temi w styczności były, na zdrowie przenosi się. Uznano dalej, że jedynym środkiem zaradczym jest nabycie pewności, że bydło z za granicy do kraju sprowadzane nie niesie z sobą zarazy. Dla osiągnięcia tego celu ustawa z dnia 28. czerwca 1868 roku postanawia, ażeby bydło z zagranicy sprowadzane, przechodziło przez pewne oznaczone prawem stacye i by to bydło w zakładach kontumacyjnych przez pewien okres czasu ścisłej obserwacyi poddane było, i dopiero po odbyciu tego peryodu za poświadczeniem urzędowem zdrowia do kraju wpuszczane być mogło. Inną drogą do kraju wprowadzone bydło ma być uważane jako przemycone, i jako takie ma być skonfiskowane. Ażeby te zakłady odpowiadały swojemu przeznaczeniu, muszą być tak urządzone, ażeby bydło sprowadzane w różnym czasie i do różnych stad należące, żadnej styczności jedno z drugiem mieć nie mogło.

Dozorowanie zaś musi być powierzone ludziom z tym fachem dokładnie obznajomionym, pilnym, sumiennym, a co najważniejsze, nieprzystępnym pokusom, na jakie ze strony handlarzy są narażeni. Istnieją wprawdzie takie zakłady przy granicy od Rosyi, lecz te niestety tak są urządzone, że zupełnie nie odpowiadają swemu przeznaczeniu. Gdy w przeszłym roku przez Towarzystwo gospodarskie do „komisyi ankietowej“ wydelegowany byłem, udałem się do c. k. Namiestnictwa, ażeby się poinformować w tym przedmiocie. Tam okazano mi dokładne plany, wyrobione na takie zakłady i powiedziano, że bezzwłocznie w tych miejscach, w których nie zachodzą pierwej usunąć się mające trudności, roboty rozpoczęte będą. Lecz ze sprawozdania posła Podlewskiego, który miał polecenie przez c. k. Namiestnictwo do objazdu i zwiedzenia tych zakładów, jak z odpowiedzi pana Komisarza rządowego i na interpelacyę pana posła Erazma Wolańskiego dowiaduję się, że dotychczas mało co zrobiono. Nie chcę posądzać c. k. Namiestnictwo, a względnie oddział dotyczący, o powolne traktowanie tej sprawy, lecz przychodzę do przekonania, że Rząd ma do walczenia z jakiemiś przełamać się nie dającemi trudnościami. Zasięgnięte wiadomości, jako też sprawozdanie pana Podlewskiego, dają tak przerażający obraz o tych zakładach, że nie trudno się domyśleć, dlaczego nawet sumienni handlarze bydła rzeczywiście zdrowego, puszczają się na drogę ślizką przemytnictwa. Oto obawiają się, aby ich zdrowe bydło w samych zakładach nie zaraziło się. Służba tak administracyjna jak sanitarna, wymaga znajomości rzeczy, pilności, oględności, niezmiernej pracy, a przytem wszystkiem prawości charakteru urzędników.

Podług teraźniejszego urządzenia, mają być te wszystkie przedmioty skoncentrowane w osobie lekarza lub chirurga, który jest jedynym urzędnikiem przy takim zakładzie. Kto z zakresem takiego działania jest obznajomiony, przyznać musi, że jeden człowiek przy najlepszych chęciach już fizycznie temu podołać nie jest w stanie. On musi być obecnym przy wprowadzeniu bydła do zakładu, musi każdą sztukę oglądnąć, opisać, do protokołu zaciągnąć i napiętnować. Musi przynajmniej dwa razy codziennie przy karmieniu i pojeniu wszystkie oddziały zwiedzić, służbę dozorować, by szczególnie w nocy nie działy się nadużycia, i nareszcie różnorodne raporta i sprawozdania napisać. Pytam się, czy jest w stanie jeden człowiek, jeżeli ma w swojej obserwacyi 500 lub wyżej 1000 sztuk bydła, temu wszystkiemu podołać? pominąwszy to wszystko już samo powierzenie tak ważnej posady jednemu człowiekowi, jest co najmniej niepraktyczne. Wprawdzie ma Starosta powiatu główny nadzór zakładów, czy może jednakowo tenże przy innych zajęciach połączonych z jego urzędowaniem skutecznie nadzór wykonywać? skutecznie nadzorować zakład? do czego potrzeba, ażeby ciągle był na miejscu fachowy i praktycznie do tej służby wykształcony urzędnik. Nie musi-ż on zupełnie polegać na zdaniu lekarza, i często nawet wątpliwe świadectwo koramizować? Nie jest że lekarz, jak widzimy, nie kontrolowany przez nikogo, nieograniczonym panem zakładu? Nie dziw więc, że wydaje urzędowe poświadczenie zdrowia dla bydła, które tego samego dnia ginie, a szerząc zarazę w kraju, naraża tak kraj jak skarb Państwa na znaczne straty. Jest to źle użyta oszczędność, gdyż Rząd oszczędzając setki na etacie urzędników, wydaje z powodu niedostatecznego dozorowania i źle urządzonych zakładów, krocie na wynagrodzenie za wybite, zarażone lub o zarazę

podejrzane bydło. Z tego powodu postawiłem pierwszy mój wniosek. Co do drugiego punktu mojego wniosku, wyznać muszę, że ustawa z roku 1868., prócz niektórych potrzebnych zmian co do przemytnictwa, byłaby dobrą, gdyby ściśle wykonywaną była.

Potrzebne zmiany okażą się przy ścisłem zbadaniu tej ustawy przez komisyę. Ja dotknę tylko §. 35., który paragraf przyznaje nagrodę za dostawienie bydła, które pod karą konfiskaty podpadać będzie, tylko 10 złr. Kto jest obznajomiony z praktykami przemytników, uzna, że ta nagroda jest za małą. Przekonano się, że strzeżenie granicy nie tylko przeż straż finansową, ale nawet przez kordon wojskowy pokazało się niedostateczne. Wiadomo też, że na granicy zorganizowane są bandy przemytników, które pomimo wszelkiej czujności straży granicznej bydło przemycają w wielkich masach. Temu złemu zaradzimy tylko przez przeciwstawienie tymże bandom przemytników, band donosicieli, które jedynie wtedy się uformują i skutecznie działać będą, jeżeli prawo tymże za narażenie swego życia, za trudy poniesione, takie korzyści przyzna, jakich przemytnicy im dać nie mogą, a to wtedy tylko, jeżeli im przyznaną będzie cała wartość skonfiskowanego bydła, jaka się okaże po odtrąceniu cła i innych wydatków urzędowania w tym wypadku koniecznego. Z tego powodu postawiłem drugi wniosek i proszę, aby go odesłać do komisyi administracyjnej, z 12 członków złożyć się mającej.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby sprawę tę odesłać do komisyi administracyjnej z 12 członków wybrać się mającej. Nikt głosu nie żąda?

Sekretarz poseł Pfeiffer. Wnoszę, ażeby komisyę tę wybrano tylko z dziewięciu członków, ponieważ ciało z 12 członków złożone byłoby za ciężkie.

Poseł Erazm Wolański. Ja wnoszę, ażeby dla tego przedmiotu wybrano osobną komisyę, złożoną z pięciu członków.

Poseł Agopsowicz. Ja nie miałbym w zasadzie nic przeciw temu, ale z praktyki wiadomo mi, że takie przedmioty Wysoki Sejm zwykle do komisyi administracyjnej odesłał, i dlatego postawiłem ten wniosek.

Marszałek. Są trzy wnioski, pierwszy ażeby odesłać ten przedmiot do komisyi administracyjnej z 12 członków; drugi: ażeby odesłać do takiej samej komisyi z dziewięciu członków wybrać się mającej; trzeci zaś wniosek: ażeby go odesłać do osobnej komisyi z pięciu członków złożonej. Ponieważ z tych trzech wniosków najwięcej się oddala wniosek posła Wolańskiego, ażeby przedmiot ten został odesłany do osobnej komisyi z pięciu członków wybrać się mającej, więc poddam go najpierw pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Wielu posłów z lewej i z prawej strony powstaje). Jest większość, wniosek ten przyjęty.

Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku posła Ziemiałkowskiego o urządzeniu Uniwersytetu lwowskiego. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Ziemiałkowski. Pomimo że język polski zaprowadzony został jako język wykładowy w szkołach ludowych i średnich, i jako język urzędowy w urzędach i sądach, Wszechnica lwowska została tak samo z niemieckim językiem jak przedtem, albowiem prócz dwóch katedr, z wykładowym językiem ruskim i czterech katedr z wykładowym językiem polskim, wszystkie inne przedmioty wykładają się po niemiecku, egzaminują po niemiecku i urzędują po niemiecku. Pomimo już niekonsekwencyi tego urządzenia, zdaje się być rzeczą naturalną, że jeżeli się od nauczycieli, od urzędników i od sędziów wymaga, by polskim językiem dobrze władali, potrzeba przy fakultecie wykładać po polsku, boć potrzeba im dać takie wykształcenie, ażeby dokładnie władali tym językiem, którym urzędować mają. Lecz tak urządzić niepodobna, ażeby nauczyciele i urzędnicy z należytą powagą i z należytą korzyścią sprawowali swój urząd, jeżeli się nie włożą do myślenia w tym języku, w którym wiadomości swoje w praktyce przeprowadzić powinni. Nadto muszę jeszcze zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na okoliczność, że zaprowadzenie katedr polskich dla niektórych przedmiotów obok katedr niemieckich, nie wielką korzyść dla uczących się przynosi, albowiem jak to powiedziałem, egzamina ścisłe czyli rygoroza pomimo to muszą się odbywać w języku niemieckim, a co ważniejsza, że pozostawiono nauczycieli po największej części obcokrajowców, niedbających o interesa kraju.

Wyrodziły się agitacye tym sposobem, po prostu odbywają się licytacye na słuchaczy, a licytacye te odbywają się poniekąd kosztem słuchaczy, albowiem profesorowie starają się mieć jak najwięcej słuchaczy na swoim fakultecie, z tego powodu zanadto są pobłażliwi, a niedoświadczona młodzież oddaje się bardziej niż kiedykolwiek próżniactwu.

Chcąc temu wszystkiemu zapobiedz, pozwoliłem sobie postawić wniosek, dążący do tego, ażeby prócz już istniejących katedr w kraju, wszystkie inne przedmioty były na tutejszej Wszechnicy po polsku wykładane.

Jego Excelencya ks. arcybiskup Wierzchlejski (przerywa). Prócz teologii!

Poseł Ziemiałkowski. Polecam mój wniosek Wysokiej Izbie i proszę, ażeby wybrano komisyę edukacyjną z siedmiu członków i polecono jej ten wniosek zbadać.

Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę, że w pierwszym ustępie pod 3., litera k, opuszczono słowo „historya" i ma być powiedziane „historya prawa polskiego".

Marszałek. Jest wniosek, ażeby do przedmiotu tego wybrać komisyę edukacyjną z siedmiu członków złożoną. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje z porządku dziennego wybór komisyi drogowej z 9ciu członków złożonej, panowie zechcą kartki oddawać. Do skrutynium zapraszam panów: Konopkę, Rutowskiego, Dzwonkowskiego, Dąbrowskiego, Kallira, Biłousa, Fecaka, Garbaczyńskiego i ks. Krasickiego. Proszę pp. skrutatorów odebrać głosy na członków do komisyi drogowej. Skrutatorami są pp.: Konopka, Rutowski, Dzwonkowski, Dąbrowski, Kallir, Biłous, Fecak, Garbaczyński i ks. Krasicki.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta alfabetyczny spis pp. posłów, przyczem pp. posłowie oddają swoje głosy do urny).

Marszałek (po odebraniu kartek). Zawieszam posiedzenie aż do ukończonego skrutynium. (O godzinie ¾ na 1szą przychodzi c. k. Szef rządów krajowych pan Possinger do sali sejmowej. Po przerwie o godzinie 1szej Książe Marszałek wchodzi na trybunę). Sprawozdanie z wyborów.

Sprawozdawca poseł Konopka (z mownicy). Sprawozdanie z wyborów do komisyi drogowej. Głosujących było 119, absolutna większość 60. Z góry czynię panom uwagę, że głosy się rozbiły, bo było przeszło 40 kandydatów. Z tych głosów otrzymali: pp. Hoppen 68 głosów, Kirchmajer 67, inni absolutnej większości nie otrzymali. (Głosy: pomału). Najwięcej głosów po tych otrzymali: pp. Szumańczowski 51 (Głosy: powoli, pomału; niepokój), Podlewski 53, Badeni 47, Fecak 41, Jaworski 40, Wodzicki Henryk 40 (Głosy: jeszcze brakują). Inni mają zbyt mało, po dwa, po trzy. (Głosy: jeszcze kto?) Tettmajer 33. (Głosy: kto jeszcze więcej?) Jabłonowski 28, Tarnowski (Głosy: który?) Jan 29, Smarzewski 31.

Marszałek. Zechcą pp. jeszcze wybrać 7 nowych członków. (Po przerwie). Proszę panów, ażeby prędzej szło skrutynium, prosiłbym trzech panów dodatkowo na skrutatorów, tj. panów Włodzimierza Łosia, Strzygowskiego i Zaklińskiego. Zechcą się panowie przyłączyć, ażeby prędzej przeprowadzić skrutynium.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta porządkiem alfabetycznym imienny spis pp. posłów, którzy oddają swoje głosy do urny).

Marszałek (po przeczytaniu). Jest interpelacya do Wydziału krajowego.

Sekretarz poseł ks. Mandyczewski (czyta):

„Interpelacyja do Jeho Sijatelstwa Kniazia Marszałka.

Po preporuczeniju Rady powitowoj w Kamenci strumiłowoj z dnia 30. cwitnia 1868. predłożył Wydił skazanoi Rady pid dnem 15. łypcia 1868. cz. 271. posredstwom Wysokoho Wydiła krajewoho proszenije do Wysokoho Sojma krajewoho, szczoby Wysoko — Toj dorohu ot Stojanowa czerez Kamenku strumyłowu do Kułykowa za dorohu krajewu uznaty i zariadżenie budowy toi dorohy czim skorijsze Wysokomu Wydiłowy krajewomu preporuczyty błahowołył!

Poneże wysze skazanoje proszenije Wysokomu Sojmowy w czasi sesiji sojmowoji 1868. predłożenym ne było, Wydił powitowyj, po powtornim preporuczeniju Rady powitowoj i pertyj żełanijem publyky powitowoj powyższoje prosze-

nije w hodi 1869. do Wydiła krajewoho powtorył, kotoroje proszenije czerez Wydił krajewyj uwzhladnenym znowa ne buło, i tak Wysokyj Sojm o proszeniju Rady powitowoj kameneckoj znowa ne doznałsia.

Tymy obstojatelstwamy spowodowaniji, imijem wysokuju czest' Jeho Sijatelstwo Kniazia Marszałka interpelowaty:

Po jakoj pryczyni wysze skazanoje proszenije ot dwoch lit Wysokomu Sojmowy ne było predłożeno i w jakyj sposib z tym proszenijem, w predmeti — dla powita kameneckoho samom żywotnom, — Wysokyj Wydił postupyty dumaje?

Lwiw, dnia 26. awhusta 1870.

Josyf Krasickyj.

Ihnatyj Halka. — Iłija Fecak. — Mychaił Kozanowycz. — Dr. H. Kryżanowskyj. — Josyf Jajus. — Wasyłij Kowalskyj. — A. Zaklińskyj. — Antonij Petruszewycz. — Iwan Pełech. — Wasyłij Kocko. — Mychaił Popiel. — T. Kaszewko. — P. Liseneckyj. — Apolinary Jaworski. — August Łoś.

Marszałek. Ta interpelacya należy do Wydziału krajowego, a nie do Marszałka, bo nie rządzi Marszałek, tylko Wydział krajowy. Więc wezmę tę interpelacyę na najbliższe posiedzenie Wydziału krajowego, który będzie miał zaszczyt dać na to Wysokiej Izbie odpowiedź, albowiem potrzeba przedewszystkiem akta przeglądnąć. Teraz zaś zawieszam posiedzenie, aż będzie wiadomy wynik odbywającego się skrutynium. (Posiedzenie zawieszone 6 minut przed godziną 2. a po półgodzinnej przerwie Marszałek wstępuje na trybunę.) Sprawozdanie z odbytego wyboru 7miu członków do komisyi drogowej.

Sprawozdawca poseł Konopka. Głosujących było 120, absolutna większość 61. Tę otrzymali: pp. Szumańczowski głosów 98, Jaworksi 94, (Głosy: pomału), Podlewski 91. (Głosy: pomału, jeszcze raz), Badeni 82, Fecak 77.

Marszałek. Ponieważ to jest trzeci wybór, więc nastąpi teraz ściślejszy. Jest jeszcze dwóch członków do wybrania, a zatem wybór nastąpi z pomiędzy 6ciu posłów, którzy najwięcej głosów otrzymali. (Głosy: kto więcej otrzymał?)

Sekretarz poseł Konopka (czyta: najwięcej otrzymali głosów, pp.: Tarnowski Jan 59, Tettmayer 49, Smarzewski 36, Szczepański 33.

Marszałek. Z pomiędzy tych 4ch posłów potrzeba wybrać dwóch. Proszę panów oddawać kartki.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta alfabetycznym porządkiem imienny spis pp. posłów, którzy swoje głosy do urny składają).

(Po przeczytaniu).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie aż do końca skrutynium.

(Po półgodzinnej przerwie).

Marszałek. Pan sprawozdawca ogłosi ostatnie sprawozdanie z wyborów do komisyi drogowej.

Sprawozdawca poseł Konopka (czyta): „Głosujących było 98, absolutna większość 50; tę otrzymali: Poseł Jan Tarnowski głosów 64, poseł Smarzewski głosów 53.“

Marszałek. Więc ci panowie są wybrani do komisyi drogowej. Będę prosił teraz, ażeby wybrana komisya zechciała się po posiedzeniu zebrać, ukonstytuować się i zawiadomić Wysoką Izbę o rezultacie ukonstytuowania się.

Z porządku dziennego następują wnioski Wydziału krajowego o nadawaniu prawa poboru myta drogowego. Sprawozdawca poseł Gross.

Sprawozdawca poseł Gross (z trybuny czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta przewozowego na rzece Łomnica we wsi Podmichale, Panu Józefowi Szpacu właścicielowi tej wsi.

Wysoki Sejmie!

Pan Józef Szpac, właściciel wsi Podmichale w powiecie kałuskim, prosi o udzielenie prawa poboru myta przewozowego przez rzekę Łomnica w Podmichalu, ponieważ dawniejsza koncesya ministeryalna z dnia 15. lutego 1864. l. 19.958 na pięć lat mu udzielona już się skończyła.

Według sprawozdania Wydziału powiatowego w Kałuszu z dnia 21. kwietnia 1870. przewóz

ten został przez właściciela wsi Podmichale przed laty własnym kosztem wybudowany, i bywa przez niego utrzymywany; rzeka w miejscu przewozu wynosi 30 sążni szerokości, a koszta budowy przewozu wynoszą 816 złr. 94 centów.

Na utrzymanie przewozu tego potrzebną jest rocznie kwota 130 złr., a dochód roczny z myta wynosi w przecięciu 225 złr.

Nadwyżka zatem musi być uważaną jako fundusz rezerwowy na nieprzewidziane elementarne wypadki.

Zważywszy, że według sprawozdania Wydziału powiatowego, przewóz ten jest dla dobra ogółu niezbędnie potrzebnym, gdyż tylko za pomocą tegoż podczas wylewu wód i przerwania komunikacyi w Wistowie komunikacya z gminami powiatu Kałuskiego, po lewej stronie rzeki Łomnicy położonemi, tudzież z ościennemi powiatami stanisławowskim i bohorodczańskim ułatwioną być może, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy załączoną ustawę uchwalić."

(Po odczytaniu).

Proszę Księcia Marszałka zapytać, czy w tej samej formie mamy postępywać z tym wnioskiem jak z poprzednio już uchwalonemi?

Marszałek. Czy w tej samej formie mamy postępywać z tym wnioskiem jak dawniej, ażeby nie czytać w pierwszem czytaniu, lecz czytanie otworzyć ogólną rozprawą, a potem przystąpić do specyalnej debaty. Kto jest zatem, raczy rękę podnieść. (Większość). A zatem ogólna rozprawa otwarta. (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta; przystępujemy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Artykuł I.

Panu Józefowi Szpac, właścicielowi wsi Podmichale w powiecie kałuskim, nadaje się na lat trzy od wejścia w wykonanie tej ustawy, prawo pobierania myta od przewozu w Podmichalu na rzecze Łomnica, pod warunkiem utrzymywania własnym kosztem pomienionego przewozu."

(Po odczytaniu).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pierwszego artykułu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Artykuł II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru.

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, dwa (2) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, byków, mułów i osłów, dwa (2) centy; a od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, jeden (1) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, z wyjątkiem źrebiąt i cieląt ssących przy matkach, jeden (1) cent;

d) od każdej osoby bez różnicy, dwa (2) centy

e) od każdej osoby z taczkami lub wózkiem, cztery (4) centy."

(Po odczytaniu).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem drugiego ustępu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Artykuł III.

Przy poborze przewozowego, mają być zachowane przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu takowej nawet i w tych wypadkach, gdzie obecna ustawa nie zawiera w tej mierze wyraźnego postanowienia."

(Po odczytaniu).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu trzeciego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Artykuł IV.

Oprócz wyjątków co do uiszczenia opłaty myta przepisanych, uwalnia się nadto mieszkańców gminy w Podmichalu."

(Po odczytaniu).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem artykułu czwartego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Ustawa o udzieleniu prawa poboru przewozowego na rzece Łomnica, panu Józefowi Szpac w Podmichalu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem Krakowskiem ustanawiam co następuje.“

(Po odczytaniu).

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto jest za przyjęciem tytułu, raczy rękę podnieść. (Większość). Więc tytuł przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross. Stawiam wniosek, ażeby Wysoka Izba przyjęła tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby przyjąć tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość, więc przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tego prawa w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia myta na drodze powiatowej od Starego Sącza do Piwnicznej.

Wysoki Sejmie!

W powiecie Sądeckim została wybudowaną droga powiatowa piwniczańska, prowadząca od drogi krajowej Sądecko-niedzieckiej w Starym Sączu do Mniszka na granicy węgierskiej a ztamtąd w dalszym ciągu do Lubowni, Kesmarku i Lewoczy.

Droga ta, pod względem handlowym i przemysłowym bardzo ważna, jest wedle doniesienia Wydziału powiatowego $3^7/_8$ mili długa, a do niej należą 36 mostów w łącznej długości 95 sążni, między temi jeden 21° długości, dalej 26 przepustów i 4 kanały.

Wydatki w celu utrzymania i konserwacyi drogi i tylu objektów są tak znaczne, że dotychczasowe dochody z myta nie wystarczały na pokrycie tychże, a mieszkańcy tego powiatu opłacają tylko na utrzymanie dróg powiatowych, wynoszących 13 mil, 14% dodatku do podatków bezpośrednich.

Wydział powiatowy w Nowym Sączu wnosi zatem, aby dotychczasowy pobór myta od dwóch mil tej drogi, w drodze ustawodawczej na pobór od trzech mil podwyższony został.

Zważywszy, że droga ta wedle sprawozdania Wydziału krajowego $3^7/_8$ mil długości wynosi, a więc przepisane warunki do podwyższenia opłaty mytniczej istnieją, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy załączoną ustawę uchwalić.“

(Po odczytaniu).

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Artykuł I.

Dotychczasowy pobór myta drogowego od dwóch mil na drodze powiatowej piwnickiej, prowadzącej od drogi krajowej Sądecko-niedzieckiej w Starym Sączu do Mniszka na granicy węgierskiej, ma być podwyższony na pobór myta drogowego od trzech mil pod zarządem Rady powiatowej w Nowym Sączu i pod warunkiem utrzymania tej drogi z należącemi do niej przedmiotami kosztem funduszu powiatowego.

Opłata myta drogowego wynosić będzie:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, sześć (6) centów;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów, osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, np. od źrebiąt, wyjąwszy źrebiąt ssących przy matkach, trzy (3) centy;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego, jakoto: od cieląt, (wyjąwszy cieląt ssących przy matkach), owiec, kóz, nierogacizny

jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła, zarówno ze starszem tego rodzaju, np. od prosiąt, jagniąt, koźląt itd., półtora ($1^1/_2$) centa.

Przy poborze myta mają być zachowane przepisy względem uwolnienia od opłaty mytniczej i względem zniżenia takowej."

(Po odczytaniu).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, raczy rękę podnieść. (Większość). Pierwszy artykuł przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Ustawa

o podwyższeniu opłaty mytniczej na drodze powiatowej piwnickiej, wynoszącej $3^7/_8$ mil długości.

Zgodnie z wnioskiem Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem ustanawiam co następuje."

(Po odczytaniu).

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tytułu, raczy rękę podnieść. (Większość). Więc tytuł przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross. Ja wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tego prawa w trzeciem czytaniu, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie omycenia nowo wybudowanych części dróg krajowych: 1. lubelskiej. 2. słotwińsko-brzeskiej. 3. dębicko-mielnickiej. 4. żółkiewsko-mosteńskiej. 5. Okopy-borszczowskiej.

Wysoki Sejmie!

W przeciągu lat 1868., 1869. i 1870., zostały w kraju naszym pod kierunkiem Wydziału krajowego następujące drogi krajowe w znacznych częściach według norm przepisanych wybudowane, jakoto:

1. droga lubelska; 2. droga słotwińsko-brzeska; 3. droga dębicko-brzeska; 4. droga żółkiewsko-mosteńska; 5. Okopy-borszczowska.

W celu konserwacyi tych dróg i pomnożenia funduszu drogowego, koniecznie potrzebnem jest omycenie tychże według ustawy mytniczej, dla dróg krajowych w roku 1858. wydanej.

Zważywszy, że wszelkie w tej ustawie przepisane warunki do omycenia powyższych dróg istnieją, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę."

(Po odczytaniu).

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca poseł Gross. To jest tylko jeden artykuł, a zatem odczytam go cały (czyta):

„Artykuł I.

Wybudowane części dróg krajowych:

1. Lubelskiej; 2. słotwińsko-brzeskiej; 3. dębicko-mielnickiej; 4. żółkiewsko-mosteńskiej; 5. Okopy-borszczowskiej; mają być omycone według istniejących przepisów na rzecz funduszu drogowego, pod warunkiem zachowania istniejących przepisów, o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu takowych, a to w następujący sposób:

a) za każdą milę wybudowanej drogi, lub od 10 sążni wybudowanego mostu, od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, dwa (2) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, np. od źrebiąt, wyjąwszy źrebiąt ssących przy matkach, jeden (1) cent;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego, drobnego, jakoto: od cieląt (wyjąwszy cieląt ssących przy matkach), owiec, kóz, nieroga-

cizny, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła zarówno ze starszem tego rodzaju, np. od prosiąt, jagniąt, koźląt, pół (½) centa wal. austr."

(Po odczytaniu).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny):

„Ustawa

o udzieleniu funduszowi dróg krajowych prawa poboru myta drogowego od wybudowanych części dróg krajowych, jakoto:

1. drogi lubelskiej; 2. drogi słotwińsko-brzeskiej; 3. drogi dębicko-mielnickiej; 4. żółkiewsko-mosteńskiej; 5. Okopy-borszczowskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem ustanawiam."

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross: Wnoszę, aby tę ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek aby było trzecie cytanie bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Prawo w trzeciem czytaniu przyjęte.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia prawa poboru myta od przewozu przez rzekę Sereth w Kasperowcach, na drodze krajowej skalsko-zaleszczyckiej.

Wysoki Sejmie!

Przewóz na rzece Sereth we wsi Kasperowcach przy drodze krajowej skalsko-zaleszczyckiej, który do roku 1870. był własnością obszaru dworskiego w Kasperowcach, został przez Wydział krajowy w drodze dobrowolnej ugody na rzecz funduszu krajowego wykupiony.

C. k. Ministerstwo stanu zezwoliło jeszcze w roku 1866. na omycenie tego przewozu do końca roku 1869. według taryfy, odpowiedniej szerokości rzeki, w razie, gdyby takowy na rzecz byłej konkurencyi wykupiono.

Według dotyczących aktów wynosi szerokość rzeki 23°, a wartość rekwizytów przewozowych 730 złr. wal. austr.

Utrzymywanie przewozu tego byłoby w obec koniecznych i niezbędnych kosztów i renowacyi sprzętów przewozowych, jakoteż kosztów utrzymywania służby przewozowej, uciążliwem; koszta te wynosiłyby według obliczenia przez Wydział powiatowy razem 320 złr. 57½ centów.

Przychód możliwy, wypośrodkowany przez byłą konkurencyę na 402 złr. 45 centów przez wydzierżawienie myta, oznaczonego już przez władze rządowe według II. klasy taryfy mytniczej, pokryje zaledwie powyższe wydatki, gdyż nadzwyżka w kwocie 81 złr. 88 centów uważaną być winna jako fundusz rezerwowy na pokrycie szkód nieprzewidzianych elementarnych.

Z tych to powodów Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy załączoną ustawę uchwalić".

Marszałek. Ogólna rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Ogólna rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy specyalnej.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Artykuł I.

Funduszowi krajowemu Królestwa Galicyi i Lodomeryi nadaje się prawo pobierania myta od przewozu przez rzekę Sereth we wsi Kasperowcach na drodze krajowej skalsko-zaleszczyckiej."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem artykułu I., zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł I. przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Artykuł II.

Opłatę myta należy pobierać według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu, cztery (4) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego; jakoto: koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, np. źrebiąt wyjąwszy ssących przy matkach, dwa (2) centy;

c) od każdej sztuki pędzonego bydła drobnego, tj. cieląt, owiec, kóz, nierogacizny (wyjąwszy ssących przy matkach), jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła, zarówno ze starszem tego rodzaju, np. od prosiąt, jagniąt i koźląt, jeden (1) cent;

d) od każdej osoby bez różnicy, cztery (4) centy;

e) od osoby z taczkami lub z wózkiem, ośm (8) centów."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem artykułu II., zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł II. jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Artykuł III.

Przepisy istniejące o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże, mają być przy poborze myta należycie zastosowane.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego artykułu III., zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł III. jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Artykuł IV.

Oprócz wyjątków co do uiszczania opłaty myta według przepisów w artykule III. wspomnianych, uwalnia się nadto mieszkańców obszaru dworskiego i gminy w Kasperowcach od opłaty myta".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem artykułu IV., zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Ustawa

o udzieleniu prawa poboru myta od przewozu przez rzekę Seret we wsi Kasperowcach na drodze krajowej skalsko-zaleszczyckiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem ustanawiam co następuje."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Tytuł ustawy jest więc przyjęty.

Sprawozdawca poseł Gross. Wnoszę, ażeby całą ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby przyjąć całą ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Teraz z porządku dziennego następują wnioski Wydziału krajowego na przyzwolenie prawa poboru wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawcą jest poseł Ławrowski.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta z mównicy):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego na petycyę gminy miasta Strzyżowa o pozwolenie do poboru wyższych opłat od wprowadzanych w obręb miasta tego spirytusowych trunków słodzonych.

Wysoki Sejmie! Gmina miasta Strzyżowa powiatu rzeszowskiego, uzyskawszy sankcyonowaną uchwałą Wysokiego Sejmu z 12. listopada 1869. pozwolenie do pobierania na rok 1870. opłat w wysokości po 24 centy od miary niższo-austryackiej, wprowadzanych w obręb miasta tego spirytusowych trunków słodzonych, uprasza w załączonem przez Wydział powiatowy popartem podaniu swojem, o dozwolenie jej w drodze ustawy krajowej celem pokrycia niedoboru preliminowanego na 505 złr. 9 cnt., na pobieranie tychże opłat w tej samej wysokości od słodzonych trunków i na rok 1871.

Wydział krajowy ma przeto zaszczyt postawić wniosek: Wysoki Sejm raczy załączony projekt do ustawy uchwalić.

We Lwowie dnia 22. sierpnia 1870".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do specyalnej dyskusyi.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta):

„Art. I.

Gminie miasta Strzyżowa powiatu rzeszowskiego, pozwala się na rok 1871. pobierać podwyższony dodatek gminny od wprowadzonych w obręb miasta tego słodzonych napojów spirytusowych po 24 centy od miary niższo-austryackiej".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

Ustawa

z dnia . . . .

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, względem pozwolenia gminie miejskiej Strzyżowa na pobór wyższych opłat od wprowadzonych w obręb miasta tego spirytusowych trunków słodzonych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, rozporządzam co następuje":

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Ławrowski. Wnoszę, ażeby Wysoka Izba przyjęła tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek, aby przyjąć tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tego prawa w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Więc to prawo jest przyjęte w trzeciem czytaniu.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego na petycyę gminy Zaborza, o pozwolenie do pobierania wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie! Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi, załączoną przez Wydział powiatowy w Białej popartą petycyę gminy Zaborza o pozwolenie w drodze ustawy krajowej do poboru wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, na pokrycie niedoboru w budżecie gminy na rok 1870. i 1871. wykazanego, z wnioskiem: Wysoki Sejm raczy załączony projekt do ustawy krajowej uchwalić.

We Lwowie dnia 22. sierpnia 1870."

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do specyalnej dyskusyi.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Art. I.

Gminie wiejskiej w Zaborzu powiatu bielskiego pozwala się pobierać na potrzeby gminne w latach 1870. i 1871. dodatki do podatków bezpośrednich stałych, w wysokości 30%".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Ustawa

z dnia . . . .

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, względem pozwolenia gminie wiejskiej Zaborza, na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, rozporządzam co następuje":

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Ławrowski. Wnoszę, ażeby całą ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby przyjąć całą ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego na petycyę gminy Bąkowic z Suszycą w powiecie staromiejskim, o pozwolenie do poboru 32% dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie! W załączeniu mamy zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi krajowemu popartą przez Wydział powiatowy staromiejski petycyę gminy wiejskiej Bąkowic z Suszycą o pozwolenie do poboru 32% dodatków do podatków bezpośrednich stałych, dla pokrycia niedoboru, budżetem na rok 1870. w kwocie 52 złr. 39 ct. wykazanego, z wnioskiem: Wysoki Sejm raczy załączony projekt do odnośnej ustawy uchwalić.

We Lwowie dnia 22. sierpnia 1870".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do specyalnej dyskusyi.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Art. I.

Gminie wiejskiej Bąkowic z Suszycą, powiatu staromiejskiego, pozwala się pobierać na cele gminne, począwszy od stycznia r. 1870. i na rok 1871., dodatki do podatków bezpośrednich stałych w wysokości 32%".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Ustawa

z dnia . . . . ,

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, względem pozwolenia gminie wiejskiej Bąkowic z Suszycą na pobór 32% dodatków do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem, rozporządzam co następuje":

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Ławrowski. Wnoszę, ażeby całą ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby przyjąć całą ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego na petycyę gminy Baczyny, o pozwolenie jej do poboru 29% dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie! Wydział krajowy przedkłada Wysokiemu Sejmowi krajowemu w załączeniu petycyę gminy Baczyny powiatu staromiejskiego, popartą przez Wydział powiatowy, o dozwolenie jej w drodze ustawodawczej pobierania 29% dodatków do podatków bezpośrednich, na pokrycie wydatków gminnych na rok 1870. w kwocie 42 złr. 5 ct. preliminowanych, z wnioskiem: Wysoki Sejm raczy załączony tu projekt do ustawy uchwalić.

We Lwowie dnia 22. sierpnia 1870".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do specyalnej dyskusyi.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Art. I.

Gminie wiejskiej Baczyny powiatu staromiejskiego, pozwala się w latach 1870. i 1871. pobierać dodatki do podatków bezpośrednich w wysokości 29%".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego artykułu zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Ustawa

z dnia . . . .

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, względem

pozwolenia gminie wiejskiej Baczyny, na pobór 29% dodatków bezpośrednich stałych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, rozporządzam co następuje“:

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Ławrowski.** Wnoszę, ażeby całą ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby przyjąć całą ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Ławrowski** (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego na petycyę gminy Berezowa niższego, o zezwolenie na pobór 27% dodatków do podatków bezpośrednich na rok 1870.

Wysoki Sejmie! Gmina wiejska Berezowa niższego, powiatu kołomyjskiego, nie posiada żadnych jakichkolwiek ubocznych dochodów na pokrycie wydatków gminnych, preliminowanych na rok 1870. na 109 złr. i uchwaliła na posiedzeniu 1. czerwca b. r. nałożenie w stosunku do opłacanych w gminie podatków stałych, rocznych 403 złr. 85 ct., 27% dodatku na miejscowych kontrybuentów.

Na tymczasowy pobór 25% dodatków przyzwolił Wydział powiatowy uchwałą z 15. marca 1870. pomienionej gminie i popiera relacyą swoją z 3. sierpnia r. b. l. 840 powzięte wnioski co do poboru tych dodatków w wysokości 27%.

Wydział krajowy przedkłada przeto tę sprawę Wysokiemu Sejmowi z wnioskiem na przyzwolenie w drodze ustawy krajowej.

We Lwowie dnia 22. sierpnia 1870“.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do specyalnej dyskusyi.

Sprawozdawca poseł **Ławrowski** (czyta):

„Art. I.

Gminie Berezowa niższego, powiatu kołomyjskiego, pozwala się pobierać, począwszy od 1. stycznia 1870. i za rok 1871., dodatki do podatków bezpośrednich stałych w wysokości 27%“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Ławrowski** (czyta):

„**Ustawa**

z dnia . . . .

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, względem pozwolenia gminie wiejskiej Berezowa niższego na pobór 27% dodatków do podatków bezpośrednich stałych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, rozporządzam co następuje“:

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rekę podnieść. (Wszyscy). Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Ławrowski.** Wnoszę, ażeby całą ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby przyjąć całą ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce reke podnieść. (Wszyscy). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuję tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Ławrowski** (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego na petycyę gminy Lenina o pozwolenie do poboru 32% dodatku do podatków bezpośrednich na rok 1870.

Wysoki Sejmie! W załaczeniu przedkładamy Wysokiemu Sejmowi krajowemu, popartą przez Wy-

dział powiatowy staromiejski, petycyę gminy wiejskiej Lenina o pozwolenie jej w drodze ustawy krajowej, do poboru 32% dodatków do podatków bezpośrednich, na pokrycie niedoboru preliminowanego na rok 1870. na 71 złr. 54 ct. w. a., z wnioskiem: Wysoki Sejm raczy załączony projekt do ustawy uchwalić.

Lwów dnia 22. sierpnia 1870".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do specyalnej dyskusyi.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Art. I.

Gminie wiejskiej Leninie, powiatu staromiejskiego, pozwala się pobierać, począwszy od 1. stycznia 1870. roku i na rok 1871., dodatki do podatków bezpośrednich stałych w wysokości 32%".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Ustawa

z dnia . . . .

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, względem pozwolenia gminie wiejskiej Leninie, na pobór 32% dodatków do podatków bezpośrednich stałych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, rozporządzam co następuje":

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Ławrowski. Wnoszę, ażeby całą ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby przyjąć całą ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Sprawozdawca poseł Ławrowski (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego na petycyę gminy miasta Mościsk, o pozwolenie jej w drodze ustawy krajowej do poboru podwyższonych opłat od wprowadzanych w obręb miasta tego trunków spirytusowych.

Wysoki Sejmie! Gmina miasta Mościsk, będąc w posiadaniu prawa propinacyi wódczanej i piwnej, pobierała dawniej i pobiera dotąd na cele gminne 60% opłatę od wprowadzanych w obręb miasta tego trunków spirytusowych, a mianowicie po 21 c. od garnca okowity, zaś po 28 c. od garnca rozolisów i innych słodzonych trunków spirytusowych. Z powodu znacznego ubytku w dochodach gminnych przez kradzież przed kilku laty kapitałów z kasy gminnej, której sprawców c. k. sądy dotąd wyśledzić nie zdołały, i na pokrycie niedoboru 760 złr. w preliminowanych na rok 1870. wydatkach, oraz celem uzyskania zasiłku na dotacyę dla zaprowadzić się mającej w roku bieżącym szkoły głównej, uchwaliła Rada gminna na posiedzeniu 21. lipca b. r. podwyższyć opłaty te na 30 centów od garnca, bez różnicy, czyliby wprowadzony do miasta trunek spirytusowy był słodzony lub nie.

Stosunek garnca polskiego do miary niższo-austryackiej jest jak 1 : 2 $^{72}/_{100}$, jeżeli więc od garnca polskiego miałby pobieranym być dodatek 30 cent., wypadnie od masy niższo-austryackiej 12 centów czyli od wiadra niższo-austryackiego po 4 złr. 80 ct. Podwyższenie opłaty tej jest nieznaczne i w stosunku do wysokości pobieranych podobnych opłat w innych miastach odpowiednie. Gdy więc wymogom §§. 81., 86. i 100. ustawy gminnej zadość uczyniono, i odnośne starania gminy w roku zeszłym tylko dla opóźnienia przedłożeń pożądanego skutku odnieść nie mogły, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy załączony projekt do ustawy uchwalić.

We Lwowie dnia 22. sierpnia 1870".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do specyalnej dyskusyi.

Sprawozdawca poseł **Ławrowski** (czyta):

„Art. I.

Gminie miejskiej Mościsk, będącej dotąd w prawie do pobierania opłat od wprowadzanych w obręb miasta tego trunków spirytusowych, a mianowicie po 21 ct. w. a. od garnca okowity, zaś po 28 ct. od garnca rozolisów i trunków spirytusowych słodzonych, pozwala się na rok 1871. pobieranie podwyższonych opłat, tj. po 12 ct. w. a. od jednej masy niższo-austryackiej, czyli po 4 złr. 80 ct. w. a. od jednego wiadra słodzonych i niesłodzonych trunków spirytusowych.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Artykuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Ławrowski** (czyta):

„Ustawa

z dnia . . . .

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, względem pozwolenia gminie miasta Mościsk na pobór podwyższonych opłat od wprowadzanych w obręb miasta tego trunków spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, rozporządzam co następuje.“

Marszałek. Rozprawa nad tytułem otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Nikt). Kto jest za przyjęciem tytułu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Tytuł jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Ławrowski.** Wnoszę, ażeby całą ustawę przyjąć w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby przyjąć całą ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Ustawa w trzeciem czytaniu przyjęta.

Marszałek. Ponieważ już teraz dość późna godzina, więc odroczę posiedzenie i prosiłbym panów na godzinę piątą, (**Głos**: na piątą?) abyśmy mogli wybory przeprowadzić. Jutro chciałbym wnieść na porządek dzienny adres. (**Głosy**: o 6tej, o 6tej), więc proszę panów o godzinie szóstej. Odczytamy jeszcze wnioski, które są wniesione.

Sekretarz poseł **Pfeiffer** (czyta);

„Wniosek.

Zważywszy, że obecna ustawa gminna, potrzebom i właściwościom kraju naszego zupełnie nie odpowiada;

zważywszy, że cały kraj z niecierpliwością oczekuje reformy takowej;

zważywszy, że Wysoki Sejm na przeszłorocznej kadencyi, polecił Wydziałowi krajowemu zwołanie komisyi ankietowej, celem zbadania główwnych niedostatków obecnie istniejącej ustawy gminnej i objawienia zdania co do zmian potrzebnych;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm poleca komisyi gminnej, z dziewięciu członków z całego Sejmu wybrać się mających złożonej, by uwagi poczynione przez komisyę ankietową, dokładnie zbadała, i sprawozdanie z wnioskami odpowiedniemi do zmian potrzebnych Sejmowi przedłożyła.

Lwów dnia 29. Sierpnia 1870.

Julian Kirchmajer, poseł z mniejszych posiadłości Kraków-Skawina.

Józef Baum. — F. Chrapek. — Antoni Siwiec. — Jan Turczyn. — Oskard. — Spławiński. — Pfeiffer. — Firlej. — Hoppen. — Korytowski. — Bodnar. — Lewicki. — Iwaniszów. — Władysław Szott. — Gniewosz. — J. Szujski. — Szumańczowski.“

Marszałek. Podług regulaminu powinien być ten wniosek wydrukowany i szanownym posłom rozdany, a dopiero przez Izbę uchwalony.

Poseł **Gniewosz**: Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł **Gniewosz.** Stawiam wniosek, ażeby ten wniosek uznać jako naglący i w skróconem postępowaniu przystąpić do jego załatwienia.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby ten przedmiot traktować jako naglący i bez drukowania po-

stawić na porządek dzienny. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Wszyscy wstają). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że podatek pośmiertny jest jednym z głównych powodów upadku dobrobytu materyalnego w kraju, a mianowicie dla włościan,

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Poleca się komisyi administracyjnej, złożonej z dziewięciu członków z całego Sejmu wybrać się mających, aby przedstawiła Sejmowi odpowiednie wnioski celem zniesienia lub zmiany w drodze konstytucyjnej podatku pośmiertnego.

Lwów dnia 29. sierpnia 1870.

Józef Baum, w. r., poseł z mniejszych posiadłości Andrychów - Wadowice - Kalwarya.

Antoni Siwiec. — Tomasz Gawronek. — Jędrzej Kobylarz. — Oskard. — Wiśniewski. — Szurlej. — Władysław Schott. — Mandyczewski. — Kirchmajer. — F. Chrapek. — Jan Turczyn. — Antoni Michalski. — Szczepan Żołądź. — Jakób Laskorz. — Jędrzej Kuzara. — Józef Drozd. — Daniel Iwaniszów. — Pfeiffer.“

Marszałek. Stawiam wniosek, ażeby go tak traktować, jak tamten wniosek, to jest bez drukowania postawić na porządek dzienny. (Izba przyzwala).

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że kraj od lat dziewięciu oczekuje na próżno ustawy o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości;

zważywszy, że bez ksiąg takowych uzyskanie kredytu dla włościan jest wielce utrudnionem.

zważywszy, że z tego powodu byt ich materyalny z każdym rokiem coraz więcej upada;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Poleca się komisyi administracyjnej, aby w jak najkrótszym czasie zbadała materyały nagromadzone przez poprzednie komisye, które w celu wypracowania wniosku do ustawy o księgach gruntowych wybrane zostały, i aby sprawozdanie swoje z odpowiednemi wnioskami Sejmowi przedłożyła.

Lwów dnia 29. sierpnia 1870.

Józef Baum, poseł z mniejszych posiadłości Andrychów - Wadowice - Kalwarya.

Szczepan Żołądz. — Jakób Laskorz. — Jędrzej Kuzara. — Józef Drozd. — Tomasz Gawronek. — Firlej. — Kirchmajer. — Chrapek. — Antoni Siwiec. — Jan Turczyn. — Antoni Michalski. — Jędrzej Kobylarz. — Oskard. — Daniel Iwaniszów. — Władysław Szott. — Wiśniewski.“

Poseł Lawrowski. Mam zaszczyt oświadczyć Wysokiej Izbie, że już w tym roku była wybrana komisya hipoteczna, która miała obowiązek zająć się tą pracą względem zaprowadzenia ksiąg hipotecznych. Otóż ta komisya ukończyła już swą pracę i przedłożyła Wydziałowi krajowemu do l. 11.065, więc ta cała petycya nie jest na czasie. Przedmiot ten jest ukończony, a tylko Wydział krajowy nie był w tem położeniu, ażeby mógł tę całą sprawę przedłożyć do tej chwili Wysokiej Izbie.

Poseł Baum. Właśnie dlatego, że ta kwestya co do uregulowania ksiąg hipotecznych dla włościan jest wniesioną od lat dziewięciu przez różnych posłów na Sejmie a dotąd załatwioną nie była. Wiemy o tem, że sprawa ta była odesłaną do komisyi, która miała wypracować projekt, a dotychczas kraj czeka na tak ważną ustawę i to było, jak powiadam powodem, że wniosek ten na nowo postawiłem.

Poseł Lawrowski. Dla wyjaśnienia proszę o głos.

Marszałek. Poseł Lawrowski ma głos.

Poseł Lawrowski. Właśnie ten projekt jest już teraz ukończony.

Głosy. To odesłać do komisyi.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Wniosek pana Bauma trzeba traktować jako wniosek postawiony, zaś wniesiony potem, będzie do tej samej komisyi przydzielony, więc jedna sprawa drugiej nie przeszkadza.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się więc z nim podług regulaminu.

Poseł **Gniewosz.** Stawiam wniosek, ażeby ten wniosek uznać za naglący i postąpić z nim jako z naglącym.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby ten wniosek traktować jako naglący. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek więc uznany jako naglący i jako takowy będzie traktowany.

Sekretarz poseł **Pfeiffer** (czyta):

„Wniosek.

Z uwagi, że wychowanie elementarne w naszym kraju, jedna z najważniejszych kwestyi przyszłości, pozostaje dotąd w złym stanie;

że jednym z pierwszych obowiązków Reprezentacyi kraju jest przystąpienie niezwłocznie do zabezpieczenia pokoleniom młodym takiej liczby szkół dobrze urządzonych, któraby potrzebom oświaty odpowiedzieć i kraj ten zarówno z zachodniemi krajami Monarchii pod tym względem postawić mogła;

z uwagi, że zostawienie tej sprawy na łasce i możności gmin, odkłada ją na czas nieograniczony a w wielu miejscowościach ubogich i zacofanych wprost niemożebnem czyni;

z uwagi nareszcie, że dobre wychowanie elementarne, jest interesem całego kraju, i kraj cały winien mu nieść bez wyjątku pomoc materyalną i moralną;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się Wydział krajowy, aby za porozumieniem z Radą szkolną krajową, wygotował najdokładniejsze daty co do liczby i stanu szkół ludowych.

2. Wybiera się komisyę do reformy szkół ludowych, aby ta stosowny projekt reformy, mający na oku jak najspieszniejsze uzupełnienie liczby szkół ludowych, usystemizowanie tychże, przeprowadzenie przymusowego i bezpłatnego nauczania i oswobodzenia nauczycieli z pod zależności bezpośredniej gmin w pobieraniu płacy przygotowała.

J. Szujski. — P. Gross. — Majer. — Zyblikiewicz. — Spławiński. — St. Tarnowski. — Hoppen. — Strzygowski. — L. Wodzicki. — Ziemiałkowski. — Bartoszewski. — Dunajewski. — Józef Baum. — Wereszczyński. — Rydzowski. — Pfeiffer. — Szumańczowski. — Dr. Skobel. — L. Chrzanowski. — Kabat. — Czajkowski."

Poseł **Gniewosz.** Pozwalam sobie postawić wniosek, aby i ten przedmiot był traktowany jako naglący, z pominięciem wszelkich formalności, to jest bez poprzedniego drukowania.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby przedmiot ten traktować jako naglący wniosek i bez drukowania postawić na porządek dzienny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest więc przyjęty.

Sekretarz poseł **Pfeiffer** (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że przez zaprzestanie wyrobu i sprzedaży soli czerwonej, zupełnie żadnej soli dla bydła nie mamy;

zważywszy, że sól już gotową, tak zwaną omokę, bez żadnej przyczyny, a nawet z wielką szkodą skarbu Państwa niszczy się jak gdyby tylko umyślnie na to, żeby nie było żadnej soli dla bydła;

zważywszy, że nieustający brak nawet soli topkowej, tak że fury z dalekich stron po kilka tygodni wyczekiwać, a nawet w miejscach, gdzie są warzelnie, albo żywność nie solona jeść, albo po podwójnych cenach od przekupniów kupować muszą;

zważywszy, że ten brak soli topkowej i zupełny brak wszelkiej soli dla bydła niszczy systematycznie zdrowie mieszkańców i dobrobyt, i to w kraju tak nadzwyczaj bogatym w nieprzebrane pokłady soli, tam gdzie wzdłuż całego kraju niezliczone źródła solne dobywają się na powierzchnię;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby postarał się wyjednać u Rządu:

1. Zwiększenie produkcyi soli.

2. Sprzedaż soli omoki, jako soli dla bydła, po niskiej cenie.

3. Fabrykacyę soli dla bydła po niskich cenach.

4. Zakaz handlu solą wewnątrz kraju i urządzenie sprzedaży soli na sposób sprzedaży tytoniu.

5. Pozwolenie tym gminom, które na gruncie swoim mają źródła solne (tak zwaną surowicę), korzystania z nich choćby za opłatą pod temi samemi ograniczeniami, pod jakiemi to już niektórym gminom dozwolonem jest.

Hoppen. — E. Wolański. — Szczepański. — F. Torosiewicz. Pfeiffer. — E. Dzwonkowski. — Kaszewko. — Jaworski. — Jan Tarnowski. — Firlej. — Mandyczewski. — August Łoś. — Wesołowski. — Kirchmajer. — Spławiński. — Baworowski. — Antoni Siwiec. — A. Jabłonowski. — Kocyłowski. — Bodnar. — E. Torosiewicz. — M. Wolański. — Michał Kozanowicz. — Ławrowski. — Agopsowicz. — Z. Słonecki. — Skwarczyński. — Eustachy Rylski."

Marszałek. Co do tego, jak ma być traktowany, nikt nie stawia wniosku?

Poseł Hoppen. Ja wnoszę, ażeby go wprost odesłać do Wydziału krajowego.

Marszałek. Kto się z tem zgadza, ażeby ten wniosek odesłać wprost do Wydziału krajowego, zechce rekę podnieść. (Wszyscy). Więc będzie odesłany do Wydziału krajowego.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Droga Lubycza-Uhnów-Bełz-Sokal, uznaje się za drogę krajową.

Stanisław Polanowski.

Antoni Jabłonowski. — Jan Czajkowski. — E. Wolański. — Franciszek Trzecieski. — Siemieński. — Szczepański. — Jan Tarnowski. — Szeptycki. — Wodzicki. — Ławrowski. — Leon Chrzanowski. — Gniewosz. — Breuer. — Dr. Weigel. — Z. Sawczyński. — Janowski. — Badeni."

Głos: Prosimy odesłać ten wniosek do komisyi drogowej.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi drogowej.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Ja wnoszę, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi budżetowej, gdyż to nie jest sprawa technicznej natury, lecz więcej finansowej.

Poseł Dzwonkowski. Ja zaś wnoszę, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi drogowej, bo właśnie było zleceniem Sejmu, ażeby Wydział krajowy wypracował sieć dróg krajowych, więc trzeba przedewszystkiem rozważyć, czy ta droga będzie uznaną przez Sejm jako potrzebniejsza, jak w innych miejscowościach.

Marszałek. Są dwa wnioski, jeden wniosek jest, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi budżetowej. Kto jest zatem, ażeby odesłać do komisyi drogowej, zechce wstać. (Większość). Jest większość.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że w naszym kraju pojedyncze włości są często tak ubogie, że ich fundusze na utrzymanie nauczycieli nie wystarczają, przez co znajdują się nauczyciele wiejscy w najsmutniejszem położeniu i muszą walczyć z nędzą, zamiast oddać się szczerze swemu zawodowi, wnoszę zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm, uznając potrzebę polepszenia bytu materyalnego nauczycieli wiejskich, poleca komisyi budżetowej, aby w przyszłorocznym budżecie krajowym z tytułu zwyż wzmiankowanego sumę 20.000 złr. zamieściła.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby powyższą kwotę użył do polepszenia bytu materyalnego, wyłącznie dla nauczycieli gmin wiejskich.

Felix Firlej, wnioskodawca.

Kamiński. — Dr. Weigel. — Wesołowski. — Józef Baum. — Jasiński. — A. Siwiec. — Oskard. — Jan Turczyn. — Włodek. — Spławiński. — Jędrzej Kuzara. — Jakób Laskorz. — J. Czartoryski. — St. Tarnowski. — Szeptycki. — Wolański. — Siemieński."

Poseł Dzwonkowski. Wnoszę, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby odesłać odczytany wniosek do komisyi budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby odesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz poseł Pfeiffer. Komisya drogowa ukonstytuowała się już i wybrała prezesem posła Smarzewskiego, sekretarzem zaś posła Hoppena.

Marszałek. Wieczorem nastąpią wybory komisyi, któreście panowie postanowili wybrać. Przedewszystkiem nastąpi dalszy porządek dzienny, tj. sprawozdanie o wyborach poselskich; w każdym razie nie długo to sprawozdanie będzie trwało, jednakowoż musi być ukończone, gdyż muszą być przedsięwzięte wybory do Rady państwa.

Posiedzenie zawieszone aż do godziny 6. wieczorem.

(Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6¼ wieczór.

Marszałek. Posiedzenie otwarte. Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca poseł Pietruski. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 23. tego miesiąca, postawił poseł Golejewski następujący wniosek naglący (czyta):

„Polecenie Wysokiego Sejmu z dnia 23. sierpnia 1870. l. 79/S., z powodu wniosku posła hr. Golejewskiego, w sprawie sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wysoka Izba raczyła się przychylić do tego wniosku, tj. co do formalnego traktowania tego wniosku, i przekazała go Wydziałowi krajowemu. który ma zaszczyt postawić następujący wniosek Kwestja ta już była poniekąd na stole przy wyborze posłów miasta Lwowa, i specyalnie księdza Jajusa: zważywszy po 1., że §. 15. ordynacyi wyborczej stawia za zasadę (czyta):

Zważywszy:

1. że §. 15. krajowej ordynacyi wyborczej stawia za zasadę, iż każdy wyborca wykonywać może swe prawo wyborcze tylko osobiście, że zatem

2. według wszelkich reguł tłomaczenia ustaw, wyjątek tylko wtenczas jest dopuszczalny, jeżeli takowy wyraźnie w ustawie jest zawarty, zważywszy

3. że takich wyjątków mamy tylko dwa, to jest drugi ustęp tegoż samego §. 15. krajowej ordynacyi wyborczej, któren dosłownie brzmi: „Wyjątkowo mogą do wyboru nprawnieni z klasy wyborców wielkich posiadaczy gruntowych, wykonywać swe prawo głosowania przez pełnomocnika; tenże musi w tej to klasie wyborców do wyboru być uprawnionym i zastępywać może tylko jednego do wyboru uprawnionego,“ i ustawę z dnia 20. września 1866., ogłoszoną dnia 3. listopada 1866. (Dz. ust. kr. część XII. n. 23. str. 130.), mocą której przyznano prawo wybierania posłów na Sejm także takim posiadaczom dóbr tabularnych, którzy nie używają własnowolności i uregulowanego prawa wykonywania prawa wybierania, przysługującego tak bezwłasnowolnym, jak i właścicielkom dóbr tabularnych; że

4. te dwa wyjątki tyczą się tylko właścicieli i właścicielek dóbr tabularnych, zatem wedle dosłownego swego brzmienia i wedle wszelkich reguł interpretacyj praw do innych osób rozciągnięte być nie mogą;

zważywszy

5. że wprawdzie ustawa gminna z r. 1866. w §§. 4., 5., 6. i 7. dozwala wyjątków od osobistego głosowania, a mianowicie orzeka, że

za osoby bezwłasnowolne głosują ich prawni zastępcy;

za żonę żyjącą z mężem głosuje mąż, za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy;

oficerowie i strony wojskowe z tytułem oficerskim, jeżeli należą do członków gminy, w §. 16. ustawy gminnej wspomnianych, mogą, dopóki w służbie zostają, głosować tylko przez pełnomocników;

osoby nieobecne w gminie z powodu poruczonych im gminnych lub innych publicznych spraw, mogą głosować przez pełnomocników;

posiadacze realności lub przedsiębiorstwa zarobkowego mogą, jeżeli są w innej gminie osiedleni, upoważniać do głosowania w swem imieniu ustanowionego przez nich rządcę lub zawiadowcę;

Państwo, kraj, zakłady i fundusze publiczne głosują przez osoby, które dotycząca Władza administracyjna do tego upoważni;

za korporacye, stowarzyszenia i spółki głosują ich prawni, lub statutami oznaczeni zastępcy, albo mianowani przez nie pełnomocnicy;

współposiadacze opodatkowanej realności, mają wszyscy razem jeden głos i umocowują do gło-

sowania jednego z pośród siebie lub inną osobę, a jeżeli współposiadaczami są małżonkowie z sobą żyjący, prawo wybierania wykonuje mąż; że wszelako

6. jasną jest rzeczą, że ustawa gminna już ze swej natury nadaje tylko prawa w gminie służące i z autonomii gminnej wypływające, w żaden sposób zaś nie nadaje praw politycznych, które są unormowane statutem i krajową ordynacyą wyborczą; zważywszy

7. że wprawdzie §§. 11. i 13. ordynacyi wyborczej stanowią iż posłowie miast wymienionych w §. 2. sejmowej ordynacyi wyborczej i wyborcy każdej gminy wybierani będą przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich w moc ordynacyi wyborczej dla gmin z dnia 12. sierpnia 1866. z tytułu opłaty podatków uprawnionych do wybierania Rady gminnej, i ztąd niektórzy wnioskują, iż niewiasty nieobecne w gminie, współposiadacze i inni w powyższych paragrafach ustawy gminnej wymienieni mogą głosować przez mężów, pełnomocników lub zastępców, co jednakże

8. jest mylnem, albowiem §§. 11. i 13. ordynacyi wyborczej mówią tylko o uprawnieniu do wybierania, nie zaś także o prawie wykonania tego uprawnienia, o czem jedynie stanowić mogą i stanowią prawa polityczne, tj. §. 15. ordynacyi wyborczej i ustawa z dnia 20. września 1866. powyżej już powołana;

9. że rozróżnienie między prawem wybierania a jego wykonaniem nie jest czczą tylko sofistyką, bo sama krajowa ordynacya wyborcza rozróżnia między temi obydwoma prawami, mówiąc w §§. 8., 9., 10., 11., 13. i 14. o prawie wybierania, a w §. 15. o prawie wykonywania, a ustawa z dnia 20. września 1866. przyznaje w pierwszej części artykułu I. prawo wybierania bezwłasnowolnym, co w drugiej części orzeka, jak to prawo wybierania ma być wykonywanem, że zatem prawo wybierania nie pociąga jeszcze za sobą koniecznie prawa jego wykonywania;

10. że takie rozróżnienie nie jest kontradykcyą, bo w zwyczajnem życiu napotykamy często na prawa, które przez osoby uprawnione nie mogą być wykonywane, jak np. prawa własności, których bezwłasnowolny wykonywać nie może osobiście;

11. że zarzucić nie można, iż takie prawa bywają wykonywane, bo wykonywane przez zastępców, zatem też i uprawnieni w §§. 11. i 13. ordynacyi wyborczej powinni te prawa wykonywać przez swoich zastępców, tj. żony przez mężów, inni przez pełnomocników, albowiem prawa cywilne normują sposób wykonywania praw cywilnych osób bezwłasnowolnych, prawa polityczne zaś normują sposób wykonywania praw politycznych; temi prawami politycznemi są statut krajowy i ordynacya wyborcza. Ta ostatnia zaś dopuszcza tylko wyborców (Wahlmänner) do osobistego wykonywania prawa głosowania, a dwa tylko wyjątki stanowili, to jest w §. 15. i ustawie z 20. września 1866.;

zważywszy

12. że ze słów §§. 11. i 13. ordynacyi wyborczej, wszystkich uprawnionych nie można wyprowadzać konkluzyi, jakoby kobiety, bezwłasnowolni, nieobecni i inni musieli wykonywać prawo wybierania, ponieważ idąc za tą argumentacyą, musiałoby przyjść i do tej konkluzyi, że każden wybór byłby nieważnym, w którymby tylko jeden wyborca udziału nie wziął;

zważywszy

13. że głosowanie osobiste jako reguła ma swoje uprawnienie ugruntowane, bo prawo głosowania na posła jest jedno z kardynalnych i najważniejszych praw, które osobiście powinno być wykonywanem, jeżeli wybór ma być wyrazem sumiennego przekonania każdego obywatela;

14. że jedyny wyjątek, jaki ordynacya wyborcza w §. 15. dopuszcza, a to ten, że właściciele wielkich posiadłości mogą głosować przez pełnomocników, ma swoje uprawnienie w tem, iż ci mieszkają po za obrębem miejsca wyboru, a czasem w miejscach o kilkanaście mil odległych, gdy tymczasem wyborcy miast i mniejszych posiadłości mieszkają zwykle w miejscu wyboru;

zważywszy

15. że ordynacya wyborcza co do wykonania prawa wybierania na posła jest jasną i niedopuszcza wątpliwości;

zważywszy

nakoniec, iż dopuszczenie pełnomocnictw po wsiach, w miastach i miasteczkach przy obojętności często się objawiającej w wykonaniu prawa wybierania, przy agitacyach z wyborami połączo-

nych, a niekoniecznie przebierających między środkami, przy niewiadomości czytania i pisania, dość jeszcze szeroko w ludzie naszym panujący, doprowadzićby musiało do licznych nadużyć, pomnożenia protestów i nieuważnienia większej ilości wyborów niż dotychczas bywało;

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm przechodzi nad wnioskiem posła hrabiego Golejewskiego do porządku dziennego.

(Po przeczytaniu).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Stawiając ten wniosek, zamiarem moim było Wysokiej Izbie podać sposobność, okazać moje zapatrywanie się co do §. 15. ordynacyi wyborczej. Ponieważ jednak Wydział krajowy §. ten statutu tak tłómaczy, jak jest moje zapatrywanie się, nie mam więc nic przeciwko temu, ażeby taki wniosek był postawiony.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Dotyczno toho predmetu powtarjaty toho ne choczu, szczo małjem wże słuczaj w toj Wysokoj Pałati poruszyty, a imenno szczo pry słuczaju sprawdżenija wyboru ks. Jajusa wyskazałjem. Odnakoż jednoho załyszyty ne mohu; ja ne znaju, jak Wydił krajewyj prychodyt do swoho zakłuczenia, jesły schoczem zważyty ustawu cywilnuju? W toj miri odnesu sia, jesły mia pamiat' ne oszybaje, na §. 91. ustawy cywilnoj, kotryj zwuczyt, szczo muż jest' hołowoju żeny, i zastupaje ju wo wsich odnoszeniach prawnych; i taku ustawu prawa cywilnoho, podla kotoroho wo wsich odnoszeniach muż maje prawo zastupaty swoju żenu, se jest' odże kardynalna zasada. Statutom wyborczym ne jest taja zasada znesenoju, ani zminenoju, dla mene ona stoit i stojaty bude tak dołho, doki ne wykażet hospodyn sprawozdatel meni szczo i protywnoho.

Statut wyborczyj nihde ne zakazuje, aby muż ne mih s woju żenu zastupowaty, statut wyborczyj dołżen podaty także żenszczyni możnost ispołnia-nia jej prawa, a imenno także ispołniania prysłużajuszczoho jej prawa wyborowoho.

Skazał nam hospodyn sprawozdatel, że wsi, kotoryi w menszych posidłostiach majut prawo wyberaty, wyberajut w jednym mistcy; ja że śmiju tomu zapereczyty. Ne koneczne wsi wyborci, a meży tymy i żenszczyny, w jednim i tym samym mistcy meszkajut, hde wybir sia odbuwaje. Pokłykuju sia w tom wzhladi na praktyku, jaka od perszoho razu w mnohych powitach była zaprowadżena, podla kotoroj wybir ne w mistcy wyborczim sia odbywał, ałe neraz w miscewosty uriada powitowoho, abo w mistcy tym, hde uriadnyk zjichał, i tak dijałosia to np. w Brodach, Załisciach i innych mistach. Odże były i sut' słuczaji, szczo skłykowano wyborciw do rozłycznych miść i tam wykonywały ony swoje prawo wyboru. Dla żenszczyny że jest toje trudnijszym, bo ne raz treba było im chodyty 4 i 5 myl od miścia swoho zameszkania; najczastijsze że żenszczyny do tych wyboriw nestawały i nehołosowały, bo raz trudno żeni ity bez soprowadżenia swoho muża podalsze, abo i jawlaty sia samoj meży wyborciamy - mużczynamy. Pryderzujuczysia toj praktyki musiłybyśmo w końcy prystaty na toje, że żena, chotiaj maje prawo hołosowania, ne maje z toho żadnoho pożytku, bo ne może toho prawa wykonywaty. Do czohoż że takie prawo, kotroho ne może wykonywaty?

Ja dumaju szczo ustawa z 1866. hoda unormowała odnu tylko czast', to jest zastosowanie szczo do żen, jako posidatelok tabularnych. Toje że jeszcze mene ne perekonuje, szczoby ta ustawa była w każdom wzhladi połna. Ja uznaju konecznost' ju popołnenoju maty, i uważaju szczo jest' własne nyni pora, aby tuju ustawu usowerszyty.

Szczo taja ustawa jest taka, to z toho ne śliduje, szczo ona musyt' takoju i pozostaty, ne może byty inakszoju, chotiaj hospodyn sprawozdatel 14. punktami jej ważnist' dokazał. Meni własni zachoczuje sia do wywodow hospodyna sprawozdatela tylko 15. punkt dodaty, i toj ja sobi pozwolu postawyty żełujuczy, aby tuju ustawu z 1866. hoda dopołnyty. (Głosy: uzupełnić?) Tak jest uzupełnić. Ja dumaju, że ne budem w protyworiczju z soboju, jesły uchwałymo takoje prawo, kotore uwzhladnyt wsi żenszczyny i zabezpeczyt ich prawo, szczo on ne bude tylko na paperi, no dast' sia i w praktyci zastosowaty.

Potim panowe, my perežyły wže czasy prywylejiw dla pewnych tylko czastej žyteliw wydawani, ne hodytsia nam do nych wertaty nazad. Ja wproczem sylno pereświdczen w tom, szczo i zakonodatel wydawszy ustawu z 20. wereśnia 1866. hoda, buł takoj mysły, szczoby chotił żeńszczynu i didyczku uprywylejowaty; meni zdaje sia, že tak jak i my tu neraz pobižno traktujem i uchwalajem ustawy, i taja ustawa z 1866. hoda pobižno bez uwzhladnenia wsich siuda należaszczych odnoszenyj uchwałenoju zistała. Dla toho ja dumaju, že možemo i powynnyśmo jeju uzupołnyty i rozszyryty, a czerez toje nikomu krywda sia ne stane.

Ne choczu otže zastojatysia na odnom miscy, i dowołstwowaty sia z posłom Golejewskim, tylko tołkowaniem §. 15. statutu wyborowoho, ja choczu wsi słusznyi żełania pohodyty tim, jesły postawlu do toho wnesku poprawku taku, aby dodaty i skazaty: že ne tilko za żeńszczynu tabularnych posidłostej, ałe i za wsi żenszczyny mohut ich prawnyi zastupnyki, tj. ich mużowe, a za własnowolny žeńszczyny ich połnomocznyki hołosowaty. Krywda sia ne stane ani dla jednych, ani dla druhych. W toj sposib zrobymo prawo praktyczne.

Pozwołu proto sobi wnesenie zdiłaty jako dodatok do ustawy z hoda 1866.. zminiajuczyi imenno artykuł II., kotoryj małby zahalno zwuczyty tak: „za newisty, žyjuszczyi z mužamy swoimi i majuczyi prawo wybyrania, wykonuje toje prawo muž, za innyi własnowolnyi newisty, tychže zastupnyk.“

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Poseł Dunajewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

Poseł Dunajewski. Nie wiem, czy przedmiot ten był na porządku dziennym umieszczony. Jeżeli nie był, to przepraszam Wysoką Izbę, że nie mogę przedmiotu wyczerpać gruntownie i obszernie. O ile byłem w stanie obszernych i gruntownych wywodów szanownego referenta Wydziału krajowego wysłuchać i zrozumieć, sam wniosek opiewa, że Wysoka Izba przechodzi nad wnioskiem posła Golejewskiego do porządku dziennego. Przeciw temu nie miałbym nic do zarzucenia w zasadzie, bo zdaje mi się, że nie jest czas po temu gruntownie zmieniać ustawę, jednakże co do motywów przytoczonych przez szanownego referenta Wydziału krajowego, o ile je wyrozumieć i słyszeć mogłem, nie mógłbym się na wszystkie zgodzić. Spotkałem tam najprzód w tych motywach różnicę między prawem cywilnem a politycznem. Niewątpliwie istnieje taka różnica, jednakże nie wiem czy podniesienie tej różnicy z prawa cywilnego wystarczy na usprawiedliwienie i uzasadnienie różnic prawa politycznego i dalszych wywodów pana referenta, że prawo polityczne może istnieć bez możności wykonywania tego prawa. Przeciwnie, w prawie cywilnem istnieją takie przepisy oparte na woli prawodawcy, które nie są możliwe do wykonania na podstawie prawa. Tak biegłemu prawnikowi, jak pan sprawozdawca, nie potrzebuję tego przypominać, lecz wspomnę tylko, że tam są takie rzeczy, które trudno wykonywać, np. na podstawie prawa trudno bowiem kazać, aby małżonkowie się kochali. Jeżeli zaś w prawie politycznem publicznem, gdzie idzie, czy ma ktoś uczestniczyć i używać praw obywatelskich w obieraniu reprezentacyi, nie można powiedzieć, że on to prawo ma, ale nie może go wykonywać, boby to było ironią, i lepiej by było, żeby mu zupełnie tego prawa nie przyznawać. Jest jeszcze tam jedna myśl, która mnie musiała uderzyć w referacie szanownego referenta. Powiada referent, prawo polityczne czyli ustawa wyborcza jedynie rozstrzyga co do prawa wybierania. W tem tak zmienionem prawie wyborczem czyli w statucie naszym ze wszystkiemi późniejszemi dodatkami, wyrażone jest zastrzeżenie, że przez pełnomocnictwo nie można wybierać, wyjąwszy wyborcom z tak zwanej kuryi pierwszej, tj. większych posiadłości. Co to jest ustawa polityczna? Ustawa polityczna jest zbiór przepisów tyczących się wykonywania prawa publicznego. To jest w pierwszym statucie czy w kilku razem czy w późniejszych przepisach, a to nie stanowi różnicy pod względem praktyki wyborczej.

Jeżeli ten sam statut powiada, jak ma być prawo wyborcze wykonywane w miastach i mniejszych posiadłościach, to bliżej orzeczono w pierwotnej ustawie z dnia 15. września 1850. r., jeżeli się nie mylę, a dalej w ustawie gminnej z 1866. r. Tem samem orzeczenie to podniesiono do rzędu prawa publicznego czyli prawo wykonywania prawa politycznego i ustawy politycznej, bo i te motywa szanownego referenta Wydziału krajowego, jeszcze raz powtarzam, nie przemawiają do

uojego przekonania. Ale będę głosować za wnioskiem Wydziału krajowego, bo myślę, że na tem posiedzeniu nie mamy czasu gruntownie pod tym względem zmienić ustawy i spodziewam się, że Wysoka Izba zgodzi się ze mną na to, że teraz do zmiany nie czas, że lepiej będzie poczekać, aż będziemy mieli więcej czasu zająć się tym wnioskiem.

Marszałek. Czy już nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Jeżelibym mógł mieć jeszcze głos, to bym bardzo o to prosił.

Marszałek. Ja nic przeciw temu nie mam, jeżeli się Wysoka Izba na to zgodzi, więc kto się z tem zgadza, ażeby posłowi Zyblikiewiczowi dać głos, raczy rękę podnieść (Wszyscy). Więc poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja tylko parę słów mam do nadmienienia, o czem nawet już wspomniał i szanowny poseł Dunajewski, tj. że skoro kobiety mają prawo głosowania, to muszą mieć i możliwość wykonywania tego prawa. A jeżeli więc mają prawo głosowania, a nie damy im możliwości głosowania, to to byłoby absurdum, a ustawy nigdy ad absurdum tłumaczyć nie można. Skończyłem.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Pietruski (z mownicy). Najprzód muszę nadmienić, że ta kwestya nie tylko na tym naszym Sejmie, ale i w wielu innych dała powód do podobnych rozpraw; dlatego właśnie, że w wielu innych krajach koronnych komisya wyborcza a Rząd rozmaicie się na tę kwestyę zapatrywali. Szanowny poseł Kowalski odwołał się do ustawy cywilnej i mówi, że wedle ustawy cywilnej mąż zastępuje żonę, a zatem i w tym przypadku może zastępywać. Pozwolę sobie odpowiedzieć, że nasz tak zwany kodeks cywilny normuje li tylko prawa cywilne — prawa obywatelskie, i nazywa się nawet dla tego: „Allgemeines bürgerliches Gesetzbuch.“ Nie jest on zbiorem praw wszystkich, jak np. kodeks Napoleona, który się zajmuje prawem cywilnem i politycznem czyli publicznem; nasz zaś kodeks cywilny jest zupełnie prawem cywilnem i nie może w sobie mieścić nic politycznego, ponieważ wtenczas praw politycznych właściwie nie było, gdy nasz kodeks tworzono.

Poseł Kowalski mówi: „Dlaczego żona nie ma prawa wybierać posła, kiedy jest właścicielką?“ To jest zupełnie inna kwestya i na innem polu obracająca się. Na to ja tylko to powiedzieć mogę, że cała ustawa wychodzi z tej zasady, że tylko męższczyzni mogą wykonywać prawo wybierania posłów; bo wyraźnie mówi ustawa: „wyborca“, że przytoczę słowo oryginału „Wahlmann“. Prawo polityczne co do wybierania posłów oczywiście wychodzi z tej zasady, że kobiet niedopuszcza się do wszystkich praw politycznych, jakie mężczyzni mają. Poseł Kowalski mówi dalej, że mylne jest zdanie Wydziału krajowego, jakoby wybory miast i po wsiach zwykłe się działy w miejscu zamieszkania wyborców. Może być, że i gdzieindziej ich zwołują, ale to zwykle dzieje się w gminach, bo nie posłów wybierają w gminach wiejskich, tylko wyborców, a ci wyborcy dopiero zjeżdżają się do takich miejsc o 4 do 5 mil oddalonych, w których odbywają sie właściwe wybory posłów. Właściciel zaś większych posiadłości, który już z tego tytułu jest wyborcą, jak panowie bardzo dobrze wiecie, rzadko kiedy który mieszka w blizkości miejsca wyboru, tylko zwykle o 4 do 5, a nawet i o 10 mil. Więc słusznie prawodawca zrobił wyjątek z tego prawa kardynalnego co do wykonywania prawa wybierania osobiście na rzecz tych, którzy o kilka mil nie mogą często, np. jak w górach lub dla innych wielkich zatrudnień wybrać się na miejsca wyboru. Poseł Kowalski proponuje, żebyśmy zrobili poprawkę, tylko że nie dał tej poprawki na piśmie.

Głosy: Podał na piśmie.

Sprawozdawca poseł Pietruski. Pan Kowalski żąda, ażeby zrobić dodatek w duchu, jak są uprawnione właścicielki większych posiadłości do głosowania przez mężów, tak samo mają być uprawnione właścicielki mniejszych posiadłości, głosować przez swoich mężów. Ale to jest wniosek do nowej właściwie ustawy, i ja myślę, że to dziś nie jest na czasie, bo ta ustawa nie tylko jednej poprawki, ale więcej poprawek potrzebuje. Dziś nie moglibyśmy tej roboty dopełnić z taką sumiennością, ażebyśmy mogli powiedzieć, że wszystko jest dobre; i dlatego zdaje mi się; odłóżmy to na później, bo w tak krótkim czasie, jaki nam pozostaje jeszcze do obrad, nie jest podobieństwem, ażebyśmy się wzięli do rewizyi ordynacyi wyborczej. Co do kwestyi postawionej przez posła Golejewskiego, to jest ona według zdania

Wydziału krajowego już rozstrzygniętą w tej ordynacyi wyborczej i w dodatku z roku 1866. Pozwolę sobie teraz odpowiedzieć na zarzuty posła Dunajewskiego.

Całe motywowanie, a właściwie argumentowanie posła Dunajewskiego kulminuje się w tym punkcie, iż niepodobna dopuścić, ażeby ktoś miał jakieś prawo, a nie mógł go wykonywać. To zapewne na pierwszy rzut oka zdaje się być tak. Jeżeli wszelako weźmiemy ustawę pozytywnie, jak ona jest, to nie możemy jak tylko powiedzieć, że ustawa gminna z roku 1866. powiada: „mężowie za żony, i wyborcy, którzy są przeszkodzeni, mogą przez pełnomocników głosować w gminie.“ Tą ustawą zapewniono im prawo głosowania i prawo wykonywania tego prawa głosowania przez mężów, pełnomocników i innych, lecz tylko w gminie. Więc i w tej ustawie rozróżniono dokładnie między uprawnieniem i wykonywaniem. Paragraf ten wszedł do paragrafu 11go i 12go ustawy wyborczej. W tym paragrafie 11tym i 12tym ustawy wyborczej powiedziano, że posłowie miast i mniejszych posiadłości i wyborcy mniejszych posiadłości wybierani będą przez dwie trzecie części uprawnionych w gminach do wyboru Rady gminnej. Ale nie jest powiedziano tam, jak w paragrafie 15tym ordynacyi wyborczej, który mówi wyraźnie, że prawo to tylko można wykonywać osobiście, i przez to nie znosi ona postanowienie ordynacyi wyborczej, tylko powiada, że: „będą wybierani przez uprawnionych.“ Jeżeli więc ten paragraf wszedł do ordynacyi wyborczej, to tylko wszedł z tą restrykcyą, że zostawać musi takim, jakim jest w ordynacyi wyborczej. Jeżeliby zaś był chciał powiedzieć, że w ten sposób możemy wykonywać prawo wyborcze, jak je wykonujemy w gminie, to trzeba, ażeby to był wyraźnie powiedział w ordynacyi wyborczej, bo temu stoi w drodze paragraf 15ty ordynacyi wyborczej, gdzie jest powiedziano, że każdy musi głosować osobiście „każdy wyborca“ (Wahlmann), i tylko wyjątek jest co do właścicieli większych. Więc jeżeli zważymy, że ustawa gminna w §§. 11., 12. i 13tym stanowi o prawie wyborczem gminnem, odmiennie od ustawy wyborczej sejmowej, to ją zawsze potrzeba tak tłumaczyć, aby jeden paragraf z drugim ostać się mógł, i wtenczas potrzeba dopuścić, że przecież, chociaż ta zasada odmienna jest przyjętą, to w paragrafie 15tym stoi, że tylko ci, którzy są uprawnieni, mogą wykonywać swoje prawo wyborcze. Z tych tedy powodów komisya obstaje przy swoim wniosku, i prosi Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Sejm przechodzi z tych powyższych powodów nad wnioskiem posła Golejewskiego do porządku dziennego.“

Marszałek. Czy szanowny poseł Kowalski stawia osobny wniosek?

Poseł Kowalski. Jako samostojatelny wnesok.

Marszałek. Samoistny wniosek pana Kowalskiego jest wniosek, „ażeby tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego.“

Poseł Kowalski. Proszu o hołos. Ja bym prosył najperwsze powziaty uchwału nad wneskom Wydiła krajewoho, a potom o udiłenie meni hołosu szczo do formalnoho traktowanija z moim wneskom, jesły wyże pepertym zistane.

Marszałek. Wniosek jest, ażeby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem posła Golejewskiego.

Poseł Grocholski. Ja bym prosił o odczytanie wniosku napowrót, bo w tym wniosku są rozmaite punkta: zważywszy, zważywszy itd.; — a może by się kto nie zgodził na pojedyncze punkta.

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania. Chcielibyśmy wiedzieć, czy jest motywowany porządek dzienny, czy nie; bo jeżeli jest motywowany, to wtedy jest to urzędowe tłumaczenie ustawy, a więc musielibyśmy i motywa uchwalić, i to pojedynczo, bo może nie każdy by się na nie zgodził.

Poseł Smolka. Ja wnoszę, ażeby najsamprzód głosować co się tyczy przejścia do porządku dziennego, bo to może być przyjęte, osobno zaś nad motywami, które mogą być przez Wysoką Izbę znów przyjęte lub odrzucone.

Sprawozdawca poseł Pietruski. Ponieważ kilku członków oświadczyło się za prostem przejściem do porządku dziennego, więc imieniem komisyi opuszczam z wniosku wyrazy „z tych powyższych powodów“ i wnosi: Wysoki Sejm zechce przejść nad wnioskiem posła Golejewskiego do porządku dziennego.

Poseł Smolka. To jest więc proste przejście do porządku dziennego.

Marszałek. Poddam więc ten wniosek pod głosowanie: kto jest za prostem przejściem do porządku dziennego, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. Teraz odczytamy wniosek posła Kowalskiego.

Sekretarz ks. Mandyczewski (czyta wniosek posła Kowalskiego).

„Wysokyj Sojm izwolyt uchwałyty:

Artykuł II. ustawy z dnia 20. wereśnia 1866. hoda cz. 23. Dnewnyka zakoniw krajewych zminiaje sia tak:

„Za żeńszczynu, majuczuju prawo wyboru posłiw na pidstawi sojmowoj ordynacyi i z mużom żyjuczuju, wykonuje toje prawo mużczyna, za innyi żeńszczyny własuowolnyi wykonujut toje prawo ich połnomocznyky.“

Sprawozdawca poseł Pietruski (czyta artykuł drugi ustawy z dnia 20. września 1866. (Dzien. ust. kraj. część XII. nr. 23, str. 130).

Ta ustawa, w której powiedziano, że właścicielki mogą głosować przez zastępców i mężów zmienia się tak (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Artykuł II. Ustawy z dnia 20. września 1866. r. nr. 23. Dzien. pr. kraj., zmienia się tak:

„Za niewiastę, prawo wybierania posłów na mocy sejmowej ordynacyi wyborczej mającą, z mężem żyjącą, wykonywa to prawo mąż, za inne niewiasty własnowolne, wykonują to prawo ich pełnomocnicy.“

Marszałek. Więc wniosek ten poddam do poparcia; jeżeli będzie poparty, to postąpi się z nim podług regulaminu. Więc kto ten wniosek popiera, zechce wstać (Większość). Jest dostatecznie poparty.

Teraz może poseł Kowalski zechce zabrać głos co do formalnego traktowania.

Poseł Kowalski. Sprawa ta je duże ważna, i poneże jedni paragrafy z druhymy w swiazy staty musiat, to ja dumaju, że treba bude ciłu dotycznu ustawu perejty i tujuże stosowne do mojeho wnesenia zminyty; w toj ciły wnoszu, azeby moje wnesenije odosłaty do Wydiłu krajewoho z poruczeniem, ażeby nam z neho jak w najkorotszym czasi sprawu zdał.

Głosy: (To nie można traktować jako wniosek naglący, bo już nie ma czasu).

Poseł Kowalski. Ja nechoczu moj wnesok uważaty za nahlaszczyj, ja tylko wnesłem, ażeby Wydił krajewyj dał sprawozdanije, a rozumije sia tohdy, jak i koły bude czas.

Marszałek. Poseł Kowalski wnosi, aby wniosek odesłać do Wydziału krajowego, który później złoży Wysokiej Izbie sprawozdanie. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. Następuje teraz sprawdzenie wyborów poselskich. Poseł Kraiński ma głos.

Sprawozdawca poseł Kraiński (z trybuny czyta):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Nowy-Targ-Krościenko.

Wyborców było 157.

W głosowaniu brało udział 146, absolutna większość głosów 74.

Pan Adolf Tettmajer, właściciel części obszaru dworskiego w Łącku, otrzymał głosów 109.

C. k. Prezydyum Namiestnictwa, przesełając akta wyborcze, zawiadamia, iż podniesiony został zarzut, jakoby pan Tettmajer, nie będąc uprawnionym do wybierania, nie był obieralnym na posła. W aktach jednak wyborczych znajdujemy wierzytelny odpis dokumentu, według którego pan Tettmajer jest współwłaścicielem obszaru dworskiego w Łącku, azatem w myśl §. 14. sejmowej ordynacyi wyborczej ma prawo wybierania, a wedle postanowienia ustawy z 20. września 1866. jest także wybieralnym na posła. Przeciw legalności tego wyboru wniesiono do c. k. Namiestnictwa protest, podpisany przez kilkunastu wyborców, podnosząc w nim najsamprzód, że wyborców starano się ująć trunkiem i cygarami, a po wyborze, po osiągnięciu zamiaru, utraktowano ich beczką wina. Wyjaśnienie, jakie w tej mierze na żądanie c. k. Namiestnictwa złożyło c. k. Starostwo w Nowym-Targu świadczy, iż c. k. Władza nie dostrzegła żadnej nielegalnej agitacyi, brak zatem wszelkich poszlaków do zarządzenia dochodzenia ściślejszego.

Drugi zarzut protestu, że przy głosowaniu nie zważano na głosy wyborców z gmin powiatu Nowosądeckiego, zapisując je na innego kandydata nie jak głosy brzmiały, pokazał się nieuzasadnio-

nym, gdyż głosy ich znajdują się zapisane w wykazie głosowania na kandydata przez nich podanego, a nie kandydata przeciwnego, który się przy wyborze utrzymał.

W obec tego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór pana Adolfa Tettma era za ważny".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, ażeby uznać wybór posła Tettmajera za ważny, zechce wstać. (Większość). Wybór posła Tettmajera za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Wysoki Sejmie!

W okręgu wyborczym gmin wiejskich Tarnopol-Ihrowice-Mikulińce, odbył się wybór na posła do Sejmu krajowego w Tarnopolu dnia 5. lipca b. r.

Wyborców było 156, brało udział w głosowaniu 150, z czego absolutna większość głosów 76.

Ksiądz Bazyli Fortuna, proboszcz gr. kat. obrządku w Tarnopolu, otrzymał głosów 87.

Po potrąceniu 11. głosów nielegalnych, oddanych przez wyborców, którzy nie są zamieszczeni na listach uprawnionych do wyboru, pozostanie legalnie głosujących 139.

Absolutna większość 70.

Ksiądz Fortuna otrzymał głosów legalnych 80.

Przeciw temu wyborowi wniesiono protest podpisany przez ośmnastu wyborców, zarzucając w nim:

1. iż członek komisyi wyborczej ksiądz Leon Baczyński nie chciał żadnego członka komisyi przypuścić do głosu, nie pozwalał mówić komisarzowi rządowemu, w ogóle zachowaniem swem niepokoił całe zgromadzenie, poddając wyborcom nazwisko księdza Fortuny, by nań głosowali;

2. że często zamiast wyborcy, odzywał się który z agitatorów, którzy w znacznej liczbie byli obecni w lokalu wyborczym, wywierając presyę na wyborców;

3. iż zamknięto wybory przed godziną 12., choć kilku jeszcze zgłaszało się wyborców;

4. że prawybory odbyły się nieregularnie niedokładnie. W wielu bowiem miejscach nie wciągnięto między prawyborców uprawnionych do prawyborów, wielu nie zawezwano do prawyborów, między innymi nie przypuszczono w gminie Pluszkowcach 25 prawyborców z tego powodu do głosowania, ponieważ byli zasądzeni za gwałt publiczny, wreszcie dokonano prawyborów nie w terminie oznaczonym. I tak w gminie Ładyczynie oznaczono termin na dzień 28. czerwca o godzinie 4. z rana, w Ludwikowie oznaczono termin do prawyborów na dzień 29. czerwca, a przeprowadzono je już 28. czerwca. Przy wyborach wyborców wzięto za podstawę dawne spisy ludności, w skutek czego, np. w gminie Poczapińcach, która powinna mieć dwóch wyborców, przeprowadzono tylko wybór jednego wyborcy; wreszcie nie wystawiono list wyborców wirylnych, a w nich opuszczono 5 wyborców wirylnych z Petrykowa. Na żądanie c. k. Prezydyum Namiestnictwa, złożyło c. k. Starostwo w Tarnopolu następujące wyjaśnienie na zarzuty protestu:

ad I. przyznaje c. k. Starostwo, iż ksiądz Leon Baczyński z początku nie zachowywał się należycie, lecz na upomnienie komisarza rządowego c. k. Starosty uspokoił się i wybór dalej odbywał się w spokoju;

ad II. iż zarzut, jakoby na sali wyborczej znajdowało się wielu agitatorów, niebędących wyborcami, jest nieprawdziwy.

Na salę bowiem nie wpuszczano nikogo, kto się nie wykazał kartą legitymacyjną i nikt inny nie głosował, jak tylko wyborcy osobiście, oddając głos na wywoływanie;

ad III. prawdą jest, iż wybory zamknięto o godzinie 12., jednakowoż dla tego, że pomimo dłuższego czekania żaden wyborca więcej się nie zgłosił;

ad IV. zarzuty co do zaszłych niedokładności i nieformalności przy wyborach są również niesłuszne. Jeżeli wypuszczono w gminie Pluszkowcach 25 prawyborców, to dla tego, że ci byli karani za zbrodnię gwałtu publicznego. Prawybory w gminie Ładyczyn nie były zapowiedziane na godzinę 4. z rana, jak to w proteście przywiedziono, lecz na godzinę 9. i odbyły się też o tym czasie. Prócz tego świadczą akta wyborcze, że listy prawybor-

ców, po porównaniu ich z listami opodatkowanych, ułożone są należycie.

Że wielu prawyborców nie stawiło się na należyte wezwanie urzędu, nie jest przewinieniem Władzy, lecz wina ciąży na nich samych.

W gminie Ludwikówce naznaczony był wprawdzie termin do wyboru wyborców na dzień 29. czerwca, lecz z powodu święta, przypadającego na ten dzień, przeprowadzono wybór na prośbę prawyborców dnia 28. czerwca popołudniu.

Na Poczapińce nie przypadało dwu wyborców lecz jeden, bo osada według ostatniego obliczenia liczy tylko 746 głów.

Lista wyborców wirylnych wreszcie była w gazecie urzędowej ogłoszoną, co się zaś tyczy wypuszczonych pięciu wyborców wirylnych z Petrykowa, ci nie reklamowali, nie mając prawa do głosowania, gdyż nie płacą żadnego podatku, tylko dwór Zagrobelski opłaca z ich gruntów podatek.

Jeden zarzut przyznaje c. k. Starostwo, tj. iż karty legitymacyjne doręczono wyborcom w sam dzień wyboru, z powodu krótkiego terminu do wyboru posła.

W obec wyjaśnienia zbijającego dostatecznie zarzuty protestu, komisya zważywszy, iż zresztą prócz powyżej na wstępie sprawozdania wytkniętych usterek, akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór księdża Bazylego Fortuny za ważny."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem ważności wyboru ks. Fortuny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór ks. Fortuny za ważny uznany.

Sprawwozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Dnia 25. b. m. odbył się w Żółkwi wybór uzupełniający jednego posła z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Żółkiewskiego.

Wyborców było 143. Brało udział w głosowaniu 38, z tych 16 przez pełnomocnictwo.

Pan Antoni Jabłonowski, właściciel Hujcza, otrzymał głosów 37.

Gdy akta wyboru znajdują się w porządku, wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór pana Antoniego Jabłonowskiego za ważny".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem ważności wyboru posła Antoniego Jabłonowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór posła Jabłonowskiego za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Kraiński (czyta):

„Dnia 25. sierpnia b. r. odbył się w Stryju uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Stryjskiego.

Wyborców było 72. Brało udział w głosowaniu 21. Z tych przez pełnomocnictwo 9.

Wszystkie głosy padły na pana Tomasza Horodyskiego, właściciela dóbr i byłego posła na Sejm krajowy.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, komisya wnosi na uznanie wyboru za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem ważności wyboru posła Horodyskiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór posła Horodyskiego za ważny uznany.

Teraz proszę posła Grossa.

Sprawozdawca poseł Gross (z mownicy czyta):

„Okręg wyborczy Dukla-Krosno-Zmigród.

Wyborców było 166. W głosowaniu brało udział 154. Absolutna większość 78.

Otrzymali głosów: Najjaśniejszy Pan 62. Pan Józef Jasiński 52. Pan Antoni Horbalewicz 39. Pan Antoni Szczawiński 1.

Nikt zatem nie osiągnął absolutnej większości głosujących. Pomimo to, ogłosił przewodniczący wybór pana Jasińskiego. Komisya z powodów wyłuszczonych przy sprawozdaniu z wyboru posła z gmin wiejskich powiatu Przemyśl-Niżankowice, uchwaliła uczynić wniosek Wysokiemu Zgromadzeniu na uznanie nieważności niniejszego wyboru, w obec jednak uchwały Wysokiego Sejmu uznającej ważność wyboru ks. Szaszkiewicza, posła z wyżwspomnianego okręgu wyborczego, komisya

stawia wniosek na uznanie ważności wyboru pana Jasińskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za ważnością tego wyboru, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór za ważny uznany.

Sprawozdawca poseł Gross (czyta z trybuny):

„Okręg wyborczy gmin wiejskich Sanok-Rymanów-Bukowsko.

Wybór odbył się w Sanoku. Wyborców było 181. W głosowaniu brało udział 170. Absolutna większość głosów 86.

Pan Piotr Kocyłowski, włościanin z Pakoszówki, otrzymał głosów 90.

Po potrąceniu nielegalnych głosów, oddanych przez wyborców do wyboru nieuprawnionych, pozostanie legalnie głosujacych 160.

Absolutna większość 81.

Pan Kocyłowski otrzymał legalnych głosów 84.

Komisya wnosi na uznanie ważności wyboru pana Kocyłowskiego".

Pan Kocyłowski przedłożył później dopiero dokument, którym udowadnia, że od roku 1854. jest w posiadaniu własności uprawniającej go do wyboru, przeto komisya wnosi, Wysoka Izba raczy wybór posła Kocyłowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto jest za uznaniem ważności wyboru posła Kocyłowskiego, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wybór za ważny uznany.

Poseł Zyblikiewicz. Cóżto tak cedzicie?

Marszałek. Zapraszam panów, którzy jeszcze przyrzeczenia nie złożyli, niech zechcą przystąpić do dania poręczenia.

Głosy: (Wszystkich, których wybór zatwierdzono).

Marszałek. Wszystkich panów, którzy przyrzeczenia nie złożyli, a których wybór został zatwierdzony.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta): Trzecieski, Skrzyński (nie ma), Tettmajer, Szaszkiewicz (nie ma), Fortuna (nie ma), Jabłonowski, Horodyski (nie ma), Jasiński, Kocyłowski.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta przyrzeczenie), poczem posłowie Trzecieski, Tettmajer, Jasiński, Kocyłowski składają przyrzeczenie w ręce Księcia Marszałka.

Marszałek. Teraz przystąpimy do wyboru komisyi w skutek wniosku posła Agopsowicza dla spraw kontumacyjnych wybrać się mającej z 5ciu członków. Chciejcie panowie trochę się naradzić. (Następuje przerwa, podczas której posłowie piszą kartki). Na skrutatorów zapraszam panów: ks. Pełecha, Szeptyckiego, Wiśniewskiego, Rylskiego, Skwarczyńskiego, Kozanowicza, Szczepańskiego, Tarnowskiego Jana i Fränkla.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta w alfabetycznym porządku imienny spis posłów, którzy oddają kartki do urny).

Marszałek. Zawieszę posiedzenie aż do ukończenia skrutynium. Będę panów prosił, ażeby przygotowali kartki do wyboru komisyi edukacyjnej, na wniosek posła Zyblikiewicza z 7miu członków wybrać się mającej. (Po przerwie Książe Marszałek zajmuje swoje miejsce).

Poseł Skwarczyński (czyta): „Wynik skrutynium do komisyi kontumacyjnej, jest następujący:

Głosujących było 111.

Nieważnych kartek było 3, ponieważ zawierały po 7 członków.

Absolutna większość 55.

Otrzymali głosów: Agopsowicz 107, Podlewski 93, Jabłonowski 97, Gniewosz 70, Wolański Erazm 56.

Marszałek. Proszę tych panów, którzy do komisyi kontumacyjnej wybrani zostali, ażeby się ukonstytuowali i o tem Izbę jutro uwiadomili.

Następuje wybór komisyi edukacyjnej z 7miu członków złożonej, panowie macie kartki gotowe? (Głosy zewsząd: kartki są gotowe).

Na skrutatorów zapraszam pp.: Sławińskiego, Bogdanowicza, Torosiewicza Emila, Koziebrodzkiego, Kamińskiego, Turczyna, Słoneckiego, Iwaniszowa i ks. Halkę.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta imienny spis posłów, którzy oddają głosy do urny. Po oddaniu kartek następuje przerwa).

(Po przerwie Książe Marszałek wstępuje na trybunę).

Poseł Bogdanowicz (czyta): „Rezultat skrutynium do komisyi edukacyjnej jest następujący:

Głosujących było 115.

Absolutna większość 58.

Otrzymali głosów: Mayer 114, Dunajewski 114, Czerkawski 100 (brawo), Janowski 75, Kabat 70, Stanisław Tarnowski 68, Szujski 61".

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta): Komisya kontumacyjna ukonstytuowała się i wybrała swoim przewodniczącym posła Podlewskiego, sekretarzem posła Gniewosza.

Do laski marszałkowskiej złożony został następujący wniosek (czyta):

Wniosek.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić co następuje:

Ustawa uchylająca przepis art. V. d) ustawy z dnia 31. grudnia 1866. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, postanawiąm co następuje:

Art. I.

Przepis zawarty w art. V. lit. d) ustawy z dnia 31. grudnia 1866. r. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem przestaje obowiązywać od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy.

Art. II.

Poleca się Radzie szkolnej krajowej stopniowo w miarę jej uznania, zaprowadzenie języka polskiego jako wykładowego w brodzkiem niższem gimnazyum realnem i w II. gimnazyum lwowskiem.

Haller. — Ziemiałkowski. — Czerkawski. — Sawczyński. — Rydzowski. — Skwarczyński. — Tettmajer. — Stanisław Tarnowski. — Koziebrodzki. — E. Rylski. — A. Łoś. — Kamiński. — Szujski. — Jan Tarnowski. — Polanowski. — Kirchmajer".

Marszałek. Jutro posiedzenie rozpocznie się o 10. godzinie przed południem.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego będzie sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego o podwyższenie dotacyi dla zakładu rolniczego w Dublanach. Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz.

2. Rozprawy nad adresem.

3. Wybór Delegacyi do Rady państwa (brawo z prawej, z lewej zdziwienie).

Jutro o 10. godzinie posiedzenie. (Głosy: o dziesiątej?).

Marszałek. O dziesiątej.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 8. minut 43.).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. sierpnia 1870.

Treść. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi galicyjskiego Towarzystwa rolniczego, w przedmiocie podwyższenia szkole rolniczej w Dublanach subwencyi rocznej z 5.000 złr. na 10 000 złr. w. a. — Wniosek posła Fecaka o przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi, uchylony; ustęp I. wniosku komisyi przyjęty z poprawką posła Smarzewskiego, dalsze zaś, Izba odrzuca. — Ogólna rozprawa nad adresem otwarta.— Przemowy przeciw adresowi pp.: Borkowskiego, Ławrowskiego, ks. Zaklińskiego, Kowalskiego. — Uwiadomienie o odroczeniu Sejmu. — Przemowy ks. Kaczały, Krasickiego, przeciw adresowi, zaś za adresem pp.: Wolańskiego, Smolki, Klaczki, Ziemiałkowskiego, Sapiehy, Krzeczunowicza i sprawozdawcy posła Smarzewskiego. — Rozprawa ogólna zakończona.

Początek posiedzenia o godzinie 10. rano.

Obecnych posłów: 133.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Radca Namiestnictwa p. Pauli, jako Komisarz rządowy.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, Dr. Wereszczyński, p. Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów, otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta protokół z posiedzenia sejmowego z dnia 29. sierpnia 1870.).

Marszałek (po przeczytaniu protokołu). Czy kto żąda głosu co do protokołu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta):

„Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 30. sierpnia 1870.

70. Organiści kościołów parafialnych we Lwowie; przez posła Smolkę, o uchwalenie, aby ustawa znosząca pauszalia kościelne mogła być zmieniona na korzyść dotacyi organistów parafij lwowskich.

71. Kamieński Aleksander, były urzędnik galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, przez posła Kamińskiego, o wsparcie lub posadę przy Wydziale krajowym.

72. Księgarze galicyjscy i krakowscy, przez posła Smolkę, o zmienienie cła od książek z Rosyi sprowadzanych.

73. Chyliński Maryan, właściciel dóbr Rakowa, przez posła Gniewosza, o udzielenie funduszu na zrobienie doświadczenia nowej me-

tody uczenia się obcej mowy samem mówieniem.

74. Wydział Towarzystwa „Proświta“, przez posła ks. Kaczałę, o subwencyę na rok 1871.

75. Horoszkiewiczowa Walerya, przełożona instytutu naukowego żeńskiego we Lwowie, przez posła Krzeczunowicza, o subwencyę dla ubogich uczennic.

76. Wydział powiatowy Żółkiew, przez posła Polanowskiego, o zaprowadzenie rządowych trafik do sprzedaży soli.

77. Tenże Wydział powiatowy, przez posła Polanowskiego, o opuszczenie podatku z powodu szkód zrządzonych w zbożu przez robactwo.

78. Osada ruska gminy Rychcic, przez posła Kocka, o oddzielenie jej od osady polskiej w tej gminie.

79. Obywatele miasta Stryja, przez posła Ławrowskiego, przeciw zezwoleniu tamtejszej Rady gminnej na otwarcie żydowskiego okopiska w środku miasta.

80. Karmelita Jędrzej, portyer przy Wydziale krajowym, o podwyższenie jego płacy.

Marszałek. Poseł Wolski, z powodu słabości prosił o trzydniowy urlop, którego mu dozwoliłem; z tego powodu sprawozdanie komisyi szpitalnej, której on był sprawozdawcą, musi być odroczone.

Poseł Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Wniosłem petycyę pana Maryana Chylińskiego, który przy gospodarstwie wolne chwile poświęcił badaniom naukowym i nabył nową metodę udzielania nauki obcych języków zapomocą rozmowy, i podaje tę petycyę do Wysokiego Sejmu, ażeby z funduszu krajowego obmyśleć środki, aby tę metodę, jeźli ją uzna za korzystną, także zastosować i w praktyce. Otóż stawiam wniosek: Wysoki Sejm raczy tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną, mógł zbadać tę metodę i jeźli uzna, że zasługuje na wsparcie, udzielił wsparcia.

Marszałek. Jest wniosek posła Gniewosza, ażeby wzmiankowaną petycyę odesłać do Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Dwóch panów posłów jeszcze przyrzeczenia nie złożyli, zapraszam ich, tj. Szaszkiewicza i Jabłonowskiego, do złożenia przyrzeczenia. (Głosy: poseł Zamojski także jeszcze nie złożył przyrzeczenia?) (Głos: Nie). Czy jest obecny? (Głosy: Jest).

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta rotę przyrzeczenia w miejsce przysięgi, poczem panowie posłowie Szaszkiewicz, Jabłonowski i Zamojski Księciu Marszałkowi rękę podając przyrzeczenie składają).

Marszałek. Teraz przystąpimy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Towarzystwa gospodarskiego, względem subwencyi dla zakładu rolniczego w Dublanach. Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz (z trybuny). Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, uprasza o podwyższenie subwencyi z 5.000 złr. na 10.000 złr. rocznie dla szkoły rolniczej w Dublanach. Szkoła rolnicza w Dublanach znajduje się obecnie pod względem materyalnym w bardzo opłakanym stanie; każdoroczny budżet wykazuje deficyt, i tak w roku 1868. na 1869. r. wynosił deficyt 2.802 złr., w roku 1869. na 1870. r. deficyt podniósł się znacznie, bo wynosił 3.965 złr., na następujący rok 1870. na 1871. preliminowany wydatek podniósł się na 12.505 złr., a na to zakład ma tylko rocznie 7.153 złr., a zatem deficyta w roku bieżącym wynoszą 5.050 złr. Niedobór wynika z nadzwyczajnych potrzeb, a mianowicie: ze stabilizacyi Dyrektora, ze stabilizacyi nauczycieli i przez dotacyę weterynarza i pensyonowanie profesora Żelkowskiego. Wydatki te okazały się niezbędne, a zatem deficyt musiał się także podnieść. W obec tego udaje się komitet Towarzystwa agronomicznego do Wysokiego Sejmu o zasiłek. Zważywszy, że zasiłek ten ostateczną jest podporą tego zakładu, komisya mając na względzie ten stan rzeczy i smutny stan szkoły, w przekonaniu, że jeno pomoc, o którą Towarzystwo gospodarskie uprasza, może obecnie ten zakład podnieść i zabezpieczyć, ażeby nie runął,

przychyliła się do wniosku petycyi i wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić (czyta):

„1. Dotychczasowy zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach 5.000 złr. z funduszu krajowego wynoszący, powiększa Sejm o drugich 5.000 złr. w. a., które przedewszystkiem z funduszu kultury krajowej płacone być mają".

Komisya rozróżnia tu między funduszem krajowym a funduszem kultury krajowej. Subwencyę dotyczącą dotąd płacono z funduszu krajowego. Tymczasem kapitał funduszu kultury krajowej, który na teraz 5.542 złr. wynosi, a mianowicie: z odsetków opłacanych (czyta):

„2. Stypendya dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach, z funduszu krajowego płacone, mają na przyszłość ustać".

Otóż z tych intrat kultury krajowej, komisya budżetowa proponuje, ażeby 5.000 złr. było dodane. Oprócz tego, czy raczej przy tej sposobności, komisya budżetowa zaleci Wysokiemu Sejmowi jeszcze inną uchwałę do przyjęcia. Kraj płaci także 1.000 złr. na stypendya dla dziesięciu uczniów tej szkoły. Instytucya stypendyów była w swoim czasie na miejscu i warto było coś poświęcić, ażeby przysporzyć sobie uczniów; dzisiaj potrzeba ta ustaje, liczba uczniów jest dostateczna,— sztucznie zapomocą stypendyj tworzyć ich nie trzeba.

Ażebyśmy mogli dziś cokolwiek osiągnąć raczej na utrzymanie samej szkoły aniżeli na utrzymanie uczniów, których nie trzeba szukać jak dawniej, bo dziś przeciwnie jest ich dostateczna liczba, możliwe fundusze obracać należy; dlatego wnosi komisya, ażeby Wysoki Sejm orzekł: „Że stypendya dla szkół rolniczych mają na przyszłość ustać". Komisya przez to nie wnosi, ażeby odbierać stypendya tym, którzy je już mają, ale ażeby nie tworzyć nowych stypendystów; ci którzy je mają będą je pobierać aż do ukończenia szkół, lecz że nowi uczniowie nie będą pobierać stypendyów z funduszu krajowego; natomiast tych 1.000 złr. zaoszczędzonych, będzie można na inny cel obrócić, a przynajmniej na powiększenie dotacyi szkoły dublańskiej. Dlatego komisya proponuje trzeci ustęp (czyta):

„3. Wezwać Wydział krajowy, aby nowe stypendya z funduszu krajowego dawać zaprzestał.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kraiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Pozwolę sobie zapytać szanownego sprawozdawcy, czy wniosek pierwszy dąży do tego, ażeby 5.000 złr. rocznie były dawane z funduszu kultury krajowej, czy tylko jako datek jednorazowy na rok 1871.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. Komisya, jeżeli chodzi o datek, chce się trzymać i trzymać się będzie zawsze zasady przez Sejm już uświęconej, to jest nie jako jednorazowy datek, tylko na tak długo dopóki Sejm co innego nie postanowi. Dlatego stawia komisya wniosek, aby nie na 2 lub 5 lat daną była subwencya, lecz na tak długo dopóki inna uchwała nie zapadnie w Izbie.

Poseł Kraiński (przerywa). Więc do odwołania.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. Tak jest.

Poseł Pietruski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Ja mam zamiar postawić poprawkę co do trzeciego punktu. Trzeci punkt mówi, ażeby komitet Towarzystwa nie nadawał na przyszłość stypendyów z funduszu krajowego.

Marszałek. Potem będzie nad tem specyalna rozprawa, bo jest kilka oddziałów.

Poseł Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

Poseł Wodzicki. Chciałbym w kilku słowach wykazać znaczenie i doniosłość ostatniego wniosku komisyi budżetowej. Niewątpliwą jest rzeczą, że hojność ofiar na cele oświaty jest w kraju naszym bardzo znaczna. Zastanowić się jednak należy, czy w obecnem położeniu kierunek dotychczasowy nadany tym hojnym ofiarom, odpowiada rzeczywiście zamierzonemu celowi i potrzebom rozmaitych naukowych naszych zakładów. Zdaje mi się, że ten kierunek nie zupełnie jest właściwy. Z jednej strony gromadzą się fundusze stypendyjne, które podług ostatniego sprawozdania Wydziału krajowego milion złr. przenoszą, z drugiej stro

ny widzimy niedostateczne uposażenie zakładów tak co do środków naukowych koniecznie potrzebnych, jak i co do wynagrodzenia nauczycieli. Jeżeli zważymy, jakie ogromne mają dochody ci którzy udział biorą w handlu, przemyśle i w ogóle w interesach, jeżeli je porównamy z wynagrodzeniem szczupłem nauczycieli, przyjdziemy do przekonania, że w ogóle te ostatnie są bardzo niedostateczne, a to szczególnie w stosunku do pracy ich zawodu i potrzeby długiego czasu poświęconego kształceniu się. Sądzę więc, że kierunek pomnożenia stypendyów zamiast uposażenia bogatszego zakładów, nie zupełnie jest w tej chwili odpowiednym. Jeżeli tedy głos tu podnoszę i jeżeli w komisyi popierałem wniosek przez komisyę budżetową postawiony, miałem na celu zwrócić uwagę dawców na ten przedmiot.

Zdaje mi się, że jeżeli Wysoki Sejm pójdzie za zdaniem komisyi, oświadczy się za kierunkiem przezemnie wskazanym i zwróci nań uwagę publiczności.

Niech mi będzie wolno przy tej sposobności zrobić ogólną uwagę. Są stypendya, których cele nie zupełnie odpowiadają zamierzonemu przez dawców celowi. Zdaje się niektórym, że pewne stypendya powinny rozwijać oświatę niższych warstw społeczeństwa, przez uposażenie młodzieży do tych warstw należących. Otóż cel prowadzenia warstw niższych do oświaty tym środkiem, osiągniętym być nie może, bo nim otrzymuje się tylko kształcenie pewnych jednostek, a nie całych warstw społeczeństwa. Mnie się zdaje, że podnoszenie poziomu oświaty w całych warstwach społeczeństwa jest dopiero prawdziwą cywilizacyą i prawdziwą oświatą.

W Towarzystwie krakowskiem rolniczem przeważała myśl ta, i kilka stypendyów, które Towarzystwo dla synów włościan było wyznaczyło, oddawane są bez różnicy stanu uczniom, którzy się zalecają dostatecznem wykształceniem. Ograniczam się na te słów kilka co do myśli, która kiedyś szerokie zapewne znajdzie zastosowanie.

Z tych tedy powodów i z tych które przytoczył poseł sprawozdawca, ośmielam się polecić Wysokiemu Sejmowi wniosek komisyi do przyjęcia.

Poseł Pietruski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. Nie myślałem zabierać głosu przy ogólnej debacie, ale chcę tylko zwrócić uwagę poprzedniego mowcy na to, że nie zgadzam się z nim co do trzeciego punktu zupełnie, aby nie nadawać więcej nowych stypendyj. Widzę wprawdzie, że niektórzy mają po dwa i po trzy nawet stypendya, ale co poprzedni mowca wypowiedział, że już jest dostateczna ilość stypendyj i że nie trzeba więcej stypendyj nadawać, muszę się temu sprzeciwić, bo jeżeli który uczeń otrzymał dwa stypendya, to dla tego, że ze 100 złr. rocznie pobieranych nie mógł się utrzymać. Mam bezpośrednio z temi stypendyami do czynienia, gdyż jestem referentem Wydziału krajowego do nadawania stypendyj. Otóż mogę powiedzieć z własnego ugruntowanego doświadczenia, że tych stypendyj nie tylko nie jest za dużo, ale owszem bardzo niedostatecznie, aby przyjść w pomoc ubogiej młodziezy, która częstokroć o głodzie i chłodzie zmuszona jest uczęszczać do szkół. Muszę zwrócić uwagę na to, że na jedno stypendyum jest często 7 uczniów takich, którzy w największej nędzy do szkół chodzą, a pomimo to 1szą lub 2gą lokacyę mają, tak że wybór między nimi prawdziwie trudny. Więc uważam to za mój obowiązek powiedzieć, ponieważ jest myślą powszechną w kraju, że jest dziś stypendyj za dużo, podczas gdy ich jest za mało, i należałoby, by takie fundacye pomnażały się bardziej. Trzeba bowiem kształcić warstwy, a warstwy składają się z pojedyńczych indywiduów. Więc jeżeli podajemy rękę pomocną tym, którzy nie mając środków, zostawieni są bez wszelkiej pomocy a przytem kształcić się pragną, to tym sposobem kształcąc jednostki kształcimy warstwy, które z jednostek powstają.

Poseł Fecak. Szczo sia tyczyt subwencyi, to mene spowodowało toje wnesty, że żełanaja nymy subwencja w korotkim czasi opredіłenoju byty ne może, — i żełanjem naszym byłoby, aby toje predłożyty Wysokoj Pałati na porjadok dnewnyj, i tuju sprawu pry najbłyższym posidżeniu opredіłyty komisyi budżetowoj, a potom okaże sia, jakij budut dochody, i czy można udiłyty subwencyju czy ni hromadi Dublańskoj. Dlatoho wnoszu, aby toje teper ne uchwalaty.

Marszałek. Szanowny poseł wnosi, aby nad tym przedmiotem przejść do porządku dziennego.

Poseł Fecak. Tak.

(Głosy z prawej: tak, tak!)

Poseł Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wodzicki ma głos.

Poseł Wodzicki. Chcę tylko kilka słów dla sprostowania powiedzieć w odpowiedzi posłowi Pietruskiemu. Z przemowy tej wydawaćby się mogło, gdybym jej nie sprostował, jakobym utrzymywał, że już jest dosyć stypendyów, jakobym nawet odradzał od takiego rodzaju zapisów. Takiej myśli nie miałem wcale. Mówiłem tylko, że mamy zakłady niedostatecznie wyposażone, mamy nauczycielów niedostatecznie wynagrodzonych, i że mamy stypendyów bez porównania więcej, które mniej odpowiadają potrzebom, aniżeli gdyby datki przeznaczone były na cel jaki wskazałem. Mówiłem o kształceniu warstw społecznych, bo miałem na myśli właśnie nie pojedyncze jednostki z tych warstw wyjęte, a których kształcenie nie kształci całych warstw. Ta myśl łączy się z ważnością szkół ludowych, bo te dopiero całe warstwy umoralniają i oświecają; że jednostki wykształcone pewnych warstw, zmieniając swoją egzystencyę, przenoszą się do warstw innych społeczeństwa, to panowie przyznacie mi zapewnie, że to nie jest jeszcze oświatą całych warstw społecznych.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę szanownego posła, który bezpośrednio przedemną przemawiał, ze nie jasno sprawę sobie zdają włościanie w naszym kraju z tej okoliczności; że wszystkie postępy znakomitsze w rolnictwie pochodzą od większych własności; że wszystkie ulepszenia, te właśnie, które przeszły później w ręce włościan, pochodzą również od większych gospodarzy; że tu dotknę praktycznej strony rzeczy, przypomnę, że rozpowszechnienie ziemniaków i koniczyny jest ulepszeniem gospodarstw większych, i dopiero od tych przeszło do gospodarstw włościańskich. Mnie się zdaje, że jeżeli ten punkt widzenia zachowamy na oku, pokaże się, że zakład zarządów większych gospodarstw jest równie korzystny i dla większych jak i dla mniejszych własności.

Poseł Smarzewski. W czasie kiedy kraj nasz nie miał żadnej Reprezentacyi, któraby o potrzebach i interesach jego stanowić mogła; kiedy to jeszcze Rząd, nie mając żadnej kontroli nad sobą, więcej o potrzebach własnych, aniżeli o potrzebach kraju myślał, zebrało się grono ludzi dobrej woli i zawiązało się w Towarzystwo gospodarskie. W pierwszych czasach założenia tego Towarzystwa, przy gorliwości największego uznania i naśladowania godnej, przy pomocy tych, którzy sprawami Towarzystwa głównie się zajmywali, doprowadzono do tego nareszcie, że z poświęceniem własnego majątku zorganizowano szkołę. Szkoła ta skoro weszła w życie, poczęła i nieprzestaje dotąd wydawać owoców na pożytek kraju.

Towarzystwo gospodarskie, obok innych celów jakie ma, jest niezawodnie powołane pamiętać także o rozszerzaniu nauk rolniczych w kraju. Jednakowoż utrzymanie instytucyi takiej, która musi być opartą na podstawach stałych, jeżeli nie ma zaginąć, podług mojego zdania nie może być zadaniem Towarzystwa, które składa się z ludzi dobrej woli, ale mających także inne cele na oku których jednocześnie z uwagi spuścić nie mogą. Towarzystwo agronomiczne ma oprócz szkoły inne zadania do rozwiązania, i musi takowym poświęcać swe prace, a przytem żadne Towarzystwo z natury rzeczy na stałe przychody liczyć nie może. Z drugiej zaś strony, jeżeli szkoła ma z pożytkiem istnieć, musi mieć byt, równie też i przychody zapewnione. Niech panowie raczą uważać na to, że w szkole muszą być systemizowane posady nauczycieli — tam się nie da od roku do roku zmieniać profesorów, a po wystąpieniu którego z profesorów na jego miejsce postawić suplenta. Są to ludzie, którzy mają zupełne prawo tak jak każdy inny obywatel założyć ognisko domowe; mają oni żony i dzieci, a jeżeliby utrzymanie ich zawisło od względów ubocznych, od stosunków w ogóle niepewnych, wtedy nikt by się temu zawodowi poświęcić niechciał. Utrzymanie, którego Towarzystwo szkole dostarcza, nie jest zapewnione, to też i przyszłość nauczyciela byłaby wystawioną na przypadek i byłaby niepewną, gdyby kraj nie chciał wziąść w utrzymaniu szkoły udziału. Trudno żądać od tych ludzi przy największej ofiarności, ażeby oni narażali byt całej rodziny, która jest najdroższym ich sercu skarbem, na niepewne widoki wsparcia ze strony Towarzystwa. Śmiało więc można powiedzieć, że gdybyśmy nie przyszli z pomocą i tej pewności nie usunęli, to z tej prostej przyczyny przyszłoby do tego, że zakład przestałby istnieć. Sejm niezawodnie uzna, że w kraju tak przeważnie rolniczym, gdyby in-

nych funduszów po temu nie było, potrzebaby założyć podobny zakład z funduszu krajowego, i jestem tego zdania, że nawet ten juz istniejący zakład powinienby przejść pod zarząd Reprezentacyi kraju, a koszt utrzymania jego powinienby przejść na fundusz krajowy. Wszelako dziś jeszcze ważne temu przeszkadzają względy. Wieś, w której jest założoną szkoła, jest własnością Towarzystwa, a szkoła gospodarcza jest w koniecznym i ścisłym związku z gospodarstwem tej wsi. Wprawdzie Towarzystwo mogłoby też własność przelać na kraj, jednakowoż musiałoby postawić pewne warunki, których ułożenie zabrałoby wiele czasu, a wiele czasu przy dopełnieniu naszych obowiązków względem tej szkoły do stracenia nie mamy, bo przy dzisiejszych stosunkach, jak to nam pan sprawozdawca wykazał, byt tej szkoły jest zakwestyonowany do tego stopnia, że gdyby Reprezentacya krajowa z pewnym datkiem niepospieszyła, to szkoła ta przestała by istnieć już w nadchodzącym roku szkolnym.

Wniosek komisyi zdąża do celu, przeznaczając fundusz specyalny na utrzymanie szkoły, to jest fundusz kultury krajowej, którego dochód w jednej połowie składa się z procentów od obligacyj krajowych. Ten dochód jest stały, to nieulega żadnej wątpliwości. Druga połowa dochodu funduszu kultury krajowej jest mniej pewną, bo pochodzi z kar za przestępstwa lasowe. O tej drugiej połowie można wprawdzie przypuszczać, że się nie zmniejszy, jednakże byćby mogło, iż z czasem dochód ten ze szkód lasowych będzie tak mały, że dochód z funduszu kultury krajowej nie wystarczy na pokrycie tej sumy 5.000, która jest zasiłkiem koniecznym dla szkoły Dublańskiej. Otóż nie mając drukowanego tego wniosku, nie mogę stawiać poprawki takiej, jakąbym sobie życzył. Ale zwrócić muszę uwagę szanownego sprawozdawcy na to, aby mógł być ten wniosek tak postawiony i tak przyjęty, aby Wydział krajowy w razie, gdyby dochody funduszu kultury krajowej na pokrycie tej sumy nie wystarczały, mógł z innego funduszu dopłacać, i żeby Wydział krajowy potemu nie znalazł się w kolizyi, gdyby fundusz kultury krajowej nie wystarczył, żeby Wydział krajowy nie powiedział komitetowi: „W tym roku nie możemy dać, ponieważ fundusz krajowy nie wystarcza.“ W jaki sposób ta myśl w uchwale będzie przeprowadzoną, to mnie jest obojętne, i pozostawiam to panu sprawozdawcy.

Co do stypendyów muszę zrobić uwagę, że zgodziłbym się w ogóle na myśl podniesioną przez posła hrabiego Wodzickiego, która znalazła wyraz we wniosku komisyi.

Istotnie przedewszystkiem potrzeba myśleć o zabezpieczeniu bytu dla szkoły, a potem dopiero o zapomodze dla młodzieży. Pozwolę sobie jednak zrobić tę uwagę, że zakład Dublański jest w wyjątkowem położeniu. Inne szkoły, inne zakłady wychowawcze są umieszczone w miastach. Jest tedy wielka liczba młodzieży, która z domu rodziców do nich uczęszczać może, i taka młodzież nie potrzebuje zapomogi, bo chłopcy już znajdują swoje utrzymanie w domu rodzicielskim. Dublany są w położeniu wyjątkowem, szkoła jest na wsi, gdzie oprócz nauczycieli nikt więcej nie mieszka. Chłopiec posłany do Dublan potrzebuje żyć z gotowego grosza, i nie może żyć według miary swoich zasobów, ale wszyscy, bogatsi czy ubożsi, jednakim kosztem żyć muszą.

Prosiłbym więc, ażeby na teraz Sejm wstrzymał się od przyjęcia myśli przez sprawozdawcę proponowanej, i stypendya jeszcze na jakiś czas zostawił.

Wspomniano tutaj, że tyle jest stypendyów w Dublanach, że po kilka daje się jednemu uczniowi. Nie daje się po kilka jednemu dlatego, że za wiele jest stypendyów, ale daje się dla tego, że prawie każde stypendyum jest za małe i wystarczyć na utrzymanie ucznia nie może. Chcąc mu zapewnić utrzymanie, nie pozostaje nic innego jak kumulować je o ile na to akta fundacyjne pozwalają. Nie można powiedzieć, że za wiele jest funduszów, tylko że fundusze źle są podzielone. Jeżeli więc Sejm utrzyma nadal stypendya krajowe, to bym wnosił, ażeby na przyszłość stypendya nadawać w większych kwotach, nadawać mniejszą ilość ale większych stypendyów.

Marszałek. Poseł Krasicki ma głos.

Poseł Krasicki. Musiwbym ne znaty kraju w kotorom żyju, żebym pereczył, że puls jeho dobrobytu jest zemłedilije, musiwbym buty czełowikom złoj woły, jesłybym znajuczy toje pereczył subwencyj instytucyi, kotoraja nadawałaby syły, żytia jadrennijszoho tomu pulsowy.

Odnakož moi panowe, ja wsheda starajuś stojaty na poczwi realnoj, daju powodowaty sia doświd-

czeniem. Praktyka mene pouczaje i wyrobyła w meni toje preświdczenie, że zakład Dubłańskij ne prynis pubłyci najmenszoho pożytku.

Głosy: Proszę o głos, proszę o głos.

Poseł Krasicki: Moi panowe! Zajawłenie toje ne tilko na mojem w timże wzhladi preświdczeniu osnowujet sia. Mawjem czest' rozmawlaty z lud'my z kategoryi bilszych posidłostej, kotoryj pewni poczuwajut sia jako obywateli toho kraju i do obowiazków z toho wypływajuszczych, a ony podiłały moje mninie w powyższom wzhladi o szkoli dubłańskoj; na dokaz mojeho twerdżenia skażu te, moi panowe, szczo szkoła dubłańska ne maje syły, chot' ona ne wid nyni i ne wid wczera ino od lit kilkanadciat, taki kołybaje sia na nohach i bez subwencyi ostaty sia ne może. (Niepokój). Posoł Wodzicki dokazowaw pożytocznost' szkoły dubłańskoj tim, szczo selanyn nyni łuczsze uprawlaje baraboli, sije koniczynu nauczywszyś toho od dwora, a w tych gospodarujut dublanczyki.

To dla mene ne stanowyt dokaz, bo obywateli dobri były bospodari nykim szkoła dubłańska założenoju ostała. Otże ne można to prypysaty zasłużeniu szkoły dubłańskoj, tylko bolszych gospodarstw. Szczo sia kasaje stypendyj, uważaju i z toho wzhładu szkołu dubłańsku neprynosiaszczuju pożytok dla zahała, bo ona jest prystupna tilko dla ludej majetnych.

Ne znaju dokładno statutu toho zakładu, ałe to znaju, szczo tam treba opłaczowaty za wychowanie kwotu 400 guldeniw. Pytaju sia paniw, czy jest wstani selanyn korystaty z toj szkoły? Kasatelno stypendiew, za kotorych zneseniem tu hołosy dały sia słyszaty, ja dumaju, że ony pry tak kosztownom utrymaniu w toj szkoli sut tim potrebnijszi.

To jest mij pohlad na tuju szkołu; dodam jeszcze to, szczo kraj wid nas żadaje umenszenia podatkiw, ałe ne nakładiw. Dlatoho obstaju pry tim, aby perejty nad tim wneseniem do poriadku dnewnoho, doki ne budemo mały sprawozdania o budżeti z komisyi budżetowoj, tohdy uwydym czy i kilko dla toj szkoły wyznaczyty bude można.

Marszałek. Jest jeszcze trzech posłów zapisanych do głosu. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Poseł Adam Sapieha ma głos.

Poseł Adam Sapieha. Popieram wniosek postawiony przez komisyę. Nie będę długo mówił, tylko powtórzę co już z tej strony było powiedziane, bo niewątpliwem jest, że z tej strony nikt nie jest prz ciw wnioskowi komisyi i sprzeciwiać się nie może. Dwa głosy z tamtej strony odezwały się przeciw wnioskowi komisyi. Pierwszy głos, który nam proponował przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem, drugi, który nam dowodził, że ta szkoła jest złą, do niczego, nie potrzebną. Przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem postawił nam reprezentant tak zwanej kuryi włościańskiej, reprezentant tej kuryi, która w tej Izbie bardzo już często, jak chodziło tylko o to, żeby gdziekolwiek kiedykolwiek, jakąkolwiek przeznaczyć subwencyę, chciałaby zawsze przechodzić do porządku dziennego, nie zważając, że dziś na to wydajemy grosz, ażeby kiedyś może w niedalekiej przyszłości seciny groszy zbierać. Pytam się, panowie, czyje gospodarstwo stoi najniżej? Kto jest w kraju najuboższym, kto jest oddany największej nędzy? Pytam się, panowie, kto najwięcej potrzebuje porządnego gospodarstwa? Kto powinien się uczyć gospodarstwa, aby wiedzieć coś więcej jak tylko to, co mu daje doświadczenie ojca, dziada i pradziada? Bezwątpienia ci, których jeden reprezentant proponował przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Opatrzność włożyła w ręce każdego z nich nie tylko tyle, co on sam potrzebuje, ale tyle, że gdyby chciał się umiejętnie i rozumnie zajmować tą sprawą, tj. gospodarstwem, mógłby sobie zgotować nawet dostatek, bo mógłby wyzyskać dwa lub trzy razy tyle, ile teraz zyskuje. Ale do tego trzeba doświadczenia na podstawie oświaty i nauki.

Czemże jest panowie szkoła dublańska? czyż wam się zdaje, ze ta szkoła jest tylko dla panów i ma produkować gospodarzy tylko dla nich? Czyż myślicie, że ta szkoła jest tylko dla surdutowych i bogatych, dla hrabiów i książąt? Przeciwnie i przepraszam panów, to wam mówią ci, którzy potrzebują waszych głosów za przejściem do porządku dziennego, i ci, którzy wam to mówią, już nie raz ale w wielu wypadkach źle wam radzili i każdą rzecz wam w fałszywem świetle przedstawiali i przedstawiają. (Brawo).

Szkoła dublańska dotąd produkować ma i produkuje większych gospodarzy wiejskich. Szkoła dublańska dotąd nie służyła bezpośrednio dla włościan. Ze szkoły tej wychodzili gospodarze, którzy mieli ostatecznie oświecać i wykształcać lud nasz wiejski w zawodzie gospodarskim. Kto wychodzi z tej szkoły, idzie na wieś między lud w tym kraju gospodarować, a słusznie przyznać musimy, że swem wykształceniem przyświeca innym gospodarzom, i jeżeliby ci tylko chcieli zwrócić oczy na niego, toby ze skutkiem to uczynili, boby się czegoś więcej jak wiedzą nauczyli od klasy im nibyto wrogiej. Możecie korzystać od niego. A ten, który pracuje na pojedyńczym folwarku, około polepszenia i podniesienia gospodarstwa wielkiego posiadacza, nie pracuje tylko dla niego, nie tylko jemu przysparza zasobów, lecz i tym wszystkim sąsiadom bliżej i dalej od niego mieszkającym, którzy mają sposobność i chcą korzystać z jego doświadczenia. A z tego wynika, że szkoła dublańska jest koniecznie potrzebną i bardzo ważną dla rolnictwa krajowego. Czy któremu z was przez myśl przeszło, że ona nie ma innego znaczenia jak tylko to, żeby właśnie wasz dobrobyt podnieść, i tego powtarzać nie potrzebuję. Zdaje mi się, że postawieniem propozycyi, ażeby przejść nad tym wnioskiem do porządu dziennego, chcą uchylić kwestyę, która jest najżywotniejszą właśnie dla tych, którzy chcą przejścia nad nią do porządku dziennego. Z tej samej strony, mowcy (wskazuje na prawo) stojący na temże samem stanowisku powiadają, że ta szkoła jest do niczego, powiadają że najlepszym dowodem, że ta szkoła jest złą i niepraktyczną, jest to, że nieprzyniosła krajowi żadnego pożytku, i pomimo że tyle lat istnieje, dotąd sama siebie utrzymać nie potrafi. A na szczęście nasze, a na nieszczęście szanownego mowcy, sam się przynał, że nic o tej szkole nie wie, że statutu jej nie zna, i sądzi o niej tu w tej Izbie tylko z tego, co o niej słyszał, a może być że słyszał od takich, którzy nie wiele więcej a może jeszcze mniej pod tym względem posiadają świadomości, i prawdopodobnie także może znowu od kogoś także słyszeli. Tak tedy widzimy, że szanowny poseł sam się przyzaje, że nie wie jakie są stosunki i potrzeby tej szkoły i jaka jej doniosłość; a pomimo tego żąda jej zwinięcia dla tego jedynie, że ta szkoła sama siebie utrzymać nie może; i słusznie, jeżelibyśmy się z tego stanowiska na każdy naukowy zakład zapatrywali, tj. ażeby on dochody przynosił, w takim razie prosiłbym szanownego posła, niech postawi wniosek na zwinięcie wszystkich zakładów i Uniwerzytetów, a nawet Uniwerzytetu lwowskiego, bo żaden z nich, ani też Uniwerzytet lwowski sam siebie nie utrzymuje (Brawo i oklaski). Żądać od szkoły, ażeby ona sama siebie utrzymywała, to jest tyle co żądać od ptaka, ażeby pod wodą pływał, a od ryby, ażeby w powietrzu latała. A że to jest niepodobna, to zdaje mi się, że szanowny mowca sam mi przyznać zechce. Ja wiem o czem szanowny poseł tutaj myślał, tylko nie chciał nam tego powiedzieć. On myślał o gospodarstwie wzorowem, o którem słyszał, że takie gospodarstwo wzorowe zawsze przynosi większe dochody jak zwykłe; ale w tym wypadku przepraszam go, bo chcieć gospodarstwo wzorowe utrzymać, trzeba na to koszta łożyć, bo to nie jest gospodarstwo dla zysków, tylko szkoła dla kształcenia gospodarzy. Gdyby szanowny mowca chciał zważyć to, że taka szkoła nie produkuje pieniędzy tylko gospodarzy, którzy mają być wzorowymi gospodarzami, toby pewnie nie domagał się od niej dochodów. Szanowny mowca powiada dalej, że dlatego nie potrzeba dostarczać na utrzymanie tej szkoły, bo każdy uczeń musi opłacać odpowiednią kwotę za pobieranie nauki w tym zakładzie: ale to są zbyt małe datki, ażeby z nich można utrzymać zakład na wysokości jego powołania. Dochód z takiej szkoły gospodarczej nie może być w pieniądzach, tylko w pożytkach moralnych, tj. w ludziach wykształconych na gospodarzy. Dowodzić, że ta szkoła jest pożyteczną, dowodzić, że ta szkoła rzeczywiście przyniosła owoce, ja panom tutaj nie myślę. Że nie potrzebuję dowodzić to dla tego, bo tutaj jest aż nadto gospodarzy bezstronnych, i aż nadto wiele reprezentantów z rozmaitych okolic kraju, którzy wiem, że z tem samem zdaniem które tu wypowiedziałem, zgodzą się, że ta szkoła rzeczywiście przynosi korzyści dla kraju naszego. Zważywszy trudności jakie ta szkoła przechodzić musiała, zważywszy dalej ubóstwo założycieli tej szkoły, to musimy przyznać, że przyniosła tak wielkie owoce dla rolnictwa krajowego, jakie tylko przynieść mogła. I proszę policzyć wszystkich tych gospodarzy, których ta szkoła wydała, policzmy dalej tych wszystkich, którzy się udają do tej szkoły o zdolnych gospodarzy, i zapytajmy się tych, którym ta szkoła dostarczyła wykształconych gospodarzy, którzy od lat kilku i więcej w tym

zawodzie pracują, a oni poświadczą, że nie mogą tak tylko się cieszyć, jak tylko nieżałować tych ofiar, które na tę szkołę łożono. Że na przykład przywiodę panom chów bydła w gospodarstwie tak ważny, to ileż to mają gospodarze ze stajni dublańskiej pięknych stad bydła rogatego i ładnych owczarni z matek i baranów, które nabyli za połowę ceny, jakby to byli w stanie uczynić, sprowadzając je dopiero z zagranicy? Otóż jednem słowem, to są owoce, które ta szkoła przyniosła. I jakże tu można powiedzieć, że ona nie jest użyteczną, że ona jest do niczego; to tylko ten powiedzieć może, który jej nie zna. Dla tego ja jak najmocniej popieram wniosek komisyi. (Przeciągłe brawa i oklaski).

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Darujcie panowie, że w obec słusznej niecierpliwości przejścia do rozprawy adresowej, pozwolę sobie jeszcze zabrać głos, bo gdy z tamtej strony występują przeciwko wnioskowi, wkładają na nas, że tak powiem, obowiązek, rzecz tę wyczerpać. Bo tu chodzi o oświatę gospodarską, a to jest główną podstawą, głównym warunkiem rozwoju na przyszłość. Poseł Fecak, przepraszam że otwarcie to mówię, zdaje się nie wiedział o co chodzi, bo poseł Fecak powiedział, że zasiłek, który ma się dać gromadzie dublańskiej, jest nie potrzebny. Mnie się zdaje, że tu nie chodzi o zasiłek gromadzie dublańskiej, tylko o zasiłek dla szkoły dublańskiej. Co do szanownego posła ks. Krasickiego, to ja nie wiem, czy on chce utrzymywać, że w ogóle wyższe zakłady naukowe rolnicze są niepotrzebne, czy on chce utrzymywać, że zakład dublański jest zakładem złym. Jeżeli myśli, że zakłady wyższe naukowe rolnicze są niepotrzebne, to wtenczas przepraszam, ja się z nim spierać nie będę, bo ta rzecz jest rozstrzygnięta, tak samo jak gdybyśmy się spierali, że teraz noc a nie dzień. Jeżeli zaś myśli, że szkoła dublańska jest źle urządzona, to szanowny poseł ma w rękach wszelką moc żądać, ażeby była lepiej urządzona. Sejm krajowy daje subwencyę dla szkoły rolniczej, i według uchwały Sejmu Wydział krajowy powinien szkołę rolniczą nadzorować, i Wydział krajowy nadzoruje ją nawet pod względem naukowym. Więc jeżeli jest zła szkoła rolnicza, więc raczą panowie, którzy są tego zdania, postawić wniosek, że Wydział krajowy nie wypełnia swojej powinności, że ma ją nadzorować i wskazać, w jakim kierunku mają być tam nauki dawane. Ale twierdzenie gołosłowne, poparte tym jednym argumentem, że szkoła nie utrzymuje się sama, ja sądzę nie może mieć innego celu, jak przekonywać tych, którzy rzeczy dokładnie zbadać nie umieli. Otóż chodzi mi o to, że ci, którzy rzeczy dokładnie zbadać nie mogli, nie mogą stać na gruncie realnym, tylko na gruncie bardzo idealnym, o którym może być, że dadzą nam wyobrażenie, jak się dokładniej i otwarciej jak dziś wyrazić zechcą. Jeżeli, panowie, chciałbym bronić szkoły dublańskiej, to przytoczyłbym tylko to, że zapytałbym się tych panów, którzy są przeciwni, czy widzieli uczniów ze szkoły dublańskiej, którzyby nie mieli utrzymania? Nie panowie, o wszystkich uczniów ze szkoły dublańskiej starają się, rozchwytują ich, więc jest najlepszym dowodem, że szkoła dublańska takich wychowuje, którzy odpowiadają swemu zadaniu. Ks. Krasicki powiada, że kraj żadnych nie ma korzyści z tej szkoły, a daniem jej dotacyi obawia się powiększenia podatków, które radby zmniejszyć. Na to odpowiadam moi panowie, że tu nie chodzi o żadne powiększenie podatków, i napróżno nie obawiajmy się, bo to nie nastąpi, lecz chodzi o powiększenie naszych dochodów, które gdy będą większe, łatwiej nam będzie ciężary jeszcze większe opłacić. Nie bałamućcie tych, których głosów potrzebujecie, rzeczami nie podobnemi do osiągnięcia; bo nie chodzi nam o zmniejszenie podatków, lecz o polepszenie bytu materyalnego, o rozwinięcie podstawy do rozszerzenia oświaty, a wtenczas, moi panowie, nawet przy powiększonych dochodach łatwiej nam będzie tych parę groszy na cele ogólne pożyteczne dać, gdzie tego potrzeba będzie. (Brawo). Pozwólcie panowie przy tej sposobności, że jako były prezes Towarzystwa rolniczego, kilka słów powiem jeszcze o stanowisku tej szkoły, która przez ludzi dobrej woli założoną została, nie podług wymagań naukowych, tylko odpowiednio tym szczupłym zasobom, jakiemi rozporządzali. Z natury rzeczy, z postępem nauki, musiała ta szkoła uwzględnić odpowiednio swemu założeniu, ducha czasu i nauki. To pociągnęło za sobą konieczne wydatki i koszta, a mianowicie, dotacye profesorów, zapewnienia im jakiego takiego utrzymania a względnie emerytury, co wszystko pociągnęło za sobą konieczne zwiększenie wydatków z funduszów i tak nader szczupłych, jakie Towarzystwo posiadało.

I ta szkoła panowie, jak widzicie, żyje żebraniną, ta szkoła, której zadaniem jest kształcić ludzi, bez których rolnictwo obejść się nie może, ta szkoła żyje z dnia na dzień, musi żebrać u Sejmu, u Rządu i u prywatnych ludzi o zasiłki, aby się od upadku przynajmniej na chwilę uratować. Czy może Reprezentacya krajowa ścierpieć dłużej taki stan? Panowie! że ci ludzie, którzy są przy tej szkole, których jest zadaniem kierować i nadzorować tę szkołę, muszą tracić otuchę, muszą ręce bezwładnie opuścić, bo przyszłość tej szkoły nie jest zapewnioną, i jedynie zawisłą jest od tego, aż czy Sejm czy Rząd, czy prywatne osoby nie przyjdą od czasu do czasu z chwilową pomocą, aby nie była zamkniętą. Nie panowie, my takiego stanu dłużej ścierpieć nie możemy. Najmocniej popieram więc ten wniosek, ażeby ta szkoła raz stanęła o takich funduszach, ażeby ta żebranina była niepotrzebną. Co do stypendyów zastrzegam sobie, ponieważ będzie szczegółowa rozprawa, głos przy punkcie drugim. A co do podniesionych przez posła Smarzewskiego okoliczności, że rzeczywiście fundusz krajowy i fundusz kultury krajowej mógłby szczęśliwym sposobem mniejsze mieć dochody, gdyby się szkody lasowe zmniejszyły, to szanowny referent bardzo łatwo przystanie na te uwagi, że przedewszystkiem z funduszu kultury krajowej, to znaczy, że gdyby ten nie wystarczył, to dalszą sumę udzielić będzie można z funduszu krajowego.

Marszałek. Poseł Weigel ma głos.

Poseł Weigel. Po wymownym głosie Ks. Adama Sapiehy i treściwych wyjaśnieniach, jakie nam dał poseł Grocholski, były prezes Towarzystwa rolniczego, nic mi nie pozostaje uczynić, jak tylko ograniczyć się na kilku uwagach, do których mnie powoduje mianowicie głos posła ks. Krasickiego. Ks. Krasicki mniemał, że się dopatrzył tętna potrzeb krajowych, jednakowoż z tego co powiedział wnoszę, że bardzo słabo domacał się tego tętna; nie poznał bowiem, że koniecznością jest łożyć w pierwszym rzędzie na zakłady rolnicze w kraju tak przeważnie rolniczym jak nasz. Jeżeli są zarzuty przeciw szkole dublańskiej, jakoby nie odpowiadała swojemu przeznaczeniu, to powinien był jako poseł takowe lepiej i wyraźniej określić, ale nie zamykać się w ogólnikach i przedewszystkiem wskazać, czego domagać się mamy prawo od powyższej szkoły rolniczej. Nic podobnego nie mogłem w jego przemowie dopatrzyć się; przeciwnie poseł ks. Krasicki obawia się widocznie tylko, że podatki jak słusznie dotknął tej okoliczności poseł Grocholski, mogłyby być podwyższone. Obawa ta jednakowoż nie może wpływać na nasze postanowienie, bo jak to wiemy, zwykle wpływa ta obawa na włościan, gdzie chodzi o wydatek z funduszu krajowego; tu zaś obawa ta tem mniej jest uzasadniona, ile że nie chodzi o fundusz ogólno-krajowy, tylko o fundusz specyalny, z podatków nie powstający, tj. o fundusz kultury krajowej, z czego zasiłek na szkołę rolniczą dajemy, a tem samem przyczyniamy się do utrzymania tej szkoły bez potrzeby tedy podwyższania podatków. Z tych więc powodów, w całości piszę się na wniosek komisyi; jeżeli zaś poseł Wodzicki dotknął także sprawy stypendyjnej, jako członek komisyi budżetowej, winienem w końcu wyjaśnić, że komisya nie miała na myśli zwinięcia wszystkich raz na zawsze stypendyów. Jeżeli rubryka stypendyów może być dziś użyta do podniesienia szkoły dublańskiej, to możemy na ten wniosek się zgodzić, bo słyszeliśmy, że jest na teraz tyle stypendyów, pochodzących z zapisów prywatnych, że czasami nawet kilka stypendyów w jednej kumuluje się osobie.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz (z trybuny). Mnie nie pozostaje jak tylko parę słów ze stanowiska czysto praktycznego do nadmienienia. Głosy żądające pominięcia tego wniosku przez przejście do porządku dziennego, obawiają się, aby na przypadek uchwalenia onegoż, wymagana kwota dla szkoły dublańskiej przez powiększenie dodatków o 1 albo $^1/_2$ centa do podatków, nie zwiększyła już istniejących ciężarów.

Otóż rzecz się tak nie ma, gdyż by osiągnąć dla szkoły dublańskiej kwotę 5.000 złr. przez podwyższenie dodatków do podatków, nie potrzeba dodawać ani $^1/_2$ centa, bo gdyby dodano tylko 1 cent, to uzyskana tym sposobem kwota wyniosłaby 60.000 złr., a do osiągnięcia wymaganej kwoty przez podwyższenie dodatków wynosiłoby to podwyższenie $^1/_6$ część (Głosy: $^1/_{11}$), tak jest $^1/_{11}$ część centa, którego jednak wcale nie potrzeba, albowiem kwota ta nie z tych funduszów, które wypływają z podatków, ale z innych funduszów, które wypływają z rubryki kultury krajowej, dla szkoły dublańskiej przeznaczoną być ma. Mogę i

pod tym względem zaspokoić posłów Smarzewskiego i Grocholskiego, a to że intrata z kar za uszkodzenia lasowe wynosi 5.442 złr., jeżeliby się jaki deficyt okazał, wtedy mamy pozycyę 5.000 złr. na pokrycie, bo ubytek najwięcej wyniesie tych 442 złr.

Zdaje mi się, że komisya budżetowa nie będzie miała nic przeciw temu, że ta dotacya 5.000 złr. ma być płaconą z funduszu kultury krajowej.

Wszakże panom oponentom i tego milczeniem pominąć nie mogę, że gdyby tę dotacyę i przez podwyższenie podatków pokryć miano, nie wahałbym się proponować, chociażby nawet kosztem podwyższenia podatków. Boć panowie tak się zapatrujecie, że jeżeli mniejsze podatki płacicie, to kraj nasz mniejsze ciężary ponosi! Tak nie jest. Nie przez to kraj ponosi ciężary, jeżeli płaci wielkie podatki, tylko ponosi je wtedy, jeżeli płaci podatki na niepotrzebne wydatki.

Zważcie panowie, cóż innego może być prawdziwszym środkiem zbogacenia materyalnego bytu krajowego, jak oświata nabyta w szkole? Czyż ten cent, jaki płacimy na cele szkolne, na cele pożytek krajowi przynoszące pchnie nas w ubóstwo? Ja ze swej strony chętnie gotów jestem dawać na cele, jeżeli jakiej, to niezawodnie szkoły rolniczej dublańskiej, nie jeden cent ale i guldena, a warto dawać tego guldena, bo za tego guldena przez szkołę rolniczą wróciłyby nam się trzy, bo to jest jedynym środkiem zbogacenia, a nie jak ksiądz Krasicki się wyraził, środkiem zubożenia kraju. (Brawo). Jednak muszę i na ten dalszy zarzut nadmienić, którym się miał szanowny oponent obawiać, że w tej szkole nie znajdzie lud wiejski żadnej korzyści, że chcący tam korzystać z nauki, 400 złr. na utrzymanie płacić musi, i że żaden włościanin tej kwoty płacić nie może. Prawda, że żaden prawie włościanin nie jest w stanie opłacać tej kwoty, pomimo że chciałby korzystać z tej szkoły.

Lud wiejski jednakże inaczej korzystać może z tej szkoły. Oto podczas tegorocznych feryi, pobierało 50 nauczycieli szkół ludowych naukę w tej szkole rolniczej. Tych 50 nauczycieli rozjechało się po kraju do swoich siedzib, i zajmą się tam rozszerzeniem nabytych wiadomości, i niezawodnie lud wiejski skorzysta z tej wiedzy, którą szkoła rolnicza między nich rozkrzewia, ona na naszą korzyść w kraju się obróci.

Podnoszona była kwestya zasadnicza co do stypendyów, a ponieważ poseł Wodzicki mówił: że komisya wyraziła zdanie, że raczej na szkoły obracać pieniądze niż na stypendya, pan Pietruski podniósł głos później w tym celu, aby wykazać, że jakkolwiek milion jest przeznaczony na stypendya, w naszym kraju stypendyów nie jest za wiele, lecz za mało, tak wielka jest potrzeba, tak dużo jest nędzy między młodzieżą. Chciał zarazem mowca dać otuchę dobroczyńcom do zapisywania stypendyów. Otóż i ja radbym wyrazić w tej mierze moje zdanie.

Niewiem czy znajdzie uznanie całej komisyi, ale bądź co bądź indywidualnie przynajmniej muszę głos podnieść, aby znalazł odgłos w kraju. Jeżeli poseł Pietruski przemawia za stypendyami z powodu, że między młodzieżą uczącą się jest wiele ubóstwa i nędzy, to niezawodnie chcąc nędzy zapobiedz, potrzeba stypendyów. Lecz zróbmy różnicę między dobroczynnością i litością a szerzeniem oświaty. Pan Pietruski przemawia za litością, ja zaś przemawiam za szerzeniem oświaty. Do szerzenia i podniesienia oświaty w naszych czasach nie przyczyniają się stypendya lecz szkoły, co do mnie więcej radbym, aby wyposażano szkoły a nie stypendya. Dziś na polu oświaty tę samą należy zachowywać procedurę co na polu rolnictwa. Nie obszarowe lecz skupione gospodarstwo popłaca dziś, a tak jak rolnik gospodarujący dobrze na 500 morgach większą otrzyma intratę, aniżeli rolnik na 1.000 morgach źle gospodarujący, tak samo i na polu oświaty nie większa liczba stypendyów, lecz lepsze urządzenie szkoły przysporzy krajowi światła. Stypendya tworzą uczniów, szkoły tworzą oświatę w kraju, i tu jest ogromna różnica. Jak nam żałować przychodzi, że mając fundusze na tworzenie uczniów, nie mamy funduszów na szkoły. Niestety, dziesięć lat zawiadujemy sami oświatą, lecz ani jednej szkoły realnej nie mogliśmy otworzyć. Niech mi wolno będzie praktycznie powiedzieć, co ztąd dla dobra krajowego wyniknie, że wychowamy prawnika lub lekarza, spełnimy tylko uczynek dobroczynny, lecz znaczniejszy przyjdzie krajowi pożytek, jeżeli niewchodząc w dobroczynność, fundusze te obrócimy zamiast na wychowanie dwóch indywiduów, na utworzenie katedr bez porównania więcej. Nie wiem czy by się na to zgodziła komisya co powiem, — oto gdyby odemnie zależało, jednym pociągiem pióra wszystkie

stypendya zamieniłbym na fundusze dla uposażenia szkół, na założenie zakładów wychowawczych i na utworzenie pojedyńczych katedr dla oświaty narodu. (Szmer).

Zwrócić się muszę do posła Smarzewskiego, który dla szkoły rolniczej w Dublanach chce wyjątku. U mnie stoi zasada, że jakkolwiek ta szkoła rolnicza na wsi istnieje, mimo to wolałbym dać jeszcze 6.000 zasiłku dla szkoły jak 1.000 na stypendyum. Stypendyum takie nie powinno się dawać z funduszu krajowego; jeżeli kto zechce i jest powodowany dobroczynną litością dla wspomożenia uczniów, niech tworzy z własnego funduszu stypendyum.

Co do poprawki posła Smarzewskiego to oświadczam, że takową przyjmuję i w tym celu we wniosku komisyi dodaję słówko „przedewszystkiem“ z funduszu kultury krajowej.

Marszałek. Przystępujemy do specyalnej debaty.

Poseł Zyblikiewicz (czyta ustęp I.).

Marszałek. Najsamprzód muszę dać wniosek do poparcia. (Głosy).

Marszałek. Jest wniosek, ażeby nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego. Kto popiera ten wniosek posła Fecaka, ażeby nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego. (Głosy: Niepotrzeba. Wstają). Jest poparty. Teraz poddam to pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, ażeby nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego, raczy wstać. (Nikt). (Brawo i śmiech). Przystępujemy więc teraz do specyalnej rozprawy.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. Czy mogę pierwszy artykuł jeszcze raz odczytać? (Głosy: Nie trzeba).

Marszałek. Czy kto żąda głosu co do pierwszego ustępu? (Nikt). Więc poddam go pod głosowanie. Kto się zgadza z pierwszym ustępem, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz (czyta):

„2. Stypendya dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach, z funduszu krajowego płacone, mają na przyszłość ustać.“

(Po odczytaniu.)

Poseł Grocholski. Ja prosiłem o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja muszę się oświadczyć przeciw temu wnioskowi. My panowie nie możemy li z stanowiska teoryi orzekać, czy stypendya są potrzebne czy nie, my musimy rzeczywiście zastanowić się nad stosunkami jakie u nas są. Bezwzględnie przeciwko stypendyom, sądzę nikt się nie oświadczy, bo na całym świecie stypendya istnieją, a nawet moglibyśmy znaleść dowód, że stypendya są instytucyą krajową, bursy bowiem i paupry, którzy chodzili z garnuszkami, to także był rodzaj stypendyów. Jeżeli chodzi tedy o to, czy stypendya są dla szkoły dublańskiej bardzo potrzebne czy nie, o których wykluczenie chodzi, to powiem, że podług najsumienniejszego przekonania mego są bardzo potrzebne. Pan Smarzewski już wyłuszczył, że inny jest stosunek na wsi a inny stosunek w mieście, że tu mogą uczniowie z rodzicielskiego domu uczęszczać do szkoły i w domu mieć utrzymanie, a to mało kosztuje; przeciwnie się rzeczy mają jeżeli te same okoliczności weźmiemy na wsi. Moi panowie, w mieście mogą uczniowie znaleść sposób zarobkowania w wolnych godzinach, w Dublanach nie ma tej sposobności, w Dublanach kto nie ma funduszów z domu, ten tylko ogranicza się na stypendyum; więc nietylko sama teorya przemawia za tem, aby stypendya zatrzymać, ale i w praktyce potrzeba ta się okazuje. Kiedy byłem przewodniczącym Towarzystwa rolniczego, przepraszam że się znów do tego odwołuję, wiem że musiano odmawiać przyjęcia do zakładu uczniom, którzy nie mieli nadziei otrzymania stypendyum; kto nie mógł otrzymać tej nadziei, ten musiał zrzec się przyjęcia go do szkoły, a to jest największą szkodą dla kraju.

Powiadają panowie, że w Dublanach stypendyów jest za wiele; przeciwnie panowie, stypendya się kumulują, bo są za drobne, bo jakżeż chcecie panowie, żeby w zakładzie uczeń za 100 złr. się utrzymał, szczególnie jeżeli ten młodzieniec musi jeszcze płacić pewien datek za pomieszkanie i utrzymanie. Jeżelibyśmy te datki chcieli odtrącić, to by panowie szkoła dublańska była przyszła do nas z żądaniem nie 5.000, ale siedm do 8.000 złr.

Jeżelibyśmy chcieli wykreślać stypendya, tobyśmy krajowi zrobili bardzo wielką krzywdę. Wtenczas będziemy mogli wykreślać stypendya, jeżeli nie będzie młodzieży, któraby o nie prosiła. Wtenczas bez kreślenia tych stypendyów rozdawać ich nie będziemy. Z tego powodu przeciwny jestem wykreśleniu i prosiłbym, aby tę uchwałę przyjęto i zostawiono jak dotąd. Już Wysoki Sejm na ostatniej, o ile sobie przypominam sesyi, uchwalił stypendya nie po 100 reńskich, ale po 200 złr., 250 złr. w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Zdaje mi się więc, że w tym względzie także Sejm zrobił to, co mógł, i tem mógł rzeczywiście młodzieży ułatwić i umożebnić pobieranie nauk w Dublanach, więc nie trzeba jej rzeczywiście odjąć to, co dotąd otrzymywała.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Zyblikiewicz. Przedewszystkiem zaczepię o ostatnie słowa posła Grocholskiego. Radzi on, aby nie odjąć stypendyj tym, którzy takowe mają, i aby nie tworzyć teoryi, że u nas stypendya są niepotrzebne. Moi panowie, jeżeli dajemy pieniądze, musimy tworzyć teoryę, musimy wiedzieć czy pieniadze te są dobrze użytkowane czy źle. Poseł Grocholski odwołał się na naszą historyczną przeszłość. W niej widzi on uzasadnienie potrzeby stypendyów. Temu ja nie przeczę, ale czasy dawniejsze a teraźniejsze to niebo a ziemia. (Głosy: Dziś jesteśmy ubożsi). Wtenczas, kiedyśmy byli w stanie, budowaliśmy lepszą i okazalszą szkołę niż są Dublany, a kiedy nas stać na to było, zbudowaliśmy Uniwersytet Krakowski, instytut naukowy na całą Północ najwspanialszy i najdawniejszy.

Popatrzmy dziś sumiennie tylko na stan rzeczy. Dziś nie trzeba już więcej tworzyć sztuką uczniów, jak dawniej; dziś znajdziemy uczniów aż nadto, i nie wątpię, że łatwo znaleźliby się amatorowie na 100 guldenów stypendyum. Powiedzmy sobie panowie po prawdzie, czyli te pieniądze dane częstokroć niezostają po kawiarniach przeputane. Muszę jak najmocniej i najuroczyściej zaprzeczyć, jakoby te stypendya przyczyniały się do rozkrzewienia oświaty ogólnej. Dawniej, kiedy poseł Grocholski i ja uczniami byliśmy, ledwie dwóch lub trzech było stypendystów, a przecież się żyło. Dziś jednak przy tej masie ogromnej stypendyów widzimy, że mało jest zakładów naukowych, a jeszcze mniej spostrzegamy zakładów takich, któreby były należycie uposażone.

Zresztą, moi panowie, komisya tutejsza nie dąży do tego, aby kraj więcej nie dawał stypendyj, owszem komisya wasza nie pragnie czynić dobroczynności, ale tylko chce, aby z funduszów krajowych nie tworzyć nowych stypendyów, tylko jeżeli już mamy dawać zasiłki, aby te zasiłki były przeznaczone wprost na utrzymanie zakładu naukowego, bo jeślibyśmy z funduszu krajowego stypendya znieśli, to jeszcze zakład dublański nie pozostanie bez wszelkich stypendyów, gdyż są tam zawsze stypendya: Maciąga, Lewickiego, Gołuchowskiego, dwa panów Krzeczunowiczów, — to jest aż nadto dosyć, aby tym, którzy rzeczywiście będą potrzebywać, dać potrzebne środki do utrzymania się w zakładzie. Ja jako sprawozdawca komisyi musiałbym przemawiać, aby szkoła dublańska była dostatecznie wyposażoną, a to tembardziej, że jak powiedziałem za mało dajemy na utrzymanie zakładu a za dużo na stypendya. Stypendya bowiem tworzą tylko pojedyńczych ludzi, a szkoła szerzy oświatę między ogółem.

Czyż panowie taki zakład, czyż taki jeden nauczyciel nie więcej zdziała dla dobra oświaty narodowej, aniżeli pojedyńczy, który stypendyum pobiera, aby z jednego stanu do wyższego się wynieść? Nie jestże tedy korzystniej uposażyć szkołę, a mianowicie tem, co dajemy na stypendyum?

Więc ażeby szkole funduszu przysporzyć, dlatego polecam przyjęcie 2go ustępu. Ustęp ten brzmi (czyta ustęp 2.).

Marszałek. Kto się zgadza z tym ustępem, zechce wstać. (Mniejszość), a zatem ustęp ten upada. Z dalszego porządku dziennego następuje rozprawa nad adresem. Sprawozdawca poseł Smarzewski.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta z trybuny):

„Sprawozdanie komisyi adresowej.

Wysoki Sejmie!

Komisya, na wniosek posła Smolki wysadzona do ułożenia adresu, w załatwieniu tego wniosku równie jak wniosku posła Kowalskiego, przedkłada załączony projekt adresu Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia.

Przewodniczący, Grocholski.

Sprawozdawca, Smarzewski.

Najjaśniejszy Panie!

Najmiłościwszy Cesarzu i Królu!

W chwili groźnego przesilenia stosunków europejskich, raczyłeś Najjaśniejszy Panie! odwołać się do legalnej Reprezentacyi kraju naszego. W poczuciu doniosłości tego najwyższego aktu, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem, spieszy złożyć u stóp tronu hołd wierności i przywiązania do Twej Najdostojniejszej osoby.

Żywimy przekonanie, że gromadząc się przy Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości spełniać będziemy zarazem to dziejowe powołanie, które naród nasz spełnia od wieków. Gotowi jesteśmy do poświęceń, aby za przyczynieniem się Twojem Najjaśniejszy Panie! w Europie nareszcie prawo zapanowało nad siłą, aby narodom obcą uciśnionym przemocą, sprawiedliwość była wymierzona i zabezpieczony został pokój trwały, na wolności i sprawiedliwości oparty.

W zakresie spraw wewnętrznych, uznajemy niezbędną potrzebę pogodzenia różniących się zdań co do konstytucyjnego ustroju Państwa. Ufamy Twej Najjaśniejszy Panie! mądrości, iż to wielkie zadanie nie inaczej, jak w duchu pojednania będzie rozwiązanem.

Dla kraju naszego domagaliśmy się zawsze samorządu, uznając w nim konieczny warunek rozwoju i zjednoczenia sił naszych, a tem samem wzmocnienia Monarchii. Z ubolewaniem widzieliśmy jak Rząd Twój Najjaśniejszy Panie! zapoznawał dążności nasze i jak postępowanie Rządu tego i Rady państwa doprowadziło Delegacyę Sejmu naszego do konieczności wystąpienia z tej Rady.

Wyrażając życzenia kraju w uchwale z dnia 24. Września 1868. roku, Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem, liczył się dokładnie z istotnemi warunkami, jedności Państwa i z politycznemi stosunkami Monarchii. Do tej uchwały przystępujemy w całej jej osnowie; trwamy bowiem dotąd w tem sumiennem przekonaniu, iż rzeczone warunki i polityczne stosunki, za ziszczeniem życzeń naszych właśnie najsilniej przemówią, jeżeli nie będą jak dotąd jednostronnie i z uprzedzeniem przeciw nam tłumaczone.

Raczyłeś Najjaśniejszy Panie! objawić Najwyższą wolę, aby Rząd Twój przedstawił Radzie Państwa wnioski, odnoszące się do potrzeb kraju przez Sejm wypowiedzianych. Słowo Monarsze jest nam rękojmią, że wola Twoja zostanie bez zwłoki wykonaną, a coraz szersze i silniejsze węzły, które według najłaskawszych słów Twoich łączą koronę z krajem, dają nam otuchę, że wypowiedziane przez Sejm potrzeby kraju, całkowicie będą zaspokojone.

W obec dzisiejszych wypadków, przejęci obowiązkiem podania ręki do niezwłocznego zabezpieczenia najwyższych interesów Monarchii, i ufni, że potrzeby kraju, równie jak nieprzedawnione prawa nasze w osobie Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości potężnego znajdą obrońcę, przystępujemy do wyboru Delegacyi do Rady Państwa i składając u stóp tronu Twojego wyrazy naszej głębokiej czci, prosimy Boga, aby Ciebie Najmiłościwszy Panie! strzedz i ochraniać raczył".

Taki jest projekt adresu, który przedstawiono panom do uchwalenia. W sprawozdaniu komisyi, jest wspomnienie także o wniosku posła Kowalskiego, który jako wniosek naglący był podany. Pozwolę sobie Wysokiemu Zgromadzeniu ten wniosek odczytać, aby lepiej była zrozumiana dyskusya. (Czyta wniosek posła Kowalskiego).

„Waszą Cesarska i Królewska Apostolska Mość!

W obu krajowych językach wygłoszone orędzie Waszej Cesarskiej Mości, wysłuchał galicyjski Sejm z zachwyceniem.

Mija już całe stolecie, jak koronny kraj Galicya z Lodomeryą nieoddzielną część Monarchii austryackiej stanowi, a przez cały ten często wcale ciężki czas, okazywał się tutejszy naród Dynastyi Waszej Cesarskiej Mości wiernym i za całość Habsburgskiego Państwa do wszelkich ofiar gotowym.

Tę dewizę on i dziś na chorągwi swych publicznych działań stale dzierży i dzierżyć będzie, — w tem nie masz wątpliwości.

Przeto i po Wysokiej woli Waszej Cesarskiej Mości, zebrani w krajowym Sejmie zastępcy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem krakowskiem, chcą być wiernymi przedstawicielami patryotycznych uczuć i przekonań mieszkańców tegoż koronnego kraju; uznają swym naglącym obowiązkiem w tej chwili groźnych w skutki zajść, których areną stała się Europa, przedewszystkiem pomyśleć o zabezpieczeniu onych najwyższych interesów, których wspólne popieranie jest warunkiem potęgi i znaczenia austryackiego Państwa.

I w tym celu przystępujemy niezwłocznie do wyborów do Rady Państwa.

Wszelako w skutek obowiązującego dotąd krajowego statutu wyborczego, jest dla zastępców ruskich mieszkańców kraju zupełnie niemożebnem, wybrać do Rady Państwa takich Delegatów, którzyby tamże i Rusinów politycznemu poglądowi, jak i patryotycznemu ich poczuciu wierny wyraz dać zechcieli.

Istotnie tak. Po tej przyczynie wybory Sejmu galicyjskiego do Rady Państwa mogą zadosyć uczynić li tylko formie statutu wyborczego, nie też potrzebom i życzeniom obu narodowości w kraju. Tym sposobem na teraz inaczej być nie może. — Lecz zastępcy ruskich mieszkańców pocieszają się, że na długo tak już zostać nie może, jeżeli wyrażoną wolą Waszej Cesarskiej Mości jest, aby objawione na polu wewnętrznych spraw różnice zdań pojednać na drodze konstytucyjnej; i aby w ten sposób życzenia kraju z uwzględnieniem warunków jedności Państwa i stosunków jego politycznych znalazły ile możności zadośćuczynienie.

Polecając naszą sprawiedliwą sprawę najłaskawszej opiece Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości, żyjemy tą silną nadzieją, że i Rusini Galicyi i Lodomeryi, pełnej równości przed prawem w każdym względzie wkrótce będą uczestnikami, i że równa opieka obu narodowościom kraju prawem będzie podana.

Błagamy Wszechmocność Boską, aby zachowała i chroniła naszego Cesarza, naszą Ojczyznę".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Zapisanych do mowy jest 13, 7 za wnioskiem komisyi. Ci są posłowie: Wolański Erazm, Smolka, Sapieha Adam, Wodzicki, Gołuchowski, Klaczko i Ziemiałkowki. Przeciwko wnioskowi są posłowie: Borkowski, Ławrowski, Zakliński, Kowalski, Kaczała i Krasicki.

Poseł **Borkowski** ma głos.

Poseł hr. **Borkowski.** Utrzymują, że jest pewna istota, która jakiekolwiek przybierze barwy i postać, to zawsze wyglądają rożki. Otóż jakkolwiek przybrała komisya przedmiot, który jest teraz na porządku dziennym, to jest to zawsze kwestya wysłania do Rady wiedeńskiej. Była ona już tyle razy dyskutowaną w tej Izbie, że zaczyna obudzać przesyt i odrazę; przeto sądzę, że nie ma potrzeby długo się nad nią rozwodzić, zwłaszcza że na litość tylko zasługują te obłędy polityczne. Które w imieniu kraju naszego puszczał z Paryża pewien dyplomatyczny ochotnik, nie pomnę już przy jakiej sposobności, kogo nie przekonały dotychczasowe dowody rozumowe, dotychczasowe doświadczenia, działające silniej niż dowody na słabe umysły, ten już zostanie przy raz powziętych uprzedzeniach, czy one pochodzą z istotnej wiary, czy zajęcia, czy z istotnych obaw, czy ze złudnych nadziei. Pomysł stopienia w jednę całość organów ustawodawczych różnych prowincyj Austryi, jest już z natury swojej antikonstytucyjny i antiliberalny, bo w wykonaniu doprowadza koniecznie do supremacyi i upozorowanej dowolności. Błędem też było podtrzymywanie tego pomysłu przez współudział Sejmów. Byliśmy aż nadto cierpliwi, chcieliśmy doświadczać; ale doświadczenia, kiedy ich smutne następstwa dają się przewidzieć, są w życiu narodów czynnością szkodliwszą niż sama nieczynność, bo nie tylko marnują czas i pieniądze, ale nadto zostawiają po sobie konsekwencye nieubłagane, z któremi trudno sobie dać radę, potrzeba je albo przeciąć jednym zamachem jak węzeł gordyjski, albo powikłać się i uledz. W taki to sposób jesteśmy teraz pomiędzy Scyllą a Charybdą, pomiędzy wiernością dla konstytucyi grudniowej i zamachem stanu. Teraźniejsi sternicy jednej połowy Państwa, istne amfibia, o których nie wiadomo, czy są wyrazem większości parlamentarnej, czy jedynowładztwa, wyznają otwarcie, że stoją na gruncie konstytucyjnym. Prawda, ale już na ostatecznych kończynach, na drodze rozstajnej. Chodzi im jeszcze tylko o formę, bo konstytucya grudniowa jest już

potępioną i w pojęciu wielkiej większości mieszkańców i w opinii Rządu samego; jakoż w drodze administracyjnej wychodziły postanowienia należące do ustawodawstwa, a przyszłej Radzie państwa, nie wiadomo której z kolei mają być kiedyś przedłożone jakieś dokładnie zbadane wnioski do jakichś zmian. A nie trzeba być prorokiem, aby ich następstwa przewidzieć, bo siły które pokonały ministerstwo Belcredego, nie straciły jeszcze swojej rozciągłości i swego wielkiego lokalnego znaczenia. Obawiać się można, iż przewleczemy tylko dawny, od czasu konstytucyi Schmerlinga ciągle trwający system przesileń ministeryalnych, następujących po sobie jakby pory roku, chociaż w nieokreślonych odstępach.

Jestto, panowie nie co innego, tylko prowizoryum dla konstytucyi. Państwo na tem na pozór nie traci, ma ono zapewnione warunki bytu, ma spokój zewnętrzny, nie wiem na jak długo, pobiera podatki, wzmacnia i udoskonala swoją siłę zbrojną, dostateczną na razie do pokonania wewnętrznego oporu. Ale prowincye nie mogą się zająć pracami organicznemi nie mając po temu odpowiedniego bezpieczeństwa, nie widząc ustalonego składu całości do której należą, żyjąc w ciągłej obawie, aby ich wysilenia nie zostały sparaliżowane przez głosy niechętnych, przeciwne interesa mających. A lada wojna zewnętrzna wykazałaby znowu zapóźno, bo już po szkodzie, że siłę Państwa stanowią tylko siły prowincyj. Popęd do czynów wychodzi w Monarchii od Panującego, ale czynnikiem zawsze jest naród jak w Rzeczypospolitej.

Powiadają nam: wysyłajcie do Rady wiedeńskiej, abyście wspólnie radzili nad zmianami niezdrowej dla was konstytucyi, może tam postanowicie, że już wysyłać więcej nie będziecie. Pięknie to brzmi! Ale Sejmy czyż nie są zebrane? czemuż nie mają same postanawiać, tylko za pośrednictwem swoich Delegatów? Miałażby opinia samych Sejmów być mniej wartą niż opinia ich wysłanników? O cóż więc chodzi? Wyraźnie o to, aby Sejmy przystawszy czynem na wysełanie, przyjęły w ten sposób główną zasadę konstytucyi grudniowej, jedyne źródło wszystkich niepowodzeń, aby Delegacyom można powiedzieć: tego zmieniać wam nie wolno, bo to już mocodawcy wasi sami przesądzili, aby najpotrzebniejsze zmiany w konstytucyi stały się niepodobnemi, aby Sejmy krajowe zostały raz na zawsze kołami wyborczemi. Powiadają, że zmiany w konstytucyi powinny być przeprowadzone na drodze konstytucyjnej. Zapewne! gdyby to co jest prawdą gdzieindziej, mogło mieć zastosowanie w Austryi. Oktrojowana konstytucya Schmerlinga, była już w samem poczęciu pogwałceniem praw prowincyj przez narzucenie Sejmom obowiązku wysełania do Rady wiedeńskiej. Na tej kanwie wydziergano konstytucyę grudniową w nieobecności Czechów i przeciwko woli naszej delegacyi. Konstytucya grudniowa zatem dla nas i dla Czechów nie jest drogą konstytucyjną. Zresztą czyżby znoszenie się z ludźmi pojedyńczymi, posiadającymi zaufanie Rządu, miało być drogą bardziej konstytucyjną niż znoszenie się z Sejmami, przedstawiającemi prawnie narody? A jednak Sejm nasz w tym względzie pozostał w zupełnej niewiadomości i nie otrzymał urzędowych objaśnień.

Stopniowo szliśmy od absolutyzmu do Reprezentacyi krajowych, stopniowo też schodzimy na powrót.

Jesteśmy już przy Bajracie, Sejm niech rządzi krajem, Bajrat Sejmem, Ministerstwo Bajratem, a tak zajdziemy aż do świętej pamięci Gubernium. Oglądać się nam na to nie należy, czy Sejm czeski lub inne Sejmy wyszlą Delegacye, bo znaczenie takiego kroku nie zawisło od wspólnictw. Czesi jeżeli wyszlą to zbłądzą, i będą tego żałować, a nie będą mogli naprawić, bo zmiany w konstytucyi, jeżeli zajdą, to mało znaczące w wykonaniu bardzo wątpliwej wartości, a dobrowolne poddanie się ciału złożonemu z różnorodnych żywiołów, mających różne często wręcz krzyżujące się zamiary i interesa, dążącemu do bezpośrednich wyborów z prawem wybieralności bez względu na przynależność do krajów mogących prawidłowie odjąć uzyskania nabyte anormalnie w drodze administracyjnej, dobrowolne poddanie się mówię przemocy takiego potwornego ustawodawczego aparatu, którego część każda zmierza gdzieindziej, bardziej jeszcze zbezwładni Sejmy i autonomię prowincyi ujarzmi. Nie zawsze uda się wymknąć z matni, jak się udało wymknąć ze związków Rzeszy niemieckiej za pomocą nieszczęścia; nie zawsze wystąpienie Delegacyi z Rady państwa pociągnie za sobą te same skutki, jakie już raz pociągnęło, z powodu nadzwyczajnych całkiem ubocznych okoliczności.

Zmiany konstytucyi wymagają zgody $^2/_3$ części. Któż za nią ręczy? A chociażby w niektórych wypadkach znalazła się potrzebna ilość głosów, to na to, aby jednym prowincyom dogodzić, drugie pokrzywdzić, bo stronnictwa grupować się będą według zgodności interesów szczegółowych krajów szczególnych. Interesa niemieckie snadniej zdybią się z Czechami, bo Niemcom więcej chodzi o Czechów niż o nas. Czechy są bardziej do nich zbliżonym krajem, wyżej w kulturze stojącym niż Galicya. Czechy są po części już strawione w żołądku niemieckim, były już nawet niby to prawnie wcielone w tułów Rzeszy niemieckiej. (Wesołość, brawa i oklaski w Izbie i na galeryach). Na Czechów wzgląd mieć potrzeba dlatego jeszcze, że umieją lepiej korzystać z poczynionych doświadczeń. My to co innego, na nas zawsze jeszcze jest jeden sposób, my zawsze gotowi jesteśmy szkodzić sami sobie i wojować czy to słowem czy pięścią, nawet w Japonii, byle nam powiedzieli magnaci, że to za Polskę, a potem narzekamy na zdradę i oszukaństwo. Historya nasza rozbiorowa mówi często o oszukaństwach, nas łatwiej było oszukać niż pobić, Czechów łatwiej jest pobić niż oszukać. (Wesołość, brawa i oklaski w Izbie i na galeryach). Niektórzy upatrują środek zaradczy w tem, ażeby Delegacyę wysełać z zastrzeżeniami. Do tego zmierza także nieuwzględniony przez komisyę wniosek szanownego kolegi naszego Smolki, posła lwowskiego. Ależ panowie, warunkowe wysełanie, jest już samo przez się zboczeniem z drogi uważanej za konstytucyjną, a jednak nie prowadzi do celu. Bo na cóż zdadzą się te zastrzeżenia? Ministerstwo Rady Państwa zmusić nie może a Rada Państwa powodować się będzie nie zastrzeżeniami mniejszości, tylko zdaniem swej większości. Gdyby zaś Delegacya nasza należała właśnie do tej większości, a mniejszością była inna jaka narodowość, to by się powtórzyły zawikłania, w jakich szamotała się nasza Delegacya, będąc mniejszością. Czyliż przeszedłszy raz tę szkołę poniżenia i mogąc jeszcze dostać się do niej, damy się użyć za narzędzie do uciskania innych? Dzisiaj Ekscellencya Potocki, jutro Ekscellencya Kolowrat, pojutrze Auersberg. Taki stan rzeczy wywoła na wszelki wypadek słuszne narzekania. Delegacye prowincyj niezadowolonych, pouczone naszym przykładem, może wystąpią i cóż wtedy? Czy użyć środków represyjnych, wyborów bezpośrednich, panowania ciemnoty nad światłem? To mi dopiero wolność, nad którą przekładam absolutyzm roztropny. Czy może idąc ubitym już torem, rozwiązać Sejmy, zmieniać Ministerstwa, i nijakość ustroju państwowego przewlekać w nieskończoność? Na cóż zdały się więc przedwstępne układy, na co przedstawienia i namowy, chociażby nawet skuteczne? Jeżeli rezultata niezadowolnią prowincyi, to ci, co na nie dzwonili, postradają zaufanie, a bieda biedą została. Wiadomo że kraj ten, oderwany od przyrodzonej całości przez zbrodnię nazywaną koniecznością polityczną, był najbardziej upośledzony w Państwie rakuskiem.

Wyzyskiwany dowolnie i z wiedzą Rządu i przez nadużycia, pustoszony przez zdzierstwa, niesprawiedliwości i gwałty, niszczał widocznie, znosił on przemoc jak się przemoc znosi ze wstrętem i ze wzgardą; a naraz władza która go gnębiła,—nie chcę wchodzić z jakich powodów—zapragnęła pozorów — cywilizacyi; ustroiła Państwo w dekoracye konstytucyjne, nadała obszerne swobody duchowe, ale wolności materyalnych na włos nie przyczyniła jak gdyby chciała zostawić nam duszę a odebrać ciało. Z daleka mogło się zdawać, że wszystko co się działo, działo się za przyzwoleniem narodów; ale miejscowi oczarowani błyskotliwem słowem konstytucya, zawiedli się boleśnie w swoich oczekiwaniach, bo tylko przykrości i ciężary konstytucyjne stały się ich udziałem. Brak dobrobytu materyalnego zapierał im oddech, sprawiał cierpienia, nie dozwalał korzystać ze swobód. W nowej konstytucyi stara biórokracya bujała na przednio, poczuwając się po staremu za coś oddzielnego a nawet lepszego od ludu, którym rządziła. Chciała ona z narodowości urobić równoważnik, skoczka, coś na wzór Wigów i Torysów w Anglii, aby w ten sposób rządzić po angielsku. Dobra jest angielszczyzna, przydać się mogą także naśladowania, ale potrzeba wiedzieć kiedy, gdzie i dlaczego. Prowincye, dzięki przezorności przedkonstytucyjnego absolutyzmu, były dość usposobione do takiej huśtawki, tutaj Polacy i Rusini, ówdzie Czesi i Niemcy. Naturalna przewaga była po stronie narodowości słowiańskiej, więc prawo wyborcze kusiło się o nadanie sztucznej przewagi Niemcom, aby zabiegi rządowe mogły dowolnie przechylać ważkę na tę lub na ową stronę, w miarę zaś jak przebierała się cierpliwość jednych lub drugich, ustępywały Ministerstwa, przedsiębrano nowe próby, budzono nowe nadzieje, i tak mijał rok za rokiem.

Tymczasem obietnicami i groźbami skłaniano do tego, abyśmy korzystając z wolności, chcieli tego co od nas żądano. Na każdą prowincyę przychodził czas pogody albo słoty, więc wyjaśniała się albo chmurzyła. Ustawa z lutego oddawała Słowian w ręce niemieckie. Niemcy uradowani! ale niezadowolenie Słowian czyniło możliwem kiereszowanie niemieckie konstytucyi w drodze konstytucyjnej. Belcredi zabierał się do tego, więc Niemcy w krzyk na feudalizm, na klerykalizm, na arystokracyę, omal że nie przyszło do burdy. Giskra dał zwrot przeciwny. Niemcy przyklasnęli, ale Słowianie nie, i w krzyk na supremacyę. Przez wszystkie te razy wysełaliśmy zawsze Delegacyę, zawsze w nadziei, że będzie lepiej, a zawsze było gorzej; a teraz mówią nam znowu: wysełajcie, aby w drodze konstytucyjnej zmieniać niedogodną konstytucyę. Konstytucya nasza juz się zmieniła w roślinę jednoroczną. Poczęła się ona w marcu, odtąd też w polityce trwają ciągle chwile marcowe. Taka zmienność popycha Austryaków do jedności niemieckiej, a Słowian do jedności słowiańskiej. Widzieliśmy, że w tym kierunku przechylały się już obie te narodowości.

Kto tedy niezmyślenie pragnie swobodnego rozwoju wewnątrz Państwa rakuzkiego i jego potęgi na zewnątrz, kto tego szczerze pragnie i wie co robi, ten nie chwilowe układy, nie łaskawe ustępstwa będzie mieć w głowie, temu głównie chodzić powinno o zidentyfikowanie Rządu z rządzonymi, to jest o prawa, które się słusznie należą każdemu narodowi w obec jego dziejowego żywota i dziejowych zasług, w obec teraźniejszego stopnia oświaty i teraźniejszych urządzeń politycznych w Europie. To tylko ujmuje ludy i czyni je czujnymi nad powodzeniem i przyszłością Państwa.

Na cóż więc nowe przewlekania? na co znowu Delegacye? Chyba na to, aby uparłszy się przy przewidzianych niemożebnych, utrzymywać że konstytucya w Austryi jest niemożebną. Czyliż Sejm nie jest wyrazem zaufania kraju całego? Od pojedyńczych ludzi można coś wytargować, wyprosić, wyłudzić; ale gdzie zamiary są niepodejrzane, tam traktować, wyłudzać, wystraszać nie trzeba, bo Rząd nie powinien być stroną, tylko częścią uzupełniającą jedną i tę samą całość. Przewódzcy stronnictw ułożywszy się z Ministerstwem, mogą Sejm skłonić do wysełania jak wprzódy, mogą skrzesać brawa uliczne, zapalić illuminacyę, ale zapał ten spłonie jak słoma, iluminacya zginie po północy, wytrzeźwienie prędko nastąpi a to zostanie, co już przetrwało liczne wiwaty, oklaski i iluminacye. W szkołach uczyć będą po polsku, a duch nauki, a upadek bytu materyalnego, a demoralizacya, a paragrafy poczynią z nas polskich Niemców. Mamy ich już dosyć! Lud nasz mówić będzie po polsku jak w Szlązku, modnisie nasi mówić będą po francuzku jak w Europie, a Rada państwa rządzić będzie po niemiecku jak w Austryi. Tego tylko nie będzie co stanowi prawdziwą potęgę państw konstytucyjnych, to jest istotnego zadowolenia, pochodzącego nie z podszeptów i namów, tylko z dobrobytu i pomyślności mieszkańców. Do pomyślności zaś i dobrobytu Rada wiedeńska nie jest potrzebną, owszem przeciwnie potrzebą, aby autonomia prowincyi zaczynała się w gminie a kończyła w Sejmach, aby z Władzy ustawodawczej Sejmów nie robiono w Wiedniu rzeżańca, aby swobody nasze teraźniejsze i przyszłe nie zależały od kaprysów ani od rozumów obcych, czy to w drodze ustawodawczej, czy konstytucyjnej, aby nikt nie miał prawa wmawiać w nas i narzucać nam co mamy uważać za pożyteczne i smaczne. Potrzeba wymieść znienawidzone „Gebühren-Bemessungsamty“ i znieść obmierzły podatek od śmierci, ten płód bękarci z rozwiązłego średniowiecznego feudalizmu i wyuzdanej tegoczesnej fiskalności; trzeba aby natura i rozciągłość spraw państwowych ogólnych, były dokładnie wskazane przez Sejmy szczególne, za nim uczestnictwa narodowe zajmą się ich określeniem i sprawowaniem. Wszystkie inne środeczki i konszachty okażą się wybiegami, które mogą na chwilę omamić, rzeczywiście zaś tylko przedłużą cierpienia prowincyi a potęgi Państwa nie przysporzą.

Niech Sejm każdy postanawia prawa odpowiednie istocie i potrzebie krajów odnośnych. Zapewnijcie sumienne i spieszne ich wykonanie, zabezpieczcie spokojnych obywateli od stronniczości, czyniącej z równości w obliczu prawa narzędzie dowolnych protekcyi albo sekatur. Znieście ciężary hańbiące nawet despotyzm, dajcie wymaganiom rządowym i obowiązkom obywatelskim podstawy moralne, a nie będziecie potrzebowali znosić się z przywódzcami stronnictw, bo cała ludność wraz z Rządem, jednem tylko będzie stronnictwem. Wtedy tendencye separatystyczne, o które nas obwiniacie ustaną, wtedy będziemy wspierać i miłować Państwo nie dla nadziei, których ziszczenie

jest w ręku Opatrzności, ale dla rzeczywiście doznawanych korzyści, dlatego że nam dozwala rozwijać się swobodnie, i bez wstrząśnień bolesnych wyczekiwać spełnienia dalszych przeznaczeń. Ci, którzy nam radzą mniej dbać o teraźniejszość, poprzestawać na lada czem, oddawać prawa, które się nam sprawiedliwie jako prowincyi austryackiej dzisiaj już należą, za pojutrzejsze nadzieje, bo Austrya Polskę wskrzesi, — ci podsycają gorączkowe wyczekiwania, odejmują możność i ochotę dopiąć organicznych, otwierają widoki separatystyczne. Ci są prawdziwymi sprzymierzeńcami nieprzyjaciół Państwa. Niestety, czyliż zawsze szkodzić nam mają te poczciwe polskie uniesienia, te kombinacye skrzydlate o mglistej przyszłości, z których dotychczas korzystali tylko cudzoziemcy, a które może właśnie dla tego okazały się złudzeniami, żeśmy im poświęcili całą teraźniejszość, że nie umieliśmy czekać? Pozwólmy przecież i Bogu działać cośkolwiek. Losy narodów są spełnieniem jego wyroków. I gorączka rewolucyi i letarg niewoli przychodzą z wysoka. Dramata odgrywane na ziemi układają się gdzieindziej; Opatrzność nie przebiera w swoich narzędziach, w jej ręku wszystko staje się piorunem, wszystko Napoleonem albo Bismarkiem. Czynności zaś przeciwne jej zamiarom marnieją tak jak zmarniały nasze Delegacye. Któż nie widzi tej dziejowej Nemesis, kiedy wbrew wszelkim prawodawstwom, wbrew wszystkim rozsądnym przypuszczeniom, ten, który w celach monarchicznych wszczepiał caryzm w Ameryce, doznaje takich samych upokorzeń, takich boleści, jakich doznawał Maksymilian meksykański. Nie pytajcie, kiedy sprawiedliwość odwieczna ujmie się o krzywdy nasze, tylko nie wchodźcie w związki i wspólnictwa ze złoczyńcami. Bicz, który dzisiaj chłoszcze złamie się jutro, bo dzieła szatana przeznaczone są na to, aby wydały przeciwne zamiarom jego owoce i zaginęły. (Brawa).

Obowiązkiem naszym jest upominać się stanowczo, upominać wytrwale, jak długo mówić nam wolno o to, czego krajowi naszemu, jako prowincyi austryackiej, dzisiaj już potrzeba, o to co nam w obecnem położeniu sprawiedliwie teraz już się należy, a jeżeli uzyskać tego nie można, na cóż współdziałać? Niech przemoc broi jak broiła od czasu zaboru, my znośmy jak znosiliśmy, aby się nie stała prawdą bajeczka o chorym wilku, którego owce wyleczyły ziołami, ażeby strzegł owczarnię. Wszystko, cokolwiek dotychczas poczytywaliśmy słusznie lub niesłusznie, za korzystne dla kraju uzyskania, za ulgę w położeniu naszem, za polepszenie naszej zależności, wszystko to mówię, stało się bez przyczynienia naszego. Nie zdobywaliśmy tego powoli, krok za krokiem, my temu wcale niewinni. Jak długo Rada wiedeńska będzie nam prawa narzucać, tak długo nie możemy mieć żadnej zasługi w dobrem, które nas spotyka. A w złem będziemy mieli tę winę, żeśmy się stosunkowo takiemu dobrowolnie poddali. Przyznawać Delegacyom naszym jakąkolwiek skuteczność, byłoby to samo, co obwiniać je o centralizacyę. To też wielka gotowość do poświęceń, z którą się w adresie bardzo niekonstytucyjnie naprzód wyrażamy, jest szafowaniem. Wszakże dopiero większość Rady Państwa może prawomocnie orzekać, czy Państwu ofiar potrzeba, i jakich i w jakim celu. Kto zapoznaje, że w Państwie austryackiem najsilniejszym żywiołem i najgłówniejszym interesem są narodowości, ten nie zna tego Państwa, ten na próżno usiłować będzie zastosować brane zkąd innąd wzory. Mogą one być wyborne gdzieindziej, tutaj okazują się nieprzydatne. Narodowości zatrzeć się nie dadzą, nie można je lekkomyślnie pomijać. Niedorzecznością jest mówić, jak powiedział jeden z byłych Ministrów: w Radzie Państwa nie ma Polaków ani Czechów, tylko przedstawiciele jednej Przedlitawii.

Najdzikszemu despotyzmowi nigdy się jeszcze nie udało zuniformować ducha. Tu leży główna wada Rady wiedeńskiej, tu jest i zawsze będzie źródło jej nieprzydatności. Absolutyzm pojmował dobrze potęgę tej rdzennej siły, więc starał się ją niweczyć, to przez wciskanie obcych, to przez wpładzanie sztucznych narodowości.

Generatio aequivoca! Jego to grzechy stoja teraz na zawadzie dalszemu postępowi i tym reformom, jakich byt Państwa wymaga. Zmuszane przez ukazy do obcej wiary i mowy, a gwałcenie pojęć przez postanowienia jakiejś tam rady, są to środki co do formy różne, co do istoty prawie jednakowe.

Narodowościom złożonym z milionów, stanowiącym właściwą treść Państwa, należy się ustawodawstwo zupełnie zcentralizowane tylko w Sejmach krajowych. Miejsce przedlitawskiego Mini-

sterstwa, niech zajmą sekcye prowincyonalne z Szefem lub Ministrami dla wszystkich spraw krajowych.

W ten sposób ześrodkowywać się będą władze stopniowo w organach wykonawczych, aż wreszcie znajdą skupienie w Ministerstwie Państwa, gdzie dopiero właściwe jest miejsce dla sekcyi spraw szczegółowych, rozgałęzionych po wszystkich prowincyach, jak to skarbowości, wojskowości, handlu itd.

Nie będzie to jeszcze szczera federacyą, ale to już będzie pogodzeniem Rządu z naturą składowych części Państwa, już będzie odźwierciedlenie rzeczywistego stanu rzeczy w maszyneryi administracyjnej. Oczywiście, iż w takim razie Rada wiedeńska okaże się niepotrzebną, ale całość Państwa na tem nic nie ucierpi, co więcej nic nie ucierpi wolność, chociaż się zagrożoną wydaje.

Wiadomo z historyi, że rozdrabnianie parlamentu osłabiając siły narodowe, przysparza grunt pod absolutyzm. Jak tylko Karol VII. i Ludwik XI. potworzyli parlamenta w Grenobli, w Bordo, w Dijon itd., to Franciszek I. był już panem prawie samowładnym. Ale Austrya narodem jednolitym nie jest i być nim nie może, jest ona stowarzyszeniem różnych narodów! Dotychczasowy system rządowy był wręcz przeciwny takiej naturze, wyrabiał on potęgę Państwa z czerepów rozbitych sił narodowych, osłabiał narody, aby wzmocnić Państwo, bo jak każdy absolutyzm Państwa chciał, a narodów się obawiał.

Państwo było ideą jak upiór i jak upiór wysysało żywotność prowincyj. Uchodziło to, póki biurokracya stanowiła Państwo, a jego siłą ślepe posłuszeństwo, ale z wolnością polityczną pogodzić się nie da. Za cóż więc teraźniejszy prezydent ministrów w memoryale do Najjaśniejszego Pana utrzymuje, że do wykazania siły idei państwowej, potrzeba różne narodowości w skład Państwa wchodzące skwasić za Szottentorem, a do tego jeszcze ten przedlitawski chaos nazywą koniecznym przedwstępnym warunkiem do stanowczego i ostatecznego usunięcia waśni wewnętrznych. Zaprawdę! stanowczego i ostatecznego, gdyż byłby to spokój i zgoda śmierci. Czyż jeszcze nie dość się rozwidniło w górze, aby obaczyć, że teraz potrzeba na odwrót potęgować i skupiać siły narodowe w obrębach każdej prowincyi, a dopiero z gromady tych skupionych pojedyńczych sił wytwarzać potęgę Państwa? Rozkłuwanie indywidualności politycznych przez mnożenie ciał reprezentacyjnych, np. we Lwowie i Krakowie, zagrażałoby zapewne absolutyzmem, ale spychanie różnych żywiołów czyli historyzmów w jednę sztuczną indywidualność, nie umocni wolności, owszem sprowadza rozpieranie wewnętrzne, prężenie odśrodkowe i skleja całość tylko pozorną, do której utrzymania potrzeba żelaznych obręczy, to jest: despotyzmu. To też parlament przedlitawski nie wzmacnia ani monarchicznego samowładztwa, ani narodu przedlitawskiego, do którego nikt się nie przyznaje; dogadza tylko temu stronnictwu, które chce osłabienia Austryi. Jest to płód ślepy, wylęgający nową biurokracyę równie uciążliwą, ale niebezpieczniejszą od Metternichowskiej, bo Metternichowska była ślepem narzędziem woli pojedyńczej, teraźniejsza zaś wygina się jak gadzina pod naciskiem dwóch Władz konstytucyjnych i własnego interesu.

Z tych to powodów sądzę, że jest nawet naszym obowiązkiem, przez wzgląd na dobro Państwa, przez wzgląd na potrzeby społeczne i polityczne kraju naszego, usunąć się od udziału w Radzie wiedeńskiej. Będzie to zapewne nieco za późno, ale lepiej jest później jak nigdy, zwłaszcza że teraz nic już nie ryzykujemy, bo karty są wyłożone i gra odkryta.

Jeżeli nie wyszlemy Delegacyi, co wtedy? Bezpośrednie wybory, a jeżeli wyszlemy, co wtedy? Wybory bezpośrednie! (Wesołość w Izbie).

Wszakże za tę cenę obiecywał nam świętej pamięci Rajchsrat niektóre okruchy swej łaski, a Rząd teraźniejszy nie ukrywa wcale, że podziela te same dążności, a chociażby cokolwiek dorzucił, cóż z tego? Sposób konstytucyjny w jaki nam daje, ostrzega najwyraźniej, jak można konstytucyjnie odebrać. Niewysełanie Delegacyi, byłoby na wszelki wypadek bez względu na jakiekolwiek skutki, postępkiem sprawiedliwym i rozsądnym, ale czy przyniesie krajowi korzyści? Rolnik nie wie, czy jego pracy najpoczciwszej, najumiejętniejszej nie zniszczy złość ludzka, albo swawola żywiołów, ale to wie z pewnością, że z chwastu chwast się rodzi. (Wesołość w Izbie).

Wysełanie jak było tak będzie zawsze z pewnością, stosownie do okoliczności z większą lub

mniejszą szkodą kraju naszego, bo pod pozorem upominanią się o prawa jest przyzwoleniem na utratę praw. Uległością naszą w tym względzie już nie małośmy Państwu zaszkodzili, bo głównie z naszej przyczyny zachował się dotychczas ten stan szkodliwy, który odstręcza prowincye, budzi niechęci i obojętność dla Państwa. A przecież mieliśmy już chwilę spokoju, z których trzeba było korzystać, aby uniknąć łataniu na jakie się teraz zanosi, a jakie jak wiadomo zwykle są trudniejsze niż stawienie nowego budynku.

W rozbiór usposobień Sejmów, z których wychodzić mają Delegacye, w ocenienie zakulisowych ministeryalnych oświadczeń i ogólników wchodzić nie myślę, bo okoliczności te nie mają rozsądnego związku z wysełaniem i na postanowienia w tym względzie logicznie wpływać nie mogą.

Wymaganie srogich rękojmi od Rządu i Sejmów i innych, zawraca do reszty głowy pozbawione trzeźwości politycznej. Niech takiemi kuglarskiemi wykrętami popisują się gazety, aby udając niezawisłość, mogły zostawać spokojnie na żołdzie wszystkich, jakie Bóg daje. Gdzie sprzyjające Ministerstwo i Rajchsrat przychylny mogą Sejm skłonić do wysełania, tam jest już wielka gotowość zdania się na łaskę, chodzi jeszcze tylko o smaczną w pułapce przynętę. Wleziemy do samotrzasku, tylko nasypcie tam żeru.

Oto jest wielki wynalazek polityki galicyjskiej: „warunkowe niewysełanie“.

Rozwijając moje zapatrywanie, nie spuszczałem na chwilę z uwagi, że mamy w Radzie koronnej rodaka, którego zacny charakter budzi ufność zupełną; pokładam i ja nadzieję w jego osobie! Nie dla tego że rodak, ale dla tego, iż mniemam że chce i może nieco dobrego dla kraju uczynić, jednakowoż niech nas to nie zaślepia. Ministrowie zmieniają się często, a wlazłszy raz w pęta, chociażby najprzestronniejsze, to już od ręki kierownika zależy, czy je tak zwolni, aby się czuć nie dały, czy ścieśni, aby dolegały jak więzy.

Kiedy zaś ustawy zabezpieczają przed dowolnością, starajmyż się pod tym dobrym Ministrem takie uzyskać, aby nam szkodzić nie mógł nawet zły minister, a do tego jedynym środkiem jest niezależność od wyroków obcych, dziś białych jutro czarnych. W sprawach publicznych nie godzi się uwodzić grzecznością, zaufaniem albo ziomkowstwem. „Est bonis viri, non quid efficere possis, sed quid facere debeamus cogitare“.

W tem, co powiedziałem, przebija się jawnie moja myśl główna, aby jednak uniknąć mylnych wykładów, aby uniknąć śmiesznego zarzutu, że nie przyszedłem do rezultatów twierdzących, wnoszę, aby Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem, zastrzegając się przed wysłaniem do Rady wiedeńskiej, uchwalił przez wzgląd na nadzwyczajne okoliczności teraźniejsze, wysłanie Delegatów do Delegacyi wspólnych. W ten sposób tylko możemy zawarować prawa nasze i zarazem dać dowód dbałości o Państwo i gotowości na wezwanie panującego. (Brawa i okłaski).

Marszałek. Poseł Wolański ma głos. (**Głosy** wołają: na trybunę, na trybunę).

Poseł Wolański (z trybuny). Dziewięć lat już upływa, jak z pod Rządów absolutnych przeszliśmy do Rządów konstytucyjnych. Otrzymawszy konstytucyę, radość nasza była naturalną. Zdawało się bowiem, że w obec samorządu, będziemy się mogli jak u siebie urządzić, jak tego wymagają nasze potrzeby i nasze stosunki, a jakież złudzenie! po tylu latach doświadczenia ciężary zwiększone, korzyści małe, w jednem za wiele, w drugiem za mało, zamiast ładu nieład, zamiast ułatwienia wszelkie utrudnienia! To wszystko pochodzi z tąd, że to co dano, dano połowicznie i tendencyjnie, aby dalszy rozwój i uporządkowanie kraju naszego utrudnić i uniemożliwić. Taki więc samorząd jak ten, któren obecnie mamy, nie można nazwać autonomią, lecz automatem.

Wszystko to bowiem jest dziełem dążności centralizacyjnej, wyzyskiwanie jednych na korzyść drugich. Zwolennicy tego systemu będąc u steru Rządu, zamiast potęgować się przez zadośćuczynienie słusznym żądaniom pojedyńczych krajów, nadali ustrój, w którym najgłówniejszą atrybucyę przyznano Radzie państwa, czyniąc od niej zależne w najżywotniejszych sprawach Reprezentacye krajowe. Dla pozyskania prozelitów w celu przeprowadzenia tej idei, nie przebierano w środkach, choćby one były z uszczerbkiem Państwa, lub krzywdą pojedyńczych krajów, a jedna z głównych broni, którą wojowano, były koncesye i koncesyjki. Taki więc ustrój ostać się nie może, bo do roz-

stroju doprowadzić musi, i jak długo ten system nie ulegnie zmianie, o lepszym stanie nie mamy co marzyć.

Z tych to powodów Reprezentacya nasza, przedłożyła Radzie państwa w formie rezolucyi nasze żądania i życzenia, udzielenia Sejmowi krajowemu takiego zakresu działania, za pomocą którego dalszy rozwój i uporządkowanie odpowiednie naszym stosunkom i potrzebom byłoby możebnem. Jaki los spotkał naszą rezolucyę każdemu jest wiadomem. Po dwuletniem uwodzeniu, żądania nasze nie zostały uwzględnione, co spowodowało Delegacyę do ustąpienia z Rady państwa. Od tego czasu stan rzeczy względnie nas się nie zmienił, konsekwentnie więc i z naszej strony, lecz pozostać winien. Jeżeli więc z jednej strony w obec groźnych wypadków w Europie, jakto wypowiedział nam mesaż Najjaśniejszego Pana, wezwani jesteśmy do wysłania Delegacyi do Rady państwa w celu przeprowadzenia wyboru do Delegacyi wspólnej Monarchii, która ma dostarczyć zasobów, by Austrya w obec tych groźnych zawikłań odpowiedne i przynależne stanowisko jako Państwo pierwszorzędne w obronie interesów Monarchii i pojedyńczych krajów zająć mogła, jeżeli więc z drugiej strony oświadczamy gotowość do wszelkich poświęceń, jak to adres wyraża, to jest do ofiar z życia i mienia w zamian za to co nam potrzeba. Pierwszą bowiem moi panowie, zasadą ekonomii politycznej jest wymiana produktów, i tej zasady głównie się nam w naszej polityce trzymać należy: „A ta jest, jeżeli jedną ręką dajesz, drugą ręką staraj się brać“. Kiedy więc wysełamy Delegacyę do Rady państwa, niechże Delegacya nasza nie zapomina, w jakiem położeniu pozostawia nasz kraj, niech się nie da olśnić pozłotą stolicy, ale niech spełni to czego się kraj od niej spodziewa.

W przeciwnym bowiem razie odpowiedzialność spadnie na tych, którzy nas tą ciemną drogą prowadzą.

Rzadkie bowiem są chwile, w których korzystać można, a obecną chwilę uważam za bardzo korzystną. W duchu powyższych myśli głosować będę za adresem tak jak go komisya przedłożyła.

Poseł **Ławrowski** (z mownicy). Zaberaju hołos w jeneralnoj debati w toj ciły, aby wyskazaty mninje moje szczo do predmetiw w adresi umiszczennych, a zarazom, aby takož wyskazaty mninje szczo do kierunku i stanowyszcza, jakie my Rusyny w tim wzhładi zaniaty powynni. (Głosy: głośniej!) Ridko koły, panowe! nachodyłsia kraj nasz w tim szczastływim położeniju, aby mohł powełyczaty sia takoju łaskawostiju Najjaśnijszoho Monarchi, jak ju z predłožennoho mesaža cisarskoho wyczytujem. Fakt toj napołniaje nas wsich radostiju, a radist' nasza jest' o stilko bilsza i sylnijsza, o skilko wyczytujemo z predłožennoho nam naczerta do adresa słowa neobranyczennoj predannosty, wirnosty i hotowosty do wsiakich žertw. Z koždoho słowa tohož naczerta do adresu probywaje sia szczyrist' i serdecznist', a taja okołycznist' sowokupno z łaskawosteju i prychylnosteju Monarchi rokuje dla nas krasnu buducznist', poneže sobłasije meže krajem a korunoju može tilko prynesty nam krasni owoczy i pryczynyty sia sylno do pidnesenija byta materjalnoho i moralnoho naszoho kraju. Ne mohu pomynuty takož odnoj jeszcze duže ważnoj okołycznosty, a taja jest', že mesaž Najjaśnijszoho Monarchi połuczyłyśmo w oboch krajewych jazykach, že zatim łaskawist' monarsza roztiahaje sia na obi krajewi narodnosty. A tak jak w mesažu cisarskim jest' wyrażena sowokupnist' krajewych interesiw w oboch krajewych jazykach, tak też i adres powynen buty sowokupłenijem interesiw oboch narodnostej zawotowanych w oboch krajewych jazykach, i sowokupnist' interesiw oboch narodnostej powynen predstawlaty. W mnohych predmetach predstawlaje istynno toj naczert adresa tuju sowokupnist' oboch krajewych narodnostej. Odnakož nikotori interesa sut' ciłkom peremołczani, a inni ne tak wyraženi, jakbym ich wyraženych maty żełał. I tak predowsem ne wydžu w tim adresi zajawłenija okremisznosty tych oboch narodnostej, jaku chotiłbym w adresi maty pomiszczenu, aby buł widpowidnym stremłenijam i żełanijam oboch krajewych narodnostej, i abym w tim adresi moju okremisznu indywidualnist' rusku mohł wydity. Pozwolte panowe, že w tim wzhładi trocha obszyrnijszij zdiłaju pohlad na narodnist' naszu. My Rusyny Hałyćki, jeśmo czastkoju toho słowjańskoho 15milionowoho naroda, kotryj zameszkuje połudnewu czast' Rosji, wschidnu czast' Hałyczyny, po czasty Bukowynu i hdenekotri komitaty uhorski, i kotryj to narid riżnyt sia tak wid naroda polskoho jak i wid naroda rosyjskoho. Tuju okremisznist' naroda ruskoho pryznaje nam istorja mynuwszych wikiw, pryznajut nam wsi uczeni sławysty i poczutje nasze narodne takož

nam tak każe, ze my tak wid odnych jak i wid druhych jeśmo okremisznym narodom, i jako takij na toj zemły wspilnoj żyty choczem.

Koły my Rusyny Hałycki po dołholitnym śni w roci 1848. do nowoho żytia probudyłysia, to nasza hołowna Rada ruska wo Lwowi zajawyła okremisznist' naszu tak wid naroda polskoho jak i wid rosyjskoho, pyśmom dostopamiatnym z dnia 20ho serpnia 1848., pryznajuczy sia jako czast' toho 15milionowoho narodu ruskoho, o kotorim wspimnuł ja peredże. W ślidztwie rozłycznych wypadkiw mynuwszoho stolityja pryjszły my Rusyny pid berło Austryjskoj Monarchyi. My wirni Austryi i jej Monarsi, i tuju wirnist' zachowaty choczem i zachowajem nezłomno.

Wirnist' nasza osnowuje sia na wnutrennoj zwiazy wzaimnych interesiw, poneże w Austryi możemo korystaty z swobod konstytucyjnych; możemo swobidno żyty, rozwywaty sia i procwytaty. Tym sposobom choczu otże maty zajawłenije okremisznosty narodnosty, jako także posłannyczestwo Austryji, kotora na swojim sztandari wywisyła riwnouprawnenije wsich narodiw; kotora dla swoich wnutrennych kraiw i narodnostej bude sprawedływoju; kotora bude sochraniaty swobodu słabszych narodnostej, choronyty ich wid hegemonyczeskich nasylij inszych, a na wni staraty sia o toje, aby syła piddana buła pid panowanie prawa.

Adres wspomynaje dalsze o pojednaniju. Pojednanije toje rozumiju ne tilko szczo do poodynokich krajiw, no także i szczo do narodiw i narodnostij tyi kraji zameszkujuczych, poneże tilko narody sut' czynnymy i predstawytelamy krajiw. Jesły, moi panowe, pidnosymo w adresi pojednanije, to zdaje sia meni, że powynnyśmo toje od nas zaczaty. Faktom jest', że tu razom na toj zemly żywemo, że taja zemla jest' nasza wspilna oteczestwenna; jesły jest' neobchodyma konecznist', że majemo tu razom żyty, powynnyśmo sia koneczne staraty i najty sposoby, aby narodnist' odna obok druhoj szczastływo żyty i procwytaty mohła.

Oto zastanowim sia nad skutkamy i praciamy mynuwszych 9 lit naszoho żytia konstytucyjnoho, a pryjdem do pereświdczenja, że dorohocinnyj czas zmarnuwałyśmo w borbi; że misto postupaty w praciach organyczeskich kraju naszoho, starałyśmo sia to o suszczestwowanje Rady, to o jej znaczenje w narodach sławiańskich, a zanedbuwałyśmo prać o pidnesenje naszoho bytu materjalnoho, rozszyranje proświty w kraju i pomoszczestwowanje inszych interesiw żyżnenych.

Wy panowe zapereczałyśte nam riwnoprawnosty narodnoj, zawedenij szkilnych na pidstawi naszoj narodnosty ruskoj, my wicznoju opozycyjeju stawyłyśmo opir takoj organizacyji; i tak u nas stałosia stereotypowym postupanijem, że nad każdym nowym wneskom starałyśmo sia perejty do poriadku dnewnoho.

Prawda łeżała i łeżyt w poseredyni, wy powynnyśte postupaty sprawedływo i na podstawi riwnoprawnosty oboch narodnostij, my na suprotyw ne możem widkładaty prać organizacji kraju aż do owoho czasu, hdebyśmy w Sojmi stanowyły bilszist', bo ktoś z nas wsehda musiłby w menszosty ostatysia, a byłoby to zapiznanijem żytia parlamentarnoho, słybyśmo chotiły tilko na pidstawi naszoj bilszosty organyzowaty sia, bo i menszost' maje swoi prawa, i prawa menszosty powynny byty uwzhladnenyi, szczo daje sia osiahnuty za posredstwom kompromisów, i do takich kompromisiw powynnyśmo ruku pryłożyty. W tim wzhladi pokłykuju sia panowe na toje, żem jeszcze mynuwszoho hoda buł w sylnoj wiri, że wzaimne porozuminyje bude dla ciłoho kraju spasytelnym, podałjem wneski do wzaimnoho porozuminia sia i muszu skazaty, że ne mohu dosyt' terpeływo doczekaty sia toj chwyły, szczoby tii wneski pryjszły jak najskorsze na porjadok dnewnyj. Do toho kompromisu, do toho wzaimnoho porozuminja sia raz pryjty musyt, bo toho ożydaje dobro Monarchji i ożydaje dobro naszoho kraju. Narid polskij i ruskij sut' sobi pobratymczyi i do sebe zbłyżeni mnohymy stosunkamy, bo łuczat nas zwiazy tak towaryszeskii jak polityczeskii i duchownii, i to w toj sposib, że jak wże pry inszoj sposibnosty mawjem czest' wyskazaty, a szczo i teper powtoryty ne zaszkodyt, że nas i sama smert' ne rozłuczyt, bo i hroby majem wspilni, a świataja unja kaftołyczeska, kotoryj my wirnymy synamy jeśmo, utrymuje tuju zwiaź i po smerty. Dla tych pryczyn, moi panowe, jest' koneczna potreba i jest' to zadanie kraju, a nawet naszym łycznym interesom, abyśmo na toj podstawi sprawedływosty i na podstawi riwnoprawnosty wże raz pryjszły do załahodżenia naszych swariw domasznych.

Szczo do proczych ustupiw w adresi, to muszu zajawyty, szczo na wsi punkta rezolucyi zhodyty sia ne mohu i uważaju potrebu mnohych zmin. Sut' wprawdi w rezolucyi i taki punkta, na kotoryi ja sohłaszaju sia, odnako ne mohu pysaty sia na ciłu rezolucyju tak, jak ona jest' postawłena zo wsimy jej czastkamy, bo ne dokończe jeszcze wsim naszym potrebam widpowidaje, a hdenekotryi predmety ciłkom neporuszaje. Ona ide w hdenekotrych predmetach za dałeko, a hdenekokotryi predmety ciłkom neporuszaje.

Tyi panowe, kotoryi budut iz Sojma do Widnia wysłanyi, powynni bilsze stremyty do toho, ażeby ciła konstytucyja zistała znowa peresmotrena, i aby w nej porobłeno taki zminy, jaki sut' potrebni dla dobra Monarchii i naszoho kraju. Moi panowe, ne budu w tim wzhladi zapuskatysia dałeko, i wskażu tilko na artykuł 19. ustawy osnowatelnoj, hde w tim 19. artykuli postanowłeno, że jesły w jakimś kraju sut' dwi narodnosty, jedna narodnost' ne maje obowiazku uczyty sia jazyka druhoj narodowosty. Takie postanowłenje potworne, ażeby dwi narodnosty mały żyty razom, i odna dla druhoj ne mała tylki wyrozumiłosty i wzhladiw, ażeby odna narodowist' ne mała obowiazannosty uczyty sia jazyka druhoj narodnosty, to znaczyt wicznaja raspria wnutrenna, wiczna wzaimna wijna. Kożdyj kraj, kotoryj maje dwi narodnosty, powynen sobi za zasadu wziaty, i tuju koncessiu nawzajem zrobyty, aby wsi meszkańci uczyły sia oboch jazykiw krajewych. Protoje i my Reprezentanty kraju naszoho, powynnyśmo sobi postawyty tuju zasadu, i tojże postojanno deržaty sia, aby w kraju naszym wo wsich szkołach młodeż, czy ruska czy polska, zariwno uczyła sia ruskoho i polskoho jazyka, to bude perwyj krok do naszoho wzaimnoho porozuminja. To szczom tu teper wyskazał, posłużyt na motywowanie moich poprawok, kotoryi robju do ustupu 2ho i 6ho adresu komisyjnoho, a 5tyj ustup choczu maty ciłkom opuszczenyj.

Tyi poprawki składaju do liski marszałkowskoj, poczynyty nekotoryi poprawki i dodatki w specyalnoj debati, jesły jaka bude, poperaty, a teper tilko składaju do ruk Kniazia Marszałka.

Marszałek. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Kiedy szanowny poseł z okręgu wyborczego większych posiadłości obwodu samborskiego, rozpoczął swoją przemowę, przejęty zostałem wielkim żalem, a to z powodu że już od trzech lat walczyliśmy co do kwestyi obsyłania lub nieobesłania Rady państwa w jednym szeregu, i sądziłem że pod pewnym względem będę musiał rozejść się z zdaniem szanownego mowcy, a chociaż się piszę na wszystkie przez szanownego posła przytoczone wywody, sądziłem że pod pewnym względem będę musiał przyjść do innej konkluzyi. Aż przy końcu szanowny poseł pocieszył mnie ogromnie i uwolnił od tego przykrego uczucia, gdyż się przekonałem, że ten sam cel osiągnąć zamierzamy; żałuję tylko, że szanowny mowca chce przyjść do tego celu sposobem niemożliwym, ja zaś sposobem, jaki w dzisiejszych okolicznościach jedynie jest możliwym. Szanowny poseł chce, ażeby przyszła do skutku Delegacya wspólna, a ja chcę to samo, w celu dostarczenia Monarchii środków do zajęcia silnego mocarstwowego stanowiska. Otóż w obec ustawy, wybór Delegacyi wspólnej wprost ze Sejmu jest niemożliwy, tylko trzeba wprzódy obesłać Radę państwa, która do Delegacyi wspólnej wybiera przez Delegacye z Sejmów wysłane, a należy także niezapomnąć o konieczności zawotowania przez Radę państwa pokrycia wydatków zawotowanych przez Delegacyę wspólną. Widzę zatem, że szanowny poseł Borkowski chce osiągnąć ten sam cel co i ja, jednakowoż sposobem niewykonalnym.

Zabierając głos w ogólnej rozprawie, pragnąłem polecić Wysokiej Izbie przyjęcie adresu, choćby w tej treści, w jakiej przedłożony nam został przez komisyę adresową, a popierać będę ten adres tem chętniej i o tyle chętniej, o ile może jakie poczynione będą poprawki, zgadzające się więcej z mojem zapatrywaniem się co do niektórych myśli objawionych w tym adresie. Wysoka Izba pozwoli mi, że po krótce przedstawię powody, dla których jestem za przyjęciem adresu, wyrażającego gotowość obesłania Rady państwa, a to z tego powodu, że zdawałoby się, że jestem w sprzeczności z mojem postępowaniem od kilku lat zachowywanem, gdyż wiadomem jest Wysokiej Izbie, że na sesyach ubiegłych stawiałem wniosek, aby Radę państwa nie obsyłać.

Otóż nie zmieniłem od tego czasu bynajmniej mojego zapatrywania się pod tym względem i tak jak pierwej, tak i dziś jestem najmocniej przekonanym, że spory prawno państwowe, ukon-

solidowanie stosunków konstytucyjnych Państwa austryackiego, a zatem i zadość uczynienie uprawnionym życzeniom kraju naszego, nie będzie załatwionem w sposób zadowalniający za panowaniem obecnego systemu w niczem niezmienionego, za pośrednictwem tej Rady państwa i na polu konstytucyi grudniowej. Jeżeli pod tym względem mogły jeszcze być jakie powątpiewania, albo raczej nadzieje przed trzema laty, przed dwoma, a nawet i przed rokiem, to dziś znikły te nadzieje zupełnie po doświadczeniach, jakie Delegacyę naszą zmusiły do wystąpienia z Rady państwa, znikły w obec wzrastającego z każdym dniem rozstroju, w obec wzmagającej się coraz większej liczby tych, którzy konstytucyę grudniową uznać się wzbraniają.

Otóż tak jak pierwej tak i dzisiaj jestem przekonany, że najdzielniejszym środkiem zwalczenia tego systemu jest nieobesłanie Rady państwa, dodaję: gdybyśmy dzisiaj znajdowali się w stosunkach zwykłych. Nastąpiły zaś wypadki nadzwyczajne, wybuchła wojna przerażające przybierająca rozmiary, wojna, której wynik ostatecznie nie jest pewny, wojna, która w następstwach swoich wyrządzić może, że Państwa obecnie jeszcze na polu neutralnem stojące, mimowolnie wciągnięte będą w tę krwawą rozprawę, wojna która dzisiaj już o tyle szkodliwie wpłynęła na stosunki Europy, że wedle słów Najjaśniejszego Pana, ten obrót czyli zwrot stał się bardzo groźnym; a musiał być groźnym, i to bardzo groźnym dla Państwa austryackiego, i musi rzeczywiście narażać interesa Państwa, gdyż w razie przeciwnym Najjaśniejszy Pan nie byłby uważał ten zwrot jako groźny. Położenie Państwa austryackiego zostało też rzeczywiście bardzo zagrożonem, tego zdaje się nikt zapoznać nie może, i to właśnie w owym czasie, kiedy mesaż został ułożony, to jest dnia 15. sierpnia, właśnie wtedy bowiem nastąpił ten zwrot niefortunny przez zaszłe niepowodzenia oręża francuzkiego. Otóż niepowodzenia te są uważane za zwrot w stosunkach europejskich, który interesowi Państwa austryackiego zagraża. I rzeczywiście tak jest! Kto bowiem śledził ducha rozwoju dzisiejszego Państwa, któremu dzisiaj przymilać się zdaje los wojenny, kto nie spuścił z uwagi sympatyczne objawy, jakie w pewnej części Monarchii coraz głośniej występują właśnie dla tego Państwa, temu nie może być tajnem i musi mieć przekonanie, jaki nieszczęsny los czeka Austryę, gdyby przedstawiciel zasady: „siła nad prawem", czego nie daj Boże, w tych zapasach zwyciężył.

Zdaniem mojem integralność Państwa austryackiego, byłaby w wysokim stopniu zagrożoną. Miejmy nadzieję że jeniusz dzielnego narodu francuzkiego zgotuje zupełne zwycięztwo prawu nad siłą, i że ustanowi taki porządek rzeczy, że już niemożliwem będzie dla celów czysto dynastycznych, dla celów czysto zaborczych i ambitnych osobistych prowadzić krocie ludu na rzeź i zagładę pewną, obedrzeć całe pokolenia, zmienić, zniszczyć dobrobyt obszernych krajów i obarczyć całe pokolenia takim nadmiarem podatków i ciężarów, że i późniejsze pokolenia nie będą w stanie wydźwignąć się do jakiego takiego dobrobytu.

Miejmy nadzieję, że szlachetny i waleczny naród francuzki dopnie tego celu bez obcej pomocy, ale potrzeba być na wszystko przygotowanym, gdyż łatwo mogą nastać takie wypadki, że Państwo austryackie, zachowując się do tej chwili neutralnie, zmuszone będzie okolicznościami wystąpić czynnie. W takim razie obowiązkiem jest naszym dostarczyć Państwu wszelkich środków, ażeby mogło zająć stanowisko mocarstwowe, silne i odpowiednie wzniosłym celom wyrażonym w drugim ustępie adresu. A że ten cel inaczaj osiągniętym być nie może, jak tylko przez dostarczenie środków za pośrednictwem Delegacyi do spraw wspólnych z krajami korony św. Szczepana i przez zawotowanie budżetu, tem samem więc usprawiedliwia się obesłanie Rady państwa i staje się nieodzowną nawet koniecznością.

W tym ustępie drugim wyrażone są wszystkie te wzniosłe cele, które osiągnięte być mają przez naszą gotowość do poświęceń. Sądzę przeto, że cała Izba przyjmie ten ustęp jednogłośnie.

Po zapatrywaniu się adresu na stosunki zewnętrzne Państwa, przystępuje adres w trzecim ustępie włącznie do szóstego do spraw wewnętrznych, i co do tego zdaje mi się, że adres stoi na wysokości położenia obecnego i trafnego pojęcia potrzeb Monarchii i kraju. Odnoszę to osobliwie do ustępu trzeciego, który zdaniem mojem uważam za najważniejszy, albowiem ustęp ten wyraża niezbędną potrzebę pogodzenia różniących się zdań co do konstytucyjnego ustroju Państwa, i wyraża nadzieję, że to wielkie zadanie

nie inaczej jak w duchu p o j e d n a n i a będzie rozwiązanem. Z przyjeciem tego ustępu wywiąże się Sejm najtrafniej z zadania, wskazując Rządowi w czem właściwa potęga i siła Państwa spoczywa. Żadna armia choćby jak największa, i największe fundusze zawotowane, nie będą w stanie nadać Państwu tej potęgi, nie są w stanie wytworzyć tej siły moralnej, jaka się wytworzy, jeżeli wszystkie żywioły wchodzące w skład Państwa austryackiego będą zadowolone, jeżeli spory prawno-państwowe załatwione będą nie przez przejście nad żądaniami narodów do porządku dziennego, przez przyparcie ich do muru lub t. p., tylko jeżeli te różniące się zdania załatwione będą w duchu pojednania przez wszechstronną u g o d ę. To, i to jedno udzielić może Państwu takiej siły, że będzie się mogło oprzeć wszelkim burzom, a bez tego wszelkie zawotowanie funduszu, choćby największego, nic nie pomoże. Uważam tedy ustęp ten w całym adresie jako najważniejszy. Jeżeliby kto postawił wniosek, ażeby myśl ustępu tego jeszcze trafniej i dobitniej wyrażoną została, poparłbym najchętniej. Ustępy czwarty, piąty i szósty mówią o potrzebach kraju naszego w szczególności.

Pojmuję że Wysoki Sejm uczuł potrzebę, czyli właściwie komisya poczuła się do obowiązku podniesienia żądań jak zwykle w rezolucyi ponawianych. Wiadomo szanownym panom, że nie jestem zwolennikiem rezolucyi i nigdy nie byłem, dlatego, raz, że dla kraju stawiam większe żądania, żądam prawa Węgier; powtóre uważałem rezolucyę jako coś nieskończonego, nie systematycznego, coś takiego, co w dzisiejszym ustroju Państwa nigdy nie mogło krajowi być udzielonem, a to ze względów politycznych, tak zewnętrznych jak i wewnętrznych.

Wiemy, że Rząd przez wzgląd na jedną z sąsiednich potęg nigdy nie pozwoli na tak zwaną odrębność stanowiska Galicyi. Nie jest to mojem domniemywaniem, czytaliśmy bowiem w memoryale tak zwanej większości ministeryalnej powód ten najwyraźniej wypowiedziany; a jestem tego przekonania, że i Rząd obecny powoduje się temi samemi względami. Jeżeli już smutny ten stan istnieje, że Rząd austryacki koniecznie musi oglądać się na obce Mocarstwa pod względem swojego wewnętrznego urządzenia, to z drugiej strony uważam za więcej usprawiedliwione, że Rząd krajowi odrębnego stanowiska odmawia ze względu na stosunki z e w n ę t r z n e. Udzieleniem żądań rezolucyjnych krajowi naszemu nie tylko że nie położyłoby się końca sporom wewnętrznym prawnopaństwowym, ale owszem spotęgowałyby się niezmiernie, Delegacya bowiem nasza może poświadczyć, że nietylko partya niemiecka, ale i wszystkie inne narody reprezentowane w Radzie państwa sprzeciwiały się jak najmocniej udzieleniu o d r ę b n o ś c i Galicyi, a te ostatnie, życząc wprawdzie Galicyi co tylko udzielonem być może, zastrzegają to samo dla siebie, oświadczając że nigdy i pod żadnym warunkiem na to zgodzić się nie mogą, żeby Galicyi udzielonem było jakieś odrębne stanowisko. Więc już z tego względu politycznego, odnoszącego się do wewnętrznych stosunków Państwa, zdaniem mojem Rząd nigdy a nigdy na żądania w rezolucyi zawarte zezwolić nie może.

Rząd zapewne skłonnym będzie do udzielenia jakichś małych ustępstw, w drodze administracyjnej, te drobne ustępstwa wszakże nikt bynajmniej za całość żądań rezolucyjnych nie zechce uważać. Uważam zatem, że ustępy czwarty, piąty i szósty tego adresu są najsłabsze, i pod pewnym względem niepolityczne, wyrażając bowiem największą ufność, że żądania rezolucyjne udzielone nam będą, narażamy się i kraj na odmowę, a Najjaśniejszego Pana na przykrość, że nie będzie mógł zadość uczynić życzeniu kraju. W ostatnim ustępie siódmym zapowiada adres, że Sejm w obec groźnych wypadków i w poczuciu obowiązku podania ręki do zabezpieczenia najwyższych interesów Państwa, przystępuje do wyboru Delegacyi do Rady państwa.

Widząc w tem uzasadnieniu wyboru Delegacyi, choć częściowe uwzględnienie mojego wniosku, wotować będę za przyjęciem całego adresu.

Poseł ks. Z a k l i ń s k i. Panowe! Koły perszyj raz w sej Wysokoj Pałati maju czest' zaberaty słowo, pozwolte abym was po obyczaju chrystyjańskom powytał słowamy „Myr domu semu!“ W myri bo najmeńszi riczy procwytajut, a w nezhodi najbilszi rozpadajut sia, jak to wże odyn uczenyj skazał: „Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur“.

W tych słowach ja wnutrenno pereświdczen, seho rady na tych słowach osnuwaty choczu ciłu nynisznu besidu moju. Panowe! konkordii yły zhody w sej tu Wysokoj Pałati kraj nasz wże dewiat' hodow darmo wyhladajet. W prawdi buła sia wże raz pokazała na naszom neboskłoni taja nebesnaja

zorja, z woztorhom czytałyśmo prymerytelnyi besidy obostoronnych posłow i raduwałyśmo sia szczasływszoj buduszczenosty naszoj. No hore! taja nebesnaja zorja znowu za chmary zakotyłaś, besidy prymerytelnyi umołkły, a wyżadannaja bohynia „concordii" ustupajet znowu mistce złowrażnoj doczery ada neszczastnoj „discordii". I własne teper, koły lutaja susidow wojna umy naszi trewożyt, koły smertonosnyj buk armat mało ne o naszi udarajet słuchy, koły hrobowyj stohn tysiaczy konajuszczych bohaterej i o naszi zanosytsia czuwstwa, koły toje strasznoje pozoryszcze ciłoj zahrożajet Europi, koły toj wże od mnohych lit kipiaszczyj wezuw krowohoriaczu lawu swoju i po naszoj rozstełyty hrozyt zemłycy, my misto drużeskim myryty sia serdcem, misto syły naszi sowokuplaty i bratnia druh druhu podawaty ruku, my, mowlu, nezhodoju rozderajem sia, aby hydra nenawysty nas razom pożerła, aby wrah, zastawszy nas w meżdusobnoj borbi, nas tym łeksze zachwatył, zamuczył, zadawył! Kopajem kopec unii, a serdca naszi rozderti, aby historyja na nym napys pokłała: „Tu poczywajet na wiki zhoda dwoch bratnych narodiw!"

Panowe! zakim do mninyja moho nad adresoju perejdu, pozwolte abym wam preżde izjawył pohlad nasz na nyniszmu sumnu sytuacyju Sojma i kraju naszoho, pozwolte, abym otkrowenno i z ruskoho serdcia try woprosy wam dneś rozwiazał, a to:

I. Jakii sut' pryczyny toj naszoj neszczastnoj diskordii?

II. Jakii poślidstwyja jej?

III. Jakymy sposobamy my by mohły tuju złowrażuju doczer nazad do ada zahnaty, a nebesnoho anheła zhody na naszi wwesty ławy?

Pryczyny.

Persza po moim mninyju przyczyna naszoj diskordii łeżyt w samom prawytelstwi, a to po wydu, na teper koneczoj dyplomacyi prawytelstwa. Pozwolte bym wyjasnył. Koždyj czełowik posidajuczyj jakojeś iminyje yły majetnost', czy to odidyczenu yły zapracowanu, ne choczet ju utratyty, no starajet sia wsima sposobamy tuju w ciłosty zaderżaty, a nawet sły wozmożno i pomnożyty. Tak tež i każda dynastyja, posidajuczy prawom naślidstwyja yły preobritenyja jakiś kraj yły carstwo, ne choczet ho utratyty, no wsiakymy sredstwamy zmahajet sia, aby toje w ciłosty poderżaty i od opasnosty i utraty zachoronyty. Tyi sredstwa nazywajut sia dyplomacya, a dyplomaty sut' Ministry yły prawytelstwo. Ministry sut' chranytelamy yły bym tak skazał, likaramy swojej pryporuczenoj im Imperyi. Doky taja na wnutr organiczno sylna, t. j. zdorowa, ony ju sochraniajut tokmo od opasnosty i nepryjaznennych witrow zahranycznych. A koły ona wnutrenno w sostawach swoich zanedużije, a szcze do toho witry nepryjaznenni iz wni zawiwajut, tohda upotreblajut wsiakych chotiajby horkich dla narodiw sredstw, aby zahrożenuju yły zasłabłennju uzdorowyty, t. j. w kriposty i ciłosty poderzaty.

Do roku 1859. wydiła sia Imperia nasza zdorowoju, bo stojała pid formoju absolutyzma. W roci 1860. doznała ona dyplomom oktobrowym radykalnoj pereminy i ustupyła mistce formi konstytucyjnoj. Nastały Sojmy, w kotorych narody udił braty poczały w prawłenyju Imperyi, a dyplomaty prawytelstwenni yły Ministry otwiczatelnymy stały i pered narodom. Od toho czasu stało sia stanowyszcze prawytelstwennych dyplomatiw yły Ministriw duże tiażkoje, dlatoho tak czastoje ich ustupowanie. A tak Ministerstwa Stadion, Bach, gr. Gołuchowski i Szmerling experimentuwały wsiakymy medikamentamy tuju w sostawach swoich zahrożenu Imperyu w kriposty i ciłosty poderżuwaty i zahaniały sia w razłyczyi ekstrema, no poneże napor konstytucyjnych swobod narodiw duże im toje zwanyje utrudniał, seho rady odno po druhom ustupały.

Nastał sławnyj europejskij likar yły dyplomata, Ministerstwo gf. Beust. Toje Ministerstwo wywisyło wprawdi parolu „pojednanyja narodow" (Ausgleich), no wydiaczy Imperyju szczo raz bilsze w krytyczeskom położenyju, upotrebyło protywnych sredstw i uważało hdekotri narodnosty, a imenno uhorsku i polsku narodnost' preimuszczestwennymy instytucyamy i koncesyamy podnesty, a to wydno w toj ciły, aby tyi, buduczy zadowilnenymy, ynnyi okruh sebe żywuszczyi narodnosty bym tak skazał, w szachu i mołczanyi poderżuwały, a w słuczai nepryjaznennych wnutrennych yły zahranycznych zahrożenyj Imperyi pomahały.

Ne budu ja w krytyku toho heroiczeskoho dypłomatyczeskoho sredstwa wchodyty, odnakoż

wydymo, že ono mało ne wsi proczyi narodnosty Austryi do krajnosty zneochotyło i podražnyło.

Taja dypłomatyczna recepta i na nasz kraj duže razytelno podijstwowała; wykłykała bo uhnetenyje i najbolszoje zneochoczenyje Rusynow i spowodowała w Sojmi i kraju najnepryjatnijszoje rozpołoženyje, tuju neszczastnu „diskordiu".

Ależ moi panowe, taja horkaja recepta stoit szcze dneś na poriadků dnewnom, dla toho i nasza diskordia ne ustupajet, i doki konsylium likarej yły dyplomatow toj horkij nepryrodnyj lik ne zminyt i ynnoje sprawedływijszoje i dla Austryi spasytelnijszoje sredstwo ne obdumajet, yły doki bolszost' sojmowa toje sredstwo ko riwnouprawnenyju i zadowołnenyju oboch narodnostej w kraju ne upotrebyt, tak dołho i diskordia nasza w Sojmi trewaty budet.

Wot persza pryczyna neszczasnoj naszoj diskordii!

Druha pryczyna.

Druha pryczyna naszoj diskordii łežyt w samym Sojmi, kotoroho bolszost' reprezentuje narodnist' polska a menszost' narodnist' ruska. Otžeż taja pryczyna łežyt w nesohłasyi ciłej polityczeskych, do jakych bolszist' i menszist' sojmowa stremlat, jakože ewentualno w nesohłasyi sredstw, jakych obi storony ku osiahnenyju tych rozłycznych ciłej upotreblajut. Spytajete, jakiž to ciły polityczeski majet bolszost' sojmowa i w obszcze narodnost' polska, a jakii menszost' yły narodnost' ruska? Skažu persze o naszoj. Pred wsem prymityty muszu, že my Rusyny w tak zowymu wysoku polityku ne bawymo sia.

Hadaty i fantazowaty wolno koždomu, i nam historyczni sostawy naroda naszoho ne czuži, odnakož szczo nas ždet, hdeś szcze za horamy i obłokamy szczo sia za 50 yły 100 lit staty može, to ricz prowydymaja i historyi. My stoimo teper na błyž stolitnoj historyi naszoj pod Austryjeju.

A na toj pidstawi wnutrennoj naszoj polityki, nasza polityczna cil, yły stremłenyja, zamykajut sia w slidujuszczych trech toczkach, a to:

a) sochraniaty indywidualnost' naroda naszoho ruskoho w Hałyczyni;

b) stojaty w toj indywidualnosty jako organiczna i ne rozłuczymaja czast' pry Imperyi austryjskoj;

c) polzuwaty sia z swobod konstytucyjnych, rozwywaty na toj dorozi syły naszi moralni i materyalni i na podstawi §. 19. zakon. derž. domahaty sia postojanno riwnouprawnenia wo wsich otraslach žytyja połytyczeskoho, religijnoho i socyjalnoho. Wot połytyczeska cil i stremłenyja naszoj sojmowoj menszosty, zastupajuszczoj bolszost' naroda ruskoho w kraju.

Sredstwa, jakii w osiahneniu toj ciły upotreblajem, sut pojedynczyi, lojalnyi i sprawedływyi, a to poneže dla nepryjaznennoho nam statuta wyborczoho a z ncho proizchodiaszczoj menszosty naszoj sojmowoj, dorohoju konstytucyjnoju krywdy naszi zajawlaty i riwnouprawnenie perewesty ne možemo, zajawlajem tyi krywdy protyw nepryjaznennoj nam dyplomacyi prawytelstwa memorandamy, policyamy i adresamy do Najjaśnijszoho Monarcha, a protyw uchwałam i instytucyam, protywnoj nam bolszosty sojmowoj besidamy, wneskamy i postojannymy protestamy. A teper skažu, o politycznych stremłenyjach yły ciły bolszosty sojmowoj i sredstwach ko toj ciły upotreblajemych.

Najpersze uważaju, z kolko w tom kratkom wremeny posolstwa moho sposterehaju, že bolszost' sojmowa dwi ciły połytyczeskyi rozłyczajet, a to polityku tak zowymu „wysoku" i polityku mału yły nastojaszczu. Pod politykoju wysokoju rozumiju „wozbudowanie historycznoj Polszczy, a to razom z Rusynamy, yły w dawnych hranyciach, nezważaja na toje czy Rusyny takoj dawnoj Polszczy sobi żełajut, yły nit. Taja polityka yły cil wysoka stała sia tak sylnoju paroleju bolszosty sojmowoj i w obszcze narodnosty polskoj, że aszczeby i anheł z neba zojszoł i błahowistył o newozmožnosty toho, neimiłby wiry. Mała yły nastojaszcza polityka bołszosty, jest połzuwaty sia błahopryjatnym dła nej statutom wyborczym i w obszcze błahoskłonnoju dla narodnosty polskoj dyplomacyjeju prawytelstwa i nadanymy instytucyamy, i wyzyskowaty bołszostyu swojeju skwapływo i szczotokmo možna instytucyi i rosporiadženyja w koryst' narodnosty polskoj i po tych instytucyach postepenno postupaty ko wyzszoj swojeji polityci yły ciły, t. j. ko odbudowaniu Polszczy, nezważaja na krywdu i narikanyja Rusynow, bez kotorych taja wysoka polityka osiahnuty ne dast'sia. Sredstwa, jakych bolszost' sojmowa i w obszcze narodnost' polska ko osiahneniu tych ciły upotreblajut, sut' z odnoj storony po moim mninyju nepraktyczni, a z druhoj storony nespra-

wedływyj i narod ruskyj oskorblajuszczyj. Do nepraktycznych poczyslaju buwszyj i do nyni szcze jawlaszczyi sia usyłowania wynarodowłenyja narodnosty ruskoj, yły tak zwane polonizowanie narodnosty ruskoj. Na toje otwiczaju w kratci, że to nikohda staty sia ne może, dokazom toho jest 500litna historya nasza. Cerkow bo nasza jest bożestwennym storożom naszoj narodnosty, że chotiaj nas naszyi reprezentanty i wożdy ruski opustyły, i chotiajby i inteligencya nasza, a nawet świaszczennyky narod swoj opustyty chotiły, narod prytułyt sia do swojej matery, cerkwy, i wse takoj ruskim ostanet. Mninije hdekotrych dyplomatow, jakoby cerkow z narodnostyju' diła ne mała, na naszu narodnost ne może maty zastusowania. Tak samo zapereczanyje ruskoj narodnosty w Hałyczyni i znamenowanie ju tokmo nariczjem polskim (jak mnohi utrymowały i do nyni szcze utrymujut), jest sredstwom nepraktycznym, iluzyjeju historyi, śmisznoju nebyłyceju.

Do sredstw nesprawedływych i narod ruskij oskorblajuszczych należat kłewety, intrygi i posuždanyja nas o tak zwanoje „moskalofilstwo", tj. o sympatyju i grawitowanie do wełykoderżawy Rossyi, a tym samym o nelojalnost i newirnost ko Najjasnijszomu naszomu Imperatoru.

Marszałek (przerywa). Proszę szanownego mowcę nieodstępywać od rzeczy, jeszcze nic nie słyszeliśmy o adresie, i o tem jest sprawa. (Głosy: Prosimy do rzeczy).

Poseł Zakliński (mówi dalej). Nebudu ja moi panowe dneś na wsi tyi oskorblajuszczyi nas posuždenyja otwiczaty, nemohu odnakož pomynuty podozriwanyje nas o nelojalnost i newirnost ko Najjaśnijszomu Monarsi naszomu, szczo nas najbołsze bołyt. Panowe! nemohu ja w razumi moim toho dopustyty, aby podozriwajuszczyi nas o tuju nelojalnost, w toje na prawdu wirowały. Ruczyt mni za toje wasz zdorowyj polityczeskij smysł. Tym mensze dopustyty mohu, aby prawytelstwo, znajuczy nas tak dobre, toje mninyje podilało. Uważaju toje podozriwanyje, bym tak skazał manewreju dyplomatyczeskoju, aby tomu nepryjaznenomu ko nam postupowaniu i krywdženyju jakiś tytuł, jakuś pokrywku, jakuś podstawu nadaty. Ja tokmo prybawlaju, że narod ruskij w swoim historycznom charakteri tokmo żality i terpity nauczył sia, a wirnost swomu Monarsi łomaty neznaje! (brawo). Dokazom toho jest błyz stolitna historia nasza pod Austryjeju, dokazom nynisznoje nasze oborczennoje sostojanyje, hde nas prawytelstwo z błahoskłonnosty swojej ciłkom opustyło, i na łasku yły nełasku bołszosty sojmowoj peredało.

Ot druha pryczyna neszczastnoj diskordii naszoj, a to nesohłasyje naszych ciłej yły stremłenyj polityczeskich, a tym samym i sredstw, jakich do osiahnenyja tych ciłej upotreblajem. I jak dołho toje razłyczyje ciłej i sredstw w sym Wysokom Sojmi trewaty budet, tak dołho i diskordia nasza neustupyt.

Poślidstwyja diskordii.

Panowe! horkie derewo, horkij owoszcz — Nesohłasnyj Soym, nesohłasni uchwały — nesohłasni uchwały, nycztożni i pożytki! — Nebudu odnakož dneś o wsich poślidstwyjach naszoj diskordii wspomynaty, odno tokmo sumnoje poślidstwyje pomynuty ne możu, a to sobłaźń nasza w Sojmi i kraju. Panowe zryte, meže namy sydiat apostoły narodni i naszi sudyi sclany. Ony pryzerajut sia diskordii naszoj, sobłazniajutsia samy i ponesut tuju sobłaźń meže narody i sudyty nas budut i sobłaźń Sojma stanetsia sobłazneju w kraju. Wydymo wże toje w sobłązniajuszczych obostoronnych agitacyach i wyborach naszych do Sojma. A szczeby ciły naszi buły sohłasni, neborołybyśmy sia nad polskim yły ruskim kandydatom, no nad prawednym, dostojnym czełowikom.

Sposoby prywernenyja konkordii.

Panowe! o sposobach prywernenyja zhody yły konkordii ja mnoho howoryty ne wydżu potreby. Usuńmo pryczyny, a ustuplat poślidstwyja i stanet konkordia. Szczo do perszoj pryczyny prymityty muszu, że dyplomacyja prawytelstwa naszoho subjektywno ne jest dla nas szkodływa, no bołszost sojmowa tuju złoupotreblajet, tj. ne na połzu oboch narodnostej, a na połzu tokmo narodnosty polskoj. W proczem dyplomacyja, moi panowe, to ne zakon Bożyj, ona jest bohynia świta seho, samolubna, izminna i bez serdcia. Ona dla samolubyja swoho czasto wełykich żertw wymahaje, a nawet i krowy czełowiczeskoj neszczadyt. Wydymo toje na nynisznoj borbi dwoch potentatow, hde narody spokijno po pry sobi prożywały, a dneś brat brata morduje i w krowy sia jeho kupaje! Położim meže sebe misto dyplomacyi zakon Bożyj: „lubyte druh druha jako sami sebe, czto tobi ne myło, ne twory dru-

homu“ i na toj osnowi diłajmo i budujmo buduszcznost naszu. Sowokupimsia w ciły naszoj politycznoj — w ciły, w jakoj narody nas siuda posłały i jako do Spasytełej swoich do nas wopijut „spasit, spasit nas“! — Idim za tym hołosom naroda naszoho, izcilajmo dołholitni krywdy i peczały jeho, a on nam sam nesmertelnyj wysypłet kopec i upłytet neuwjadajemyj wineć lubwy i błahodarnosty dwoch bratnych narodow. Toj jest mij pohlad na nyniszniu Sojma i kraju naszoho sytuacyju i polityczeskoje moje wiroispowidanyje — i żełaju, aby adres nasz w tom naprawłenyju ostał pry specialnoj debati poprawkamy sprawłen i stałsia dla Najjaśnijszoho naszoho Monarchy wyrażenyjem oboch w Sojmi zastupłenych narodnostej, polskoj i ruskoj.

Marszałek. Poseł Klaczko ma głos.

Poseł Klaczko. Panowie zapisałem się do głosu, aby mówić za adresem. (Głosy: głośniej). Miałbym jednak co do pewnych ustępów, a właściwie co do drugiego, zrobić pewne zastrzeżenia, nie żebym chciał odrzucić to, co w nim jest, ale aby był dopełniony i wyraźniej określony. Adres dzieli się na dwie części, w jednej mowa o potrzebach krajowych. Jest to część nader ważna, i że tak rzekę wewnętrzna. Drugą część nazwaćby można zewnętrzną i zawiera te względy, od których się zaczyna mesaż cesarski, to jest: stosunki Państwa w obec zagranicznych wypadków. Część wewnętrzną, tę która mówi o potrzebach kraju, zupełnie przyjmuję, a oświadczam to dla uniknienia nieporozumień, jakobym zwracając przedewszystkiem uwagę na zewnętrzne stosunki, chciał przez to usunąć i w głąb odrzucić potrzeby kraju.

Gdybym śmiał się odwołać do życia tak skromnego i tak ciemnego jak moje, gdybym śmiał przypuścić, że część tylko, mała część Sejmu kiedykolwiek czytała, com pisał lub mówił, nie bałbym się nieporozumienia. Odkąd głos polski do polskiej publiczności podnoszę, zawsze zalecałem, zawsze błagałem o zajmowanie się wewnętrznemi potrzebami kraju. Zagrzewałem zawsze do pracy, że tak powiem mrówczej, i przestrzegałem przed wszelkim orlim polotem po obszarach fantazyi. Tego przekonania, z którem się zrosłem, z którem się zrósł cały mój zawód, jestem i teraz. A wszakże są chwile, w których horyzontu naszego zmrużonem zupełnie okiem zakreślać nie wolno, w których pilnując bacznie łódki naszej prowincyonalnej, gwiazd się jednak i znaków na niebie raz po raz radzić powinniśmy. Znaki zaś na niebie są teraz straszne; wskazują wielkie zmiany, które wpłyną na sprawy zewnętrzne Państwa austryackiego, i na losy tej prowincyi naszej, która z tem cesarstwem jest związana.

Na to więc przedewszystkiem chciałbym zwrócić uwagę, bo znajduję, że dotyczący ustęp adresu zbyt jest niewyraźny, nieokreślony, i jeśli tak rzec wolno, a wyrażenie to w moich ustach zda się może dziwnem, zbyt dyplomatycznie potrąca o tę wielką kwestyę, która się teraz przed naszemi oczyma rozstrzyga.

Jesteśmy świadkami, panowie, jednego z największych i najsroższych, a w skutkach swoich najpłodniejszych bojów, jakie wiek ten, a może i dawne wieki widziały.

Po jednej stronie stoi naród, z którym wiążą nas dawne tradycye, naród, który przedewszystkiem jest ludzkim, który jest przedewszystkiem uniwersalnym. Wszystkie dążności tego narodu, wszystkie jego czyny i dzieła mają i miały zawsze charakter i cechę i cel powszechności. Od wojen krzyżowych począwszy aż do wielkich przemian z przeszłego wieku, wszędzie Francya przewodzi swoją myślą ludom, i jak ten kronikarz, który zebrawszy różne roczniki, tyczące się wojen krzyżowych, nazwał je: „Gesta Dei per Francos“, czyny Boże przez Franków zdziałane, tak śmiało powiedzieć można, że wszystko, co dobrego lub też złego od wieków na świecie się działo, było zdziałane przez Franków.

Oni dali popęd do wszystkiego co świat nowszemi pchnęło tory, oni byli początkiem w dobrem jak i złem, i losy też ich dotykają uniwersalnie całej ludzkości, dotykają też Państwa austryackiego, dotykają i prowincyi naszej, z Austryą teraz pod dobrą wolą Cesarza niezawodnie wiernie związanej.

Panowie! że Francya nie raz także i błądziła, że we Francyi nie raz smutne się pokazują objawy, to jest rzeczą niezawodną; a wspominam o tem dlatego, że nie raz to się słyszeć daje, a nawet tutaj jeden z posłów, p. Borkowski, w świetnej swej mowie — przepraszam, improwizacyi — tak daleko zaszedł, iż obecne klęski Francyi uważał prawie za zasłużone, za

„opatrzne", i widział w zajeździe Prusaków wielką chłostę Bożą. Mnie zdaje się ta wojna być wielką walką pierwiastku dodatniego z przeczącym, a ten duch przeczący, „der Geist, der stets verneint" musi mieć nieprzeparty urok dla pewnych umysłów, jeżeli tam, gdzie on walczy, mogą zachować taką neutralność. Ja przecież wolę dodatnie pierwiastki, i wolę ten naród, który wszystkie dodatnie strony uniwersalnego życia przedstawia, i o którym śmiało rzec można, że swemi historycznemi czynami Boże myśli nieraz wcielił w ludzkość: „Gesta Dei per Francos". Nie dawno temu jeden francuski biskup powiedział, że we Francyi od misyonarza do komiwojażera każdy jest apostołem. Naród ten może być apostołem raz po raz, to prawdy to fałszu, apostołem dobrego lub złego, ale ma zawsze tę dążność uniwersalną, która wszystkie ludy wiąże i ogarnia, a jako taki staje właśnie w zupełnie przeciwnym kierunku do państwa, które z nim teraz bój krwawy prowadzi. (Oklaski).

Głoszą gazety niemieckie w artykułach, których znana jest wartość, a niekiedy i cena, że to naród zepsuty, niemoralny, ten francuski. Ależ panowie, naród zepsuty i niemoralny nie bije się tak jak ten co się bije pod Metz! Kto o Francyi sądzi z paryskiego bruku i wydaje wyrok z tego co widział na bulwarach, ten źle sądzi, bo widział tylko szum i szumowiny. Szumy i szumowiny zawsze na wierzch wychodzą, perły leżą w głębi morza, i do dna tego francuskiego morza trzeba sięgnąć, żeby widzieć jakie tam perły cnoty, poświecenia, patryotyzmu, i jaka miłość ludzkości!....

Mamże jeszcze dodać, że w tym kierunku naród francuski reprezentuje to co nam w Polsce, co nam w Austryi jest drogiem i świętem, że reprezentuje katolicyzm, i że obecna wojna jest także poniekąd walką katolicyzmu przeciw protestantyzmowi? Francya jest najstarszą córką kościoła chrześciańskiego; z jej upadkiem katolicyzm wprawdzie nie upadnie, bo stoi on na trwalszej opoce, ale niezawodnie wiele ucierpi, na wielkie próby będzie wystawionym, a więc i to także, a więc wszystko wiąże nas z Francyą.

Na przeciwko niej stoi państwo, którego charakteryzować bliżej nie potrzebuję, bo każdy z nas, i każdy Słowianin czuje i wie co znaczy krzyżak, bo miecz jego na naszych kartach krwawe swe dzieje wypisał; dzieje tych, którzy jak do nas przyszli nazywali się niedźwiedziami, nazywali się lwami, przybierali sobie zawsze drapieżne imiona, jakby z poczucia i przyznania, i zawczasu wcielili w historyę ludzkości to przestraszające prawo, które Darwin usiłuje wykazać w historyi natury, prawo co słabych i małych oddaje na żer silnym i wielkim. Biada słabym! biada małym! oto hasło tych rycerzy pogańskiego zakonu.

Wojowali oni najprzód przeciw małym i słabym, przeciw ludom słowiańskim w imię chrześciaństwa, potem w imię cywilizacyi, następnie w imię liberalizmu. Byliśmy już od dawna chrześcianami na Litwie, a oni jeszcze wciąż urządzali przeciw nam wyprawy krzyżowe. Czechy i Polska w pietnastym wieku stały w cywilizacyi na równi, jeżeli nie wyżej od niejednego ościennego narodu, oni wtedy walczyli z nami w imię cywilizacyi. Teraz w imię liberalizmu wytępia nas ten sam krzyżak, wyzuwa nas z naszych praw, nawet z naszego języka. Takiem jest to państwo, takiem okazało się w dziejach. (Oklaski).

Powiecie mi może na to, że i Francya jest chciwą sławy, znaczenia i wpływu? Prawda! Ale uważajcie panowie, jakiego to wpływu żąda naród francuzki. Oto wpływu moralnego, który sam nazywa „influences" (i to w liczbie mnogiej), wpływu swoich idei, swoich obyczajów, swojej literatury i swojej powagi. Ten który przeciwko niej stoi, ten nie dba o te moralne wpływy; on tylko pragnie ziemi i jedną po drugiej uciemięża i zagarnia. Dość tu spytać się dziejów. Od Ludwika XI. powiększyła się Francya o jedną tylko Alzacyę, wiemy zaś z jakich to łupów stały się Prusy mocarstwem; wiemy że w jednym roku 1866. powiększyły się o obszar ziem dziesięć razy większy od Alzacyi. „Mnich apostata i lennik spanoszony", jak go nazwał nasz poeta, wiemy przecież dla jakich to dóbr niebieskich apostazyował i czyim był lennikiem.

Są tu, powtarzam, dwie wielkie historyczne idee walczące przeciwko sobie, i czy zwycięztwo zaważy na tę lub ową stronę, to dla nas z ludzkiego już tylko stanowiska, ze stanowiska cywilizacyi, obojętnem być nie może.

Wystawcież sobie panowie coby się stało, gdyby Francyi naraz zabrakło na świecie? gdyby ta struna wypadła z lutni życia? Zniknienie Polski pociągnęło za sobą perturbacyę porządku euro-

pejskiego i takie zaburzenie w ludzkości, że dotychczas świat polityczny nie może przyjść do równowagi i spokoju. A cóżby dopiero było, gdyby Francya teraz uległa pod przemocą krzyżaków? Nie byłaby rozebraną jak Polska, ale w sobie samej gryść, jątrzyć i rozkładaćby się zaczęła, stałaby się drugą Hiszpanią, jadem toczącym wszystkie społeczeństwa, cała rzesza romańskich ludów popadłaby w zniszczenie i cała ta wielka rodzina chrześciańska, która wiarę katolicką wyznaje.

I tu niech mi wolno będzie przytoczyć słowa z listu jednego, pisanego temi dniami z Księztwa Poznańskiego. Biedna chłopka, zmuszona oddać swoich dwóch synów do landwery, zawołała: „Niech „już ten lud biedny ginie, byleby zwyciężyła Fran„cya, a nie zginęła wiara.“ „Wiara“ w ustach tej prostej kobiety, to znaczy kościół katolicki; w ustach każdego, kto wyżej sięga, to słowo znaczy jeszcze co innego, znaczy wolność, cywilizacyę i równowagę europejską. (Brawo).

Czem dla nas Prusy, nie potrzebuję wywodzić; o Francyi wspomnę tylko, że nas z nią łączy najsilniejszy węzeł, braterstwo broni. Nie wiem czy owo braterstwo ludów, o którem tyle głoszą, kiedykolwiek się sprawdzi, nawet tu w ciasnym obrębie naszego Sejmu nie widzę do tego początku. Ale jest jedno braterstwo, które od najdawniejszych czasów zawsze się okazało rzetelnem, braterstwo broni! I takie to braterstwo łączy nas z Francyą. Temu to Państwu winniśmy odzyskanie jednego z najdroższych dla każdego narodu klejnotów, odzyskanie naszej chwały rycerskiej wojennej. Kiedyśmy w XVIII. wieku zostali podzieleni, kiedyśmy nie bronili naszego kraju i śmiesznie małe siły, takie jakie dziś ledwo jedno małe miasto francuzkie zajmuje, wystarczyły do zapanowania nad wielką Rzeczpospolita, upadliśmy w szacunku świata! Ten szacunek utracony, Francya nam go na nowo wróciła, ona nam dała sposobność naprawienia sławy polskiego oręża pod Dąbrowskim, pod Poniatowskim. (Oklaski).

I dlatego sądzę, że ustęp adresu, który mówi o stosunkach zewnętrznych, nie jest wyrazem ani sytuacyi, ani prawdziwego uczucia kraju. Bo każdy z nas drzy w głębi serca o los Francyi, a tu w adresie tak dyplomatycznie przesuwamy się, i wstydliwie imienia nawet tego narodu nie wymieniamy. Moi panowie, wskazywać Najjaśniejszemu Panu, w jakim duchu ma być prowadzona dalsza polityka, przepisywać Mu, aby międzynarodowe stosunki urządzał wedle sprawiedliwości i wolności, jest rzeczą bardzo trudną. Chciałbym widzieć tego męża stanu w Europie, któryby teraz zasiadł za zielonym stolikiem i powiedział sobie: „Będę teraz urządzał całą Europę wedle zasad sprawiedliwości“. Nawet Austryę samą przecież juz tak urządzić trudno! Daleko prawdziwiej, daleko szczerzej, daleko godniej postąpimy, jeżeli Najjaśniejszemu Panu przypomniemy poprostu uczucia nasze dla narodu, do którego tradycyjnie jesteśmy przywiązani.

I dlaczegożby nam tego powiedzieć nie było wolno, kiedy Sejm niższo-austryacki i tyle innych Sejmów, a nawet Rad miejskich w Cesarstwie przemawia zuchwale za zaborcą, co ledwie temu cztery lata niósł „żelazo i krew“ pod sam Wiedeń, jak teraz pod Paryż? Nie Francya to zagraża całości, bezpieczeństwu i potędze Państwa austryackiego, ale ten co z nią walczy i który wyszedłszy zwycięzcą, jako cesarz niemiecki dyktowałby prawa całemu światu. Dlaczegobyśmy nie mogli wyznać szczerze, po której stronie stoimy? Wskazywać Rządowi, w jakie mamy wchodzić układy, byłoby z naszej strony uzurpacyą; ale nasze tradycyjne uczucia wyrazić, gdy w takiej są zgodzie z interesem równowagi europejskiej, całości Austryi i dobra katolicyzmu, to zaprawdę nam wolno. (Brawo).

Panowie! nie łudźmy się; jeżeli jesteśmy teraz wiernymi poddanymi Cesarza austryackiego, jeżeli przy Austryi stoimy, jeźli, jak się łaskawie wyraża mesaż Najjaśniejszego Pana, węzły łączące kraj nasz z koroną stają się coraz silniejsze i szczersze, to wiecie dla czego? Oto że od lat kilku, a mianowicie od r. 1866. każdy z nas instynktowo czuje, że Austrya jest właśnie z natury i położenia swego obroną słabych i małych przeciwko silnym i wielkim. Jeżeli to, że Austrya z różnych narodowości jest złożona, jest może powodem jej dzisiejszej niemocy, niemniej to wszakże jest jej wielką siłą na przyszłość, jest jej zaszczytem, przeznaczeniem jej zasłaniać słabych przeciwko tej teoryi krzyżackiej, która wszystko gnębi i gniecie, i tylko sile egzystować każe. Austrya przez skład swych żywiołów, przez całą wewnętrzną swoją konstytucyę, tylko w tej obronie słabych ma swe posłannictwo, ma swoją racyę bytu. My nie odstąpimy ani od tradycyi naszej historycznej, ani od wierności dla Cesarza, jeżeli powiemy Najjaś-

niejszemu Panu: Jesteś powołany do bronienia równowagi europejskiej. A najmniej tem przemówieniem odstąpimy od interesów naszej prowincyi, bo gdyby równowaga Europy przełamaną została w skutek toczącego się teraz boju, prędzej czy później rozpadłaby się i Austrya, a wtedy nie wiem co się stanie z naszą prowincyą, ale to pewna, że nie pójdziemy drogą wolności i konstytucyjnego rozwoju.

Austrya, panowie — i to chciałbym żeby adres wyraził — Austrya teraz może bardzo znacznie wpłynąć na losy świata. Gdziekolwiek się przechyli szala zwycięztwa, czy Francya czy Prusy zwyciężą, oba te narody z tej walki wyjdą osłabione. Austrya, która zasobów swoich dotąd nie wypotrzebowała, która je rozważnie i przezornie skupiła, będzie miała siłę. Ufajmy że będzie miała i rozum, a ze siłą i rozumem będzie i sprawiedliwość!

Odezwanie się w tym duchu do Najjaśniejszego Pana, powiedzenie, że nam chodzi o równowagę europejską, i że tę równowagę Austrya reprezentuje, nie znalazłoby sądzę, złego przyjęcia, chociaż Sejm na to zważać nie powinien, a tylko uczucie i myśl kraju godnie i stanowczo wypowiedzieć. Ta myśl, chciałbym, aby była wyrażona w adresie, i aby kierowała postępowaniem Delegacyi naszej w Radzie państwa.

Z radością widzieć mi przychodzi, że w sprawie wysłania do Rady państwa wszyscy jesteśmy jednego zdania, z wyjątkiem może jednego tylko mowcy, który jak lekki Sylf bez wiosła, przeskakuje Radę państwa i zdąża wprost do wspólnych Delegacyi. Z wyjątkiem tego jednego niewidziałem nikogo, któryby myslał, że w obecnej chwili możemy niestanąć w Radzie państwa. Tam stanąć musimy, musimy tam działać choćby bezowocnie, choćby położenie nasze miało być rozpaczliwem, musimy tam bronić równowagi europejskiej, bronić interesów naszej prowincyi, interesów Monarchii austryackiej, a tem samem bronić tego przyjacielskiego narodu, który nam nigdy schronienia w rozbiciu nie odmawiał i w czasach zaćmienia naszej sławy rycerskiej oręż i sztandar dał w rękę. (Brawo).

Szanowny mowca, o którym już wspomniałem, powiedział także: „że nas łatwiej oszukać niż pobić,“ i dlatego zalecał unikać Rady państwa. Jest to jedno z tych pysznych słów samochwalstwa, które u nas tak bardzo popłacają. Powiedzmyż sobie prawdę panowie: „pobić nas nie tak trudno!“ W 18. wieku bardzo łatwo i bardzo sromotnie byliśmy pobici, ale oszukać? niewiem jak nas oszukiwano? Odkąd czytam dzieje nasze, widzę że wszyscy, swoi i obcy przepowiadali nam upadek. O podziale Polski mówiono już w 16. i 17. wieku, mówił ks. Skarga i król Jan Kazimierz. W drobnych sposobach i środkach może nas oszukiwano, ale przepaść do ktorejśmy zdążali, zawczasu świat nam wskazywał. Ale łatwo bardzo natomiast oszukiwaliśmy samych siebie. Oszukujemy się i teraz błyszczącemi słowy, gdy sobie mówić dajemy, że sami bronić Galicyę potrafimy, choćby wojsko ją opuściło, że do Delegacyi wspólnych zajdziemy bez Rady państwa, i że Rząd obecny więcej nam przyniósł szkody, niż ten, którego zastąpił. Jeżeli Rząd ten nie zrobił wiele dobrego, a czy mógł zrobić, o to się nie pytamy, to pewna w każdym razie, że złemu przeszkodził i niemało. My tymczasem mówimy o nim z ironią, która jest zawsze naszą ulubioną bronią; mówimy z przekąsem o „Ministrze rodaku“, jak żeby to słowo rodak mogło być kiedykolwiek przedmiotem ironii! (Oklaski). Pocóż by obcy mieli nas oszukiwać? Oni przecież otwarcie mówią, że chcą nas zgnieść i zdruzgotać! Ale my sami oszukujemy siebie zbyt często frazesami, zamaszystemi słowami górnemi, na których spodzie jest krew a czasem i błoto. (Wielkie oklaski i brawa).

Od podziału Polski, który już wieku dosięga, zdaje się, jak żeby Opatrzność jedne po drugiej powoływała dawne jej części, aby każda po kolei pokazała, co dobrego zrobić potrafi, czy jest zdolną do politycznego życia. Był najprzód Wołyń za Czackiego, później Litwa z Czartoryskim i Lelewelem, po niej Królestwo, następnie Wielkopolska, i jeszcze raz Królestwo, a każda z tych ziem dawnej Polski wystawioną była na próbę, czy zadanie swoje spełni, jeżeli nie bez pomyłki, to przynajmniej bez szału i kału. Teraz kolej padła na Galicyę, teraz ona wyprowadzoną na widownię i bez swojej zasługi, bo nie zapracowała na to położenie jak Królestwo i Litwa, ale je dostała przypadkiem. Po wieku milczenia jest ona wezwana do brania udziału w sprawach politycznych świata. Jeśliśmy dojrzeli w szkole nieszczęścia, to zamiast bawić sie w słowa i frazesa, zamiast słuchać podszeptów i ironii, słuchajmy sumienia i politycznego rozumu.

Powiedziałem, że Austrya może teraz przeważnie wpłynąć na losy Europy, podobniez Galicya może wpłynąć na losy Austryi, jeżeli w Radzie państwa i w Delegacyach wspólnych rozważnie będzie pośredniczyła między zakłóconemi żywiołami Cesarstwa.

Panowie! do takiego to opatrznego dzieła, zdaniem mojem Galicya jest teraz powołaną. Oby ta część ostatków Polski mądrością powagą, rozwagą, a przedewszystkiem tem, o co u nas najtrudniej, odwagą cywilną odpowiedziała zadaniu swojemu!

Będę głosował za adresem. (Brawa i oklaski przeciągłe w Izbie).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie do godziny 5. wieczr. (Głosy: do szóstej, do szóstej). A więc do 6tej wieczorem.

(Posiedzenie zawieszone o 4tej z południa).

(Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6tej wieczorem.)

Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie na nowo otwarte.

Poseł Kowalski ma głos.

Poseł Kowalski. Mynuwszoho roku, ja z toho mistcia pry podobnom słuczaju zaberał hołos i bułjem perwszyj, kotoryj pidnisł ważnost' i potrebu konstytuanty dla Austryi. Pryhaduju, że tohdy Wysokaja Pałata z jakim's preraženiem pryniała moje zajawłenyje. Odnakož nyni, na toj dorozi bez mała uže ne wsi Reprezentacyi krajewyi znachodiat sia, bo trebujut peresmotrenyja konstytucyi i zastosowania jeji do potreb kraju i Deržawy. Daže naczerk adresy, jakij nam komisyja predłožyła do toj samoj ciły zmiraje, jesły w tretom ustupi osobennu kłade wahu na toje, szczoby załahodyty rozłycznyji mninija zachodjaszczyi wzhladom konstytucyjnoho ustrojstwa Deržawy w duchu pojednania. Otže komisya adresowa jest nyni takže toho samoho mninija, jakoho był ja wtorik i jest pereświdczena, szczo ne hriszyt protyw konstytucyi, jesły pozostajuczy na poły konstytucyjnom žadajet, szczoby konstytucyjna forma zastosowała sia do potrib kraju, a toho samoho mynuwszoho roku i ja žadał, no se wminiano meni w hrich.

Mynuwszoho roku ja i moi polityczeskii druzia zderžałysmo sia buły od obosłania Dumy deržawnoj, nyni že my jeśmo za obosłaniem jeja. Može meni kto znów zakinet, szczo to bez konsekwencyi. Moi Panowe! nasza konsekwencya w tim, szczo my rachujem sia z obstojatelstwamy a tyi wymahajut nyni toho obosłanyja bezusłowno, poneže zabezpeczenye bytu Austryi od toho załežyt. Konecznost stoit u nas wyžsze konsekwencyi i skłoniajet nas do ustupczywosty.

Ne budu proto szyroko rozwodyty sia nad powodamy i pryczynamy, jakii promowlajut za namy, skažu korotko: szczo nas zaskoczyły na raz ważnyi sobytia na polityczeskom horyzonti, kotorych donosnosty nyni odhadaty ne možna. Oto dwa wełykyi narody wykłykały sia do wzajemnoj zawziatoj borby, a my, kotoryj czytajem izwistja o tych ich dwyženyach woproszajem druh druha, hdi jest wyna i pryczyna tym wraždam? Za jakoju wyžszuju ideu sražajut sia oba najproswiszczennijszi narody? Ne majem na se dostatecznoho odwita, bo i ktož wiśt, szczo spowodowało tych narodów do tak li i toj wojny. Dumaju odnakož, že zajedwa oszybnusia, jesły skažu, že zazdrist jednoho suprotyw druhomu, jak i bojaźń odnoho pered druhym narodom wykłykała, oboch na toje užasnoje bojewyszcze, hdi až w zahładi odnoho usmotryuje druhij naród załoh swojeho spasenyja.

Dawno uže wyžydały oba borci stołknowenia i dołho łahodyły sia ony do toho, i dlatohož własne strasty, tj. namietnosty tut rozbujały, ne tak łehko predwydity ich usmerenyja. Kto nyni w sostojanyi predskazaty hdi zakończytsia poślidnaja rola toho sumohladu? I tajato nepewnost' własne wzywaje koždoho, ažeby czuwał nad interesom swoim, buł prozorływyj i bacznyj na dobro swoje, bo łada chwyla mohut sobytia także naszu deržawu do dijstwia wykłykaty. Nasza že sud'ba tisno zwiazana i społuczena z sud'boju Austryi, a koły wsi jeja žywotnyi interesy sut' nyni zaangažowani, to i nam hodi bezdilno deržatysia.

My imenno Rusyny, ponymajem choroszu tradycyju naszych otec i swidomi naszych obowiazków hraždańskich, jesły neodchodiaczy od naszoj hołownoj ciły sochraniaty naszuju narodnu indywidualnost' zabuwajem chwyłewo na nesennyi nam krywdy i perepiatstwa w rozwitiju naszoj narodnosty stawlani, i prybihnuty hotowi do trona naszoho Monarchy, szczoby szczyro i otkrowenno zajawyty: w rokowoj chwyli možesz Monarcho na nas śmiło czysłyty! K' toj ciły my wysyłajem delegatow do deržawnoj Dumy, kotoroj odnakož ne w tom hołownijsza zadacza poczywaje, szczoby

zawotowaty, aby w kasach buło hroszej dostatkom i wsiakoho wojska po koszarach i taborach buło na pohotowiu.

Ne tym zabezpeczyt sia interes Austryi! sut to wprawdi także sredstwa potrebnyi, odnakož ne dajut ony poruki dla bezpeczeństwa Deržawy.

Mohuszczestwo i zroczenyje naszoj Austryi može nyni tylko jedynoduszuoje patryotyczeskoje zajawłenyje wsich narodiw, do składu jeja należaszczych, zaporuczyty, szczo wsi choczem jeja jednosty i ciłosty. Takoj solidarnosty w mniniju i w diłach nam nyni koneczno potreba, jesły nepredwydymyi prykluczności zastaty nas majut hotowymy do harmonijnoho dijstwia.

Jeszcze raz podnoszu i kładu na tych, że jesły koły to nyni treba jedynoduszno zajawyty, że obstajem za jednostyju i ciłostyju naszoj Deržawy. A jesłyż ja wystupaju, moi panowe, jako protywnyk waszeho naczerku adresu i obstaju za naczerkom namy podanym, to powoduje k'tomu mene osobenno toj pohlad, że wasz adres nepredstawlaje tak wydatno toho zajawłenyja, jakoho mesaz cisarskij po nas nadijetsia.

Protywno, wy w piatym oddiłeniu waszoho adresu jakby chotiłyste wmowyty w wsich, szczo wže wasza rezolucya z r. 1868. tyi usłowyja bytu i suszczestwowania Austryi należyto uwzhladnuła, ja že śmiju ne tolko toje zapereczyty, no położytelno twerdyty, szczo rezolucya wasza tych usłowij załyszyła i pozwolu sobi wykazaty, szczo Wasz adres w tom wzhladi stoit w supreczności z cisarskim mesażom. Bo oto nasz myłostywyj Cisar każe wyrazne, szczo żełania kraju mohut o tylko byty uwzhladneny o kilko jednist deržawy i polityczny odnoszenyja toho dozwolat, jesłyż wasza rezolucya wypowidajet tylko żełanyja odnoj czasty żytelstwa naszoho kraju, jesły ona, jak to dalsze wykażu, jednost i ciłost Austryi neskriplaje no protywno tyi že osłablaje, jesły sam Monarcha suprotyw waszoj rezolucyi kłade usłowija „jednóst deržawy i wzhlad na polityczeskij odnoszenyja", jakžez možete w waszoj adresi twerdyty, szczo wy w waszoj rezolucyi uže a priori uwzhladnuły żełajemuju jednost deržawy?

Meni sia ricz taja inaksze predstawlajet, bo jak bud' i my z mnohymy punktamy rezolucyi sia sohłaszajem, to ne možem sia sohłaszaty z neju tam hde wy, moi panowe, odrubnosty takoj dla Hałycyji trebujete, kotoraja zrywajet zwiaz z Austryjeju, jednost Monarchii zateraje, ciłost deržawy kruszyt a tym sposobom mohuszczestwo i znaczenie Austryi cezjže ne zabezpeczajetsia, jesły ona rozdroblajetsia na czastki i udiły samostojatelnyj?

Wy choczete jak każete wyzyskaty swobód dla naszoho kraju, ono dajetsia choroszo słyszaty i ja pochwalaju waszoje namirenije no i w swobodi ja żełaju zaderżaty pewnuju miru i pewnyi hranycyi i radbym, szczoby ony ne udiłałysia nam wo wred i nebezpeczeństwom ciłosty Monarchii. Pohodit panowe odnu swobodu z druhoju, a budet ład i harazd tut i tam.

Szczo do proczych punktiw adresu, dumaju że sut' to mensze bilsze zahalnyki, kotoryi tak dobre jednoj jak druhoj storony kasatysia mohut. Bo jesły sia mowyt zahalno o „narodi" o jeho dijach, o naszych stremłenyjach, o potrebach kraju, o nepredawłenych prawach, to tak wy jak my možem tut rozumity sia, tut pohodytysia i kożdomu wolno sebe i swoje tut maty wyrażennym. Dla mene byłoby odnakož wse toje jeszcze poniatnijszym, jesłyby tut wyrazno stojało, szczo wse toje dotyczytsia tak Rusyniw jak Polakiw, no koły wy nawykły do takich zahalnykiw, tak hodi was pereświdczyty, szczoby ono mohło byty jeszcze tocznijeżem. Ja prynajmnij radbym byty wamy toczno poniatym a skoro wy tut po kilkakrotnie objawyły, szczo wo wsich tych wyrazach, my i wy majem rozumitysia, i szczo nasze i wasze w nych zakluczajet sia, tak ja protyw ciłosty toho adresu wystupaty ne hadaju, jak tylko wy schoczete wyłyszyty ciłij 5. ustup za rezolucyju, kotora ne mała i ne majet wzhladu na naszu narodowost, a kotoroj prezyraty ne należyt, jesły wy chotiłyste w nej wyrazyty, żełanyja ciłoho kraju.

My Rusyny ne majuczy w adresowoj komisyi należytoho zastupstwa, wnesly osobnyj naczerk adresy do tronu, szczoby odpowisty na posłanyje monarszoje także do nas wystosowane.

Ne budu perechodyty koždyj punkt za punktom naczerka naszoho, bo po czasty wyruczył mene w tom sam sprawozdatel, kotoryj odczytał ciłe soderżanyje naszoj adresy.

Odnoho prymiczanyja ja odnakoż załyszyty ne mohu, imenno aby nas kto ne posudżał, że Rusyny neosnowatelnyi żałosty zanosiat.

Wsi posłuchajte: Myłostywijszyj Monarch zawozwał wsich narodiw, ożc i nas Rusyniw, szczoby wysłały Delegatiw do Dumy derżawnoj, my objawyły bezusłownuju hotowość, do woły Wsewysaczajszoj zastosowatysia, no szczoż, czy możem my pered Tron naszoho Monarchy wysłaty takich zastupnykiw, kotoryjby chotiły naszych politycznych pohladów i patryotyczeskich czuwstw byty wirnymy predstawytelamy? Tak my bez należytoho zastupstwa zostajem i nyni pered Tronom Jeho Wełyczestwa, no za toje nazałujemosia na was; nasz sprawedływyj żal pochodyt iz toho, szczo dijstwujuszcza po nyni wyborczaja ordynacya posłiw do krajewoho Sojma i wysłannykiw derżawnoho sowita ne podajet równoj zabezpeki dla oboich narodnostej w kraju, ona puskajet odnu narodowist' na proizwoł druhoj, kto sylnijszij iły prowornijszyj peremohaje; i hdeż tut pohodyty można teoryu z praktykoju; hdeż sut' zariwnyj obowiazki, riwnyj prawa?

Od nas trebujut wsiakich żertw krowy i iminyja, a ne podano nam możebnosty, w należytyj sposób daże wykazaty toho, szczo nas bołyt i czoho my trebujem.

My odnakoż dołżni nyni Deputatów do Widnia wyberaty. My wyberajem, no czyż toho, koho choczem? Nit, koho musym, a tak tylko legalnoj formi wyborów czynymo za dosyt' i nebudem jak ne byłyśmo zastupłenyj.

Horkaja to nasza sud'ba, no my wikamy do terpinij za prawdu nauczeni, dołżni jeszcze dalsze za niu terpity. Czejże kołyś i czasza naszych terpinij budet połnaja?

My dołżni potiszytysia słowom naszoho a myłostywijszoho Monarchy, kotoryj chotiw sprawedływyj żełania kraju uwzhladnuty. On w myłosty Swojej dowidajetsia i o naszych potrebach i żełanyach i wysłuchajet ich. On jako otec nasz nedopustyt, szczoby nas zajedno tylko krywdżeno.

I nam bo dorohaja nasza narodnost'. My naszych praw pryrodnych i narodnych nykoły nezreczemo sia. My swidomi toho, szczo naszyj hrażdanski obowiazki świato ispołniajem, dałyśmo toho Austryi w nemal 100 litach dostatkom dowodów, my naszuju wirnist i predannist k' naszomu Monarsi słowom i diłom wsehda stwerdyty hotowi, oze jeśmo w prawi, zakonnoj zaszczyty nadijatysia także dla naszoj narodnosty.

Wy moi panowe, kotoryj pojidete do Widnia, pryjmajete wełyku odwiczatelnist' na sebe, bud'te sprawedływyi i predstawte stan riczy wirno. Szczastływu wam dorohu i daj Boże, szczobyśte ne powernuły, jak waszyj poperednyki, z hołymy rukamy dla nas. Kraj ożydajet, szczo prywezete dla neho hostyneć prydatnyj tak dla Polaków jak i Rusynów. Skończyłjem. (Brawo).

Marszałek. Do laski marszałkowskiej wręczono pismo następne z Namiestnictwa, pan Sekretarz je odczyta.

Sekretarz poseł **Bartoszewski** (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książe!

W skutek najwyższego postanowienia z dnia 28. b. m. Sejm Królestw Galicyi i Lodomeryi ma być dnia 2. września r. b. odroczony.

Mam zaszczyt zawiadomić o tem Jaśnie Oświeconego Księcia dla dalszego zarządzenia, ponawiając wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Lwów dnia 30. sierpnia 1870.

Possinger.

Do Jaśnie Oświeconego Księcia Leona Sapiehy Marszałka Sejmu krajowego w miejscu."

Marszałek. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

Poseł **Ziemiałkowski.** Dwóch mowców, należących do wręcz przeciwnych stronictw, zgodziło się w swych przemówieniach w jednym punkcie, to jest w potępieniu tego co jest świętością dla każdego Polaka. Pierwszy z dzisiejszych mowców radząc nam, byśmy dbali o teraźniejszość a przyszłość zostawili Bogu, potępił, ba nawet nazwał niemal nieprzyjaciółmi kraju tych, którzy w nim podtrzymują nadzieję lepszej przyszłości. Poseł ksiądz Zakliński zaś wypowiedział nawet, iż nadzieje te nasze w przyszłość są powodem niezgody w kraju i w Sejmie.

Wiadomo panom, że pomimo nieprzyjemności jakie miałem z powodu tego, nie przestawałem w zachęcaniu kraju do korzystania z każdej sposobności celem zaradzenia potrzebom teraźniejszości,

że byłem za pracą, jak ją tutaj nazwał jeden z mowców, mrówczą, lecz nie taję, że myślą przewodnią w tem wszystkiem była przyszłość nasza.

Wiem jako chrześcianin, że bez pomocy Boga nic się nie stanie, lecz i to wiem, że Bóg tylko tym pomaga, którzy o siebie dbają, i sądzę że tym, którzy wierząc w przyszłość, rozbudzają w narodzie nadzieję w tę przyszłość, nie może być czyniony zarzut, iż łudzą naród.

Wyznaję otwarcie, że mam tę wiarę, i to tak silną, ze gdyby przyszli anieli z nieba, jak to jeden z poprzednich mowców rzekł, i mówili mi co innego, nie uwierzyłbym im. Dla tego też, i głównie dla tego, że w adresie nadzieja ta nasza w lepszą przyszłość znalazła wyraz, zapisałem się do głosu by stanąć w obronie adresu, i zaprowadzenia w Europie nowego porządku opartego na wolności i sprawiedliwości. Nie życzymy sobie bynajmniej, ażeby Austrya odzyskiwała sobie dawniejsze miejsce w Niemczech, to bowiem i Austryi i nam byłoby zgubnem. Otwarcie wyrażamy tedy w adresie zdanie nasze, że Austrya dążyć powinna do zaprowadzenia takiego porządku, któryby przez wymierzenie naszemu narodowi sprawiedliwości, utrwalił nareszcie spokój. Tych wyrażeń, w których są zawarte nadzieje nasze, bracia Rusini lękać się nie potrzebują, bo nie to jest powodem niezgody między nami, że my wierzymy w przyszłość naszą a wy tylko w chleb powszedni, lecz to, że wasze i nasze nadzieje w różnych idą kierunkach.

Przez 100 lat szafowano naszem mieniem i krwią naszą, ale dla celów nam obcych, dla celów, które narażały nasze najświętsze uczucia, które były szkodliwemi najżywotniejszym interesom naszym. Nie pytano się nas o to, musieliśmy milczeć, bo mówić nie było nam wolno. Dziś, gdy Najjaśniejszy Pan odwołując się do nas wykazuje, że będą potrzebne nowe ofiary, dziś obowiązkiem naszym jest powiedzieć, na jakie cele ofiary — do których gotowymi jesteśmy — obrócone być mają. Kraj ulega pod ciężarem podatków, lecz same skargi w Sejmie, nawet nieobesłanie Rady państwa, nie zaradzi temu złemu. Tu środek musi być radykalny; same oszczędności w administracyi nawet przy autonomii najszerszej nie wystarczą, jeżeli nie będzie zmniejszona armia, która największą część podatków pochłania. Lecz moi panowie, jakżeż Austrya ma się rozbroić, jeżeli dwóch nieprzyjaciół: pierwszy spadkobierca krzyżaków, drugi spadkobierca mongołów, czyhają tylko na chwilę by rozszarpać Austryę? jeżeli zasada barbarzyńska „siła nad prawem“ uzyskała prawo obywatelskie w polityce europejskiej? Ażeby Austrya mogła sie rozbroić, powinna ta zasada być zniesioną, a ci dwaj nieprzyjaciele Austryi powinni być postawieni w niemożności zagrażania jej bytowi.

Nie jako Polak tylko, ale jako człowiek czytający historyę, jestem przekonany, na co zresztą zgadzają się wszyscy nieuprzedzeni mężowie stanu w Europie, iż to stać się może tylko przez wymierzenie sprawiedliwości temu narodowi, który padłszy ofiarą gwałtu i przemocy, właśnie tych dwóch dzisiejszych nieprzyjaciół Austryi, przez 100 lat czeka nadaremnie wymiaru sprawiedliwości.

Otwarcie wyznaję, że byłbym wolał, gdyby Austrya zaraz czynnie była wystąpiła i gdyby była stanęła po stronie, którą nam wskazuje sympatya i tradycya nasza, jako też interes Austryi. Ponieważ to się nie stało, powinniśmy wyrazić, iż pragniemy, aby Austrya, gdy po tej walce, gdy przyjdzie do zawarcia pokoju mogła być tem, czem ją nazwał jeden z mowców, tj. panią sytuacyi, aby rzeczywiście można powiedzieć, iż w jej ręku spoczywają losy Europy; wiadomo wam moi panowie, że szczerze pragnę, abyśmy tu w kraju żyli z sobą w zgodzie i chętnie podam rękę do wszystkiego, co zgodę tę sprowadzić może. Lecz jestem zdania, że kwestya ruska, tak jak wy ją stawiacie, nie może się załatwić w tym Sejmie. I my i wy jesteśmy tu tylko w małej cząstce, o całości więc rozstrzygać nie możemy. Nie wchodzę w to, czyli, jak wy utrzymujecie gwałtem zostaliście z nami połączeni, czyli jak historya nas uczy, dobrowolnieście się z nami połączyli; jest pewnem żeśmy byli połączeni przez wieki, że krew nasza wspólnie się lała w walkach za cywilizacyę i najświętsze prawa człowieka przeciw hordom azyatyckim, i gdybyście niewiem jak głośno wołali, że między wami a nami nie ma wspólności, świat wam nie uwierzy, jak długo wróg nasz prześladując tak samo waszą jak naszą wiarę, tak samo wasz jak nasz język, daje świadectwo naszej wspólności.

Powiedziałem, my nie możemy kwestyi ruskiej rozstrzygać, dopiero jeżeli — a wierzę że to się stanie — wszyscy będziemy wyzwoleni, kwestya ruska rozwiązaną być może. Jeżeli Rusini wtedy nie zechcą stanowić części narodu polskiego, to

może Mazurzy, którzy nie znajdują w nazwisku Rusina nic strasznego, przystaną na to, by stanowili części narodu ruskiego; ja tego nie wiem, ale to wiem, że Ruś wyswobodzoną być może tylko w imię sprawy polskiej. Dla tego moi panowie głosujcie wspólnie z nami za adresem, w którym Sejm potrzeby kraju i nieprzedawnione prawa nasze, a więc prawa wspólne, potężnej obronie Najjaśniejszego Pana powierza.

Marszałek. Ks. Kaczała ma głos.

Poseł ks. Kaczała (z mownicy). Mesaż cisarskij howoryt o dwoch riczach: a) o hroznych wypadkach Europy i mozływim nepomyslnim kierunku polityki zahranycznoj; b) o wnutrennych reformach Monarchii i wzywaje do wysłanija Delegacyji do narad nad dobrom Państwa. Wysyłajuczy do Rady państwa, chotiaj instrukcyj dawaty ne wilno, dumaju odnakož, že Sojm nasz wyskazaty powynen, w jakim duchu wnutrenni reformy buty majut, aby Austryja skripłenna spokijno mohła spohladaty w buducznist' i ispołniaty posłannyczestwo, jakie ona z położenija swoho geograficzeskoho i z składu swoich narodiw ispołniaty powynna. Ne moja ricz zapuskaty sia w połytyku zahranycznu, zreszta wże i tak dosyt' o nej nasłuchałyśmo sia; skažu no tilko, že pidstawoju sylnoj połytyki zahranycznoj jest dobra połytyka wnutrenna; i tu łežyt pryczyna, czomu Austryja wybytnoho stanowyszcza w połytyci zahranycznoj zaniaty ne može; a szczo hirsza jesły to prawda, jak skazaw poperednyj besidnyk, že Austryji hrozyt z odnoj storony kryžak a z druhoj mongoł.

Zapytaty nałežyt, szczo pryweło Austryju do do takoj słabosty?

Do toho stanu pryweła nas centralizacya, persze nimecka, a nyni nimecko-madiarska, jakby Austryja samymy Nimciamy, abo tilko Nimciamy i Madiaramy buła zameszkana. Ne skripyła Austrji hegemonija nimecka, ne skripyła i madiarsko-nimecka, bo i reszta narodiw domahaje sia praw swoich, boryt sia protyw supremacyji nad soboju, teraje swoji syły szczo do wzmicnenija Austryji i pryczynyty sia ne može.

Dla toho to i nyni chotiaj duałyzm nedawno zaprowadženo, na poriadku dnewnim stoit wopros na nowo, jak kwestyju riwnouprawnenija tak krajiw koronnych jak i poodynokich narodiw w Austryji. załadžena byty maje, aby to buło w interesi tak narodiw jak i Monarchii? I ne dywno. W teoryji ohołoszeno riwnoprawnist', w praktyci supremacyja jednych nad druhymy, sylnych nad słabymy, abo jak to nazywajut w uriadowim jazyci: Austryja operaje sia na narodnostiach žywotnych.

Otož pryczyna słabosty Austryji. Nyni zdaje sia bude doświdczaty sia eksperyment nowyj. Mnohi bo hołosy domahajut sia autonomiji korołestw i krajiw koronnych, tj. o zaspokojenije tilko praw istorycznych, bez wzhladu na prawa naridni.

Ałe panowe, kraji koronni zameszkani znow riznorodnymy narodnostiamy, a tak bude to oddanie na łasku i nełasku słabych sylnym, ne bude to niczoho innoho, jak centrałyzacyja, spraw wnutrennych ne usune i Austriji ne skripyt, doki i słabszym połna sprawedływist' wymirena ne bude. Austryja skripyt sia tilko tohda, koły prawa istoryczni z prawamy narodnymy pohodženi, a interesa Monarchii z interesamy tak krajiw koronnych jak i narodiw w skład Państwa wchodiaszczych do harmonii pryprowadženi zistanut.

Austryja składaje sia z riznorodnych narodnostij. Radca dworu posoł p. Klaczko nazwał to neszczastiem Austryji. Czomu? Neznaju. Szanownyj posoł toho błyžsze nam ne wytłumaczyw. Austryja składaje sia z narodnostij riznych i to perewažno sławianskich.

Sławiane były perszi, kotri za jednostiju i skripłeniem Austryi promawlały. Pytaju sia, czy to jest neszczastiem? Prawda, že ony do toho uważały jako jedynoje sredstwo, powne riwnouprawnenie narodnosty, bo u nych jest' zasada: riwni prawa dla wsich i riwni obowiazki. Skažu bilsze. Predwodyteli Sławian austryjskich były toho pereświdczenia, že Austryja jest dla Sławian neobchodymo potrebna, abo jak Palackyj r. 1848. wyrazył sia, že jesłyby Austryi ne było, Sławiane musiłyby tuju utworyty. Rozumije sia takuju, hdeby koždoj narodnosty wyminena była połna sprawedływost'.

Pytaju sia znow, czy može to neszczastje? Na neszczastje u nas jakby umyslne pracowano nad tym neustanno, aby tuju hadku Sławianam z hołowy wybyty, bo sprawedływosty ne było i ne ma, taja wedla riznych mir, riznym narodnostiam

wymiriaje sia. Ne to zatim jest' neszczastje że Austryja składaje sia z riznych naroduostej, ałe to, że dołeju Austryi uprawlajut zwykłe mużi, kotri Austryju ne znajut, potreb narodiw w jej skład wchodiaszczych nerozumijut i Austryjeju uprawlajut, tak jakby ona jednym abo dwoma narodamy zasełena była, — jednym daje wse, druhych tysne ku stini; a tak pracuje Austryja ne dla sebe ałe dla druhych, szczo poświdczył sam Bismark koły skazaw: Austryja wsehda pracowała dla Prus (otwerte pyśmo jenerała Türra do grafa Bismarka). Ja dodam, że Austryja ne tylko dla Prus, ąle i druhych susidnych deržaw pracuje, ałe ne dla sebe. Dla sebe tylko tohda pracowaty stane, koły wsim swoim narodam riwnu sprawedływost' wymiriaty bude. Powtariaju dla toho, że Austryja tylko tohda skripyt sia, koły połna riwnoprawnost' netylko uznanu, ałe i w żytie dla wsich pereprowadżena zistane.

Reformy wnutrennyi dla toho w duchu swobody, w duchu riwnouprawnenia wsich, majut buty pereprowadżeni. Pozwolte panowe, że prypomnu rik 1848. Koły u nas riwnouprawnenie było ohołoszene, z jakim zapałom wełyczały narody toje szczastie, że do Austryi nałeżat, i jakii sympatii dla Austryi objawlałj narody zahranyczni z narodamy naszymy spokrewneni.

Zapał i sympatii maliły w tim stepeny, w jakim riwnoprawnist' u nas schodyła do porożnoho słowa. Kołyby Austryja zasadu riwnoprawnosty wsich narodnostej śmiło i szczyro była podtrymowała, nebyłybyśmo zajszły tam, hde stoimo nyni.

Tylko sztandar połnoj riwnoprawnosty sowokupyt wsi narody bratnio do wspilnoho diła, wozbudyt zapał i sympatii, a Austryja skripłena bude mohła spohladaty spokojne w buducznist', tohda ni kryżak, ni mongoł strasznym dla nej ne bude. Czym skorsze Austryja toj sztandar pidnese, tym lipsze dla nej. Oby tylko nebuło za pizno. Spytaty sia teper nałeżyt, jakie posłannyczestwo maje Austryja? Posłannyczestwom Austryi ne jest' jak to trublat dnewnyki nimecki, nimecku kulturu, nimecki zwyczaji i obyczaji nesty na wschid i połudne. Posłannyczestwom Austryi jest' nesty tam cywilizacyu i swobodu.

Aby odnakoż nesty swobodu druhym, treba ju persze maty i ugruntowaty u sebe czerez powne wsich riwnouprawnenie. Tohda tilko narody na wschodi czy na połudny pryjmut naszu cywilizacyju z sympatijeju, koły uwydiat, że Austryja nese im swobodu ne nakydajuczy im hegemonii.

Szczo do poprawok posła Ławrowskoho, persza jest, aby wyrazyty w adresi: „lud oboch narodnostej“.

Panowe! fakt jest, że w Hałycyi żyjut dwi narodnosty, fakt jest, ze ani narodnist polska ani ruska ne zamknena hranyciamy naszoho kraju i ze narodnist ruska jest czastyju pietnajciat milionowoho naroda małoruskoho; jesły tich faktiw zapereczyty nemożete, po szczo ich płaszczykom pokry„waty chotity? Szczo pomoże mołczanijem o tim w adresi perechodyty? I czy ne bude to świdoctwom, że nemajete ochoty pryznaty nam riwnouprawnenia. Ja znow dumaju, że o tilko panowe swoju swobodu utwerdyte, o kilko swobodu naszu zapewnyte, i o kilko i druhym narodam do swobody pomahaty budete.

Szczo do narodnostej w skład Monarchii wchodiaszczych, słuszne żełaty nałeżyt, aby wsi załahodżeni zistały.

Czytajemo po gazetach, że nyni po pobidach pruskych, Nimci na nowo pidnosiat hołowu do hegemonii. Czy poradno pry tych obstojatelstwach dalij samolubnu polityku prowadyty? Kto was zapewnyt, że tiji Nimci ne użyjut szcze koły nezadowolnenych za sredstwo, a może i naszoho sporu, kotromu czas by raz konec położyty. Żałuju, że prymirenie z namy z roku na rik widkładajete. Czy czekajemo może takoż na jaki hrożni wypadky? Oby tilko ne buło za pizno. Szczo do rezolucyi. My wprawdi z dekotrymy ustupamy sohłaszajem sia, wydymo jednakoż że ona wsemu ne zaradyt. Nam potreba dałeko bilsze,. nam potreba rewizyi konstytucyi, czy to w dorozi konstytuanty, czy jakoj innoj, nam potreba prawa o narodowostiach itd. Skazaw tu jeden besidnyk nyni, że artykuł 19. hrudnewoj konstytucyi jest zamachom na Austriju. Prawda dodaty muszu, jesły zistane tak jak jest. W tim artykuli skazano: wsim narodnostiam dana bude sposibnist' obrazowaty swoju narodowist. I szczoż zrobłeno w tom wzhladi? Czy może nam Rusynam dana taja sposobnist? Czy dana chot' jedna szkoła narodna? A majemo jakby na śmich tylko jednu i to tylko czetyry-klasowu gymnazyju.

Kto chocze sylnoj Austryi, toj musyt chotity wolnoj Austryi. Wolna bude tylko tohda, koły powne riwnouprawnenie wsich pereprowadżene zistane bez supremacyi jednych nad druhymy. De bilsze narodnostej, tam swoboda indywidualna newystarczaje, tam swoboda musyt buty narodna, protywne jest żadna.

Reformy dla toho w duchu swobody, w duchu riwnoupr awnenia pereprowadżeni buty majut, jesły Austryja maje buty skripłena, jesły maje spokojna buty o swoju budusznist' i społniaty posłannyczestwo, jakie z położenija swoho geograficznoho, zo składu swoich narodiw ispołniaty wynna, — abo system supremacyi upasty musyt, abo on Austryju pohubyt. Stoimo na pidstawi Austryi i na pidstawi naszoj narodnosty stojaty musymo. Poperaju dla toho poprawku pana Ławrowskoho (brawo z prawej).

Marszałek. Poseł Adam Sapieha ma głos.

Głosy: Na trybunę, na trybunę!

Poseł Adam Sapieha (z trybuny). Ja, proszę panów, zapisałem się do głosu za wnioskiem komisyi, i byłbym go może krytykował, gdyby nie to, że była krytyka, a zatem krytykować go nie mogę, bo muszę go bronić tam, gdzie właśnie został zaatakowany, to jest w ustępie o sprawach zewnętrznych. Jeden z kolegów naszych zaczepił ten ustęp i twierdzi, że nie jest dosyć wybitnym, że nie jest dosyć jasnym. Żąda on kategorycznie, żebyśmy się oświadczyli w tej kwestyi zewnętrznej dobitniej. Bardzo byłbym zatem, żeby każdy się oświadczył, ale chciałbym naprzód jasno i dobitnie wiedzieć, dlaczego właściwie za tym, a nie za tamtym mamy się oświadczyć. Oczywiście, proszę panów, motywa za kim się oświadczamy, mogą być czerpanemi z dzienników i artykułów dziennikarskich, bo my nie wiemy co się dzieje. Rzeczywiście, bo my nie jesteśmy z godziny na godzinę, powiedziałbym z minuty na minutę pewnymi tego co się dzieje, a zatem bardzo łatwo moglibyśmy się wyrwać z oświadczeniem kategorycznem w jednym lub drugim kierunku, jużto po niewczasie albo przedwcześnie, a chcąc Austryi służyć, zaszkodzilibyśmy jej i zamiast podziękowania, odebralibyśmy wyrzuty, żeśmy się wtrącali w rzeczy, o których nic nie wiemy. Nareszcie gdybyśmy byli taką prowincyą Austryi, jak są inne, gdybyśmy byli Węgrami, to jest całością pod berłem Austryi, może być, że byłoby łatwiej nam do decydowania się, byłoby łatwiej do oświadczenia się i zaradzenia temu czego sobie nie życzymy. Panowie, wątpliwem jest ale, abyście mogli zaradzić temu, gdyż stać nam powinna przed oczyma nie tylko sprawa Austryi i prowincyi austryackiej jak Galicya, ale sprawa inna, a według mego przekonania, prócz sprawy Austryi, sprawa ta jest ważniejszą i dla nas pierwszorzędną. W parciu takiem do tego oświadczenia kategorycznego, widzę zniewalanie nas do mięszania się w sprawy, które do nas nie należą.

W sprawach zewnętrznych nie mamy prawa mojem zdaniem, ani obowiązku, ani potrzeby tamtej sprawy dla tej poświęcić. Nie, przeciwnie. Otóż nie nie należę do tych, którzy lubią się łudzić, którzy dają się uwodzić mdłej nadziei, i otwarcie wyznaję, że nie uwodzę się żadnemi nadziejami, i dla tego twierdzę, że my dziś tutaj nie mamy potrzeby oświadczać się w tej sprawie i zostawić tę sprawę, co najmniej ciąży ten obowiązek na Delegacyi naszej, która będzie bliżej u tego ołtarza, gdzie się sprawa toczy, i która będzie się mogła rozpatrzyć i powziąść lepsze i jaśniejsze zdanie.

Szanowny poseł Klaczko chciał wyrzucić z adresu naszego ustęp, gdzie powiedziano, ażeby narodom uciśnionym przez przemoc, wymierzoną była sprawiedliwość. Otóż chciał szanowy poseł wyrzucać cały ten ustęp, w którym mieszczą się te słowa, które odnoszą się do tej sprawy, o której jest mowa, albowiem sprawa ta odnosi się do nas. I rzeczywiście jabym się zgodził, ze potrzeba te słowa wyrzucić, któreby się przyczyniły do tego, ażeby sprawiedliwość przez przemoc uciśnionym ludom nie była wymierzoną. To jest jedyny powód, dla którego jabym się zupełnie zgodził z szanownym posłem, ażeby ten ustęp z adresu naszego wypuścić.

Dla mnie jest w tym adresie, przyznam się panom, najważniejszy ustęp, odnoszący się do spraw wewnętrznych. Jak już powiedziałem, nie widzę w tych wypadkach groźnych, dziś jeszcze żadnej tak bliskiej nadziei przyszłości, a wiedząc także dobrze stan wewnętrzny kraju, wiem, że trzeba niebezpieczeństwu wcześnie zaradzić i pomocy zwlekać nie można już dłużej. Ja głównie

zwracam uwagę na ten ustęp i myślę, że nas najwięcej ten ustęp obchodzić powinien, albowiem znajduje się w tym ustępie adresu wypowiedzianem, że my, Reprezentacya krajowa, stoimy przy rezolucyi i wypowiadamy tu nasze żądanie, ażeby w tej rozolucyi zawarte potrzeby i żądania kraju naszego, dążące do polepszenia naszego bytu narodowego, były spełnione, i gdy właśnie znajduję to tu wypowiedziane, więc przystępuję z tego powodu do adresu.

Pozwólcie panowie, że teraz pozwolę sobie choć pokrótce niektórym szanownym mowcom, którzy mię poprzedzili, odpowiedzieć. Zasłyszałem kilku mowców, którzy się mienili być Reprezentantami sprawy ruskiej, w imieniu tej sprawy do nas przemawiali, orędownikami się tej sprawy mianowali, i skonstatowali fakt, że w tym Sejmie jest bolszost i menszost; bolszost polska i menszost ruska. Rzeczywiście już tyle razy na to odpowiadano, że może już nie warto odpowiadać więcej, bo ci którzy dziś przy tem twierdzeniu trwać chcą, muszą należeć do tej kategoryi ludzi, których się nigdy nie przekonało i nigdy nie przekona. Mówiliśmy tyle razy, że tak samo jak tam (wskazuje na prawicę) zasiadają Rusini, tak samo i tu (wskazuje na lewicę) zasiadają Rusini. Twierdziliśmy tyle razy, że tak na sercu leży tej (wskazuje na lewicę) stronie sprawa ruska, jak i tamtej (wskazuje na prawicę) stronie. Dawaliśmy dowody rzeczywistych i szczerych chęci, chcąc przeprowadzić prawdziwe i uczciwe równouprawnienie. Pomimo to po latach 9ciu znowu tu mówią tosamo o „bolszosty" i „menszosty". Zdaje mi się, że odpowiadać na to nie potrzeba i nie warto; bo jak powiadam, ci panowie należą do tej kategoryi ludzi, którzy nie dadzą się przekonać. Ale jedna rzecz jest ciekawa, że ci panowie, wyjąwszy dwóch mowców, mówili to co myśleli, i czy myślicie panowie, że im o sprawę ruską chodzi? Nie! Im rzeczywiście o coś innego chodzi, im właściwie chodzi o wyjednanie u tej większości, u tej „bołszosty" koncesyj i uznania ich niby zaprzeczanych praw?! Ja sądzę że nie, bo ci panowie, to Reprezentanci negacyi, Reprezentanci przeszkadzania wszystkiemu i we wszystkiem, co my chcemy zrobić, czy to dla nas czy dla nich. (Z prawej: Oho!).

Najlepszym dowodem jest projekt, który panowie raczyli nam przedłożyć do adresu. Drugi ustęp przeczytam panom z tego projektu, a zdaje mi się, że zgodzicie się na to (czyta):

„Wszelako w skutek obowiązującego dotąd krajowego statutu wyborczego, jest dla zastępców ruskich mieszkańców kraju zupełnie niemożebnem, wybrać do Rady państwa takich Delegatów, którzyby tamże i Rusinów politycznemu poglądowi, jak i patryotycznemu ich poczuciu wierny wyraz dać zechcieli".

To jest, my mamy się przyznać, przyjmując to, że ta mniejszość ruska jest tak duszona i prześladowana, że oni przez nas notabene, przez nas dojść nie mogą, żeby mogli być w Radzie państwa reprezentowani, a tego żądają od nas, i to nam powiadają, to jest wniosek ich adresu; przyjmijcie go, dajcie dowód, że chcecie równouprawnienia, i że chcecie zgody z nami, tylko przyznajcie się do tego, żeście weszli do Izby ze wszystkimi członkami, tylko nie z tem co się nazywa głową! (Brawo!) Dalej w tym samym projekcie tych panów jest tak powiedziano (czyta):

„Istotnie tak; po tej przyczynie wybory Sejmu galicyjskiego do Rady państwa mogą zadosyć uczynić li tylko formie statutu wyborczego, nie też potrzebom i życzeniom obu narodowości w kraju".

To znowu macie panowie przyznać, macie większością uchwalić, a to przyjmując i uchwalając, macie przyznać, żeście tyranizowali, ciemiężyli i mordowali Rusinów, że historya wykazuje takie wypadki tragiczne i dramatyczne, że nawet Dumas nastraszyłby się, i nie potrafiłby włożyć je do swoich płodów. I znów jest dowód, że oni nie postawią żadnego wniosku, który przyjąć byśmy mogli, że oni nie przystaną na żadną zgodę, ustępstwa i pojednania, bo ich zadaniem nie jest zgoda i pojednanie, tylko wieczna negacya tego, co my z tej strony wnosimy.

Zatem twierdzę panowie, że ci, którzy mogli ten adres wystylizować, że ci, którzy mogli taki adres proponować, nie są Reprezentantami ani Rusi, ani żadnej zasady politycznej, są to sami wichrzyciele.

Głosy z prawej: Do poriadku, do poriadku.

Marszałek. Proszę osobistości nie dotykać.

Poseł Adam Sapieha. Jeżeli ci panowie nie chcą, ażebyśmy was tak nazwali, niech nie

podają takich wniosków, bo nas obrażają. Jeden z poprzedzających mówców z tej strony powiedział, że zarzucamy tej stronie moskalofilstwo niesłuszne!

Nie wiedzą o tem nic i nie mogą tego zarzutu przyjąć, tak nam prawią! Szkoda, że nie zasiadali między nami, bo z tej trybuny byliby słyszeli księdza Naumowicza, który jasno i matematycznie chciał nam dowodzić, że Ruś a Moskwa jest jedno, że jest różnica tylko o jedno „s“, a więcej nie, i w tem jednem „s“ chciał widzieć różnicę między Rusinami a Moskalami!

Jeden z poprzedzających mówców, ten sam, który nam zwrócił uwagę, że w pierwszej części adresowej kwestya polityki zewnętrznej nie dość jasno i nie dość dobitnie podniesioną została, zrobił Sejmowi i całemu narodowi jeden zarzut, rzeczywiście sprawiedliwym, bo powiedział w odpowiedzi na mowę poprzednika, że nas nie łatwo oszukują, ale że my łatwo sami siebie oszukujemy. I prawda, do tego stopnia prawda, że żałuję że szanowny mowca nie zechciał tej prawdy zastosować i do tego co sam nam tutaj powiedział. (Brawa.) Nie chciał on pamiętać o sile, o wielkości tej między nami panującej epidemii do tego stopnia, że sam w tej chwili ulegał jej, twierdząc, że dzisiaj Austrya decydować może o losach świata, gdy potem dalej powiedział, z pewnemi zastrzeżeniami, że Galicya może decydować o losach Austryi; jeżeli zaś Austrya decyduje o losach świata a przynajmniej Europy, to oczywiście matematyk by mnie przyznał, że Galicya decydować może o losach Europy. (Brawo! Wesołość). Argumenta te które twierdził, te pozwalam sobie powtórzyć, gdyż nie mogę wierzyć w to, ażeby szanowny mowca chciał sam w nie wierzyć i w panów wlać to przekonanie, że rzeczywiście my tutaj uchwałę decydującą o losach Austryi przez wysłanie adresu powziąść możemy. Ja muszę to przypisać tej słabości, którą tak dobitnie sam szanowny mowca skreślił. Prawda, że postawił szanowny mowca dwa warunki, bez których zdaje mi się, Austrya nie może dojść do tego stanowiska decydowania o losach świata, a przynajmniej Europy, bo powiedział że spodziewa się, że będzie miała rozum i siłę. Rzeczywiście w Austryi tak trudno o te dwa warunki, tak trudno je osiągnąć, że chyba dla tego tylko, że te dwa warunki postawił, można mu darować że tamto przyznał. Jeżeli panowie rzeczywiście porywam się może do pracy, której nie podołam, może narazę panów sobie, bo tkwią mnie w pamięci owe brawa, które Wysoka Izba temu posłowi dawała, i łzy które w niektórych oczach widziałem w skutek tej mowy, ja koniec końców przeciwko tej mowie wystąpić musiałem i muszę.

Narzekaliśmy nieraz i nie ostatni, że nas krzywdzono, że nas łudzono i my się sami łudzili. Ja się boję, panowie, ażebyśmy tu znów nie zapomnieli tyle smutnych doświadczeń, jeżeli zechcemy znów wierzyć w to, w co byśmy wierzyć chcieli, nie szukając dowodów czy to w co wierzyć chcemy jest rzeczywiście możebnem. My dziś kategorycznie za Francyą oświadczyć się mamy. Któżby z nas dziś nie oświadczył się za Francyą, kto jej nie sprzyja, nie życzy powodzeń, któż nie przyzna Francuzom tych zalet i zasług jakie położyli około ludzkości? Ale ja przyznam się, że prima charitas ab ego powinniśmy sobie postawić za zasadę. Nam nie wolno być szampionami sprawy, nawet naszej siostry rodzonej Francyi, bo uchwalając co, to przedewszystkiem rozważmy, czy to jest naszym interesem, naszem dobrem i leży w naszej potrzebie. Jeżeli tedy przekonamy sie, że popierając interesa innych, popieramy również i siebie, i ze słuząc drugim, służymy zarazem sobie. Dziś zaś występywać nie mamy potrzeby i powodu wywierać na Austryę parcia bez zastanowienia się, czy zgodnie z naszym interesem w skutek tego polityka Austryi stanie się dla Francyi przyjaźną, życzliwą i skuteczną. My jeszcze tego przekonania nie mamy dzisiaj. Panowie, przepraszam jeżeli się zgodzić nie mogę na to, co panowie poprzedni mówili. Mówili nie tylko że stosunki polityczne nasze do Francyi wymagają, ażeby się wyrwać do tej rzeczy, której nie rozumiemy, gdyż nam jako Reprezentacyi kraju w tem miejscu nie wolno się oświadczać za niczem i za nikim, a tem mniej ze stanowiska polskiego!

Ja nietylko w interesie żywiołu Francyi chcę najserdeczniejszej przyjaźni Austryi z Francyą, ale przedewszystkiem w interesie naszym. Losy Francyi są lepszymi od naszych, boć moi panowie, my nie mamy ani krwi ani kości do szafowania do dania za próżną sprawę na łup; panowie, gdyż my żebrakami, gdyż uczynilibyśmy to, czego uczynić nie śmiemy, a to znaczy szafować się. Nam tem więcej potrzeba rozwagi, gdyż znając uspo-

sobienie narodu i tej części kraju, do której należymy, wiemy, że go każda iskierka do jakiegokolwiek działania wzniecić może, jeżeli tylko wzniecona zostanie.

Ja nie odciągam się od sympatyzowania z Francyą w pewnym kierunku, lecz nadając temu sympatyzowaniu cechę interesów własnych. Potrzeba głębokiego zastanowienia się i zimnej rozwagi jakkolwiek ze stanowiska sprawy narodowej do tego kraju zawsze jakieś nadzieje żywimy, który miłujemy. Tak lekko mamyż się oświadczać? tylko niestety bez względu na to, że to nie jest tu na miejscu. Trzeba tu rozwagi, aby wstrzymywać nasz naród tak łatwy do uniesień i tak sercem się powodujący. Dla tego nic takiego, co by nas za daleko lub w niewłaściwe tory zaprowadzić mogło uchwalać nie możemy, jak w ogóle od uchwalania czegoś co do polityki zagranicznej wstrzymywać się powinniśmy, bo wprawdzie czyniły to inne Sejmy, ale co im wolno tego nam nie wolno. (Ogólne brawa).

Marszałek. Poseł Krasicki ma głos.

Poseł Golejewski. Stawiam wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Głosy: nie, nie!

Marszałek. Powszechne nie, a więc będą przemawiać jeszcze wszyscy mowcy, a jest ich siedmiu zapisanych: poseł ksiądz Krasicki ma głos.

Poseł ks. Krasicki. Kromi wsiakoho somninja jest możnost' podawaty adres Monarsi, jednoju z najważnijszych dorohocinnostej, kotoryj konstytucja narodam w nej uczastwujuszczym podnosyt. No szczoby adres imił ważnist' i donosnist' koneczno jest', szczoby on ne buł wyrazom jakojto frakcyji, no wyrazom mysłej i żełanij kraja; ne jest on tym, tohdy jest oskorbłeniem i pokrywdzeniem kraja. W tim otże ważnosty nastojaszczej rozprawi pozwolte hospodynowe, szczoby naczertał ja wam wirnyj obraz mysłej, jakij parlamentarnaja żyźń w naszim kraju na mni i sercy ruskoho a w wełykoj czasty i polskoho tu żywuszczoho wypeczatliła naroda; zajawłenje toho roda wydżu tym konecznijszym, czim jest' ricz pewna, że riszenie sia myślaszczoho czełowika w ważnom dili ne dołżno byty izelowanym od proczoho duchowoho jeho żytia, no dołżno ono byty produktom trech faktorów, sprawedływoho osudżenja mynuwszosty, krytyczeskoho osudżenja nastojaszczych obstojatelstw i jaro pohlada w buducznost'! i na tych trech toczkach ja osnuju ricz moju.

Ne dumajte hospodynowe, że słowa moji prorwut sia z unesenjem, szałom; ricz moja ne jest' wyrachowana na efekt, wproczem uważaju każde słowo oskorblajuszczoje, czy to pojedynokoje łyce, czy jakoje sosłowie tu tim bolsze neumistnem, jak na suprotyw uważaju salu tuju ne za mistce dla grecznostej i komplimentiw. Ruś, jak i kożdyj neruskij ne bezstoronnyj znatok dijstnyj tutejszoho Sojma pryznast' poczty, że wsi jeho uchwały nyczim sut' innym jak tilko prodołżeniem tych honenyj, tych krywd i toho ponyżenja, jakij perenosyty musiła Ruś tutejsza pod prawytelstwom bywszoj Riczy pospolitoj polskoj. W tim naprawłeniju polityki polskoj unycztożenia Rusy na Rusy raz tylko i to nedobrowolna była zastupa, a to od hoda 1772. do hoda 1861. w kotrym to poślidnem hodi ordynacya sojmowa wyborcza sopriahajuczy zapadnuju czast' Hałyczyny z wostocznoju podczynyła Ruś pod hegemoniu polskoho bolszyństwa.

Wy skażete hospodynowe, jesły wy Rusyny wse wasze łycho wywodyte z ordynacyi wyborczoj, to my newynowati, bo ordynacyju tuju ne my sostawyły, ona jest oktrojewana. Prawo, skażete tak, no uwirjaju was, że kożdyj prawyj Rusyn z bolijuszczem sercem, z stysnenoju hrudiu wydyt tij bilijuszczyji sia ruskij kosty po polach Nimeczyny, Italii, Francii, Danii i procz, kotoryi nesły kołyśto sławu i czest' awstryjskoho sztandara w czużij żemli, — i stawyt jako korolarium toho skazanuju ordynacyju, a takoje sostawłenije ne może was oduszewłyty dla pokrywdywszoho i krywdiaszczoho nas prawytelstwa to ponialno! no uważaja na toje i pamietnyj błahodijanyj dla nas ot najwyższoho awstryjskoho cisarskoho Domu my wosklykujem z oduszewłeniem da żywet Cisar nasz Franc Josyf.

Wy prawo skazały: ordynacja oktrojewana! no wy stawyłyś zaszczytnykamy, herojamy swobody, hodyło że sia tuju waszu szczastływu sytuacyu wyeksploatujuczy nas Rusynów żeliznym dawyty despotyzmom? Wy sławyłyś politykamy! Perepraszaju was, ja ne podilaju toho waszoho perekona-

nia, bo tym waszym powodżeniem prawda wzderżałyśte rozwoj naszoj narodnoj żyzny, na zrealizowanie meczty waszoj, jesły ono było wozmożne, wy unemożływyły.

Ne stanu howoryty ob wsich krywdach, jakij wy ruskomu narodu w tym Sojmi nanesły, podrobno, ja tylko w tisnych ramkach predstawlu wam ważnijszyji iz nych pod socyalnym, religijnym i narodnym wzhladom.

Pod socyalnym wzhladom.

Kto płatyt najutiażływszi podatki? chłop! kto ponosyt najbilszyj tiahar rekrutskij? chłop! kto iskluczno daje warty, forszpany? chłop! kto... (Gwar, niepokój). Jesły ne wilno howoryty, to ja ne budu howorył.

Marszałek. To nie należy do rozprawy ogólnej nad adresem, tu nie może być o tem mowa, tu jest mowa o adresie.

Poseł ks. Krasicki. Ja chotiłjem tu kazaty o naszim narodi. (Głosy: tu jest mowa o adresie). Tak moi panowe, koły ne wilno howoryty o narodi, to ja widstupaju wid hołosu.

Głosy: Owszem, prosimy mówić.

(Mowca opuszcza trybunę).

Marszałek. Poseł Wodzicki Henryk ma głos.

Poseł Wodzicki. Ja zrzekam się głosu.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy wstać. (Większość). Dyskusya zamknięta. Jeszcze zapisani są do głosu dwaj panowie, może panowie pozwolą, żeby ci jeszcze zabrali głos? (Głosy: prosimy).

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Zaprawdę moi panowie, pomimo zdania Księcia Adama Sapiehy, nikt z nas nie zaprzeczy, że dziś polityka zagraniczna głównie zajmować nas musi. Po wymownym głosie posła Klaczki mało w tym względzie dodać pozostaje. Zdaje mi się jednak potrzebnem, aby głos jego nie pozostał osamotniony, aby myśli jego innemi także głosami poparte zostały.

Rozwielmożniło się w Europie mocarstwo pruskie, to samo mocarstwo, które niegdyś gwarantowało całość Państwa sąsiedniego, a czyniło to już w tej myśli, aby przyczynić się do rozbioru tego samego Państwa i aby z tego rozbioru jak największe dla siebie osiągnąć korzyści. Kilka lat temu, toczyła się wojna o Księztwa Szlezwigu i Holsztynu. Całe niemal Niemcy przemawiały za prawami pewnego Księcia do tych krajów. Ale gdy Prusy zabrały je sobie przemocą, przyklasnęli Niemcy, zapominając o prawach Księcia, które przedtem popierali, i nie bacząc także na to, że część mieszkańców tych krajów, nie chciała się dostać pod panowanie Prus. W roku 1866. wszyscy niemal Niemcy sprzeciwiali się napastliwej wojnie pruskiej przeciw Austryi, lecz gdy oręż pruski nadzwyczajne miał powodzenie, oddali Niemcy pokłon sile. I przyklaskują Niemcy teraz zwycięztwom pruskim, nie bacząc na to, że zwycięztwa te mogą a nawet muszą cofnąć sprawę wolności.

Bo czego można się spodziewać od tego mocarstwa pruskiego, — które w tradycyach swoich ma absolutyzm i nieprawe zabory, — od mocarstwa, które po traktatach z r. 1815., trzymało w jarzmie ludy swoje i przyczyniało się do ujarzmienia ludów innych, — od mocarstwa, które zostaje w sojuszu z innem Państwem, gdzie panuje despotyzm i ucisk,— od mocarstwa, które całą ludność męzką zorganizowało w jeden zastęp wojskowy i wciągnęło tę ludność w karby posłuszeństwa i dyscypliny żołnierskiej. Czy można się spodziewać, aby ludy niemieckie w rozszerzonem Państwie pruskiem, ujęte w takie karby, podniosły się do obrony wolności czynem? Za twierdzącą odpowiedzią na to pytanie nie przemawiają dzieje. Duch germański od wieków jest zaborczym, ujarzmiającym inne narody. Duch germański wprowadził w średnich wiekach feudalizm i poddaństwo, które runęły dopiero za inicyatywą narodu francuzkiego. Zwycięztwa nad tym narodem, zatwierdzone traktatami 1815. stały się przyczyną reakcyi w całej Europie. Przeciw tej reakcyi podnosili wprawdzie bezsilne głosy myśliciele niemieccy, ale naród niemiecki i wtedy nie podniósł się do czynu. Potrzeba znowu było inicyatywy narodu francuzkiego dla zdobycia wolności ludów. Słusznie więc należy się Francyi od ludzkości wdzięczność.

Książe Adam Sapieha powiada, że nam nie wypada oświadczać się z sympatyami na zadną

stronę. Nie mogę podzielać tego zdania. Adres sejmowy nie może wprawdzie żądać wypowiedzenia wojny jednemu lub drugiemu Mocarstwu; lecz w obec głośnych oświadczeń niemieckich, biorących udział za Prusami przeciw Francyi, żądających nawet umniejszenia Francyi, powinny u nas podnieść się głosy w kierunku wręcz przeciwnym. Wypowiedzieć dziś nasze sympatye dla narodu francuzkiego, wymaga po nas już sam obowiązek ludzkości (Brawa i oklaski), bo Francya więcej zdziałała dla ludzkości aniżeli dla siebie. (Brawa). W obec niebezpieczeństwa zagrażającego Państwu, przemawia do nas Monarcha. Naszym oczywiście jest obowiązkiem wypowiedzieć: „przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i jesteśmy gotowi do ofiar dla zabezpieczenia Monarchii i kraju, wolności i sprawiedliwości“. Tę myśl wyraża adres, i dla tego głównie za nim głosować będę.

Wierny tradycyom swoim, przemówi Sejm w projektowanym adresie przeciw zgubnemu systemowi centralistycznemu, który nie zważa na różnorodność krajów i ludów w skład Państwa wchodzących, i budzi u większości tych ludów sprawiedliwe niezadowolenie. Słusznem jest żądanie adresu, aby różnice zdań co do ustroju konstytucyjnego Państwa w duchu pojednania pogodzone zostały. I być może, iż według słów posła Klaczki wysłannicy nasi zajmą ważną rolę pośredników.

Ze stanowczością ponawia adres żądania, wyrażone w rezolucyi sejmowej z r. 1868. Zdanie moje o tej rezolucyi wypowiedziałem w r. 1868. przy dyskusyi nad nią. Ta rezolucya nie zadawalnia mię, bo żąda za mało. Wspomnę np. iż rezolucyą nie żąda na teraz dla Sejmu ani ustawodawstwa wyznaniowego, ani ustawodawstwa przemysłowego, które głęboko sięga w stosunki gospodarstwa narodowego; nie żąda ustawodawstwa podatkowego; nie żąda dla Sejmu nawet stanowczego wpływu na rozkład podatków bezpośrednich. Wszystkie te sprawy jednak powinny pod względem ustawodawczym należeć do Sejmu naszego, a w egzekutywie do Rządu krajowego. Załatwianie tych spraw przez Władze centralne, które nie znają stosunków i potrzeb naszych, może być tylko szkodliwem dla nas. Muszę wyrazić to sumienne przekonanie, że Władze centralne nie są zdolne do uchwalania i do wykonania ustaw w sposób potrzebom naszym odpowiedni. Nie będę jednak stawiał poprawek lub wniosków w celu rozszerzenia żądań rezolucyi, bo nie jest dzisiaj chwila do dyskutowania nad pojedyńczemi punktami żądań naszych, niemniej i z tej przyczyny, że rezolucya, stawiając pewne punkta, nie wykluczyła innych, lecz wypowiedziała tylko te, które Sejm w roku 1868. uznał za najnaglejsze.

Jeden z poprzednich mowców wspomniał o rekrutach i innych ciężarach, i starał się przedstawić, jakoby te ciężary spadały obecnie wyłącznie na włościan. Rzecz ta nie należy do przedmiotu rozpraw obecnych. Nie mogę jednak zostawić głosu tego mowcy bez odpowiedzi. Niech szanowny mowca, poseł ks. Krasicki, raczy np. przeczytać ustawę o rekrutacyi, niech raczy przypomnieć sobie jak się ta ustawa wykonuje, a przekona się, że się pomylił w swojej mowie; bo teraz wszyscy są obowiązani do służby wojskowej, i wszystkich zdolnych do wojska, bez różnicy stanu, biorą w rekruty.

Muszę wyrazić ubolewanie, że ci posłowie, którzy mienią się być wyłącznymi Reprezentantami naszych Rusinów, chociaż wyłącznymi nie są, chcieli podaniem wniosku do osobnego adresu, w tej nawet ważnej i groźnej dla Państwa chwili, złożyć dowód, iż w kraju naszym rozsterki są tak wielkie, że Reprezentacya kraju nawet na wyrazy hołdu i wierności dla Monarchy i gotowości do ofiar dla bezpieczeństwa Państwa zgodzić się nie może.

Nie będę tych szanownych posłów, którzy podali osobny wniosek do adresu, nazywać „wichrzycielami“, bo nie chcę być burzycielem pokoju sejmowego. Ani też chcę myśleć, iż oni to uczynili dla wichrzenia. Celem ich zapewnie było wywieść i teraz żale i skargi swoje. Zaprawdę chwila obecna nie była potemu.

Z żalem widziałem, że także poseł jeden, który nie jest podpisany na wniosku do osobnego adresu, zapowiedział poprawki, że uznał za potrzebne wspominać w adresie o dwóch narodach.

Zastanówmy się nad temi poprawkami, czy my je przyjąć możemy. Chcą one wyrazić, iż Reprezentacya kraju przemawia w imieniu narodu polskiego i ruskiego, a przecież w kraju naszym są także Żydzi i Niemcy.

Szanowny poseł odwołał się na to, że mesaż cesarski w dwóch redagowany jest językach,

w polskim i ruskim. Szanowny poseł więc mniemał, że z tego powodu o dwóch narodowościach w odpowiedzi na mesaż wspomnieć należy. Lecz treść mesażu jest taka, że Jego Cesarska i Królewska Mość odwołuje się do Reprezentantów kraju nierobiąc różnicy, jakie w nim są narodowości. Jest więc słusznem i logicznem, ażebyśmy także w odpowiedzi nie czynili różnicy i abyśmy jako Reprezentanci całego kraju Najjaśniejszemu Panu odpowiedzieli, ażebyśmy mu imieniem wszystkich mieszkańców złożyli hołd wierności, hołd czci i przywiązania naszego. Szanowny poseł, który zapowiedział wspomnione poprawki, powinienby zadowolnić się tem, że jak mesaż cesarski w dwóch językach nam został przesłany, tak również i adres nasz Cesarzowi w dwóch językach, polskim i ruskim przedłożony będzie.

Pomiędzy głosami posłów, którzy zapowiedzieli poprawki, a nawet pomiędzy głosami tych, którzy osobny wniosek do adresu podpisali, nie słyszałem szczęściem żadnego głosu takiego, któryby w zasadzie sprzeciwiał się głównym myślom adresu, przez komisyę projektowanego. I dla tego, moi panowie, kończąc moją mowę, mogę wyrazić nadzieję, że w chwili tak ważnej, pełnej niebezpieczeństw, przemoże uczucie patryotyzmu i wszyscy jednomyślnie przyjmiemy adres przez komisyę wniesiony, i tym czynem złożymy dowód, że nasze wewnętrzne spory ustają w chwili, gdy trzeba połączyć siły dla odwrócenia niebezpieczeństwa zewnętrznego.

M a r s z a ł e k. Poseł Klaczko ma głos.

Poseł K l a c z k o. Chciałem tylko parę sprostowań dać, z powodu źle zrozumianego, jak spostrzegam, wykładu słów powiedzianych przezemnie przed południem. Ksiądz Kaczała między innymi mnie nie zrozumiał; nie mam mu tego za złe, bo i ja jego nie całkiem zrozumiałem. Mówi szanowny poseł, jakobym ja się wyraził, że jest to nieszczęściem dla Austryi, iż się składa z różnych narodowości. (G ł o s y: głośniej!). Odwołuję się do panów i chyba mnie język był bardzo omylił, gdybym w ten sposób się wyraził. O ile pamiętam, powiedziałem owszem, że to co zarzucają Austryi jako słabość i nieszczęście, iż się z różnych składa narodowości, to jest właśnie jej zaszczytem, jej racyą bytu; bo przedstawia przeto obronę słabych naprzeciw możniejszych, obronę małych przeciwko wielkim. Tem powiedział, zdaje mi się że żadnego nieporozumienia w tej mierze być nie może. Nie chciałem tem ubliżyć żadnej narodowości, ani przemawiać za jej zagładą. Następnie mówił poseł książe Adam Sapieha, i tutaj także, co mnie bardzo dziwi, byłem źle zrozumiany, chociaż zdaje mi się że dosyć wyraźnie po polsku mówię. I ten Książe Adam Sapieha kładzie mi w usta oświadczenie przeciwko paragrafowi o uciemiężonych narodach, a takiego oświadczenia wcale nie zrobiłem. Uznaję całą mądrość i zacność zdania Ks. Sapiehy, że przestrzega przed szafowaniem krwią i słowami.

Gdybyśmy zawsze o tem byli pamiętali, mianowicie kilka lat temu, tobyśmy może w tem położeniu nie byli co teraz. (Brawa i sykanie). Ale mnie się zdaje, że jeżeli Ks. Sapieha tak przestrzegał w ogóle przed szafowaniem słowami, to mojemi słowami natomiast i wyjątkowo szafował niemiłosiernie. Między innemi mówił, że ja chciał pchnąć Austryę w hazardową politykę, że obiecywałem wam jakieś wielkie nadzieje. O tem nigdy nie mówiłem, mówiłem tylko, że kiedy inne Sejmy Państwa austryackiego występują z pruskiemi sympatyami, które uważam za zgubne dla Austryi, bo za niemi idzie rozkład Państwa, to nam wolno w adresie wspomnieć o naszych sympatyach tradycyjnych; że te sympatye są w interesie równowagi europejskiej, w interesie powagi i całości Cesarstwa i dobra kościoła. To tylko mówiłem, żadnych innych nadziei i popędów nie dawałem. Jeżeli Książe A. Sapieha mówi, że my takich rzeczy nie możemy mówić, bo nie wiemy co się dzieje, bo dzienniki co raz to inne przynoszą nam wiadomości, to ja tego nie rozumiem. To chyba znaczyło, że gdyby Wolfa bióro dziś doniosło o zwycięztwie Prusaków, powinnibyśmy się oświadczyć za Prusakami. Ja swego przekonania nie szukam w dziennikach ani w biórze Wolfa, szukam go w naszej tradycyi, w sumieniu, i w tem, co mi się zdaje dla dobra Cesarstwa być zbawiennem.

M a r s z a ł e k. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł S m a r z e w s k i. Gdyby ten wniosek, panowie, w którego obronie stoję przed wami, był moim wnioskiem osobistym, to zapewne poczuwałbym się do obowiązku zaoszczędzenia Wysokiej Izbie tych kilku minut, które moje przemówienie zabierze. Nabrałem przekonania z rozpraw dzisiejszych, że wniosek komisyi zjednał sobie zdanie większości Wysokiej Izby i

odrzuconym nie będzie, choćbym nie zabierał głosu w jego obronie. Jednakże sprawozdawca ma także obowiązek względem tych, których pracę zastępuje. Muszę więc wyczerpać wszystko, co się za wnioskiem komisyi da powiedzieć.

Obronę ułatwili mi wielce mowcy, którzy głos zabierali przedemną, po części podnosząc główne myśli w tym adresie zawarte, po części zbijając wymownie zarzuty przeciwników. I tak myśl podniesiona przez jednego z mowców, ażebyśmy nie do Rady państwa, lecz wprost do Delegacyi państwowej naszych posłanników posłali, zbił już ów z naszych szanownych kolegów, którego wszyscy znamy jako głównego przeciwnika obesłania Rady państwa. Rzeczywiście wymowny mowca, który ową myśl podniósł, nie powiedział nam, na coby się wysłanie takich Delegatów przydało, kiedy podwoje Delegacyi państwowej musiałyby zostać zamkniętemi dla Delegatów wybranych przez Sejm, którego ustawa do wysłania tam Delegatów nieupoważnia.

Z zadowolnieniem muszę przypomnieć panom, że jeden z mowców, a mianowicie ten kolega nasz, który pierwszy jest podpisany na wniosku do wcale odmiennego adresu, w przemówieniu swojem oświadczył, że nie ma w całości przeciw adresowi komisyi nic do zarzucenia, że się w całości zgadza na ten adres; liczę więc na to, że on i jego przyjaciele będą za naszym adresem głosować.

Nie podobna mi pominąć i tych myśli, które z tej samej strony były wypowiedziane w poprawkach posła Ławrowskiego. Myśl główna w poprawkach tych dąży do tego, aby w adresie była podniesiona i wyraźnie wypowiedziana do tego, ażeby i w tym adresie podniesione było; dwoistość narodowości w kraju naszym. Czuje się wnioskodawca poprawek obowiązanym zamanifestować na nowo to co już od wielu lat manifestują Rusini, to jest odrębną samoistną narodowość ruską.

Ale wyznaję, że wysłuchawszy dziś głosy ruskich mowców, nie wiem już wcale do jakiej oni należą narodowości.

Jedni powiadają, że Rusini są narodem półtrzecia milionowym, że ich narodowość kończy się na Zbruczu, że za Zbruczem jest naród inny, nic wspólnego z nimi nie mający.

Drudzy powiadają, że są częścią narodu 15 milionowego, częścią narodu, który mieszka od Sanu po Don. Nam zaś, panowie, nim się przychylimy do tego, czego od nas żądano, trzeba wiedzieć przynajmniej czem wy właściwie jesteście? (Głosy: Ruski).

Jeżeli się udamy na wieś i tam się spytamy tych, którzy jak twierdzicie was tu przysłali, czem oni są, czy ich narodowość sięga po Zbrucz, i czy po Don, i co oni mają za ojczyzną swoją, to nam powie każdy z nich, że jego ojczyzną jest wieś w której się rodził, a co najwięcej powiat, w którym podatek opłaca. Jeżli więc chcemy dowiedzieć się czegoś więcej, to musimy was się zapytać, którzy zawsze słowo „naród“ macie na ustach. Wy twierdzicie, że jesteście narodem, ale w tej samej chwili zapieracie się tego samego narodu historycznej przeszłości.

Panowie, zasadą ekonomii politycznej jest wymiana produktów, i tej zasady głównie się nam w naszej polityce trzymać należy, a ta jest: „Jeżeli jedną ręką dajesz, drugą ręką staraj się brać“. Kiedy więc wysełamy Delegacyę do Rady państwa, niechże Delegacya nasza nie zapomina, w jakiem położeniu pozostawia nasz kraj.

Niech się nie da olśnić pozłotą stolicy, ale niech spełni to, czego kraj się od niej spodziewa.

W przeciwnym bowiem razie odpowiedzialność spadnie na tych, którzy nas tą ciemną drogą prowadzą.

Rzadkie bowiem są chwile, w których korzystać można, obecną chwilę uważam za bardzo korzystną, w duchu powyższych myśli głosować będę za adresem tak jak go komisya przedłożyła.

Otóż jak ziemia, na której naród siedzi, jest materyalną jego bytu podstawą, tak historya jego jest podstawą moralną. Naród bez historyi, naród, który co gorsza, wypiera się własnej historyi, naród taki wypiera się zarazem wszelkiej na przyszłość nadziei, naród taki nie ma prawa zwać się narodem. A historyi waszej zapieracie się mówiąc, jak dziś jeden z waszych powiedział, że historya wasza poczyna się w Austryi, że historya Austryi jest waszą historyą. Wy mówicie o Rusi, ale o Rusi także Nestor pisał. Jakaż więc jest Ruś wasza, Nestorowa czy austryacka? Wybierzcie co wam milsze, a gdy wybierzecie, wtenczas i my będziemy wiedzieć z kim mamy do czynienia,

do kogo mamy się zbliżyć i kogo wysłuchać i komu rękę podać. Ale tak jak dotąd, wierzcie mi panowie, źle służycie swej sprawie; źle naszej sprawie służycie, bo ruska sprawa jest polską sprawą; źle jej służycie, jeśli się wyrzekacie tego co jej siłę i co jej zaszczyt stanowi, i jeśli porywacie się na to, czego nie dokażą wszystkie moce tego świata, to jest lat kilkaset z ciągu wieków wymazać i wymazać to długie nasze wspólnictwo. Naród nasz szczytne powołanie dziejowe spełniał od wieków i do dziś dnia spełnia, a zawsze wspólnie z wami, jak świadczą pomieszane kości naszych i waszych ojców od Orszy i Wielkich Łuk, aż po szańce Warszawy! (Brawa). Nie mogę nareszcie panowie pominąć wspomnienia tej chwili, która wszystkim nam będzie długo pamiętną, dla szczytności i bogactwa myśli i wymowy słów szanownego mowcy (prosimy głośniej, bo nie słychać), który mówił o zawsze wiernej nam Francyi. Na tych samych Katalońskich polach, o których czytaliśmy nie dawno, że są widownia ruchu dwóch armij, walczyły już przed kilkoma wiekami niezliczone wojska, dwa ludy, dwa sprzeczne żywioły, żywioł cywilizacyi ówczesnej z żywiołem ciemnego barbarzyństwa. Jeden z mistrzów nowoczesnej sztuki, przedstawiając odbywający się przed wiekami bój, przedstawia pobojowisko zasłane trupami poległych bohaterów, a na obłokach po nad cieniem zachodzącej nocy przedstawia walczące jeszcze duchy (Głośniej).

Panowie! Gdyby mistrz jaki chciał przedstawić dzisiejsze boje, nie przedstawiłby ich inaczej. Bo nie kartaczownice. nie bagnety się ścierają, ale ścierają się dwa wręcz przeciwne sobie duchy dziejowe, dwa wręcz przeciwne sobie prądy duchowe. Nie raz sobie zadawano pytanie, jaką sztuką, jaką zręcznością mogła z małego lenniczego Księstwa na wybrzeżu Morza Bałtyckiego, urość tak wielka potęga, jaką jest dziś potęga Prusaków. Ona wzrosła dlatego, że ją podniósł geniusz plemienia germańskiego. Krzyżactwo, mojem zdaniem, było w średnich wiekach tego ducha istotnym i najsilniejszym wyrazem, i dziś Prusactwo jest tego samego ducha równie potężnym objawem.

Kiedy taka potęga na widownię dziejów wstępuje, kiedy duchy dwóch zaś walczą ze sobą, to jakikolwiek będzie wynik tego boju, zawsze będzie on miał znaczenie historyczne i po wiekach jeszcze trwać będą stosunki, które odnosić się będą do teraźniejszej chwili. W obec tego, panowie, bardzo drobnym i maleńkim wydaje się ten nasz prowincyonalny Sejmik. Ale nie potrzebuję wypowiadać tego, co zapewne czujecie wszyscy, że naród nasz tylko tu ma rozwiązane usta, że nigdzie więcej nie wolno podnieść mu głosu, nie wolno myśli narodowej objawić. A choćby kto utrzymywał, że nie powinniśmy występywać po za ściany tej Izby, i że powinniśmy stać na szczupłem stanowisku małego Sejmiku galicyjskiego, to jednak my drobni i słabi, kiedy toczy się walka między światłem i ciemnością, między wszystkiem co dobre, szczytne i piękne i prawdziwe, a tem co po wszystkie wieki zostanie złem i fałszywem, że w takiej chwili kazdy, silny czy słaby ma obowiązek jeśli ma sumienie, stanąć po tej stronie, po której widzi zagrożone wszystkie najdroższe skarby ludzkości. (Brawa).

Dlatego cieszy mnie bardzo, że poseł Klaczko wypowiedział tak wymownie, co każdy z nas w sercu ma. Między nami starszymi mało jest takich, coby nie byli wykołysani wśród powieści o legionach Dąbrowskiego, wśród smutnej tradycyi o tych olbrzymich Napoleońskich czasach, o tych sławnych bojach, w których rodacy nasi przelewali krew za wspólną z Francuzami sprawę.

Nam starszym więc, wspomnienie o Francyi jest prawie wspomnieniem ojczyzny. Młodsi między nami nie mogą jak tylko z drzeniem serca wspominać o tej wspaniałomyślnej Francyi, która tylu naszych braci, których cały świat przepędzał jak dzikie zwierzęta, ich do bezpiecznego łona przytuliła (Brawo!). Ale nie idzie zatem panowie, aby komisya była się czuła obowiązaną, albo nawet uprawnioną, zamieścić tę myśl w adresie; uważcie panowie, iż taki ustęp w adresie mógł być rozumianym jakoby wyraźna wskazówka dla polityki zagranicznej Państwa, a do tego inne zgromadzenie legalne jest powołanem. Komisya sądziła tylko, że w chwili kiedy dajemy odzew na hasło monarsze, i kiedy oświadczamy, że kraj jest do poświęceń gotowym, że gotowym jest oderwać od łona swego swój kwiat, młodzież swoją, i posłać ją tam, dokąd powoła ją rozkaz Monarchy, że w takiej chwili Reprezentantów kraju jest obowiązkiem wskazać jak pragnie, ażeby siły kraju użyte były, a to w kierunku prawa, w kierunku sprawiedliwości i cywilizacyi. Przekroczylibyśmy granice nam zakreślone, gdybyśmy chcieli uchwalać, czy te cele mają być dopięte wojną, czy pokojem, wojną

z Prusami, czy z Rosyą, czy neutralnością. Wszak to zgromadzenie wyseła Delegatów na to, aby rozpoznali stan rzeczy, a decyzyę ostateczną możemy na nich przenieść, bo przejęci tym duchem, który się w gronie naszem tak silnie objawia, przyczynią się oni do takiej decyzyi, jaką sobie życzymy.

Co do zapowiedzianej poprawki posła Klaczki, zwracam jego uwagę, że w obec rozpraw i ich tonu, może śmiało od jej stawiania odstąpić. Leży w naturze rzeczy, panowie, że najlepszym komentarzem do takich aktów jest adres, są właśnie rozprawy sejmowe. One wyjaśniają najlepiej, coby w samym akcie, może nawet słusznie, w półcieniu ukryć się musiało. Z nich wytryska ta myśl, która uchwalającemu przewodniczyła zgromadzeniu.

Nie wiem czy w specyalnej dyskusyi będę jeszcze w położeniu zabierania głosu. Więc teraz już proszę panów, raczcie przyjąć projekt komisyi bez zmiany, ażebyście nie zerwali nici ścisłej konsekwencyi, która wszystkie ustępy w jednę całość wiąże.

Marszałek. Godzina spóźniona, więc zamykam posiedzenie. Jutro o godzinie 11. posiedzenie otwarte. Proszę panów, porządek dzienny:

1. Dalszy ciąg rozpraw nad adresem. Sprawozdawca poseł Smarzewski.

2. Wybór Delegacyi do Rady państwa.

3. Sprawozdanie komisyi adresowej o wniosku posła Chrzanowskiego, w przedmiocie obrony krajowej. Sprawozdawca poseł Grocholski.

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Ja upraszam Księcia Marszałka, ażeby komisya adresowa, do której mój wniosek co do obrony krajowej był odesłany, na najbliższem posiedzeniu zdała sprawozdanie.

Marszałek. Jeżeli to tylko będzie możliwe, to uczynię to. Posiedzenie zamknięte.

Przyszłe posiedzenie w Środę.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9¼ wieczór.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 31. sierpnia 1870.

Treść. Odpowiedź posła Grossa na interpelacyę posła ks. Krasickiego. — Specyalna rozprawa nad adresem. — Ustęp I. przyjęty. — Przemowy posłów ks. Szaszkiewicza, ks. Lewickiego, Krzeczunowicza, Weigla i Paszkowskiego. Co do ustępu II., który Izba przyjmuje z uchyleniem poprawek posłów ks. Szaszkiewicza, Ławrowskiego i Paszkowskiego. — Ustęp III. po przemowach posłów Wodzickiego i Grocholskiego przyjęty. — Ustęp IV. przyjęty. — Ustęp V. z uchyleniem poprawki posła Ławrowskiego przyjęty. — Ustęp VI. po uchyleniu poprawek posłów ks. Szaszkiewicza i Ławrowskiego przyjęty. — Ustęp VII. przyjęty. — Poseł Smolka cofa swój wniosek o uchwalenie rezolucyi. — Adres w trzeciem czytaniu przyjęty. — Wybory Delegatów do Rady państwa. Wybrano z kuryi większych posiadłości 13 Delegatów. — Poseł Torosiewicz Emil składa mandat do Rady państwa. Wybrano z kuryi miasta Lwowa 1. Delegata.

Początek posiedzenia o godzinie 10. rano.

Obecnych posłów: 131.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Radca Namiestnictwa p. Pauli, jako Komisarz rzadowy.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, Dr. Wereszczyński, Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, więc posiedzenie otwarte. Pan sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Wereszczyński (czyta protokół z ostatniego posiedzenia).

Marszałek (po przeczytaniu). Żąda kto głosu co do protokołu?

Poseł Kowalski. Podobało sia wczera posłowy Adamowy Sapiezi nazwaty nas „wichrzycielami“ tj. buntowszczykamy, po toj pryczyni, szczośmo okremisznyj wnesły adres do Tronu. My tu odnakož ne jeśmo nikym innym jak posłamy, zastupnykamy naroda naszoho, kotoryj nas siuda wysłał.

Marszałek (przerywa). Ja będę prosił ograniczyć się tylko do protokołu.

Poseł Kowalski. Ja własne budu mowyty szczo do protokołu. Mołczkom my szczoś takoho propustyty ne możem, szczoby nas kto tutaj oskorbłał, a to tim mensze, poneże odczytanyj protokoł o tim sobytyju niczoho ne zhaduje. Besidnyk buł wprawdi wczera zawozwanyj do porjadku, no meni na tim nedosyt' — ja żełałbym, aby do besidnyka zistał §. 64. rehulamynu zastosowanyj i nadiju sia po bezstoronnosty Świtłoho Księcia Marszałka, że schotiat §. 64. na toj słuczaj postanowłeunyj zastosowaty, tj. aby prykłykanie do porjadku besidnyka było w protokoli zapysano.

Poseł Krzeczunowicz. Wzmianka o tem jest w stenograficznem sprawozdaniu.

Marszałek. Ja mowcę tylko do umiarkowania, nie zaś do porządku wzywałem, więc nie

widziałem potrzeby polecić umieścić wzmiankę tego co zaszło w protokole. Przyznaję się zaś sam do winy, że to się stało, bo byłem zbyt pobłażliwy dla wielu mowców z jednej i z drugiej strony. Było wiele rzeczy, których nie należało tu w Izbie wypowiadać — lecz na przyszłość będę przestrzegał ściśle przepisów regulaminu sejmowego.

Co do protokołu nikt głosu nie żąda? (Nikt). Protokół jest przyjęty. Teraz pan sekretarz odczyta spis petycyj.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta):

„Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 31. sierpnia 1870.:

81. Wizytatorka Zgromadzenia Sióstr miłosierdzia, przez posła Ludwika hr. Wodzickiego, o załatwienie prośby wniesionej dnia 5. listopada 1869., względem wsparcia dla Sióstr miłosierdzia w Rozdole.

82. Wydział powiatowy w Jaśle, przez posła Klaczkę, z przedstawieniem w sprawie drogi krajowej z Strzyzowa do Krosna prowadzącej.

83. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez posła Skwarczyńskiego, o zmianę terminu do poboru do wojska.

84. Zawadzki Karol, właściciel dóbr Potoka i Byszek, przez posła Franciszka Torosiewicza, z ponownem przedstawieniem w sprawie przeniesienia myta na drodze Brzeżany-Złoczów.

85. Kwistek Jan, emerytowany Dyrektor szkoły głównej w Brzeżanach, przez posła Franciszka Torosiewicza, o pensyę emerytalną z funduszu krajowego.“

Poseł Torosiewicz Franciszek. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Torosiewicz ma głos.

Poseł Torosiewicz Franciszek. Prosiłbym, ażeby petycya Kwistka była wprost odesłaną do Wydziału krajowego.

Marszałek. Jest wniosek, aby petycyę Kwistka odesłano wprost do Wydziału krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek jest przyjęty. Poseł Gross ma głos.

Poseł Gross. Mam zaszczyt odpowiedzieć imieniem Wydziału krajowego na interpelacyę, złożoną do laski marszałkowskiej przez szanownego posła Krasickiego (czyta interpelacyę posła Krasickiego. Po przeczytaniu). Co się tyczy pierwszego ustępu muszę oświadczyć, iż ta prośba do Wydziału krajowego nie jest jedyną. Liczne prośby nadchodziły i nadchodzą podobnej treści do Wydziału krajowego. Jednakże wychodząc z tej zasady, iż po objęciu zarządu dróg krajowych, przedewszystkiem te drogi badane i wykończone być muszą, które jako drogi krajowe już są uznane, azatem wychodząc z tej zasady, którą Wysokiemu Sejmowi udzielił Wydział krajowy, tenże Wysokiemu Sejmowi nie mógłby te prośby Wydziału powiatowego kamioneckiego inaczej przedłożyć, jak tylko z wnioskiem odrzucenia tej prośby. Wątpię czyliby ten sposób załatwiania szanownych interpelantów więcej mógł zadowolić jak to, że Wydział krajowy wszystkie prośby takie przedłożył komisyi przez Wysoki Sejm do zbadania sprawy dróg krajowych wybranej.

Co się tyczy drugiego punktu, tj. pytania, w jaki sposób zapatruje się Wydział krajowy na komunikacyjną ważność tej drogi, to oświadczę w imieniu Wydziału krajowego, iż Wydział krajowy ważność tej komunikacyi, tak dla kraju, równie jak i dla powiatu nie zapoznaje, owszem sądzę, iż droga ta miejsce pierwszorzędne między drogami w sieci dróg krajowych zajmywać powinna. Wydział krajowy idzie nawet dalej i oświadcza, że stosownie i odpowiednio do funduszów kraju, gotówby był udzielić zaliczkę zwrotną do pewnej wysokości, gdyby sama Rada powiatowa, ze swej strony budowę tej drogi rozpoczęła własnemi środkami. Tyle mam zaszczyt odpowiedzieć na tę interpelacyę.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu rozprawy nad adresem. Poseł Smarzewski jest sprawozdawcą.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (z mownicy). Pierwszy ustęp proponowanego Wysokiej Izbie przez komisyę projektu do adresu, opiewa (czyta):

„W chwili groźnego przesilenia stosunków europejskich, raczyłeś Najjaśniejszy Panie! odwołać się do legalnej Reprezentacyi kraju naszego. W poczuciu doniosłości tego najwyższego aktu,

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księztwem krakowskiem, spieszy złożyć u stóp tronu, hołd wierności i przywiązania do Twej Najdostojniejszej osoby.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem pierwszego ustępu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustęp pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Żywimy przekonanie, że gromadząc się przy Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości, spełniać będziemy zarazem to dziejowe powołanie, które naród nasz spełnia od wieków. Gotowi jesteśmy do poświęceń, aby za przyczynieniem się Twojem, Najjaśniejszy Panie! w Europie nareszcie prawo zapanowało nad siłą, aby narodom obcą uciśnionym przemocą, sprawiedliwość była wymierzona i zabezpieczony został pokój trwały, na wolności i sprawiedliwości oparty.“

Marszałek. Rozprawa jest otwartą.

Poseł Klaczko. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Klaczko ma głos.

Poseł Klaczko. Miałem pierwotnie zamiar do tego ustępu przedłożyć Wysokiej Izbie poprawkę, którąby mniej więcej streściła główne myśli tego, co wczoraj przed południem powiedziałem. Chciałem żeby Wysoki Sejm wyraził się w tym ustępie w ten sposób, że w obec groźnych wypadków, o których Najjaśniejszy Pan w Swym mesażu do nas wspomina, nie możemy przemilczeć sympatyj, które naród nasz dla Francyi żywi, i że te nasze sympatye tem śmielej wypowiadamy, że one są w zgodzie z interesem europejskiej równowagi, z interesem całości i potęgi Cesarstwa austryackiego, z interesem wreszcie kościoła katolickiego. Podobnego rodzaju poprawkę chciałem proponować; ale gdy potem tyle głosów odezwało się z sympatyą dla Francyi, a mianowicie poseł Smolka i poseł Krzeczunowicz tak gorąco przemawiali w tym samym duchu, i gdy w końcu sprawozdawca w bardzo wytrawnej mowie zrobił tę słuszną uwagę, że takiego aktu jak nasz adres komentarzem, są mowy przy nim miane i nierozdzielną całość z nim stanowią, poprzestaję na takim komentarzu, tak wymownym, tak jednogłośnym, i dziękuję tym wszystkim posłom, którzy przemawiali w duchu moim, i tym wszystkim, których same już milczenie było tak wymownem, „cum tacent clamant“, i dla tego cofam moją poprawkę.

Poseł Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Zapowiłjem poprawku jeszcze pry generalnoj debati, a taja jest, ażeby na początku dodaty słowa (czyta): „Lud kraju naszego polskiej i ruskiej narodowości“, a dalij izmynyty toj ustup w perwoj czasty jak nastupaje (czyta): „żywi to przekonanie, że gromadząc się przy Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości, spełniać będzie zarazem to posłannictwo, które Monarchia austryacka winna spełniać z położenia swego geograficznego i ze składu swych ludów.“

Szczo do motywów wsio uże skazaljem pry adresowoj generalnoj debati, a teper prymiczaju tylko toje, szczo tu chotił ja maty wyrażene, że meszkańci naszoho kraju sut polskoj i ruskoj narodnosty i że nas tylko toje obchodyt, szczo Monarchya nasza austryjska diłaty maje, jako sredotoczna derżawa europejska.

Marszałek. Poddam poprawkę posła Ławrowskiego do poparcia, czy potrzeba ją jeszcze odczytać?

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta poprawkę posła Ławrowskiego).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstają). Jest dostatecznie poparty. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł ks. Szaszkiewicz ma głos.

Poseł ks. Szaszkiewicz. Zabyrajuczy perwszyj raz hołos w tim świtłym Sobraniu, dumaju hde szczo skazaty o mojej mało znaczaszczoj łycznosty. Wże panowe iz tich kilka słiw moich poznałyśte, że jeśm Rusyn. Ja tomu ne wynen, takim Boh mene sotworył i protoje pozwolu sobi prywesty szczo mał oden Mazur skazaty: „Jakiegoś mię Panie Boże stworzył, takiego mię mas.“ Jako posoł tu do toho świtłoho Sojmu ot wyberateliw ruskich posłanyj, kotori meni toj charakter tu preporuczyły, choczu hde szczo wzhladom adresa skazaty. Dałekij jeśm ot toho, abym chotił tu krasomowstwom popysowaty sia, ne jeśm bo oratorom,

odnakož na protyw naczerka do adresu wydžu sia spowodowany zaberaty hołos. Do druhoj ustupki postawył hospodyn posoł Ławrowski poprawku, i toje powoduje mene tut zabraty hołos. Ja tuju poprawku sylno poperaju. Słuszno żełajem, aby buły tam wyrażeni, narodnosty hołownijszi a prynajmnij obi narodnosty, bo o inych ne znaju na teper, odnakož ne choczu pereczyły że suť.

Wprawdi czułjem wczera tu, że suť u nas jeszcze inszyji narodnosty, jak np. żydiwska i nimećka. Ne pereczu tomu, buty može, že jest narodowošt żydiwska, ałe ona do teper sia ne widzywała. To samo i o Nimciach każu — no jesły budut sia odzywały i o swoji prawa, jesły majut jakie dopomynaty sia, to ja perszyj toj budu, kotoryj tim narodowoštiam ich prawa, jak to ruskoj i polskoj pryznaju.

Jeho Wełyczestwo w swojem posłaniu iły mesažu, promawlaje do naszoho Sojmu w oboch jazykach, polskom i ruskom, odže howoryt do Polakow i Rusynow, to obi tyi narodnosty i w otwiti na tuju Wysoczajszuju otozwu, tj. w adresi, powynny daty sia wydity i czuty, bo znajete panowe u nas jest posłowycia: „Jakij pomahaj Bih, takij bohdaj zdorow.“

W toj proto ciły poperaju poprawku posła Ławrowskoho. Maju odnakže jeszcze innyi toczki w toj ustupci, kotoryi mene powodujut do postawłenia osobnoi poprawki. Wprawdi także w poprawci posła Ławrowskoho jest takaže mysl wyskazana, odnakže dumaju, že tak jak ja ju sformułował, ona jest wydatnijsza. Ałe nachodžu dalsze w druhoj ustupci naczerka adresowoj komisyi šlidujucze: „Żywimy przekonanie itd.“ tyi słowa: „spełniać będziemy . . . . od wieków“. Wyznaju, že tiji słowa na tom stanowysku, kotore tu zanymaju, ne suť dla mene zrozumiłyi. Muszu ałe protoje wpered skazaty na jakiem stanowysku ja sia tu wydžu. Ja uważaju sia posłom od jednoj czasty kraju do Sojma hałycyjskoho posłanym. Odže ne jeśm posłom ani do Sojma polskoho, ani do Sojma ruskoho abo nimećkoho, tylko posłom do Sojma hałycyjskoho. Hałycyja jest moim oteczestwom, peneže w tom kraju rodyłjem sia, no ona także stanowyt sostawnoju czasť Imperyi austryjskoi. Ja stoju odže na stanowysku Hałycyi, a tym samym na stanowysku Austryi. Hranyci połytyczni tak Hałyczyny jak i Austryi, to suť takož hranyci pohladow moich i na predmety perespraw seho Wysokoho Sojma, tyi že ne suť innyi jak tylko sprawy wnutrenyi kraju. Pohlady moi tu ne peresiahajut za tyi polityczni hranyci Austryi ani na zapad, ani na wostok, ani na siwer, pro to meni jest ne sowsem zrozumiłe owo „powołanie“ czyli zwanie „historyczne“ o kotorom naczerk komisyi howoryt.

O kilko historyju znaju, Hałycja datuje sia jako indiwidualnošť polityczna stadska, doperwa od błyžko sto lit, koły w šlidstwije katastrofy z r. 1772. smotriniem Božym, bo nycz bez smotrinija Božoho na switi ne dije sia, na Polszczu nawedenoi — po upadku toho indywiduum politycznoho, odna czasť, dawnoi Riczypospolitoj pryjszła w sostaw Imperyi austryjskoj.

Wže wczera oden posoł po sej storoni skazał, že podstawoju historycznoju i dla nas jest Hałyczyna. Toje skazanie odnakož wydyt my sia szczo tak było zrozumłene, jakoby narod ruskij ne mał dawnijszoj historyi pered hodom 1772. O ni! Ja peredświdczenij, že i toj posoł tak ne mysłył, bo narod ruskij maje tysiaczolitnoju historyju, ałe ne jest dnes mojeju zadaczeju o tom prostoronnijsze howoryty, ja tylko powidaju ze stanowyska, na jakiem ja stoju, tj. Korołestwo Hałycyi i Wołodymyryi ne maje dawnijszoj historyi, jak tylko od 1772. hoda.

Pered tim zemły jei mały rozłycznyi nazwyska. Nazywały sia, to zemla hałyćka, to wojewódstwo ruskie, to małopolska, ałe Korołestwo Hałacyja i Łodomerya z Wełykiem Kniažestwom krakowskiem ne było, kotore dneś suszczestwuje i kotoroho Sojm sej jest Reprezentacyjeju. Na tom ože stanowysku, jesły o jakom zwaniu Hałycyi howoryt sia, to rozumity mohu łysz jeji zwanije jako czasty Austryi, do kotoroi należyt. Zwania že w Ewropi, poza hranyciamy Austryi osobennoho, Hałycyja w moich oczech ne maje žadnoho. I ja dumaju, szczo zadaczeju naszoho Sojma ne jest: zanymaty sia diłamy wnisznei polityki deržawnoi. Ałe Austrya jako Deržawa, maje w Ewropi wełyke zwanije; bo my czuły wczera iz ust dałeko, dałeko wymownijszych, nežely moji, szczo Austryja deržyt w swojich rukach rownowis Ewropy, szczo Imperia austryjska riszaje o sud'bi jesły ne ciłoho świta, to pewno Ewropy.

Proto to łysz o zwaniu Austryi howoryty by należało, kotoroho ispołnenie my posobstwo-

waty, podperaty choczem, szczo ja w mojej poprawci wyrazyty choczu. No w jakom naprawłeniu wnisznia polityka Austryi postupaty i djijstwowaty maje, toje ukazaty i w adresi do trona izjawlaty ne do mene, a dumaju szczo i ne do naszoho Sojma należyt. Dla toho chotiłbym pomynuty rozbir tych wnisznych spraw, i w toj ciły proponuju, jesły wam panowe bude uhodno, moju poprawku.

Szczo do sympatyj, o kotorych nam tu howoreno, o sympatyach do odnoho iz narodow w teperisznij wojni nachodjaczoho sia, imenno do Francyi, to pryznaju sia szczo ja na mojem stanowysku jako posoł do Sojma hałycyjskoho, do wełykoj sympatyi dla Francyi, politycznoj ne wydżu pryczyny.

Ja nemaju, powidaju otwerto, toi sympatyi ani do Francyi, ani do Prus; bo tak odno jak druhe Mocarstwo były i sut' nyni worohamy Austryi. Znajem iz publycznych pyśm jakii bruduyi konszachty ony meży soboju prowadyły o Austryi, i torhowały sia meży soboju o kożu medwedja w lisi, kotoroho jeszcze ne ubyły. Wydiłyśmo toje hoda 1859. w Italii, koły Francia smertonosno była na Austryju, Prusy że tomu spokijno sia pryhladały, a w kilka lit potom, hoda 1866. oborotno Prusy były na Austryju, a Francyja szczujuczy pryhladała sia, czekajuczy na uhoworenu hotowu zdobyczu. Smotrja na toje, ne mohu naity w sobi osobennoi sympatyi dla Francyi, chotia jako czołowik boliju tjażko nad krowiju, kotora w toj wojni potokamy płyne, a ne znaju iz z jakoi pryczyny. Odna jak druha wojujucza storona każe, szczo wystupaje i bije sia z protywnykom w sprawi cywilizacyi. Moji panowe, to sut' pustyji frazy. (Głosy: oho! prawda! wesołość).

Moja oże poprawka do perwoi czasty wtoroi ustupki jest slidujucza (czyta po rusku).

Tuju poprawku pozwołyłjem sobi perewesty na polske, no ne znaju czy dobre, bo ja sobi w tom nedowiriaju. (Wesołość). Oze ja napysał tak (czyta): „Żywimy przekonanie, że gromadząc się przy Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości, wspieramy spełnienie powołania, które Austryi pośród Państw europejskich, Opatrznością przeznaczone zostało“. Maju jeszcze i druhu poprawku do wtoroi ustupki.

Marszałek. Pierwszą poprawkę dam najprzód do poparcia, zanim drugą postawić można. Czy może panom jeszcze raz odczytać poprawkę ks. Szaszkiewicza?

Głosy: Nie.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Z prawej popierają). Jest dostatecznie poparta.

Poseł ks. Szaszkiewicz. Odże maju w toj samoj ustupci druhu poprawku, a to tam hde stoit tak: (czyta). Tu howoryt sia o narodach czużoju syłoju pryhnetenych. To na mojem stanowysku, kotore wże oznaczyłjem, także meni jest neżrozumiłe, (wesołość) jakoby u nas w Hałycyi były narody czużym nasyłjem utyskanyi.

Może i jest kotoryj u nas naród nasyłijem ustyskanyj, no ta utyskajucza syła ne jest czuża.

A zapereczyty trudno, szczo u nas ot dołhych lit ne perestajut hołosy żalinij na utyskanie uarodnosty, mymo także neperestannych hołosów iz druhoji storony wzywajuczych do zhody? Ałeż moji panowe, jak maje panowaty tam zhoda, hde nema do toho jedynoho i neobchodymoho usłowija, kotorym usłowiem sama i jedyna jest łysz sprawedływost'?

Izwynit panowe, jesły ja jako świaszczennyk iz mojeho jakoby remesła w mojim zawodi, na dokaz moich słów woźmu oden argument, jak to każut iz zakrystyi.

U nas jest psalm, hde tak stoit: „Myłost' i istyna sritosti sia, prawda i mir obłobyzasti sia“. Prawda i mir! Justitia et pax osculati sunt se invicem. Sprawedływost' oże moji panowe musyt dijaty sia, a mir nastupyt sam iz sebe bez wsiakich traktatow. Ja z radostiju wydżu, szczo w adresi pryznaje sia, że „pokoj trwałyj na swobodi łysz i sprawedływosty operaty sia może“.

Daj Boże, aby i u nas toje nastupyło, aby i u nas zawiadiło prawo nad syłoju, aby ne łysz za hranyceju Austryi, ale osobenno narodam naszym wymirjana była sprawedływost'.

Dlatoho to proszu panowe, aby tuju poprawku, kotru ja do adresu tu wnoszu, pryjmyty chotiły.

Marszałek. Proszę szanownego mowcę odczytać tę poprawkę, abym mógł ją poddać pod głosowanie.

Ksiądz **Szaszkiewicz** (czyta): „Gotowi jesteśmy do poświęceń, aby za przyczynieniem się Twojem Najjaśniejszy Panie! w Europie zapanowało prawo nad siłą, aby narodom była wymierzoną sprawiedliwość i zabezpieczony stały spokój, oparty na wolności i sprawiedliwości".

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest dostatecznie poparta. Ksiądz Lewicki ma głos

Poseł **Lewicki.** Maju czest' zabraty tu hoos jako posoł Rusyniw, kotoroho stremlenie jest, od mołodosty aż do nyni prymirytelnoje. (Głosy: co to znaczy prymirytelne?) To jest: że w zhodi żyty choczu. W tym kierunku, to jest dla zhody żyty, diłaju ciłe moje żytie, a wirte meni panowe Koły mene wybrano na posła, że ne ubihałjemsia o toje, bo moi parafiane sia sami o toje postarały wpered meży soboju, a potomu u susidów, i tak stałjem sia posłom, skazałjem im moju prohramu, szczo toj samoj dorohy, koto roju postupaju, i jako posoł deržatysia budu. Dumaju, że skažu prawdu, że o tych swarniach meży lud'my naszymy ne czuty, o jakich w gazetach pyszut, i ja tu w Sojmi dowidujusia, a o tych narid mało szczo znaje. (Brawo).

Howorjuczy nyni do Was hospodynowe czy panowe, bo wže ne znaju, jakoho jazyka sia deržaty maju, (huczne brawa). Panowe! chotiłbym i toje zajawyty, szczo ja tut izskluczno za mojim sumłenijem idu i wedla moho własnoho perekonania promawlaju.

Jeśm otcem ditej, w toj chwyły prychodyt meni rachowatysia z otnoszenyjamy wsimy, aż meni sumno, jak pohadaju o tom, szczo sia tut dije. Ja nyni perszyj raz maju czest' promawlaty w Wysokom Sobraniju, može odstupuju od predmeta, to proszu uwzhladnyty, že maju namirenje w duchu zhody do Wysokoho Sobranija howoryty. (Brawo).

Ja z serdcia teper howorju, ne powodowany żadnymy wzhladamy pobocznymy i ne ohladajuczy sia na sympatyju polskoj storony lub na antypatiu mojej storony, a hdybym nawet i smert' uterpyty mał, to prawdu wyskazaty muszu. Bud'te panowe o tim perekonanyi, że ja z moho perekonania howorju, bo jakby ne tak, to ne bułbym mużem i dostojnym promowlaty w toj świtłoj Pałati i w nej razom z wamy panowe zasidaty, jakbym ne wyskazał otwerto moji zasady i to szczo czuju. Maju swoje zdanie, swoje własne perekonanije, kotre wam predstawlaju ne jakobym dumał, že ono najlipsze, protywno proszu wysłuchajte mene i perekonajte mene, że ja sia mylu, rozsudit, a ja kożde dobre zdanie pryjmu a swoho łyszu.

O szczoż tu ide? ne trudno poniaty, oto o toje, aby historyczeskoje prawo naszoho naroda doznało uznanyja i równoprawnosty, ałe ne o toje, ażeby sia može wywyższyty na wyższoje stanowysko.

Proszu was, stańmo na stanowysku humanitarnim. Jesły uznajete jednu i druhu narodowist' i każete, że bratnia, czomuż ne majem maty riwni prawa?

Czułjem że mij poperednyk, posoł Szaszkiewicz pry usprawedływaniu swojeho wnesenia, pozwołył sobi jakujuś posłowyciu mazursku w polskim jazyci powisty. Pozwolte meni panowe, naj i ja szczoś po polsku skažu, szczo ja w knyżci hdeś wyczytał:

„Narodowość to serce, a ludzkość to głowa,
„Źle tam idzie, gdzie serce głowy się nie radzi,
„Czyś ty Polak, czy Rusin, cóż ci nada mowa?
„Gdy się o nią brat z bratem, serce z głową wadzi!"

Toż zabrałjem hołos w tim namireniju, aby wam panowe pojasnyty, hde jest' narid ruskij i czym my tu jeśmo, a to protoje, że dekotoryji besidnyki nas o toje pytały; meni sia zdajet, że zbyteczno toje wam tu panowe wykazuwaty, bo imenno sam pan referent, kotryj takož takij wopros stawył, mohby położytelno skazaty, hde jest narid ruskij i kilko nas jest Rusynów, o kotrych to Rusynach my howorymo i czoho my choczemo. Rusyny tyi hałyckyi — o tim dobre znaje Wysoka Izba i pan referent znajut dokładne, kilko ich wsich jest.

Szczo sia kasaje stosunkiw wyskazanych czerez wseczestnoho kryłosza Szaszkiewicza, z kotrymy sia zhadżaju, pozwolu sobi jeszcze i toje nadminyty, szczo my jeśmo czast' naroda ruskoho, i szczo w Hałycyi ne ma włastywo żadnoho ciłoho narodu, tylko jest czast' naroda polskoho

i czast' naroda ruskoho. (Głosy: tak, tak, brawo). Kilko nas tu jest w kraju wsi znajemo, i wsi znajut, że my Małorusyny a ne Moskali! (Brawo). Abyśmo toje wsi znały wże raz, położytelno toje wyskazałjem, zhodim sia i ne prowadim supereczki z soboju, bo jesłybyśmo sia zawsehda mały tylko supereczaty, to szkoda hroszej. (Brawo). To jest moje połytyczeskoje wiroispowidanie, toho sia derżaty choczu. Ne hadałjem, że budu o takich riczach promawlaty i politykoju zanymaty sia, ałe kołym raz posłom, to muszu wże i polityku prowadyty i skażu wam po prawdi, szczo przyjszołjem pomeży was czestnyi hospodynowe uczyty sia, ałem sia zdemoralizował. Tak panowe, deń wczerajszyj mene zdemoralizował. (Głosy z lewej: nie, nie; z prawej: oj prawda!) Proszu panowe, ja powidaju zdemoralizował mene, i na to odkłykuju sia do hospodyniw moich, posłiw kolegiw (wskazuje na środek prawej strony Izby) na kotrych ja w nyczim ne wpływał, a kotriji sami do mene z smutkom pryjszły i żadały od mene pojasnenja howorjaczy, że jesły majemo sia tu szczo dnia swaryty, lipsze złożyty mandaty. Rozwodym sia nad małymy riczamy, taże my majem duże ważnii społeczni kwestyi do załahodżenia i treba nam od fundamentu budowaty. A potomu pryjdem do domu i tu narid pytaje sia, a szczoż zrobył nasz posoł czerez 9 rokiw? i o czim tam howorat w Sojmi. Tak sia i teper zapytajut Polaki swoho a Rusyny swoho posła. Daj Boże, szczobyśmo mohły bilsze zdiłaty jak naszi poperednyki, bo zawsze treba nam rachowaty sia z naszymy wyborciamy, z naszymy lud'my i treba sia rachowaty z swoim sumliniem, treba sia rachowaty netylko z Austryjeju, ałe z ciłoju Europoju, bo taja wydiaczy szczo sia dije w Austryi, bude jej syłu i sławu tylko wedla jej wnutrennych otnoszenij osużdaty, bo jak czasti zdorowi, to i ciłost' bude zdorowa i po tim sia piznaje. A szczoz ta Europa skaże, jak sia tylko na nas podywyt.

Rozdumawszy toje, prawda szczo jak znajem z prywatnych donoszenij, czasto jeden czełowik maje wpływ na dolu ciłoj rodyny, a prywodżu panam na prykład nawet waszych słuh, tak sia też maje i z osobamy, kotryi majut iły mohut maty wpływ na sprawy Hałyczyny. To wedla moho mninia kożdyj posoł, nauczenyj jak maje dla zhody diłaty, bude wże na tim stanowysku stojaty, i jak pryjde do domu, czy w bilszym czy menszym koli, bude wsich do zhody nakłaniaty. Ne każu to tylko do sebe, ałe do wsich naszych posłiw i proszu was panowe, chtijte nas wysłuchaty — i w toj hadci dumaju, że Wysoka Pałata ne pozwołyt, abyśmo pid tym wzhładom w nepewnosty dalij zistawaty mały. (Niespokój).

Ne znaju panowe, czy to, szczo ja tu besiduju, bude pochwałene czy ni, ałe do riczy sia zwernu. Perekonałjem sia, że meży naszymy lud'my ne ma toho nezaufania, jakoje tu panuje, tych kołotni, zamiszok, w jakich my sia nachodym. Jesłyby kto z tych paniw, szczo ne nałeżat do składu Sojmu, tu pryjszoł podywyłsia, taj prysłuchał sia nam, szczoby win na toje skazał, a odnakoż, gdyby kto chotił toje, tobym jemu zapereczył toje za usposobenije kraju uważaty (Brawo). No tak złe ne jest, ałe predowsem ne szukajmy meży lud'my anheliw, ta znajdemo czortiw. Ałe proszu meni jeszcze pozwołyty zwernuty uwahu na otnoszenyja w żytiu prywatnym.

Panowe moi wsi znajete, jak jest sympatya meży dwoma lud'my i ony sut' z soboju w stosunku lubwy, czy innych dobrych stosunkach, to tohdy szczo jeden może i szczoś ne koneczne dobroho zdiłaje abo skaże, to druhyj staraje sia toje jakoś sobi na dobre wytłumaczyty. Otż, jesły jest wzajemna życzływost, to chot'by kotoraja storona pochybyła, tłumaczytsia jak z najlipszoj storony, a czomu? bo serce sohłaszaje sia z tym; protywno jesły jest napruženije meży dwoma lud'my, to jeden na druhoho czatuje, ta chotiajby najmenszyi supereczki, wsio zaraz tłumaczyt jak najhirsze, i tak liude czasom dwa najlipszi pryjąteli stajutsia worohamy, nepryjatelamy. Otże szczoś tak meży namy sia dije.

Zaczawszy od poczatku, jedna storona (wskazuje na lewą stronę Izby), że wyrażu to, storona polska, taja storona ruska (wskazuje na stronę prawą) derżat sia z jakimś upredżenijem na protyw sebe i podozrywaniem sebe, że wzajimno sobi choczem złe szczoś zrobyty. Ne chotiłbym ja skazaty, kotoryi z paniw tam (wskazuje na prawą) i z posłiw, tut toje diło zdajutsia z pryjemnostyju prowadyty. I do czoho to dowede? Chotiaj my tu zaderżymo swoji mistcia i chotiaj nam nikto ne daje z wybyrateliw w gazetach swoich wotum nedowirenija, to skażu prawdu, że mnoho wyborciw majut w sercu swoim dla nas wo-

tum nedowirenija. Protoje skażu wam, tak diłajmo abyśmy mały zaufanije; mało jest w kraju intelligencyi, a koły szcze i taja utratyt u ludej dowirenije, to złe bude.

Oto posłowe, kotoryi meży namy suť z pomeży ludu wybrani, ony sia tomu wsiomu prysłuchujut, ony budut rozpoznawaty, szczo my tu diłajemo i proszu Boha protoje, abyśmy sia tu tak sprawowały, aby ony wynesły syłu moralnu z toj Wysokoj Pałaty i aby wyjszły jako apostołowe hadki sprawedływosty i swobody, i aby wynesły z witty postanowłenije zaochoczowaty swoich ludej do pracy, zhody i do łubwy. My tu panowe na toj zemły jeśmo razom sowokupłenyji, ne pomoże nam nycz, choť'byśmo sia szcze hirsze swaryły, my musymo razom żyty i razom umerty, bo taka nasza sud'ba? Czyż potreba toho, aby toje korotkoje żytia wzajemno ohorczaty, koły żytie i tak dosyt' horkoje?

Ja proszu, abyśmo porozumiły sia w tim wzhladi i prystupyły do prymyrytelnoj polityki posła Ławrowskoho. Jeszczem ne hadał posłom zistaty, a po tomu uże jiduszczy tu, i jeszcze ktoś zomnoju, radowałyśmosia, że budemo mohły szczoś dobroho udiłaty w duchu zhody. Ne zapuskaju sia w dalszyi besidowania, bo i tak uże dołho waszoj terpływosty nadużywaju, odnakoż odnosiaczysia na toje, szczom skazał, proszu was panowe w imia zhody, pryjmit poprawku posła Ławrowskoho i tohdi — nadiju sia, że dla światoj zhody ciła nasza storona pryłuczyt sia do adresu i uchwałym jeho, jak na zastupnykiw jednoho kraju prystojit, odnohłasno, szczo dla wełykodusznoho naszoho monarchy i dla nas bude pokripłenijem. Wypomynajete nam, żeśmy osibnu adresu do trona predłożyły, no my tim ne dumały tut nezhodu zasijaty. Ne potreba toho tak złe tołkowaty, jak oden besidnyk skazał, że tiji szczo toj wnesok podały, „są to wichrzyciele". Choczu własne do szanownoho Kniazia zwernuty odno słowo (Głosy: „nie można," niepokój w Izbie, poseł Książe Adam Sapieha: „proszę o głos"), proszu was widkłyczte toj wyraz, naj ne bude meży namy takoj kosty nezhody. Widkłyczte proszu, bo ja sam znaju, że wy tak złe ne dumały, jakieste skazały.

Proszu meni izwołyty panowe, a izjaśniu szczo znaczyt toj wnesok do okremisznoho adresa. Koły my tut jako posły od Rusyniw zasiły, nałeżało nam w ich imeny promowyty, bo do toho majem prawo, a że ne mohłyśmo znaty z hory czy naszi poprawki pryjmete, uradyłyśmy takij wnesok zdiłaty. Bułoby „Si vis pacem para bellum". Otże i wse, — bo osiahnułyśmo chotiaj w czasty — szczośmy namiriały, bośmy wże naszu sprawu zamanifestowały, aby ne kazano: „qui tacet consentire videtur". Szczoż w tim złoho? Szczo sia tyczyt wyrażenia, o kotorym wspimnuł oden besidnyk, szczo po storoni Rusyniw sut: „wichrzyciele", to dumaju, szczo toje ne hadał on tak złe jak skazał, perekonałjem sia rano o bystrym jeho rozumi, koły tak krasno poperał wnesok o subwencyi dla szkoły Dublańskoj, i ciłu ricz wyłożył nam tak racyonalno, że hodyt sia skazaty, że jest duże dobrym i rozumnym panom, bo i jakżeż inaksze dumaty, koły to nasz Kniaż potomok Gedyminów. (Niespokój w Izbie).

Marszałek. Do osoby, mowy nie wolno zwracać, zechce to szanowny mowca uwzględniać.

Ksiądz poseł Lewicki. Aby zaś prynajmnij poczatok do jakojś zhody zrobyty, nim ona meży namy na pyśmi stane, zrobim jeju nyni w serciach naszych, a stane sia to, gdy naszoj prośbi szczo do poprawłenija ne odmowyte. Bude to perszyj krok do zhody, kotruju na pyśmi ne szukajmo, tylko w słowach i diłach naszych, dlatoho nadijusia, że mene wysłuchajete panowe; ne zaberaju bilsze czasu, prystupaju so wsim do poprawki posła Ławrowskoho, i proszu pryjmit jeju w ciłosty. (Brawo z prawej).

Poseł Pfeiffer. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisanych jest sześć mowców. (Głosy ze wszech stron: niech wszyscy mówią). Dobrze, jeżeli Izba na to się zgadza. Ksiądz Kaczała ma głos.

Ksiądz Kaczała. Ja nie prosiłem głosu.

Marszałek. Przepraszam. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Szanowny poseł z powiatu przemyślskiego tłómaczy się nam najpierw, że on temu nie winien, że go Pan Bóg stworzył

takim jakim jest, tj. Rusinem. Lecz czy szanowny poseł znalazł ludzi, którzyby mu taką winę przypisywali? Szanujemy bratni lud ruski i pragniemy, aby wspólnie z nami rozwijał materyalne i duchowe interesa krajowe. Tenże sam poseł ks. Szaszkiewicz powiedział nam, ze jest posłem jednej części kraju, i ksiądz Lewicki powiedział, ze jest posłem Rusinów. Sądzę że gdyby ci posłowie lepiej nad rzeczą się zastanowili, poznaliby, że nie są tylko posłami tej lub owej części kraju, nie są posłami Rusinów albo Polaków, ale zastępcami całego kraju. (Brawa). Słyszeliśmy już przy dyskusyi ogólnej nad adresem ten argument, że gdy w dwóch językach przysłany nam został mesaż cesarski, więc w odpowiedzi na ten mesaż powinniśmy mówić o dwóch narodowościach. Ale mesaż cesarski przemawia tylko do kraju jednego. Odpowiadając imieniem całego kraju, obejmujemy obie narodowości i nie potrzebujemy oddzielnie o każdej z nich wspominać. Zresztą panowie wiecie, że adres ten będzie Cesarzowi przedłożony w dwóch językach, polskim i ruskim. Czyż nie będzie to już dostatecznym dowodem, że Sejm uznaje, iż w kraju są Polacy i Rusini, w prawach sobie równi? Jeżeli w odpowiedzi na mesaż cesarski wspominamy o potrzebach kraju naszego, to wspominamy i o potrzebach obydwóch narodowości. Adres wyraża gotowość kraju do ofiar bez względu na to, z jakich narodowości składa się ludność tego kraju, bo my przemawiamy jako Sejm, reprezentujący wszystkich mieszkańców kraju.

Poseł ksiądz Szaszkiewicz mniema, że nie potrzeba wspominać o sprawach zewnętrznych, o sprawach europejskich, bo europejskie sprawy do nas nie należą. Jak to panowie być może, kiedy właśnie Cesarz, nasz najłaskawszy Monarcha, zaczął swój mesaż do nas od spraw zewnętrznych? Czyż nie jest naszym obowiązkiem odpowiedzieć na ten mesaż, wspomnieć o groźnych stosunkach zewnętrznych i wyrazić gotowość do ofiar?

Powiada dalej szanowny ksiądz Szaszkiewicz, że on nie chce wyrażać ani sympatyi ani antypatyi dla żadnej ze stron teraz wojujących, a przecież panowie, jeżeliście uważnie słuchali jego przemowy, to objawił on już najmocniejszą antypatyę tak przeciw Francyi jak i przeciw Prusom, bo nazwał te mocarstwa wrogami Austryi. Niepodobały się temu posłowi sympatye dla Francyi przez kilku poprzednich mowców wypowiedziane. Lecz szanowny poseł ksiądz Szaszkiewicz niech raczy przypomnieć sobie dzieje nie zbyt dawne, niech raczy pamiętać, że za sprawą narodu francuzkiego runęły feudalizm i poddaństwo, zaprowadzone przez Germanów. Szanowny poseł wybrany głosami włościan nie powinienby zapominać, że wyborcy szanownego posła odrabialiby dziś jeszcze pańszczyznę, gdyby nie ta Francya. (Brawa — z prawej niepokój i wołania: do rzeczy, do rzeczy!).

Marszałek. Proszę szanownego mowcę nie odchodzić od przedmiotu.

Poseł Krzeczunowicz (mówi dalej). Szanowny poseł ksiądz Lewicki w dzisiejszem swojem wypowiedzeniu, nie małą sprawił mi radość; pierwszy raz to bowiem w Sejmie — w tej Izbie, usłyszeliśmy głos z tej strony (wskazuje na prawo), mówiący: „My Małorusini, my nie Moskale, my waszym bratnim narodem!“ Istotnie panowie, na tym gruncie będzie między nami zgoda. „Przestańmy się kłócić,“ mówili mowcy z tej strony Izby. Moi panowie, czyimże to nie byłoby zamiarem, i ktoby nie chciał zaprzestania szkodliwych kłótni? Ale szanowni panowie, pierwszym warunkiem do tego ażeby się nie kłócić, jest oczywiście unikanie każdej sposobności do kłótni. Jeżeli już mamy kłócić się kiedy, — bo w parlamencie muszą być spory, — to przynajmniej szukajmy tych sporów tam, gdzieby istotnie zasadnicze sprawy między sobą poróżniły się. Ale przepraszam panów, (naturalnie każdy może częstokroć jednostronnie zapatrywać się na tę rzecz i na tę dyskusyę wywołaną przez posłów z tej strony Izby) takie postępowanie, jakiego dowód daliście niedawno w chwili, kiedy na skutek odczytanego mesażu cesarskiego Sejm wyznaczył komisye, która miała wypracować odpowiedź, tj. adres, jest szukaniem kłótni. Szanowni posłowie z tej strony Izby, nie czekając co napisze ta komisya, czy będzie zgodne z ich przekonaniem czy nie, nie czekając na to wszystko, odrazu piszą adres osobny. Co to znaczy? To znaczy, że o ten adres, który komisya dopiero wypracować miała, oni się wcale nie troszczyli, i że o to sporu między nami nie było, lecz że panowie chcieliście sporu, boście go wywołali, powiadając: „My chcemy osobny swój adres“. Co to więc znaczy? Oto, że nie szukacie, jak szanowny poseł ksiądz Lewicki sposobności do zgody, tylko

sposobności do sporów. A zatem zarzut bardzo wielki już z tych względów panom muszę uczynić. Ale zastrzegam się: nie mówcie panowie i nie zarzucajcie mi, że ja mam chęć kłócenia się, bo jeżelibym chęć taką miał, to na to nie potrzeba wcale adresu, co dzień aż nazbyt dużo innych miałbym na to sposobności, gdybym tylko chciał szukać. Sprawiedliwości i prawdy nam szukać należy, bo gdzie sprawiedliwość tam i pokój, powiedział poseł ksiądz Szaszkiewicz. Zapewne panowie, jest to prawda. Mojem zdaniem każdy człowiek poczciwy powinien starać się o to, ażeby sprawiedliwość każdemu była wymierzona, i każdy poświadczy, że pokój jest dobrodziejstwem; ale panowie, a szczególnie panowie posłowie stanu duchownego, wiedzą bardzo dobrze, że tylko sprawiedliwość bezwzględna jest prawdziwą, ale taką istotnie tylko u Pana Boga znaleźć można, bo ludzie zawsze mają swoje słabe strony, i tak wiemy, że sędziowie nawet najsprawiedliwsi, gdy ich kilku, kilkunastu zasiada sprawę sądzić, mogą popełnić niesprawiedliwość, bo są ludźmi, a więc mogą w błąd popaść i częstokroć popadają, i nie jedno, co w życiu powszechnem uchodzi za prawdę, jest fałszem. Nie łudźmy się nadzieją żebyśmy kiedy takiej bezwzględnej sprawiedliwości, jaka jest tylko na szali Boga, wyrównali.

Ależ panowie, jeżeli do tej sprawiedliwości nie dojdziemy, to zawsze dojść możemy do ludzkiej sprawiedliwości, która da nam możność załatwienia naszych sporów, które nie są na miejscu ani w tym przypadku, ani były na miejscu przy innych okolicznościach naszego wzajemnego pożycia publicznego. Pokój i święta zgoda będzie między nami panować, jeżeli nie dla błahych pozorów spory wznawiać będziemy, lecz jeżeli będziecie bronić rzeczywiście praw waszych narodowych; tak np. jeżeli przyjdzie sprawa językowa, albo inna jaka narodowa lub duchowa wasza sprawa na stół Izby pod obrady, wtedy czas bronić z waszego stanowiska praw waszych; i wierzajcie mi panowie, wtedy i my dołożymy z naszej strony wszelkiego starania, ażeby się krzywda nie stała ruskiemu narodowi, i ażeby mu wymierzono sprawiedliwość o ile to w naszej mocy będzie. (Brawo). Zaś nowego osobnego adresu wcale, przynajmniej dotąd nie potrzeba było, kiedy komisya wybrana nie była jeszcze przedłożyła swego adresu, a wtedy mogliście osądzić, czy wam potrzeba innego adresu lub nie. Tymczasem co się dzieje? Mowcy z tej strony (wskazuje na prawą stronę), którzy przemawiali, nie przemawiali przeciwko adresowi, tylko przeciwko ustępowi, który powiada (czyta):

„Żywimy przekonanie, że gromadząc się przy Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości, spełniać będziemy zarazem to dziejowe powołanie, które naród nasz spełnia od wieków“.

Mojem zdaniem, my do tego odwoływać się mamy prawo, bo nasza historya nie zaczyna się odtąd, odkąd Galicya stała się krajem koronnym Austryi!

Szanowni panowie, a przecież nie tylko Polacy ale i Rusini mają historyę swoją, i oni spełniali swoje posłannictwo, i oni na polach bitew krew przeciw Turkom i Tatarom, przeciw barbarzyństwu, razem z nami przelewali. Stawali więc oni do walki za sprawę cywilizacyi. Czy jest że to zbrodnią, żeby o tem wspomnieć, i czy istnieniu tej historyi może kto z was zaprzeczyć? Ja jestem zatem zdania, ażeby ten ustęp właśnie dla tego, że się tam przyznajemy otwarcie, że mamy historyę, pozostał w adresie, i dlatego głosować będę za tym ustępem adresu. (Brawo).

Poseł W e i g e l. Proszę o głos.

M a r s z a ł e k. Poseł Weigel ma głos.

Poseł W e i g e l. Poprawki wniesione do tego ustępu adresu ze strony posłów ruskich, świadczą o obawie przyjęcia tego mianowicie ustępu w projekcie adresu, gdzie powiadamy, iż „przy Najjaśniejszym Panu stoimy“, powołując się na dziejowe posłannictwo narodu.

Nie mógłbym się zgodzić na opuszczenie tego właśnie ustępu, bo jeśli gdzie, to w Wiedniu i na wiedeńskim dworze jak w ogóle w stolicy Państwa austryackiego, spełnienie tegoż posłannictwa w niezatartej pozostawać winno pamięci.

Nie będę się wszakże szerzej rozwodził nad tym jasnym dla każdego ustępem, nie mogę zaś milczkiem pominąć uwag, jakie przy tej sposobności poczynił ksiądz poseł Szaszkiewicz, który pozornie udawał, jakoby nierozumiał, do czego się ten ustęp odnosi, a przecież panowie, kto z nas popatrzy na poważną i sędziwą postać szanownego mowcy, nie pomówi go zapewne o to, aby niezbyt dobrze rozumiał o co tu idzie.

Dowodził nam następuie ksiądz poseł, że nie ma żadnego powodu czy do sympatyi, czy antypatyi względem którejkolwiek ze stron wojujących, czego mu nikt z nas za złe bynajmniej nie ma; dowiódł mu zaś już szanowny poseł Krzeczunowicz, że się mowca mimo to zdradził z głębokiej antypatyi dla Francyi. Jeżeli zaś podniósł szanowny mowca, że Francya i Prusy zarówno były nieprzyjaciołami Austryi, że obie na nia dybały, to pytam się panów, kto z nich na większą antypatyę zasługuje? czy Prusy, które jako Państwo niemieckie w roku 1866. pobratymczą Austryę napadały i bratobójczą wojnę roznieciły w celach ambitnych, zaborczych i na rozbicie Austryi obmyślanych, czyli też Francya obcoplemienna, która niejako dała Austryi tylko odwet za dawne lata, mszcząc się, że tak powiem, za chwiejność, brak decyzyi i energii Rządu rakuzkiego.

Bądź jak bądź, mnie się zdaje że zawsze większy zarzut cięży na Prusach jak na Francyi, gdyż żale Francyi, względem Austryi, już w samem znachodzeniu się tej ostatniej podczas wojny krymskiej w roku 1854. ostateczne mają uzasadnienie. Dajmy zaś pokój wszelkim domysłom drażliwej natury a idźmy raczej z przyjemnością za głosem pojednawczym, wypowiedzianym przez księdza Lewickiego, podajmy szczerze rękę do wzajemnej zgody i zapomnijmy wszyscy o tem, co rozstraja dźwięk lutni braterskiej. A gdy poseł Lewicki powiedział, że „szkoda hroszy na waśnie“, ja mu całem sercem przyświadczam i powiem, szkoda czasu, bo czas to „hroszy“ panowie.

Marszałek. Poseł Paszkowski ma głos.

Poseł Paszkowski. Zapisałem sie do głosu w celu postawienia poprawki. Wyznaję że się nie spostrzegłem, jak dyskusya została zamkniętą, a jako dawny sekretarz tej Izby powinienbym wiedzieć, że gdy dyskusya zamknięta zostanie, żadne wnioski stawianemi być nie mogą. Jednakże jeszcze pragnę głos zabrać w celu postawienia poprawki i przeto pytam się Księcia Marszałka i Wysokiej Izby, czy w tej chwili stawić mogę poprawkę do poprawki posła Ławrowskiego?

Marszałek. Bez zezwolenia Izby po zamknięciu dyskusyi, poprawek nie wolno stawiać, wszelako jeżeli się Wysokie Zgromadzenie zgodzi, mogłaby dyskusya być napowrót otwartą i poprawka postawiona. Kto się zgadza z wnioskiem posła Paszkowskiego, ażeby była dyskusya znów otwartą i ażeby można postawić poprawkę do poprawki posła Ławrowskiego, a następnie ażeby była dyskusya otwartą nad tą poprawką, zechce wstać. (Wątpliwa większość). Jest wątpliwa większość, zrobię kontrapróbę. Kto jest przeciwny wnioskowi posła Paszkowskiego, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Dyskusya otwarta, poseł Paszkowski może postawić poprawkę i nad tą poprawką może być dyskusya otwarta. Poseł Paszkowski ma głos.

Poseł Paszkowski. Nie mogę zgodzić się w zupełności z poprawką posła Ławrowskiego, albowiem poprawka ta wyraża w jednej swej części, że Monarchia austryacka powinna spełnić swoje posłannictwo głównie z powodu swego geograficznego położenia; tymczasem w mojem pojęciu rzeczy, nietylko z powodu swego położenia geograficznego Monarchia austryacka ma do spełnienia powołanie, ale według naszego pojęcia i pojmowania, z ducha ludów ją składających i z jej rozwoju historycznego wynika, iż ona ma być obroną prawa przeciw sile, oraz obroną wolności i sprawiedliwości. Jednakże nie chciałbym, aby wniosek posła Ławrowskiego w zupełności przez tę Izbę odrzucony został, mianowicie po oświadczeniach, któremi on był poparty, które my słyszeli z tej trybuny, i które w mojem przekonaniu są bardzo ważne; stawiam zatem poprawkę następującą: w miejsce tego co powiada wniosek posła Ławrowskiego (czyta poprawkę posła Ławrowskiego), sądzę że mogłoby być tak (czyta): „Lud kraju naszego, polski i ruski, żywi to przekonanie, że gromadząc się przy Waszej Cesarskiej Mości, spełniać będzie zarazem to posłannictwo, które spełnia od wieków. Gotowi“ etc. a zatem poprawka moja zbliża się daleko więcej do pierwotnego tekstu, i w ogóle tę tylko w pierwotnym tekscie zaprowadza zmianę, że na początku staćby miały wyrazy: lud kraju naszego polski i ruski.

Wniosek zaś taki stawiam z następujących powodów: Po pierwsze, że lud polski i ruski jest, o tem nikt z nas nietylko nie wątpi, ale tego nie zaprzecza; lud ruski jest, bo go widzimy w szkołach, w historyi, w statystyce, widzimy go nawet w tej Izbie.

Powtóre dlatego, że przyjmując tę poprawkę, zostalibyśmy w zgodzie z temi życzeniami

ugody, które przy wiadomym wniosku, Sejmowi w roku przeszłym przedstawione zostały, a które z ogólnem uznaniem przyjęte zostały.

Nie zapomnieliśmy jeszcze, jak żywo przejęci byliśmy naówczas nadzieją, że pożądane pojednanie nastąpić może, i sądzę ze w tym razie uwzględniając życzenia tej strony Izby (prawej), możemy dać w adresie wyraz wspólności i oczekiwanego pojednania. Ośmieliłem się więc postawić taką poprawkę, a mniemam, że gdy są Rusini, którzy oświadczyli iż chcą popierać żądania, które w tym adresie są wyrażone, i gdy takie oświadczenie zrobionem zostało w tym samym duchu, w jakim przeszłego roku projekt ugody wniesionym został, to chodzi tu o takie znaczenie, iż lud polski i ruski wspólnie żądania takie popierają.

Chciejcie panowie na to zwrócić waszą uwagę, przechodząc w szczegółach to, co w adresie jest wypowiedzianem, iż niewątpliwie wszystko to nabierze większej mocy, jeśli dodanem zostanie, że lud polski i ruski wspólnie to popiera.

Wyznaję, że z większą przyjemnością przedstawiałbym to co teraz przedstawiam, gdyby adres osobny przez część posłów ruskich w Sejmie nie był przedstawiony; w tym adresie osobnym bowiem widziałem inną dążność, jak tę, która przeszłego roku w projekcie ugody była przedstawioną a którąśmy przyjęli z radością; inną także niż ta, którąśmy przed chwilą z ust szanownego posła księdza Lewickiego słyszeli, to jednakże nie wstrzymuje mnie od życzenia, abyśmy sami stali na tem stanowisku, na jakiem stanęliśmy w roku przeszłym po wniesieniu projektu ugody, i od stawienia poprawki, którą Wysokiej Izbie zalecam.

Marszałek. Szanowny mowca zechce odczytać swoją poprawkę, ażebym mógł ją poddać pod głosowanie.

Poseł Paszkowski (czyta powyższą swoją poprawkę).

Marszałek. Kto popiera poprawkę posła Paszkowskiego, zechce wstać. (Większość). Jest dostatecznie poparta. Poseł Adam Sapieha ma głos.

Poseł Książe Adam Sapieha. Pozwólcie panowie, że pomimo krótkiego czasu jaki nam pozostaje, chcę jeszcze w kilku słowach odpowiedzieć posłowi Lewickiemu. Nigdy nie myślałem i nie myślę, przemawiając o Rusinach, o takich jakim poseł Lewicki nam się przedstawił, mianowicie wtedy gdy pozwoliłem sobie wystąpić z zarzutem silnym przeciwko nim. Nigdy nie przeczyłem i nie przeczę, żeby Rusini nie mieli u nas sympatyi, i nigdy nie odmawiałem i nie odmawiam im takowych, ale pozwoliłem sobie nie tylko wczoraj ale i zawsze twierdzić, że ten biedny lud należy wyzwolić z pewnych rąk, w jakich niestety tenże się znajduje, i twierdzę że nie w te ręce on się należy. (Brawo). Mówiąc o tych, którzy ten wniosek do adresu zrobili, ośmieliłem sie twierdzić, ze to jest ubliżeniem dla Wysokiej Izby ażeby wnieść coś podobnego, gdyż jak Sejm Sejmem, nikt nie przedstawił takiego jeszcze wniosku, nie ośmielił się żądać od nas zebyśmy go przyjęli. Jeżeli sobie pozwoliłem to skrytykować, jeżeli pozwoliłem sobie powiedzieć że to było źle zrobione, to mówiłem to o tych Rusinach, którzy ośmielili się wnieść ten adres, a których jest więcej w tej Izbie jak innych, bo twierdzę że nie miałem tych słów dla tych, którym należy się odemnie najszczersza życzliwość. (Brawo).

Gdy mam głos, pozwólcie mi panowie jeszcze trochę tego tak drogiego czasu. Krótko będę mówił.

Zapowiedziałbym był może poprawkę do tego ustępu adresu odnoszącego się do spraw wewnętrznych. Podczas wczorajszej dyskusyi słyszałem rozmaite zdania, pozwoliłem sobie wystąpić przeciw nim. Zdawało mi się, że dosyć wyraźnie, dosyć dobitnie, dosyć głośno mówiłem, żeby nie obawiać się takiego przekręcania słów moich jakiego doznały ze strony posła Krzeczunowicza. Ja przeciwko sympatyi z naszej strony ku Francyi nic nie powiedziałem i nikt mi tego dowieść nie potrafi. Ja bym się zgodził i zgodziłem się na to, żeby kraj cały sympatyę tę objawił dla Francyi, bo ona jej się należy. Jeżelim co mówił, to mówiłem przeciwko umieszczeniu odnośnego ustępu w adresie. Jeżeli nie chciałem, żeby był dziś w adresie umieszczony ustęp ten, to dla tego, że adres jest aktem urzędowym a jako w takim nie może być nic innego jak tylko to umieszczonem, co się tyczy samej twardej rzeczywistości, gdyż nie możemy się zabawiać w nim wielką polityką. Sympatya nasza ku Francyi jest dyskusyą stwierdzoną i wątpię prawie, żeby choć kilku panów tu

znalazło się, którzyby chcieli mówić przeciw tej sympatyi, ale nie chciałbym, żeby tę sympatyę zredukować do kilku frazesów, tak jak to niektórzy panowie wczoraj żądali.

Poseł Laskorz. Ślicznie to moi panowie, że my własnemi siłami chcemy dobrze zrobić i złe naprawić, i mówimy pięknym stylem, że my tak chcemy dobra Rusinów jak i dobra Polaków, bo zaiste słusznie to jest i dobrze moi panowie, abyśmy wzajemnie się wspierali, taj mówię że sobie dobrze życzymy i czynimy w potrzebie, a to czynami a nie frazesami się wspierali.

Wy panowie macie dobre chęci, tego wam my ludzie nie odmawiamy i źle zrobić nie chcemy.

My tu jesteśmy w jednym kraju, w jednej Galicyi. a nie możemy się pogodzić. (Wesołość w Izbie). Czyż nam i na to sądów potrzeba? nie możecie się panowie pogodzić czy to Polak czy Ruśniak, was moi ludzie Monarcha nasz najmiłościwszy powołał ze swoim Ministrem, ażeby my o Jego chwale i o dobru Państwa radzili, a szczególnie domaga się tego od kraju naszego, a to wszystko pod tym warunkiem. abyśmy mogli zrobić dużo dobrego.

Wielki nasz Monarcha nie posyła nas tu, abyśmy się kłócili o to, ale owszem tylko ażebyśmy tu w przyjaźni i zgodzie wspólnie radzili jak przyjaciele między sobą i mową sobie nic nie szkodzili, bo coby to było, ażeby nieprzyjaciel do kraju naszego przyszedł, to my by jemu z naszą mową wtedy nic nie pomogli. To jest wiadomą rzeczą, że nam potrzeba dbać o naród, moi panowie! Lud nasz tego nie rozumie i rozumieć nie chce, bo my tu jesteśmy nieumiejętni i niepiśmienni, chociaż dobrze zawsze robić możemy. A coby to było, jakby to się dostało do Najjaśniejszego Pana i Jego Ministra, że my się schodzimy na mowy a zapominamy co my tu robić mamy. A przecież tak jak pan tak i chłop powinien pomnąć co na jego sumieniu ciężу. Wypowiem wam szanowni panowie, że chłop w sercu prawdę nosi i nikomu nie chce złego zrobić i pragnie, aby Najjaśniejszy Pan i Jego Minister miał dostatecznie ze swego kraju czego potrzebuje na obronę swoją, oto my uważamy. aby nasz nieprzyjaciel do kraju nie przyszedł, taj cóż mu wtedy zrobimy, cóż Monarsze z tego, jeżeli nie będzie w kraju Delegacyi i religii?

Cóż mogą nam pomódz mowy, taj słowa wszystkie, jeżelibyśmy darmo pominęli czas, bo czas jest drogi, a kraj nie może czekać, bo to jego kosztuje. Ja prawdę wam panowie mówię, że szkoda tych pieniędzy co my tu wydajemy na siebie, bo lepiejby było wydać je na obronę kraju i na pomnożenie wojska obrócić. (Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Ja bym chotił wyjasnyty, dla czoho ja pryjmył stylizacyju, „lud polski i ruski“. Panowe, to sut' słowa żywuczyi i prynjaty statutom Litowskim. (Szmer. Głosy: głośniej!) Buła nawet supereczka meży szlachtoju polskoju i ruskoju, bo taja poslidna obawiała sia, aby słowu „lud“ nepidsuneno znaczenyje tilko naroda selskoho bez szlachty, i ta supereczka buła tim wyjasnena, że słowo „lud“ znaczyt tilko szczo żyteli zahałom (Głosy: ogółem), odże dla toho tak jem postylizował poprawku moju.

Teper jeszcze do poprawki posła Paszkowskoho; za tuju mohu mu byty wdiacznyj i do mojej poprawki pryłuczyty, poneże pryznanje ruskoj narodnosty, wychodyt od Sojmu do Korony, czoho ja własne żełaju; odnakoż taja poprawka ne może mene ciłkom zadowołyty, bo newydżu w nej toho gruntu, a kotorym ja wsehda stojał i stojaty budu, to jest: gruntu Monarchyi austryjskoj i toj misyi, kotoru taja Monarchya społniaty maje.

To też dlatoho własne muszu prosyty o uwzhladnenyje mojej poprawki.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (z trybuny). W poprawce posła Ławrowskiego są dwie myśli główne. Chodzi mu o wymienienie narodowości ruskiej obok narodowości polskiej, i chodzi mu o wykreślenie tego ustępu, w którym mówimy o powołaniu tego narodu. Dla mnie te rzeczy są w najścislejszym związku. Wczoraj już przemawiając z tego samego miejsca, powiedziałem, że nie wiem którzy to są ci Rusini, co z swoimi pretensyami ciągle tu występują, i z swojemi domniemanemi prawami do naszego uczucia słuszności

pukają. Powiedział jeden z posłów, że sam sprawozdawca powinien wiedzieć najlepiej ile jest Rusinów. Istotnie jeżelibym myślał, że ruskość leży na wyznawaniu tych zasad, które niektórzy posłowie głoszą, to mógłbym łatwo oznaczyć liczbę Rusinów, a nawet wszystkich okiem mógłbym z tego miejsca policzyć; ale jeżeli Ruś ma mieć przyszłość, jeżeli ma być żywiołem, z którym się liczyć należy, jeźli chcecie żebyśmy Ruś jako naród uznali, to Ruś nie może się zapierać ani swojej przeszłości historycznej, ani swego powołania historycznego. Naród, który pragnie zająć miejsce w gronie europejskiej ludów rodziny, musi wykazać myśl swoją, zadanie i posłannictwo swoje, musi wykazać że je spełniał, że je spełniać umie i chce. Naród bez powołania, bez myśli, to nie naród, to trzoda. A powołanie to stwierdza się nietylko słowem, ale oraz pracą i poświęceniem, i takie powołanie spełnialiśmy razem i spełniacie je wy z nami, pomimo zaprzeczenia waszego, i da Bóg spełniać będziem.

Dziwna to rzecz, że rozprawiając o sprawach tej naszej krainy ciasnej, nie można powikłań obecnych rozwikłać bez pożyczenia światła z najwyższych sfer życia ludzkości. Pozwólcie panowie, abym to obszerniej uzasadnił.

Odkąd wiadoma nam historya ludzkości, obraca się ona około jednej osi. Oświata europejska od wschodu nam przybyła. W pomroce dziejów, widzimy Azyę świecącą blaskiem cywilizacyi, tym blaskiem zaczyna sie nasza Europa oświecać. Ale pożyczone z tamtąd światło przerabia się i na odmienne rozłamuje barwy uderzywszy o krawędź europejskiej Grecyi. I oto powstaje przeciwieństwo, które odtąd stanowi oś, koło której się dalsze dzieje cywilizacyi obracają. Azya z Daryuszem uderza na oświatę zachodu. Grecya odbija natarcie z Aleksandrem macedońskim, Azya naciera znowu z Islamem, Europa odpowiada krzyżowemi wojnami. Tatarskie zagony zalewają północ Europy, Polska wraz z Rusią je odpiera. Walczyć z ciemnotą azyatycką, z despotyzmem i barbarzyństwem wschodu, czy on pod znakiem półksiężyca, czy pod sztandarem dwugłowego orła oświacie europejskiej zagraża, oto jest szczytne posłannictwo Polski i Rusi. W tem posłannictwie wytrwaliśmy pomimo najsroższych klęsk, w niem trwamy i wytrwamy do końca. O powołanie to jest szczytne i wielkie, i świetne i godne ducha wielkiego narodu, który chociaż stracił byt polityczny, to przecie nie przestał być nieprzebytą dla mongolskiego żywiołu zaporą. W miejsce organizmu politycznego, który rozpadł się pod naciskiem przemocy, stanęła na ostatnim szańcu Europy Monarchia austryacka. To posłannictwo uznajemy, a tem samem stwierdzamy też i nasze powołanie.

Dla tego gotowiśmy do ofiar i dla tego mamy prawo żądać, abyście, skoro chcecie być za naród uznawanymi, abyście nie wyrzekali wspólnej z nami doli, abyście się nie wyrzekali ducha waszych i naszych ojców, abyście nie zadawali kłamu temu szczytnemu godłu, które Polsce nadała jej wspaniała historya i samo Opatrzności przejrzenie.

Jedno za drugie, panowie! Stańcie obok nas duchem i sercem, a my też z serca zrobimy wam obok siebie miejsce.

Nie wiele mam już powiedzieć na poparcie wniosku komisyi. Zwrócę się jeszcze z kilkoma uwagami do panów z tej strony. (Zwraca się do prawej). Dziwnem zaiste się wydaje, że w obec tego powiadacie z jednej strony, że jesteście ziomkami naszymi, a z drugiej strony wyrzekacie się naszej przeszłości historycznej. (Głosy: głośniej). Powiadacie, ze każdy z was jest posłannikiem czy posłem tylko pewnej części wyborców; nawet tego uznać nie chcecie, że jesteście posłami całego kraju, któren nasz Sejm reprezentuje. Panowie, tego ja pojąć nie mogę, bo ja jestem tego przekonania, że każdy poseł jest Reprezentantem kraju całego, że każdy poseł jest Reprezentantem nietylko większości, ale nawet i tej mniejszości, która przeciw niej głosuje. Ja znam kraj i zdaje mnie się, śmiało twierdzić mogę, że na takiego posła, jednostronnie swe stanowisko pojmującego, nie padłyby głosy Polaków. Teraz co do poprawki posła Paszkowskiego powiem słów kilka. Ja nie przeczę panowie, że poprawka posła Paszkowskiego znacznie się zbliża do wniosku komisyi i projektu adresu. Wszelako z wyraźnego polecenia komisyi, muszę obstawać przy pierwotnym projekcie, bo zwrócę uwagę panów, że jeżelibyśmy jakiekolwiek poprawki przyjmowali, to w takim razie całość tego adresu pod względem myśli i logicznego następstwa uległaby zmianie. Każda zaś zmiana byłaby niekorzystną. Myśl adresu, jak ją komisya proponuje, jest z pewną

konieczną konsekwencyą przeprowadzoną. Z tych więc powodów proszę, ażebyście bezwyjątkowo te myśli przyjęli i przy projekcie komisyi zostali. Raczy tedy Wysoka Izba odrzucić wszystkie poprawki, i przyjąć ustęp ten w tej samej stylizacyi, jak jak go nam komisya przedkłada.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poddam najprzód wniosek posła Ławrowskiego z pierwszą poprawką księdza Szaszkiewicza.

Sprawozdawca poseł Smarzewski. Tak jest Mości Książe; zdaje mi się że z poprawką ks. Szaszkiewicza, jako poprawką do poprawki posła Ławrowskiego, powinien przyjść wniosek posła Ławrowskiego pod głosowanie, (czyta poprawkę posła Ławrowskiego). Poprawka zaś posła Szaszkiewicza tak brzmi (czyta poprawkę posła księdza Szaszkiewicza).

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie poprawkę posła Szaszkiewicza pierwej; kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Mniejszość). Zatem poprawka ks. Szaszkiewicza upada.

Poseł Smarzewski. Teraz poprawka posła Paszkowskiego.

Marszałek. Do poprawki posła Ławrowskiego?

Poseł Smarzewski (czyta).

Poseł Ławrowski. Moja poprawka jest' dalsze iducza jak poprawka posła Paszkowskoho.

Marszałek. Poseł Paszkowski postawił poprawkę do poprawki posła Ławrowskiego, więc najprzód powinna przyjść pod głosowanie. (Niepokój).

Poseł Kamiński. Podzielić na dwa ustępy ten ustęp adresu, bo może kto się na jeden zgodzić a na drugi nie.

Głosy: Poprawka posła Paszkowskiego jest do głównego wniosku komisyi postawiona.

Marszałek. Czy poseł Paszkowski zgadza się, aby jego poprawka była uważaną za poprawkę do głównego wniosku?

Poseł Paszkowski. Zgadzam się na to.

Marszałek. W takim razie wniosek posła Ławrowskiego przyjdzie pod głosowanie.

Poseł Smarzewski. Poprawka posła Ławrowskiego (czyta poprawkę posła Ławrowskiego).

Marszałek. Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, zatem upada poprawka.

Poseł Smarzewski. Poprawka posła Paszkowskiego (czyta poprawkę posła Paszkowskiego).

Marszałek. Kto jest za tą poprawką, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, zatem poprawka ta upada.

Panowie, są dwie poprawki, nad pierwszą poprawką jużeśmy głosowali, nad drugą będziemy głosować. (W Izbie gwar).

Głosy: Już było głosowanie. (Gwar).

Marszałek. Poprawka ks. Szaszkiewicza nie była zupełnie poddaną pod głosowanie. (Gwar).

Sprawozdawca poseł Smarzewski. Proszę panów pozwolić abym odczytał cały ustęp według projektu księdza Szaszkiewicza (czyta ustęp drugi adresu z poprawkami ks. Szaszkiewicza).

Ten ustęp pierwszy jest już uchwalony, przychodzi teraz ustęp drugi. Ksiądz Szaszkiewicz chce mieć (czyta okres drugi, ustępu IIgo z adresu wedle poprawki posła Szaszkiewicza).

Marszałek. Ten ustęp poddaję pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby brzmiał podług poprawki ks. Szaszkiewicza, zechce wstać. (Mniejszość z prawej). Jest przeto mniejszość za tem. Teraz poddaję pod głosowanie drugą połowę ustępu podług wniosku komisyi. Kto jest za nim, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta. Przystępujemy do ustępu trzeciego. Korzystać będę teraz z uwag posła Laskosza, przyznaję się teraz, że pozwoliłem za wiele czasu do dyskutowania a teraz będę się starał ściśle regulaminu trzymać, ażeby nikt nie odstępywał od przedmiotu.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„W zakresie spraw wewnętrznych, uznajemy niezbędną potrzebę pogodzenia różniących się zdań co do konstytucyjnego ustroju Państwa. Ufamy Twej Najjaśniejszy Panie! mądrości, iż to wielkie zadanie nie inaczej, jak w duchu pojednania będzie rozwiązanem.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Na wstępie samym zapewnić mogę, że nie postawię Księcia

Marszałka w konieczności zastosowania właśnie zapowiedzianego zagrożenia, ponieważ rzecz całą w bardzo krótkich słowach załatwię a przytem wypełnię obowiązek względem siebie i kilku moich kolegów z przeszłej sejmowej kadencyi, kiedyśmy popierali ustęp podobnego zupełnie znaczenia jak ten o którym w tej chwili jest mowa. Z zadowoleniem widzę, że w komisyi adresowej było więcej głosów teraz za tym ustępem niż w roku zeszłym w całej Izbie. Zdaje mi się, że jest to szczęśliwym zwrotem do dawnych tradycyj sejmowych i narodowych.

Podnosiliśmy więc wtedy myśl, która w tym roku doczekała się lepszego losu. To słowo „pojednanie“ w adresie umieszczone, w dzisiejszym stanie spraw Monarchii, mieć może więcej znaczenia niż to, któreśmy nadawali w roku przeszłym, bo w tej chwili znaczy uznanie praw wszystkich, znaczy wymierzenie wszystkim sprawiedliwości.

Jeszcze i inne ma dziś to słowo znaczenie, a to w obec tych głosów, którego echo z dzielnic niemieckich Państwa rakuzkiego dochodzi do nas a głosy te są niebaczne, złowrogie, prowokujące. Wskazują one już wyraźnie, że zwycieztwa Niemców nad Renem, są zwycięztwami Niemców w Austryi.

Poseł **G r o c h o l s k i**. Proszę o głos.

M a r s z a ł e k. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł **G r o c h o l s k i**. Stając w obronie większości sejmowej przeciw zrobionemu zarzutowi przez poprzedniego mowcę, przedewszystkiem podnoszę, że roku przeszłego były wcale inne potrzeby naszego kraju i wcale inne stosunki Monarchii jak te, w jakich się dziś znajduje. Wtedy więc przez wzgląd na te potrzeby i stosunki, w jakich się Monarchia znajdowała, uważaliśmy, że załatwianie spraw w Austryi na innej drodze da się przeprowadzić, aniżeli na drodze pojednania. Sejm więc przeszłoroczny nie miał powodu ani się oświadczyć za pojednaniem, ani przeciw pojednaniu. W ówczesnych okolicznościach wypadało nam mówić nie o potrzebach Państwa, tylko o sprawie własnego kraju. Nie mieliśmy tedy więcej powodów zmieniać naszego sposobu zapatrywania się od roku przeszłego, a dziś tylko przyjmując ten wyraz w naszym adresie, stanęliśmy niewątpliwie na stanowisku, jakie w tym względzie nam dziś zająć należy. Znajduję tedy, że Sejm nasz potrzebę kraju i potrzebę Państwa dziś tylko inaczej pojmuje. Ten wyraz pojednania odnosi się specyalnie do stosunków wewnętrznych Państwa, i o ile już to poseł sprawozdawca zauważył, że myślą czyli komentarzami każdego aktu uchwalonego są rozprawy, przeto takowe te myśl jeszcze lepiej wyświecają (czyta): „Na polu spraw wewnętrznych, oczekują wprawdzie załatwienia kwestye ważne, a jednem z pierwszych zadań Rządu naszego będzie, aby objawiającą się w tym względzie różnice zdań pojednać na drodze konstytucyjnej, w szczególności pod względem potrzeb kraju ze strony Sejmu krajowego wypowiedzianych; wolą jest naszą, aby Rząd, który już takowe ściśle i dokładnie zbadał, stosowne w tej mierze do Rady Państwa poczynił przedłożenia, za pomocą których, życzenia kraju z uwzględnieniem warunków jedności Państwa i stosunków jego politycznych, znalazłyby ile możności zadosyćuczynienie.“

Otóż ten sam mesaż uznaje, że potrzeba w drodze pojednania prawnopolityczne spory załatwiać dla wzmocnienia Państwa. To i my temu odpowiedni wyraz dać byliśmy obowiązani. Przyjęcie tedy tego wyrazu w tegorocznym adresie a opuszczenie jego w przeszłorocznym, wcale nie jest zmianą sposobu zapatrywania Sejmu naszego.

Czy to pogodzenie się będzie zrobione na drodze konstytucyjnej, czy inaczej, my w to zupełnie wchodzić nie chcemy, ani też nie mamy do tego powodu. My konstatujemy tylko fakt, że pogodzenie jest potrzebne, i wypowiadamy nadzieję, że załatwienie tej sprawy nie inaczej jak tylko w duchu pojednawczym przeprowadzonem będzie: a gdy przyjmujecie ten ustęp, Sejm stanie na właściwem stanowisku, na tem, które będzie obecnej chwili odpowiednem.

M a r s z a ł e k. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł **S m a r z e w s k i**. Ja nie mam nic do nadmienienia.

M a r s z a ł e k. Więc poddam ten ustęp pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego trzeciego ustępu, zechce wstać. (Większość). Ustęp ten jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **S m a r z e w s k i** (czyta):

„W zakresie spraw wewnętrznych, uznajemy niezbędną potrzebę pogodzenia różniących się zdań co do konstytucyjnego ustroju Państwa. Ufamy Twej Najjaśniejszy Panie! mądrości, iż to wielkie zadanie nie inaczej, jak w duchu pojednania będzie rozwiązanem.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Więc rozprawa zamknięta. Poddam ten ustęp pod głosowanie. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Wszyscy). Ustęp ten jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Dla kraju naszego, domagaliśmy się zawsze samorządu, uznając w nim konieczny warunek rozwoju i zjednoczenia sił naszych, a tem samem wzmocnienia Monarchii. Z ubolewaniem widzieliśmy, jak Rząd Twój Najjaśniejszy Panie! zapoznawał dążności nasze, i jak postępowanie Rządu tego i Rady Państwa doprowadziło Delegacyę Sejmu naszego do konieczności wystąpienia z tej Rady.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Meży moimy poprawkamy jest poprawka taja, ażeby toj 5. ustup wypustyty tak, ażeby po tom 4tom ustupi nastupował zaraz 6tyj. Widkłykuju sia na to, szczom wże wczera skazał, szczo ja sohłaszaju sia z nekotorymy ustupamy tak zwanoj rezolucyi, odnakowoż so wsimy ustupamy sohłasyty sia ne mohu, a to dlatoho, poneże w 6. ustupci sut' także pokłykanii żełanija kraju wyrażeni w rezolucyi, a tyi naridnist naszu ne mohut zaspokoity, dlatoho chotiłbym tuju ustupku maty ciłkom opuszczenu.

Poseł Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Szaszkiewicz ma głos.

Poseł Szaszkiewicz. Ja poperaju wnesenu poprawku posła Ławrowskoho, ażeby toj ustup wypustyty, a to z tych samych pryczyn, jakii do toj ustupki poperednij besidnik zajawył, a imenno szczo do uchwały sojmowoj z 24. wereśnia 1868. hoda, iły tak nazywajemoj rezolucyi. Ja tohdy jak taja rezolucya buła riszena, ne małjem jeszcze szczastija ani prijatnosty uczastwowaty w diłaniach sojmowych. Ne namirjaju ja toj rezolucyi niczoho posłowno zamiczaty, no jeno sud mij objawlu Wysokoj Pałati pid tim wzhladom. W tim kraju, kotoroho żyteli mene siuda wysłały, ne maje ta rezolucya najmenszoj sympatyi i w tim okruzi nikoho ona ne zadawalajet. Ne mihłbym wże dla toho hołosowaty, ażeby taja rezolucya nachodyła mistce w adresi, a nawit i z toho wzhladu, że jak maju słuczajnost czytaty w dnewnykach, że tak zowymaja rezolucyja ne jest jeszcze sumoju wsiakich potrib dla naszoho kraju, a ja maju na wydi szcze innyi potreby kraju, kotrych taja rezolucyja ne mistyt w sobi i protoje ona dla nas ne wystarczaje.

Otżeż dla tych pryczyn, poperaju wnesenu poprawku posła Ławrowskoho, i proszu Wysoku Pałatu, aby toj ustup buł wypuszczenyj.

Marszałek. Więcej nikt głosu nie żąda? (Milczenie). Więc rozprawa zamknięta. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Smarzewski. Wniosek postawiony przez posła Ławrowskiego a poparty przez posła Szaszkiewicza, poprostu prowadzi nas do odstąpienia od rezolucyi, która zdaniem Sejmu życzenia całego kraju i potrzeby ugruntowane w stosunkach naszego kraju zawiera.

Ograniczam się tedy na tych uwagach i upraszam, aby Wysoki Sejm raczył wniosek posła Ławrowskiego odrzucić.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do tego ustępu nie ma właściwie żadnej poprawki, tylko jest wniosek posła Ławrowskiego, aby go opuścić. Jeżeli więc Wysoka Izba oświadczy się za tym ustępem, w takim razie odbędzie się głosowanie i nad wnioskiem posła Ławrowskiego.

Głosy: Tak.

Marszałek. Kto się z tym ustępem adresu wedle wniosku komisyi zgadza, zechce wstać. (Prawie wszyscy). Jest większość, a zatem ustęp ten przyjęty, zaś wniosek posła Ławrowskiego odrzucony. Następuje ustęp VI.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Raczyłeś Najjaśniejszy Panie! objawić Najwyższą wolę, aby Rząd Twój przedstawił Radzie Państwa wnioski, odnoszące się do potrzeb kraju

przez Sejm wypowiedzianych. Słowo Mouarsze jest nam rękojmią, że wola Twoja zostanie bez zwłoki wykonana, a coraz szczersze i silniejsze węzły, które według najłaskawszych słów Twoich łączą koronę z krajem, dają nam otuchę, że wypowiedziane przez Sejm potrzeby kraju całkowicie będą zaspokojone.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Ja bym prosyw na sampered hołosowaty nad jednym oddiłom, tj. okresom toho ustupu až do sliw: „przez Sejm wypowiedzianych“. To je perwszyj okres, gdyż do druhoho okresa maju poprawku zrobyty, jak nastupaje: (czyta) po słowach: „bez zwłoki wykonana“ nastąpi: „i tuszymy, że przedłożenia te, odpowiadając warunkom jedności Państwa, wypadną ku zadowoleniu dla krajowych narodowości.“

Poseł Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Szaszkiewicz ma głos.

Poseł Szaszkiewicz. Ja do toj poprawki, choczu szcze dodatok zrobyty toj, a imenno do druhoho okresa. Ośmilaju sia do toho sobi w toj sposib osnowanu poprawku zrobyty (czyta) zamist: „że wypowiedziane przez Sejm potrzeby kraju“ maje buty: „szczo potreby kraju i prawa żyjuczych w nem narodow wo wsem budut zaspokojeni“ (po polsku: „otuchę, że potrzeby kraju i prawa żyjących w nim narodowości całkowicie będą zaspokojone.“ Odże koły jest w 7. ustupi tu wże skazano o potrebach kraju, to tut wzminka o tak nazywajemoj, rezolucyi ciłkom ne potribna, bo meni sia zdaje, że my toho ne potrebujemo tu powtoryty, a to dla toho, poneże w rezolucyi osnowanyi ne sut potribnij potreby żywotni krajewy, kotorych ożydajem, aby buły zaspokojenyj i zabezpeczynyj. Ja ne jeśm pryjateliom, każu wyraźne, toj tak zwanoj rezolucyi i skazaty muszu, szczo ona dla nas ne wystarczaje i ne może zaspokoity tyji koneczuyi potreby i interesa indiwidualnyj, jakich narodowost bażaje. Indywidua tiji sut pojedynczyj człeny, tak jak indywidualnosty narodni, tj. każdoje takie indywiduum maje swoi potreby, a narody swoij jeszcze prawa narodnyj, kotorych zaspokojenia żadajut. W toj to mysły poperaju poprawku posła Ławrowskoho do toj ustupki zdiłanu tj. do ustupki 6.

Marszałek. Poddaję wniosek posła Szaszkiewicza do poparcia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Wstają). Jest poparty.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja bardzo krótko odpowiem na ogólniki szanownego ks. Szaszkiewicza, a mianowicie odpowiem mu, że tylko w prawie publicznem i prywatnem jedynie są indywidua, osoby moralne i fizyczne czyli ludzie, w prawie zaś krajowem indywiduów nie ma, tylko jest kraj uprawniony. O prawach indywiduów bardzo wiele prawią Niemcy, którzy chwalą się liberalizmem, powiadając, że nikt im nie wyrówna pod tym względem i że na tem polu są oni nieprześcignieni. Prawda że indywidua mają tam prawa, lecz za to powszechność, to jest Państwo, zwykle tyle sobie praw przyznaje, że wolność osobista w nich znika. Jeżeli panowie ci sami Niemcy obdzierają z praw i ścieśniają swobody krajów koronnych, przez co w krajach takich żadnej nie masz w rzeczywistości wolności i praw indywidualnych, to nie wiem jak poseł Szaszkiewicz w sprzeczności z samym sobą — może się odwoływać do tych teoryj niemieckich! Otóż panowie, to jest ich zachwalana wolność, o której prawi nam ks. Szaszkiewicz, nie przewidując może, że tu nie chodzi o prawo jakiegoś indywidua, tylko o kraj cały. Nie chodzi tu o prawo szczepu jednego, tylko o prawo kraju. Kraj zaś nasz jest społeczeństwem niepodzielnem, i jako taki nie może być rozdzielonym. Co do swoich praw jako jednostki, to kraj przemawia jak każda indywidualność przez swoje organa, tj. przez Sejm. Myśli więc ks. Szaszkiewicz, że w adresie Sejm nasz niedokładnie życzenie kraju przedstawił, i niby to on chce takiej wolności indywidualnej, aby ją znowu w całości utracić. My za nic w świecie nie moglibyśmy się zgodzić na poprawkę ks. Szaszkiewicza, bo ona pod pozorem wolności dla jednostki, chciałaby całą treść adresu i znaczenie jego niejako zniszczyć. Poprawka ks. Szaszkiewicza zmienia zupełnie treść myśli i traci nić logicznego związku całego układu naszego adresu, i przez to samo ks. Szaszkiewicz radby nie uwzględnić ducha naszych historycznych potrzeb, lecz oddaje nas na pastwę Niemcom, którzy nie chcą znać żadnych samoistnych ciał narodów, lecz radzi zespolić i zbić wszystko w je-

dną masę, której środek, tj. Państwo, w swej wszechwładności czyni pojedyńczym jednostkom niemożliwem nie tylko nabycie, ale i korzystanie z osobistych praw.

Ja myślę, że niemieckim blichtrem nie wolno nam okupywać naszych rzeczywistych potrzeb, nie wolno nam się zaprzedawać pod ich przewagę.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Całe żądania kraju naszego pod względem potrzeb kraju, ze strony Sejmu krajowego, są wypowiedziane w rezolucyi. Mesaz zaś wyraźnie mówi o życzeniach wypowiedzianych przez Sejm, mówi o tak „zowymoj" naszej rezolucyi. My więc odpowiadamy na to słowo cesarskie, dodając tedy wyrażenia, które powinny zaspokoić narodowość ruską i polską. Przyjmując bowiem sposób zapatrywania się księdza Szaszkiewicza, lub wniosek posła Ławrowskiego, musielibyśmy wypowiedzieć, że Sejm uchwalając rezolucyę, jednej z tych narodowości niesprawiedliwość wyrządził.

Mnie się zdaje, że wnioskodawca poseł Ławrowski, który stawiał ten wniosek, sam tego zamierzać nie może, ażebyśmy podobne sprawy wywlekali przed trybunał Rady wiedeńskiej. Chodzi tutaj o prawa jednej i drugiej narodowości, chodzi o prawa kraju, chodzi o nasze prawa wewnętrzne i nasze waśnie wewnętrzne, które my sami załatwić chcemy, ale w domu pomiędzy sobą po bratersku.

Nie mogę tedy dopuścić, ażebyśmy na to przyzwolili, ażeby drudzy nasze sprawy rozsądzali.

Poseł Ławrowski. Proszu o hołos.

Poseł Grocholski. Mnie się zdaje, że szanowny poseł Ławrowski inaczej to myśli, jak słowami wypowiedział w tej swojej poprawce. Poprawka ta, gdyby ją Wysoka Izba przyjęła, przerobiłaby cały konsekwentny układ i ład, niemniej całą jedność myśli tego adresu.

Poseł ks. Szaszkiewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Szaszkiewicz ma głos.

Poseł ks. Szaszkiewicz. Na zamit poczteennoho posła Zyblikiewycza, jakobym ja mojeju poprawkoju namirjał uhodyty nimeckym liberałam w Widny, oświdczaju, szczo o tom ani my sia snyło, protywno, ja w słowi „potreby kraju" rozumiju i prawa jeho, bo udowołenie prawam jest nechybno potreboju.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

(Głosy:) Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Ławrowski. Ja prosywjem o hołos, poneże muszu zmodyfikowaty moju poprawku.

Marszałek. Ponieważ chodzi o zmodyfikowanie poprawki, więc później poddam ten wniosek pod głosowanie, a teraz poseł Ławrowski ma głos.

Poseł Ławrowski. Poneże ja ne mał na mysły, aby odnosyty sia pered trybunał Rady państwa z naszymy krajewymy sprawamy, otoż modyfikuju moju poprawku i choczu, aby ona tak zwuczyła, to jest', aby piatyj ustup szczo dopero uchwałenyj zistał, a tylko na kincy dodaty: „z zachowaniem jedności Państwa i uwzględnieniem potrzeb obydwóch narodowości".

Marszałek. Proszę szanownego mowcę odczytać swoją poprawkę, abym mógł ją poddać pod głosowanie.

Poseł Ławrowski (czyta cały ustęp piąty z poprawką).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę drugą posła Ławrowskiego, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów wstaje). Jest dostatecznie poparta.

Czy stawia kto wniosek o zamknięcie dyskusyi?

Poseł Pietruski (i głosy). Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta, poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Najsilniejszy argument przeciw wniesionym poprawkom, przytoczył poseł Grocholski. Zamieszczenie tych poprawek do ustępu, mówiącego o wnioskach rządowych do Rady państwa, nie mogłoby mieć innego znaczenia, jak tylko to, że żądamy, aby w tych wnioskach zawarte były także nasze wewnętrzne sprawy narodowościowe, aby więc Rada państwa o nich uchwalała. Na to my zgodzić się nie możemy. Nawet z ust posła, który stawia jednę z tych poprawek, słyszałem, że niechce aby podobne spra-

wy przed Radę państwa zostały wywlekane. Zostawmy sprawy i spory narodowościowe na później, w tej chwili nie wspominajmy o nich w adresie.

Marszałek. Ks. Zakliński ma głos.

Poseł ks. Zakliński. Moi panowe! Choczu zrobyty uwahu, ze własne wczeraj wykazano tutaj, że kto chocze zhody toj znajde do toho powid. Ja idu jeszcze dalsze i powidaju, że nam zhody szukaty potreba. Po moim mniniju taja nezhoda łeżyt tak w pryczyni ohorczenja tak z tamtoj storony (wskazuje na lewą stronę), jak ne mensze z toi storony (wskazuje na prawą stronę), do tamtoj storony, kotora dumaje maty powody skarżyty sia na nas. Ja moi panowe, bułbym duże szczasływym, jakbyśmo mohły dostupyty do toj bożestwennoj zhody. Mnoho besidnykiw, kotoryi pered mnoju hołos zaberały, wykazały koneczníst' zhody. Ja uwazaju także jako objaw zhody wże sam fakt, że kożdyj z nas o potrebi zhody besiduje. Hospodyn Krzeczunowycz, kotoryj dużo skazał premudro szczo zhody chocze, a preci do toj zhody pryjty ne może.

W takij sposib musymo samy szukaty pry kazdoj sposibnosty w tim Wysokim Sojmi, aby jak najborsze pryjty do toj bożestwennoj zhody.

Ja ne choczu tutaj wspomynaty o riznych sposibnostiach, jakii sia własne że w naszoj debati nam predstawlały, odnakoż wyśte panowe ich ne uwzhladnyły, a ktoż tomu Wysokaja Pałato wynen?

Głosy: Do przedmiotu.

Marszałek. Prosiłbym szanownego mowcę, że teraz jest mowa o ustępie 6tym.

Poseł ks. Zakliński. Otze ja korotko skinczu; poperaju wnesenje hospodyna sowitnyka Ławrowskoho, razom z poprawkoju hospodyna Szaszkiewycza, po hołownoj czasty i sehorady proszu, aby Wysokaja Pałata izwołyła w tym punkti wyrazyty zamiczanie oboch narodow, a to tym bolsze toho nadiju sia, szczo wze hospodyn Krzeczunowicz wyże wskazał, że dowodyty ne potreba szczo nasz narid jest, i majemo swoji prawa. Otze jeżeły my tu pomistym takuju zamitku sprawedływosty, stane sia zadost', i ne znaju panowe dla czoho wam tak straszna jest kożdaja zamitka o naszim narodi. Muszu tu szcze w toj miri kilka sliw skazaty szczo do naszoj adresy do Najjasnijszoho Pana, jakuju my osibno wnesły; my ne namiriały nezhody, my sia tylko upomynały o prawa naszi w sposib, jakij nam pozostaje na mocy praw. Pryjmit że otże panowe naszi poprawki, na kotorych pomiszczenie pry waszoj dobroj woli znajdet sia mistce.

Marszałek. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Smarzewski. Z pierwotną poprawką i zmienioną poprawką posła Ławrowskiego i poprawkami księdza Szaszkiewicza wniosek się schodzi w tem, że pierwsza dąży do tego, że my najsamprzód wyprowadzamy sprawy wewnętrzne, tyczące się urządzenia kraju, zamiast żeby się tu pogodzić, przed trybunał Rady państwa. Oczywiście ci, którzy stoją na stanowisku odrębności kraju, nie będą mogli się na to zgodzić, ażeby najważniejsze i najtrudniejsze zadanie jakie ten kraj ma do rozwiązania, były rozstrzygane za granicą kraju. To nie powinno się nigdzie indziej stać, jak tylko w łonie Reprezentacyi tego kraju.

Niech szanowny wnioskodawca pozwoli, ażebym się go zapytał jakie widoki, jakie rezultaty okazują się im, jakie nadzieje? Co dotąd uzyskali w Radzie państwa, co uzyskali od tego elementu niemieckiego, za którym przemawiacie i długo przemawiać będziecie? Gdzie te koncesye? Czy nie dawno, gdy chodziło o §. 19. ustawy zasadniczej, czy nie pamiętacie co wam przyszło z Wiednia? a co do korzystnych wyników, czy nie tuście otrzymali, czy nie tu były zmienione niekorzystne wyroki wiedeńskie? a wy teraz nie chcecie przystąpić do adresu i chcecie w nim umieszczać sprawy wewnętrzne i wyciągać przed nieżyczliwych wam Niemców.

Poseł Kowalski. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

Marszałek. Poseł Kowalski ma głos, dla sprostowania faktu.

Poseł Kowalski. My sia ne udajem tutaj do żadnoho trybunału, ani do żadnoj jakojś instancyi, tylko predkładajem adres do Jeho Wełyczestwa Monarchi, a w adresi do Tronu wilno nam wypowisty, szczo nas bołyt i szczo my trebujem.

Marszałek. To nie jest sprostowaniem faktu; pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (z trybuny). Panowie! jeśli rozprawy sejmowe, jeśli życie publiczne ma mieć jakąś wartość i wydać pożytek, to przedewszystkiem potrzeba w niem szczerości i dobrej wiary. Jeśli się na tem polu wadzimy, to przynajmniej walczmy otwarcie a nie kryjmy naszych myśli po za udawane nieporozumienia. Niedawno jeden z mowców, ten który twierdził, że wzrok jego po za granice Galicyi nie sięga, powiedział nam, że nierozumie o jakich to była mowa narodach, obcą uciśnionych przemocą. Jako sprawozdawca, poczuwałem się do obowiązku wszystko, cośmy układając adres, myśleli z całą wypowiedzieć otwartością. Więc i temu mowcy bez ogródki wypowiem, że pisząc o owych narodach, myślałem o Polakach i Rusinach, jęczących pod jarzmem pruskiem i moskiewskiem, i żądamy aby im wymierzoną była sprawiedliwość. Jeżeli teraz poseł radca Kowalski udaje, że nie wie, o jakim to mówiłem trybunale, który nie jest kompetentnym do sądzenia naszych domowych sporów, to mu powiem, że przez ten trybunał rozumiałem Radę państwa.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania co do tego ustępu.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta okres 1szy ustępu 6tego adresu, wedle stylizacyi komisyi adresowej):

„Raczyłeś Najjaśniejszy Panie objawić najwyższą wolę, aby Rząd Twój przedstawił Radzie państwa wnioski odnoszące się do potrzeb „kraju przez Sejm wypowiedzianych".

Marszałek. Do tego ustępu nie ma żadnej poprawki, gdyż poseł Szaszkiewicz zapowiedział poprawkę do drugiego ustępu. Kto się więc z tym ustępem zgadza, zechce wstać. (Znaczna większość powstaje). Jest większość, więc ustęp ten przyjęty. Teraz pan sprawozdawca odczyta okres drugi tego ustępu z poprawką księdza Szaszkiewicza.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta):

„Słowo Monarsze jest nam rękojmią, że wola Twoja zostanie bez zwłoki wykonaną i tuszymy sobie, że przedłożenia te, odpowiadając warunkom jedności Państwa, wypadną ku zadowoleniu obu krajowych narodowości".

Poseł ksiądz Szaszkiewicz. Widstupaju od mojej poprawki i sohłaszaju sia na poprawku posła Ławrowskoho.

Marszałek. Więc poseł Szaszkiewicz cofa swoją poprawkę. Pan sprawozdawca przeczyta ten punkt z poprawką posła Ławrowskiego.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta z trybuny):

„Słowo Monarsze jest nam rękojmią, że woła Twoja zostanie bez zwłoki wykonana, a coraz szczersze i silniejsze węzły, które według najłaskawszych słów Twoich łączą koronę z krajem, dają nam otuchę, że wypowiedziane przez Sejm potrzeby kraju, całkowicie będą zaspokojone, z uwzględnieniem obu narodowości".

Marszałek. Poddaję ten punkt adresu pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Posłowie z prawej strony powstają). Jest mniejszość. Poprawka posła Ławrowskiego nie przyjęta.

Przystępujemy do punktu siódmego.

Sprawozdawca poseł Smarzewski (czyta z trybuny):

„W obec dzisiejszych wypadków, przejęci obowiązkiem podania ręki, do niezwłocznego zabezpieczenia najwyższych interesów Monarchii, i ufni, że potrzeby kraju równie jak nieprzedawnione prawa nasze, w osobie Waszej Cesarskiej i Królewskiej Apostolskiej Mości potężnego znajdą obrońcę, przystępujemy do wyboru Delegacyi do Rady państwa i składamy u stóp tronu Twojego, wyrazy naszej głębokiej czci, prosimy Boga, aby Ciebie Najmiłościwszy Panie, strzedz i ochraniać raczył!"

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Borkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Borkowski ma głos.

Poseł hr. Borkowski. Wypowiedziałem już moje zapatrywanie, że aby zawarować prawa kraju naszego, jako prowincyi austryackiej, i uniknąć zgubnej zależności od Rady wiedeńskiej, chciałbym ażeby nasz Sejm przez wzgląd na nadzwyczajne okoliczności, wysłał Delegatów bezpośrednio do Delegacyj wspólnych. Zarzucono mi z dwóch stron, że to wymaganie jest niemożebnem, bo się sprze-

ciwia ustawie. Alež panowie, i wystąpienie Delegacyi z Rady państwa sprzeciwiało się ustawie, a przecież było możebnem, i adres ten niepowiada, że wysełamy Delegacyę dla tego, iż wymaga ustawa, tylko iż znaglają do tego grożne dzisiejsze wypadki. Ustawa jednak nie jest dzisiejszą i nie była układaną przez wzgląd na dzisiejsze wypadki. Jeden z wczorajszych mowców sądził, że ja chciałem jak Sylfida przeskoczyć Radę wiedeńską. Jeżeli to jest argument (wesołość), to upatrywanie w Radzie wiedeńskiej zbawienia dla Galicyi, zbawienia Austryi, zbawienia dla Francyi, dla cywilizacyi, a nawet rzecz dziwna i zarazem dla ultramontanizmu, jest dopiero prawdziwe salto mortale, przy którem najcieńsza nawet Sylfida musi kark skręcić. (Ogólny śmiech. Poseł Zyblikiewicz: z czego to się śmiać?)

Szanowny poseł Klaczko zauważał słusznie, że w dążnościach ludzkich, objawia się czasem krew, czasem błoto. Ale uderzać we wszystkie struny uczucia narodowego, w sympatye dla Francyi, w braterstwo broni, w miłość wolności i oświaty, aby syrenim brzękiem zwabić do utraty praw w obcej większości . . . . to nie krew. Inny znowu mowca wczorajszy nauezał nas, że wiara nasza w przyszłość, powinna nas robić ślepymi na teraźniejszość, skłaniać do ustępstwa praw. Wiadomo nam z historyi, że dla zbawienia wiecznego, oddawano majątki doczesne. Byli tacy co sprzedawali, byli i tacy co kupowali.

Marszałek. Proszę szanownego posła mówić o ustępie 7mym.

Poseł hr. Borkowski. Tak jest, ja mówię o ustępie 7mym, w którym jest mowa o wysełaniu do Rady wiedeńskiej, a ja zbijam powody, jakie przytaczano za wysełaniem.

Marszałek. Proszę szanownego posła mówić o rzeczy.

Poseł hr. Borkowski. Bardzo mało mam już do powiedzenia. Świętą jest dla mnie wiara w polityczną przyszłość Polski. Nadzieja ta towarzyszyła ojcom naszym do grobu, a jeżeli za dni naszych się nie spełni, to będzie dla nas ostatnim pomaszczeniem; ale te święte uczucia można skalać, używając ich za wędkę do wciągania do lichoty wiedeńskiej. Otóż panowie obstaję przy tem, abyśmy nie wysełali Delegacyi do Rady wiedeńskiej.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Nie mam na celu na słowa posła Borkowskiego odpowiedzieć, tylko na pierwszą część jego przemowy, gdzie jest postawiony wniosek, ażebyśmy ztąd wprost wybrali Delegacyę dla spraw wspólnych. Bardzo to łatwo wybrać Delegacyę dla spraw wspólnych, bo Sejm może to uczynić, lecz chodzi o to, czy to jest wedle ustaw możebne, bo kto nam zabroni postawić siedm nazwisk? Tylko zapomniał pan Borkowski, dokąd tych siedmiu ludzi pójdzie, nikt ich nie przyjmie i nigdzie obradować nie będą mogli. Tych siedmiu ludzi nie potrzebowaliby nawet pakować swych manatków i mogą bezpiecznie zostać w domu; lecz cóż ztad za wniosek? Taki wniosek przyznam się, wobec tak ważnej konkluzyi — jak sama konkluzya posła Borkowskiego o obesłanie Rady państwa — no to ocenienie zostawiam każdemu z panów. Ale co powiedział moi panowie w tak ważnej sprawie poseł Borkowski, oto że wybranie wprost do Delegacyi przez Sejm, jest równie nieprawne jak wystąpienie z Rady państwa, zgodzić się na to nie mogę. Jeżeli moi panowie Delegacya całkiem prawnie i konsekwentnie postąpiła, gdy złożyła mandat i wystąpiła z Rady państwa, to z tego im zarzutu zrobić nie można, — tak jakby poseł Borkowski nie postępywał nieprawnie, jeżeli mandat samborski złoży. Na to chciałem zwrócić uwagę, że jest jedna część panów Delegatów, która by wiecznie w Wiedniu siedzieć chciała, i ta także wyzyskuje tego samego argumentu. Tu spotykają się dwie ostateczności, tj. pana Borkowskiego i owej, któraby nas wiecznie tam we Wiedniu trzymać chciała. To jest: niby nie macie prawa składać mandat; — a to już nie wiem — niepodobna inaczej nazwać, nie dobrze byłoby „fałszem“, ale że faktem nie jest, więc nazwać go takim nie mogę; to coś graniczy o niedorzeczność, ażeby posłom nie wolno było złożyć mandatów. Przeciw temu chciałem wystąpić. Również warunkowe wysłanie jest nieprawne, nie ma warunków wysłania, a jeżeli pan Borkowski nazywa warunkiem przyznawanie się do adresu, to biorąc rzecz tak literalnie i dosłownie, to by nawet dyskusyą przed obesłaniem Rady państwa

musiała być zamknięta, bo każdy poseł odgadłby myśl, jaką się Sejm kieruje, a to wedle powyższego tłómaczenia powiedziećby już można, że jest warunkowe obesłanie Rady państwa, czyli udzielenie instrukcyi Delegacyi. Tego nikt na seryo utrzymywać nie może. Zbawienia z udziału w Radzie państwa nikt nie szuka; niezawodnie nie myślał pan Borkowski przez podobne marne upozorowanie, czynić nam zarzuty, którzyśmy z Delegacyi wystąpili. Raczej inaczej tłómaczmy te słowa; przecież nie szukał nikt tam zbawienia ani dla kraju, ani dla ultramontanizmu, chociaż jest wiele takich, którzy gotowi są może szukać dla ultramontanizmu tam zbawienie, a raczej dla judaizmu. (Głos: oho!!). Ale za złe nie poczytuję, że idziemy do Rady państwa, bo na tej tylko drodze nam niekorzystną ustawę obalimy, bo gdybym ja miał władzę, uczyniłbym to wprost, ale niestety ani ja, ani poseł Borkowski nie możemy, więc nic nie zostaje jak tylko kark podać, ażeby go wydrzeć z tych węzłów, jakie Rada państwa nam nakłada i ażeby za pomocą tej, wolność dla kraju uzyskać. Ale kto mniema tam zbawienie dla kraju znaleść, li pobudzać do śmiechu może, lecz w rzeczywistości nikt o tem nie myśli.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Dokładnie wyjaśnił poseł Zyblikiewicz, stronę jurydyczną wysłania Delegacyi. Szanowny poseł samborski hr. Borkowski, dotknął kilka innych momentów, na które nie odpowiedział poseł Zyblikiewicz. Mówił on między innemi, ile sobie nanotować mogłem, że wyrażenie sympatyi dla Francyi, znaczy chyba to samo co zatracić prawa krajowe. Nie rozumiem tego zdania. Wyraziłem sympatye dla Francyi, lecz nie miałem zamiaru zatracać i najmniejszej części praw kraju naszego.

Że jeden z posłów w Sejmie naszym wyraził sympatye dla katolicyzmu, zaprawdę, dziwić się temu ani potępiać nie możemy. Ale że poseł ziemi samborskiej przemienił wyraz „katolicyzm“ na „ultramontanizm“ i za wyrażone przez pierwszego posła dla katolicyzmu sympatye czynił mu zarzuty i czynił to w Sejmie naszym, temu zaprawdę dziwić się możemy.

Poseł Borkowski. Proszę o głos.

Poseł Fränkel. Proszę o głos dla wyjaśnienia rzeczy pod względem słów, posła Zyblikiewicza.

Poseł Krzeczunowicz. Poseł Borkowski powiedział także, iż uczucia święte można plamić, używając je za wędkę do obesłania Rady państwa. My panowie obsełamy Radę państwa nie dla tego, aby dać się łowić na wędkę, lecz aby przyczynić się do zabezpieczenia interesów Państwa i kraju.

Zarzut, jakobyśmy plamili uczucia święte, muszę stanowczo odeprzeć.

Marszałek. Poseł Borkowski ma głos.

Poseł Borkowski. Ponieważ poseł Krzeczunowicz powiedział, że dziwi się, że może się ktoś znaleźć tu w tym Sejmie, któryby przemawiał przeciw obronie katolicyzmu, to ja muszę powiedzieć, że tych wykrętów, jakich użył poseł Krzeczunowicz, nie pojmuję, bo nie mówiłem o katolicyzmie, lecz o ultramontanizmie. (Krzeczunowicz: Nie, o ultramontanizmie mówił poseł Klaczko).

Marszałek. Proszę szanownego posła uważać i miarkować swoje wyrażenia, gdyż musiałbym z przepisu regulaminu użytek zrobić.

Poseł Borkowski. Pan Krzeczunowicz zarzucił mnie, jakobym tutaj głos podniósł przeciwko katolicyzmowi. Jest to wyraźne przekręcenie tego co powiedziałem, bo słyszeliście panowie, że mówiłem tylko o ultramontanizmie, a nie wiem czy Francya byłaby nam wdzięczną, gdyby się dowiedziała, że sympatye nasze głównie ztąd pochodzą, że ją uważamy za reprezentantkę ultramontanizmu, kiedy wielka jej rewolucya całkiem inne postawiła zasady i w nich widziała fundamenta dalszego postępu i prawdziwej oświaty. Czyliż Francya mogłaby uchodzić za przewodniczkę oświaty i wolności, gdyby się przyznawała do najgłówniejszych żywiołów niewoli duchowej i ciemnoty, do ultramontanizmu? Gdyby Francya usłyszała te pochwały, które jej tutaj z tego powodu oddawano, to odtrąciłaby sympatye takie i odwróciła się od nich ze wstrętem i ze wzgardą.

Poseł Klaczko. Proszę o głos.

Poseł Fränkel. Proszę o głos.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Głosy: Prosimy o jeneralnych mowców.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest przeto zamkniętą.

Głosy: Prosimy wybrać jeneralnych mowców.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek, czy mają być wybrani jeneralni mowcy?

Głosy: Nie, nie mogą być jeneralni mowcy wybrani, bo każdy z nich ma w innej kwestyi przemawiać.

Marszałek. Każdy więc z zapisanych mowców ma co innego powiedzieć? Poddaję wniosek, ażeby wybrać jeneralnych mowców, pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, ażeby jeneralnych mowców wybrać, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość, więc wniosek upadł. Najpierw ma głos poseł dr. Fränkel.

Poseł Dr. Fränkel. Wcale nie myślałem przy rozprawie nad adresem głosu zabierać, jednakowo twierdzenie szanownego posła Zyblikiewicza, że w Radzie państwa panuje judaizm, zdawało się wkładać na mnie obowiązek zabrania głosu, celem niedozwolenia i odparcia podobnego wyrażenia. Ja jestem Izraelita, zawsze jednak stałem i stać będę przy narodzie, nawet pomimo tego przymówienia, jakiego użył szanowny poseł Zyblikiewicz. Jestem także silnie przekonany, że naród polski stać będzie przy równouprawnieniu wszystkich wyznań i przy wolności, i że nigdy ojczyzna nasza tak świetną i silną nie była jak wtenczas, kiedy przyznawała się do tych wielkich zasad.

A zatem przemówienie posła Zyblikiewicza nie jest polskie. Powtarzam że nie zabierałbym głosu w tym duchu i kierunku, gdyby ze swojej strony poseł Zyblikiewicz nie był użył wspomnionego wyrazu: jakoby w Radzie państwa panował judaizm. A przecież wiadomo, że ta Rada państwa składa się po największej części z katolików i innych chrześcian, a tylko wchodzą do tej Rady państwa dwóch albo trzech starozakonnych. Że podobne zdanie, szczególnie tym sposobem wzgardliwym wypowiedziane, (Poseł Zyblikiewicz. Nie, nie!) tak żydom jak i Radzie państwa, do której Delegacyę wysłać zamierzamy, ubliżać muszą, jeżeliby były wyrazem Wysokiego Sejmu, nie podlega żadnej wątpliwości. Sądzę jednak, że Wysoki Sejm pewnie zapatrywania się posła Zyblikiewicza nie podziela. Dla tego wyrażenie takie, jako dalekie od uczuć Wysokiej Izby i jedynie jako indywidualne zdanie posła Zyblikiewicza uważam. Dla tego też orzeczenie posła Zyblikiewicza, tak odnośnie do judaizmu jak i co do Rady państwa, zostaje bez wszelkiej doniosłości. Na tem skonstatowaniu poprzestaję.

Marszałek. Poseł Kłaczko ma głos.

Poseł Kłaczko. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Poseł ks. Szaszkiewicz ma głos.

Poseł ks. Szaszkiewicz. Postawyłjem do toho ustupu adresu poprawku, a poneże perwa poprawka moja pry ustupci poperednoj upała, dla toho ja cofaju mij wnesok. (Brawa z lewej).

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Dla uspokojenia posła Fränkla powtarzam tutaj, że nie mówiłem nic pogardliwego o judaizmie. Ja powiedziałem, że zasady jego panują w Radzie państwa pomimo tego, że tam są sami chrześciańscy po największej części członkowie.

Jednakże jestem daleki od tego, ażebym mówiąc o judaizmie chciał mu wyrządzać jakąś krzywdę, albo żeby to było pogardy godnem gdy mówię, że judaizm panuje w Radzie państwa, ja to tego nie pojmuję. Sądziłem tak, mówiąc o judaizmie jako idei i tutaj tylko jako o takiej mówiłem, osoby zaś nie dotykałem, mówiąc o jakiejś klasie społeczeństwa. (Brawo).

Marszałek. Sprawozdawca poseł Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca poseł Smarzewski. Skoro nie ma żadnej poprawki, to ja z mojej strony nie mam nic do mówienia.

Marszałek. Przystąpimy więc wprost do głosowania. Kto jest za ustępem tym tak jak był przez komisyę zredagowany, zechce wstać. (Większość). Ustęp ten został przyjęty.

Głosy: Prosimy o trzecie czytanie bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek postawiony, ażeby przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty. A teraz kto jest za przyjęciem tego adresu w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce wstać. (Izba powstaje). Adres zatem w trzeciem czytaniu przyjęty. Poseł Smarzewski ma głos.

Poseł Smarzewski. Komisyi adresowej przekazany został wniosek posła Smolki, na uchwalenie rezolucyi w przedmiocie obesłania Rady państwa. Komisya adresowa uważa tę sprawę jako załatwioną, uchwałą, którą proponowany przez komisyę w trzeciem czytaniu adres przyjęty został.

Zdaje mi się, że skoro adres przez nas przyjętym i załatwionym został, to przez to niejako już jest uchwalonem, że poprostu wyszlemy do Rady państwa Delegatów, a w takim razie wniosek posła Smolki przedstawia się już jako, tą uchwałą przez Wysoki Sejm przyjętą, za załatwiony.

Marszałek. Poseł Smolka ma głos.

Poseł Smolka. Zabierając głos przy ogólnej rozprawie przyznałem już wówczas, że mając na względzie wyrażenie się w ustępie ostatnim adresu: „W obec dzisiejszych wypadków, przejęci obowiązkiem podania ręki do niezwłocznego zabezpieczenia najwyższych interesów Monarchii itd., przystępujemy do wyboru Delegacyi do Rady państwa itd"., widzę w tym ustępie choć częściowe uwzględnienie mego wniosku, gdyż jako powód przystąpienia do wyboru Delegacyi podano obecne nadzwyczajne wypadki i konieczność podania ręki do zabezpieczenia najwyższych interesów Monarchii. Ustęp ten ma tedy to znaczenie, że Sejm nie byłby przystąpił do wyboru Delegacyi, gdyby nie owe nadzwyczajne wypadki.

Otóż nie chcąc się narazić na to, ażeby przez możliwe odrzucenie mego wniosku osłabionem zostało zwyż wypowiedziane tłumaczenie myśli ostatniego ustępu adresu, cofam mój wniosek, uważając go jako załatwiony po mojej myśli.

Marszałek. Odraczam posiedzenie do godziny 6tej wieczór.

(Posiedzenie odroczone o godzinie $1/2$ do 4tej z południa).

(Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. minut 10. popołudniu).

Marszałek. Przystępujemy do wyboru Delegacyi do Rady państwa najprzód z większych posiadłości. Potrzeba wybierać 13 członków.

Do skrutynium zapraszam panów posłów: Baum, Dąbrowski, Garbaczyński, Kaszewko, Konopka, Lewicki, Łoś Włodzimierz, Pietruski, Szczepański, Szeptycki, Tettmajer, Turczyn, Kozanowicz, Lisieniecki, Strzygowski, Weissmann, Włodek, Fränkel, Bogdanowicz, Kocyłowski, Jasiński, Sawczyński i Weigel. Czy już można czytać panowie? Mnie się zdaje że można.

Głosy: Można.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta alfabetyczny spis posłów do B.)

(Głosy: Prosimy jeszcze zaczekać.)

(Po chwili czyta poseł sekretarz dalej, przyczem panowie posłowie swoje głosy do urny składają).

Marszałek. Proszę panów, każę odczytać jeszcze raz skrutatorów.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta jeszcze raz wezwanych skrutatorów).

Marszałek. Zawieszę posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie o godzinie $1/2$ do 8. zajmuje Książe Marszałek swoje miejsce).

Proszę pana sprawozdawcę ogłosić skrutynium.

Sprawozdawca poseł Sawczyński (z trybuny). Ogłoszenie skrutynium.

Głosujących było 127. Absolutna większość 64.

Absolutną większość otrzymali panowie posłowie: Agopsowicz 95. Łoś August 94. Grocholski 94. Wodzicki Ludwik 94. Wereszczyński 92. Czajkowski 87. Klaczko 76. Jaworski 76. Smarzewski 74. Torosiewicz Emil 70. Torosiewicz Franciszek 68. Piotrowski 65.

Poseł Torosiewicz Franciszek. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Franciszek Torosiewicz ma głos.

Poseł Torosiewicz Franciszek. Moi panowie! Jakkolwiek stoję przy tej zasadzie, że obowiązkiem jest każdego posła ulegać woli Wysokiej Izby, jakkolwiek jestem tego przekonania, że poseł nie powinien uchylać się od tych prac, jakie mu przez Wysoką Izbę przydzielone zostały, wszelakoż powodowany przez szyk interesów własnych i stosunki familijne, nie jestem w stanie przyjąć tego mandatu, jakim mnie Wysoka Izba zaszczycić raczyła.

Uwzględniając, że wybieralność tej kuryi jeszcze nie została wyczerpaną i łatwo wybór mój może być zastąpiony, więc sądzę że Wysoka Izba mnie uwolnić raczy.

Marszałek. Poseł Torosiewicz prosi o uwolnienie go od przyjęcia tego wyboru; czy Wysoka Izba zgadza się na to?

Poseł Torosiewicz Franciszek. To znaczy, ja składam mandat Delegata do Rady państwa.

Poseł Smarzewski. Między wybranymi do Delegacyi do Rady państwa, słyszałem i moje nazwisko. Dziękuję jak najgoręciej za wyrządzony mi zaszczyt, ale wyboru tego przyjąć nie mogę.

Marszałek. Więc est trzy wybory. Proszę panów pisać po trzy imiona na każdej kartce.

(Po chwili).

Poseł Czartoryski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Czartoryski ma głos.

Poseł Czartoryski. Ponieważ jestem między tymi, którzy po wybranych najwięcej głosów otrzymali, proszę panów na tych kartkach mojego nazwiska nie pisać, ponieważ nie jestem w stanie przyjąć mandatu.

(Po chwili).

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta). Komisya edukacyjna ukonstytuowała się i obrała: prezesem posła Majera, zastępcą prezesa posła Czerkawskiego (brawo), a sekretarzem posła Szujskiego.

(Po chwili).

(Czyta alfabetyczny spis posłów, którzy swoje głosy do urny oddają).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po ukończonem skrutynium).

Sprawozdawca poseł Sawczyński (czyta rezultat głosowania).

Głosujących było 131. Absolutna większość 66.

Absolutną większość otrzymali panowie posłowie: Horodyski 93, Rylski 80, Dzwonkowski 77 głosów.

Marszałek. Przystępujemy teraz do wyboru Delegata z grona posłów miasta Lwowa, wybieralni są czterej panowie, a to: panowie Dąbrowski, Fränkel, Smolka i Ziemialkowski, potrzeba jednego z nich wybrać. Na skrutatorów zapraszam panów: Polanowskiego, Garbaczyńskiego, Dzwonkowskiego, Huppena, Janowskiego i ks. Kaczałę.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta imienny spis posłów, którzy składają swe głosy do urny).

(Po odczytaniu).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

Sprawozdawca poseł Huppen (ogłasza rezultat głosowania).

Głosujących było 131. Absolutna większość 66.

Tę nikt nie otrzymał. Poseł Smolka otrzymał głosów 55. Poseł Ziemiałkowski 54. Poseł Dąbrowski 20.

Marszałek. Więc przystąpimy do drugiego wyboru.

Poseł Dąbrowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Dąbrowski ma głos.

Poseł Dąbrowki. Ja proszę tych panów, którzy na mnie głosowali, aby nie rzucali na

mnie głosów, gdyż ja mandatu przyjąć bym nie mógł; lepiej będzie, jeżeli panowie rzucicie te głosy na tego, który ma najwięcej głosów, i tym sposobem przyprowadzicie prędzej wybór do skutku.

Marszałek. Zechciejcie więc panowie przystąpić do oddawania kartek.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta imienny spis posłów, którzy składają swe głosy do urny).

(Po odczytaniu).

Marszałek. Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po ukończonem skrutynium).

Sprawozdawca poseł Huppen (ogłasza rezultat głosowania).

Głosujących było 130. Absolutna większość 66.

Poseł Smolka otrzymał głosów 70.

Marszałek. Na dziś zamknę posiedzenie, bo już jest późna godzina.

Porządek dzienny na jutro jest następujący:

1. Wybór Delegacyi do Rady państwa.

2. Sprawozdanie komisyi adresowej o wniosku posła Chrzanowskiego w przedmiocie obrony krajowej.

3. Sprawozdanie komisyi do sprawy szpitalu lwowskiego.

4. Wnioski Wydziału krajowego o podwyższeniu dodatków gminnych.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o 9 1/4 godzinie wieczór)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 1. września 1870.

Treść. Zawiadomienie komisyi petycyjnej o odesłanych petycyach do komisyi do których należą. — Interpelacya posła Dunajewskiego do Wydziału krajowego, w przedmiocie ogłaszać się mających sprawozdań przez Radę szkolną krajową. — Wybory dalsze Delegatów do Rady państwa. — Poseł Krzeczunowicz składa mandat do Rady państwa.

Początek posiedzenia o godzinie 10. rano.

Obecnych posłów: 134.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Radca Namiestnictwa p. Pauli, jako Komisarz rządowy.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, p. Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów, więc otwieram posiedzenie. Pan sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz poseł Pfeiffer. (Czyta protokół posiedzenia z dnia 31. sierpnia 1870.).

(Po przeczytaniu).

Marszałek. Czy kto żąda głosu co do protokołu? (Milczenie). Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół jest przyjęty.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta):

„Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 1. Września 1870:

86. Wydział powiatowy w Limanowy, przez posła Szujskiego, o inny sposób użycia kwoty przeznaczonej z funduszu krajowego na nagrody nauczycieli.

87. Tenże Wydział, przez posła Adama Księcia Sapiehę, o zaprowadzenie rządowych składów soli dla konsumentów.

88. Wydział powiatowy Przemyśla, przez posła Adama Księcia Sapiehę, o zmianę terminu wyznaczonego do poboru do wojska.

89. Tenże Wydział, przez posła Adama Księcia Sapiehę, z wnioskiem, aby szkody zrządzone w zbożu przez robactwo, a szczególnie przez niezmiarkę, zaliczono do klęsk elementarnych z opuszczeniem podatków.

90. Komisya fizyograficzna Towarzystwa naukowego w Krakowie, przez posła Majera, o wzięcie pod rozwagę wniosków Dr. Nowickiego względem zapobieżenia szkodom wy-

rządzonym gospodarstwu, przez zwierzęta szkodliwe.

91. Rada gminna miasteczka Liska, przez posła Pohoreckiego, o zarządzenie, ażeby dworzec kolei żelaznej Przemyśl - Lupkowskiej nie w Łukawicy, lecz blisko miasta Liska był umieszczony.

92. Kisielewski Aleksander, redaktor i wydawca pism: „Opiekun polskich dzieci“ i „Szkoła wiejska“, przez posła hr. Borkowskiego, o subwencyę na dalsze wydawnictwo tych pism.

93. Skolimowski Sylwery, przez posła Smolkę, o uwolnienie od lat wieku przepisanych, normalnych, do przyjęcia do służby rządowej lub krajowej“.

Marszałek. Wszystkie odesłane są do komisyi petycyjnej.

Przystępujemy do wyboru Delegacyi do Rady państwa, mianowicie jednego członka z Izb handlowych. Ten członek może być wybrany z pomiędzy pp.: hr. Beusta, Breuera i Dr. Weigla. Na skrutatorów zapraszam następujących posłów pp.: Badeniego, ks. Fortunę, Kirchmayera, Paszkowskiego, Kabata i Popiela.

Poseł Czajkowski. Proszę Księcia Marszałka o głos.

Marszałek. Poseł Czajkowski ma głos.

Poseł Czajkowski. Mam zaszczyt w imieniu komisyi petycyjnej podać do wiadomości, że następujące petycye zostały przydzielone właściwym komisyom, jakoto:

1. Petycyę nr. 8/s. Dra. Maksymiliana Nowickiego, o ustanowienie funduszu na wydawnictwo książek przyrodniczych i udzielenie z niego pożyczek na sprawienie drzeworytów zoologicznych.

2. Petycyę nr. 156/s. Wydziału powiatowego w Nowym Sączu, z poparciem przedstawienia Wydziału powiatowego w Nowym Targu, względem budowy mostu na Dunajcu pod Krościenkiem, odesłano do komisyi drogowej.

3. Petycyę nr. 164/s. gminy miasta Jezierżany, powiatu Borszczowskiego, o pozwolenie do budowy drogi komunikacyjnej z Jezierzan do Borszczowa i z Jezierzan do drogi Skała - Czortków, odesłano do komisyi drogowej.

4. Nr. 179/s. Protest obywateli i wyborców miasta Jarosławia, przeciw wyborowi posła hr. Badeniego, — do Wydziału krajowego, jako komisyi sprawdzającej wybory poselskie.

5. Nr. 190/s. Wydział powiatowy lwowski, przez posła Krzeczunowicza, o uchwalenie ustawy do drobnej sprzedaży soli przez trafiki rządowe. Odesłano do Wydziału krajowego, odnośnie do wniosku posła Hoppena z dnia 29. z. m.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru jednego Delegata do Rady państwa z pomiędzy trzech członków. Panowie zechcą oddawać kartki. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ nie wszyscy panowie skrutatorowie do tego wyboru proszeni są obecni, więc proszę na skrutatorów następujących panów: Badeniego, Kaszewkę, Szumańczowskiego, Stanisława Tarnowskiego, i proszę panów skrutatorów, ażeby przystąpili i zechcieli kartki odbierać.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta porządkiem alfabetycznym imienny spis posłów, którzy oddają swoje głosy do urny).

Marszałek. Teraz proszę panów skrutatorów schować kartki, a potem przystąpimy do drugiego głosowania.

Następuje wybór Delegata z pośród posłów miast Krakowa i Biały.

Wybieralni są posłowie: Chrzanowski, Mayer, Strzygowski i Zyblikiewicz.

Na skrutatorów zapraszam panów: Czajkowskiego, Czerkawskiego, Wodzickiego Ludwika, Gniewosza, ks. Halkę i ks. Krasickiego.

Proszę panów kartki oddawać.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, którzy oddają głosy do urny).

(Po odbytem głosowaniu).

Marszałek. A teraz zawieszę posiedzenie, aż będziemy mieli rezultat dwóch skrutyniów.

Poseł Tarnowski Stanisław (czyta z trybuny po przerwie 18 minutowej): Rezultat skrutynium z wyboru Delegata z pomiędzy posłów wybranych przez Izby handlowe. Głosujących było 128, absolutna większość 65. Poseł Weigel otrzymał 94 głosów.

Marszałek. Poseł Weigel zatem jest wybrany. Przychodzą wybory Delegacyi z pomiędzy posłów miast: Nowego Sącza, Tarnowa i Rzeszowa.

Wybieralni są posłowie: Dunajewski, Rutowski, Czerkawski. Jednego z pomiędzy tych trzech panów trzeba wybrać.

Na skrutatorów zapraszam panów: Czartoryskiego, Grossa, Pietruskiego, Kowalskiego, Zamojskiego, Kulczyckiego. Proszę panów skrutatorów przystąpić i kartki odbierać.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, oddających głosy swe do urny).

(Po oddaniu głosów).

Poseł Czerkawski (czyta z mownicy): Rezultat głosowania na Delegata z pośród posłów miast Krakowa i Biały. Głosujacych było 129. Absolutna większość 65. Poseł Zyblikiewicz otrzymał głosów 99.

Marszałek. A więc poseł Zyblikiewicz jest wybrany.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta): „Interpelacya do Wydziału krajowego.

Statut organizacyjny Rady szkolnej, na prośbę Sejmu, najwyższem postanowieniem z dnia 25. czerwca 1867. przyzwolony, w artykule III. między czynnościami Rady szkolnej, wymienia pod l. 7.:

„Ogłaszanie corocznego sprawozdania w przedmiocie publicznego wychowania w kraju.“

Gdy Rada szkolna uposażoną jest przez Wysoki Sejm z funduszów krajowych, mamy zaszczyt zapytać się Szanowny Wydział krajowy, dla czego dotąd sprawozdania wyż wymienione, ogłoszone nie zostały?

Dunajewski.

Leon Chrzanowski. — M. Popiel. — Gołuchowski. — E. Wolański. — Starowiejski. — H. Wodzicki. — St. Tarnowski. — J. Szujski. — A. Jabłonowski. — Szumańczowski. — Paszkowski. — Dr. Skobel. — Mayer. — Kamiński. — Dr. Weigel. Zyblikiewicz.

Poseł Pietruski. Ja dam wyjaśnienie.

Marszałek. Poseł Pietruski zaraz da wyjaśnienie.

Poseł Pietruski. Dla czego Rada szkolna nie ogłosiła sprawozdania, o tem Wydział krajowy nic nie wie, ponieważ mu Rada szkolna nie podlega; faktem jednak jest, że Wydział krajowy takiego sprawozdania nie odebrał, ani też nie jest mu wiadomem, czy podobne sprawozdanie Rada szkolna wygotowała.

Marszałek. Sprawozdanie skrutynium z wyboru Delegata z pomiędzy posłów miast: Nowego Sącza, Tarnowa i Rzeszowa.

Poseł Zamojski (z mownicy, ogłasza rezultat głosowania). Głosujących było 132. Absolutna większość 67. Poseł Czerkawski otrzymał głosów 80. (głosy brawo).

Marszałek. Przystępujemy teraz do wyboru jednego Delegata z pośród posłów miast: Drohobycza, Jarosławia, Przemyśla i Sambora.

Wybieralnymi są posłowie: Badeni, Wolski, Sapieha Adam i Szemelowski. Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Tettmayera, Jaworskiego, Całkowskiego, Spławińskiego, Biłousa, Krzyżanowskiego, Wolańskiego Mikołaja, Strzygowskiego i ks. Pełecha.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, którzy składają swe głosy do urny. Podczas głosowania).

Poseł Badeni. Ja nie głosuję.

(Po skończonem głosowaniu).

Marszałek. Przystępujemy teraz do wyboru jednego Delegata z pośród posłów miast: Kołomyi, Stanisławowa, Stryja. Wybieralni są posłowie: Bogdanowicz, Kamiński, Ławrowski.

Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Breuera, Tarnowskiego, Wolańskiego Erazma, ks. Kaczałę, Iwaniszowa i Szemelowskiego.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, którzy składają swe głosy do urny).

(Po skończonem głosowaniu).

Sprawozdawca poseł Wolański Mikołaj (czyta z mownicy). „Rezultat głosowania na Delegata z pośród posłów miast: Drohobycza, Jarosławia, Przemyśla i Sambora. (Głosujących było 137. Absolutna większość 67. Poseł Badeni otrzymał głosów 76.“

Marszałek. Przystępujemy teraz do wybierania jednego Delegata z pośród posłów miast, Brodów i Tarnopola. Wybieralni są posłowie Kallir i Sawczyński.

Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Baworowskiego, Pietruskiego, Pohoreckiego, Sapiehę Adama, Skobla i Ławrowskiego.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, którzy składają swe głosy do urny).

(Po skończonem głosowaniu).

Sprawozdawca poseł Wolański Erazm (czyta z mownicy). „Rezultat głosowania na Delegata z pośród posłów miast: Kołomyi, Stanisławowa i Stryja. Głosujących było 126. Absolutna większość 64. Poseł Bogdanowicz otrzymał głosów 72.“

Marszałek. Przystępujemy teraz do wyboru dwóch Delegatów z pośród posłów okręgów wiejskich: Lwów, Gródek, Sambor, Turka, Drohobycz, Rudki i Łąka. Wybieralni są posłowie: Krzeczunowicz, Pfeiffer, Popiel, Bartoszewski, Kocko, Lisiniecki, Iwaniszów.

Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Agopsowicza, Bodnara, Dunajewskiego, Firleja, Hallera, Szaszkiewicza, (głosy: nie ma go) więc pana Jaworskiego.

Sekretarz poseł ks. Mandyczewski (czyta imienny spis posłów, którzy składają swe głosy do urny).

Marszałek. Sprawozdanie ze skrutynium.

Poseł Pohorecki (czyta z trybuny). „Rezultat głosowania na Delegata z pośród posłów miast: Brodów i Tarnopola. Głosujących 124. Absolutna większość 63. Poseł Sawczyński otrzymał 96 głosów.“

Marszałek. Poseł Sawczyński jest wybrany. Teraz przystępujemy do wyboru jednego Delegata z pośród posłów okręgów wiejskich: Brzeżany, Bóbrka, Rohatyn i Podhajce. Wybieralni są posłowie: Szczepański, Hubar, Fecak.

Na skrutatorów zapraszam panów: Jankę, Majera, Demkowa, Rutowskiego, ks. Krasickiego i Gawronka.

Zechcą panowie skrutatorowie przystąpić do odbierania kartek.

Sekretarz poseł ks. Mandyczewski (czyta imienny spis posłów, przyczem posłowie oddają głosy do urny).

Marszałek. Nastepuje wybór jednego Delegata z pośród posłów okręgów wiejskich: Zaleszczyki, Borszczów, Czortków, Kopeczyńce. Wybieralni są posłowie: Hajdamacha, Wolański Mikołaj, Bojczuk, Siemiński.

Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Skwarczyńskiego, ks. Pełecha, Grossa, Torosiewicza, ks. Krasickiego, ks. Króla.

Głosy: Ks. Krasicki jest przy tamtem skrutynium.

Marszałek. Więc proszę ks. Lewickiego.

Głosy: I księdza Lewickiego nie ma.

Sekretarz poseł ks. Mandyczewski (czyta imienny spis posłów).

Głosy (po chwili): Nikt nie oddaje kartki, moze się zatrzymać.

Sekretarz poseł ks. Mandyczewski. Ja zacznę na nowo.

Sprawozdawca poseł Firlej (z mownicy). „Rezultat głosowania na dwóch Delegatów z kuryi IX. Głosujących było 126. Absolutna większość 64. z tych otrzymali poseł Krzeczunowicz 78, poseł Pfeiffer 76.“

Sprawozdawca poseł Majer (z mownicy). Teraz z kuryi X. Było głosujących 120. Absolutna większość 57. Poseł Szczepański otrzymał 75.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru jednego Delegata z pośród posłów okręgów wiejskich: Kołomyja, Horodenka, Kossów, Śniatyn. Wybieralni są posłowie: ks. Lewicki, Całkowski, Kaszewko, ks. Ozarkiewicz.

Do skrutynium zapraszam panów: Tarnowskiego Jana, ks. Króla, Rylskiego, Grossa, Kaczałę.

Sekretarz poseł ks. Mandyczewski (czyta imienny spis posłów, którzy składają głosy swoje do urny).

Marszałek. Zawieszę na chwilkę posiedzenie aż skrutynium będzie skończone.

(Po przerwie kilkuminutowej).

Marszałek. Sprawozdawca komisyi skrutacyjnej ogłosi wynik wyborów z kuryi 12tej.

Sprawozdawca poseł Rydzowski (czyta): „Przy wyborach z kuryi 12tej z pośród posłów okręgów wiejskich: Kołomyja, Horodenka, Kossów i Śniatyn, głosowało 114. Absolutna większość 58 głosów. Z tych otrzymali panowie: Całkowski głosów 60, ks. Lewicki 29, ks. Ozarkiewicz 24, Kaszewko 1“.

Marszałek. Poseł Całkowski jest wybrany do Delegacyi. Teraz będzie ogłoszony wynik wyborów z kuryi 11tej.

Sprawozdawca ks. Lewicki (czyta): „Przy wyborze z kuryi 11tej, z pośród posłów okręgów wiejskich: Zaleszczyki, Borszczów, Czortków, Kopeczyńce, głosowało 124. Absolutna większość 63 głosów. Z tych otrzymali panowie: Wolański Mikołaj głosów 87, Hajdamacha 35, Siemiński 2“.

Marszałek. Pan Mikołaj Wolański wybrany Delegatem.

Następuje wybór z kuryi 13tej, z okręgów wiejskich: Przemyśl, Jarosław, Jaworów, Mościska. Wybieralni są panowie: ks. Szaszkiewicz, hr. Zamojski, Szeptycki, Szott.

Na skrutatorów zapraszam posłów: Torosiewicza Emila, Jankę, Kalliera, ks. Ozarkiewicza i Laskorza. (Głosy: Ks. Ozarkiewicza nie ma). To go zastąpi ks. Krasicki.

Sekretarz ks. Mandyczewski (czyta spis alfabetyczny posłów, którzy składają swoje głosy do urny).

(Po odczytaniu spisu).

Marszałek. Przystępujemy do dalszego wyboru na jednego Delegata z kuryi 14tej, z okręgów wiejskich: Sanok, Lisko, Dobromil, Dubiecko, Dukla. Wybieralni są panowie: Kocyłowski, Kerepin, Tyszkowski, Pohorecki, Jasiński.

Na skrutatorów wzywam posłów: Torosiewicza Franciszka, Spławińskiego, Kaszewkę, Polanowskiego, Lisienieckiego, Kobylarza.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta spis alfabetyczny, panowie posłowie przystępują i oddają kartki do urny).

(Po odbytem głosowaniu).

Marszałek. Następuje wybór jednego Delegata z kuryi 15tej okręgów wiejskich: Stanisławów, Bohorodczany, Manasterzyska, Nadwórna, Tyśmienica. Wybieralni są panowie: ks. Krzyżanowski, ks. Zakliński, ks. Kozanowicz, ks. Mandyczewski, Demków.

Na skrutatorów zapraszam posłów: Wesołowskiego, Szujskiego, Biłousa, Wodzickiego Henryka, Rutowskiego, Chrapka.

Głosy: Nie ma posła Szujskiego i innych.

Marszałek. Ponieważ tych posłów nie ma, dla uzupełnienia wzywam posłów Siemińskiego i Erazma Wolańskiego.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta spis alfabetyczny posłów, panowie posłowie przystępują i oddają kartki do urny).

(Po odbytem głosowaniu).

Marszałek. Sprawozdanie z wyborów z kuryi 13tej.

Sprawozdawca poseł Kallier (czyta z trybuny): „Rezultat wyborów z kuryi 13tej okręgów wiejskich: Przemyśl, Jarosław, Jaworów, Mościska. Głosujących było 121. Absolutna większość 61. Z tego otrzymali panowie: Szeptycki 69, ks. Szaszkiewicz 26“.

Marszałek. Poseł Szeptycki wybrany. Poseł Lisieniecki odczyta sprawozdanie komisyi wyborczej, do wyborów z kuryi 14tej.

Sprawozdawca poseł Lisieniecki (z mownicy): „Wynik głosowania na jednego Delegata z kuryi 14tej, okręgów wiejskich: Sanok, Lisko, Dobromil, Dubiecko, Dukla. Głosowało 112. Absolutna większość 57 głosów. Najwięcej głosów otrzymali panowie: Jasiński 45, Kocyłowski 21, Pohorecki 15, Tyszkowski 18, Kerepin 13. Nikt nie ma absolutnej większości.

Marszałek. Wybór musi być ponownie zarządzony. Z powodu spóźnionej godziny, odraczam posiedzenie do godziny 6tej.

(Posiedzenie odroczone o godzinie ¼ na 3.)

(Dalszy ciąg posiedzenia o; godzinie 6tej wieczór).

Marszałek. Jest dostateczna liczba panów posłów, więc posiedzenie na nowo otwarte.

Przystąpimy do wyboru jednego posła z 16tej kuryi, z pośród posłów okręgów wiejskich: Stryj, Dolina, Kałusz, Mikołajów. Wybieralni są panowie: ks. Kulczycki, Huppen, ks. Pietrusiewicz, Kowalski.

Poseł Siemiński (z mownicy ogłasza): „Rezułtat skrutynium wyboru z kuryi 15tej jednego Delegata. Głosujących było 111. Absolutna większość 56. Poseł Demków otrzymał głosów 79".

Marszałek. Więc poseł Demkow wybrany. Przepraszam panów, zapomniałem że przy wyborze z kuryi 14tej nie było absolutnej większości. Więc powtórzymy ten wybór. Na skrutatorów zapraszam tych samych panów.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, którzy swoje głosy do urny składają).

Marszałek. Teraz przystąpimy do wyboru z kuryi 16tej, na jednego posła z kuryj wiejskich: Stryj, Dolina, Kałusz, Mikołajów. Wybieralni są posłowie: ks. Kulczycki, Huppen, ks. Pietrusiewicz i Kowalski.

Do skrutynium zapraszam posłów: Tarnowskiego Jana, Krzeczunowicza, Szemelowskiego, Paszkowskiego, ks. Krzyżanowskiego i Wiśniowskiego.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, którzy swe głosy do urny oddają).

(Po odbytem głosowaniu).

Poseł Lisieniecki (z mownicy ogłasza): „Rezultat skrutynium wyboru z kuryi 14tej, jednego Delegata. Głosujących na Delegata do Rady państwa z kuryi 14tej, było 112. Absolutna większość 57 głosów. Z tych otrzymał poseł Jasiński 62, został więc wybrany".

Marszałek. Przystąpimy teraz do wyboru jednego posła z kuryi 17tej wiejskich okręgów: Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla. Wybieralni są: ks. Fortuna, ks. Halka, ks. Kaczała, hr. Baworowski.

Do skrutynium zapraszam posłów: Tarnowskiego Stanisława, Kabata, Jankę, Kamińskiego, Bodnara i ks. Pietrusiewicza.

Sekretarz poseł Pfeiffer (czyta imienny spis posłów, którzy swoje głosy do urny oddają).

(Po odbytem głosowaniu).

Poseł Paszkowski (z mownicy ogłasza): „Rezultat wyboru jednego Delegata z kuryi 16tej. Głosujących na Delegata z kuryi 16tej, było 114. Absolutna większość 58 głosów, z tych otrzymał poseł Huppen 78 głosów".

Marszałek. Więc poseł Huppen jest wybrany. Przystąpimy teraz do wyboru jednego Delegata z kuryi 18tej okręgów wiejskich: Złoczów, Łopatyn, Busk, Założce. Wybieralni są panowie: Dr. Wesołowski, Biłous, ks. Krasicki i Bodnar.

Do skrutynium zapraszam posłów: Słoneckiego, Kamińskiego, Huppena, ks. Zaklińskiego, Rutowskiego i Siwca.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta imienny spis posłów, którzy swoje kartki do urny składają).

(Po skończonem głosowaniu).

Poseł Kamiński (z mownicy czyta): „Rezultat głosowania na jednego Delegata z kuryi 17tej. Głosujących było 115. Absolutna większość 58 głosów, z tych otrzymał hr. Baworowski 80. (Brawo)".

Marszałek. Więc poseł Baworowski wybrany. Przystąpimy teraz do wyboru jednego Delegata z kuryi 19tej okręgów wiejskich: Żółkiew, Bełz, Lubaczów, Rawa. Wybieralni są posłowie: ks. Pełech, Janowski.

Na skrutatorów zapraszam posłów: Tyszkowskiego, Trzecieskiego, Weissmana, Bodnara, ks. Krzyżanowskiego.

(Po pauzie).

Sprawozdawca poseł Dąbrowski (czyta z trybuny): „Rezultat głosowania na Delegata z pośród posłów z okręgów wiejskich: Złoczów, Łopatyn, Busk, Założce. Głosujących było 120. Absolutna większość 61. Poseł Bodnar otrzymał głosów 86, reszta głosów rozstrzelona."

Marszałek. Nastąpi teraz wybór dwóch Delegatów z pośród posłów gmin wiejskich z okręgów: Kraków, Chrzanów, Bochnia, Brzesko, Wieliczka, Wadowice, Kęty, Myślenice, Żywiec. Wybieralni są posłowie: Kirchmajer, Spławiński, dr. Hoszard, ks. Król, br. Konopka, br. Baum, Chrapek, Turczyn, Siwiec.

Do skrutynium zapraszam następnych panów: Agopsowicza, ks. Pełecha, Koziebrodzkiego, Hallera, Torosiewicza Franciszka i Kuzarę.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta imienny spis posłów, którzy składają swe głosy do urny).

(Po głosowaniu).

Sprawozdawca poseł Smolka (czyta z trybuny): „Rezultat głosowania na Delegata z kuryi 19tej, t. j. z pośród posłów gmin wiejskich z okręgów wyborczych: Żółkiew, Bełz, Lubaczów, Rawa. Głosujących było 111. Absolutna większość 56 głosów. Poseł Janowski otrzymał głosów 107“.

Marszałek. Przystępujemy teraz do wyboru Delegatów z kuryi 21szej, t. j. do wyboru trzech Delegatów z pośród posłów gmin wiejskich z okręgów wyborczych: Jasło, Rzeszów, Łańcut, Leżajsk, Rozwadów, Tyczyn, Tarnów, Dąbrowa, Dembica, Ropczyce, Mielec. Wybieralni są posłowie: Michalski, Wiśniowski, Firlej, Kobylarz, Drozd, Szurlej, Włodek, Żołądź, Garbaczyński, Kuzara, hr. Tarnowski Jan.

Na skrutatorów zapraszam następnych panów: Rydzowskiego, Skwarczyńskiego, Breuera, ks. Króla, ks. Kulczyckiego i Kabata.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta imienny spis posłów, którzy składają swe głosy do urny).

Marszałek. Do uzupełnienia skrutynium zapraszam jeszcze panów: Hallera, Badeniego i ks. Mandyczewskiego, aby skrutynium prędzej odbyć się mogło.

Teraz przerwę na chwilę posiedzenie, bo dużo panów jest zajętych przy skrutynium.

(Po przerwie).

Marszałek (zajmuje swoje miejsce).

Sprawozdawca poseł Pełech (czyta z trybuny). „Rezultat głosowania na dwu Delegatów z kuryi 20tej, t. j. z pośród posłów gmin wiejskich z okręgów: Kraków, Chrzanów, Bochnia, Brzesko, Wieliczka, Kęty, Myślenice, Żywiec. Głosujących było 116. Absolutna większość 59 głosów. Poseł Kirchmajer otrzymał głosów 75, poseł Konopka głosów 72, reszta głosów rozstrzelona“.

Marszałek. Teraz następuje kurya 22ga i ostatnia, t. j. wybór Delegata z pośród posłów gmin wiejskich z okręgów: Gorlice, Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ i Limanowa. Wybieralni są posłowie: Rydzowski, Laskorz, Gawronek, Oskard, Tettmajer.

Na skrutatorów zapraszam następujących panów: Jankę, Dunajewskiego, Dzwonkowskiego, Firleja, Kuzarę i ks. Halkę.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta imienny spis posłów, którzy oddają swe głosy do urny).

(Po głosowaniu).

Marszałek. Posiedzenie zawieszam aż do ukończenia ostatnich skrutyniów.

(Po przerwie).

Marszałek (zajmuje swoje miejsce).

Sprawozdawca poseł Skwarczyński (czyta z trybuny): „Rezultat głosowania kuryi 21szej. t. j. wyboru trzech Delegatów z pośród posłów gmin wiejskich z okręgów wyborczych: Jasło, Rzeszów, Łańcut, Leżajsk, Rozwadów, Tyczyn, Tarnów, Dąbrowa, Dembica, Ropczyce, Żywiec. Głosujących było 102. Absolutna większość 52 głosów. Poseł Firlej otrzymał głosów 94 i poseł Garbaczyński głosów 87, więcej nikt nie otrzymał absolutnej większości. Najwięcej głosów potem otrzymali posłowie: Włodek 50 i Tarnowski Jan 40“.

Marszałek. A więc musi nastąpić powtórny wybór jeszcze jednego Delegata z tej kuryi. Tych samych panów zapraszam na skrutatorów.

Sekretarz poseł Wereszczyński (czyta imienny spis posłów, którzy składają swe głosy do urny).

(Po głosowaniu).

Sprawozdawca poseł Dzwonkowski (czyta z trybuny): „Rezultat głosowania na jednego Delegata z kuryi 22giej, t. j. z pośród posłów gmin wiejskich z okręgów: Gorlice, Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy Targ i Limanowa. Głosujących było 102. Absolutna większość 52 głosów. Poseł Rydzowski otrzymał głosów 65“.

(Po chwili).

Sprawozdawca poseł Skwarczyński (czyta z trybuny): „Rezultat powtórnego głosowania na jednego Delegata, z kuryi 22giej. Głosujących było 102. Absolutna większość 52 głosów. Poseł Tarnowski Jan otrzymał głosów 57“.

Marszałek. Jutro posiedzenie o 10. godzinie. Na porządku dziennym będzie:

1. Sprawozdanie komisyi adresowej o wniosku posła Chrzanowskiego, w przedmiocie obrony krajowej.

2. Sprawozdanie komisyi szpitalnej o wniosku posła Wolskiego, w przedmiocie oddania dozoru chorych w szpitalu lwowskim, Siostrom Miłosierdzia.

3. Wnioski Wydziału krajowego o przyzwoleniu na pobór wyższych dodatków gminnych.

4. Petycya o zasiłek dla szkoły rolniczej ludowej w Stanisławowie.

5. Petycya o zapomogę panu Konstantynowiczowi, uczącemu czytać i pisać dorosłych.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Hallera, o zmianę ustawy o języku wykładowym w szkołach.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Szujskiego o szkołach ludowych.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Bauma, na złożenie komisyi do opracowania ustawy hipotecznej.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Bauma, w przedmiocie zniesienia podatku pośmiertnego.

10. Pierwsze czytanie wniosku posła Kirchmajera na wybranie komisyi do reformy ustawy gminnej.

Poseł Krzeczunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Zapewne nie doszło moje pismo do rąk Jaśnie Oświeconego Marszałka, w którem uwiadamiam Księcia Marszałka, że składam mój mandat na Delegata do Rady państwa, z powodu, że stan zdrowia mego nie dozwala mi obecnie pełnić obowiązki Delegata w tej Radzie. Proszę więc Księcia Marszałka położyć wybór jednego Delegata na moje miejsce, na jutrzejszy porządek dzienny. (Głosy: Można dziś to uskutecznić).

Marszałek. Ponieważ mało już jest panów posłów, odłożę to na jutrzejszy porządek dzienny. Posiedzenie zamknięte.

(Posiedzenie zamknięte o godzinie $8^1/_2$ wieczór.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. września 1870.

Treść. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty. — Wniosek posła ks. Króla; wniosek posła Majera. — Rozprawa nad obroną krajową. — Wybór jednego Delegata do Rady państwa, w miejsce posła Krzeczunowicza, który złożył mandat z IX. kuryi. — Wniosek komisyi adresowej w przedmiocie obrony krajowej przyjęty, zaś wniosek posła Chrzanowskiego i poprawka posła Księcia Adama Sapiehy uchylone. — Rozprawa nad sprawą oddania obsługi Siostrom Miłosierdzia w szpitalu lwowskim. — Oświadczenie pana Komisarza rządowego. — Wnioski komisyi i wniosek posła Kabata na przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi uchylone; zaś wniosek posła Dunajewskiego na przejście umotywowane do porządku dziennego, przyjęty a poprawki posła Gniewosza uchylone. — Sejm odroczony.

Początek posiedzenia o godzinie 10. rano.

Obecnych posłów: 116.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Radca Namiestnictwa p. Pauli, jako Komisarz rządowy.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, Dr. Wereszczyński, Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, więc posiedzenie otwarte. Pan Sekretarz odczyta protokół z poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta protokół z 10go posiedzenia z dnia 1. września. 1870).

(Po przeczytaniu).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do przeczytanego protokołu?

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. W protokole nie słyszałem, ażeby była wzmianka o oświadczeniu posła Krzeczunowicza na wczorajszem posiedzeniu uczynionem, że nie przyjmuje wyboru do Rady państwa z okręgu IX.

Prosiłbym więc, żeby to było wciągniętem do protokołu.

Gdy już głos mam, więc pozwolę sobie także zauważyć, że w rozdanem dziś sprawozdaniu stenograficznem z 5. posiedzenia sejmowego, na stronie 77. jest wydrukowanem, że Książe Marszałek ogłosił wybór posła Smarzewskiego, na zastępcę do Wydziału krajowego. Widocznie jest to pomyłka druku, gdyż nie poseł Smarzewski, lecz poseł Szemelowski został wybrany na zastępcę członka Wydziału krajowego. Proszę tedy, ażeby w dzisiejszym protokole było uwidocznionem, że to jest błąd.

Marszałek. Mnie się zdaje, że wystarczy gdy o tem będzie wzmianka w sprawozdaniu z

dzisiejszego posiedzenia sejmowego, ale zresztą dopisze się wzmiankę o tem w dzisiejszym protokole.

Sekretarz Bartoszewski (czyta):

„Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 2. września 1870. r.

94. Gmina Romanówka, przez posła Grocholskiego, o przydzielenie jej do okręgu sądowego w Tarnopolu.

95. Rolle Karol, były poczmistrz w Dębicy, przez posła Garbaczyńskiego, o przywrócenie go na posadę poczmistrza w Dębicy.

96. Rada gminna miasta Biecza, przez posła Rydzowskiego, o odroczenie ostatecznego załatwienia sprawy, względem rozłączenia gminy Biecza na dwie odrębne gminy.

97. Zwierzchność gminy miasta Przemyśla, przez posła Adama Ks. Sapiehę, o subwencyę 6.000 złr. na rozszerzenie tamtejszego szpitala.

98. Rada szpitalna w Przemyślu, przez posła Adama Ks. Sapiehę, popiera prośbę Zwierzchności gminy w Przemyślu, o subwencyę 6.000 złr. na rozszerzeuie szpitala".

Są dwa wnioski. Jeden księdza Króla, który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm zechce uchwalić.

Art. I.

Ustawa z dnia . . . . . 1868. r. o ponoszeniu kosztów leczenia chorych w szpitalach publicznych przez gminy, przestaje obowiązywać.

Art. II.

Koszta leczenia za ubogich chorych, będzie ponosił fundusz krajowy.

Lwów 31. sierpnia 1870."

Ks. Michał Król.

Fr. Strzygowski. — Szemelowski. — F. Chrapek. — Włodek. — Antoni Siwiec. — Oskard. — Turczyn. — Antoni Michalski. — Laskorz. — Spławiński. — Kuzara. — August Łoś. — Baum. — Wesołowski".

(Po przeczytaniu).

Marszałek. Może poseł ks. Król zechce, co do formalnego traktowania, głos zabrać?

Azatem ten wniosek będzie drukowany i na przyszłem posiedzeniu rozdany.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta):

„Wniosek naglący posła Majera.

Ponieważ uchwała o chronieniu ptactwa przydatnego gospodarstwu, już w przeszłym roku przygotowana, dla braku czasu załatwioną nie została;

ponieważ przedstawienie w tej mierze uczynione przez komisyę fizyograficzną krakowską, przez oba Towarzystwa gospodarcze krajowe i przez różne powiaty, popartem zostało;

ponieważ rzecz ta przeszła już obecnie przez komisyę petycyjną;

wnoszę zatem: Wysoka Izba uchwali:

Wezwać Wydział krajowy, ażeby rzecz całkowicie przygotowaną, przedstawił jako komisya na pierwszem posiedzeniu sesyi sejmowej, mającej być otwartą na nowo.

Majer.

Hoszard. — Strzygowski. — Piotrowski. — Leszek Borkowski. — Edward Weissmann. — Koziebrodzki. — Dunajewski. — Sawczyński. — Paszkowski. — Starowiejski. — Dzwonkowski. — Szujski. — Rydzowski. — Krzeczunowicz. — Spławiński".

Poseł ks. Król. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł ksiądz Król ma głos.

Poseł Majer. Proszę o głos.

Poseł ks. Król. Proszę, ażeby mój wniosek Książe Marszałek oddał do komisyi budżetowej.

Marszałek. Ten wniosek nie był uznany jako naglący, więc przy pierwszem czytaniu będzie mógł ks. Król zabrać głos.

Teraz co do wniosku posła Majera. Poseł Majer prosił o głos.

Poseł Majer. Wniosek mój dotyczy kwestyi, która była przedmiotem narad na poprzedniej kadencyi, na jednej z ostatnich sesyi i była już wygotowaną uchwała, tylko dla braku czasu nie przyszła pod obrady i dlatego nie mogła być załatwioną.

Wniosek ten muszę jednakowoż uważać za naglący, gdyż za naglością jego przemawia tak ko-

misya fizyograficzna, jak i Towarzystwo gospodarskie krakowskie i Towarzystwo gospodarskie galicyjskie w ogóle i różne powiaty.

Skoro więc tak jest, skoro więc oprócz tego przedmiot ten przekazano komisyi petycyjnej a od Wydziału krajowego obecnie załatwionym być nie może, dlatego wnoszę i proszę, ażeby Wysoka Izba uchwaliła, przedstawienie tego przedmiotu stanowczo na pierwszem posiedzeniu o tworzyć się mającej sesyi sejmowej, i ażeby Wydział krajowy jako komisya specyalna, zdał Wysokiemu Sejmowi z tego sprawę.

Marszałek. Więc ten wniosek posła Majera, ażeby wzmiankowaną petycyę odesłać do Wydziału krajowego i ażeby tenże na najbliższem posiedzeniu zdał sprawę, jest już poleconym Wysokiej Izbie do poparcia. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, azatem wniosek jest przyjęty. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi adresowej o wniosku posła Chrzanowskiego, w przedmiocie obrony krajowej.

Poseł Grocholski ma głos.

Sprawozdawca poseł Grocholski (z trybuny). Wysoki Sejm odesłał do komisyi adresowej wniosek, który tak opiewa (czyta wniosek posła Chrzanowskiego).

Instytucya obrony krajowej, jest częścią systemu całej siły zbrojnej Państwa, i dla tego już, gdyby instytucye obrony krajowej nie wprowadzano rychło w życie, byłoby bardzo pożądanem, ażeby jak najrychlej do jej organizacyi przystąpić, bo w obecnych okolicznościach, nie jest dzisiaj na czasie rozbierać, o ile system obrony krajowej uchwalony przez Radę państwa, jest dobry lub zły, lecz przedewszystkiem należy baczyć, aby był w życie wprowadzony. Jednakowoż instytucya obrony krajowej jak wiemy, przeprowadza się obecnie, ile że bardzo często czytamy w gazetach nominacye na oficerów dla obrony krajowej. Wiemy dalej, że punkta zborne dla ćwiczeń landwery już są wytknięte, z tego względu sądziła komisya adresowa, że napierania na Rząd o najspieszniejsze wprowadzenie w życie obrony krajowej, dziś już nie miałyby żadnej rzeczywistej podstawy.

Atoli instytucya obrony krajowej, unormowana dotyczącą ustawą, jakkolwiek, jak to będę miał zaszczyt później wykazać, nie uwzględnia właściwości naszego kraju, to przecież ustawa przez Radę państwa uchwalona, w tym celu nastręcza Rządowi sposobność, ażeby przynajmniej w części właściwości krajów pojedyńczych mógł uwzględnić. Ztąd pochodzi, że od woli Rządu zależy, czy oficerami mają być mianowani krajowcy, czy też osoby obcej nam narodowości, nieznające naszego języka, a niestety czytamy w gazetach nazwiska oficerów mianowanych obcokrajowców, o których możemy z wszelkiem prawdopodobieństwem przypuścić, że języka krajowego nie rozumieją.

Gdyby nawet Rząd chciał uwzględnić właściwości narodowe, o ile na to dozwalają obowiązujące ustawy, to przecie słusznym i uprawnionym życzeniom kraju naszego nie stałoby się jeszcze zadość, bo ustawa sama tych właściwości nie uwzględnia, pomimo że Delegacya wasza panowie! upominała się bardzo stanowczo i kategorycznie w czasie obrad nad tą ustawą o zaprowadzenie w komendzie języka krajowego, i pomimo tego, że tak daleko poszła, że chciała aby oznaczenie języka komendy pozostało zostawione woli Najjaśniejszego Pana, Rada państwa wszelako na to nie przystała i w ustawie tej uchwaliła, że językiem komendy ma być język ten, jaki jest w całej armii. Dalej, obronę krajowa, którą z nazwiska swojego przeznaczoną jest do obrony kraju, wolno dowódzcy wojskowemu takowej i po za granicami tego kraju użyć, jak i zwyczajne wojsko. Ale obrona krajowa może mieć pewną donioslość tylko w kraju samym, ze względu, że członkowie obrony krajowej znają ten kraj dokładnie, za granicami zaś nie odda ona niezawodnie tych korzyści jak tu, gdyż tam nie będzie niczem innem pojedyńczy członek obrony krajowej, jak żołnierzem takim, jak każdy inny w armii. Otóż komisya adresowa ze względu tego, pozwala sobie przedłożyć Wysokiemu Sejmowi następującą uchwałę do powzięcia (czyta):

„Sprawozdanie komisyi adresowej o wniosku posła Chrzanowskiego, względem instytucyi obrony krajowej, tudzież o przekazanych komisyi adresowej dwóch petycyach l. 192 i 193, tyczących się tego samego przedmiotu.

Wysoki Sejmie!

W załatwieniu wniosku posła Chrzanowskiego, komisya adresowa przedstawia Wysokiemu Sejmowi następującą uchwałę do powzięcia:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sejm wzywa Rząd:

1. aby przy odbywającem się zaprowadzeniu obrony krajowej, uwzględniono właściwości krajowe, o ile obowiązująca ustawa na to pozwala;

2. aby Rząd postarał się o przeprowadzenie w powyższej ustawie zmian, potrzebnych do zupełnego zadośćuczynienia tym właściwościom".

Wnioskiem tym załatwione zostają wzmiankowane petycye".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Wnioski komisyi adresowej, przedłożone w jej sprawozdaniu nad wnioskiem, jaki miałem zaszczyt przedstawić Sejmowi w imieniu kilkudziesięciu moich kolegów, nie ze wszystkiem mnie zadawalniają. Albowiem jakkolwiek wyrażona jest w nich jedna myśl i jedna dążność we wniosku naszym zawarta, nie jest jednak dokładnie wypowiedzianą druga myśl naszego wniosku. Dlatego przedłożę poprawkę do wniosku komisyi. Wniosek nasz brzmiał:

„Sejm wzywa Rząd, aby instytucya obrony krajowej urządzoną i przeprowadzoną została jak najspieszniej w kraju naszym, odpowiednio jego narodowym właściwościom".

Przeto żądaliśmy, aby obrona krajowa była urządzoną przez ustawy jak najrychlej, odpowiednio właściwościom naszego kraju, a następnie przeprowadzoną najspieszniej odpowiednio tymże właściwościom narodowym kraju.

Pierwszą myślą, pierwszą dążnością wniosku naszego, było żądanie poprawienia ustawy o obronie krajowej, aby taż ustawa zachowała obronie krajowej w kraju naszym charakter istotnie krajowy, narodowy; aby np. językiem komendy w obronie krajowej był język krajowy, oraz aby ta poprawiona ustawa o obronie krajowej, przeprowadzoną została odpowiednio właściwościom narodowym kraju, a przeto aby np. krajowców tylko mianowano oficerami i dowódcami w obronie krajowej. Drugą myślą i dążeniem wniosku naszego było, wezwać Rząd, aby poprawienie ustawy o obronie krajowej i przeprowadzenie jej odbyło się jak najspieszniej, to jest, aby nowy system urządzenia sił zbrojnych państwa, przyjęty przed dwoma laty przez Austryę, lecz spaczony w ustawie o obronie krajowej w krajach niewęgierskich i dotychczas nieprzeprowadzony, był jak najspieszniej uzupełniony i wykonany, a właśnie obrona krajowa dotychczas nieuorganizowana, jest ważnym czynnikiem tego systemu urządzenia sił zbrojnych.

Słowem, drugiem dążeniem i myślą wniosku naszego, jest wypowiedzenie żądania, aby w obec teraźniejszego groźnego położenia rzeczy w Europie, Austrya stanęła jaknajspieszniej zbrojna i gotowa do obrony tak interesów Państwa, jak każdego narodu i każdego kraju, należącego do tego związku narodów, którym jest a raczej być winna Austrya.

Otóż ta druga myśl nasza, nie została wyrażona we wniosku. Do takiego wezwania Rządu, iżby w obecnem położeniu Austrya jak najprędzej uzupełniła i przeprowadziła przyjęty przez nią system urządzenia sił zbrojnych, i była gotową do obrony interesów Państwa i każdego z narodów w jej skład wchodzących, mamy prawo a nawet obowiązek, gdyż jeżeli oświadczymy się z gotowością do ofiar, to obowiązani jesteśmy także wezwać aby te ofiary w należytą weszły organizacyę, iżby skutecznie użyte być mogły, a nie zmarnowane.

Jesteśmy tem więcej uprawnieni do wspomnionego wezwania, że oto niektóre Sejmy niemieckie, a nawet miasto Wiedeń, wypowiedziały swoje żądanie co do postępywania Austryi w zewnętrznych sprawach, żądanie wprost przeciwne dobru naszego kraju, a nawet według mego mniemania, dobru Państwa.

Wezwały one Rząd, aby Austrya pozostawała w zupełnej bierności i w zupełnej niegotowości do działania, a pozostała w takim stanie w chwili, gdy militarne i zaborcze Państwo pruskie, które całą ludność swoją zregimentowało w armię, tryumfuje nad Francyą, i w krótce może w przymierzu z drugiem militarnem i zaborczem Państwem, to jest Moskwą owładnie Europę.

Jeżeli przyjrzymy się bliżej, kto i o co walkę teraz we Francyi toczy, przekonamy się jeszcze silniej, jak koniecznem jest wezwać Rząd, aby Austrya jak najspieszniej stanęła zbrojną i gotową

do działania. Powiedziano w tej Izbie, iż w obecnej wojnie toczącej się we Francyi, walczy naród niemiecki, szczep niemiecki przeciw narodowi francuzkiemu. Twierdzenie to nie jest, według mego zdania, zgodne zupełnie z rzeczywistością. Wprawdzie po stronie Francyi walka jest narodową, walczy tam cały naród francuzki. Ale po stronie pruskiej, mimo usiłowań Rządu pruskiego, aby przekonać iż to naród niemiecki pod jego chorąwiami bije się przeciw Francyi, mimo przedstawień większej części prasy niemieckiej pod kierunkiem Prus zostającej, iż bój przeciw Francyi jest narodową niemiecką wojna, bacznie przyglądający się widzi, iż przeciw Francyi wojnę toczy nie naród niemiecki, ale zaborcze Państwo pruskie, które energiczną i silną administracyi swojej ręką pochwyciwszy całą ludność niemieckich i nieniemieckich swych krajów i zmieniwszy ją w pułki, orężem jej przeprowadza zaborcze swoje plany. A celem tych zaborczych planów nie jest zagrabienie Alzacyi i Lotaryngii, a przynajmniej nie jest tylko zagrabienie tych dwóch prowincyi francuzkich, ale głównie zabór Niemiec południowych, a następnie niemieckich prowincyj Austryi. Jakiekolwiek zaś stanowisko zajmować się zdaje dzisiaj Moskwa, zawsze w głębi jej planów leży także rozszarpanie Austryi w przymierzu z Prusami.

W wojnie przeciwko Francyi usiłują Prusy potłumić naród francuzki, aby następnie przeszkadzać nie mógł zaborowi przez Prusy całych Niemiec i podziałowi Austryi.

Cokolwiek bądź, wśród groźnego obecnego położenia rzeczy, obowiązani jesteśmy wezwać Rząd, aby Austrya uzupełniła i przeprowadziła jak najspieszniej system urządzenia sił zbrojnych, który przyjęła, lecz w części zwichnęła w ustawach, a w ogóle dotychczas nie przeprowadziła. Obowiązani jesteśmy żądać jak najrychlej poprawy ustawy o obronie krajowej, aby taż instytucya była rzeczywiście obroną krajową, miała charakter narodowy, oraz żądać, aby zaprowadzenie takiej obrony krajowej jak najspieszniej dokonanem zostało.

Dlatego przedkładam do wniosku komisyi poprawkę, która nie jest przeciwną wnioskowi, ale ma na celu jego uzupełnienie.

Poprawka ta brzmi:

„Sejm wzywa:

1. Aby Rząd postarał się jak najrychlej o taką zmianę ustawy o obronie krajowej, iżby ta instytucya urządzoną była w kraju naszym odpowiednio jego narodowym właściwościom;

2. aby obrona krajowa jak najspieszniej w Galicyi przeprowadzoną została, odpowiednio narodowym właściwościom kraju".

Dla uzasadnienia mojej poprawki, która mieści w sobie wniosek komisyi, lecz go uzupełnia dodając drugie żądanie w nim pominięte, dorzucę jeszcze kilka uwag do tego co powiedziałem.

Będzie to zarazem uzasadnieniem i tego żądania, które jest wyrażone we wniosku komisyi.

Po wojnie 1866. r. porzuciła Austrya dawny a przyjęła nowy system urządzenia sił zbrojnych, oparty na powszechnej służbie wojskowej, na krótszym jej terminie i na wzmocnieniu armii wspólnej — która w Państwie złożonem z różnych narodowości, nie może mieć z natury rzeczy charakteru narodowego — siłami zbrojnemi ożywionemi duchem narodowym, tj. obronami krajowemi. Taka jest zasada nowego systemu. Lecz zasadę tę przeprowadzono w zupełności tylko w ustawach uchwalonych przez Sejm węgierski, a urządzających oprócz armii wspólnej, obronę krajową — krajów korony węgierskiej. W ustawach zaś rozwijających ten system dla krajów niewęgierskich, mianowicie w ustawie drugiej, tyczącej się wyłącznie obrony krajowej, zwichnięto zasadę systemu, odbierając obronie krajowej charakter narodowej siły zbrojnej.

Otóż wzywamy Rząd, aby poczynił kroki, iżby ustawa tycząca się obrony krajowej została poprawioną co się tyczy naszego kraju, odpowiednio zasadzie systemu wyżej wskazanej, tj. aby ta obrona krajowa była narodową, krajową. Lecz nie tylko nowy system urządzenia sił zbrojnych zwichnięty został w ustawie i obronie krajowej w krajach niewęgierskich, ale nawet ustawę istniejącą zaczęto przeprowadzać bez uwzględnienia w tem narodowych właściwości kraju, w czem się im ta ustawa nie sprzeciwia.

Powiedziałem, zaczęto przeprowadzać, jeżeli przeprowadzeniem nazwać można mianowanie kilku

z dziesięciu osób, po większej części obcokrajowych, oficerami obrony krajowej i zapisanie w kontrolach pewnej liczby wysłużonych żołnierzy, iż w ewidencyi na papierze należą do obrony krajowej. Albowiem na tem ogranicza się dotychczas całe wykonanie ustawy o obronie krajowej w kraju naszym. Dwa już przeszło lata upłynęły od czasu jak w marcu 1868. została ustawa o obronie krajowej uchwalona przez Radę państwa, a w maju 1868. zatwierdzoną przez Cesarza, i tymczasem do dzisiaj dnia żaden przepis tej ustawy nie jest wprowadzony w wykonanie w kraju naszym. Jeden paragraf tej ustawy nakazuje, aby broń dla każdego bataljonu obrony krajowej, znajdowała się złożoną w każdym okręgu poborowym bataljonu landwery; lecz chociaż w Galicyi powinno być odpowiednio ustawie uformowanych 32 bataljony obrony krajowej, dotychczas nie ma ani jednego dla niej karabinu w składach okręgów poborowych. Inny paragraf ustawy poleca, aby popisowi przydzieleni bezpośrednio do obrony krajowej, ćwiczeni byli co rok przez 4 tygodnie w robieniu bronią i obrotach wojskowych, gdyż, zwracam na to baczną uwagę, że według ustawy część tylko popisowych odbyć ma służbę w armii, a ostatnie dwa lata w obronie krajowej; druga zaś część popisowych przydzieloną być winna bezpośrednio do obrony krajowej i ćwiczoną co rok przez 4 tygodnie w obrotach wojskowych. Tymczasem dotąd nie musztrowano u nas ani jednego popisowego, przydzielonego bezpośrednio do obrony krajowej. Słowem: nowy system urządzenia sił zbrojnych w Austryi, spaczony już w części w urządzających je ustawach, nie jest dotychczas przeprowadzony, bo oprócz krajów węgierskich, nie uorganizowano dotychczas obrony krajowej. Na niebezpieczeństwo z takiego stanu rzeczy wynikające, winny zwrócić naszą uwagę klęski, jakich doznaje Francya. Tam także po r. 1866. przyjęto nowy system urządzenia sił zbrojnych, podobny do systemu przyjętego w pół roku później przez Austryę, lecz systemu tego tamże nie przeprowadzono, i to jest po większej części powodem szczupłości sił, jakie Francya do boju postawiła. Przyjęty we Francyi system zaprowadził także powszechną służbę wojskową, która część popisowych odbyć ma wyłącznie w armii, a druga część wyłącznie w gwardyi ruchomej, podobnej do naszej obrony krajowej, i mającej stanowić rezerwę armii. Ustawy urządzające ten system uchwalone zostały przez Ciało prawodawcze w 1868., a dopóki jenerał Niel, popierający głównie ten system, kierował Ministerstwem wojny, wprowadzono go w wykonanie i sformowano gwardyę ruchomą w niektórych departamentach wschodnich. Lecz po śmierci jenerała Niela, następcy jego, czy to przez niedbalstwo, czy też przez nieufność do ludności, zaniechali przeprowadzać dalej ten system, zaniedbali formować gwardyę ruchomą, a przyjęty system nowy, urządzenia sił zbrojnych nie został przeprowadzony. Gdy w takim stanie rzeczy rozpoczęto wojnę, szczupłą tylko armię można było szybko wyprawić na linię bojową, gdyż niezformowana gwardya ruchoma, istniała tylko w ewidencyi na papierze. To jest powód, dla czego naród francuzki, 38 milionów ludności liczący, a przeto tyle co Państwo pruskie wraz z sprzymierzonemi z niem krajami niemieckiemi, postawiło z początku na linii bojowej armię o połowę mniejszą od pruskiej. Teraz dopiero, już w czasie wojny organizować musi Rząd francuzki bataljony gwardyi ruchomej, i albo niewyćwiczone i źle zorganizowane posyłać do boju, marnując ludzi, albo też wyprawiać do odleglejszych od teatru wojennego prowincyj, jak się to istotnie dzieje, i tam je ćwiczyć dopiero w robieniu bronią, podczas gdy szczupła armia walczyć musi z nieprzyjacielem. Tego samego doświadczyłaby Austrya, jeżeli system który przyjęła, pozostanie nieuzupełniony i nie przeprowadzony, jeżeli bataljony i szwadrony obrony krajowej nie będą zaraz pospiesznie organizowane i ćwiczone. Powoła w chwili walki tłumy niewyćwiczone i zmarnuje tysiące ludzi. Dlatego obowiązkiem naszym jest zawezwać Rząd, aby pospiesznie uzupełnił i przeprowadził system sił zbrojnych przyjęty przez siebie, tj. aby jak najrychlej poprawił ustawę o obronie krajowej, iżby ta obrona miała charakter narodowy, i następnie jak najspieszniej ją przeprowadził. Zanim zaś poprawioną będzie ustawa, nie powinien być bezczynnym, lecz wykonywać zaniedbane przygotowania do sformowania obrony krajowej, przygotować dla niej broń w właściwych miejscach, instruktorów zamianować z oficerów krajowców, uformować kadry bataljonowe i szwadronowe itp.

Muszę jeszcze dodać kilka objaśnień tak do wniosku komisyi, jak do mej poprawki, ażeby nie były mylnie zrozumiane przez moich kolegów z mniejszej własności. Żądając poprawienia ustawy

o obronie krajowej i przeprowadzenia jej odpowiednio narodowym właściwościom kraju, chcemy aby językiem komendy był w niej język krajowy i oficerami krajowcy. Przez to służba w obronie krajowej będzie jeszcze łatwiejszą, a nawet wymusztrowanie jej stanie się możebne; bo jeżeli językiem komendy zostanie niemiecki, to czyż jest możebne wyuczenie popisowych w robieniu bronią i obrotach w przeciągu 4 tygodni? — Żądając jak najspieszniejszego zformowania obrony krajowej odpowiedniej narodowym właściwościom kraju, nie nakładamy przez to żadnego nowego ciężaru. Według obowiązujących już teraz ustaw, każdy w wieku popisowym będący, obowiązanym jest do służby wojskowej albo w armii (a dwa ostatnie lata w obronie krajowej) — albo tylko w obronie krajowej. Dopóki taż obrona nie jest zformowaną, wszyscy prawie kraju naszego popisowi odbywają służbę wojskową w armii, a przeto daleko cięższą. Bo popisowy wzięty do armii, musi służyć pod chorągwią lat trzy, a następnie urlopowany musi na każde zawołanie stawić się w szeregi. Odbywający zaś służbę wojskową w obronie krajowej, będzie tylko powoływany na ćwiczenia wojskowe przez 4 tygodnie co rok i służbę tę spełni w swoim powiecie, a najdalej w stolicy okręgu poborowego, a tylko w czasie wojny powołany być może na dłuższy czas pod broń.

Streszczam główne myśli, jakie rozwijałem, popierając wniosek komisyi i uzasadniając moją do niego poprawkę. Powinniśmy żądać, aby system urządzenia sił zbrojnych przyjęty przez Austryę, lecz zwichnięty w części w ustawie o obronie krajowej i dotychczas nie przeprowadzony w zupełności, był uzupełniony odpowiednio zasadzie tego systemu i wykonany w całości. Przeto należy żądać, aby ustawa o obronie krajowej została poprawioną i przeprowadzoną w sposób, iżby obrona krajowa była istotnie krajową, narodową. Myśl tę, zawartą w naszym pierwotnym wniosku, wyraża także wniosek komisyi, dlatego ewentualnie i za nim głosować będę. Lecz domagać się także należy w obecnem groźnem położeniu Europy, aby to poprawienie i przeprowadzenie ustawy o obronie krajowej dokonano jak najspieszniej, aby Państwo związkowe rakuskie było jak najrychlej zbrojne i gotowe do działania, gotowe do obrony tak wspólnych interesów całego związku ludów Austryę stanowiących, jak i każdego narodu, który jest w tym związku. Wypowiedzenie tego przekonania, danie tej wskazówki Rządowi, było drugą dążnością naszego wniosku. A gdy wskazówki tej i tej myśli nie znajduję we wniosku komisyi, dlatego przedłożyłem poprawkę.

Marszałek. Proszę odczytać dodatki posła Chrzanowskiego, bo muszę je dać do poparcia.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Wniosek posła Chrzanowskiego brzmi tak: (czyta).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać. (Popierają). Jest dostatecznie poparty.

Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja chciałbym tylko wyjaśnić różnicę, jaka zachodzi między wnioskiem posła Chrzanowskiego a wnioskiem komisyi, a mianowicie wykazać, że tam prawie nie ma żadnej różnicy. Powiada poseł Chrzanowski, że należy się Austryi zbroić, — bardzo dobrze, ja zgadzam się na to, lecz cóż poseł Chrzanowski chce tem powiedzieć? czy może podaje jakie środki do zaprowadzenia obrony krajowej? Nie. I na cóż to się przyda, chociażbyśmy nawet chcieli wstrzymać zaprowadzenie obrony krajowej, to nie powstrzymamy, albowiem ona w tych dniach wchodzi w wykonanie tak dalece, że w tym miesiącu w całym kraju mają ćwiczenia nastąpić, a ci panowie, którzy jaką publiczną władzę sprawują, jak np. burmistrze, wiedzą o tem dobrze, bo muszą mieć przygotowane place do ćwiczeń.

Gdyby tedy szło panu Chrzanowskiemu o szybkie zaprowadzenie tej instytucyi, to niech Sejm nic nie mówi, niech Sejm milczy, bo domagać się o szybkie zaprowadzenie tego co już jest zaprowadzone, ze strony Sejmu nie byłoby bardzo na swojem miejscu. Chociaż nie wiem czy on chce, aby jego wniosek miał taką donosłość, to jest ażeby przeprowadzenie ustawy o obronie krajowej powstrzymać. Chce li zaś poseł Chrzanowski, aby ta obrona krajowa była instytucyą inną jak ta, którą chce mieć i do czego dąży ustawa przez Radę państwa uchwalona; nam o to idzie, żeby miała cokolwiek cechy narodowej, to wtenczas potrzeba niezawodnie zmiany ustawy. Zanim zaś ustawę zmieniać będziemy, to moi panowie! instytucya obrony krajowej musiałaby być zasysto-

waną; niewiem czy pan Chrzanowski tego chce, bo jeżeli pan Chrzanowski chce, aby obrona krajowa była instytucyą na podstawach narodowych, to konsekwentnie musi chcieć jej zasystowanie aż do zmiany ustawy, ta zaś nie może być zmienioną ani przez nas, ani przez Cesarza, ani przez Rząd, tylko w drodze konstytucyjnej. Ja więc nie wiem, czy poseł Chrzanowski chce tego, co we wniosku wyraża, bo przecież i komisya w swoim wniosku nie narażając na zwłokę wprowadzenie w życie obrony krajowej, pragnie jej nadać charakter narodowy, o ile na to ustawa zezwala, w którym to celu potrzeba domagać się, azeby władza rządowa przestrzegała silnie tych właściwości krajowych, dających się pogodzić z przepisami obowiązującej ustawy.

Powtóre żąda komisya także tego, na co ustawa teraz nie pozwala, azeby ustawa w swoim czasie w drodze konstytucyjnej w duchu i myśli żądań krajowych zmienioną była, a potem dopiero mogłoby to co uzyskamy być przeprowadzone. Zdaje mi się, że myśl ta we wniosku komisyi jest i logiczna i odpowiednia temu, czego życzyć sobie wypada przez wzgląd na potrzebę uzbrojenia Austryi i przez wzgląd na nasze narodowe właściwości. Kiedy dziś właśnie instytucya obrony krajowej poczęła w życie wchodzić, nie czas już domagać się pierw zmiany ustawy, choćby stosownie do właściwości kraju, lecz przedewszystkiem, aby ta instytucya była przeprowadzoną, a jak się to stanie, możemy i powinniśmy domagać się uwzględnienia naszych właściwości narodowych.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie nadmienić parę uwag co do petycyj zaniesionych do Wysokiego Sejmu, w przedmiocie zaprowadzenia obrony krajowej.

Do zreorganizowania lub wprowadzenia w życie obrony krajowej nikt nie ma władzy, tylko Rząd, na mocy już istniejącej ustawy przez Radę państwa uchwalonej, więc petenci niech się nie łudzą, żeby Sejm w tej sprawie mógł coś stanowczego uchwalić, lub żeby instytucya obrony krajowej mogła być po ich myśli i po ich duchu zaprowadzoną. Nie! bo żaden Sejm krajowy w Monarchii władzy tej nie ma; obrona krajowa musi być zaprowadzoną podług ustawy przez Radę państwa uchwalonej, i sankcyonowanej przez Cesarza. Otóż domagając się dziś obrony krajowej, niczego innego nie możemy uzyskać, prócz tylko po prostu 20 do 30 bataljonów piechoty, która będzie się składać z ludzi wysłużonych, z rekrutów, także i z urlopników. Powtóre, możemy uzyskać kilka szwadronów kawaleryi, ale nie w rzeczywistości, tylko na papierze, bo w rzeczywistości ona istnieć nie będzie, będą tylko sporządzane gotowe wykazy i spisy osób czyli żołnierzy do kawaleryi należących.

Jeżeliby ktoś może myślał, że domagając się obrony krajowej, zobaczymy wojsko, defilujących ułanów z chorągiewkami i barwami narodowemi, to się myli, bo co istnieje na papierze, na musztry chodzić nie może. Gdyby dalej ktoś sądził, że zobaczy artyleryę i inną broń grubą uorganizowaną w baterye, myliłby się mocno, bo ta nawet na papierze nie istnieje, więc jej widzieć nie będzie. Jeżeli ktoś myśli, że obrona krajowa będzie kraju bronić, to grubo błądzi, bo jak każdy inny żołnierz — na wezwanie musi iść tam gdzie jest powołany, do walki i służby. Przykład tego mamy na landwerze pruskiej, która nie pozostała w Prusiech, ale równo z liniowemi wojskami bije się pod Metz, pod Chalons i w innych miejscach Francyi. Wojsko obrony krajowej, musiałoby walczyć nie tam gdzie chce i przeciwko komu chce, ale wbrew swej woli, i przeciw krajowi i narodowi, przeciw któremu walczyć mu każą. Gruboby się mylił, ktoby mniemał, że obrona krajowa, jak się domagają, mogłaby być czem innem jak tem czem powiedziałem. Chcąc mieć obronę krajową inną, na innych podstawach, przedewszystkiem trzeba zmienić ustawę, bo bez zmiany ustawy nastąpić to nie może i tego domaga się komisya.

Jeżeli poseł Chrzanowski chce taką zaprowadzić obronę krajową, bo wyraźnie tego nie powiedział, to niech powie, żeby dzisiejsze urządzenia były wstrzymane, niech powie, żeby Sejm na to jego żądanie przystał, ale wyraźnie trzeba to wypowiedzieć, gdyż Sejmowi nie wolno dyplomatycznie oświadczać się o takich wnioskach.

Mnie się zdaje, że niepodobna przeprowadzenia tej obrony krajowej wedle istniejącej ustawy wstrzymać, i Rząd by na to nie przystał; najwięcej żądać można tego, żeby uwzględnił narodowość, o ile ustawa na to pozwala. Raczcie pano-

wie! więc przyjąć wniosek komisyi tak, jak ona go nam podała. (Brawo).

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Poseł Zyblikiewicz, sprzeciwiając się mojej poprawce, poparł ja i udowodnił właśnie jej konieczność. Powiedział on, że dziś obrona krajowa według ustawy teraz obowiązującej, nie jest obroną krajową. Właśnie też tego dowodząc, żądałem w poprawce, ażeby Rząd przedewszystkiem postarał się najspieszniej o takie zmienienie ustawy o obronie krajowej, iżby ta ustawa urządzała w kraju naszym obronę krajową odpowiednio jego narodowym właściwościom, obronę istotnie krajowa i narodowa. Zadanie to mniej wybitnie wyrażone, znajduje się i we wniosku komisyi jako punkt drugi, w poprawce mojej jako punkt pierwszy. Lecz we wniosku komisyi jest opuszczone żądanie, aby poprawienie ustawy nastąpiło „jak najrychlej“ a zaprowadzenie obrony krajowej uskutecznionem zostało jak „najspieszniej, słowem opuszczono żądanie, aby jak najspieszniej uzupełniony i przeprowadzony był system urzadzenia sił zbrojnych, przyjęty przez Austryę a nie wykonany, aby Austrya stanęła jak najprędzej zbrojną i gotową do działania w obec groźnego położenia rzeczy w Europie. Wskazałem już w poprzedniej przemowie mojej znaczenie tego żądania, tej wskazówki jaką dać chcemy w niem Rządowi co do postępowania Austryi w polityce zagranicznej. Żądanie to i wskazówka była zawarta w naszym pierwotnym wniosku, jest w poprawce którą wnoszę teraz, a nie ma jej we wniosku komisyi. I to jest różnica ważna miedzy wnioskiem komisyi a moją poprawką. Ten tylko różnicy tej nie widzi, kto jej widzieć nie chce. A dziwię się, że poseł Zyblikiewicz nie może dostrzedz czego żądam i nie może mnie zrozumieć.

Powiada poseł sprawozdawca, powtarza poseł Zyblikiewicz, ze obrona krajowa już się w naszym kraju organizuje i wkrótce będzie sformowana — jak im to ktoś zaręczał. Lecz nam ustawa ręczyła, że to się przed dwoma laty stanie, a jednak dotychczas się nie stało, i komisya tego zaręczyć nie może iż się teraz stanie. Choćby było prawda, iż obronę krajową formują już w kraju naszym, to mimo tego nietylko nie zaszkodzi wezwanie, aby ją spiesznie organizowano, ale nawet wezwanie takie jest konieczne w obec faktu, że już od dwóch lat ją organizują a dotyczas nic nie zorganizowano. Cała dotychczasowa czynność w formowaniu obrony krajowej u nas, ogranicza sie na mianowaniu jak już wspomniałem, kilkudziesięciu osób, po większej części obcokrajowych, oficerami tej obrony, i na zapisaniu jako należących do obrony krajowej pewnej liczby wysłużonych żołnierzy i rekrutów, ale ani jednego popisowego, który winien należeć bezpośrednio do obrony krajowej nie wyćwiczono dotychczas w robieniu bronią, nie ma dla obrony krajowej w składach w Galicyi dotychczas ani jednego karabina. Obrona krajowa formuje się dotychczas na papierze, istnieje w ewidencyi na papierze, a ja pragnę aby była istotnie organizowaną, aby istniała rzeczywiście.

Któż to dziś zaręczy, że to, co przed dwoma laty w ustawie uczynić kazano i dotychczas się nie stało, teraz wejdzie w wykonanie?

Nie żądam bynajmniej zasystowania przygotowań do formowania obrony krajowej w kraju naszym, dopóki ustawa nie zostanie poprawioną, przeciwnie pragnę, aby spiesznie się odbywały, a wiele jeszcze przygotowań brakuje. Spodziewam się zaś, ze Delegacya naszego Sejmu w Radzie państwa o jak najrychlejsze poprawienie ustawy o obronie krajowej postara się, aby taż w kraju naszym miała charakter narodowy.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Książe Adam Sapieha. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje). Jest większość, zatem wniosek przyjęty. Do głosu zapisany jest poseł Adam Sapieha. Poseł Adam Sapieha ma głos.

Poseł Książe Adam Sapieha. Bardzo mnie dziwi, że poseł Zyblikiewicz nie chciał pojąć różnicy, jaka zachodzi między poprawką posła Chrzanowskiego a wnioskiem komisyi. (Głosy: głośniej.) Jeżeli popieram tę poprawkę, to popieram ją dlatego, że we wniosku komisyi widzę jako punkt pierwszy, żądanie tylko wykonania ustawy uchwalonej w Radzie państwa o obronie krajowej

z dodatkiem możliwego uwzględnienia właściwości narodowej, zaś we wniosku posła Chrzanowskiego, to jest w poprawce, widzę jako pierwszy punkt, żądanie zmiany tej ustawy stosownie do właściwości krajowej, i dla tego właśnie ja wolę poprawke posła Chrzanowskiego jak wniosek komisyi. Najlepszym dowodem tego, że ustawa istniejąca jest wadliwą, dowodzi już sam tytuł i wniosek, jaki w ogóle mieszkańcy naszego kraju z tego tytułu powziąść mogą, który naprowadza ich na mylne pojmowanie tej obrony krajowej, to jest mieszkańcy kraju tego myślą, że to jest obrona krajowa, a myśląc że to jest obrona krajowa, podają petycyę do Wysokiej Izby, aby się starała by takowa po ich myśli przeprowadzoną została, kiedy tu zupełnie nie chodzi o ten kraj, którego jesteśmy mieszkańcami i Reprezentantami, kiedy słowo „krajowe“ nie znaczy kraj koronny galicyjski, ale austryacki, czyli tak zwaną dzisiaj Cislitawię.

Jeżelibyśmy uważali ją za taką obronę krajową, która by miała być użytą wtedy dopiero, gdyby nasz kraj potrzebował jej obrony, czem ona zupełnie nie jest, to mylilibyśmy się mocno, i dlatego popierając wniosek komisyi, przyczynilibyśmy się tylko do powiększenia liczby ludzi w armii, których by z kraju wyprowadzono i ze szkodą naszą oderwano od ich zajęć, ojców od dzieci, mężów od żon.

Jednem słowem, popierając wniosek komisyi, rzeczywiście przyczynilibyśmy się do tego, czego bardzo wielu z nas sobie nie życzy i na co nie wszyscy chętnie byśmy się godzili. Żądać więc dziś rychłego i spiesznego przeprowadzenia ustawy istniejącej, zdaje mi się ze stanowiska naszego krajowego, nie leży wcale w interesie naszym, bo i jakiż byłby interes takiego naszego żądania, jeżeli niemamy najmniejszej pewności, ze ta obrona krajowa ma być użytą li w interesie kraju naszego? Jakiż jest zaś interes żądać zmiany tej ustawy, to już jest rzecz wcale iąna. Zdaje mi się że moglibyśmy dawniej to już zrobić, co gdy się nie stało dotąd, bardzo będzie teraz na czasie z naszemi żądaniami wystąpić. Jeżeli bowiem nasz kraj ma łożyć pieniądze i dawać ludzi na utworzenie obrony krajowej, to niezawodnie bardzo słusznie domagać się ma prawo, aby w zamian za nasze ofiary uwzględniano nasze właściwości narodowe. Dla tego właśnie ja wolę poprawkę posła Chrzanowskiego — który to żądanie stawia jako pierwszy punkt, niżeli wniosek komisyi.

W ogóle nalegać o rychłe przeprowadzenie czegokolwiekbądź u Rządu, ja panowie nie chciałbym, bo to znowu byłoby przechodzić na pole polityki zewnętrznej z wewnętrznej, ja zaś jakkolwiek tego twierdzić stanowczo nie chcę, to jednakowoż więcej jak prawdopodobnie przyjąć muszę, że wpływy wszelkie z naszej strony na politykę zewnętrzną, bardzo małe mają szanse aby mogły wywrzeć wpływ w kołach kompetentnych w kierunku tym w jakim mybyśmy chcieli.

Gdybym ja za podstawę do moich kombinacyi mógł brać mowy, które tu słyszałem, gdybym z tych mów wywnioskować mógł jako pewnik, że Monarchia austryacka oświadczy się za Francyą, że Monarchia austryacka pójdzie walczyć z Francyą, że Monarchia austryacka wystąpi przeciw Prusom, wystąpi i stanie w obronie uciśnionych narodów przez obcą przemoc, że tą drogą dalej kroczyć już będzie, a! — w takim razie panowie byłoby jednem z pierwszych moich żądań jak najspieszniejsze przeprowadzenie obecnej ustawy o obronie krajowej, chociaż wadliwej, nieodpowiadającej naszym prawom i naszym potrzebom. Chociażby ona wyciągnęła nie jedną siłę, któraby była bardzo pożyteczna dla kraju, naruszyła niejeden interes nasz krajowy, chociażby i wymagała wiele poświęceń i ofiar.

Ale panowie my tej pewności nie mamy, (głosy: przeciwnie), chociaż niektórzy ją mają może, to ja jej mieć nie mogę, bo dziś z panów mnie nikt nie zaręczy ani zapewnić może, że Austrya złożone przez nas ofiary nie użyje wbrew naszym interesom narodowym, że ona pójdzie dotąd dla niej niezwykłemi torami, bo dziś mi nikt z panów nie dowiedzie, że przymierze Austryi z Rosyą jest niemożliwe, lub przymierze Austryi z Prusami jest niemożliwe. Tak samo jak panowie mi niedowiedziecie, że to co tu stwierdzono o Austryi że pójdzie nowemi torami, są pewniki tak samo i ja wam dowodzić nie będę, że to co ja powiadam jest także pewnikiem, ale bądź co bądź w obec faktu czerpanego z historyi, że Austrya nigdy, chociażby chwilowo nie wchodziła w przymierza ze słabymi tylko z mocniejszymi, uprawnia ze wszech miar do twierdzenia, że Austrya dziś nie wejdzie w żadne przymierze z

Francyą pobitą i suponuję, że dzisiaj nawet nie zechce się ujmować za temi prawami uciśnionych, chociaż Francya tylko chwilowo jest pobitą i o jej przyszłości wątpić nie należy, jak niektórzy panowie pozwalają sobie twierdzić. Ale panowie! jabym i to znowu zaliczył do kategoryi marzeń, do kategoryi przypuszczeń i w co dlatego wierzymy, że tak chcemy lub tego pragniemy. Lecz biorąc rzecz pod rozwagę, muszę przypuścić i daleko więcej dawać szansy polityce Austryi, tej którą od tak dawna prowadziła, to jest trzymać się zawsze z silnymi i trzymać się zawsze ze szczęśliwymi. (Brawo). Mając więc tę jedną pewność, będąc przekonania, że dzisiaj te siły, których zorganizowania my byśmy żądali, mogły by być użyte tak samo w kierunkach przez nas pożądanych, jakoteż i w kierunkach Galicyi nietylko jako Galicyi, ale jako części pewnej całości, która się zwie Polska wręcz przeciwnych, dziwić bym się musiał, żeby Wysoka Izba chciała przyczynić się do naglenia Austryi do zbrojenia się, do naglenia Austryi co do organizowania tych sił, bo nietrudno nam panowie przewidzieć, że w razie gdyby te siły były kiedyś użyte nie tak jakeśmy przewidywali, bardzo wiele posłów w Sejmie i osób w kraju łatwo podniosłyby zarzuty, że ostatecznie w tym względzie inicyatywa wyszła od nas, żeśmy się do tego przyczynili, że interesa nasze narodowe, że interesa uciśnionych narodów na tem cierpia. Więc panowie! jabym nic nie mówił, jak ma być obrona krajowa przeprowadzoną spiesznie, spieszniej, czy najspieszniej i żadne parcie na Rząd w tym kierunku miejsca mieć nie powinno.

Jedno co nam pozostaje do uczynienia, jest żądać zmiany ustawy i uwzględnienia potrzeb i właściwości narodowych kraju tego, żądać zmiany pojedynczych członków kierujących tą obroną, ażeby tej obronie krajowej na tej drodze uzupełnienie tego obowiązku ulżyć. I tak, jeżeli będziemy żądali, żeby ta obrona krajowa była rzeczywiście krajową tak jak ją rozumie kraj, to przynajmniej ten, który weźmie w tejże udział, nie będzie potrzebował we wszystkich cześciach Monarchii przebywać, nie będzie potrzebował opuszczać tego kraju, nie będzie potrzebował może dłuższy czas przebywać na załogach w Tyrolu, Illiryi albo w Czechach, służba jego będzie ograniczoną tylko do tego kraju, z którego pochodzi, będzie bliżej rodziny swojej, więc służba ta będzie mu lekszą.

Dalej, jeżeli będziemy żądali zmiany takiej, aby ten, który dowodzić będzie tą obroną krajową nie był nam sprowadzony z zagranicy, tylko był krajowcem, to znowu ulży służbę każdemu, który weźmie udział w obronie krajowej, bo będzie miał swojego komendanta, a wiecie panowie, że komendant swój jest przyjemniejszy jak cudzy; nareszcie jeżeli będziemy żądali, aby komenda była w języku ojczystym, to jeżeli nie ułatwi służby biorąc rzecz materyalnie, każdemu który będzie wypełniał ten obowiązek, to przynajmniej ułatwi mu tenże, bo będzie przynajmniej słuchać tej komendy w języku swoim, bo nie będzie zaczynać edukacyi wojskowej od tego, że będzie zapominać swego a uczyć się cudzego języka, i nie będzie miał potrzeby, jakby nowy dykcyonarz stworzyć, który nie będzie ani polski ani niemiecki, (brawo); więc pod każdym względem żądanie takie będzie z pożytkiem dla tego kraju, a skoro jest pożytkiem, jest już obowiązkiem naszym takie żądanie koniecznie stawiać i o jego uwzględnienie się domagać.

Więc zmiany ustawy żądać powinniśmy a nie jej rychłego przeprowadzenia, bo twierdzę i twierdzić będę, że to ostatnie nie należy do nas, bo nie leży w interesie kraju. Znajduję panowie jeszcze trzeci punkt w sprawozdaniu komisyi, z którym pozwolicie panowie, że się nie mogę zgodzić.

W ostatnim punkcie sprawozdania komisyi jest tam powiedziane, że wnioskiem tym są załatwione i petycye. Tak się panowie nie załatwia petycyi zaopatrzonych kilku tysiącami podpisów.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Przepraszam, tego nie wniosłem pod uchwałę Sejmu.

Marszałek. Nie był czytany.

Poseł Książe Adam Sapieha. Przepraszam, zastrzegam sobie co do tego punktu głos. Tymczasem kończę popierając poprawkę posła Chrzanowskiego, a kategorycznie żądam spiesznego czy to najspieszniejszego zmienienia ustawy w duchu dla kraju pożytecznym. (Brawo).

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Chrzanowski żąda głosu w kwestyi osobistej?

Poseł Chrzanowski. To jest w kwestyi oświadczenia a właściwie skonstatowania faktu, gdyż ja nie mówiłem jakoby moja poprawka stała w sprzeczności z wnioskami komisyi, przeciwnie ja uważam wnioski komisyi tylko za niedokładne, i dlatego w razie odrzucenia moich poprawek głosować będę za wnioskami komisyi; powtóre komisya żąda w drugim punkcie wprawdzie także zmiany ustawy co i ja żądam, tylko że ja żądam „najspieszniejszej“ zmiany ustawy, a komisya na to nacisku nie kładzie.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Pozwólcie panowie, abym się ograniczył ściśle do przedmiotu który nas zajmuje, a tym przedmiotem jest obrona krajowa. Nie będę się zatem wdawał ani w szczegóły toczącego się boju, ani w polityczny kierunek, jaki by Austrya zająć potrafiła. Ten przedmiot był szeroko przy rozprawie nad adresem obrobiony i sądzę, że to co było mówiono, dostatecznie wyczerpało zapatrywanie się Sejmu w obecną chwilę. Otóż co do tej obrony krajowej poseł Chrzanowski tymi względami, o których ja mówić nie chcę, chce uzasadnić swój wniosek. Mnie się zdaje panowie, że właśnie jego wniosek nie odpowiada jego życzeniu, bo on tymi względami właśnie chciał uzasadnić, aby jak najspieszniej była ta obrona krajowa jako część całego systematu uzbrojenia państwowego w życie wprowadzona, a jego wniosek właśnie przeciwny miał kierunek, i mnie się zdaje, że Książe Sapieha, który za nim przemawiał, doskonale go zrozumiał, i właśnie dlatego za nim przemawiał. Bo być może, że tego tutaj nie zamierzał poseł Chrzanowski w tej poprawce swojej, ażeby, zanim ustawa będzie zmienioną, nic nie zrobiono.

Poseł Chrzanowski. Tego nie żądam!

Sprawozdawca poseł Grocholski. Przepraszam, to jest w duchu tej poprawki, bo jeżeli w pierwszym punkcie jest powiedziane (czyta): „Sejm wzywa Rząd, aby instytucyę obrony krajowej urządzono i przeprowadzono jak najspieszniej w kraju naszym, odpowiednio jego narodowym właściwościom“, a dopiero w drugim punkcie jest: „ażeby obrona jak najspieszniej była przeprowadzoną“, to z natury rzeczy wypływa, że zanim ustawa będzie zmienioną, o przeprowadzeniu mowy być nie może.

A ponieważ wiemy, że zmiana ustawy nigdy prędko nie może być uskutecznioną, ponieważ nie podlega żadnej wątpliwości, że zanim zmiana ustawy naszej by nastąpiła, miesiące a może i lata miną, a tak długo przeprowadzenie ustawy czekać przecież by nie mogło, mnie się zdaje, że to by było przeciwne żądaniu postawionemu przez posła Chrzanowskiego, gdyby Wysoka Izba ten wniosek jego przyjęła. Co do uzasadnienia zdania wypowiedzianego przez Księcia Adama Sapiehę, zdaje mi się, że powodem jego objawionego zapatrywania się jest to, że wniosek nie jest wydrukowany, ale takie było polecenie Wysokiej Izby, aby ten wniosek uważać jako rychły i bez drukowania zdać z niego sprawę.

Komisya adresowa proponuje panom w pierwszym punkcie, aby wezwać Rząd, by przy odbywających się organizacyach obrony krajowej uwzględnił właściwości narodowe, o ile na to obowiązująca ustawa pozwala. Komisya niechce naciskać na rychłe przeprowadzenie tej ustawy, komisya przyjmuje jako fakt dokonany, że ustawa się przeprowadza. Że się ustawa przeprowadza nie ulega żadnej wątpliwości.

Wprawdzie wypowiedział poseł Chrzanowski, że ktoś tam zaręczył, że się ustawa przeprowadza; ależ moi panowie, myśmy posłami kraju, nam nikt nie potrzebuje zaręczać, my przecież wiedzieć powinniśmy co się w kraju dzieje. Wiemy że się ta ustawa przeprowadza, bo do przeprowadzenia tej ustawy należą spisy, te są już porobione, i pozwoli sobie szanowny wnioskodawca powiedzieć, że listy ewidencyjne są także już porobione, i tych którzy już wysłużyli, i tych którzy na nowo asenterowani zostali. Ja sam wiem o tem, bo naocznie przekonałem się i widziałem karty wydane nowo asenterowanym. Wiemy że punkta są wytyczone gdzie ma być broń złożoną, wiemy o tem że ta broń sprowadza się, wiemy więc że ustawa się przeprowadza, lecz dotąd tego wszystkiego jeszcze zrobić nie można było. Z tych powodów komisya adresowa obstaje przy swoim wniosku, który bynajmniej nie napiera na Rząd, ażeby jak najrychlej przeprowadzał ustawę o obronie krajowej, tylko powiada, Rząd przeprowadzając i przeprowadziwszy, o ile to być może ustawę o obronie krajowej, uwzględni właściwości narodowe. Dalej powiada komisya, że Rząd postara się, aby w drodze konstytucyjnej w ustawie odpo-

wiedne zmiany przeprowadzono. Komisya adresowa zaleca przeto panom przyjęcie swojego wniosku.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania, więc potrzeba odczytać może wniosek posła Chrzanowskiego. Lecz ponieważ wniosek ten był drukowany, odczytamy dla przypomnienia panom najprzód wniosek komisyi a potem dopiero wniosek posła Chrzanowskiego. Najprzód zaś głosować będziemy nad poprawką posła Chrzanowskiego.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Wniosek komisyi brzmi: (czyta wniosek komisyi adresowej), zaś poprawka posła Chrzanowskiego tak brzmi: (czyta poprawkę).

Marszałek. Więc najprzód poddam pod głosowanie poprawkę przez posła Chrzanowskiego proponowaną. Kto się zgadza z wnioskiem posła Chrzanowskiego, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość.

Teraz kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość). Jest większość.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Prócz wniosku posła Chrzanowskiego, przydzielone zostały przez Wysoki Sejm komisyi adresowej dwie petycye, traktujące o zaprowadzeniu w kraju obrony krajowej. Może Wysoka Izba nie będzie wymagać, ażeby odczytywać całe petycye, pozwolicie panowie że odczytam tylko żądanie postawione, które objaśni cel i życzenie petentów (czyta):

„Zważywszy, że pierwszym i świętym obowiązkiem wszystkich obywateli jest, bronić bytu i całości narodu i Państwa i bezpieczeństwa ludu;

zważywszy, że położenie nasze tak wyjątkowe, iż instytucya mogąca być dobrą dla innych prowincyi Państwa, nam nie wystarcza, owszem nas ubezwładnia;

zważywszy, że zagrożeni w najistotniejszych interesach naszych, ku własnej obronie wszystko winniśmy obrócić i wszystko dla niej poświęcić, jeżeli nie chcemy stać się przedmiotem pogardy całej Europy i groby nasze obciążyć klątwą potomstwa;

a pragnąc posiadać instytucyę narodową, jako związek organizacyi, mogącej objąć w razie potrzeby wszystkie siły nasze;

udajemy się pełni ufności do Wysokiego Sejmu z prośbą: aby niezwłocznie wszystkie poczynił kroki u Rządu Najjaśniejszego Pana, ażeby krajowi naszemu zapewnić jak najspieszniejsze utworzenie narodowej organizacyi obrony krajowej, i uzyskał prócz tego pozwolenie formowania oddziałów strzeleckich ku specyalnej obronie gór naszych, jak to Rząd francuzki mieszkańcom Wogezów i Ardenów pozwolił.

Czas nagli, dzień każdy zwłoki niebezpieczeństwa nasze podwaja. Udajemy się do Sejmu i Rządu pełni otuchy i ufności w tem przekonaniu, że Sejm i Rząd nie miałby moralnej podstawy bytu, gdyby niezbędnym potrzebom obrony naszej zaradzić nie umiał i obywatelom kraju odmawiał prawa uzbrajania się ku obronie najdroższych dóbr życia.

Nadzieję naszą pokładamy w przychylnem uczuciu Najjaśniejszego Pana, które nie może w ostatniem niebezpieczeństwie odmówić nam tych środków, jakich innym mniej zagrożonym dozwolono. Przedstawmy Mu troski i obawy nasze, pewni że nie tylko Jego sprawiedliwość i mądrość żądania nasze uwzględni i uzna za słuszne, ale i dobroć Jego zaszczyci nas oddaniem członkowi Najjaśniejszej Jego rodziny komendy i zarządu sił naszych“.

Co do żądań, ażeby krajowi naszemu zapewnić jak najspieszniej narodową organizacyę obrony krajowej, to ten przedmiot został załatwiony wnioskiem, który Wysoka Izba tylko co powzięła na wniosek komisyi adresowej. Żądanie drugie, ażeby oprócz tego pozwolono formować oddziały strzeleckie ku obronie specyalnej gór naszych, to ten przedmiot zdawał się komisyi adresowej tego rodzaju, że na uwzględnienie nie zasługuje, ponieważ się wręcz sprzeciwia obowiązującej ustawie. Podług tej obowiązującej ustawy moze istnieć tylko wojsko liniowe i obrona krajowa, innych zaś oddziałów wojskowych ustawa nie zna. Był wprawdzie przez Rząd wniesiony projekt do utworzenia tak zwanego landszturmu, któryby odpowiadał myśli tej, utworzenia strzelców. Ustawa ta przez Radę państwa przyjętą nie została, a więc utworzenie takich oddziałów z wolnych strzelców ustawa tworzyć nie pozwala. W tym więc względzie Sejm nasz nic uczynić nie może. Co do ostatniego punktu, to jest co do wzmianki, ażeby Najjaśniejszy Pan oddał komendę jednemu z człon-

ków Swojej Najdostojniejszej Rodziny, komisya adresowa była tego zdania, że tego żądać nie można, gdyż pytanie komu Najjaśniejszy Pan odda komendę, należy do jego atrybucyi monarszej, a w tym składzie jak dziś obrona krajowa urządzoną być może podług obowiązujących ustaw, sądzę, że nawet najmniejszej nadziei mieć nie można, aby dowództwo obrony krajowej oddane zostało członkowi Najdostojniejszej Rodziny cesarskiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Książe Adam Sapieha. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Adam Sapieha ma głos.

Poseł Książe Adam Sapieha. Ja zgadzając się z motywami pana wnioskodawcy, nie mogę zgodzić się z tak pobieżnem załatwieniem petycyi. Nie mam sprawozdania drukowanego, więc prosiłbym pana sprawozdawcę o odczytanie.

Sprawozdawca poseł Grocholski. To jest sprawozdanie a nie wniosek uchwały sejmowej, bo w sprawozdaniu powiada komisya, że wnioskiem przez komisyę proponowanym a przez Wysoką Izbę już przyjętym, uważa się ta petycya za załatwioną, lecz nie przedstawia żadnego wniosku do uchwały Wysokiej Izby.

Poseł Książe Adam Sapieha. Otóż zupełnie w tem coście Panowie uchwalili, nie widzę ja załatwienia tej petycyi, gdyż znajduję to załatwienie tylko o tyle, o ile mowa jest o zmianie tej ustawy o obronie krajowej, ale wcale nie jest ona jeszcze załatwioną. Otóż potrzeba nam powiedzieć dość jasno i kategorycznie, dlaczego tę petycyę załatwiamy tak tylko a nie w duchu petentów. Pan sprawozdawca słusznie bardzo powiedział, że nie możemy tej petycyi załatwić, bo ustawa o obronie krajowej jest taka, że na podstawie jej z tem żądaniem występywać nie można. Otóż ja bym chciał aby to było powiedziane w motywach, dla których ta petycya załatwioną być nie może, to jest że my przyznajemy że nam się to należy, tylko znajdujemy, że taka uchwała choćby i powziętą była, będzie bezskuteczną. Co do wniosku posła Chrzanowskiego na tyle pobieżnie wypracowanego, to ja nie wątpię, że gdybyśmy mieli pewność, że ustawa o obronie krajowej przeprowadzoną będzie tak jak to my pragniemy, i wszyscy którzy pisali tę petycyę, to w takim razie moglibyśmy przystąpić do zadośćuczynienia tej petycyi, lecz kto nam zaręczy, że środki jakie my Rządowi damy, nie będą użyte wprost w przeciwnym kierunku, jakby my sobie tego życzyli i kto nam zaręczy, że polityka zewnętrzna Monarchii, będzie w ten sposób załatwiana, jak to byśmy sobie życzyli i tego żądali? Dziś jesteśmy w niemożności to przewidzieć, dziś nie można tak twierdzić i kategorycznych postawić dowodów, dla których nie jesteśmy w stanie załatwić tych petycyj, a to dla tego, że nie moglibyśmy nigdy nadać kierunku polityce Austryi. Polityka taka, jakiej ci Panowie chcą i my byśmy chcieli, nie spoczywa w naszym ręku, owszem nie mamy pewności, czy to nasze żądanie na szkodę naszego kraju wyzyskanem nie będzie.

Pomimo tedy, że sympatyzujemy z częścią tej petycyi, pragniemy tak jak i oni spełnienia tamże zawartych życzeń, to jednakże załatwienie jej musimy odłożyć na czas późniejszy. Dlatego też ośmielam się poprawkę na piśmie w tym duchu Wysokiej Izbie do uchwały przedłożyć.

(Po chwili przystępując do trybuny Księcia Marszałka). Czy można ją przeczytać?

Marszałek. Proszę, gdyż najprzód muszę dać ją do poparcia, a potem jeżeli zostanie popartą, poddam ją pod dyskusyę.

Poseł Książe Adam Sapieha (czyta):

„Sejm uznając konieczność zmiany tej ustawy, uznaje zarazem, iż petycye wniesione na teraz załatwione być nie mogą."

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Popierają). Jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Wniosek ten czyli poprawka nie był przedmiotem obrad komisyi adresowej, więc imieniem komisyi adresowej ja w tym względzie oświadczać się nie mogę. Co zaś do mego osobistego zdania, to jeżeliby mi wolno było powiedzieć, na pierwszy ustęp tej poprawki bym się zgodził, na drugi zaś nie, bo wypowiedzenie, że obrona krajowa używaną nie będzie w celach narodowych, jest nieparlamentarną formą i niemożebnem nam jest uchwalać wotum nieufności dla dzisiejszego Ministerstwa spraw zagranicznych. Nie powiadam tem, że chcę dziś jako obrońca Ministerstwa spraw zagranicznych występować, ale mnie się zdaje, że także i Sejm, nie znając ani stosunków ani tych tajników, jakie ostatecznie wpływają na politykę dzisiejszego Ministerstwa spraw zagranicznych, poprawki tej przy-

jać nie może i mnie się zdaje, że taka uchwała może nie odpowiadałaby nawet stanowisku, jakie ten Sejm zajmuje.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Komisya nie stawia żadnego wniosku, tylko oświadcza zdanie, że uważa tę petycyę jako załatwioną. Przytem proszę JO. Księcia, żeby Książe był łaskaw motywa poprawki Księcia Adama Sapiehy osobno poddać pod głosowanie.

Poseł Książe Adam Sapieha (czyta swoją poprawkę).

Poseł Zyblikiewicz. Czy dyskusya zamknięta?

Marszałek. Dyskusya jest zamknięta.

Poseł Klaczko. Proszę o głos co do postawienia kwestyi formalnej.

Marszałek. Poseł Klaczko ma głos.

Poseł Klaczko. Nie jestem bardzo wprawny w regulaminie tutejszej Izby, lecz zdaje mi się, że taki sposób stawienia poprawek regulaminowi się sprzeciwia, ażeby nad wnioskami takiej doniosłości, lecz nagle postawionemi, były rozprawy. Nie ma to miejsca w innych Sejmach, ażeby po zamknięciu dyskusyi stawiać poprawki tak, że sprawozdawca nawet imieniem komisyi przemówić nie może; mnie się zdaje, że to regulaminem objęte nie jest.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o przerwę posiedzenia, ażeby komisya adresowa mogła się zebrać i nad tem zastanowić.

Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 10 minut, ażeby komisya adresowa mogła udać się na ustęp. Przytem możemy przystąpić do uzupełnienia wyboru Delegacyi do Rady państwa, w miejsce posła Krzeczunowicza. Będę prosił komisyę adresową, azeby chciała zejść się po skrutynium.

Poseł Zyblikiewicz. Nie po skrutynium, teraz się zbierzemy.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru jednego Delegata z kuryi IX. Wybieralnymi z tego okręgu są pp.: Popiel, Bartoszewski, Kocko, Lisiniecki, Iwaniszów. Między tymi panami proszę wybrać jednego członka. Do skrutynium zapraszam pp.: Pfeiffera, Trzecieskiego, Tettmayera, Skwarczyńskiego, ks. Lewickiego i ks. Pełecha.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta imienny spis pp. posłów, przyczem posłowie oddają głosy do urny).

Marszałek. Teraz przerwę posiedzenie, aż skrutynium będzie ukończone.

(Po przerwie). Sprawozdanie ze skrutynium.

Sprawozdawca poseł Skwarczyński (z trybuny). „Rezultat głosowania na Delegata z kuryi dziewiątej: Głosujących było 92, absolutna większość 47; poseł Bartoszewski otrzymał głosów 57."

Marszałek. Azatem poseł Bartoszewski wybrany na Delegata do Rady państwa. Ponieważ komisya może się dłużej zatrzymać, pójdziemy dalej w porządku dziennym, a gdy się już komisya opora, wtedy przystąpimy do dalszych rozpraw nad poprawką posła Sapiehy.

Na porządku dziennym stoi jako dalszy punkt sprawozdanie komisyi o wniosku posła Wolskiego.

(Po chwili). Przepraszam panów, ponieważ wielu panów zajętych jest w komisyi, nie możemy rozpocząć dalszych rozpraw, musimy przeto trochę zaczekać.

(Po przerwie). Już komisya gotowa, a zatem możemy przystąpić do dalszego toku rozprawy.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Komisya adresowa obstaje przy swojem zdaniu, żeby przyjęto jej wniosek, iż powziętą uchwałą Wysokiej Izby nad wnioskiem posła Chrzanowskiego petycya o obronę krajową załatwioną została.

Petenci żądają, ażeby krajowi zapewnić jak najspieszniej obronę (czyta.)

A rzeczywiście uchwała, którą Wysoka Izba powzięła, żąda, ażeby ustawa była tak zmienioną, iżby instytucya obrony krajowej, zaprowadzona była odpowiednio narodowym właściwościom. Więc to jest zupełnie to samo czego petenci żądają, i tu nie ma żadnej wątpliwości, że te żądania Wysoka Izba załatwiła. Dalej co do żądania utworzenia strzeleckich oddziałów w kraju, o ileby się tyczyło jakichś oddziałów wolnych strzelców, Sejm nie mógłby powziąć żadnej uchwały, bo to nie da się uskutecznić w obec ustawy nas obowiązującej;

zaś o ileby się tyczyło tworzenia oddziałów strzeleckich, któreby wchodziły w skład ustawy obrony krajowej, rzecz jest także załatwiona, ponieważ ustawa o obronie krajowej mówi, że odpowiednio właściwościom narodowym mogą być tworzone oddziały strzeleckie.

Co do mianowania kogoś z członków Najjaśniejszego Domu naczelnym dowódzcą obrony krajowej, nie jest to nic innego jak prośba, jest to tylko wypowiedziana nadzieja, a zatem tego uchwalać nie możemy. Odczytałem panom dosłownie to żądanie, dojdzie więc ono do wiadomości tam gdzie potrzeba. Załatwienie tego nie od nas zawisło. Komisya tedy obstaje przy swojem zdaniu, że ta uchwałą Wysoki Sejm załatwi tę petycyę, i że dzisiaj nie ma nic więcej do uchwalania. W szczególności zaś co do wniosku posła księcia Adama Sapiehy muszę podnieść, że żądanie, ażeby Sejm wyraził, że na teraz nie mogą te petycye być załatwione, nie jest nic innego, jak tylko w delikatnej formie przejście do porządku dziennego, a Wysoki Sejm właśnie nie chce przystąpić w myśl tej poprawki do załatwienia tych petycyj, coby nastąpiło, gdybyśmy powzięli motywowaniom Księcia Adama Sapiehy odpowiednią uchwałę. Pierwszy z motywów brzmi (czyta):

„Zważywszy, że istniejąca teraz ustawa o „obronie krajowej“ zupełnie nieodpowiada potrzebom kraju, a jednak zmiana jej tylko w Radzie państwa przeprowadzoną być może.“

To byłoby żądanie, azeby nic nie robić, tylko ażeby Sejm żądał zmiany tej ustawy, co ostatecznie Sejm już uczynił, bo powziął już swoją uchwałę i zażądał zmiany tej ustawy, lecz natomiast pierwsze żądanie tego motywum nie może uchwalić. Co zaś do drugiego z motywów (czyta):

„zważywszy, że żadnej nie mamy na teraz gwarancyi, iż „obrona krajowa“ użytą będzie tylko w celach interesom naszym odpowiednim,“ — komisya nawet nie mogła zdać sobie sprawy, czy tu chodzi o to, ażeby obrona ta poza granicami naszego kraju nie była używaną, czy też o to, ażeby obrona krajowa w ogóle wbrew naszym interesom narodowym użytą nie została.“

Gwarancyi co do pierwszego nie może dać nikt dlatego, że ustawa pozwala używać obrony krajowej poza granicą naszej prowincyi we wszystkich prowincyach Państwa austryackiego, a nawet poza granicą Państwa austryackiego; więc tej gwarancyi nie może nikt dać. Gwarancyi, że nie będzie używaną przeciw interesom narodowym kraju naszego, także nie może nam nikt dać, bo i gdyby dziś istniejący Rząd nam ją dał, to kto wie, czy się nie zmieni; mogą nastąpić inne Rządy, które z danej przez poprzednich gwarancyi, nie wiele sobie robić będą. Więc to nie może być przedmiotem uchwały Wysokiej Izby. Co się tyczy zaś petycyi, przychodzi komisya adresowa do tego przekonania, przyczem i obstaje, że uważa sprawe za załatwioną i prosi, Wysoka Izba raczy wniosek posła Adama Sapiehy nie przyjąć.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Najprzód poddam wniosek posła Adama Sapiehy pod głosowanie. Proszę ten wniosek odczytać.

Sprawozdawca poseł Grocholski (czyta wniosek posła księcia Adama Sapiehy).

Marszałek. (Po przeczytaniu). Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Poddam teraz wniosek komisyi pod głosowanie.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Komisya nie stawia żadnego wniosku, bo komisya uważa rzecz tę za załatwioną przez poprzednio co powziętą uchwałę, więc nie ma co uchwalać.

Marszałek. Teraz przystępujemy do wniosku posła Wolskiego. Sprawozdawcą jest poseł Spławiński.

Sprawozdawca poseł Spławiński (czyta):

„Sprawozdanie komisyi szpitalnej o wniosku posła Wolskiego, żądającego wypowiedzenia umowy przez Wydział krajowy z Siostrami Św. Wincentego á Paulo co do nadzoru i obsługi chorych w lwowskim szpitalu powszechnym na dniu 5. kwietnia 1870. zawartej, tudzież o petycyi gminy miasta Lwowa pod dniem 19. sierpnia 1870. l. 3., jakoteż o petycyi Towarzystwa lekarzy galicyjskich pod dniem 27. sierpnia 1870. l. 184. do Wysokiego Sejmu w tym przedmiocie wniesionych. a to:

I. Co do wniosku posła Wolskiego.

Na posiedzeniu z dnia 27. października 1869. Wysoki Sejm przechodząc do porządku dziennego

nad projektem reformy służby lekarskiej w lwowskim szpitalu powszechnym, tudzież w szpitalach krakowskich przez Wydział krajowy na posiedzeniu z dnia 13. października 1869. przedłożonym, z powodu niedostateczności takowego, umieścił w budżecie na rok 1870., uznając nagłość i potrzebę reform, kwotę 6.662 złr. w. a. na wynagrodzenia urzędników i służby lekarskiej przy szpitalach, lub też na tymczasowe utworzenie nowych posad przy tychże. Zarazem polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby na jednem z pierwszych posiedzeń następnej sesyi sejmowej, przedłożył projekta tak pod względem zmian w zarządzie i urządzeniu służby lekarskiej w szpitalu lwowskim i w szpitalach krakowskich, jakoteż względem stałego unormowania pensyi i płac dla urzędników i dla sług przy tychże szpitalach, zestawiony i ułożony w jedną systematyczną całość.

W wywiązaniu się ztego zadania, Wydział krajowy przedłożył na bieżącej sesyi Wysokiemu Sejmowi projekt, mieszczący w sobie etat osób i płac służby lekarskiej i administracyjnej przy szpitalu powszechnym we Lwowie i szpitalach krakowskich, zaś co do obsługi i nadzoru chorych zawarł na dniu 5. kwietnia 1870., powracając do myśli przez Namiestnictwo w roku 1860. powziętej, jednakże z powodu wysokości kosztów wkrótce przez takowe porzuconej i odroczonej, po wysłuchaniu zdania zebranej przez siebie komisyi lekarskiej z Siostrami miłosierdzia Św. Wincentego á Paulo z własnego ramienia stanowczą umowę, która właśnie jest przedmiotem wniosku posła Wolskiego i powołanych dwóch petycyj.

Według umowy tej, przysłużać będą Siostrom następujące prerogatywy:

I. a) obejmują Siostry miłosierdzia z dniem 1. grudnia b. r. nadzór i obsługę chorych, z dniem 1. stycznia 1871. zaś pralnię i magazyn podręczny, a w razie potrzeby kuchnię i szycie bielizny (§§. 9.—10.);

b) będą stanowić najistotniejszą część służby szpitalnej i zostawać jedynie pod kierunkiem i rozporządzeniem swej przełożonej;

c) będą miały nadzór nad posługaczami i posługaczkami wszystkich oddziałów, przełożona będzie takowych przyjmować i oddalać, tudzież takowemi według swego zdania rozporządzać (§. 6. i ugoda dodatkowa);

d) obejmą wewnętrzny nadzór szpitalu i całego zabudowania szpitalnego, do nich będzie należeć czuwanie nad całością inwentarza i utrzymanie dobrego porządku w domu (§. 11.);

e) będą zostawały jedynie pod władzą Wydziału krajowego, Dyrekcya szpitala będzie miała tylko prawo kontroli i upoważnienie co do przepisów lekarskich udzielać Siostrom obowiązujące wskazówki, w rzeczach zaś obowiązków Siostr, sług i porządku domowego udzielać tylko przełożonej swoje uwagi i polecenia. Nieporozumienie Dyrekcyi z Siostrami rozstrzyga Wydział krajowy (§. 12.); jedynie Wydział krajowy będzie miał prawo żądania usunięcia przełożonej i zmiany Siostr (§. 14.);

f) przełożona będzie przechowywała klucz od szpitala i od niej zależeć będzie dozwolenie wstępu do takowego (§. 19.);

g) Siostry w liczbie 10., przepędzające 10 lat w szpitalu, będą miały prawo dalszego stałego utrzymania całkowitego z funduszów szpitalnych, bez potrzeby pełnienia jakichkolwiekbądź obowiązków i przysłużać także będzie Zgromadzeniu prawo utrzymywania na koszt szpitalu 6 tak zwanych postulantek (§§. 25.—28.)

II. Koszta z wprowadzeniem pomienionych Siostr do szpitalu połączone, będą następujące:

1. jednorazowe

a) pierwsze wyekwipowanie za 26 Siostr à 200 złr. (§. 21.) 5.200 złr. na rachunek którego z wyżej przytoczonego funduszu 6.662 złr., obróconego w całości na przeznaczone cele, Siostrom kwota 2.600 złr. już wypłaconą została;

b) koszta podróży tychże (§. 24.), licząc przynajmniej po 20 złr. za osobę (§. 20.);

c) urządzenie pomieszkania dla Siostr odnośnie do sprawozdania Dyrekcyi szpitalu z dnia 8. czerwca 1870. l. 7.375., tudzież petycyi miasta Lwowa przynajmniej 8.000 złr.;

d) urządzenie pomieszczenia w osobnej filii 120 łóżek z chorymi, którzy dla zrobienia miejsca Siostrom ze szpitalu ustąpić muszą, według wyżej przytoczonego sprawozdania przynajmniej 2.000 złr., razem 15.720 złr.

2. stałe oznaczone:

a) wynagrodzenie dla Sióstr po 200 złr. (§. 22.), 5.200 złr.;

b) opał, oświetlenie lokalności, opranie Sióstr i utrzymanie sprawionego dla nich ekwipowania wartość 3.120 złr. przedstawiającego (§. 21.) 1.130 złr.;

c) utrzymanie dla 6 postulantek à 120 złr. (§. 28.), 740 złr.;

d) czynsz za najem filii dla chorych pod d) wyżej wspomnianych 2.000 złr., razem 9.070 złr.;

e) do czego doliczyć należy za 10 lat utrzymanie 10 emerytek, wynoszące przynajmniej 1.320 złr., 5% odsetków od jednorazowo bezpowrotnie wydać się mającej pod 1. kwoty 15.720 złr. tej kwoty 786 złr., co wypadnie razem 11.176 złr.;

3. stałe nieoznaczone:

a) koszta podróży Sióstr ze szpitalu odwołanych i sprowadzonych (§. 14.);

b) koszta podróży Sióstr przybywających w miejsce emerytek i zmarłych (§. 24.);

c) koszta pielęgnowania i opatrywania Sióstr chorych (§. 25.);

d) koszta pogrzebu i nabożeństwa dla Sióstr zmarłych (§. 26.);

e) koszta sprawienia rekwizytów inwentarycznych dla Sióstr przybywających w miejsce emerytek i tych, które lubo w tej chwili liczebnie oznaczyć się nie dadzą, przecież będą zapewne niemało znaczące.

Jak się z przedstawionego tu stanu rzeczy okazuje:

ad I. Przyznane Siostrom miłosierdzia w mowie będącym kontraktem prerogatywy, ścieśniają mocno zakres dotychczasowego działania Dyrekcyi szpitalnej, wydanych dla tejże instrukcyi z dnia 12. lipca 1831. l. 39.106., a mianowicie: §§. 10., 14., 15., 19., 20., 26., 27., 38., 45. i innych, i zaprowadzają w szpitalu władzę od Dyrekcyi prawie niezawisłą, Dyrektorowi równorzędną, jeżeli nie nad nim stojącą, i zmieniają przezto niektóre części dotychczasowego systemu w wprowadzeniu służby i zarządu w szpitalu lwowskim; prócz tego,

ad II. Obciążają połączone z wprowadzeniem Sióstr miłosierdzia do szpitalu lwowskiego koszta, tak dalece fundusz szpitalny, iż nietylko z takowego pokrytemi być nie mogą, albowiem spodziewane przez Wydział krajowy oszczędności z powodu zamierzonego zwinięcia posady magazyniera i jego pomocnika, które właściwie nigdy nie istniały, bo obsadzanemi nie były, tudzież z powodu prawdopodobnego zmniejszenia liczby posługaczy i posługaczek, jakoteż z powodu zamierzonego przez Siostry gotowania odwarów i smarowania plastrów są bardzo problematyczne i będą zapewne nie wiele znaczne, ale pociągnięte także do nich będą fundusze krajowe, fundusze gmin, których przynależni w szpitalu lwowskim leczeni bywają i fundusze gminy miasta Lwowa, która do pokrycia niedoborów szpitalnych jest obowiązaną, przyczem zauważyć należy, że Siostry miłosierdzia nawet bezpośrednio jedynie tylko na oddziale chorych będą wykonywać usługi, a więc prawie tylko przy mniejszej połowie szpitala.

Uwzględniwszy przeto ten stan rzeczy i zważywszy:

1) że jak to już wyżej powiedziano, przez wprowadzenie Sióstr do szpitala lwowskiego, zmieniony został dotychczasowy system urządzenia tegoż szpitala;

2. że według aktu oddania pomienionego szpitala przez c. k. Namiestnictwo z dnia 30. sierpnia 1866. l. 7.697. Wydziałowi krajowemu, zachowane być mają statuta dyrektywy i normowane urządzenia szpitalu, a to tak długo, dopóki co w drodze konstytucyjnej nie zostanie zmienione;

3. że przez wprowadzenie rzeczonych Sióstr obciążony zostaje jednorazowo i stale budżet krajowy, tudzież systemizowane zostają posady służby szpitalnej, normowane płace tejże i ustanowione nawet posady emerytek, zaś według §§. 20. i 25. statutu krajowego, podobne czynności tylko w drodze ustawodawczej przez Wysoki Sejm uskuteczniane być mogą;

4. że Wydział krajowy nie był przez Wysoki Sejm upoważnionym do zaprowadzenia tak daleko sięgających zmian w urządzeniach szpitalu lwowskiego, zaś sam w zakresie swym własnym tego uczynić nie mógł, gdyż jemu

przysługa tylko prawo przedsiębrania zwyczajnych czynności administracyjnych §. 26. statutu krajowego; zważywszy dalej

5. ze umowa z Siostrami miłosierdzia przez Wydział krajowy niewłaściwie na własną rękę zawarta, nikogo obowiązywać nie może i musi być uważana jako nieważna, tudzież

6. iż tylko ważne umowy wypowiedziane być mogą; zważywszy

7. iż komisya z wyjaśnień otrzymanych, przekonała się o nader smutnym stanie urządzenia służby w głównym szpitalu lwowskim i potrzebie prędkiego zreformowania tejże, przyczem przeważnie cele humanitarne, nie zaś oszczędzanie budzetu należy mieć na oku, tudzież

8. że komisya w zasadzie przeciw wprowadzeniu Sióstr miłosierdzia do szpitalu głównego lwowskiego nic nie ma do zarzucenia, byleby tylko pozostały w granicach celowi pielęgnowania i obsługi chorych odpowiednich, jakoteż

9. że kierunek i zarząd w zakładach szpitalnych winien być skoncentrowany w rękach dyrektora lekarza i obok niego żadna równorzędna władza, ani instytucya mogąca hamować, lub paraliżować jego czynności i rozporządzenia istnieć nie może, jeżeli zakład ma należycie odpowiedzieć swemu przeznaczeniu.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

a) przejść nad wnioskiem posła Wolskiego do porządku dziennego;

b) uznać, iż umowa przez Wydział krajowy pod dniem 5. kwietnia 1870. z Siostrami miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo co do przyjęcia obsługi i nadzoru chorych w głównym szpitalu lwowskim zawarta, jest nieważna i nieobowiązująca;

c) upoważnić Wydział krajowy do ponownego traktowania i zawarcia umowy z Siostrami miłosierdzia, względem przyjęcia przez nie obsługi i pielęgnowania chorych w głównym szpitalu lwowskim, jednakże z zachowaniem zasady podporządkowania tychże pod Dyrekcyę szpitalu i z zastrzeżeniem potwierdzenej umowy przez Wysoki Sejm;

d) polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby umowa ze Siostrami miłosierdzia zawrzeć się mającą, jeszcze w bieżącej sesyi Wysokiemu Sejmowi do odpowiedniego z nią postąpienia przedłożył, a w razie nieprzyjścia umowy tej do skutku, ażeby niezwłocznie wypracował projekt reorganizacyi służby niższej i płacy tejże przy szpitalu powszechnym lwowskim, i projekt ten, jeszcze w bieżącej sesyi Wysokiemu Sejmowi do konstytucyjnego z nim postąpienia przedłożył.

II. Co do petycyi miasta Lwowa dnia 19. sierpnia 1870. l. 3. wniesionej.

Petycya ta, wykazując braki umowy przez Wydział krajowy z Siostrami miłosierdzia — co do przyjęcia obsługi i nadzoru chorych w szpitalu powszechnym lwowskim zawartej, — tudzież opierając się na tej okoliczności, iż gmina miasta Lwowa według istniejących przepisów, obowiązaną jest pokrywać niedobory funduszu szpitalnego, które rokrocznie znaczne wynoszą kwoty, domaga się:

1. unieważnienia wyżej powołanej umowy;

2. uregulowania stosunku miasta Lwowa do szpitala powszechnego i przyznania tejże gminie prawa wspólnej kontroli przy zarządzie zakładu chorych przy tymże szpitalu;

3. polecenia Wydziałowi krajowemu udzielenia gminie lwowskiej zaległych budżetów funduszów tegoż szpitala, począwszy od r. 1869.

Zważywszy przeto, iż ustęp pierwszy tej petycyi, z wnioskami komisyi ad I. już został załatwiony; zważywszy dalej, iż według istniejących przepisów, gmina miasta Lwowa istotnie obowiązaną jest do pokrywania rokrocznie dość znacznych niedoborów funduszów szpitalu powszechnego lwowskiego, i że gmina różnemi czasy różny wpływ na zarząd ekonomiczny wykonywała, tudzież iż jej corocznie budzeta funduszu szpitalnego do przejrzenia i czynienia uwag udzielonemi bywały, jakoteż iż z powodu ponoszonych ciężarów pewny wpływ na zarząd szpitalu odmówionym jej być nie może, równie, iż według wyjaśnień referenta Wydziału krajowego, uregulowanie stosunku gminy miasta Lwowa do szpitalu powszechnego właśnie jest w toku; zważywszy

n koniec, iż według otrzymanych w krótkiej drodze wyjaśnień, żądane przez gminę budżeta tejże pod dniem 9. sierpnia b. r. udzielonemi zostały, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

1. punkt 1. i 3. petycyi miasta Lwowa uznać jako załatwione;

2. co do punktu 2. przekazać tę petycyę Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby projekt uregulowania stosunków miasta Lwowa do szpitala powszechnego, niezwłocznie wypracował i takowy jeszcze w bieżącej sesyi Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

III. Co do petycyi Towarzystwa lekarzy galicyjskich z dnia 27. sierpnia 1870., która wykazując braki umowy ze Siostrami zawartej, prosi o zmianę tej umowy odpowiednio do uznanych wymogów dobrej służby zdrowia; z uwagi iż petycya ta wnioskiem ad I. załatwioną została, wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy petycyę tę jako załatwioną uznać.

Lwów dnia 31. sierpnia 1870.

(Po przeczytaniu). Przeczytam najprzód wniosek posła Wolskiego (czyta wniosek posła Wolskiego).

(Po przeczytaniu). A teraz jest petycya gminy stolicy miasta Lwowa (czyta):

L. 3/S. 1/P. Do Wysokiego Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem Krakowskiem.

Petycya gminy królewskiego stołecznego miasta Lwowa, w sprawie zakładu chorych przy lwowskim szpitalu powszechnym.

„Wysoki Sejmie! Sprawa zarządu lwowskiego szpitala powszechnego, unormowana dawniejszemi przepisami administracyjnemi, które mimo znacznych z funduszów gminy lwowskiej na cele szpitala rokrocznie łożonych ofiar, konsekwentnie wykluczają ją od wszelkiego na zarząd i kontrolę wpływu, była i jest dotąd dla gminy powodem ciągłych zażaleń.

Jak przedtem Wysoki c. k. Rząd, tak w najnowszym czasie, bo wydanem pod dniem 20. czerwca b. r. nr. 4.170 pismem swem Wysoki Wydział krajowy, opierając się na tychże dyrektywach, datujących się jeszcze z czasów przedkonstytucyjnych, stanowczo odmówił gminie miasta Lwowa wszelkiego jakiegokolwiek na zarząd i kontrolę tego Zakładu wpływu. A w dalszej konsekwencyi zarządza taż najwyższa Władza autonomiczna krajowa, zmiany w administracyi tak wielkiej doniosłości, jak nią jest oddanie z przyszłym rokiem nadzoru i obsługi chorych Zgromadzeniu Sióstr miłosierdzia, nie zasięgnąwszy poprzód, jak to czynił zawsze w podobnych wypadkach Wysoki Rząd — zdania Reprezentacyi gminnej i odmawiając jej nawet — już po dokonanem zawarciu umowy z tem Zgromadzeniem, prawa bliższego rozpoznania warunków onejże.

Tem żywiej dotknięta odmową Wysokiego Wydziału krajowego, ile że dopiero po czterech latach mimo ponawianych kilkakrotnie podań udzieloną nam została, i to przy sposobności odrzucenia prośby naszej o udzielenie w odpisie wspomnianego układu zawartego ze Siostrami miłosierdzia, — Rada miejska wniesła do Wysokiego Wydziału krajowego protest przeciw tej zmianie w zarządzie, i uchwaliła zarazem na posiedzeniu dnia 14. lipca b. r. obrać w tym kierunku drogę do Wysokiego Sejmu krajowego, będąc ufną, że słuszne żądania gminy zostaną uwzględnione.

Pierwotnie składał się fundusz szpitalny z opłat jakie chorzy uiszczali i z dopłaty funduszu Państwa w ilości 4.200 złr. rocznie, resztę niedoboru pokrywała gmina.

Tak orzekł dekret gubernialny z dnia 18. czerwca 1813. l. 22.464 z powołaniem się na najwyższe rozporządzenie intymatem z dnia 30. września 1810. l 36.556 udzielone. Ponieważ szpital jeszcze dekretem Kancelaryi nadwornej z dnia 8. września 1810. l. 13.042 został uznany za instytucyę lokalną, dla tego też i zażalenia gminy z powodu opłat niedoboru, nie bywały uwzględnione. (Dekret gubernialny z d. 8. marca 1816. l. 10.302).

Dekretem nadwornym z dnia 19. sierpnia 1816. l. 16.129 (intym. guber. z dnia 14. września 1816. l. 41.461) polecono gminie, by, ówczas do akademii szlacheckiej należący na szpital użyty budynek, za cenę przez oszacowanie wyka-

zać się mającą nabyła i dalsze przybudowanie przedsięwzięła. Na pokrycie kosztów i niedoborów dalszych została od 1. listopada 1816. opłata rogatkowa (kopytkowe) o 25% podwyższoną i zostały także zaprowadzone legata prawne od osób we Lwowie zmarłych na rzecz szpitala głównego, z pokryciem jednak niedoboru, miała ustać subwencya państwowa rocznych 4.200 złr., i gdyby się jeszcze niedobory okazały, polecono gminie zrobić dalsze przedstawienie.

Chorzy byli tylko za asygnacyą Magistratu do szpitala przyjmowani (dekret gubernialny z dnia 17. maja 1811. l. 18.218), a zarząd pod względem ekonomicznym był wyłącznie Magistratowi przyznany, którego Delegaci znosili się z ustanowioną od r. 1812. dla spraw szpitalnych komisyą gubernialną (dekret gubernialny z dnia 28. lutego 1817. l. 7.727).

Już dekretem gubernialnym z dnia 10. października 1817. l. 31.768 orzeczono, że gmina za ubogich chorych ze swego okręgu osobno niepowinna płacić, a zarząd przez Magistrat prowadzić się mający jeszcze bliżej określony został.

Tak więc od początku istnienia szpitala głównego, zostawał kierunek spraw ekonomicznych wyłącznie przy Magistracie, ale już dekret kancelaryi nadwornej z d. 9. września 1824. l. 26.903 (intymat gubernialny z 2. listopada 1824. l. 58.342) zmienił całą postać rzeczy, odbierając Magistratowi wszelki wpływ bezpośredni na zarząd szpitala — nawet pod względem ekonomicznym. Szpital główny podlegał odtąd we wszystkiem krajowemu Gubernium, a tylko budżet roczny miał być Magistratowi do przejrzenia i do możliwego robienia uwag przedkładany.

I znowu wynikłe ztąd zażalenia gminy nie zostały uwzględnione. Dekret Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19. stycznia 1854. l. 15.236 (intymat gubernialny z 17. marca 1854. l. 3.237), z powołaniem się na najwyższe rozporządzenia z dnia 2. października 1818. i 19. stycznia 1819. orzeka, że zakłady chorych należą do instytucyi lokalnych, zaś zakłady podrzutków, obłąkanych i położnic do instytucyj państwowych (obecnie krajowych) i te znajdują pokrycie z funduszów państwowych (obecnie krajowych), tamte (zakłady chorych) ze źródeł miejscowych, przy zwrocie kosztów na chorych pozamiejscowych. Niedobory zakładu chorych pokrywa gmina, nie przyznano jej jednak znowu żadnego wpływu na zarząd szpitala czyli zakładu chorych, tylko zostawiono jej prawo wglądania w budżet przed ostatecznem tegoż załatwieniem i robienia dotyczących uwag.

Dekretem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 22. października 1859. l. 24.295 został szpital główny we Lwowie uznany za ogólny publiczny zakład chorych, co jednak istoty stanu dotychczasowego zupełnie nie zmieniło.

Niedobory były i są zawsze znaczne, tak że fundusz gminy rocznie do znacznych wpłat jest zmuszony. Budżet na rok bieżący wykazuje łącznie z kopytkowem 28.000 złr. na rzecz szpitala głównego.

Zważywszy więc, że wedle przytoczonych rozporządzeń zakład chorych w szpitalu głównym jest zakładem lokalnym, że z funduszów miejskich znaczne pobiera pokrycie, w skutek uchwały Rady miejskiej Magistrat relacyą z dnia 25. lipca 1862. l. 10.289 prosił c. k. Namiestnictwo i Wysoki Wydział krajowy, ażeby zarząd szpitala głównego we Lwowie jako instytucyi lokalnej, poruczono gminie miasta Lwowa z obowiązkiem, wypływającym ze stanowiska szpitala jako zakładu publicznego, prowadzenia rachunków w myśl reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4. grudnia 1856. l. 26.641.

Dekretem Ministerstwa stanu z dnia 5. października 1862. l. 18.926 została wysadzoną komisya ministeryalna dla uregulowania stosunku szpitala głównego do gminy miasta Lwowa. Komisya ta jednak nigdy w życie nie weszła i później została odwołaną. Wysoki Wydział krajowy na odezwy Magistratu z dnia 13. listopada 1866. l. 27.991, 22. grudnia 1869. l. 21.951, 22 marca 1870. l. 2.396 i 29. maja 1870. l. 12.105 względem uregulowania kontroli w zarządzie szpitalu a względnie przyznania gminie prawa wspólnej kontroli przy administracyi chorych, w czerwcu b. r. odmówił temu żądaniu stanowczo, wzbraniając się także zakomunikować Reprezentacyi miejskiej odpisu, zawartego bez jej wiedzy kontraktu ze Siostrami miłosierdzia.

Jakie skutki spłyną z tej umowy w ogóle i jak ciężko dotykają w szczególe funduszów gminy, wykazaliśmy obszernie w proteście wniesionym, który w odpisie załączamy.

Tu niech nam wolno będzie zauważyć tylko, że z samychże motywów przywiedzionych przez Wysoki Wydział krajowy w piśmie odmawiającem odnośnym prośbom gminy, wypływa, że tak zasadnicze zmiany w zarządzie szpitala, jakie pociąga za sobą ów układ ze Siostrami miłosierdzia, nastąpić mogą tylko w drodze konstytucyjnej, nie zaś, jak się stało, w drodze administracyjnej.

Przechodząc do drugiej kwestyi, o przyznanie prawa wspólnej kontroli przy administracyi zakładu chorych w tutejszym szpitalu, kwestyi dla gminy żywotnej, pozwalamy sobie zwrócić najpierw uwagę, że przepisy normujące stosunek gminy do szpitala, na których wyłącznie Wysoki Wydział krajowy swą decyzyę opiera, wydane zostały w czasach, gdzie oprócz obowiązku gmin do ponoszenia wszelkich możliwych tylko ciężarów, już z góry i w zasadzie było orzeczonem, że o sposobie użytkowania pieniędzy przez nie płaconych radzić im niewolno.

C. k. Rząd wykonywał jednak te przepisy z możliwą względnością, bo gdy w r. 1860. zamierzono oddać obsługę chorych Siostrom miłosierdzia, wezwano Reprezentacyę gminy do interwencyi przy tych układach, które z przyczyny wygórowanych żądań Siostr miłosierdzia nie przyszły do skutku.

Gdy znowu chodziło o utworzenie posad murgrabiego i nadzorcy, c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 23. stycznia 1864. l. 49.581 zażądało zdania gminy. Zresztą udzielano gminie do przejrzenia i robienia uwag rokrocznie budżety funduszu szpitala.

Niestety! w czasach konstytucyjnych pominięto gminę i w tym kierunku, albowiem od roku 1867. nie otrzymaliśmy już żadnych preliminarzy, natomiast używano jak najskrupulatniej do pokrywania zwiększających się z każdym rokiem niedoborów.

Trudno zaiste pogodzić tę decyzyę i to postępowanie Wysokiego Wydziału krajowego z autonomią stolicy kraju, która nie domaga się bynajmniej robienia dla niej wyjątków niezgodnych lub zgoła sprzecznych z interesem zakładu chorych, lecz żąda tylko wymiaru sprawiedliwości za pomocą rewizyi zastarzałych a gminę tak mocno krzywdzących rozporządzeń administracyjnych.

Nie mogąc przypuścić, że przeszło półwiekowe, złe dla tej tylko przyczyny, że jest uświęcone przepisami, nie powinno być uchylone, żywimy to silne przekonanie, że Wysoki Sejm krajowy raczy wejść w rzecz i uczynić zadość słusznej prośbie naszej, względem której uwzględnienia wszelkie dotychczasowe zabiegi żadnego nie odniosły skutku.

Rada królewskiego stołecznego miasta Lwowa zanosi przeto prośbę:

Wysoki Sejm krajowy raczy łaskawie:

1. znieść zawartą przez Wysoki Wydział krajowy pod dniem 5. kwietnia b. r. umowę ze Zgromadzeniem Siostr miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo względem nadzoru i obsługi chorych, tudzież utrzymywania pralni i magazynu podręcznego w szpitalu powszechnym;

2. uregulować stosunek gminy miasta Lwowa do szpitala powszechnego, przyznaniem tejże gminie prawa wspólnej kontroli przy zarządzie zakładu chorych przy tymże szpitalu;

3. polecić Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, udzielenia gminie lwowskiej zaległych budżetów funduszów tegoż szpitala, począwszy od roku 1867.

Lwów dnia 6. sierpnia 1870.

Vrabetz, wiceburmistrz.
Aleksander Jasiński, Wacław Dąbrowski
radni miasta Lwowa."

(Po odczytaniu). Czy przeczytać protest miasta Lwowa?

(Głosy: Przeczytać). Protest ten brzmi jak następuje (czyta):

„Wysoki Wydziale krajowy!

Gdy miasto Lwów powzięło wiadomość o zamierzonem przez Wysoki Wydział zaprowadzeniu zmian w dotychczasowym zarządzie tutejszego szpitala powszechnego i nastąpionem już w tym celu zawarciu umowy ze Zgromadzeniem Siostr miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo o nadzór i obsługę chorych, Rada miejska, pomna swego obowiązku czuwania nad dobrem gminy jej pieczy poruczonem, postanowiła była z zastrzeżeniem sobie decyzyi ostatecznej, zbadać tę rzecz zapomocą specyalnej komisyi ze swego łona wybranej.

Wywiązując się z tego zadania, komisya uważała przedewszystkiem za potrzebne, bliżej rozpoznać umowę aby uzyskać podstawę do osądzenia, o ile takowa wpłynie na stosunek gminy do szpitala.

Na wystosowane w tym kierunku za pośrednictwem Magistratu pismo, w którem upraszaliśmy o udzielenie nam w odpisie tej umowy, domagając się przy tem także wydania już raz decyzyi a przynajmniej odpowiedzi na podania gminy kilkakrotnie ponawiane o przyznanie prawa wspólnej kontroli przy zarządzie zakładu chorych, zwłaszcza że pierwsze z tych podań sięga jeszcze roku 1866., otrzymaliśmy odpowiedź pod dniem 20. czerwca b. r. nr. 4.170.:

„Z powołaniem datujących się częściowo jeszcze z początku tego wieku rozporządzeń rządowych, które przyznają gminie lwowskiej tylko prawo przejrzenia dorocznych preliminarzy zakładu chorych, ewentualnie poczynienia w nich uwag, Wysoki Wydział krajowy odmówił w tej odezwie wręcz prośbie naszej, a to w obudwu kierunkach, przywodząc, że w ślad ugody zawartej z Rządem co do objęcia zarządu tutejszych zakładów szpitalnych zmiana statutów i obowiązujących dyrektyw nastąpić może jedynie w drodze konstytucyjnej i za poprzedniem porozumieniem się z Władzą krajową.“

Ta odpowiedź żywo i boleśnie dotknęła Reprezentacyę stolicy.

Stanąwszy na stanowisku przepisów i opierając się ściśle na nagiej literze onych, Wysoki Wydział krajowy nie tylko że raz na zawsze stanowczo odmówić zamierza najsłuszniejszym żądaniom naszym, lecz co więcej, odmawiając nam wejrzenia w rzecz i możności wolnego objawienia zdania w danym zwłaszcza wypadku, gdzie idzie o współudział funduszów gminnych, Wysoki Wydział krajowy nie widział się spowodowanym użyczyć gminie lwowskiej tych nawet względów, których w zupełnie podobnych razach i warunkach doznawała ze strony Rządu.

Przy zamierzonem bowiem już raz w roku 1860. oddaniu zarządu szpitala Siostrom miłosierdzia, przy dodatkowem ustanowieniu jednego miejsca nadzorcy w roku 1864. i innych, zawsze wysłuchaną została gmina przed stanowczem zadecydowaniem c. k. Władz; gdy tymczasem Wysoki Wydział krajowy na kilkakrotne od r. 1866. podawanie prośby względem uregulowania stosunku gminy do zarządu szpitala głównego i przypuszczenia jej do tego zarządu, żadnej nie raczył dać odpowiedzi, i obecnie zawarł umowe z Siostrami miłosierdzia takiej doniosłości co do organizacyi i co do funduszów szpitala, bez zapytania nawet o zdanie gminy, a nagląca prośba względem udzielenia gminie tej umowy z powodu wszczętej już i przez dzienniki obawy, została bezwzględnie odrzuconą.

Zmiana w zarządzie nastąpić mająca w skutek umowy, o której powyżej mowa, z dniem 1. grudnia b. r. co do nadzoru i obsługi chorych, a co do pralni i magazynu podręcznego z dniem 1. stycznia 1871., nie rokuje żadnych korzyści dla zakładu a powiększa w rażącym stosunku wydatki, na których pokrycie gmina lwowska, dzięki przepisom i opartej na nich decyzyi Wysokiego Wydziału krajowego bez wszelkiego wpływu na administracyę, rokrocznie tak znaczne bo kilkadziesiąt tysięcy złr. wynoszące fundusze dostarcza.

Otóż z głównej treści tej umowy wypływa, że właściwy zarząd szpitala przechodzi na Siostry miłosierdzia, a przy zastrzeżeniu dla Wysokiego Wydziału krajowego władzy rozstrzygającej, kontrola pozostawiona dla Dyrekcyi szpitala i zarządu świeckiego, jest tylko iluzoryczną.

Służba podlegać będzie przełożonej Zgromadzenia Sióstr, na jej żądanie musi być oddaloną.

Kontrola w ogóle, a co do potrzeb pralni bielizny i innych przedmiotów w szczególe, tudzież odpowiedzialność za ubytki, wcale nie jest określoną; a zważywszy, że Siostry do porządku domowego w szpitalu głównym stosować się nie potrzebują; że w pielęgnowaniu chorych i co do obowiązków przy takiej czynności nie rozporządzeniom lekarzy, tylko statutowi przez ich założyciela ułożonemu posłusznemi być mają; zważywszy, że nawet we względzie duchowym zostają jedynie pod władzą swych przełożonych i nie zależą bynajmniej od kapelanów szpitalnych (§. 3.), przeistoczy się główny szpital lwowski właściwie na klasztor Sióstr miłosierdzia, które się częściowem pielęgnowaniem chorych zajmywać będą.

Nie możemy i nie chcemy przeszkadzać lub sprzeciwiać się Wysokiemu Wydziałowi krajowemu

w pomnażaniu lub rozszerzaniu zakładów pobożnych, ale co do szpitala głównego, to Reprezentacya gminy miasta Lwowa ma w podwójnym względzie obowiązek czuwania nad tym zakładem chorych, raz ze względu, że znaczna liczba mieszkańców lwowskich ma tam znaleźć przytułek i ratunek w razie słabości, a powtóre, ze fundusz miejski znacznemi przyczynia się sumami do utrzymania tego zakładu.

Wątpimy bardzo, aby zarząd szpitala, którego zresztą w teraźniejszym ustroju bynajmniej nie zaliczamy do doskonałych, zyskał na takiem wprowadzeniu dwóch na zupełnie odmiennych podstawach zorganizowanych władz.

A pod względem finansowym, twierdzimy stanowczo że wprowadzenie Sióstr miłosierdzia do szpitala głównego, tak znacznie naruszy fundusz szpitala a względnie pomnoży wydatki gminy, że choćby jakąkolwiek korzyść z tego nadzoru i z tej obsługi chorych przez Siostry miłosierdzia rokować sobie można, takowa nie zrównoważyłaby pomnożonych a niczem nieusprawiedliwionych wydatków.

Obecnie bowiem jest 121 dozorców i dozorczyń w szpitalu głównym, z których 20 pobierają po 12 złr., inni po 10 złr. miesięcznie, bez żadnych dalszych emolumentów. Przy nowym nadzorze przez Siostry miłosierdzia, z dotychczasowych dozorców mało co albo nic nie odpadnie. Tak więc przybędzie liczba 26 Sióstr i 6 postulantek, których utrzymanie, licząc na Siostry po 200 złr. a na postulantki po 120 złr., będzie rocznie kosztować 5.920 złr. w. a.

Z czasem przybędzie 10 emerytek, bo oczywiście, by ulżyć Zgromadzeniu, starsze Siostry będą dawane do szpitalu tak, żeby po 10 latach, pełna liczba 10 przeszła na fundusz szpitalny, co znowu licząc po 120 złr. pomnoży roczny wydatek o 1.100 złr.

Dzisiaj dozorcy nie mają prawa do takiej emerytury, jest tylko jedna przeszło 100 lat licząca była dozorczyni, która tytułem daru pobiera 25 centów dziennie. Teraz adoptacya i urządzenie cel dla Sióstr miłosierdzia, będzie kosztować do 10.000 złr. Doliczyć jeszcze wypada ubiór i pościel dla Sióstr, pokrycie różnych braków, koszta podróży Sióstr odwołanych i znowu powołanych i t. d. koszta więc w pierwszym roku do 20.000 złr. razem wyniosą, a potem rocznie po kilka tysiecy wynosić będą. Trzeba także rozważyć, że Siostry miłosierdzia zajmą kilkanaście cel i okaze się potrzeba donająć osobną filię na 100 do 120 łóżek, co znowu na adoptacyę do 2.000 złr., a na czynsz roczny także do 2.000 złr. wyniesie. Nadto przybędą koszta kwaterowego dla kilku sekundaryuszów szpitalowych, którzy obecnie zajmują pomieszkanie w szpitalu.

Już w roku 1860. poruszyło było Ministerstwo, kwestyę oddania zarządu szpitala Siostrom miłosierdzia i ustanowiono do tego osobną komisyę, do której jednak powołaną została także Reprezentacya gminy. Przy dotyczących rokowaniach w sierpniu 1860. odbytych, przy których Siostry miłosierdzia przez przełożoną i obecnie na umowie z Wysokim Wydziałem krajowym zawartej podpisaną, zastąpione były, okazało się, że podług żądań Sióstr wynosiłyby były koszta utrzymania szpitala na 55.28 centów dziennie za chorego, gdy według ówczesnych cen wynosiły rzeczywiście tylko 37.27 centów. Rokowania więc ze Siostrami miłosierdzia rozbiły się.

Gdy przeto układ zawarty ze Siostrami miłosierdzia bez współudziału gminy miasta Lwowa, naraża fundusze jej na znaczne i niepotrzebne nowe dopłaty, Rada miejska w ślad swej uchwały z dnia 14. lipca b. r. zanosi protest przeciw umowie zawartej ze Siostrami miłosierdzia co do nadzoru i obsługi chorych w lwowskim powszechnym szpitalu, o ileby takowa fundusze gminne obciążać miała, i zastrzega się już teraz przeciw żądaniu jakiejkolwiek dopłaty z powodu objęcia nadzoru i obsługi chorych w szpitalu przez Siostry miłosierdzia, lub jakiegokolwiek tytułu z tej umowy z dnia 5. kwietnia b. r. wyniknąć mogącej, tudzież zastrzega się w ogóle przeciw wszelkim dopłatom wypaść mogącym w przyszłości w razie jakichkolwiek co do szpitala tego zmian, któreby przedsięwzięte zostały bez poprzedniego wysłuchania zdania Reprezentacyi miejskiej.

Lwów dnia 5. sierpnia 1870."

(Po odczytaniu). Jeszcze jest króciutka petycya lekarzy galicyjskich (czyta):

„Do Wysokiego Sejmu krajowego we Lwowie, na ręce posła Wgo. Franciszka Smolki. Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie wnosi

prośbę o zmianę odpowiednią umowy zawartej miedzy Wydziałem krajowym a Siostrami Zgromadzenia Św. Wincentego a Paulo, o zarząd i obsługę w szpitalu głównym we Lwowie; wniósł poseł Smolka.

Wysoki Sejmie!

W bieżącym roku Wysoki Wydział krajowy zawarł umowe ze Siostrami Stowarzyszenia Św. Wincentego a Paulo celem objęcia przez nie nie tylko obsługi i dozoru chorych, ale także zarządu w szpitalu głównym we Lwowie. Towarzystwo lekarzy galicyjskich, dbałe przedewszystkiem o udoskonalenie służby zdrowia, w interesie samychże chorych zmuszonych szukać pomocy w rzeczonym szpitalu głównym we Lwowie, postanowiło na posiedzeniu z dnia 4. czerwca b. r. zanieść prośbę do Wysokiego Sejmu krajowego:

„Wysoki Sejm raczy zawartą przez Wydział krajowy ze Siostrami Zgromadzenia Św. Wincentego a Paulo umowę o zarząd i stróżę w szpitalu głównym we Lwowie, odpowiednio do uznanych wymagań dobrej służby zdrowia zmienić".

Nie dotykając strony finansowej i czysto administracyjnej, ośmiela sie Towarzystwo lekarzy galicyjskich zwrócić uwagę na nastepujące względy sanitarne:

1. Przez stypulacye powyższej umowy, działalność właściwa lekarzy w szpitalu będzie utrudnioną i skrępowaną, gdyż daną jest nawet możność sprzeciwiania się w każdej chwili rozporzadzeniom lekarskim ze szkodą chorych, a w celach po za właściwem przeznaczeniem szpitalu leżących; wadliwość zaś taka w urządzeniu, prowadzić musi do zupełnego rozprężenia w służbie szpitalnej.

2. Gdy znaczną część gmachu szpitalnego mają zająć na własny użytek Siostry Zgromadzenia, jednocześnie zaś żaden lekarz nie ma mieć mieszkania w gmachu szpitalnym, więc 500 przeszło chorych pozostawaćby musiało bez tego zaspokojenia rychłego ratunku, którego możność daje zamieszkiwanie kilku lekarzy w gmachu szpitalnym, co zresztą wszędzie w szpitalach największych jest stale zaprowadzonem.

3. Doświadczenia w Austryi dotąd zrobione, ze stanowiska sanitarnego nie przemawiają za powierzeniem nadzoru i pieczy chorych w szpitalach Siostrom Św. Wincentego a Paulo; we Wiedniu bowiem i Pradze musiano szpitale powierzone tymże Siostrom, po odbytem dłuższem doświadczeniu, na powrót odebrać i poruczyć świeckim osobom. Towarzystwo lekarzy pozwala sobie szczególniej na ten fakt zwrócić uwagę, i ostrzedz przed ponowieniem kosztownych doświadczeń, które już gdzie indziej ze szkodą uskuteczniono.

Lwów dnia 20. sierpnia 1870.

Prezes Towarzystwa:
Dr. Berthleff w. r."

(Po odczytaniu). Przystąpię teraz do odczytania specyalnego kontraktu zawartego z Siostrami Miłosierdzia.

Niech panowie będą łaskawi wziąść sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, gdzie jest kontrakt ten jako alegat 9ty załaczony (czyta alegat IX. ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za rok 1869).

To więc jest rzetelnie przedstawiony cały stan tej sprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Zapisani są do głosu przeciw wnioskowi komisyi panowie: Dunajewski, Kabat, Haller, Klaczko; za wnioskiem komisyi panowie: Gniewosz, Wolski, Hoszard. Posel Dunajewski ma głos.

Pan Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Czy zaraz?

Pan Komisarz rządowy. Zaraz. Celem wyjaśnienia ustawy.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma pierwszy głos.

Komisarz rządowy. Mam zaszczyt oświadczyć Wysokiej Izbie, że Rząd nie może się zgodzić na zapatrywanie komisyi, mianowicie na motywum drugie podane, jakoby w ogólności Wydziałowi krajowemu nie przysłuzało prawo zaprowadzania jakichkolwiek zmian w dotychczasowej organizacyi i administracyi szpitalu lwowskiego, jak długo dyrektywy dla szpitalu obowiazujace w drodze konstytucyjnej nie zostaną zmienione. Preliminacya bowiem reskryptu ministeryalnego

z dnia 25. września 1862., zawierając ogólne wyjaśnienia o danych funduszach i zakładach krajowych w administracyi Wydziałowi krajowemu i protokół spisany w roku 1866., przy oddawaniu tych funduszów i zakładów pod zarząd Wydziału krajowego, nareszcie wyraźne orzeczenie tekstu niemieckiego odezwy c. k. Namiestnictwa do liczby 7.697, względem oddania tych zakładów, nie pozostawia żadnej wątpliwości, że ten ustęp tylko się odnosi do takich statutów i urządzeń szpitalu, które odnoszą się do fundacyj i zapisów z właściwym celem wyraźnie poczynionych a z tym zakładów połączonych; więc w tym względzie to motywum komisyi, że Wydziałowi krajowemu nie przysłuża prawo zaprowadzania jakichkolwiek zmian w ogólności w urządzeniach szpitalu, Rząd nie może podzielać. Tu tylko zauważyć dalej muszę, że Wydział krajowy zawierając układ ze Siostrami miłosierdzia, nie uwzględnił pierwszego warunku zawartego przy oddaniu tych zakładów i funduszów krajowych pod zarząd Wydziału krajowego, mianowicie tego, gdzie postanowiono, że w unormowanych urządzeniach szpitalu żadne zmiany bez poprzedniego porozumienia się z Władzą krajową przeprowadzonemi być nie powinny, które to porozumienie się dotychczas nie nastąpiło. Skończyłem.

Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

Poseł Dunajewski. Wnioski, które komisya nam przedstawia, tyczą się wprawdzie bardzo ważnego przedmiotu; rozgłos jednakże, którego ta sprawa nabrała, ogólne zajęcie, które wzbudzać się zdaje, nie dadzą się wytłumaczyć samą jej ważnością.

Dały się nawet słyszeć głosy, jakoby i w tej sprawie okazywał się wpływ tych prądów wiejących od zachodu a nieprzychylnych wszystkiemu, cokolwiek chociażby tylko w pośrednim związku zostaje z kościołem naszym lub z jego instytucyami; odnoszono to do tych nabytków, o których (przebaczcie panowie ekonomiście to porównanie) powiedziećby można, że dowodzą jak niekorzystnym jest bilans handlu naszego z zagranicą, nietylko w dziedzinie materyalnej, ale nawet i umysłowo-moralnej; jak w zamian za nasze zboże, drzewo itp. sprowadzamy fraszki wątpliwego pożytku, tak też i import w dziedzinie duchownej nie zawsze na pożytek nam wychodzi. (Brawa i oklaski).

Nie podzielam jednak tego zdania, zwłaszcza nie przypuszczam, aby takie powody mogły wpłynąć na szanownego wnioskodawcę, lub komisyę naszą. Rozgłos tej sprawy i to niezwykłe nią zajęcie się sprowadzić się dadzą do innych przyczyn, po części wspólnych każdej instytucyi i wszelkiemu działaniu społecznemu, po części właściwych naszemu krajowi.

Co do pierwszych niewątpliwą jest rzeczą, że każdy zakład publiczny, a więc i szpital, o który nam tu idzie, jest do pewnego stopnia gospodarstwem. Gospodarstwo znaczniejsze bez pomocy gospodarstw prywatnych istnieć nie może; łączy więc i skupia około siebie stosowną liczbę gospodarstw prywatnych; tak powstaje to, co nazywamy urządzeniem zakładu. Im dłużej to urządzenie trwa, — a w naszym wypadku już kilkadziesiąt, blisko do stu lat dotychczasowy sposób urządzenia istnieje — tem silniejszy staje się węzeł łączący gospodarstwa prywatne z gospodarstwem zakładu, — w najlepszej przeto wierze uważamy interes nasz często za interes zakładu.

A ponieważ z biegiem czasu ten łańcuch interesów prywatnych, połączonych z dotychczasowem urządzeniem zakładu przybiera co raz to nowe ogniwa, — nic więc dziwnego, że każda zmiana natrafia na opór silny, bo w najlepszej wierze stawiany.

Ta moc interesu, ten „horror novi“ okazuje się tak w instytucyach miejscowych, jakoteż i w urządzenich wspólnych całej niemal Europie, jak np. w stosunkach poddańczych i pańszczyźnianych, w urządzeniach cechów i tp.

Jest i druga przyczyna właściwa naszemu krajowi.

Wiadomo panom, że aż po ostatnie lata jedyny prawie zawód publiczny przystępny dla krajowców, był zawód sądowy. Młodzież nasza przygotowywała się prawie wyłącznie do obrony lub do wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie prawa prywatnego.

Dziedzina prawa publicznego i administracya stała się nam obcą, bo była dla nas w życiu prawie nieprzystępną. Otóż każdy zawód, a więc i zawód prawnika ma to do siebie, że im sumienniej mu się poświęcamy, tem skłonniejszymi stajemy się przenosić sposoby postępowania i działania długiem

doświadczeniem nabyte do innych zadań, tj. stajemy się jednostronnymi.

Powołani do życia publicznego a więc do działania w dziedzinie prawa publicznego i administracyi, przykładamy może zbyt często miarę prawa prywatnego i procesu do stosunków, które tej miary nie znoszą.

W prawie prywatnem panuje ścisła logika formalna — w administracyi nie można jej przyznać tego wyłącznego panowania; — logika bowiem formalna zna tylko przeciwieństwa, nie zna pośrednictwa, administracya zaś jako piecza nad interesem publicznym, nie jest i nie może być czem innem jak ciągłem pośredniczeniem, łączeniem i godzeniem interesów prywatnych, z czego powstaje to, co nazywamy dobrem publicznem. Nie należy więc wciskać w madejowe łoże martwego paragrafu, szeroko płynący strumień potrzeb społecznych!

Różnica zdań między Władzami zajmującemi się administracyą, nie może być mierzoną miarą procesu prywatnego; w tym ostatnim są co najmniej dwie strony, a interes jednej wyklucza interes drugiej; w administracyi nie masz w gruncie rzeczy stron i żądań prawnych, lecz jest a przynajmniej być powinno współdziałanie w tym samym interesie, tj. w interesie powszechnego dobra. Ponieważ zaś to dobro polega na zaspokojeniu zmiennych potrzeb życia, przeto żadna ustawa lub instrukcya nie jest w stanie tak ściśle określić zakresu działania Władzy administracyjnej, iżby nigdy nie zachodziła potrzeba przestąpienia tej granicy w obec zmienionych potrzeb społecznych.

Dowodem tego fakt, że w naszych ustawach zasadniczych wszędzie widzimy zapisane warunki określające prawo Władzy wykonawczej do zawieszania ustaw, do zmieniania tychże lub wydawania nowych, chociaż tylko na pewien czas. (Brawo). Wprawdzie w Anglii nie znane jest to prawo Rzadu do chwilowego przekraczania właściwych mu granic, lecz potrzeba ta jest znaną i uznawaną. Gdy bowiem przed kilkunastu laty kwestya ta była rozbieraną w Izbie gmin angielskich, ówczesny Minister, jeżeli się nie mylę Grey, usunął wniosek w tym przedmiocie uczyniony temi mniej więcej słowy: „Nie widzę potrzeby nadawania Rządowi wyjątkowej władzy do przekraczania ustaw tak długo, jak długo znajdują się jeszcze w Anglii mężowie gotowi w razie potrzeby na własną, choćby największą odpowiedzialność zawiesić lub przekroczyć ustawy, jeżeli tego koniecznie dobro publiczne wymaga“.

Wprawdzie nasz Wydział krajowy to nie Rząd wielkiego Państwa, a zakres naszego działania o wiele skromniejszy. Ale i w zwyczajnych codziennego życia stosunkach, spotykamy się z temiż samemi prawdami.

W gronie np. naszem, liczymy wielu właścicieli wielkich majątków ziemskich. Któryż z panów, oddalając się na dłuższy przeciąg czasu, pochlebia sobie, że napisze dla swojego zastępcy tak dokładną instrukcyę, iżby wystarczyła na wszystkie możliwe wypadki? Któryż mówię będzie żądał od swego zastępcy, aby pod żadnym warunkiem nie przekroczył granic w instrukcyi wskazanych? Czy przeciwnie nie weźmie mu za złe, i to słusznie, jeżeli w obec zmienionych potrzeb gospodarczych zbyt ślepo trzymał się litery danego polecenia? Otóż tak jak Rząd, jak gospodarz, tak i Wydział nasz może być zmuszony albo do przekroczenia granic ustawą sobie wskazanych, na własną rozumie się odpowiedzialność, albo do zaniechania pewnych czynności, chociażby nagłych i pożytecznych (Brawo).

Gdybym więc nawet mógł się zgodzić ze zdaniem komisyi, np. że Wydział krajowy w tym wypadku przekroczył granicę swego zakresu, to przecież bym nie mógł z tej tylko przyczyny zgodzić się na wystawienie mu takiego świadectwa nieufności, jakiem jest żądane przez komisyę unieważnienie kontraktu; nie mógłbym zwłaszcza dopiero co wybraną najwyższą magistraturę autonomiczną z takiem świadectwem, wysłać niejako na ciernistą drogę nowego sześcioletniego gospodarstwa krajowego.

Pojmowałbym takie postępowanie, gdyby komisya do zbadania wszystkich czynności Wydziału przeznaczona, przekonawszy się o licznych i nieuzasadnionych przekroczeniach kompetencyi Wydziału, wnioskowała na wotum nieufności.

Pojmuję zresztą pewną co do kompetencyi Sejmu drażliwość; każda władza młoda jest nieco zazdrosna, ale i tu jak wszędzie trzeba się rządzić umiarkowaniem, aby dla sporu o formy nie poświęcać rzeczy.

Zresztą w kontrakcie przez Wydział zawartym nie widzę rzeczywiście tego przekroczenia zakresu właściwego, o którym komisya wspomina. Cóż bowiem Wydział krajowy właściwie uczynił?

Oto najprzód oddaje służbę szpitalną Siostrom Miłosierdzia.

Dotychczasowa służba z istoty swej nie mogła być odpowiednią, polegała bowiem wyłącznie na usługach płatnych. Służba około chorych jest niewątpliwie jednem z najprzykrzejszych, najwięcej nużących a fizycznie nawet najniebezpieczniejszych zatrudnień; oparta na wyłącznie ekonomicznej podstawie zarobku, trudno aby była należycie pełnioną. Któż bowiem jest w stanie na pieniądze ocenić i należycie zapłacić rzeczywistą z poświęceniem pełnioną służbę około chorego? Czyż za te 15 lub 20 złr. miesięcznie, które dotychczasowi słudzy w szpitalu pobierają, możemy się spodziewać tej pieczołowitości, której chory wymaga?

Naturalną jest więc rzeczą, że taka usługa staje się nieodpowiednią; że polecenia lekarskie nie bywają należycie wykonywane; że nareszcie dzieją się nadużycia, których ofiarą stają się ci właśnie, dla których zakład jest przeznaczony. Nie można zaś pod tym względem ani spuszczać się na lekarzów, ani tem mniej obwiniać ich o brak dozoru. Niedorzecznemby było wymagać od lekarza, aby sam pilnował dopełnienia swych poleceń przy wszystkich chorych, a niesłusznem żądać, aby lekarz szpitalny dla lichej płacy kilkuset złotych zaniedbywał zupełnie praktykę. Siostry Miłosierdzia służą chorym z poczucia obowiązku religijno-moralnego, tego poświęcenia żadna płaca nie zastąpi. Jeżeli my, których los smutny nie skazał na szukanie w szpitalu opieki podczas choroby, jeżeli, mówię my nad najlepsze i najwierniejsze sługi przenosimy troskliwą a w swej cierpliwości niewyczerpaną usługę i opiekę naszych matek, siostr lub żon, to zaprawdę nie źle się zasłużył Wydział około ubogich chorych, oddając ich nie pod wstrętną często opiekę zwyczajnych sług, lecz pod opiekę tej wielkiej rodziny religijnej, Siostr Miłosierdzia, której zasługi uznane są wszędzie tak w katolickich jakoteż i protestanckich krajach. Zresztą wiem poniekąd z własnego doświadczenia, poniekąd z opowiadań wiarygodnych, że znany wstręt naszych ubogich do szpitalu tyczy się głównie sług szpitalnych, gdyż nie ma tego wstrętu tam, gdzie Siostry Miłosierdzia się znajdują.

Sama komisya zdaje się podzielać to zdanie, gdyż żąda wprawdzie unieważnienia kontraktu, ale zarazem wnioskuje, aby Wydział upoważnić do zawarcia nowej umowy z temiż samemi Siostrami Miłosierdzia.

Również komisya przyznaje, że dotychczasowa służba w szpitalu jest zupełnie nieodpowiednią i nagłej wymaga reformy.

Otóż tę reformę przeprowadza Wydział krajowy!

Zarzuca jednakże komisya, że Wydział nie miał prawa zawierać wspomnionego kontraktu, a-zatem przekroczył granice zakresu swego działania, i powołuje się pod tym względem na §. 21. statutu krajowego. §. 21. statutu krajowego orzeka, że „Sejm zarządza majątkiem itd.“, a więc według zdania komisyi oczywiście Wydział przywłaszczył sobie atrybucye Sejmu.

Ależ panowie, któż ustawy, zwłaszcza ustawy z dziedziny prawa publicznego tak tłomaczy? Litera ustawy orzeka, że Sejm zarządza majątkiem itd., nikt jednakże ani na chwilę nie przypuszcza, jakoby Sejm (tj. 150 osób) mógł być administratorem. Sejm zarządza podobnie, jak np. gminy, klasztory lub w ogóle korporacye zarządzają swym majątkiem przez swych zastępców.

Gdybym z taką ścisłością chciał trzymać się litery ustawy jak komisya, zarzuciłbym jej, że §. 21. statutu zupełnie mylnie stosuje do sprawy, która nas zajmuje.

§. 21. mówi o majątku krajowym. Wprawdzie w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu wszystko co w kraju się znajduje, jest krajowem, ale znaczenie przez statut i późniejsze ustawy do tego wyrazu przywiązane, jest oczywiście inne; — nikt przecież nie powie, że i nasze np. prywatne majątki w tem ściślejszem znaczeniu należą do krajowego majątku lub funduszu.

Otóż w tem znaczeniu szpital nie jest częścią tego majątku krajowego, o którego zarządzie przez Sejm mówi §. 21.

Przy oddawaniu szpitalu wyraźnie w protokole oddawczym wypowiedziano: że Rząd oddaje

ten szpital pod zarząd Wydziału ze względów utylitarnych nie jako część majątku krajowego, lecz jako instytut publicznego pożytku.

Ale właśnie ten protokół oddawczy według komisyi przemawia za jej wnioskami, a przeciw Wydziałowi krajowemu, w tym bowiem protokole zastrzeżono wyraźnie, że dotychczasowe urządzenie szpitalu tylko w drodze konstytucyjnej zmienionem być może.

Komisya podnosząc ten zarzut, oparła się na nie zupełnie wiernem tłómaczeniu polskiem z niemieckiego oryginału. Zastrzeżenie bowiem zachowania tak zwanej konstytucyjnej drogi co do zmian tyczy się, jak to już Komisarz rządowy oświadczył, celu i przeznaczenia tego zakładu (Zwecke und Widmungen), a nie służby i jej urządzenia.

Zarzuca dalej komisya Wydziałowi, że koszta nowego urządzenia będą o wiele znaczniejsze; że zatem Wydział nowe na fundusz krajowy nakłada wydatki bez zezwolenia Sejmu. Zwracam jednakże uwagę komisyi, że wydatki z tego urządzenia wynikające umieścił zapewne Wydział w budżecie krajowym, który oczywiście musi być poddanym pod rozbiór Wysokiej Izby.

Zresztą komisya zbyt wielki kładzie tu nacisk na podwyższenie kosztów. Właściwą byłaby taka przezorność tylko w przedsiębiorstwach ekonomicznych. Jeżeli np. koszta wynoszą 100, a wartość towaru dostarczonego 90, to rozumiem że takie urządzenie przedsiębiorstwa potępiamy.

Ale o jakiż to tu rozchodzi się produkt? Jeżeli wolno użyć tego wyrazu, szpital ma produkować zdrowie naszych bliźnich, naszych współobywateli. Któż z nas ośmieliłby się oceniać na pieniądze zdrowie lub życie ubogich chorych, szukających pomocy w zakładzie publicznym (Brawo).

Obawiam się nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby, ale nie mogę pominąć milczeniem zasadniczej ważności wniosku komisyi żądającej, aby Wysoki Sejm unieważnił kontrakt przez Wydział zawarty. Unieważniać kontrakty, panowie, do tego jedynie Sądy są powołane, nie Władza prawodawcza; dziwna zaiste sprzeczność, zarzucać z jednej strony Wydziałowi, że przekracza swój zakres, a z drugiej żądać od Sejmu, aby wkraczał w zakres Sądów.

Ale przypuśćmy na chwilę, że to Sejm uczynić może i uczyni; jakież ztąd dalsze następstwa? Kto pytam się będzie wchodził z Wydziałem w jakiekolwiek umowy? np. o dostarczanie żwiru na drogi, jeżeli jak miecz Damoklesa zawiesimy nad każdym takim kontraktem możność unieważnienia go przez Wysoką Izbę? Doprowadzilibyśmy nareszcie do tego, iżby nawet Sejm nie miał gdzie obradować, bo by może właściciele domów obawiali się wchodzić z Wydziałem krajowym w układy o najem sali. 1)

W ogólności, mojem przynajmniej zdaniem bardzo trzeba być ostrożnym co do poddawania pod rozbiór zgromadzeń prawodawczych, kontraktów przez Władzę administracyjną z prywatnymi zawieranych. Wielkie powagi w nauce i znakomici znawcy życia parlamentarnego za granicą, przestrzegali już przed niebezpieczeństwem takiej praktyki, wywołującej tysiączne zabiegi i zachody, rozliczne pokusy dla członków parlamentu i podkopującej tem samem powagę Reprezentacyi narodu.

Z tych to powodów głosować będę przeciw wnioskom komisyi. Ze względu jednakże, że w gronie komisyi zasiadało dwóch znakomitych lekarzy, których uwagi i wskazówki mogą być z korzyścią dla zakładu zastosowane, wnoszę — nie prosty, — lecz motywowany porządek dzienny następującej osnowy:

„W zaufaniu, że Wydział krajowy podniesione w sprawozdaniu komisyi wskazówki, gruntownie zbada i ile możności w urządzeniu szpitalu zastosuje, Sejm przechodzi do porządku dziennego.“ (Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Muszę wniosek posła Dunajewskiego poddać do poparcia, ażeby przejść do motywowanego porządku dziennego. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstają). Jest dostatecznie poparty. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Przedewszystkiem muszę wyrazić ubolewanie, że wybór do Rady państwa w bieżącej kadencyi tak się przeciągnął jak nigdy, i że w skutek tego na ostatnią godzinę ostatniego posiedzenia została zepchnięta sprawa, którą uważam za pierwszorzędną. Rozprawialiśmy wiele temi dniami o polityce zagranicznej, o wielkiej polityce, a przecież traktowanie spraw wewnętrznych największą naszego Sejmu powinno być potęgą.

1) Sejm obradował wówczas w gmachu wynajętym.

Przed kilku laty powiedział jeden z posłów przy pewnej okoliczności, że nasza autonomia ogranicza się do prawa łatania dziur w mostach i budowania domu warjatów. Jeśli tak szczupły jest zakres działania Sejmu i Wydziału krajowego, to starajmyż się go dopilnować, starajmy się, aby mosty nasze były całe i szpitale należycie urządzone.

Zdawało mi się, że postanowienia przez Wydział krajowy co do zarządu szpitalu i obsługi dla chorych tamże zbyt pospiesznie powzięte, nie będą odpowiednie ani pod względem finansowym, ani lekarskim, ani administracyjnym, ani też humanitarnym. I to mię spowodowało do postawienia wniosku, od którego sam w komisyi odstąpiłem, ażeby postawić wniosek jeszcze dalej sięgający, gdyż nie chodziło mi o to, ażeby mój wniosek przeszedł, lecz ażeby rzecz która została przezemnie poruszoną, została doprowadzoną do tego rezultatu, jaki kraj wymaga.

Zabrawszy głos, powinienbym odpowiedzieć na argumenta zawarte w świetnej mowie szanownego posła z Sącza; pozostawiam to jednak innym mowcom po mnie do głosu zapisanym, sam zaś ograniczę się na treściwem przemówieniu o tyle, o ile to da się zgodzić z ekonomią czasu już policzonego.

Powiedziałem, że według mego zdania umowa przez Wydział krajowy zawarta ma przeciw sobie względy budżetowe. Cyfry zostały wam panowie podane w sprawozdaniu komisyi (**Głosy:** nie, nie!) Ze sprawozdania tego przekonaliście się panowie, że koszta pierwszego wprowadzenia zmian spowodowanych objęciem obsługi i nadzoru przez Siostry Miłosierdzia przenoszą sumę 15.000 guldenów; że dalsze koszta stałe rocznie najprawdopodobniej wynosić będą do 10.000 guldenów, a później znacznie się jeszcze powiększą.

Zwracam uwagę panów na to, że mamy szafować groszem publicznym, z którego szafunku dokładnie musimy zdać sprawę, z którego bez koniecznej potrzeby i jeden grosz wydawać nie powinniśmy; zwracam uwagę na to, że koszta połączone z wprowadzeniem w życie umowy przez Wydział krajowy zawartej, obciążają stale nie tylko fundusz krajowy, ale co najbardziej, obciążają także budżet miasta Lwowa i każdą pojedyńczą w królestwie gminę.

Wszakże taksa wymierza się według przecięcia rozchodów szpitalnych z ostatnich lat. Czem większe wydatki, tem większe także muszą być i podatki w kraju. Otóż wotując za tą umową, obciązamy więc jak wykazałem nie tylko fundusz krajowy, ale obciążamy także wszystkie gminy w Galicyi, których przynależni w tutejszym szpitalu się znachodzą.

Dzielę jednakże w zupełności zapatrywanie posła Dunajewskiego, że jednostronnie pojmowałby ten, któryby taki zakład poświęcony ludzkości li ze stanowiska finansowego chciał sądzić; ale panowie mylicie się, gdy nam, tj. mnie i na wniosku moim współpodpisanym zarzucacie, że jedynie wzgląd finansowy nami powodował. Jednakże tak nie jest i sądzę, że należy zastanowić się nad tem, czy to dobre, które reforma szpitalu pociągnie za sobą, będzie w stosunku do wielkości ofiar na tę reformę łożonych. Pod tym względem już stoję w przeciwieństwie z zapatrywaniem sie szanownego posła Nowo-Sądeckiego. Zdaje mi się, że zmiana ta nie wypadnie na korzyść chorych, a przedewszystkiem nie pociągnie za sobą porządnego systemu administracyjnego w szpitalu. Jakiż bowiem będzie zakres działania Sióstr Miłosierdzia? Na to powinien nam odpowiedzieć pierwszy zaraz punkt umowy.

Tymczasem mówi §. 2., że obowiązki te nie potrzebują być wyliczonemi, albowiem są określone statutem przez założyciela. Komisya pomimo najusilniejszych starań nie mogła przyjść w posiadanie tego statutu, którym założyciel skreślił naturę i charakter tych obowiązków.

Udzielono nam tylko w tekscie francuzkim odpisy regulaminu „regles generales" zakładu „Hotel Dieu et hopitaux", ale tam nie znaleźliśmy nic właśnie o naturze i charakterze tych obowiązków, które Siostry Miłosierdzia spełniać mają w obec chorych. Nie znaleźliśmy, ażeby Siostry Miłosierdzia osobiście pielęgnowaniem chorych miały się zająć; kontrakt niniejszy nic o tem nie wspomina, przeciwnie są tam postanowienia, mocą których Siostry Miłosierdzia ekscypowały się od obsługi chorych w domu położnic, w oddziale chorób kiłowych i w oddziale męzkim obłąkanych.

Gdy więc pod tym względem uwolnione są od osobistej obsługi, to tylko a contrario przez przeciwieństwo tego, co jest stypulowane, mo-

żnaby wnosić, że są one obowiązane do pełnienia przynajmniej obsługi w innych oddziałach szpitalnych, tak zwanych chorobach wewnętrznych, lecz i tego nie ma tam jasno wyrażonego; pytam się panowie, czy tę trudność usunie §. 4.? (czyta).

Przełożona zatem jedynie orzeka o tem, czy Siostra osobiście czy nie pielęgnowaniem chorych ma się zająć, czy też ma być użytą więcej do nadzoru około pielęgnowania chorych i nadzoru służby? Ja moi panowie! zgadzam się zupełnie i z tem zdaniem posła Dunajewskiego co do dobroczynnego wpływu, jaki wywiera na chorych pielęgnowanie przez niewiasty Bogu oddane. Nie znajduję wszakże, azeby ten kontrakt to miał na oku. Tu nigdzie bowiem nie jest użyte słowo: „pielęgnowanie,“ ale za to kontrakt ten zawiera mnóstwo postanowień zmierzających do tego, ażeby Siostrom Miłosierdzia jak najobszerniejszą dać władzę. W przedłożeniu Wydziału krajowego przedstawiono rzecz tę tak, jak gdyby Siostry Miłosierdzia były po największej cześci dozorczyniami, tj. że Siostry Miłosierdzia mają według tego sprawozdania pełnić wolę dozorczyń i zastępywać część posługaczy i posługaczek, a zatem tych ostatnich zastąpić. Zdanie to jest zupełnie mylnem, najpierw co do służby, to bardzo nieliczna część posługaczy ubędzie, gdyż wedle preliminowanego budżetu, jaki Wydział krajowy zestawił, na żadnym oddziale co do służby szpitalnej nie uzyska się oszczędności, tylko na jednym oddziale chorych tak zwanych zewnętrznych. I tam zmniejszą się koszta służby z 8.000 na 6.500 złr., a zatem tylko nieznaczna część służby odpadnie, a tem samem tylko nieznaczna oszczędność, i to na pozór, jest osiągnięta.

Otóż pełniąc służbę osobiście w tak szczupłym zakresie, obejmują Siostry Miłosierdzia nie dozór chorych, ale nadzór zakładu i całego domu, który obejmują prawie jako własność swoją, jak to słusznie gmina miasta Lwowa w swoim proteście i w swojej petycyi podnosi. Siostry Miłosierdzia mają według §. 11. umowy prawo wykonywania, wewnętrzny nadzór szpitalu, mają one zatem miejscową policyę.

W rękach przełożonej mają być złożone klucze, ażeby nikt w nocy do szpitalu bez jej wiedzy nie wchodził ani wychodził. Nikt, a zatem i lekarz; nikt, a zatem i Dyrektor szpitalu. Dyrektorowi, lekarzowi wstęp wzbronionym być nie może, ale muszą poprzednio zażądać kluczy.

Do tego stopnia wpływ na zewnętrzne i wewnętrzne stosunki domu jest Siostrom oddany, że nawet dyrektor jest krępowany w wykonywaniu przepisów jego instrukcyi, które mu każą niespodzianie o nocnej porze odwiedzać szpital, i jeżeli spostrzeże jakieś nieporządki, takowe zaraz usunąć. Gdy zaś nadzór nad służbą przeszedł pod zarząd i władzę przełozonej, to ona służbę przyjmuje, i ona ich oddala, i ona jej rozkazy wydaje, przeto władza Dyrektora i jego wpływ na słuzbę, sprowadzony jest do najmniejszych rozmiarów. To ztąd już nieporozumienia między Dyrektorem a przełożoną powstać mogą, a to tem bardziej, gdyż ona rozkazy służbie wydaje. Lekarz bezpośrednio wykonania swego przepisu zarządzić nie może, przeto cóż się dzieje? Oto lekarz musi się udać do Dyrektora, a Dyrektor znowu według §. 12. do przełożonej, ażeby ta zarządziła wykonanie lekarskiego przepisu: Dyrekcyi więc wedle całego tego kontraktu jest oddaną tylko kontrola, o której słusznie powiada gmina miasta Lwowa, iż będzie tylko illuzoryczną, gdyż rzeczywiście w obec takiego stanu rzeczy, już nie mówię o dzisiejszym Dyrektorze, który jako protestant nie mógłby sie utrzymać, ale w ogóle Dyrektor musi się stać sługą Sióstr Miłosierdzia, albo musi przyjść do najsmutniejszych zatargów i sporów.

Wprawdzie na te spory zna umowa środek, ale jaki? Oto powiada, że takie spory rozstrzyga Wydział krajowy; ale powiedźcie mi panowie, czy jest tu na miejscu takie postanowienie, ażeby w szpitalu, gdzie wykonanie postanowień lekarskich wymaga całej sprężystej energii, na razie Dyrekcya nie mogła decydować i musiała odnosić się aż do Wydziału krajowego? Czyż może być w takim razie umowa o sprężystem jednolitem działaniu?

Otóż w obec tego charakteru umowy, która Siostrom Miłosierdzia oddaje właściwy zarząd w ich ręce, wszystko złe ztąd wynikające skrupi się na samych chorych, gdyż za nim nieporozumienie będzie załatwione, tymczasem i chorego już nie stanie.

Nie sądźcie panowie, abym przesadzał. Żałuję tylko, iż czas nie pozwala mi odczytać wam spra-

wozdanie dyrekcyi szpitalu w tej sprawie Wydziałowi krajowemu przedłożone, które w sposób bardzo jaskrawy charakteryzuje smutny wpływ, jaki zmiany przez Wydział krajowy postanowione, wywrzeć muszą na szpital.

Żałować też wypada, iż na to sprawozdanie Dyrekcyi w sposób kompetentny wniesione, odpowiedziano Dyrekcyi udzieleniem jej nagany.

Pojmuję Siostry Miłosierdzia w szpitalu jako pokorne służebnice, pełne miłości i poświęcenia, czuwające nad chorym, ale niechcę im dać władzy że tak powiem świeckiej.

Komisya nie stawia wniosku, ażeby zaprowadzenie w zakładzie obsługi przez Siostry Miłosierdzia zaniechać, wniosek komisyi nie wzbrania Sejmowi uwzględnić myśl pierwotnie przez Wydział krajowy powziętą, ale pod odmiennemi warunkami, jak to Wydział krajowy uczynił i w formie więcej właściwej. Dziś zaprowadzenie tej zmiany mogłoby być niebezpiecznem dla zakładu i mogłoby podkopać podstawę jednolitego systemu i silnego zarządu szpitalu.

Oprócz tego jest umowa przez Wydział krajowy zawarta, jak to słusznie sprawozdawca podniósł, nieprawną.

Większą część argumentów, w tej mierze przez posła Dunajewskiego naprowadzonych pomijam, albowiem takowe zamierzył zbić jeden z mowców po mnie następujących. Ja przytoczę tylko to, iż Wydział krajowy jako Władza administracyjna, może sprawować tylko zwykłe administracyjne czynności, pod taką zaś czynnością nie może rozumieć się radykalna zupełnie zmiana całego systemu, na którym istnienie zakładu polega.

Zarządzający majątkiem, mieniem trzeciego ma prawo nim zarządzać, nie ma zaś prawa wydzierżawiać go, tak też samo i Wydział krajowy, jeżeli ma prawo szpitalem zarządzać, nie ma prawa zmieniać zasadniczych podstaw tego urządzenia, a to w sposób tak daleko idący, jak to uczynił w niniejszym wypadku, można bowiem powiedzieć, że wydzierżawił szpital Siostrom Miłosierdzia (brawa i sykanie w Izbie).

Na posiedzeniu z dnia 27. października zeszłego roku, Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przedstawienie wniosku co do reorganizowania szpitalu, unormowania szpitalnej służby, tj. w ogóle obsługi szpitalnej w szpitalu lwowskim i ulepszeń systemu dotąd istniejącego. Ja nie widzę tutaj, żeby Wydział krajowy odpowiedział temu poleceniu, jak też nie widzę tej absolutnej konieczności, tej nagłości, która miała Wydział krajowy spowodować do tego, aby odstąpił od tego polecenia, i zamiast z projektem, wystąpił z czynem już dokonanym. To moi panowie nie ulega wątpliwości żadnej, że Wydział krajowy przekroczył dane mu polecenie przez Sejm, jak nie potrzebuje dowodu, że Wydział krajowy przekroczył nawet zakres swego działania statutem krajowym określony, w którym jest wyraźnie zastrzeżonem, że nie może stale obciążać fundusz krajowy. Wystarczy tu tylko powołanie §. 25. tej umowy. Wszakżeż Wydział krajowy tu systemizuje emeryturę.

Ja się pytam, odkąd to systemizowanie emerytury należy do Władzy administracyjnej, pytam się, co to ma wspólnego ze zwykłym zarządem?

Panowie! umowa ta ma wejść w zycie dopiero 1. grudnia r. b. niepierwej, dlaczego więc Wydział krajowy nie wstrzymał się z jej ostatecznem zawarciem aż do zebrania Sejmu i nie przedłożył tej umowy pod zatwierdzenie Reprezentacyi krajowej, ażebyśmy mogli wydać nasz sąd o niej?

Powiadają nam „chcecie unieważnić umowę w drodze wniosku komisyi; czyż to jest możebne i czy Sejm może sobie przywłaszczać atrybucye sądu?“ Moi panowie, tu nie chodzi wcale o wdzieranie się w atrybucye sądu, my tu tylko wypowiadamy, że zawarta umowa jest wbrew statutowi bez przyzwolenia Reprezentacyi krajowej niekompetentnie zawartą, a zatem jest nielegalną, i jako taka nie wkłada na nas żadnych obowiązków.

W jaki sposób unieważnienie ma nastąpić, czy stylizacya wniosków komisyi pod tym względem jest dobrą, wto nie wchodzę, gdyż to będzie przedmiotem dyskusyi specyalnej. Ale moi panowie, my procesu prowadzić nie będziemy, bo jeżeli pełnomocnik zawiera umowę a pełnomocnictwo jego jest wszystkim wiadome, i z pełnomocnictwa tego widać, iż pełnomocnik przekracza zakres swego pełnomocnictwa, wtenczas taki kontrakt jest prawnie nieważnym i nielegalnym, i nie nadaje żadnych praw jednej stronie, jak też i nie wkłada żadnych obowiązków na drugą stronę kon-

traktująca. Pełnomocnictwem Wydziału krajowego jest statut krajowy albo uchwała Sejmu. Statut nie pozwala, żeby Wydział krajowy obciążał stale fundusz szpitalny, jak to obecnie czynił przez systemizowanie emerytur, a i Wysoki Sejm także nigdy nie dał na to swojego przyzwolenia. Czyż w obec tego może ulegać wątpliwości, że zawarta umowa jest nieważną i nie może nas obowiązywać?

Moi panowie! podniósł jeszcze poseł Dunajewski jednę okoliczność, a mianowicie odzywając się z zarzutem, że na postawienie tego wniosku komisyi wpłynęły względy inne, niby dążności jakieś dalsze i teoretyczne... W odparciu tego zarzutu wyręczył mię po większej części już sam poseł Dunajewski. Jestem zmuszony oświadczyć, że zanadto mam wysokie pojęcie o religii, abym mógł przypuszczać, iż sprawa ta z religią ma jakikolwiek związek.

Wiara oparta na uderzeniu naszego serca, na tym tajemniczym związku duszy naszej z bóstwem wiara ta nie ma nic wspólnego z moim wnioskiem ani z wnioskami komisyi. Kościół, który wedle słów swego założyciela jest zbudowany na opoce, którego bramy piekielne nie zwyciężą, wnioskiem komisyi nie jest zupełnie zagrożony, ani też jego instytucye. (Wesołość).

Wspomniał szanowny poseł Dunajewski, że w obec wniosku komisyi stanowisko Wydziału krajowego byłoby nader trudnem, że przyjęcie wniosków tych byłoby niejako wotum nieufności dla Wydziału krajowego, który byłby niejako pod sąd postawiony. Muszę temu stanowczo zaprzeczyć. Errare humanum est.

Wydział krajowy mógł zbłądzić. Jeżeli mu Wysoki Sejm wytknie ten błąd a zarazem poda sposób i drogę do wyjścia z tego, a to z dobrem kraju i zakładu, to oddajemy Wydziałowi krajowemu przysługę. Gdyby Sejm to, co jest zrobione chciał pochwalić, gdyby się podzielił z Wydziałem krajowym odpowiedzialnością, to w takim razie zdaje mi się panowie nie doszlibyśmy do prawdziwego wykonania autonomii krajowej, której rozszerzenia pragniemy i z której powinniśmy korzystać. Takie postępowanie w każdym razie nieprzyczyniłoby się do pomnożenia liczby zwolenników samorządu. (Brawo).

Marszałek. Poseł Kabat ma głos.

Poseł Kabat. W ostatniej chwili, tuż przed zamknięciem sesyi sejmowej, przychodzi pod dyskusyę sprawa wprawdzie nie pierwszorzędna, jak ją poseł drohobycki nazwał, zawsze jednak większej wagi, głównie ze względu na zachodzące tu kwestye zasadnicze, niemniej ze względu na następstwa, jakie w razie przyjęcia wniosku komisyi wyniknąćby musiały.

Żałować należy, że w sprawie tego rodzaju, traktowanej z niezwykłym pospiechem, bo nie mieliśmy sprawozdania drukowanego, a litografowane dopiero przed chwilą otrzymałem, stało się prawie niepodobnem rozpoznanie zachodzących tu stosunków faktycznych i prawnych i powzięcie jasnego poglądu na sprawę będącą na porządku dziennym.

O ile po powierzchownem rozpatrzeniu się w niej nasunęły mi się pewne uwagi i wątpliwości, będę się starał przedłożyć je Wysokiej Izbie jak może być najzwięźlej, a zważywszy, że wniosek komisyi jest czysto prawnej natury, ograniczę się li tylko do rozbioru kwestyi prawnej. Pierwotny wniosek posła Wolskiego dążył do wypowiedzenia kontraktu między Wydziałem krajowym z jednej, a Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia z drugiej strony zawartego, i wniosek ten dałby się prawnie uzasadnić, wszelako wniosek komisyi idzie dalej, żąda bowiem unieważnienia pomienionego kontraktu, takie zaś żądanie żadnej nie ma prawnej podstawy. Zastanówmy się nad znaczeniem i doniosłością tego wniosku, zastanówmy się nad tem, czy i przy jakich jedynie warunkach dałby się przeprowadzić, i czy prawnie da się uzasadnić?

Według wniosku komisyi ma Wysoki Sejm uznać nieważność wyżwspomnionego kontraktu, komisya wniosek ten nie dość dokładnie i wyczerpująco zformułowała, nasuwa się bowiem pytanie, czy Sejm jako sąd ma orzec, że kontrakt z Siostrami Miłosierdzia zawarty jest nieważny i nieobowiązujący. Już poseł Dunajewski wykazał dobitnie, że Sejm nie będąc sądem, nie może unieważnić umowy przez Wydział krajowy zawartej, i słusznie to wypowiedział, bo nikt nie może być sędzią we własnej sprawie, nikt nie może sobie samemu wymierzać sprawiedliwości. Każdą umowa obydwie strony obowiązuje. Jednej nie wolno bez zezwolenia drugiej odstąpić od kontraktu pod po-

zorem, że uważa go za nieważny, lecz każda z nich winna dopełnić zawartej umowy, bez względu, czy uważa ją za ważną lub nieważną.

Wątpię tedy, iżby komisya czyniąc powyższy wniosek, zamierzała doradzać Sejmowi, aby uznał nieważność kontraktu, a tem samem dał Wydziałowi krajowemu polecenie niedotrzymania tego kontraktu, bo wątpię, iżby komisya chciała skłonić Sejm do czynu nieprawnego, bo ustawom wręcz się sprzeciwiającego, ustawom które orzekają, iż kto umowę zawarł, winien jej dopełnić, bez różnicy, czy uważa ją za ważną lub nieważną, czy czuje się być pokrzywdzonym lub nie. — Jeżeli strona kontraktująca mniema, że zawarła umowę nieważną, wolno jej żądać unieważnienia onejże na drodze prawnej, na drodze sądowej, lecz nie wolno jej uchylić się od dotrzymania przyjętych obowiązków kontraktowych przez samowładne orzeczenie nieważności umowy.

Komisya więc nie mogła rozumieć wniosku swego w tym duchu, iżby Sejm sam uznał nieważność pomienionego kontraktu. Jakież więc ma znaczenie uczyniony przez nią wniosek? Otóż nie ma on i nie może mieć innego znaczenia jak to, że kontrakt z Siostrami Miłosierdzia zawarty, ma być na drodze jedynie prawnej, tj. na drodze sądowej, azatem za pomocą procesu unieważniony, a to z powodu przez komisyę przytoczonego, iż Wydział krajowy przekroczył granicę uprawnienia swego.

Jeżeli tak jest, to pytam się sprawozdawcę komisyi, kto ma być stroną pozywającą? Sejm żadną miarą nie może wystąpić jako strona spór wiodąca. Może nią być tylko Wydział krajowy. Dzisiejszy Wydział krajowy składa się z tych samych członków, z których składał się Wydział dawniejszy, który zawarł kontrakt unieważnić się mający. Ztąd wypływa, że ten sam Wydział, który zawarł kontrakt, musiałby występując jako strona pozywająca z żądaniem sądowego unieważnienia kontraktu przezeń zawartego, żądanie to uzasadnić własnem przyznaniem, uczynionem w obec Sądu, iż kontrakt ten zawarł nieprawnie, wbrew ustawie i statutom, i samowładnie przekroczył granicę upoważnienia swego.

Od Wydziału krajowego tego żądać nie podobna, musianoby więc w celu przeprowadzenia wniosku komisyi, żądać od Wydziału krajowego aby ustąpił, coby niewątpliwie sam uczynił nie oczekując wezwania; musianoby dalej przystąpić do wyboru nowego Wydziału, składającego się zupełnie z innych członków, i temuż dać polecenie wytoczenia sporu o unieważnienie kontraktu w mowie będącego. Tak właściwie powinien był być zformułowany wniosek komisyi, bo tak tylko a nie inaczej rozumianym być może.

Zastanówmy się teraz nad dalszym przebiegiem tej sprawy, zastanówmy się na chwilę nad tem, czy w istocie zachodzą prawne powody, któreby mogły skłonić Wysoką Izbę do dania Wydziałowi polecenia wniesienia sporu sądowego? Mniemam, że Wysoki Sejm w tym tylko razie mógłby dać podobne zlecenie, gdyby nabył niczem niezachwianej pewności, że w sporze wytoczyć się mającym wyjdzie zwycięzko, że każdy Sad bedzie musiał uznać kontrakt za nieważny, bo nikt z nas nie może i nie powinien narazić Sejmu na zarzut, iż niesprawiedliwą rozpoczął sprawę. Tej atoli pewności nikt z nas mieć nie może, ale przeciwnie w danym przypadku zachodzą właśnie takie prawne względy, które raczej za ważnością kontraktu przemawiają.

Statut krajowy w §. 2. orzeka, iż prawa Reprezentacyi krajowej wykonywa albo sam Sejm, albo Wydział krajowy, a tem samem wskazuje, iż są pewne prawa Reprezentacyi krajowej, których wykonywanie porucza się samemu Sejmowi, inne zaś wyłącznie Wydziałowi krajowemu. Do rzędu pierwszych należy władza ustawodawcza, niemniej prawo i obowiązek czuwania nad utrzymaniem i zachowaniem majątku krajowego, określone w rozdziale drugim w §. 16tym i następujących aż do §fu 25go; do kategoryi drugich zaś należy według §§. 26go i 28go sprawowanie zwyczajnych czynności administracyjnych i zastępywanie Reprezentacyi krajowej we wszystkich interesach prawnych. Z tych postanowień statutu krajowego wypływa niewątpliwie, że Wydział krajowy w sprawach odnoszących się do zwyczajnych czynności administracyjnych działa i może działać samoistnie, może zawierać interesa prawne wszelkiego rodzaju i zawierać kontrakty, nie potrzebując do tego szczegółowego upoważnienia Sejmu. Ktokolwiek więc zawiera z Wydziałem krajowym interes prawny, odnoszący się do zwyczajnej czynności administracyjnej, zawiera interes ważny, nie mogący być unieważnionym z tego powodu, iż Sejm uważa inte-

res ten za niekorzystny dla kraju. Jeżeli Wydział przy zawarciu aktu prawnego, odnoszącego się do zwyczajnej czynności administracyjnej, przekroczył granicę wskazaną mu przez Wysoki Sejm, staje się przez to odpowiedzialnym Wysokiemu Sejmowi, wszelako kontrakt przez Wydział krajowy z trzecią osobą zawarty musi pozostać ważnym, ponieważ trzecia osoba ma prawo, oparte na §§. 26. i 28. statutu krajowego, uważać Wydział krajowy za jedynego uprawnionego zastępcę kraju w interesach prawnych, odnoszących się do zwyczajnych czynności administracyjnych. I inaczej być nawet nie może, jeżeli nie chcemy zwichnąć i zniszczyć Instytucyi Wydziału krajowego, podkopać i zniweczyć zaufania do tej najwyższej w kraju Władzy autonomicznej, jakiego niezbędnie potrzebuje, jeżeli nie chcemy się przyczynić do zniszczenia wszelkiego bezpieczeństwa praw osób trzecich, które w najlepszej wierze działając, zawierają umowę z Wydziałem krajowym, jako jedynym prawnym zastępcą Reprezentacyi kraju.

Że zaś przyjęcie służby szpitalnej należy do kategoryi zwyczajnych czynności administracyjnych, bo tego wymaga urządzenie każdego szpitalu, któryby bez służby nawet istnieć nie mógł, jest tak jasnem, iż żadnego nie potrzebuje dowodzenia, przeciwnie byłoby to coś niezwyczajnego, urządzić szpital bez służby szpitalnej, przyjmować chorych i nie przeznaczyć nikogo do nadzoru, obsługi i pielęgnowania tych chorych.

Zarzuca dalej komisya, i to samo twierdzi poseł drohobycki, iż Wydział krajowy wyznaczając płacę Siostrom Miłosierdzia, obciążył stale fundusz krajowy. Referent Wydziału wyjaśni panom, iż tu nie ma mowy o funduszu krajowym, obciąża się jedynie oddzielny fundusz szpitalu, który nie jest zakładem krajowym. Ja zaś dodam tylko, że w obec wyraźnie w kontrakcie zastrzeżonego prawa, wypowiedzenia tego kontraktu w każdej chwili, o systemizowaniu posad i stałem obciążeniu budżetu nawet mówić nie można, a już wcale nie ma tu mowy o emeryturze Siostr Miłosierdzia. Odczytajmy odnośny ustęp kontraktu, który brzmi jak następuje (czyta). Widzimy najpierw z tego ustępu, iż wszelka emerytura w właściwem słowa tego znaczeniu jest wykluczoną, albowiem jak najwyraźniej gdy postanowiono, iż Siostry Miłosierdzia, choćby przez najdłuższy przeciąg czasu pielęgnowały chorych, żadnej nie będą pobierały pensyi. Cóż więc jest ową emeryturą, na którą komisya kładzie tak wielki nacisk? Otóż prawo do pozostania w szpitalu i do bezpłatnego pomieszkania z opraniem i żywnością. Prawo to stanowiące jedynie wynagrodzenie za pielęgnowanie chorych, nie jest jednak bezwarunkowem i nie wszystkim służy Siostrom Miłosierdzia. Jakież są owe warunki? Otóż pierwszym warunkiem jest pielęgnowanie chorych przynajmniej dziesięć lat. Nie wiem, czy którakolwiek z Siostr pielęgnujących chorych przez 10 lat, dniem i nocą oddychając powietrzem niezdrowem a częstokroć zabijającem, doczeka się owego prawa do przytułku w szpitalu, a jeżeli sie doczeka, czy myślicie panowie, że każda z nich, która 10 lat obsługiwała chorych, już tem samem nabyła owego prawa? Bynajmniej, jest jeszcze dalszy warunek, a tym jest: aby nadto z powodu wieku lub braku sił już nie mogła być czynną. Czy nie przyznalibyśmy prawa do przytułku w szpitalu i codziennego chleba każdemu innemu, który 10 lat obsługiwał chorych, zestarzał się i stracił siły przy tej usłudze, która go niezdolnym już zrobiła do dalszej pracy? W obec takich warunków, ograniczających tak zwane prawo do emerytury, czyli raczej prawo pozostania w szpitalu (o które zapewne nikt dobijać się nie będzie, kogo bieda do tego nie zmusi), mniemam, że nie mamy powodu obawiać się przeciążania budżetu krajowego, zwłaszcza skoro zwrócimy uwagę na okoliczność, którą już przedtem podniosłem, tj. na to, iż kontrakt w mowie będący może być w każdej chwili, a zatem i przed upływem dziesięciu lat, wypowiedziany, w którym to razie odpadnie pierwszy z wyż przytoczonych warunków, a tem samem i wszelkie prawo Siostr Miłosierdzia do pozostania w szpitalu. Okazuje się tedy, że prawo do emerytury, którem nas komisya tak bardzo zatrwożyła, jest czysto iluzoryjnem. Twierdzenie posła Wolskiego, jakoby na Siostry Miłosierdzia nie włożono obowiązku pielęgnowania chorych, zbijają §§fy 1., 4. i 5. kontraktu w mowie będącego, które najwyraźniej stanowią, że Siostry Miłosierdzia obejmują nadzór i obsługę chorych i składają najistotniejszą część służby szpitalnej.

Podobnież §§. 11. i 18. zbijają dalsze jego twierdzenie, jakoby Siostry obejmowały właściwie zarząd szpitalu. Wszystkie niemal ustępy rzeczonego kontraktu, mówią o osobnym zarządzie szpi-

tala, pod którego kontrolą zostają Siostry Miłosierdzia, i do którego winne będą odnosić się ze wszystkiem czego potrzebować mogą. Ze względu na to, niemniej i na tę okoliczność, że Siostry Miłosierdzia są oddane pod kontrolę Dyrekcyi, od której będą odbierały obowiązujące wskazówki, i której polecenia wykonywać są obowiązane, jak §§fy 11. i 12. wyraźnie stanowią, nie ma mowy o równorzędności Sióstr z Dyrekcyą szpitalu. Z tych tedy powodów, a właściwie z tego jedynego powodu, że wniosek komisyi zmienia pierwotny wniosek posła Wolskiego w sposób prawnie nie wykonalny, i żądający rzeczy jurydycznie niemożliwej, proponuję przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

Panowie, daleki jestem od tego, bym chciał nakładać ciężary na kraj, wszelako i komisya sama przyznała, iż z powodu nader smutnego stanu dzisiejszego urządzenia służby, przy zaprowadzeniu nowej służby należy mieć na oku przeważnie cele humanitarne, nie zaś oszczędzenie budżetu. Dopuśćmy więc, by pomieniony kontrakt wszedł w wykonanie, a doświadczenie pół lub całoroczne pouczy nas, czy z tej służby szpitalnej cierpiąca ludzkość więcej odniesie korzyści, niż poniesie straty budżet krajowy; po upływie pół lub całego roku możemy wypowiedzieć kontrakt, jeżeli się przekonamy, że chorzy przez zmianę służby szpitalnej nie wiele zyskali.

Wierzaj doświadczeniu, mówi jeden z wielkich mistrzów, ono nas lepiej poucza niż księgi i mowcy.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi. (Wrzawa).

Poseł Rydzowski. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Torosiewicz. Prosiłem o głos przed zamknięciem dyskusyi.

Poseł Gniewosz. Mam poprawkę do postawienia.

Poseł Zyblikiewicz. W ogólnej dyskusyi poprawki nie mają żadnego miejsca.

Poseł Gniewosz. Zapowiedziałem poprawkę w ogólnej dyskusyi, jak to zawsze było w Wysokiej Izbie praktykowanem.

Marszałek. Jeszcze będzie można poprawki stawiać przy specyalnej debacie, bo i tak są trzy punkta i musimy każdy oddzielnie brać pod głosowanie.

Poseł Gniewosz. Ja się odwołuję na to, że nawet otwierano na nowo już zamkniętą dyskusyę ogólną gdy szło o postawienie poprawki.

Marszałek. Teraz jest ogólna dyskusya nad wnioskiem do przejścia do porządku dziennego.

Poseł Gniewosz. Jest wniosek do przejścia do porządku dziennego, ja zaś właśnie chcę stawiać poprawkę do tego wniosku a leży to w interesie Wysokiej Izby, ażeby się dowiedziała, co ja stawiam... (Niepokój w Izbie wielki).

Marszałek. Przy ogólnej dyskusyi można tylko wspominać o poprawkach, ale stawiać je nie można (Ciągły niepokój). Proszę panów, podług regulaminu przy ogólnej dyskusyi nie stawia się wniosków, tylko wspomina się o nich. Teraz jest tylko wniosek przejścia do porządku dziennego i tylko to jedno będzie poddane pod głosowanie. Poddam pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby zamknąć ogólną rozprawę, zechce rękę podnieść. (Większość).

Głosy: Jeneralnych mowców wybrać!

Marszałek. Prosiłbym panów, ażeby wybrać jeneralnych mowców. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Zapisani są do głosu za wnioskiem komisyi panowie posłowie: Gniewosz i Hoszard, przeciwko wnioskowi zapisani są panowie posłowie: Haller, Klaczko, Krzeczunowicz, Zyblikiewicz, Rydzowski.

Poseł Krzeczunowicz. Poseł Haller jako członek Wydziału ma głos.

Marszałek. Poseł Haller jako członek Wydziału, może po przemowie jeneralnych mowców głos zabrać. Poseł Torosiewicz za, czy przeciw wnioskowi?

Poseł Torosiewicz. Przeciwko wnioskowi.

Marszałek. Przerwę posiedzenie na parę minut, aż będą wybrani jeneralni mowcy.

(Przerwa — po przerwie).

Marszałek. Czy są juz wybrani mowcy jeneralni?

Sekretarz poseł Pfeiffer. Poseł Gniewosz jest mowcą jeneralnym za wnioskiem komisyi.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Zabieram głos z nieśmiałością, albowiem zabieram go po mowcach, którzy swoją wymową i jako prawnicy w ściślejszem znaczeniu, prawniczą wiedzą mnie przewyższają. Przystępuję jednakże do wyłuszczenia mego zapatrywania się na sprawę, która stanowi przedmiot narad naszych w przekonaniu, że wychodząc z zasady: „amicus res, suum cuique" przyczynię się przynajmniej do bliższego objasnienia sprawy. Ażebym mógł odpowiedzieć przyjętej przezemnie zasadzie, nie mogę nie dotknąć usposobienia i pojedynczych kierunków opinii, która po za Izbą i w Sejmie dała się słyszeć. Muszę wypowiedzieć moje zapatrywanie się, że po największej części osądzano tę sprawę ze stanowiska niekoniecznie przedmiotowego, ale zapuszczano się najwięcej na pole podmiotowe.

Nie będę rozbierał sprawy tej ze stanowiska religijnego, lub ze stanowiska, jak ironicznie mienią, liberalnego, ale podnoszę przez posła Dunajewskiego przyjęty kierunek zdania, jakoby komisya stawiała Wydział krajowy jako „winowajcę" pod sąd Wysokiej Izby w zamiarze wywołania dla niego wotum nieufności.

Nie upatruję w sprawozdaniu komisyi tej dążności, i ja daleki jestem od takowej, a jednakże muszę wziąść pod ścisły rozbiór działanie Wydziału krajowego w tej sprawie, bo uważam iż to jest obowiązkiem Sejmu i moim, jako członka Wysokiej Izby. To podniosłem już, motywując mój wniosek względem zbadania czynności Wydziału krajowego. Nie idzie mi o osobistości do składu Wydziału krajowego należące, ani też o zachwianie powagi Wydziału krajowego, owszem sądzę, że ta przez podwyższenie powagi Sejmu, jeżeli ten będzie wypełniał swój obowiązek kontroli, wzmocnioną zostanie.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, iż leży na stole zażalenie miasta Lwowa przeciw postępowaniu Wydziału krajowego w tej sprawie, że Sejm jako ostatnia instancya w sporze tym, bezstronnie i sumiennie winien zbadać wszelkie okoliczności i wypowiedzieć sprawiedliwe zdanie.

Przystępując do zarzutów poczynionych przeciw tym, którzy podzielają zdanie komisyi, zwracam się najpierw do pana Komisarza rządowego, na którego oświadczenie poprzedni mowcy się powoływali. Pan Komisarz powołał się na protokół rokowań względem oddania funduszów krajowych w zarząd Wydziału krajowego, i na reskrypt c. k. Prezydyum Namiestnictwa, załatwiający te rokowania; powołał się na tekst niemiecki jako oryginalny, podnosząc różnicę między nim a reskryptem w języku polskim. Nie wchodzę, który z nich jest dla nas oryginałem, przyjmuję tekst niemiecki, i uznając takowy jako podstawę moich dalszych wniosków, podnoszę, że pan Komisarz rządowy przeczytał tylko ustęp odnoszący się do głównego szpitalu lwowskiego, nie zaś dalsze postanowienia względem innych zakładów naukowo-lekarskich, które są złączone z szpitalem i niewątpliwie są zakładami krajowemi, zaś szpital główny uważanym bywa za zakład lokalny, miejski.

W zwykłej mowie obejmuje nazwa „główny szpital" wszystkie zakłady lekarskie, gdy tymczasem w zakładzie, który Wydział krajowy oddaje Siostrom Miłosierdzia, mieszczą się cztery zakłady, jako to: zakład kliniczny, zakład położnic, zakład obłąkanych i zakład „właściwy szpital główny". Zakład kliniczny jako naukowy, utrzymywany dla akademii medyczno-chirurgicznej z funduszu edukacyjnego, jest zakładem rządowym; nas zupełnie nie obchodzi jego urządzenie, a Rząd się już upomni, jeżeliby na ten zakład powołanie Siόstr Miłosierdzia oddziaływało nieodpowiednio jego celom.

Zakłady położnic i obłąkanych są właściwemi zakładami krajowemi; o tych Sejm jedynie w sposób statutem wskazany stanowić może.

Twierdzenie pana Komisarza rządowego, iż Wydział krajowy nie przekroczył zakresu działania, zawierając umowę ze Siostrami Miłosierdzia, co do tych zakładów, jest przedwczesnem, bo Sejm tylko to osądzić może. Równie też nie odnosi się do tych zakładów uczyniony Wydziałowi krajowemu zarzut, iż przed zawarciem kontraktu ze Siostrami Miłosierdzia nie porozumiał się z Rządem, bo statut krajowy nie wymaga tego.

To co pan Komisarz rządowy wygłosił, odnosi się jedynie do czwartego zakładu, tj. do szpitalu głównego, gdyż ten nie jest zakładem krajowym, lecz lokalnym, i powinienby być oddanym

miastu, o co właśnie Wydział krajowy rozpoczął rokowania. Szpital miejski oddano Wydziałowi krajowemu w zarząd ze względu na złączone z szpitalem inne pierw wymienione zakłady, i tylko względem szpitalu samego Rząd zastrzegł sobie współudział w przeprowadzeniu zmian w jego urządzeniach. Zastrzeżenie, iż zmiany odnoszące się do celu każdego z wymienionych zakładów tylko w drodze ustawodawczej mogą być przedsięwziętemi, jest tylko uznaniem postanowień statutu krajowego.

W obec wpływu, jaki sobie Rząd zastrzegł co do zmian w urządzeniach szpitalu i w obec zarzutu podniesionego przez pana Komisarza rządowego, że przed zawarciem umowy z Siostrami Miłosierdzia Wydział krajowy nie rokował z c. k. Namiestnictwem, wątpię czy ta umowa co do szpitalu głównego i zakładu klinicznego za prawnie istniejącą uważaną być może, a orzeczenie pod tym względem, równie też możliwe żądania Rządu przy rokowaniach, które Wydział krajowy teraz, po przedwczesnem według mego widzenia zawarciu umowy z Siostrami Miłosierdzia rozpocznie, wpłyną na możliwość przeprowadzenia tej umowy tak, jak ona teraz istnieje. Lecz zakład kliniczny, jak już powiedziałem, wcale nas nie obchodzi, a szpital o tyle, ile działanie Wydziału krajowego oddziaływa na miasto, na fundusz krajowy i na zakłady złączone ze szpitalem. Te zakłady krajowe zupełnie i jedynie nas obchodzą, umowa z Siostrami Miłosierdzia bezpośrednio zakłady te dotyka, azatem Sejm winien jest poszczególnie z tego stanowiska osądzić postępowanie Wydziału krajowego. Muszę wypowiedzieć moje przekonanie, iż Wydział krajowy przekroczył swój zakres działania, i podnoszę, że i poseł Dunajewski nie tak stanowczo jak poseł Kabat bronił pod tym względem Wydziału krajowego. Nietylko nie podzielam zapatrywanie posła Kabata, ale uważam, że powołane przez niego §§. statutu krajowego najdobitniej przeciw niemu przemawiają.

Poseł Kabat odwołuje się najgłówniej na §§. 25. i 28. statutu krajowego, ale między temi §§mi są 25 §§ów, które bliżej tłómaczą ogólnikowe postanowienia §. 25., a zarazem określają bliżej doniosłość §fu 28. Tak przekazuje §. 20. Sejmowi zachowanie zakładów i stałe obciążanie funduszów krajowych, §. 25. systemizowanie etatu urzędników i s ł u g dla pojedynczych przedmiotów administracyjnych, a oddział II. mówi o zakresie działalności Wydziału krajowego; §. 26. wyraża stanowczo, że tenże sprawuje tylko z w y c z a j n e czynności administracyjne zakładów; §. 28. może więc odnosić się tylko do interesów prawnych zdziałanych w granicach zakresu działalności Wydziału krajowego powyższemi §§. określonego. Nie podlega wątpliwości, że ustawami specyalnemi i uchwałami Sejmu, zakres Wydziału krajowego może być rozszerzony lub ścieśniony.

Jako stałe obciążenie należy uważać według mego widzenia, ustanowienie pewnej liczby posad z ściśle co do każdej posady oznaczonym wydatkiem, który aż do stanowczego odwołania uchwałą Sejmu rokrocznie do budżetu wciągniętym być musi, co zupełne znajduje zastosowanie do Siostr Miłosierdzia, które jak §§fy 4., 6. i 22. umowy opiewają, składają n a j i s t o t n i e j s z ą c z ę ś ć s ł u ż b y s z p i t a l n e j, których liczba i emolumenta oznaczone, a którym nawet przyznano emeryturę.

Tak się nawet i Wysoki Sejm zapatrywał, uchwalając w instrukcyi dla Wydziału w §. 9., iż Wydziałowi n i e w o l n o o b c i ą ż a ć s t a l e funduszówkrajowych w j a k i k o l w i e k s p o s ó b, a n i też z e z w a l a ć na wydatki b u d ż e t e m n i e o b j ę t e; dalej w §. 58., że Wydział krajowy mianuje tylko s ł u g i n a e t a c i e z a m i e s z c z o n e. Nareszcie orzekł Sejm specyalnie co do szpitalu lwowskiego uchwałą zeszłoroczną z dnia 27. października, że Wydział krajowy ma przedłożyć projekt do z m i a n w u r z ą d z e n i u s ł u ż b y s z p i t a l n e j w z g l ę d e m s t a ł e g o u n o r m o w a n i a p e n s y j p ł a c s ł u g p r z y s z p i t a l u l w o w s k i m.

Wydział krajowy sam uznał te zasady, przedkładając Wysokiej Izbie projekt nowego etatu szpitalu, umieszczając w nim niektóre kategorye sług.

Z tego wynika, że Wydział krajowy przekroczył swój zakres—a gdy statut krajowy w dzienniku krajowym został ogłoszony, więc i Siostry Miłosierdzia nie mogą tłómaczyć się niewiadomością o zakresie działalności Wydziału krajowego, i nalegać na wykonanie umowy, która zawarł Wydział krajowy po za granicami zakresu swej działalności.

Wydział krajowy działał jako mandataryusz Sejmu, a temu przysłuża prawo nieuznania umo-

wy, którą Wydział krajowy przekroczył swe upoważnienie i otrzymane zlecenia.

Tak też tłumaczyć należy pierwszy wniosek komisyi, który tylko niewłaściwie jest zredagowany. Nie pojmuję jak można twierdzić, że Wydział krajowy musiałby prowadzić proces o unieważnienie tej umowy, którą Sejm nie uznaje, a tem samem nie dozwala wykonać. Według mego zdania, Siostry Miłosierdzia musiałyby rozpocząć proces, jeżeliby obstawały przy umowie, a wątpię, iżby poseł Kabat zechciał objąć obronę (Brawo).

Obstawanie przy tak ogólnem zastosowaniu §. 28. statutu krajowego, zaprowadziłoby do tej konsekwencyi, iż trzebaby także uznać za ważny kontrakt zawarty o sprzedaż realności będącej własnością krajową, nawet gdyby Wydział krajowy nie miał do tego upoważnienia Sejmu. Zdania, iż zawarcie umowy z Siostrami Miłosierdzia stanowi zwyczajną czynność administracyjną, że więc akt Wydziału krajowego był tylko ekonomicznym zarządem, nie mogę podzielać, albowiem pominąwszy już powołane postanowienia statutu krajowego, instrukcyi dla Wydziału i uchwały sejmowej, twierdzenie to nie zgadza się z pojęciami urządzenia zakładu i ekonomicznego zarządu. Pod pierwszem rozumię, według pewnego systemu zdziałane zebranie i zestawienie czynników potrzebnych do osiągnięcia danego celu, pod drugiem zaś użycie tych czynników, tych danych środków w granicach systemu przyjętego w taki sposób, aby takowe ile możności zachować i przy osiągnięciu pożądanych skutków jak najmniej spozytkować. Jeżeli zbadamy bliżej postanowienia umowy z Siostrami Miłosierdzia, nie możemy zaprzeczyć, że takowe głęboko sięgają w istniejące urządzenie szpitalu i przesądzają nawet każdej innej reorganizacyi szpitalu i zakładów z nim złączonych. Twierdzenie oparte na okoliczności, że umowa zdziałaną została przez organ, w którego skład wchodzą mężowie przez Sejm wybrani, więc posiadający tegoż zaufanie, i że dlatego należy uznawać działanie Wydziału krajowego, prowadziłoby do konsekwencyi, iż dostatecznem byłoby zebranie Sejmu li tylko dla wyboru Wydziału krajowego, a ten mógłby zastąpić dalej zupełnie teraźniejszy Sejm.

Jak długo Sejm pozostaje z teraźniejszem powołaniem, będzie miał obowiązek czuwania nad ścisłem wykonaniem obowiązków Wydziału krajowego, zwłaszcza gdy takowy wywiera wpływ na prawa trzecich osób. Dlatego sądzę, że powołane przez posła Dunajewskiego słowa Księcia Marszałka: iż powinniśmy szanować prawa drugich, a raczej nieprzekraczać nam przysługujących praw, właśnie przeciw Wydziałowi krajowemu a za komisyą przemawiają, gdyż przez zawarcie umowy z Siostrami Miłosierdzia Wydział krajowy przekroczył swoje prawa a naraził fundusze zakładów przezemnie wymienione, nałożył na miasto Lwów samowładnie obowiązki, których dotąd nie miało.

Zgadzam się z posłem sądeckim, że sędzia winien się ściśle stosować do ustaw; dalej że administracya nie może się wiązać do słów przepisów, bo w samej rzeczy ustawy administracyjne nie dadzą się ściśle zastosować, gdyż administracya ma do czynienia z życiem zmieniającem się z okolicznościami, ale nie uznaję, aby nie musiała się kierować konsekwencyą i logiką, bo stałaby się dowolną i nierozsądną. Ale jest rodzaj czynności władz administracyjnych, które równie jak sędzia orzekając o obowiązkach, tem samem nadają prawa, więc tu winna administracya równie jak sędzia ściśle zastosować się do właściwej ustawy.

Tego rodzaju jest też czynność Wydziału względem umowy z Siostrami Miłosierdzia, która wpływa na obowiązki miasta Lwowa, gmin innych i funduszu krajowego względem zakładów, o których mowa. Nim przystąpię do moich wniosków co do dalszego postępowania w tej sprawie, muszę wywiązać się z polecenia danego mi przez posła Hoszarda.

Poseł Hoszard uważa, że celem szpitalu jest wyleczenie chorych, co stanowi główne zadanie lekarzy, służby zaś powołaniem jest: pielęgnowanie chorych, zatem czynność ta winna być podporządkowaną głównemu celowi, a kto ma wypełniać główne zadanie, powinien mieć oddane sobie kierownictwo także i podrzędnej czynności.

Otóż poseł Hoszard sądzi, że w całej umowie nie trzymano się tej zasady, bo bez przyczyny skrępowano czynność lekarską robiąc ją zawisłą od pomocników; i odjęto §. 12. ustawy Dyrekcyi właściwe jej pojęcie, a oddano jej za to mało znaczący zakres działania, tj. tylko kontrolę, a nawet i tę ostatecznie ścieśniono, zrobiono ją bowiem zawisłą od wydać się mających wskazówek, które mogą być tylko ogólnikowo ułożone, gdy

tymczasem pojedyńcze wypadki mogą wymagać specyalnych zarządzeń. W razie zaś wynikającego ztąd nieporozumienia z Siostrami Miłosierdzia, byłoby przeprowadzenie zarządzeń lekarskich zawisłem od orzeczenia Wydziału krajowego, które jednakże nie tak spiesznie jak potrzeba nastąpić może. Poseł Hoszard uznaje potrzebę reorganizacyi szpitalu, ale ta nie powinna być połowicznie przeprowadzona, zgadza się na oddanie pielęgnowania chorych Siostrom Miłosierdzia, ale nie uznaje potrzeby tak nagłego przeprowadzenia reorganizacyi, do którego dąży umowa.

Urządzenie szpitalu powinno być doskonałem; aby to osiagnąć, należy zbadać pierw urządzenia innych zakładów, mianowicie urządzenie szpitalu Rudolfa w Wiedniu, który pod tym względem wszystkim innym za wzór służyć może.

To zdanie wypowiedziało także Towarzystwo lekarzy. Że oddanie zupełne Dyrekcyi lekarzom jest możliwem, odwołuje się poseł Hoszard na statuta Sióstr Miłosierdzia, mianowicie §. 4., który obowiązuje Siostry do wypełnienia poleceń lekarzy.

Dalej żąda poseł Hoszard zmiany umowy, w myśl postanowień zawartego w Poznaniu z Siostrami Miłosierdzia względem tamtejszego szpitalu kontraktu, który stawia Siostry Miłosierdzia pod dyrekcyę szpitalu.

Nadmienić muszę w końcu, że odwołanie się posła Dunajewskiego na zawieranie przez Wydział kontraktu o żwir dla dróg nie ma tu zastosowania, gdyż te kontrakty zawiera Wydział na podstawie ustawy drogowej i dotyczącej instrukcyi przez Sejm uchwalonej, która do tego upoważnia Wydział krajowy, i to właśnie w niniejszym przypadku przeciw Wydziałowi przemawia.

Przystępuję teraz do moich wniosków.

W obec usposobienia Wysokiej Izby nie obstaję przy mojem przekonaniu, że Sejm ma prawo do nieuznania umowy zawartej z Siostrami Miłosierdzia, a uznając potrzebę spiesznego reorganizowania szpitalu, zgadzam się, aby pomijając przekroczenie zakresu działalności przez Wydział krajowy, przystąpiono do uzupełnienia umowy, a to w sposób wnioskiem następującym wskazany (czyta):

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przez dodatkową dobrowolną ugodę uzupełnił umowę z dnia 5. kwietnia 1870. r. w następujący sposób:

a) przez przyjęcie do §. 1. umowy, obowiązku Sióstr Miłosierdzia do nadzorowania i obsługiwania chorych także i we wszystkich filiach;

b) przez bliższe określenie w §. 2. obowiązku Sióstr Miłosierdzia;

c) przez rozciągnięcie obowiązku opatrywania a względnie obsługiwania chorych należących do klasy 2giej;

d) przez określenie zasady dla oznaczenia liczby Sióstr, posługaczy i posługaczek.“

Żądam uzupełnienia §. 1., ponieważ §. ten nie wspomina nic o filiach, a wymienienie w umowie dodatkowej filii w domu Hofmana, nie wystarcza, bo dziś filia umieszczona u Hofmana, później gdzie indziej może być pomieszczona; dalej jest jeszcze filia w domu Höflicha, a przy napływie chorych w jesieni i w zimie, może się okazać potrzeba więcej filij, jak to doświadczenie poucza.

Niepojmuję, dlaczego chorzy 2giej klasy są wyjętymi z pod nadzoru lub pielęgnowania Sióstr Miłosierdzia, kiedy bywają pomieszczonymi razem z chorymi 3ciej klasy, a nie można dopuścić, aby Siostry robiły w jednej sali wyjątki względem niektórych łóżek. Względem oznaczenia liczby Sióstr, posługaczy i posługaczek mogą zajść spory; tym trzeba zapobiedz ustanowieniem pewnej normy.

Oddanie apteki przyniosłoby znaczne oszczędności. Potrzebują wprawdzie §§. 11. i 12., równie też i §. 19. umowy bliższego objaśnienia, ale to może nastąpić w drodze instrukcyi.

W końcu muszę zauważyć, że §. 2. jest niejasnym, gdyż nie wiemy, co rzeczywiście założyciel Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia postanowił. Doświadczenie zaś uczy, że Siostry nie chcą przyjąć niektóre obowiązki, odwołując się na postanowienia ich reguł, gdy tymczasem ugody z niemi w innych zakładach zawarte zawierają postanowienia przeciwne, jak to się przekonać można co do kontraktu przez Rząd względem szpitalu w Krakowie zawartego i kontraktu w Poznaniu.

Drugi mój wniosek opiewa (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na przyszłej sesyi przedłożył wniosek względem wyznaczenia części kosztów na pojedyncze fundusze, lub inne strony do utrzymywania zakładów szpitalu lwowskiego obowiązanych, przypadające z powodu wprowadzenia do obsługi i nadzoru chorych, Sióstr Miłosierdzia.“

Wniosek ten uzasadnia się na rozmaitości zakładów z szpitalem głównym złączonych i ma na względzie żądanie miasta Lwowa co do uregulowania ponoszonych kosztów na utrzymanie szpitalu, jakoteż obowiązek sprostowania wymiaru taksy szpitalnej.

Marszałek. Ten wniosek poddam do poparcia później, przy specyalnej debacie. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Nie mogę pominąć rzeczy, którą podniósł jeden z poprzednich mowców. Uskarżał się, że sprawę tak wielkiej wagi zepchnięto na ostatni czas. Kto nie jest członkiem Sejmu, mógłby myśleć, że zarzut ten uczyniony jest Księciu Marszałkowi, który układa porządek dzienny naszych obrad. Jednakże tak nie jest, bo komisya sejmowa, w której właśnie zasiadał mowca czyniący zarzut zepchnięcia sprawy, nie mogła wykończyć wcześniej swojej pracy. Nie mamy nawet w tej chwili drukowanego sprawozdania tej komisyi, tylko litografowane sprawozdanie rozdano w nielicznych egzemplarzach niektórym posłom, inni nie mają nawet sprawozdania w ręku.

Słyszeliśmy zarzut, że kontrakt z Siostrami Miłosierdzia, nakłada ciężary na miasto Lwów w dal ko większej mierze jak to dotąd było, i że Wydział krajowy do tego nie był uprawniony. Jestem wprawdzie tego zdania, że już by czas był uporządkować stanowczo stosunek między miastem Lwowem a szpitalem. Jednakże ten stosunek, jakkolwiek jeszcze nie uporządkowany, i ciężary jakie miasto Lwów ponosi przez pokrywanie jednej części kosztów szpitalnych, nie mogą być przeszkodą do uporządkowania służby szpitalnej.

Po wywodach poważanego jurysty Dr. Kabata, nie potrzebuję przytaczać nowych argumentów za tem zdaniem, że Sejm nie ma prawa uchwalać nieważności kontraktu, i że gdybyśmy w sądzie rozpoczęli proces o unieważnienie kontraktu, przegralibyśmy go.

Lecz zapytać jeszcze muszę, po co komisya stawia wniosek unieważnienia kontraktu z Siostrami Miłosierdzia? jaki cel zamierza osiągnąć przez takie unieważnienie?

W punkcie drugim swojego wniosku chce ta komisya, aby z temi samemi Siostrami Miłosierdzia zawarty był kontrakt nowy co do obsługi w szpitalu; komisya żąda jedynie, aby ten nowy kontrakt przedłożony był Sejmowi do zatwierdzenia i aby w nim zachowaną była zasada podporządkowania Sióstr Miłosierdzia pod Dyrekcyę szpitalu.

Zaprawdę, byłby to zły precedens, gdyby Sejm mieszał się tak dalece w administracyę, aby zatwierdzał kontrakty zdziałane w zakresie zarządu zakładów krajowych.

Co się zaś tyczy podporządkowania Sióstr Miłosierdzia pod Dyrekcyę szpitalną, to już jest zawarte w kontrakcie, który komisya unieważnić pragnie. Albowiem w §. 12. tego kontraktu stoi wyraźnie, że Siostry Miłosierdzia będą pod kontrolą Dyrekcyi szpitalnej, od której mają odbierać wskazówki obowiązujące, tyczące się przepisów lekarskich. Nadto §. 2. kontraktu wkłada na Siostry Miłosierdzia obowiązki, które one mają już z własnej reguły swego Zgromadzenia, a w tej regule znajduje się postanowienie, iż mają słuchać lekarzy i wykonywać ich polecenia.

Nietylko więc unieważnienie kontraktu już zawartego jest niemożliwem, lecz nawet w myśl wniosków komisyi, nie mamy przyczyny życzyć sobie tego unieważnienia.

Lecz może niektórzy z panów, nabywszy z mowy posła Kabata przekonania, ze kontrakt wspomniony nie może być unieważnionym, zmienili to przekonanie w skutek mowy posła Gniewosza, który mniemał, że kontrakt ten nie tylko jest nieważny, ale winien być uważany jako nie istniejacy, bo przed jego zawarciem powinno było nastąpić porozumienie z Rządem.

Szanowny poseł Dunajewski, który tę całą sprawę najlepiej wyjaśnił, powiedział, że młode władze są zazdrosne o swoje prawa i stosował to do Sejmu. Widzimy jednak, że i stare władze są

zazdrosne, szczególnie te, które przywykły mieszać się we wszystko. (Wesołość). Słyszeliśmy panowie od pana Komisarza rządowego, że zarząd funduszów i zakładów krajowych, pod pewnemi warunkami Wydziałowi krajowemu przez Rząd był oddany; że mianowicie zarząd szpitali oddany został pod warunkiem zachowywania obowiązujących dyrektywów i pod warunkiem, aby te dyrektywy w drodze konstytucyjnej, a w pewnych razach za porozumieniem się z Rządem zmieniane były. Pan Komisarz rządowy wnosił ztąd, że Wydział krajowy powinien był przed zawarciem kontraktu porozumieć się z Rządem pod pewnemi względami. Poseł Gniewosz poszedł o krok dalej i sądził, że gdy takie porozumienie nie nastąpiło, więc kontrakt ma być uważany jako nieistniejący.

Moi panowie! takie argumenta nie mogą pozostać w tej Izbie bez odpowiedzi. Zastanówmy się bliżej nad niemi. Oto dyrektywy, przepisy, mogą być dwojakiego rodzaju; jedne należące do Władzy ustawodawczej, drugie wchodzące w zakres administracyi. Sam pan Komisarz rządowy objawił zdanie, że Wydział krajowy zawierając kontrakt z Siostrami Miłosierdzia, nie wkroczył w zakres Władzy ustawodawczej, lecz spełnił czynność administracyjną. Według §. 26. statutu krajowego, który jest naszą konstytucyą, ma Wydział krajowy sprawować czynności swoje administracyjne i zdawać sprawę z tych czynności jedynie Sejmowi. W całym statucie nie ma ani jednego słowa, któreby wskazywało, że Wydział krajowy w swoich sprawach administracyjnych zawisłym jest od Rządu lub Rządowi odpowiedzialnym. Zdanie pana Komisarza rządowego, że Wydział krajowy powinien był porozumieć się z Rządem przed zawarciem kontraktu z Siostrami Miłosierdzia, polega jedynie na woli Rządu, objawionej przy oddaniu zarządu Wydziałowi krajowemu. Wola ta jednak nie może być obowiązującą, gdyż się sprzeciwia ustawie, gdyż się sprzeciwia statutowi krajowemu, który nie podporządkował Wydział krajowy Rządowi w sprawach należących do zakresu administracyi Wydziału krajowego.

Muszę w tej sprawie wspomnieć jeszcze o moich doświadczeniach własnych. Oto mieszkam w okolicy gdzie są Siostry Miłosierdzia, gdzie mają domy dla chorych, u których nie są jedynie służebnicami jak poseł Wolski żąda, mają tam także domy, w których same rządzą, nawet bez obcej kontroli, i przyjmują sobie własnych lekarzy.

(Poseł **Wolski** przerywa. Rozumi się jeżeli to są ich **własne** domy).

A tak, ich własne domy. Otóż ubodzy chorzy w tej okolicy, wolą iść do tych domów Siostr Miłosierdzia, aniżeli do szpitali obwodowych, gdzie Siostr Miłosierdzia nie ma. Przed chwilą poddał mi jeden z posłów przysłowie: „Przy dobrem pielęgnowaniu, nawet i lekarstwo nie zaszkodzi.“ (Wesołość).

Otóż ja spodziewam się, że w szpitalu lwowskim będzie pielęgnowanie Siostr Miłosierdzia, i głównie z tej przyczyny, będę głosował przeciw wnioskom żądającym unieważnienia kontraktu ze Siostrami Miłosierdzia, będę głosował za wnioskiem posła Dra. Kabata, który żąda przejścia do porządku dziennego nad temi wnioskami (Brawo).

Poseł **Gniewosz**. Proszę o głos.

Marszałek. Nie mogę dać głosu, bobyśmy inaczej posiedzenie na wieczór jeszcze odroczyć musieli, gdyż wiele jest jeszcze rzeczy do załatwienia; a potem Izba żądała zamknięcia dyskusyi

Poseł **Wolski** (przerywa). Ja wnoszę zamknięcie posiedzenia.

Marszałek. Muszę się wytłómaczyć co do przewłoki tej sprawy. Prosiłem komisyę szpitalną o sprawozdanie przez trzy posiedzenia ciągle, lecz ponieważ nie mogła go prędko wygotować, a potem poseł Wolski jako sprawozdawca zachorował i otrzymał urlop, więc sprawa ta prędzej nie mogła być położoną na porządku dziennym.

Poseł **Kulczycki**. Dla izjasnenija faktu proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kulczycki ma głos.

Poseł **Kulczycki**. Pryczyna, kotora wnesenie toho sprawozdania ne wskoryła, jest taja, že nam nasz sprawozdatel zasłabł i oderžał urlop trydnewyj; musiłyśmo innoho sprawozdatela wyznaczyty, a czas buł wže duže korotkij.

Marszałek. Ja też nie oskarzam komisyę, lecz mówię tylko, że komisya nie była w możności przedłożyć to sprawozdanie prędzej Wysokiej Izbie. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł **Spławiński**. Najprzód panu Krzeczunowiczowi muszę odpowiedzieć, lecz w krótkich słowach, gdyż widzę Izbę już bardzo znużoną. Mnie się zdaje, że panowie przeciwnicy wniosku komisyi, scharakteryzowali słabość dowodów swych tem, że jeden z najważniejszych i najgłówniejszych mowców postawił jako zasadę i główną podstawę swoich dalszych wywodów, że administracya mieści w sobie zarazem prawo zmiany w ustroju zakładu.

Tak ale nie jest, i my komisya wychodziliśmy z tej zasady, że co innego jest administrować, a co innego reorganizować. Administracya i reorganizacya mają swoje granice, jak mają swoje prawa, które należy szanować jeżeli porządek ma istnieć, bo tam gdzie porządku nie ma, tam nic dobrego być już nie może. My wychodziliśmy z tej zasady, że Wydział krajowy nic robić nie powinien, co do niego nienależy, bo Wydział krajowy jest ciałem wykonawczem a nie prawodawczem, i jeżeli ściśle tych granic nie będzie przestrzegał, to spowoduje się tem nieład i nieporządek, i wszystkie nasze instytucye autonomiczne i cały zarząd autonomiczny stanie się iluzorycznym jeżeli nie szkodliwym. Właśnie w zawarciu umowy widziała komisya, że Wydział krajowy przekroczył przyznane mu atrybucye, i to z ujmą praw Sejmowi przynależnych, a że przekroczył, to komisya w swem sprawozdaniu udowodniła, zaś pan Krzeczunowicz jako jeneralny mowca, ani szanowni posłowie przed nim mówiący, wcale tego zarzutu nie osłabili. Komisya stawiając wnioski swoje, wcale nie występuje przeciw Siostrom Miłosierdzia i nie patrzyła tu na żadne względy kościelne i religijne, bo rzeczywiście smutną by było rzeczą, gdybyśmy przy takich ważnych sprawach, gdzie idzie o dobro ludzkosci, mieli się sporzyć o uprzedzenia i względy religijne, jaki to zarzut dziś nas tu spotkał. My tego wszystkiego nie potrzebowaliśmy ażeby dojść do naszych wniosków, my mieliśmy li na oku prawo pisane, statut, którego ani Wydział krajowy, ani żaden z nas lekceważyć nie może, jestto bowiem prawo nasze i my pierwsi powinniśmy je uszanować.

Wedle przepisów statutu, Wydział krajowy nie był uprawniony do zawarcia na własną rękę takiej umowy ze Siostrami Miłosierdzia bez przyzwolenia Sejmu, co jest jak najwyraźniej w naszym statucie krajowym wyrażone w §. 25. (Czyta §. 25. statutu).

Proszę panów, czyż może coś więcej wyraźniej brzmieć i jaśniej być powiedzianem?

A więc Wydział krajowy nie jest upoważniony do systemizowania stanu osób i płacy urzędników i sług, lecz tylko Sejm; to jest rzecz jasna i dowodu żadnego nie potrzebuje.

Czy więc Wydział krajowy miał do tego prawo co uczynił, objaśnia nas wyraźnie §. 25. statutu, z którego osnowy wynika, że Wydział krajowy uczynił to, co uczynić jedynie mógł Sejm, a to zdaniem komisyi nie można nazwać czynem legalnym, i dlatego śmiało twierdzić można, że Wydział krajowy przekroczył przyzwolony mu zakres działania. Zarzut ten nasz nic nie zdoła osłabić, bo nikt z panów nie może nam dowieść, że §. 25. statutu nie zawiera tego, co powiada, że „Sejm krajowy stanowi o systemizowaniu stanu osób i płacy urzędników i sług Wydziału krajowego lub dla pojedyńczych przedmiotów administracyjnych ustanowić się mających“, tenże, tj. Sejm stanowi o sposobie ich **nominacyi**, o zasadach instrukcyi służbowej itd.

Głosy: Głośniej, głośniej! (ciągły niepokój w Izbie).

Sprawozdawca poseł **Spławiński**. Dalej powiada znowu §. 26. statutu, że „Wydział krajowy sprawuje zwyczajne czynności administracyjne, odnoszące się do majątku krajowego, **funduszów krajowych i zakładów**, oraz kieruje i kontroluje służbę, urzędników i sługi podwładne, z czego sprawę zdaje Sejmowi“. Gdy zaś przy tem wszystkiem dodamy to, co zawarte w protokole oddania funduszów i zakładów krajowych przez Namiestnictwo pod zarząd Wydziału krajowego, to musimy chcąc nie chcąc przyjść do tego przekonania, że Wydział krajowy zawarł umowę ze Siostrami Miłosierdzia, przekroczywszy swój zakres działania i istniejący stan prawny. W protokole oddawczym stoi (czyta):

„1. Świetny Wydział powinien należycie utrzymywać fundacyę i prawem przepisany cel i przeznaczenie tych instytutów, zachowywać ściśle dotyczące statuta i przepisy, dopóki w drodze prawodawczej jakiej zmianie nie ulegną, nareszcie dokładnie wypełniać obowiązki ciążące na funduszu krajowym i dotyczącym funduszu ordynackim. W szczególności zaś co do oddania właściwych szpitalów przywiązuje się warunek, ażeby w urządze-

niu normalnem tych zakładów jak też ustanowionych kosztach kuracyi, żadnej jakiejkolwiek zmiany nie zaprowadzać bez zasięgnięcia zdania i zezwolenia Władzy krajowej.

2. Zastrzega się używanie szpitalu i zakładów położniczych, do celów naukowych.

3. Nominacya Dyrektora powszechnego lwowskiego szpitalu, szpitalów św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, nareszcie nominacya profesorów pełniących obowiązki prymaryuszów, zachowuje się Jego ces. król. Apostolskiej Mości po wysłuchaniu świetnego Wydziału. Nominacya asystentów klinicznych, wychodzić ma od medyczno-chirurgicznego ciała naukowego. Nominacya zaś reszty służby lekarskiej i administracyjnej, przejdzie na świetny Wydział, wszelako z tym warunkiem, że przy nominacyi prymaryuszów którzy nie są profesorami, ale do udzielania nauk się używają, świetny Wydział zasięgnie zdania Władzy krajowej, a przy ustanawianiu klinicznych akuszerek, medyczno-klinicznego ciała naukowego.

Głosy: (Po przeczytaniu). Fałszywe tłómaczenie z niemieckiego. (Niepokój).

Sprawozdawca poseł Spławiński. Zdaje mi się, że język polski jest językiem urzędowym Wydziału krajowego, i sam Wydział krajowy nam ten dokument przedłożył bez wszelkiego zastrzeżenia i uwag, więc nie można przyjąć aby ten dokument miał być złem tłómaczeniem z niemieckiego oryginału.... (ciągły niepokój i gwar) na podstawie tego więc dokumentu naszą całą pracę opieraliśmy, a jeżeli to jest fałszywe tłómaczenie, to nie my, lecz tylko ci co nam go przedłożyli, za sąd nasz odpowiadać powinni. (Niepokój i gwar w Izbie). Wypowiedziałem że Wydział krajowy już podług §fu 25. i 26. statutu krajowego przekroczył swój zakres działania, zawierając umowę ze Siostrami Miłosierdzia, i że stojąc na tem stanowisku musimy powiedzieć, że kontrakt ten jest nieważny i Sejmu w niczem nie obowiązuje. Sądzę że unieważnić tę umowę mamy prawo, i powinniśmy to uczynić przez wzgląd na interes kraju i na zasadę prawną. A że szpital jako zakład jest własnością kraju, zaś Sejm jako Reprezentant kraju rządzi tym szpitalem, a więc kieruje wszystkiemi jego sprawami tj. szpital jest pod jego władzą, więc Sejm musi być uważany jako właściciel tego zakładu, i praw, jakie mu z tego tytułu przysługują, ani na chwilę zaniedbywać nie może a nawet niema prawa.

Prawa właściciela są nam wszystkim znane, ich zatracać nam nie wolno, a przedewszystkiem nie możemy dozwolić, ażeby nasz pełnomocnik li do administracyi powołany, nadwerężał nasze prawa materyalne, które zasługują na tem większe poszanowanie, bo to są prawa Reprezentacyi krajowej. (Ciągły niepokój i gwar w Izbie). Jeżeli więc nasz pełnomocnik nie działał w granicach mu przepisanych, to w obec takich okoliczności zdziałany akt przez niego, nas obowiązywać nie może nigdy, i aby do tego wniosku przyjść, nie potrzeba ani procesu ani innych środków nadzwyczajnych. Dość jest wypowiedzieć, że akt ten nieprawnie zawarty nie obowiązuje nas. Otóż ja w tej sprawie sam sądzę, że ta umowa zupełnie dla Sejmu nie jest obowiązującą, i jakkolwiek powiedzieć muszę, że ta umowa jest nieważną i Sejm nieobowiązującą, jednakowoż twierdzeniem takiem ani wnioskiem komisyi nie wnosimy uchwalenie wotum nieufności Wydziałowi krajowemu. Od tego panowie komisya wasza była daleką, ponieważ nigdy nie przypisywała i nie przypisuje złej woli Wydziałowi krajowemu; i rzeczywiście gdybyśmy widzieli złą wolę, musielibyśmy postawić wniosek nawet na udzielenie wotum nieufności, ponieważ Wydział krajowy przez zawarcie tej umowy w takim razie, przekroczyłby nietylko granice zakresu swego działania, ale ze świadomością poświęciłby był interes i dobro zakładu ubocznym względom. Przy takich okolicznościach nikt z panów nie mógłby się powstrzymać od udzielenia wotum nieufności.

Te zaś okoliczności nie istnieją, więc jesteśmy dalecy od tego, ażebyśmy mogli dawać Wydziałowi krajowemu wotum nieufności. Sądzę, że choć pokrótce w ten sposób odparłem niektóre zarzuty, czynione wnioskom komisyi. Co się tyczy kosztów, jeszcze mam tylko powiedzieć, że poseł Dunajewski źle zrozumiał nas, jeżeli mniemał, że my przeciw umowie występujemy dla wielkich kosztów, jakie taż za sobą pociąga, a zapoznajemy względy ludzkości, które tu na pierwszem miejscu stać powinny, nie zaś wzgląd na koszta z tą umową połączone, które obciążają fundusz krajowy.

Przeciwnie, my widzieliśmy w zawartej umowie najprzód zupełnie mylne zapatrywanie się, jakoby oddanie obsługi Siostrom Miłosierdzia miało

na korzyść zakładu i chorych wypaść, owszem w podporządkowaniu leczenia chorych, obsłudze chorych widzimy i widzieć musimy zapoznanie prawdziwego celu takiego zakładu, widzimy i widzieć musimy poświęcanie rzeczy głównej dla rzeczy ubocznej. W zawarciu tej umowy widzimy i widzieć musimy dalej pogwałcenie względów materyalnych kraju, który większe ciężary ponosić ztąd będzie, pogwałcenie autonomicznych praw osobom trzecim przysługujących, za czem przemawia silnie ta okoliczność, że Wydział krajowy nałożył takie ciężary na gminę miasta Lwowa i na fundusze krajowe. Co się tyczy wniosku pana Dunajewskiego, powiedzieć muszę, wniosek ten zupełnie w tej chwili nie byłby na miejscu dla tego, że jeżeli umowa zostanie w swej mocy nietkniętą, to wtedy nie ma ani możności ani pory, ażeby życzenia pana Dunajewskiego Wydział krajowy uwzględniał, czekać zaś na uwzględnienie tych wskazówek i życzeń, aż niegdyś ta umowa zgaśnie, nie wiem czyby się na co przydało. To samo muszę się sprzeciwić jak najmocniej wnioskowi posła Kabata, jako wprost przeciw wnioskowi komisyi wymierzonemu, i upraszam aby Wysoka Izba raczyła tak wniosek pana Dunajewskiego jak i pana Kabata odrzucić, zaś wniosek komisyi przyjąć, który dalej przez wzgląd na spóźnioną porę i znużenie Wysokiej Izby uzasadniać nie będę, lecz odwołuję się na to, co w tej mierze panowie Wolski i Gniewosz wypowiedzieli.

Poseł Haller. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Haller ma głos jako referent tej sprawy w Wydziale krajowym.

Poseł Haller. Spóźniona pora i znużenie Wysokiej Izby, nie pozwalają mi zbijać po szczególe twierdzeń zawartych w sprawozdaniu komisyi i podanych przez mowców, którzy jej wniosków bronili. Zmuszony przecież jestem prosić Wysoką Izbę o chwilę cierpliwości dla sprostowania niektórych szczegółów podanych w sprawozdaniu.

Nad kwestyą prawną zastanawiać się nie myślę, wyręczyli mnie w tem poprzedni mowcy, i głos mój mógłby tylko osłabić ich dowody, nie poprzeć. Pozwolę sobie jednak podnieść ustęp z mowy szanownego sprawozdawcy, w którym twierdził, że i szpital jest własnością kraju, a że Sejm własnością kraju zarządza, szpital stanowi więc niejako własność Sejmu. Z czego ma wynikać, że wolno Sejmowi jako właścicielowi orzec, iż kontrakt do własności tej odnoszący się jest nieważny.

Sądziłem dotąd, iż nie właściciel, tylko Sąd może o ważności kontraktu orzekać; twierdzenie szanownego sprawozdawcy nie potrafiło mię też przekonać, ażebym się mylił pod tym względem.

Przystępując do sprawozdania komisyi, zwracam najprzód uwagę Wysokiej Izby na twierdzenie w punkcie I. zawarte, jakoby Siostrom Miłosierdzia przyznane były w kontrakcie prerogatywy. Nie są to prerogatywy lecz obowiązki, czyż bowiem do prerogatyw należy usługiwanie chorym, doglądanie praczek, wydawanie do sal czystej bielizny a odbieranie brudnej, albo nakoniec oddanie przełożonej klucza od furty wewnętrznej, który teraz znajduje się w ręku odźwiernego? Nie sąż to raczej obowiązki niemiłe?

W punkcie II. sprawozdania wyliczane są koszta utrzymania Siństr. Są one niezmiernie przesadzone.

I tak: na sprzęty dla Sióstr potrzebne dostaną rzeczywiście . . . . . . 5.200 złr.

koszta podróży wyniosą najwyżej .	260	„
na koszta urządzenia mieszkania, chociaż zapewne tyle nie wyniosą, kładę .	800	„
Razem potrzeba więc jednorazowo .	6.260	złr.

Roczne utrzymanie Sióstr wyniesie, na 26 Sióstr po 200 złr.	5.200	złr.
Opał w stosunku do 4.680 złr., tj. do tego, co kosztuje w całym szpitalu .	200	„
Oświetlenie w tymże stosunku (w całym szpitalu 1.160 złr.)	60	„
Pranie podobnież 200 do	300	„
Utrzymanie 6 postulantek	720	„
Procent od kapitału 6.260 złr. wydanego na pierwsze wprowadzenie po 6%	380	„
Koszta choroby, pogrzeby, podróże . .	240	„
Razem . .	7.100	złr.

Utrzymanie sprzętów	200	złr.
Utrzymanie 5 emerytek (Przybędzie po 10 latach)	600	„

Za to oszczędzi się:

Z 92 dozorców i dozorczyń ubędzie około 30 po 130 złr. w przecięciu rachując	3.900	„
Magazynier, jego pomocnik i dozorca domu	754	„
Razem . .	4.654	złr.

Oprócz tego oszczędzi się na lekarstwach najmniej 4.000 złr., gdyż rubryka ta będzie w roku bieżącym kosztowała o 8.000 złr. więcej, jak w zeszłym przy równej prawie liczbie chorych. To zwiększenie kosztów pochodzi z podwyższenia ceny robót aptekarskich, które według kontraktu w znacznej części będą wykonywane przez Siostry Miłosierdzia.

Ani tych oszczedności naprzód ściśle oznaczyć, ani innych na bieliźnie itp. nawet w przybliżeniu obrachować nie podobna, dla tego nie brał ich Wydział krajowy w rachunek.

Zostawiając do sposobniejszej chwili lepsze wyświecenie całej tej sprawy, kończę prośbą, ażeby Wysoka Izba chciała przyjąć wniosek posła Dunajewskiego.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Wyrzeczone było tu powtórnie zdanie, że Wydział krajowy dopuścił się przekroczenia w zakresie działania, a jakoby postąpił przeciw postanowieniu §fu 25. Paragraf ten statutu krajowego opiewa (czyta):

„Sejm krajowy stanowi o systemizowaniu stanu osób i płacy urzędników i sług, Wydziałowi krajowemu przydzielić, lub dla pojedyńczych przedmiotów administracyjnych ustanowić się mających; tenże stanowi o sposobie ich nominacyi i dyscyplinarnego z nimi postępowania, o pensyach i zaopatrzeniach, tudzież o zasadach instrukcyi, jakie onymze celem wykonywania służby udzielone być mają“.

Ten paragraf odnosi się do systemizowania sług, ale nie do sług takich, o których tu właśnie co do szpitalu mowa. Słudzy systemizowani są tacy, którym już wyznaczone bywają niektóre atrybucye, zwykle urzędnikom systemizowanym przyznawane, jak to bywa np. przy systemizowaniu woźnych, portiera i tym podobnych sług; inna kategorya sług przyjmuje się na czas oznaczony lub nieograniczony, którzy to słudzy każdego dnia oddaleni być mogą i bywają, nietylko za większe przekroczenia, ale i za pomniejsze uchybienia. Tacy słudzy oddaleni być mogą bez przeprowadzenia jakiegobądź postępowania dyscyplinarnego. Zupełnie inna jest kategorya sług, o których zawarto kontrakt z Siostrami Miłosierdzia dla szpitalu we Lwowie, a inna, o których §. 25. mówi. Pierwsza bywa systemizowaną, ostatnia nienależy do sług systemizowanych. Dlatego też Wydział krajowy, zawierając z Siostrami Miłosierdzia kontrakt, wyraźnie wymówił sobie, że wolno każdego czasu wymówić ten kontrakt. Prawda zastrzeżonem jest, że sześć miesięcy jeszcze nadal mają pozostać Siostry Miłosierdzia w szpitalu. To jest to samo, jak sługę przed terminem oddalając, musimy mu dać dzień, czy dwa, czy trzy dni czasu, ażeby mógł sobie inne miejsce wyszukać.

Dla tego też §. 25. nie da się tu w obecnym wypadku zastosować i nie można Wydziałowi krajowemu imputować, że postąpił sobie przeciw postanowieniu statutu i że tworzył sługi systemizowane przy szpitalu. Przyjęcie sług nastąpiło dla pielęgnowania chorych, którzy jak dotychczasowi za wypowiedzeniem od służby oddaleni być mogą; paragraf zaś odnosi się tylko do systemizowania sług.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego, który postawił poseł Kabat. Proszę go odczytać.

Głosy: Poseł Kabat zgadza się z wnioskiem posła Dunajewskiego.

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie wniosek posła Dunajewskiego.

Głosy: Najprzód wniosek posła Kabata.

Poseł Dunajewski. Poseł Kabat postawił wniosek prostego przejścia do porządku dziennego, ja zaś postawiłem wniosek umotywowanego przejścia do porządku dziennego, zdaje mi się więc, że wniosek kolegi Kabata powinien pierwej przyjść pod głosowanie.

Marszałek. Kto jest za prostem przejściem do porządku dziennego, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Teraz wniosek posła Dunajewskiego, ażeby przejść do umotywowanego porządku dziennego.

Głosy: Prosimy o odczytanie.

Sprawozdawca poseł Spławiński (czyta wniosek posła Dunajewskiego).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość). Jest większość, a zatem samem upadają i poprawki posła Gniewosza.

Jest jeszcze wiele spraw na porządku dziennym; może się zejdziemy dziś o godzinie 6. wieczorem, ażeby porządek dzienny wyczerpać.

(Wielki niepokój w Izbie i wołania: Odroczyć już Sejm, odroczyć! Nie będzie kompletu).

Marszałek. Ponieważ trudno, aby się mogła o godzinie 6. zebrać ilość panów członków do powzięcia uchwał potrzebna, więc na teraz kończymy naszą pracę. Ogłaszam Sejm za odroczony aż do dalszej decyzyi Najjaśniejszego Pana, zaś porządek dzienny poda się panom posłom osobno do wiadomości, jak Sejm będzie na nowo zwołany.

Dzisiejsze posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 4¼ popołudniu).